KALENDARZ MYŚLIWSKI

NA ROK 1950



POLSKI ZWIĄZEK ŁOWIECKI
WARSZAWA

KALENDARZ MYŚLIWSKI NA ROK 1950

Druk. „AUTOMAT" Warszawa, Wileńska 7 B-83157

KALENDARZ MYŚLIWSKI

POLSKIEGO ZWIĄZKU ŁOWIECKIEGO

NA 1950 ROK

pod redakcją

MIECZYSŁAWA MNISZEK-TCHORZNICKIEGO

Nakładem Polskiego Związku Łowieckiego
WARSZAWA 1950

1 9 5 0 rok — zwyczajny
liczy 365 dni.

Wschody i zachody słońca i księżyca są podane *dla Warszawy w czasie środkowo-europejskim*, obowiązującym w Polsce w okresie zimowym. W okresie letnim (od trzeciej niedzieli kwietnia do pierwszej soboty października) do podanych momentów dodać należy 1 godzinę.

Początek wiosny astronomicznej —
21 marca o godz. 6-tej.

" lata astronomicznego —
22 czerwca o godz. 1-ej.

" jesieni astronomicznej —
23 września o godz. 16-tej.

" zimy astronomicznej —
22 grudnia o godz. 11-tej.

KOMITET REDAKCYJNY KALENDARZA MYŚLIWSKIEGO POLSKIEGO ZWIĄZKU ŁOWIECKIEGO NA ROK 1950

1. Redaktor — Mieczysław Mniszek-Tchorznicki
2. prof. — Józef Gieysztor
3. inż. — Julian Bohusz
4. dr. — Zbigniew Korolkiewicz
5. — Zbigniew Kowalski
6. — Rudolf Kryspin
7. — Andrzej Śliwiński
8. inż. — Tomasz Zan.

STYCZEŃ
ma 31 dni

Dni		Kalendarz	Słońce wsch.	Słońce zach.	Księżyc wsch.	Księżyc zach.
1	N	**NOWY ROK** Mieczysł.	7.45	15.34	12.42	5.23
2	P	Im. Jezus, Makarego	7.45	15.35	13.16	6.36
3	W	Genowefy	7.45	15.36	14.06	7.41
4	Ś	Tytusa, Dobromira	7.45	15.37	15.12	8 32
5	C	Telesfora	7.45	15.38	16.31	9.08
6	P	**TRZECH KRÓLI**	7,44	15.39	17.56	9,35
7	S	Lucjana	7.44	15.41	19.22	9.53
8	N	Seweryna	7.44	15.42	20.48	10.07
9	P	Marcjanny, Julianny	7.43	15.43	22.12	10.19
10	W	Agatona, Dobrosława	7.43	15 45	23.36	10.30
11	Ś	Honoraty	7.42	15.46	—	10.42
12	C	Arkadiusza, Czesława	7.41	15.41	1.04	10.55
13	P	Weroniki, Bogumiła	7.41	15 49	2.33	11 13
14	S	Hilarego	7.40	15.51	4.04	11,37
15	N	Pawła Pust.	7.39	15.52	5.32	12.13
16	P	Marcelego, Włodzimierza	7.38	15.54	6.47	13.07
17	W	Antoniego	7.37	15 55	7.44	14.19
18	Ś	Fabiana i Sebastiana	7.37	15.57	8.21	15.41
19	C	Henryka	7.36	15.59	8.46	17.06
20	P	Wincentego	7.35	16.00	9.04	18.27
21	S	Agnieszki, Jarosławy	7.33	16.02	9.17	19.46
22	N	Antoniego	7.32	16.04	9.27	21 00
23	P	Rajmunda	7.31	16.05	9.35	22.12
24	W	Tymoteusza	7.30	16.07	9.44	23.23
25	Ś	Nawr. św. Pawła, Miłosza	7.29	16.09	9.55	—
26	C	Polikarpa	7.27	16.11	10.06	0.36
27	P	Jana Złot., Przemysława	7.26	16.13	10.20	1.50
28	S	Piotra	7.25	16.14	10.40	3.05
29	N	Franciszka Sal., Zdzisława	7.23	16.16	11.09	4.18
30	P	Martyny	7.22	16.18	11.52	5.27
31	W	Jana Bosko	7.20	16.20	12.52	6.24

NOTATKI

L U T Y

ma 28 dni

Dni		Kalendarz	Słońce wsch.	Słońce zach.	Księżyc wsch.	Księżyc zach.
1	Ś	Ignacego	7.19	16.22	14.07	7.06
2	C	**OCZYSZCZ. NMP.**	7.17	16.23	15.32	7.37
3	P	Błażeja	7.15	16.25	17.01	7.58
4	S	Andrzeja	7.14	16.27	18.29	8.14
5	**N**	Agaty	7.12	16.29	19.57	8.26
6	P	Tytusa, Bogdana	7.10	16.31	21.23	8.37
7	W	Romualda, Sulisława	7.09	16.33	22.50	8.49
8	Ś	Jana z Matty	7.07	16.35	—	9.02
9	C	Apolonii	7.05	16.37	0.20	9.18
10	P	Scholastyki, Tomiły	7.03	16.38	1.51	9.39
11	S	NMP. Loretańskiej	7.01	16.40	3.19	10.10
12	**N**	Eulalii	7.00	16.42	4.37	10.57
13	P	Grzegorza II pap.	6.58	16.44	5.37	12.02
14	W	Walentego	6.56	16.46	6.21	13.20
15	Ś	Faustyna	6.54	16.48	6.50	14.43
16	C	Julianny, Danuty	6.52	16.50	7.09	16.06
17	P	Juliana	6.50	16.52	7.23	17.25
18	S	Symeona	6.48	16.54	7.34	18.41
19	**N**	Konrada	6.45	16.56	7.43	19.55
20	P	Leona	6.43	16.58	7.52	21.06
21	W	Katedry św. Piotra	6.41	17.00	8.01	22.18
22	Ś	Popielec	6.39	17.02	8.12	23.32
23	C	Piotra, Damiana	6.37	17.03	8.24	—
24	P	Macieja, Bogusza	6.35	17.05	8.42	0.47
25	S	Cezarego	6.32	17.07	9.06	2.01
26	**N**	Aleksandra, Mirosława	6.30	17.09	9.42	3.12
27	P	Gabriela	6.28	17.11	10.33	4.13
28	W	Romana	6.26	17.12	11.40	5.01

N O T A T K I

MARZEC

ma 31 dni

Dni		Kalendarz	Słońce wsch.	Słońce zach.
1	Ś	Albina	6.24	17.14
2	C	Heleny, Sławomiry	6.22	17.16
3	P	Kunegundy	6.19	17.18
4	S	Kazimierza	6.17	17.20
5	N	Euzebiusza	6.15	17.21
6	P	Wiktora	6.13	17.23
7	W	Tomasza z Akw.	6.10	17.25
8	Ś	Wincentego	6.08	17.27
9	C	Franciszki wdowy	6.06	17.28
10	P	40 męczęn., Ludosława	6.04	17.30
11	S	Konstantyna	6.01	17.32
12	N	Grzegorza	5.59	17.34
13	P	Krystyna, Bożenny	5.57	17.36
14	W	Matyldy	5.55	17.37
15	Ś	Klemensa	5.52	17.39
16	C	Juliana, Zbigniewa	5.50	17.41
17	P	Gertrudy	5.48	17.43
18	S	Edwarda, Bogdana	5.45	17.44
19	N	Józefa Oblub. NMP.	5.43	17.46
20	P	Teodozji	5.41	17.48
21	W	Benedykta	5.38	17.50
22	Ś	Katarzynv. Zdzisława	5.36	17.51
23	C	Feliksa, Ludmiły	5.34	17.53
24	P	Marka i Tymoteusza	5.32	17.55
25	S	Zwiastowanie NMP.	5.29	17.56
26	N	Teodora	5.27	17.58
27	P	Jana Damazego	5.24	18.00
28	W	Ruperta	5.22	1801
29	Ś	Eustachego	5.20	18.03
30	C	An'eli	5.18	18.05
31	P	Balbiny, Zbigniewa	5 15	18.06

Księżyc wsch.	Księżyc zach.
13.01	5.36
14.29	6.01
15.59	6.19
17.29	6.32
18.58	6.44
20.28	6.56
22.01	7.08
23,34	7.23
—	7,43
1.07	8.10
2.29	8 52
3.36	9.52
4.24	11.06
4.54	12.28
5.16	13 50
5.31	15.09
5.42	16.26
5.51	17.40
6.00	18 52
6.09	20.04
6.18	21.17
6.31	22.31
6.46	23.46
7.07	—
7.37	0.58
8.20	2.02
9.19	2.55
10 34	3.35
11.57	4.01
13.24	4.22
15.54	4.38

NOTATKI

KWIECIEŃ

ma 30 dni

Dni		Kalendarz	Słońce wsch.	Słońce zach.	Księżyc wsch.	Księżyc zach.
1	S	Hugona	5.13	18.08	16.23	4.50
2	**N**	Franciszka	5.11	18.10	17.54	5.01
3	P	Ryszarda	5.08	18.12	19.28	5.14
4	W	Izydora	5.06	18.13	21.04	5.27
5	Ś	Wincentego	5.04	18.15	22.41	5.45
6	C	Celestyna pap.	5.02	18.18	—	6.10
7	P	Epifaniusza	4.59	18.17	0.13	6.48
8	S	Dionizego	4.57	18.20	1.29	7.43
9	**N**	**WIELKANOC**	4.55	18.22	2.24	8.54
10	**P**	**PONIEDZ. WIELK.**	4.52	18.24	3.00	10.15
11	W	Leona	4.50	18.25	3.24	11.38
12	Ś	Juliusza pap.	4.48	18.27	3.40	12.57
13	C	Hermenegildy	4.46	18.29	3.52	14.15
14	P	Justyna	4.43	18.30	4.01	15.28
15	S	Bazylego	4.41	18.32	4.10	16.40
16	**N**	Benedykta	4.39	18.34	4.19	17.51
17	P	Aniceta	4.37	18.36	4.28	19.04
18	W	Apoloniusza	4.34	18.38	4.39	20.18
19	Ś	Tymona	4.32	18.40	4.53	21.32
20	C	Sulpicjusza	4.30	18.42	5.13	22.46
21	P	Anzelma	4.27	18.43	5.38	23.53
22	S	Sotera i Kaja	4.25	18.45	6.17	—
23	**N**	Wojciecha, Jerzego	4.23	18.47	7.10	0.50
24	P	Fidelisa	4.21	18.48	8.17	1.34
25	W	Marka Ewengelisty	4.19	18.50	9.35	2.03
26	Ś	M. B. Dobrej Rady	4.17	18.52	10.58	2.26
28	C	Piotra, Alojzego	4.15	18.53	12.23	2.43
29	P	Piotra od Krzyża	4.13	18.55	13.50	2.55
28	S	Piotra	4.11	18.57	16.49	3.07
30	**N**	Katarzyny, Lubomira	4.09	18.59	15.18	3.79

NOTATKI

M A J

ma 31 dni

Dni		Kalendarz	Słońce wsch.	Słońce zach.	Księżyc wsch.	Księżyc zach.
1	P	**ŚWIĘTO PRACY**	4.07	19.00	18.24	3.31
2	W	Zygmunta	4.05	19.02	20.02	3.47
3	Ś	**DZIEŃ OŚWIATY**	4.03	19.03	21.41	4.09
4	C	Znalezienie Krzyża Św.	4.01	19.05	23.08	4.40
5	P	Piusa V	3.59	19.07	—	5.29
6	S	Jana w Ol.	3.57	19.09	0.14	6.36
7	N	Floriana, Ludomira	3.56	19.10	0.59	7.57
8	P	Stanisława	3.54	19.12	1.27	9.22
9	W	**DZIEŃ ZWYCIĘST.**	3.52	19.13	1.47	10.45
10	Ś	Izydora	3.51	19.15	2.00	12.03
11	C	Mamerta	3.49	19.17	2.10	13.18
12	P	Pankracego	3.47	19.18	2.19	14.30
13	S	Serwacego	3.45	19.20	2.28	15.41
14	N	Bonifacego	3.44	19.21	2.38	16.53
15	P	Zofii	3.42	19.23	2.47	18.06
16	W	Jana Nep.	3.41	19.25	3.01	19.21
17	Ś	Paschalisa	3.39	19.26	3.18	20.35
18	C	**WNIEB PAŃSKIE**	3.38	19.28	3.42	21.44
19	P	Piotra, Celestyna	3.36	19.29	4.17	22.45
20	S	Bernardyna	3.35	19.31	5.05	23.32
21	N	Wiktora	3.34	19.32	6.07	—
22	P	Heleny, Julii	3.32	19.33	7.22	0.06
23	W	Dezyderiusza	3.31	19.35	8.42	0.30
24	Ś	Joanny	3.30	19.36	10.04	0.48
25	C	Grzegorza VII pap.	3.29	19.37	11.28	1.02
26	P	Filipa Nereusza	3.27	19.39	12.52	1.13
27	S	Marii Magdaleny	3.26	19.40	14.18	1.24
28	N	**ZESŁ. DUCHA ŚW.**	3.25	19.41	15.49	1.36
29	P	**PONIEDZ. ŚWIAT.**	3.24	19.43	17.23	1.49
30	W	Feliksa I pap.	3.23	19.44	19.01	2.08
31	Ś	Anieli	3.22	19.45	20.36	2.34

N O T A T K I

CZERWIEC

ma 30 dni

Dni		Kalendarz		Słońce		Księżyc	
				wsch.	zach.	wsch.	zach.
1	C	Jakuba		3.21	19.46	21.54	3.14
2	P	Marcelina		3.21	19.47	22.51	4.13
3	S	Erazma		3.20	19.48	23.26	5.31
4	**N**	Franciszka		3.19	19.49	23.50	6.59
5	P	Bonifacego		3.18	19.50	—	8.25
6	W	Norberta		3.18	19.51	0.06	9.47
7	Ś	Roberta	☾	3.17	19.52	0.17	11.05
8	**C**	**BOŻE CIAŁO**		3.17	19.53	0.27	12.19
9	P	Prima i Felicjana		3.16	19.54	0.36	13.30
10	S	Bł. Bogumiła		3.16	19.55	0.46	14.42
11	**N**	Barbary		3.15	19.56	0.55	15.55
12	P	Jana		3.15	19.56	1.08	17.08
13	W	Antoniego		3.15	19.57	1.24	18 23
14	Ś	Bazylego		3.14	19.58	1.46	19.35
15	C	Jolanty, Wita	●	3.14	19.58	2.16	20.38
16	P	Jana, Aliny		3 14	19.59	3.01	21.30
17	S	Inocentego		3.14	19.59	4.00	22 09
18	**N**	Marka i Marcelego		3.14	20.00	5.12	22.35
19	P	Gerwazego, Protazego		3.14	20.00	6.31	22.54
20	W	Sylweriusza pap.		3.14	20.00	7.52	23.09
21	Ś	Alojzego, Alicji		3.14	20.01	9.14	23 20
22	C	Pauliny		3.14	20.01	10.36	23.31
23	P	Zenona, Wandy	☽	3 14	20.01	11.59	23 43
24	S	Jana Chrzciciela		3.15	20.01	13.24	23.54
25	**N**	Prospera		3.15	20.01	14.55	—
26	P	Jana i Pawła		3.15	20.01	16 29	0.10
27	W	Władysława		3.16	20.01	18.03	0.32
28	Ś	Leona, Ireneusza		3.16	20.01	19.29	1.03
29	**C**	**PIOTRA i PAWŁA**	○	3.17	20.01	20.36	1.53
30	P	Emilii, Lucyny		3.18	20.01	21.21	3.03

NOTATKI

LIPIEC

ma 31 dni

Dni		Kalendarz	Słońce wsch.	Słońce zach.	Księżyc wsch.	Księżyc zach.
1	S	N. K. Jezus, Kaliny	3.18	20.00	21.50	4.27
2	**N**	Nawiedzenie N.M.P.	3.19	20.00	22.10	5.58
3	P	Leona	3.20	19.59	22.24	7.24
4	W	Teodora, Józefa	3.21	19.59	22.34	8.45
5	Ś	Antoniego	3.21	19.59	22.44	10.03
6	C	Izajasza	3.22	19.58	22.53	11.16
7	P	Cyryla i Metodego	3.23	19.57	23.02	12.28
8	S	Elżbiety	3.24	19.57	23.14	13.42
9	**N**	Weroniki	3.25	19.56	23.29	14.55
10	P	7-miu braci męczenników	3.26	19.55	23.49	16.09
11	W	Piusa I. Pelagii	3.27	19.55	—	17.23
12	Ś	Jana Gwalb.	3.28	19.54	0.55	18.29
13	C	Małgorzaty	3.29	19.53	0.15	19.26
14	P	Bonawentury	3.30	19.52	1.50	20.09
15	S	Henryka, Radosława	3.32	19.51	2.59	20.38
16	**N**	N.M.P. Szkaplerznej	3.33	19.50	4.18	21.00
17	P	Aleksego	3.34	19.49	5.10	21.15
18	W	Szymona	3.35	19.48	7.02	21.28
19	Ś	Wincentego	3.37	19.47	8.25	21.39
20	C	Czesława	3.38	19.46	9.47	21.50
21	P	Praksedy	3.39	19.44	11.11	22.02
22	**S**	**ŚW. ODR. POLSKI**	3.41	19.43	12.38	22.15
23	**N**	Apolinarego	3.42	19.42	14.08	22.34
24	P	Seweryna, Lubomiry	3.43	19.41	15.41	22.59
25	W	Jakuba	3.45	19.39	17.09	23.41
26	Ś	Anny, Mirosława	3.46	19.38	18.22	—
27	C	Natalii	3.47	19.36	19.15	0.40
28	P	Wiktora	3.49	19.35	19.50	2.01
29	S	Marty	3.51	19.33	20.13	3.27
30	**N**	Julity, Ludomira	3.52	19.32	20.29	4.56
31	P	Ignacego	3.54	19.30	20.40	6.20

NOTATKI

SIERPIEŃ

ma 31 dni

Dni		Kalendarz	Słońce wsch.	Słońce zach.	Księżyc wsch.	Księżyc zach.
1	W	Piotra Ap.	3.55	19.28	20.50	7.40
2	Ś	N.M.P. Anielskiej	3.57	19.27	21.00	8.57
3	C	Zn. relikwi św. Szczepana	3.58	19.25	21.09	10.11
4	P	Dominika	4.00	19.23	21.19	11.25
5	S	N.M.P. Śnieżnej	4.01	19.22	21.33	12.39
6	**N**	Przemienienie Pańskie	4.03	19.20	21.50	13.53
7	P	Kajetana	4.05	19.18	22.14	15.08
8	W	Emiliana	4.06	19.16	22.48	16.18
9	Ś	Jana	4.08	19.14	23.37	17.19
10	C	Wawrzyńca, Bogdana	4.09	19.12	—	18.06
11	P	Zuzanny	4.11	19.10	0.41	18.41
12	S	Klary, Sławy	4.13	19.09	1.58	19.05
13	**N**	Hipolita	4.14	19.07	3.20	19.23
14	P	Euzebiusza	4.16	19.05	4.45	19.36
15	W	**WNIEBOWZ. N.M.P.**	4.17	19.03	6.10	19.47
16	S	Joachima, Rocha	4.19	19.01	7.33	19.58
17	C	Jacka, Mirona	4.21	18.59	8.58	20.10
18	P	Heleny, Bronisława	4.22	18.57	10.25	20.22
19	S	Ludwika, Bolesława	4.24	18.55	11.55	20.39
20	**N**	Bernarda	4.25	18.52	13.26	21.02
21	P	Joanny	4.27	18.50	14.55	21.36
22	W	Tymoteusza	4.29	18.48	16.13	22.28
23	Ś	Filipa	4.30	18.46	17.11	23.39
24	C	Bartłomieja	4.32	18.44	17.52	—
25	P	Ludwika	4.34	18.41	18.17	1.02
26	S	N.M.P. Jasnogórskiej	4.35	18.39	18.35	2.31
27	**N**	Małgorzaty, Józefa	4.37	18.37	18.48	3.56
28	P	Augustyna	4.39	18.34	18.58	5.18
29	W	Ścięcie głowy św. Jana	4.41	18.32	19.07	6.36
30	Ś	Róży Lim., Szczęsnego	4.43	18.30	19.17	7.52
31	C	Rajmunda	4.44	18.28	19.26	9.06

NOTATKI

WRZESIEŃ
ma 30 dni

Dni		Kalendarz		Słońce wsch.	Słońce zach.	Księżyc wsch.	Księżyc zach.
1	P	Bronisławy		4.46	18.25	19.38	10.21
2	S	Stefana		4.48	18.23	19.54	11.36
3	N	Szymona		4.49	18.21	20.14	12.50
4	P	Róży, Rozalii	☾	4.51	18.18	20.43	14.03
5	W	Wawrzyńca		4.52	18.16	21.25	15.07
6	Ś	Zachariasza		4.54	18.14	22.23	16.00
7	C	Melchiora		4.56	18.12	23.34	16.40
8	P	Narodziny N.M.P.		4.58	18.09	—	17.07
9	S	Sergiusza		4.59	18.07	0.54	17.28
10	N	Mikołaja		5.01	18.04	2.19	17.43
11	P	Prota i Jacka		5.02	18.02	3.44	17.56
12	W	Imienia N.M.P.	●	5.04	18.00	5.10	18.06
13	Ś	Eugenii		5.06	17.58	6.37	18.17
14	C	Podwyższenie Krzyża św.		5.07	17.55	8.05	18.29
15	P	N.M.P. Bolesnej		5.09	17.53	9.37	18.45
16	S	Kornela, Cypriana		5.11	17.51	11.10	19.06
17	N	Stygm. św. Franciszka		5.12	17.48	12.42	19.35
18	P	Józefa	☽	5.14	17.46	13.54	20.22
19	W	Januarego		5.16	17.44	15.08	21.27
20	Ś	Eustachego		5.17	17.41	15.33	22.46
21	C	Mateusza		5.19	17.39	16.22	—
22	P	Tomasza		5.20	17.36	16.42	0.13
23	S	Tekli		5.22	17.34	16.56	1.38
24	N	Gerarda		5.24	17.32	17.06	2.59
25	P	Ładysława		5.25	17.30	17.16	4.18
26	W	Cypriana	○	5.27	17.27	17.25	5.33
27	Ś	Koźmy i Damiana		5.29	17.25	17.35	6.48
28	C	Wacława		5.30	17.22	17.45	8.04
29	P	Michała Archanioła		5.32	17.20	17.59	9.18
30	S	Hieronima		5.34	17.18	18.18	10.33

NOTATKI

PAŹDZIERNIK

ma 31 dni

Dni		Kalendarz	Słońce wsch.	Słońce zach.	Księżyc wsch.	Księżyc zach.
1	N	Jana z Dukli	5.35	17.16	18.43	11.47
2	P	Międzynarodowy Dzień walki o pokój	5.37	17.13	19.19	12.55
3	W	Teresy od Dz. Jezus	5.39	17.11	20.09	13.53
4	Ś	Franciszka Seraf.	5.40	17.09	21.13	14.37
5	C	Placyda	5.42	17.06	22.30	15.08
6	P	Brunona	5.44	17.04	23.50	15.31
7	S	N.M.P. Różańcowej	5.45	17.02	—	15.43
8	N	Brygidy	5.47	17.00	1.14	16.01
9	P	Dionizego	5.49	16.58	2.40	16.12
10	W	Franciszka, Dobromiły	5.50	16.55	4.06	16.23
11	Ś	Macierz. N.M.P., Aldony	5.52	16.53	5.34	16.36
12	C	Maksymiliana	5.54	16.50	7.07	16.49
13	P	Edwarda	5.56	16.48	8.42	17.08
14	S	Kaliksta	5.57	16.46	10.19	17.35
15	N	Teresy, Jadwigi	5.59	16.44	11.49	18.18
16	P	Martynina	6.01	16.42	13.02	19.17
17	W	Małgorzaty	6.03	16.40	13.54	20.34
18	Ś	Łukasza	6.04	16.37	14.26	22.00
19	C	Piotra z Alkantary	6.06	16.35	14.49	23.25
20	P	Jana Kantego, Ireny	6.08	16.33	15.04	—
21	S	Urszuli	6.10	16.31	15.15	0.47
22	N	Korduli	6.11	16.29	15.25	2.05
23	P	Ignacego, Seweryna	6.13	16.26	15.34	3.21
24	W	Dzień Narodów Zjednoczonych	6.15	16.24	15.44	4.35
25	Ś	Kryspina	6.17	16.22	15.33	5.49
26	C	Ewarysta, Lutosława	6.19	16.20	16.06	7.03
27	P	Sabiny	6.21	16.18	16.23	8.17
28	S	Tadeusza, Szymona	6.23	16.16	16.46	9.32
29	N	Narcyza	6.25	16.14	17.17	10.43
30	P	Ignacego Loj.	6.27	16.12	18.02	11.44
31	W	Augustyna	6.28	16.10	19.01	12.32

NOTATKI

LISTOPAD
ma 30 dni

Dni		Kalendarz		Słońce wsch.	Słońce zach.	Księżyc wsch.	Księżyc zach.
1	Ś	**WSZYSTKICH ŚW.**		6.30	16.08	20.11	13.09
2	C	Dzień Zaduszny		6.32	16.06	21.28	13.34
3	P	Huberta, Cezarego	☾	6.34	16.05	22.49	13.52
4	S	Karola Boromeusza		6.36	16.03	—	14.07
5	N	Elżbiety, Sławomira		6.37	16.01	0.11	14.18
6	P	Leonarda		6.39	15.59	1.34	14.29
7	W	Nikandra		6.41	15.58	2.59	14.40
8	Ś	Godfryda		6.43	15.56	4.28	14.53
9	C	Teodora		6.45	15.54	6.03	15.10
10	P	Andrzeja	●	6.47	15.53	7.41	15.34
11	S	Marcina		6.48	15.51	9.18	16.08
12	N	Witolda		6.50	15.49	10.43	17.02
13	P	Stanisława Kostki		6.52	15.48	11.46	18.16
14	W	Wawrzyńca		6.54	15.46	12.28	19.42
15	Ś	Leopolda		6.55	15.45	12.54	21.11
16	C	Edmunda	☽	6.57	15.44	13.11	22.35
17	P	Grzegorza		6.59	15.42	13.24	23.55
18	S	Romana		7.01	15.41	13.34	—
19	N	Elżbiety		7.02	15.40	13.43	1.11
20	P	Feliksa		7.04	15.38	13.52	2.23
21	W	Ofiar. N.M.P., Janusza		7.06	15.37	14.02	3.37
22	Ś	Cecylii		7.07	15.36	14.14	4.51
23	C	Klemensa		7.09	15.35	14.30	6.06
24	P	Jana od Krzyża	○	7.11	15.34	14.50	7.20
25	S	Katarzyny		7.12	15.33	15.18	8.32
26	N	Piotra, Lechosława		7.14	15.32	16.00	9.36
27	P	Waleriana		7.15	15.31	16.54	10.29
28	W	Zdzisława		7.17	15.30	18.01	11.09
29	Ś	Saturnina, Przemysława		7.19	15.29	19.16	11.36
30	C	Andrzeja, Justyny		7.20	15.29	20.33	11.57

NOTATKI

GRUDZIEŃ

ma 31 dni

Dni		Kalendarz	Słońce wsch.	Słońce zach.	Księżyc wsch.	Księżyc zach.
1	P	Eligiusza, Natalii	7.21	15.28	21.52	12.24
2	S	Bibiany ☾	7.23	15.27	23.12	12.12
3	**N**	Franciszka, Ksawerego	7.24	15.27	—	12.35
4	P	Barbary	7.26	15.26	0.32	12.46
5	W	Anastazji	7.27	15.25	1.56	12.57
6	Ś	Mikołaja	7.28	15.25	3.26	13.11
7	C	Ambrożego	7.30	15.25	5.00	13.32
8	P	**NIEP. POCZ. NMP.**	7.31	15.24	6.37	13.58
9	S	Leokadii, Walerii ●	7.32	15.24	8.11	14.42
10	**N**	N.M.P. Loretańskiej	7.33	15.24	9.27	15.48
11	P	Damazego	7.34	15.24	10.20	17.13
12	W	Aleksandra	7.35	15.23	10.52	18.45
13	Ś	Łucji, Otylii	7.36	15.23	11.15	20.14
14	C	Diskora	7.37	15.23	11.30	21.38
15	P	Waleriana	7.38	15.23	11.41	22.58
16	S	Euzebiusza ☽	7.39	15.24	11.51	—
17	**N**	Łazarza	7.40	15.24	12.00	0.13
18	P	Gracjana	7.41	15.24	12.10	1.27
19	W	Dariusza	7.41	15.24	12.21	2.41
20	Ś	Teofila, Bogumiła	7.42	15.25	12.36	3.54
21	C	Tomasza	7.43	15.25	12.55	5.09
22	P	Zenona	7.43	15.26	13.20	6.22
23	S	Wiktorii	7.44	15.26	13.58	7.29
24	**N**	Adama i Ewy	7.44	15.27	14.48	8.25
25	P	**BOŻE NARODZ.**	7.45	15.27	15.52	9.09
26	W	**SZCZEPANA**	7.45	15.28	17.06	9.40
27	Ś	Jana Ewangelisty	7.45	15.29	18.23	10.02
28	C	Młodzianków	7.45	15.30	19.41	10.19
29	P	Tomasza	7.46	15.31	20.59	10.32
30	S	Eugeniusza	7.46	15.32	22.18	10.42
31	**N**	Sylwestra	7.46	15.33	23.37	10.52

NOTATKI

OKRESY POLOWAŃ i CZASÓW OCHRONNYCH

ustanowione dla Rzeczypospolitej Polskiej ustawą łowiecką z dnia 3 grudnia 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr 110) i rozporządzeniem Ministra Leśnictwa z dnia 22 III. 1949 r. (Dz. U. R. P. Nr 21). Obowiązują od 1 czerwca 1949 r. do dnia 31 maja 1950 r.

(Czas polowań oznaczony jest polami białymi, czas ochronny czarnymi).

L. p.	Rodzaj zwierzyny	styczeń	luty	marzec	kwiecień	maj	czerwiec	lipiec	sierpień	wrzesień	październ.	listopad	grudzień
1	Łosie	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
2	Jelenie byki	■	■	■	■	■	■	■	■	■11		■	■
	Jelenie łanie i cielęta	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
3	Daniele	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
4	Sarny rogacze w woj. Olsztyn. Poznań, Toruń	■	■	■	■	■	■	■				■	■
	Sarny rogacze w pozostałych województwach	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
5	Sarny kozy i koźlęta	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
6	Muflony	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
7	Niedźwiedzie	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
8	Rysie	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
9	Żbiki	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
10	Dziki			■	■	■							
11	Borsuki	■	■	■	■	■	■	■	■	■16			■
11	Kuny leśne (tumaki)			■	■	■	■	■	■	■	■		
12	Wydry			■	■	■	■	■					
13	Norki	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
14	Zające szaraki	15■	■	■	■	■	■	■	■	■	■26		
15	Wiewiórki	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
16	Orły z wyjątkiem rybołowów	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
17	Głuszce koguty	■	■	■		15■	■	■	■	■	■	■	■
	Głuszyce kury	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
18	Cietrzewie koguty w woj. Białystok, Kielce, Warszawa, Kraków, Rzeszów	■	■	■		15■	■	■	■	■	■	■	■
	Cietrzewie koguty w pozostałych województwach	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
	Cietrzewie kury	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
19	Bażanty koguty w woj. Łódź, Poznań, Wrocław, Szczecin	15■	■	■	■	■	■	■	■	■	■26		
	Bażanty koguty w pozostałych województwach	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
	Bażanty kury	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
20	Kuropatwy w woj. Białystok, Lublin, Rzeszów	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
	Kuropatwy w pozostałych województwach	■	■	■	■	■	■	■	■	■16		■	■
21	Dzikie kaczory w woj. Białystok, Gdańsk, Lublin, Olsztyn, Toruń, Poznań, Szczecin	■	■			15■	■	■16					
	Dzikie kaczory w pozostałych województwach	■	■	■	■	■	■	■16					
	Dzikie kaczki	■	■	■	■	■	■	■16					
22	Gęsi			15■	■	■	■	■	■16				
23	Jarząbki		■	■	■	■	■	■	■	■16			
24	Przepiórki	■	■	■	■	■	■	■	■				
25	Dropie i strepety	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
26	Dzikie łabędzie	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
27	Inne ptaki błotne i wodne	■	■	■	■	■	■	■16					
28	Dzikie gołębie	■	■	■	■	■	■	■	■16				
29	Słonki					■	■	■	■				
30	Bataliony						■	■16					
31	Czarne bociany	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
32	Kwiczoły i paszkoty		■	■	■	■	■	■	■16				
33	Drozdy z wyjątkiem kwiczołów i paszkotów	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
34	Puchacze i wszystkie sowy	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
35	Gawrony, kruki, kawki i drapieżniki skrzydlate z wyjątkiem krogulców i gołębiarzy		■	■	■	■	■	■	■16				
36	Wilki kuny kamionki, tchórze, gronostaje, łasice, jastrzębie gołębiarze, sroki, krogulce, wrony	Wolno strzelać cały rok											
37	Lisy i króliki	Czasu ochronnego nie ma.											

NOTATKI

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA LEŚNICTWA
z dnia 22 marca 1949 r.
o ochronie niektórych zwierząt łownych.

Na podstawie art. 51 ust. 1 lit. a), b), c) i d) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia 1927 r. o prawie łowieckim (Dz. U. R. P. Nr 110, poz. 934 i z 1932 r. Nr 67, poz. 622) oraz art. 1 pkt 2 i art. 2 dekretu z dnia 5 września 1947 r o zakresie działania urzędu Ministra Leśnictwa (Dz. U. R. P. Nr 60, poz. 327) zarządzam, co następuje:

§ 1. Czas ochronny, ustalony w art. 49 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia 1947 r. o prawie łowieckim, rozszerza się tak, że obejmuje on:

1) dla jeleni-byków — okres od 1 listopada do 10 września.

2) dla sarn kozłów: w województwach; olsztyńskim, poznańskim i pomorskim — okres od 1 listopada do 31 lipca.

3) dla borsuków — okres od 1 grudnia do 15 września.

4) dla zajęcy szaraków — okres od 16 stycznia do 25 października.

5) dla głuszczów-kogutów — okres od 16 maja do 31 marca.

6) dla cietrzewi-kogutów: w województwach: białostockim, kieleckim krakowskim, warszawskim, rzeszowskim — okres od 16 maja do 31 marca.

7) dla jarząbków — okres od 1 lutego do 15 września.

8) dla bażantów-kogutów: w województwach: łódzkim, poznańskim, wrocławskim i szczecińskim — okres od 16 stycznia do 25 października.

9) dla kuropatw: w województwach: gdańskim, kieleckim, krakowskim, łódzkim, olsztyńskim, pomorskim, poznańskim, śląskim, warszawskim, wrocławskim i szczecińskim — okres od listopada do 15 września.

10) dla słonek — okres od 1 maja do 15 sierpnia.

1) dla batalionów — okres od 1 czerwca do 15 lipca.

12) dla dzikich kaczorów: w województwach: białostockim, gdańskim, lubelskim, olsztyńskim, pomorskim, poznańskim i szczecińskim — okres od 1 stycznia do 28 lutego i okres od 16 maja do 15 lipca.

13) dla dzikich kaczorów w pozostałych województwach i dla dzikich kaczek — okres od 1 stycznia do 15 lipca.

14) dla innego ptactwa błotnego i wodnego — okres od przylotu do 15 lipca.

15) dla dzikich gęsi — okres od 16 marca do 15 sierpnia.

16) dla dzikich gołębi — okres od przylotu do 15 sierpnia.

17) dla kwiczołów i paszkotów — okres od 1 lutego do 15 sierpnia.

§ 2. Wprowadza się czas ochronny:

1) dla dzików w okresie od 1 marca do 31 maja.

2) dla kun leśnych (tumaków) w okresie od 1 marca do 31 października.

3) dla niedźwiedzi —

4) dla rysi —

5) dla żbików —

6) muflonów —

7) dla orłów z wyjątkiem orła rybołowa —

8) dla norek — przez cały rok.

9) dla wydr w okresie od 1 marca do 31 lipca.

§ 3. Zabrania się całkowicie polowania na:

1) łosie — byki.

2) danielе — rogacze.

3) sarny — kozły: w województwach: białostockim, gdańskim, kieleckim, śląskim, warszawskim, krakowskim, lubelskim, łódzkim, rzeszowskim, szczecińskim i wrocławskim.

4) wiewiórki.

5) bażanty — koguty: w województwach: białostockim, olsztyńskim, pomorskim, śląskim, warszawskim i rzeszowskim.

6) cietrzewie — koguty: w województwach: wrocławskim, gdańskim, lubelskim, łódzkim, olsztyńskim, pomorskim, poznańskim, śląskim i szczecińskim.

7) kuropatwy: w województwach: białostockim, lubelskim i rzeszowskim.

8) dropie i dropie — kamionki (strepety).

9) drozdy z wyjątkiem kwiczoła i paszkota.

10) puchacze i wszelkie sowy.

11) dzikie łabędzie.

§ 4. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 czerwca 1949 r. i obowiązuje do dnia 31 maja 1950 r.

Minister Leśnictwa: *B. Podedworny.*

Przed naładowaniem broni

przejrzyj lufy pod światło!

NOTATKI

WZOROWY STATUT STOWARZYSZEŃ ŁOWIECKICH

opracowany przez

KOMITET WYKONAWCZY
POLSKIEGO ZWIĄZKU ŁOWIECKIEGO

Statut

Stowarzyszenie pod nazwą ....

(Uwaga: W nazwie musi być wyraz „Łowiecki" lub „myśliwski").

I. NAZWA, SIEDZIBA I TEREN DZIAŁALNOŚCI

§ 1. Stowarzyszenie nosi nazwę ....

....

§ 2. Siedzibą Stowarzyszenia jest ....

....

Terenem działalności Stowarzyszenia jest ....

....

W zdaniu pierwszym należy umieszczać nazwę siedziby Stowarzyszenia, natomiast w zdaniu drugim należy umieścić te Województwa, na których obszarze dane Stowarzyszenie ma zamiar dzierżawić tereny łowieckie i rozwijać swą działalność.

II. ZADANIA I CHARAKTER PRAWNY STOWARZYSZENIA.

§ 3. Stowarzyszenie ma na celu prowadzenie racjonalnej gospodarki łowieckiej, przestrzeganie prawidłowych sposobów polowania, podnoszenie zwierzostanu oraz współdziałanie z władzami w zwalczaniu wykroczeń przeciwko obowiązującym prawom łowieckim.

§ 4. Dla osiągnięcia swych celów Stowarzyszenie z zachowaniem obowiązujących przepisów i praw:

a) dzierżawi, utrzymuje i prowadzi tereny łowieckie, hoduje i ochraniając znajdującą się na nich zwierzynę, zwalcza kłusownictwo i wnykarstwo na tych terenach, popiera wśród członków hodowlę psów myśliwskich itp.

b) urządza na dzierżawionych terenach wzorowe polowania,

c) popiera wydawnictwa traktujące o łowiectwie, urządza odczyty, bierze udział w wystawach ogólno łowieckich, konkursach strzeleckich itp., wydaje nagrody osobom wyróżniającym się w zakresie działalności Stowarzyszenia.

§ 5. Stowarzyszenie jest osobą prawną, ma prawo nabywania majątków i zawierania wszelkich umów.

Stowarzyszenie posiada pieczęć okrągłą oraz używa odznaki (znaczka) w/g wzorów, ustalonych przez Walne Zgromadzenie.

§ 6. Stowarzyszenie obowiązane jest zarejestrować się w odpowiedniej Łowieckiej Radzie Wojewódzkiej oraz stosować się do przepisów wydawanych przez Polski Związek Łowiecki i jego organy oraz podlegać kontroli odpowiednich organów Polskiego Związku Łowieckiego.

Zarząd obowiązany jest składać co roku do 31.III w Wojewódzkiej Radzie Łowieckiej sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia.

§ 7. Stowarzyszenie nie może przyjmować na członków osób nie stosujących się do zasad etyki myśliwskiej.

III. PRAWA I OBOWIĄZKI CZŁONKÓW.

§ 8. Członkiem Stowarzyszenia może zostać każdy obywatel kraju lub cudzoziemiec, który jest członkiem Polskiego Związku Łowieckiego, który ukończył lat 18 i korzysta z praw obywatelskich i cywilnych i został przyjęty w poczet członków przez Zarząd Stowarzyszenia na podstawie pisemnej deklaracji, podpisanej również przez dwóch członków wprowadzających.

W wypadku nieprzyjęcia kandydata do kółka przez Zarząd Stowarzyszenia, służy mu odwołanie do Walnego Zgromadzenia.

§ 9. Członkowie Stowarzyszenia dzielą się na członków honorowych i rzeczywistych.

Wszyscy członkowie otrzymują legitymację Stowarzyszenia i mają prawo nosić jego znaczek.

Liczbę członków rzeczywistych ustala Walne Zgromadzenie.

§ 10. Członkowie rzeczywiści opłacają składkę. Nowowstępujący członkowie opłacają wpisowe. Wysokość składki i wpisowego ustala Walne Zgromadzenie.

§ 11. Członków honorowych wybiera Walne Zgromadzenie na wniosek Zarządu za zasługi, położone na polu łowiectwa. Członkowie honorowi nie opłacają wpisowego ani składek członkowskich.

§ 12. Członkowie honorowi i rzeczywiści biorą udział we wszystkich czynnościach Stowarzyszenia, mają czynne i bierne prawo wyborcze do wszystkich władz Stowarzyszenia oraz mają pra-

wo korzystania ze wszystkich urządzeń Stowarzyszenia i dzierżawionych przez nie terenów łowieckich.

§ 13. Członkowie Stowarzyszenia winni stosować się do postanowień niniejszego statutu, oraz regulaminów, uchwał i zarządzeń wydanych przez władze Stowarzyszenia, a także opłacać w ustanowionych terminach przypadające od nich składki i inne należności, w wysokości ustalonej przez Walne Zgromadzenie lub Zarząd Stowarzyszenia, tracąc do czasu ich uiszczenia prawo korzystania z terenów łowieckich Stowarzyszenia.

Członek, zamierzający wystąpić ze Stowarzyszenia, winien o zamiarze swoim zawiadomić pisemnie Zarząd co najmniej na trzy miesiące przed upływem roku gospodarczego, przy czym ciąży na nim obowiązek opłacania składek do końca roku gospodarczego.

§14. Władze Stowarzyszenia oraz wszyscy członkowie Stowarzyszenia, obowiązani są stosować się ściśle do regulaminu polowań zatwierdzonego przez Naczelną Radę Łowiecką.

Stowarzyszenie obowiązane jest prenumerować oficjalny organ Polskiego Związku Łowieckiego „Łowiec Polski".

§ 15. Skreślenie z listy członków następuje w wypadku:

a) popełnienia czynów niehonorowych, lub karalnych,
b) działania na szkodę Stowarzyszenia,
c) niestosowania się do statutu, obowiązujących regulaminów i przepisów, zasad etyki myśliwskiej, ustaw i zarządzeń władz w zakresie łowiectwa,
d) zalegania w płaceniu składek za czas dłuższy niż 6 miesięcy lub nie uregulowania należności w ciągu miesiąca od wyznaczonego przez Zarząd terminu,
e) dobrowolnego wystąpienia ze Stowarzyszenia, zgłoszonego na piśmie we właściwym terminie.

Skreślenie uskutecznia Zarząd. Od uchwały Zarządu służy odwołanie do Walnego Zgromadzenia. Do czasu zwołania Walnego Zgromadzenia Zarząd może zawiesić członka w jego prawach.

Członek skreślony z listy członków na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia, lub postanowienia Zarządu Stowarzyszenia, jak również występujący dobrowolnie, winien uregulować wszystkie swoje należności, do których należy wliczyć składkę za bieżący rok gospodarczy.

IV. WŁADZE STOWARZYSZENIA.

§ 16. Władzami Stowarzyszenia są:

a) Walne Zgromadzenie,
b) Zarząd,
c) Komisja Rewizyjna.

V. WALNE ZGROMADZENIE.

§ 17. Walne Zgromadzenie członków stanowi jego najwyższą władzę, uprawnioną do decydowania o wszystkich tych sprawach, które należą do zakresu działalności Stowarzyszenia, a które przekraczają kompetencję innych jego władz.

Walne Zgromadzenia bywają zwyczajne i nadzwyczajne.

§ 18. Zwyczajne Walne Zgromadzenie zwołuje Zarząd corocznie nie później, niż w dniu 30 marca każdego roku dla przedstawienia sprawozdania za ubiegły rok i preliminarza dochodów oraz wydatków na rok następny, dokonania wyborów ustępujących władz i rozpatrzenia spraw, wy-

magających decyzji Walnego Zgromadzenia, zgodnie z art. 20 statutu.

§ 19. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie zwołuje Zarząd:

a) z własnej inicjatywy,
b) na żądanie Komisji Rewizyjnej,
c) na pisemne żądanie jednej trzeciej ogółu członków z podaniem motywów tego żądania i proponowanego porządku dziennego obrad. Żądanie to winno być wykonane w ciągu miesiąca od daty jego zgłoszenia.

§ 20. O terminie i miejsu Walnego Zgromadzenia, Zarząd zawiadamia członków pisemnie na dwa tygodnie przed zebraniem.

Walne Zgromadzenie należycie zwołane jest prawomocne bez względu na ilość członków obecnych.

Z przebiegu obrad Walnego Zgromadzenia sporządza się protokół, który podpisuje Przewodniczący i Sekretarz.

§ 21. Uchwały Walnego Zgromadzenia zapadają zwykłą większością głosów, o ile statut niniejszy nie przewiduje wyjątków.

§ 22. Na Walnym Zgromadzeniu członkowie głosują osobiście. Głosowanie w sprawach wyboru do władz Stowarzyszenia i wykreślenia członków odbywa się w sposób tajny.

§ 23. Do atrybucji Walnego Zgromadzenia w szczególności należy:

a) rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania za rok ubiegły, oraz uchwalenie Zarządowi absolutorium,
b) wybór członków do władz Stowarzyszenia,
c) rozważanie i zatwierdzenie opracowanych przez Zarząd regulaminów,

d) ustalanie wysokości składek i wpisowego oraz innych opłat na rzecz Stowarzyszenia, lub jego straży łowieckiej,
e) nabywanie i zbywanie nieruchomości,
f) zaciąganie pożyczek,
g) postanowienia co do wykreślania członków (§ 13 statutu),
h) postanowienia w sprawie wszelkich wniosków Zarządu i członków Stowarzyszenia,
i) rozstrzyganie odwołań od decyzji Zarządu,
j) uchwalanie zmian niniejszego statutu,
k) uchwalenie likwidacji Stowarzyszenia.

VI. ZARZĄD.

§ 24. Zarząd składa się z Prezesa, Wiceprezesa, Sekretarza, Skarbnika, Łowczego i Gospodarza oraz dwóch zastępców wybieranych przez Walne Zgromadzenie.

Jeżeli Stowarzyszenie dzierżawi kilka oddzielnych terenów, to może być wybranych kilku gospodarzy.

Ustępujący członkowie Zarządu mogą być wybierani ponownie.

§ 25. Posiedzenia Zarządu są prawomocne, o ile w nich bierze udział większa część członków w tej liczbie Prezes, względnie Wiceprezes. Decyzje Zarządu zapadają zwykłą większością głosów obecnych na posiedzeniu członków. Przy równej liczbie głosów przeważa głos Przewodniczącego.

Wszystkie uchwały winny być wpisane do księgi protokółów i podpisane przez biorących udział w posiedzeniu członków Zarządu. Członkowie Zarządu, nie zgadzający się z zapadłą uchwałą, mogą żądać zapisania swego odrębnego zdania.

§ 26. Prezes reprezentuje Stowarzyszenie wobec władz i osób, czuwa nad ogólnym biegiem spraw

Stowarzyszenia, przestrzeganiem statutu i regulaminów, wykonaniem uchwał Walnego Zgromadzenia i Zarządu, oraz zwołuje posiedzenie Zarządu.

Wiceprezes zastępuje Prezesa.

§ 27. Sekretarz prowadzi protokóły obrad Zarządu, przechowuje księgi protokółów Walnych Zgromadzeń i Zarządu, załatwia korespondencję, podpisuje wszelkie wysłane przez Stowarzyszenie papiery i otrzymuje za swoim podpisem, lub osoby przez niego upoważnionej, wszelką korespondencję adresowaną na imię Stowarzyszenia.

§ 28. Skarbnik prowadzi kasę i rachunkowość Stowarzyszenia, ściąga wszelkie przypadające na rzecz Stowarzyszenia należności od członków i osób postronnych, oraz reguluje wszystkie należności przypadające od Stowarzyszenia. Na posiedzeniach i zebraniach władz Stowarzyszenia przedstawia stan kasy.

§ 29. Łowczy zawiaduje polowaniami i terenami łowieckimi, jest przełożonym straży łowieckiej Stowarzyszenia, zabiega o utrzymanie i podniesienie zwierzostanu, na tych terenach przestrzega zachowania dyscypliny i etyki łowieckiej na polowaniach, oraz zachowania przez członków postanowień, regulaminów i uchwał władz Stowarzyszenia w tym zakresie.

§ 30. Gospodarz jest zastępcą Łowczego, załatwia on wszystkie sprawy gospodarcze Stowarzyszenia oraz inne zlecone przez Zarząd.

§ 31. Zarząd kieruje działalnością Stowarzyszenia, zwołuje Walne Zgromadzenia, zarządza majątkiem Stowarzyszenia, załatwia wszystkie nieporozumienia między członkami Stowarzyszenia, lub między członkami Stowarzyszenia i członkami Zarządu, uskutecznia w imieniu Stowarzyszenia wszelkie czynności prawne, wykreśla członków stosownie do § 13 niniejszego statutu.

Zarząd wyznacza delegatów na Walne Zgromadzenia Powiatowe Polskiego Związku Łowieckiego i na wszelkie zjazdy łowieckie.

Wszelkie pisma i dokumenty, wychodzące od Stowarzyszenia muszą być zaopatrzone w podpisy Prezesa i Sekretarza, lub ich zastępców.

VII. KOMISJA REWIZYJNA.

§ 32. Walne Zgromadzenie przez tajne głosowanie wybiera trzech członków i dwóch zastępców Komisji Rewizyjnej spośród członków Stowarzyszenia nienależących do Zarządu.

§ 33. Komisja Rewizyjna jest obowiązana przynajmniej raz na rok dokonać sprawdzenia ksiąg i kasy Stowarzyszenia. W tym celu Komisja Rewizyjna ma prawo wglądu w każdym czasie we wszelkie akty, księgi i dokumenty Stowarzyszenia, sprawdzanie kasy i inwentarza, oraz żądać od Zarządu lub poszczególnych jego członków dostarczenia wszelkich potrzebnych danych i wyjaśnień. Zestawiony przez Zarząd bilans Komisja Rewizyjna sprawdza i zaopatruje w odpowiednie wnioski. Przynajmniej raz na rok Komisja Rewizyjna dokładnie sprawdza cały stan majątku Stowarzyszenia i składa o wynikach rewizji swoje sprawozdanie, oraz wnioski dorocznemu Walnemu Zgromadzeniu.

VIII. ZMIANA STATUTU I LIKWIDACJA STOWARZYSZENIA.

§ 34. W razie potrzeby dokonania zmiany statutu Zarząd, po opracowaniu projektu, przedstawia go do zatwierdzenia Walnemu Zgromadzeniu, które zmiany uchwala większością 2/3 głosów, przy obecności co najmniej połowy członków. Zmieniony statut wchodzi w życie po zarejestrowaniu go przez właściwą władzę rejestrującą.

§ 35. Likwidacja Stowarzyszenia nastąpić może na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia większością 2/3 głosów, przy obecności co najmniej połowy członków. W razie likwidacji ostatnie Walne Zgromadzenie rozporządza majątkiem Stowarzyszenia i decyduje o jego przeznaczeniu.

W razie przewrócenia się z bronią
rozładuj ją,
przejrzyj lufy pod światło
i dopiero załaduj!

Zbigniew Kowalski.

ORGANIZOWANIE STOWARZYSZEŃ (KÓŁEK) ŁOWIECKICH I PROWADZENIE POLOWAŃ ZBIOROWYCH.

Zasadnicze i głębokie zmiany ustrojowe, które z chwilą odzyskania niepodległości w roku 1944/45 zaistniały i ugruntowały się w życiu państwowym, społecznym i gospodarczym Polski Ludowej, sięgnęły również do zagadnień łowieckich, podnosząc je do godności poważnej gałęzi gospodarki narodowej. Ponadto reforma rolna z jednej strony, a zniknięcie z powierzchni życia kapitalistów zmieniły w sposób zasadniczy strukturę gospodarki i organizacji samego łowiectwa.

W dzisiejszej rzeczywistości poza lasami państwowymi, państwowymi gospodarstwami rolnymi i innymi drobniejszymi instytucjami które posiadają w swoim zarządzie obszary leśne, czy rolne, pozostałe 15 000 000 ha. należy do własności drobnej — przeciętnie poniżej 10 ha każda.

Prawidłowa intensywna gospodarka łowiecka, to jest taka gospodarka, która ma dać dla rynku krajowego w ramach akcji „H" oraz na eksport poważne ilości kilogramów dziczyzny (mięsa), czy futer, wymaga by każdy obwód łowiecki był obwodem samodzielnym i samowystarczalnym. To też projekt nowej ustawy łowieckiej przewiduje tworzenie z urzędu właściwych obwodów łowieckch na terene całego Państwa.

Powyższe pozorne sprzeczności nie trudno jednak jest ze sobą pogodzić, organizując masowo w ramach P. Z. Ł. stowarzyszenia (kółka) łowieckie, które w swym założeniu i istocie muszą gospodarować na terenach co najmniej 3.000 — 15.000 ha powierzchni każde.

W tych warunkach trzeba przewidywać, że poza obwodami łowieckimi, znajdującymi się w użytkowaniu Państwa i niezbyt licznymi dzierżawionymi przez osoby fizyczne, 2/3 powierzchni obwodów łowieckich w Polsce urządzane i zarządzane będzie przez stowarzyszenia łowieckie. Dlatego też stowarzyszenia łowieckie odegrają w odbudowie łowiectwa polskiego rolę dominującą, dlatego też winny być zorganizowane najbardziej prawidłowo, prowadzone ze wszech miar planowo a polowania kółkowe urządzane w sposób wzorowy.

Sprawa ta jest tym aktualniejsza, że projekt nowej ustawy łowieckiej przewiduje, iż dzierżawcami polowań mogą być wyłącznie kółka łowieckie (osoby fizyczne tylko wyjątkowo za zezwoleniem Ministra Leśnictwa).

Rozdział I.

PRACE ORGANIZACYJNE

Prace wstępne

Stowarzyszeniem (kółkiem) łowieckiem nazywamy zrzeszenie osób fizycznych o określonej ilości członków, rządzące się zatwierdzonym przez odpowiednie władze statutem i zarejestrowane we właściwej Radzie Wojewódzkiej Polskiego Związku Łowieckiego, a zawiązane w celu prowadzenia na oznaczonym terene gospodarki łowieckiej i wykonywania prawidłowego polowania.

Stosownie do wymogów Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polski z dnia 27.X.1932 r. (Dz. U. R. P. poz. 80/32). stowarzyszenie łowieckie winno być zakładane na podstawie art. 19 jako stowarzyszenie zarejestrowane, wnosząc za pośrednictwem władz powiatowych (wydział społeczno-polityczny) do władz wojewódzkich podanie o rejestrację. Podanie winno być podpisane co najmniej przez 15-tu członków założycieli. Do podania należy załączyć statut w czterech egzemplarzach, oraz listę członków założycieli z podaniem adresów, dat urodzenia i zawodów. W podaniu winno też być zaznaczone, że dane Stowarzyszenie zgadza się podporządkować Polskiemu Związkowi Łowieckiemu.

Dla informacji podaję, że członkami Stowarzyszenia mogą być osoby, które ukończyły lat 18. Wojskowi, funkcjonariusze Urzędów Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej mogą należeć tylko za pozwoleniem władz przełożonych.

Wzorowy statut, zatwierdzony przez Radę Naczelną Polskiego Związku Łowieckiego, a uzgodniony z odpowiednimi władzami, w/g którego należy opracować statut Stowarzyszenia, bądź dostosować istniejący, podany jest w niniejszym Kalendarzu Myśliwskim na str. 37. Jeżeli władza rejestrująca nie będzie miała zastrzeżeń co do wpisu Stowarzyszenia do rejestru Stowarzyszeń — to wtedy wyda założycielom jeden egzemplarz statutu z odpowiednią adnotacją rejestrującą. W ciągu dwóch tygodni od chwili zarejestrowania stowarzyszenia — Zarząd obowiązany jest podać władzy rejestrującej skład, adresy i zawody członków Zarządu, oraz siedziby prawnej Stowarzyszenia. O zarejestrowaniu Stowarzyszenia ukaże się ogłoszenie w Monitorze Polskim — na koszt Stowarzyszenia.

NAZWA STOWARZYSZENIA ŁOWIECKIEGO.

Nazwa Stowarzyszenia składa się przeważnie z trzech słów. Dla określenia samego Stowarzysze-

nia używa się najczęściej słowa: koło, kółko, towarzystwo, stowarzyszenie. Uważam, że najbardziej rozpowszechniona i używana nazwa kółko — nie jest szczęśliwą, określa bowiem pojęcie nieco wąsko.

Drugim wyrazem określającym charakter stowarzyszenia jest słowo: łowieckie lub myśliwskie. Tu uważać będę zawsze za odpowiedniejsze łowieckie, a to dla podkreślenia, że Stowarzyszenie ma zadania i cele przede wszystkim łowieckie, a nie tylko czysto myśliwskie.

Trzecim wyrazem będzie bliższe określenie odrebności danego Stowarzyszenia łowieckiego, jak: Nadbużańskie Koło Łowieckie, Garnizonowe Towarzystwo Łowieckie, Stowarzyszenie Łowieckie „Łoś" itp.

Trzeci wyraz może składać się też z kilku słów jak: „Towarzystwo Łowieckie Dobrzy Znajomi", Powiatowe Koło Łowieckie w Bielsku Podlaskim czy też „Stowarzyszenie Łowieckie im. Walentego Garczyńskego".

Stowarzyszenia, które na organizacyjnych zebraniach ustaliły już swą nazwę, winny ją przed ostatecznym wpisaniem do rejestru Stowarzyszeń *uzgodnić z właściwą Radą Wojewódzką P. Z. Ł.*, a to dla uniknięcia jednakowo brzmiących z istniejącymi już na terenie województwa, Stowarzyszeniami

SIEDZIBA PRAWNA.

Siedziba prawna Stowarzyszenia Łowieckiego winna być związana ze względu na korespondencję z miejscem zamieszkania Prezesa, Sekretarza czy Łowczego, z tym jednak, że pierwszeństwo winien mieć lokal znajdujący się w mieście lub siedzibie gminnej, a to dla łatwiejszego kontaktu z członkami stowarzyszenia, przybywającymi do tych miast, stanowiących poza tym ośrodek żywotnych interesów stowarzyszenia łowieckiego w postaci kontaktu z władzami itp.

Siedziba prawna może się mieścić w lokalach miejscowego oddziału Polskiego Związku Łowieckiego, zaś w stowarzyszeniach zorganizowanych przy większych fabrykach, instytucjach czy urzędach w świetlicach tychże za zezwoleniem odpowiednich władz zwierzchnich bądź Zarządu Związku Zawodowego.

Rozdział II.

CZŁONKOWIE.

W stowarzyszeniach łowieckich sprawa doboru członków tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym jest zagadnieniem o znaczeniu kapitalnym.

Minimalną ilość członków w zarejestrowanym stowarzyszeniu określa prawo na 15 osób, niemniej w stowarzyszeniach łowieckich będziemy spotykali się z rozpiętością bardzo szeroką od kilku do kilkuset członków.

Stowarzyszenia łowieckie, składające się z paru czy kilkunastu członków, pokrywają ten niezgodny z prawem stan rzeczy, wydzierżawiając tereny na jednego z członków, lub też dla dopełnienia wymaganego prawem składu stowarzyszenia — przyjmują do swego grona tak zwane „martwe dusze", rekrutujące się z przyjaciół czy krewnych członków i figurujące na liście tylko formalnie. Takich grup czy grupek myśliwskich nie uważam za stowarzyszenie łowieckie we właściwym tego słowa znaczeniu, a raczej przyjmuję je za spółki jawne, czy spółki o cichych wspólnikach, zawiązane w celu polowania. To też o takich spółkach mówić dalej nie będę.

Inaczej przedstawia się sprawa stowarzyszeń łowieckich zbyt licznych o ilości od 100 do 300 członków. Stowarzyszenia takie łączą przeważnie

regionalne grupy myśliwych i zajmują się więcej stroną ideową i towarzyską łowiectwa, niż hodowlą, ochroną, a nawet polowaniem. Do takich stowarzyszeń należało w swoim czasie Polskie Towarzystwo Łowieckie w Warszawie i Łowiec Wielkopolski w Poznaniu, ostatnio szereg powiatowych towarzystw łowieckich.

Jako ostateczny wniosek uważam, że zbyt przesadnie licznych stowarzyszeń łowieckich nie należy uważać za prawidłowe stowarzyszenia, również jak i karłowatych stowarzyszeń.

Za zdecydowanie nieprawidłowe uważam również stowarzyszenia, które egzystencję swoją opierają na polowaniach oraz odstrzale zakupionym głównie w lasach państwowych o lepszym zwierzostanie. Łatwość wyjazdów na polowanie, brak kłopotów z hodowlą i nie posiadanie straży łowieckiej wypaczają idee hodowlane.

Prawidłowo zorganizowanymi pod względem ilości członków stwarzyszeniami łowieckimi nazywamy takie stowarzyszenia, które liczyć będą od 15 do 60 członków. Ta ostatnia liczba członków jest już bardzo wysoka i należy ją uważać za najwyższą. Naturalnie ilość członków związana jest ściśle z powierzchnią dzierżawionych przez kółko terenów; do spraw tych w opowiednim rozdziale powrócę.

Nawiązując jeszcze do najwyższej liczby członków stowarzyszenia łowieckiego określonej powyżej na 60 osób — pragnę podkreślić, że do liczby tej, organizując stowarzyszenie, nie należy dążyć zbyt usilnie, gdyż choć posiada ona pewne dodatnie strony — prowadzenie takiego stowarzyszenia jest bardzo trudne, a to zarówno pod względem biurowości, finansów, jak organizowania polowania oraz znacznej liczby umów dzierżawnych.

Jeżeli jednak stowarzyszenie takie zostanie już zorganizowane, to winno być tak zwanym

„omnibusem", to jest stowarzyszeniem posiadającym tereny, któreby dawały członkom możność polowania na wszelkie gatunki zwierzyny, od kuropatw do dzika włącznie — i we wszelkich porach roku.

To ostatnie jest niewątpliwym plusem bardzo licznego stowarzyszenia łowieckiego, bowiem myśliwy za jedną i tą samą — może nieco większą składkę, ale płaconą do jednej kasy, ma możność ułożyć sobie swój „rok myśliwego" i to w uzgodnionych z góry terminach i w jednej kompanii.

Następną wreszcie okolicznością jest, iż w razie zapisania się większej ilości członków ; to przeważnie na lepsze polowanie zachodzi konieczność losowania uczestnictwa, albo też tłok powodujący zagęszczenie w małych miotach stanowisk do dwudziestu kroków jedno od drugiego .

Równolegle z kółkami „omnibusami" są też kółka, nazywałbym „branżowym" i które skupiają również od 30 do 100 członków z jednej fabryki, bądź dużej instytucji jak Państwowy Bank Rolny, Zarząd Miejski czy wreszcie Wojsko Polskie, Urząd Bezpieczeństwa i Milicja Obywatelska.

Oba typy dużych stowarzyszeń: „omnibusy" i „branżowe" są prawidłowe i mogą nader owocnie pracować. Odrzucając stowarzyszenia karłowate, regionalne i kłusownicze — uważam za najidealniejszy typ stowarzyszenia łowieckiego połączenie kółka „omnibus" z „branżowym" w jednym kółku, które liczyć będzie od 25 do 75 członków i dzierżawi 3 — 4 tereny łowieckie — jeden leśny, dwa polne i jeden wodny położone w jednym kompleksie, bądź kilku kompleksach .

Sprawa tworzenia tego typu stowarzyszeń jest moim zdaniem sprawą niesłychanie ważną w przyszłości, sądzę, że typ kółka „omnibusowo-branżowego" będzie kółkiem, w którym w najbliższej przyszłości zrzeszą się wszyscy myśliwi polscy.

Zaznaczam też jeszcze, że stowarzyszenie takie nie powinno posiadać mniej niż 25 członków, gdyż może mieć wtedy trudności z wyborem, chcących poświęcić czas dla pracy w Zarządzie oraz z ułożeniem prawidłowego budżetu. To też w dalszej pracy w odniesieniu do terenów, spraw finansowych i innych będę mówił głównie o takim idealnym typie stowarzyszenia łowieckiego.

Na zakończenie tych rozważań podkreślić muszę, że każdy członek Stowarzyszenia winien korzystać w nim z jednego tylko udziału (miejsca). Wyjątkowo dla ludzi, którym specjalnie zależy na częstym wprowadzaniu gości — może być zrobiony wyłom w tej zasadzie i przyznany, ale podkreślam, wyjątkowo i tylko drugi udział. Dziwoląg, jakim na przykład było Kółko Gościeradowskie, gdzie prezes posiadał 50% udziałów stowarzyszenia — uważam za niedopuszczalny.

Nowowstępujący członek winien złożyć przy wstąpieniu do stowarzyszenia następującą deklarację:

Do

Zarządu Stowarzyszenia Łowieckiego

w . . . .

DEKLARACJA

Powołując się na umieszczone poniżej, własnoręczne podpisy Członków wprowadzających, upraszam Zarząd Stowarzyszenia Łowieckiego o zaliczenie mnie w poczet Członków Stowarzyszenia.

Wpisowe zł. ......, oraz składkę członkowską za kwartał roku 194.... ogółem złotych ...... wpłacam przy niniejszym.

Oświadczam, że zobowiązuję się ściśle stosować do uchwał, przepisów statutu i regulaminu Stowarzyszenia oraz przyjmuję do obowiązującej mnie wiadomości, że:

1) składka członkowska wynosi zł. .... za rok sprawozdawczy (od 1 stycznia do 31 grudnia każdego roku), którą należy wpłacać ratami po zł. ...., w ciągu pierwszych dwóch tygodni każdego kwartału bez kary, lub w ciągu drugich dwóch tygodni kwartału z karą zł. .... pod rygorem zawieszenia mnie w prawie polowań.
2) dobrowolne wystąpienie moje z Stowarzyszenia w ciągu roku sprawozdawczego, lub zawieszenie mnie w prawie polowań nie zwalnia mnie od obowiązku zapłacenia składki za dany rok sprawozdawczy.
3) zgłoszenie o wystąpieniu moim ze Stowarzyszenia, musi być złożone Zarządowi pisemnie, a nie później niż do dnia 1 października danego roku tj. na .... miesiące przed końcem roku sprawozdawczego.

dnia .... 194.. r.

Podpis ....

Stanowisko (zajęcie) ....

Adres: ul. .... nr ..... tel. ......

Podpisy własnoręczne pp. Członków wprowadzających:

1. ....

2. ....

Rozdział III.

ZARZĄD.

Podobnie jak w każdej organizacji zarząd stowarzyszenia łowieckiego składa się z: prezesa, wiceprezesa, sekretarza, skarbnika, łowczego oraz ewentualnie gospodarza, lub gospodarzy.

Zrozumiałą jest rzeczą, że na prezesa należy wybierać kolegę, który ma do objęcia tego stano-

wiska odpowiednie dane tzn. poważnego myśliwego i poważnego człowieka. Prawa i obowiązki prezesa są ogólnie zrozumiałe i mówić o nich dalej ne będę.

Sekretarz poza niezbyt obfitą korespondecją, większość bowiem listów wysyła łowczy, będzie miał w swojej opiece protokóły, komunikaty dla członków, korespondencję oficjalną i archiwum.

Skarbnik — to funkcja dająca dużo pracy, odpowiedzialna, poważna. Preliminarze, budżety, tenuty, podatki, składki i ubezpieczenia wymagają dla prawidłowego i terminowego załatwienia — człowieka fachowego i odpowiedzialnego. Najlepiej więc wybierać na to stanowisko kolegę, który w pracy zawodowej jest buchalterem, bankowcem lub kierownikiem handlowo-administracyjnym.

Stanowisko łowczego jest w stowarzyszeniu najpoważniejszym i tak istotnym, że złe obsadzenie tego stanowiska spowodować może szybki upadek stowarzyszenia.

Łowczy — to dosłownie i w przenośni — dusza, mózg i nerwy każdego stowarzyszenia.

System oddawania przez stowarzyszenie całkowitej gospodarki łowieckiej w ręce funkcjonariuszy Lasów Państwowych czy administratorów zespołów zespołów PGR-ów uważam za błędny. Stowarzyszenie czuć się powinno na terenie jak u siebie, a łowczy musi być jego istotnym gospodarzem.

Aby więc gospodarka stowarzyszenia i organizacja polowań stała na zadawalająco wysokim poziomie — należy wynaleźć wśród członków stowarzyszenia myśliwego — zamiłowanego, energicznego, wytrawnego znawcę spraw łowieckich, posiadającego pewną niezależność — który obejmie funkcję łowczego. Niewątpliwie praca wtedy ruszy naprzód i można się spodziewać dobrych wyników i rozwoju stowarzyszenia.

Zaznaczam jeszcze, że jeżeli stowarzyszenie posiada dwa albo więcej oddzielnych kompleksów łowieckich — to łowczy dla wszystkich powinien być jeden, a to dla koordynacji pracy hodowlano-łowieckiej w jednych rękach i jednolitych rozkazów poprzez gospodarzy dla służby łowieckiej i zachowania konieczności powagi wśród członków stowarzyszenia.

Gospodarz jest pomocnikiem i prawą ręką łowczego w sprawach gospodarczych — jak sprawa siedziby kółka, aprowizacji, a w wypadku gdy stowarzyszenie posiada pare czy kilka kompleksów łowieckich, gospodarz będzie pełnił na nich funkcję podłowczego pod dyrektywami łowczego. To też na stanowisko gospodarza należy powoływać najmłodszych, o odpowiednich zamiłowaniach kolegów, którzy pójdą bez sarkania pod komendę łowczego, a poza tym wyrobią się w przyszłości na kandydatów na stanowiska — właśnie łowczych.

Gospodarze na zlecenie łowczego mogą prowadzić zbiorowe polowania.

W stowarzyszeniach posiadających jeden kompleks łowiecki i bez siedziby, oraz nieurządzających polowań z nocowaniem na miejscu łowów — funkcja gospodarza jest zbędna.

* * *

Zarząd w ciągu 2 tygodni ma obowiązek zawiadomienia władzy rejestrującej o wszystkich zmianach w składzie zarządu, lub adresów.

Organizując biurowość stowarzyszenia Zarząd musi postarać się o posiadania przez zarejestrowane kółko pieczątki podłużnej z nazwą kółka i adresem papierów firmowych oraz legitymacji dla członków, w/g wzoru, jak niżej

(1 strona) Stowarzyszenie łowieckie
zarejestrowane w Woj. R. Ł. w..........
za Nr.......................... dn...................

Legitymacja członkowska Nr ....
na rok 19.........

(2 strona): Nazwisko ....
Imię ....
Adres ....
Zawód ....
jest członkiem Stowarzyszenia Łowieckiego.
Sekretarz: .... Prezes ....
Pieczęć

Rozdział IV.

WYSZUKANIE ODPOWIEDNIEGO TERENU.

Stowarzyszenie łowieckie, przystępując do wyszukania odpowiedniego terenu łowieckiego, musi pamiętać przede wszystkim, że terenowo na każdego członka winno wypaść przy terenie bogatym minimum 200 — 300 ha, przy wyniszczonym terenie — 300 — 500 ha.

Stowarzyszenie zarejestrowane i mające ukonstytuowany zarząd posiada przeważnie już upatrzony, albo nawet zadatkowany teren, często jednak poszukuje dopiero odpowiedniego terenu.

W tym ostatnim wypadku po zdecydowaniu się na to czy ma być to teren leśny, polny, wodny, (czy mieszany), należy stwierdzić czy i co jest on w ogóle wart pod względem łowieckim. Często kółko obejmuje tereny, które uprzednio były już przez innych dzierżawców użytkowane, ewentualnie szeroko znane jako dobre tereny łowieckie. Obecnie jednak po długotrwałej wojnie i okupacji, a specjalnie na Ziemiach Odzyskanych, zdarzają się najróżnorodniejsze niespodzianki, to też w każdym wypadku wartość terenu należy dokładnie sprawdzić.

Jako kardynalną zasadę przyjąć w takim wypadku należy konieczność osobistego zbadania terenu, nie wierząc zapewnieniom ani też słowom przyjaciół czy znajomych, a nawet nie biorąc za 100% stan zwierzyny podawanej w ofertach.

Naturalnie najłatwiejszym sposobem określania wartości terenu, jest urządzanie na nim za odpowiednią opłatą próbnego polowania. Bardzo rzadko jednak wydzierżawiający zgodzi się na taką propozycję. Pozostaje więc specjalne w tym celu delegowanie łowczego i ewentualnie innych członków stowarzyszenia dla stwierdzenia stanu faktycznego na miejscu.

Zrozumiałą jest rzeczą, że wizyta taka może dać odpowiednie rezultaty, jeśli odbywa się we właściwym czasie, to znaczy w jesieni lub zimie.

Na terenach o drobnej zwierzynie wystarczy dobry wyżeł który towarzyszy łowczemu i który wskaże w niedługim czasie przeciętną nasilenia terenu zwierzyną,. Dobry rezultat da też bezkrwawa obława złożona z kilku chłopaków.

Próbnych naganek przy użyciu małej ilości naganki nie należy stosować, gdyż drobny zwierz nie strzelany i silnie nie wyciskany potrafi na linii nie ukazać się, albo ukazać się parokrotnie, myląc wyniki obliczeń.

Obserwacja wieczorna w czasie żerowania da też dobre rezultaty, ale pod warunkiem, by zasiadka zrobiona była równocześnie w kilku miejscach i przez kilku myśliwych.

Jeżeli chodzi o grubą zwierzynę, to wyżej wymienione sposoby są dużo trudniejsze do przeprowadzenia i bardzo zawodne.

Nie polecam też zasięgania informacji o grubej zwierzynie od miejscowych gajowych, czy kłusowników, a szczególnie jeszcze przy kieliszku wódki.

Pozostaje więc jeden niezawodny sposób: tropienia po ponowie. Saneczki ze znającym dobrze las osadnikiem, dobry koń i w ciągu dnia można łatwo ustalić ilostan zwierzyny grubej na 2 — 3000 ha.

Zasobność terenu w zwierzynę nie jest jednak kryterium przy określaniu wartości terenu. Są bowiem tereny, którym brak będzie przyszłości np. z powodu rozbudowującego się lotniska, folwarku przeznaczonego na parcelację, albo też złych warunków biocenotycznych, jak również nieprzychylnego ustosunkowania się wydzierżawiających, niemożność otrzymania na miejscu naganki lub też złej komunikacji.

Podkreślić tu muszę, że za teren ze złą komunikacją uważam taki, gdzie przy drobnej zwierzynie dojazd koleją, czy samochodem trwa dłużej niż 4 — 6 godzin, a przy grubej, gdzie na dojazd i powrót trzeba zmarnować więcej niż dwie noce.

Z drugiej znowu strony są tereny, które choć wykłusowane, posiadają wielką przyszłość hodowlaną. Do takich zaliczam żyzne pola z dużą ilością remiz, kamionek i wodą lub mieszane lasy z łąkami i rzeką, bez enklaw i z większą ilością zagajników.

Zresztą prawdziwy myśliwy łatwo taki teren z przyszłością będzie mógł poznać.

Na zakończenie podkreślić jeszcze muszę, że okoliczne, przylegające do lasu pola winny być bezwzględnie przez stowarzyszenie dodzierżawione, gdyż z jednej strony zwierzyna leśna zawsze dożywiać się musi w polu, a poza tym zły sąsiad potrafi zepsuć wszystkie wysiłki hodowlane.

Jednocześnie zaznaczam, iż wzory na dzierżawę prawa polowania ze spółkami łowieckimi podane są również w niniejszym kalendarzu.

Rozdział V.

ORGANIZACJA POLOWAŃ ZBIOROWYCH W STOWARZYSZENIACH (KÓŁKACH) ŁOWIECKICH.

Przed sezonem polowań Zarząd Stowarzyszenia (Kółka) na wniosek łowczego ustala na posiedzeniu Zarządu terminarz polowań zbiorowych na cały sezon.

Komunikat, według ustalonego schematu o zbiorowych polowaniach winien opracować i rozesłać Sekretarz Stowarzyszenia do wszystkich członków drukami poleconymi. Komunikat należy rozesłać co najmniej na miesiąc przed otwarciem sezonu a treść jego winna wyglądać następująco:

Nazwa Stowarzyszenia (Kółka) . . . .

Adres: . . . . , dnia . . . . 194 . r,
L. dz. . . . .

KOMUNIKAT ZARZĄDU NR . . . .

Zawiadamiamy, że zbiorowe polowanie naszego Kółka zostały wyznaczone na sezon jesienno-zimowy jak następuje:

L. p.	Data	Łowisko	Iloś ha do opolowania	Zwierzyna stała	Zwierzyna przechodnia	Dopuszczalna ilość myśliwych	Wyjazd środkiem komunikacyjnym	Odjazd miejsce i godzina	Kierownik polowania

Uwagi: . . . .
. . . .

Zgłoszenia przyjmuje Łowczy najpóźniej na *4 dni* przed terminem każdego polowania.

Zgłaszać je należy na ręce Łowczego Kol. . . .
. . . .
telefonicznie Nr . . . . . . lub listownie pod adresem . . . .
. . . .

W razie nieobecności Łowczego zapisy przyjmuje Gospodarz Kol. . . . .
pod adresem: . . . .
telefon Nr . . . .

Na terenach . . . .
termin projektowanego polowania dnia . . . . .
na dziki i lisy może być przesunięty w razie złych warunków atmosferycznych na inny.

Zapisy na polowanie Kolegów zalegających z bieżącymi składkami nie będą przyjmowane.

DARZ BÓR
ZARZĄD

Podany we wzorcowym komunikacie rygor zamykania zapisów na polowania conajmniej na 4 dni przed polowaniem jest nieodzowny ze względu na trudności techniczne prawidłowego przygotowania przez Łowczego polowania.

Nie zawsze bowiem istnieje możność porozumienia się z terenem w ostatniej chwili telefonicznie, zaś list do Urzędu Pocztowego często na głębokiej prowincji musi iść przeciętnie trzy do czterech dni. Poza tym straż łowiecka musi mieć odpowiednią ilość czasu na wprowadzenie w życie zarządzeń Łowczego w łowisku odnośnie przygotowania samego polowania, pojazdów, noclegów itp. Ostatni zaś dzień przed polowaniem winien być wyłącznie przeznaczony na ewentualne tropienie dzików i ostateczne zakończenie prac gospodarskich.

Choć więc wcześniejsze zamykanie listy zapisów na polowanie wywołuje często sarkania ze strony, spóźniających się ze zgłoszeniem wyjazdu kolegów, od zasady tej odstępować nie należy; chyba w wyjątkowych wypadkach wycofania się któregoś z kolegów z udziału w polowaniu lub też braku chętnych na wyjazd do przewidywanej ilości strzelb na danym polowaniu.

Dodać w tym miejscu należy, że według zarządzeń Rady Naczelnej Polskiego Związku Łowieckiego w zbiorowym polowaniu nie może brać udziału większa ilość myśliwych *jak 20 strzelb, licząc w tej ilości również np.* miejscowego leśniczego lub innych oficjalnych gości Stowarzyszenia (Koła).

To też w wypadku jeżeli na polowanie zapisze się większa ilość myśliwych niż maksymalna 20-tu, bądź warunki miejscowe nie pozwalają na przyjęcie zapisów mniejszej, określonej ściśle, ilości, to należy między zapisanymi losować uczestnictwo. Zaznaczam, że na następne polowanie wylosowaniu nie będą podlegać.

O ile Łowczy albo Gospodarz nie wyjeżdża o dzień czy dwa wcześniej na teren dla przygotowania, winien wysłać list do strażnika łowieckiego, zawierający dokładne i wyczerpujące dane odnośnie przygotowania polowania.

1) *Naganka.* Ilość nagonki zależna jest od rodzaju polowania.

Przy polowaniu polnym: kotłami, według zarządzeń Rady Naczelnej Polskiego Związku Łowieckiego najmniejsza ilość naganiaczy na myśliwego musi wynosić dwóch na jednego myśliwego. Dwóch jest to ilość minimalna, przy której zając

ma jeszcze szanse wydostania się z kotła. Przy dużych ilościach szaraków w łowisku (200 do 400 dziennie przy 16 strzelbach) ilość naganiaczy na myśliwego winna wynosić w kotłach czterech, a nawet sześciu. Większą ilość uważam za niepotrzebną i zbyt kosztowną.

Na pędzeniach polnych i leśnych na drobną zwierzynę i przy przeciętnej ilości 16 strzelb, biorących udział w polowaniu ilość naganki winna wynosić od 25 do 40-tu. Przy polowaniach na dziki i lisy można ilość tę ograniczyć do liczby od 15 do 25.

Podane wyżej różnice w ilości zwerbowanej nagonki zależne będą ponadto od warunków atmosferycznych, ukształtowania terenu i zwierzyny, na którą polujemy. Przy silnym mrozie, powietrzu suchym i cichym, lub polując w gonnym lesie, na łąkach i polach bądź w drągowinach ilość nagonki może być zmniejszona. Przy silnym wietrze, dużej okiści bądź śnieżycy, ewentualnie pogodzie mglistej w gęstych zagajach, trzcinach lub przy polowaniu na króliki czy bażanty oraz w czasie zarządzonych przez Starostwa letnich obław na dziki ilość nagonki musi być wydatnie powiększona.

Naturalnie, w małych polowaniach na dziki i lisy przy udziale 3 — 5 strzelb, jak również przy polowaniu na dziki z psami wystarczy 3 — 5 naganiaczy, ale naganiaczy dobrze znających knieję i legowiska zwierza.

Zaznaczyć jeszcze muszę, że o ile przy mniejszej ilości myśliwych niż 16-tu w czasie polowania pędzeniami w polu może się zmniejszyć ilość nagonki, o tyle w czasie polowania w lesie ilość myśliwych i nagonki nie będzie do siebie jak na polu wprost proporcjonalna, gdyż mniejsza ilość myśliwych z łatwością obstawi przesmyki, ilość zaś obławników nie może być zmniejszona.

Z naganiaczami już przed polowaniem z góry winna być omówiona wysokość dniówki, aby uniknąć podczas polowania nieprzyjemnych nieporozumień i pretensji zupełnie zresztą słusznych i absolutnie niepotrzebnych.

Nagonkę dzieli strażnik łowiecki na dziesiątki, każda dziesiątka znajduje się pod bezpośrednią komendą dziesiętnika, który pobiera wynagrodzenie o 50% wyższe od naganiacza dziennie. Do obowiązków dziesiętnika przed polowaniem należy obudzenie i przyprowadzenie naganiaczy rankiem na punkt zborny, spisanie ich nazwisk, osobiste rozdanie numerków i kartek i wpisanie tych numerków obok nazwisk w kontrolce, a po polowaniu odebranie numerków i kołatek, wypłata dniówki, otrzymanej od kierownika polowania, całej dziesiątce. Zaś w czasie polowania dziesiętnik odpowiedzialny jest za porządek w swojej dziesiątce, prawidłowe posuwanie się jej w szeregu i nieprzerywanie łańcucha obławy, jak również za zbyt hałaśliwe zachowywanie się obławników.

Każda dziesiątka winna być oznaczona innym kolorem, a każdy naganiacz kolejnym numerem. Numer łatwo jest napisać na sporządzonym specjalnie w tym celu kawałku tektury bądź krążku blaszanym, pomalowanym na kolor danej dziesiątki i posiadającym dziurkę przy górnej krawędzi, przez którą należy przewlec sznurek, by każdy naganiacz mógł zawiesić numerek na widocznym miejscu na guziku kurtki.

Oznaczony numerem naganiacz będzie pilnował się swojego miejsca w sznurze obławy, nie opuści polowania na początku dla zgłoszenia się dopiero wieczorem po wypłatę, nie ukradnie wreszcie zwierzyny co zdarza się niestety jeszcze sporadycznie na polowaniach.

Dziesiątki posuwają się w linii obławy — dziesiątkami według kolejnych numerów od lewego.

Gdyby jedno skrzydło nagonki miało ciągle zachodzić, prowadzący polowanie winien zmienić zachodzące dziesiątki, tak aby jedni naganiacze nie robili w ciągu dnia więcej drogi niż inni.

W razie przerwy w czasie polowania i wspólnego śniadania myśliwych, dla nagonki również winien być przygotowany poczęstunek. *Picie wódki powinno być wykluczone w czasie trwania polowania zarówno przez myśliwych, jak straż łowiecką czy naganiaczy.*

2) *Furmanki.* Myśliwi w czasie polowania w kotły, odbywających się bezpośrednio przy siedzibie Stowarzyszenia (Kółka) lub przy miejscu zakwaterowania mogą obyć się bez furmanek, jednak przy pędzeniach leśnych czy w łowiskach położonych daleko od siedziby, pewna minimalna ilość pojazdów staje się dla myśliwych niezbędną.

Najlepsze i najmniej kosztowne jest przygotowanie dwóch długich wozów albo sań (na szeroko rozsuniętych, podwójnych zajdkach) parokonnych z siedzeniami na długiej desce, przykrytymi workami bądź na drągach owiniętych powrósłami ze słomy. Na takich wozach czy saniach mieści się lekko 10 myśliwych.

Przy polowaniach leśnych na grubego zwierza, podczas których używane być muszą małe jednokonne wózeczki lub takież saneczki maksymalną ilość myśliwych na jeden podjazd wynosić będzie trzech (czwarty woźnica).

Każdy wózek czy sanki należy opatrzeć widocznym numerem dla uniknięcia nieporządku przy zojmowaniu miejsc przez myśliwych.

W czasie ciągnięcia kartek ze stanowiskami każdy myśliwy winien mieć podany przez Łowczego numer furmanki, na której będzie jeździł przez cały dzień.

Numer furmanki należy zanotować na kartce ze stanowiskami.

Przy wyjeździe z siedziby Kółka, pojazdy winny być ustawione według numeracji. Na furmance oznaczonej Nr 1 jeździ z urzędu Łowczy z pomagającym w prowadzeniu polowania strażnikiem łowieckim i ewentualnie gościem lub gośćmi oficjalnymi Kółka. Wymijanie furmanki Łowczego przez inne jest *niedopuszczalne.*

Furmankom po rozwiezieniu myśliwych na stanowiska nie wolno jest pod żadnym pozorem zatrzymywać się ukrytym w krzakach lub schowanym za drzewami z tyłu za stanowiskami bądź bezpośrednio za ostatnim stanowiskiem, ewentualnie na środku duktu, będącym przedłużeniem linii myśliwych.

Jest to z jednej strony wysoce niebezpieczne szczególnie przy strzale kulą w kierunku ukrytego konia i woźnicy, a poza tym hałas sprawiany przez rozmawiających wozaków i nie mogące spokojnie ustać konie, odstrasza zwierzynę, idącą do linii myśliwych.

Zasadniczo wózki winny zatrzymać się na drodze, którą przywiozły myśliwych nie bliżej niż 250 metrów za ostatnm stanowiskiem, bądź na dukcie prostopadłym do linii myśliwych.

* * *

Wysyłanie furmanek na stację kolejową czy przystanek P. K. S. musi być ściśle dostosowane do ilości przyjeżdżających na polowanie myśliwych z uwzględnieniem ich bagażu. Każdy woźnica winien mieć wydane dyspozycje ilu myśliwych zabiera na swój wózek czy sanki.

W razie, gdy myśliwi przyjeżdżają na polowanie na nowy teren autobusem bądź samochodami, dobrze jest wystawić na szosie chłopca — łącz-

nika, by wskazał miejsce, w którym należy skręcić, bądź wskazał drogę, jeżeli jest dalsza i kręta do siedziby, czy bazy mieszkalnej Kółka

* * *

Poza furmankami dla myśliwych na polowanie należy bezwzględnie przygotować wóz na zwierzynę tzw. karawan. Zaznaczam, że woźnica karawanu powinien posiadać umiejętność trzebienia i patroszenia zwierzyny czarnej i płowej albo też winien mu być dodany pomocnik, posiadający tę sztukę.

Woźnica jest odpowiedzialny za przyjętą na karawan zwierzynę i dlatego musi posiadać kwadraciki tekturowe czy krążki blaszane z numerkami, nawleczone na kolisty drut i opatrzone pieczątką bądź inicjałem Kółka. Numerki te wręcza woźnica temu myśliwemu, który zdaje na karawan drobnego zwierza.

Dla zwierzyny grubej i lisów winien ponadto woźnica karawanu posiadać tabliczki drewniane ze sznurkiem przewleczonym przez dziurkę, na której pisze cyfry numerka, wydanego myśliwemu zdającemu lisa, dzika czy łanię.

Deszczułka z numerem musi być następnie przymocowana do nogi właściwej ubitej sztuki.

Zwierzyny drobnej w żadnym wypadku nie należy przewozić ułożonej jedna sztuka na drugiej, a zawsze winno się ją zawieszać na drągu. W tym też celu uprzednio przygotowany drąg przymocowuje się do wozu na odpowiedniej wysokości nad deskami, tak aby zawieszone zające, lisy czy króliki za tylne nogi, ewentualnie ptaki (za szyję) wisiały w powietrzu.

Zwierzyna gruba winna być niezwłocznie trzebiona i patroszona. Do środka wypatroszonej sztuki można włożyć kilka gałęzi jałowca — przemywanie wodą jest niedopuszczalne.

Gruba zwierzyna nie może być układana jedna na drugiej, gdyż ulega wtedy łatwo zepsuciu, a zawsze jedna obok drugiej, niezbyt ściśle i brzuchami do góry.

Woźnica karawanu jest odpowiedzialny nie tylko za ilość sztuk, jakie pobrał od myśliwych, ale również za ich stan zewnętrzny. Często bowiem rzucany z rozmachem na wóz odyniec czy byk jeleń odłupie sobie o deski koniec szabli lub odnogi albo też usłużni naganiacze, ładując dzika na furmankę, wyrwą mu cały chyb.

Podane wyżej przepisy o właściwym obchodzeniu się z ubitą zwierzyną są dziś bardzo palącym zagadnieniem. Bowiem ubita zwierzyna, stanowiąca poważny wkład w zaopatrzenie rynku wewnętrznego w ramach akcji „H" w mięso albo też będąca cennym materiałem eksportowym musi być w odpowiednio dobrym i estetycznym stanie oddawana do miejsca skupu dziczyzny.

NOCLEGI I WYŻYWIENIE.

Nie wszystkie polowania są jednodniowe, często szczególnie przy polowaniu na grubą zwierzynę, bądź na odległych terenach trwać one będą dwa lub trzy dni.

Łowczy czy gospodarz muszą się wówczas zatroszczyć o odpowiednie zakwaterowanie i wyżywienie myśliwych.

Dla uniknięcia, w miejscu noclegowym wyścigu do posłań położonych blisko okna czy daleko od pieca, należy posłania dla każdego myśliwego, niezależnie czy jest to łóżko, czy miejsce na słomie oznaczyć tabliczką z nazwiskiem danego myśliwego. Tabliczkę zawiesza się na poręczy łóżka, bądź na gwoździu wbitym specjalnie w ścianę w głowach, sporządzonego na słomie posłania.

Zaznaczyć w tym miejscu muszę, że dla ewentualnych gości Kółka należy przeznaczyć, powiedzmy dwa, posłane łóżka.

Jeśli Kółko posiada na terenie swoją lub wynajętą siedzibę, to należy się starać o umieszczenie wszystkich Kolegów w jednym budunku, choć może będzie to mniej wygodne. Jeżeli jednak część myśliwych umieszczona zostanie w oddzielnym donajętym i gorszym lokalu, należy na następnym polowaniu umieścić tam inną grupę myśliwych, lub takich, którzy lubią specjalnie spokój i ciszę.

Śniadania i obiad po polowanu winny być urządzone skromnie ale pożywnie, szczególnie śniadanie w czasie lutych mrozów musi zawierać dużą ilość kalorii. Najlepiej na takie śniadanie podać myśliwym czubaty talerz grochówki z boczkiem lub dobrze okraszonej kaszy. Powinno być przyjęte jako zasada, że do posiłków, *wódka* na wspólny koszt uczestników polowania *nie jest podawana.*

Zaznaczam też, że wszystkie mniejsze pijaństwa nawet z inicjatywy Kolegów i na ich koszt są na polowaniach niewskazane i winny być przez Zarząd Kółka *kategorycznie* zabronione.

Również granie w gry hazardowe musi być raz na zawsze wykluczone w czasie polowań i to zarówno w siedzibie Kółka jak i w miejscu zakwaterowania czy też w wagonie kolejowym w czasie jazdy na polowanie.

RÓŻNE.

Wskazanym jest, aby w każdej siedzibie Kółka był przygotowany na sezon polowań stojak na strzelby. Jest to niekosztowna inwestycja, a oszczędza się broń myśliwską, której nie trzeba wtedy ustawiać w kozły w kącie izby, bądź wieszać pęczkami na jednym przeważnie wieszaku od ubrań.

Ponadto na każde polowanie winny być przywiezione: conajmniej dwie trąbki myśliwskie, jedna

dla prowadzącego nagonkę, a druga dla rozprowadzającego myśliwych, 20 sztuk tabliczek — palików z numerami stanowisk, kołatki dla nagonki, kartki losowania stanowisk, a wreszcie niniejszy Kalendarz Myśliwski na rok 1950 z tabelą stanowisk.

Paliki winny być numerowane z obu stron i oznaczone strzałką pod numerem, tak aby po ustawieniu wskazywały kierunek zbiórki myśliwych po miocie. Aby kierunek ten można było wskazać w prawo i w lewo numerki i strzałki należy wymalować na obu stronach palika.

Organizacja samego zbiorowego polowania poza pracami przygotowawczymi, o których była mowa wyżej, zależna będzie od rodzaju danego polowania.

Dla wyjaśnienia podaję, że mogą być następujące rodzaje polowań zbiorowych:

1. Polowania polne:
   a) ławą, pędzeniami na kuropatwy,
   b) w kotły na zające,
   c) pędzeniami na zające.
2. Polowania wodne.
3. Polowania leśne:
   a) na drobną zwierzynę,
   b) na wszelką zwierzynę,
   c) na grubego zwierza z nagonką,
   d) na dziki z psami,
   e) polowania puszczańskie.

A. POLOWANIA ŁAWĄ I PĘDZENIAMI NA KUROPATWY.

Ten rodziaj polowania, choć stosowany w wielu Stowarzyszeniach (Kółkach) łowieckich, nie uważam ani specjalnie pasjonujący ani też godny polecenia. Przede wszystkim więc wiele kuropatw postrzelonych przepada, gdyż ława nie chce czekać.

na szukającego, w łęcinach kartoflanych zabitej sztuki, myśliwego. Następnie między uczestnikami powstają częste nieporozumienia z powodu strzałów do sztuk spornych, wybieganie przed linię, czy też strzelanie do dalekich defilatorów.

Polowania ławą na kuropatwy w warunkach kółkowych powodują ponadto zanik zainteresowania się myśliwych psem myśliwskim, gdyż w polowaniu takim wyżeł jest zgoła niepotrzebny, a nawet jeśli jest psem gorącym, źle ułożonym, to przeszkadza zdecydowanie sąsiadom, będąc zaś dobrze ułożonym aportuje zabite sztuki wszystkim strzelającym, wystawia na prawo i lewo, rozpuszczając się w rezultacie kompletnie.

W każdym razie jeżeli już polujemy w Kółku na kuropatwy ławą należy pamiętać, iż myśliwi muszą iść w ławie równą linią, nie wolno im wysyłać naganiacza przed linię po strzeloną kuropatwę, gdyż łatwo wtedy o wypadek, nie należy też strzelać do zbyt dalekich kuropatw na wyprzódki, a postrzałków szukać gorliwie.

O wiele jest lepiej polować w Kółku na kuropatwy wyłącznie z psem czy indywidualnie na deptanego, według ściśle określonej ilości kuropatw przeznaczonej dziennie do odstrzału na jednego myśliwego albo też pędzeniami.

Pędzenia na kuropatwy w polu dają dużo więcej emocji strzeleckich myśliwym niż inne polowania, gdyż strzały są trudne ale za to, będące świetną szkołą strzelecką.

Samo przygotowanie polowania pędzeniami na kuropatwy nie sprawia specjalnych trudności, ilość naganiaczy nie potrzebuje być zbyt wielka — 2 na myśliwego. Skrzydłowi naganiacze winni tylko w miarę możności otrzymać kolorowe chorągiewki, wymachując którymi zawracają często, ciągnące na boki stada.

Trudnym w tym polowaniu poza samymi strzałami jest ułożenie planu polowania i kierunku pędzeń. Kuropatwy mają bowiem wyraźny ciąg, którego naganiaczom zmienić nie jest tak łatwo, jak na przykład na polowaniu zajęczym. Kierunek lotu kuropatw zależny jest też od warunków atmosferycznych. To też tylko kilkuletnia praktyka bądź świetna znajomość terenu pozwolą na ułożenie właściwych kierunków i kolejności pędzeń.

Dla informacji łowczych pozwolę sobie zaznaczyć, że polowania pędzeniami najlepiej udają się w wiklinach nadrzecznych, wielkich łanach kartofli czy buraków (po majątkach P. G. R.-oskich), w czystym zaś polu kuropatwy lubią ciągnąć pod wiatr w kierunku remiz i niewielkich zagajników (nie linii głębokiego lasu), ogrodów, kamionek i pasów cierni. Chętnie też ciągną wzdłuż redlin buraczysk czy kartoflisk, pasów kukurydzy czy końskiego zębu. Po poderwaniu się przed siebie raz i drugi zawracają ku swym stałym ostojom.

Stanowiska myśliwych należy robić najlepiej na zadrzewionych drogach bądź rowach na pobrzeżu remiz, zagajników, kamionek. Specjalne maskowanie stanowisk nie jest konieczne. Odległość od stanowiska do stanowiska winna wynosić 60 do 80 kroków. Skrzydeł nie należy obstawiać. Numeracja stanowisk rozpoczyna się tak jak we wszystkich zbiorowych polowaniach *od strony lewej*.

Szczerze radzę wszystkim Stowarzyszeniom (Kółkom), by zechciały choć raz w sezonie urządzić polowanie na kuropatwy systemem pędzenia, a jestem przekonany, że będą je powtarzać częściej.

B. POLOWANIE W KOTŁY NA ZAJĄCE.

Polowanie w kotły na zające jest polowaniem niezbyt racjonalnym. To też dążeniem Rady Naczelnej Polskiego Związku Łowieckiego jest aby z cza-

sem polowania kotłowe wyeliminować w ogóle z prawidłowych sposobów polowania — uprawianych przez polskich myśliwych.

W obecnej chwili obowiązuje już członków Polskiego Związku Łowieckiego zasada, że na polowaniu w kotły należy brać conajmniej 2 naga-



Ułożenie rozkładu.

niaczy na myśliwego oraz, że w czasie sezonu każde Stowarzyszenie (Kółko) urządzi chociaż jedno polowanie na zające pędzeniami polnymi.

Niemniej przez szereg jeszcze lat polowanie na zające będzie uprawiane systemem kotłów, to też chcę podać sposoby jak najprawidłowszego organizowania takich polowań, któreby te sposoby pozwoliły z jednej strony uniknąć sporów i kłótni, niestety zbyt częstych w czasie polowań kotłowych, a z drugiej niedopuścić do kaleczenia śrutem wszystkich prawie zajęcy, które nie zostały zabite i wyszły z kotła.

Przed rozpoczęciem polowania w kotły Łowczy winien podzielić myśliwych na dwie grupy, by zamykanie kotła rozpoczynało się jednocześnie z dwóch stron, przewożąc raz jedną to znów drugą grupę myśliwych i nagonki do dalszego punktu rozpuszczania linii kotła.

Każda z grup winna być oznaczona innym kolorem, na przykład: niebieskim i czerwonym, dla ułatwienia uczestnikom orientacji. Kartek do losowania stanowisk w takim polowanu należy przygotować dwa komplety (na przykład na 16 myśliwych dwa razy po osiem kartek), zawierających wypisane stanowiska od jednego do ósmego i oznaczonych czerwonym bądź niebieskim kolorem grupy na tej samej stronie co i cyfra, a to dlatego, by losując żaden z myśliwych nie wiedział, do której grupy będzie należał.

Jedną grupę myśliwych prowadzi Łowczy, który kieruje jednocześnie całym polowaniem, drugą gospodarz bądź wyznaczony przez łowczego myśliwy.

Plan zakładania kotłów powinien być z góry określony, figura każdego winna się zbliżać do koła wpisanego w kwadrat. To też lepiej jest kocioł zmniejszyć, obcinając niewygodne wybrzuszenia terenu, niż schodzić się w kotle nieforemnym.

Na środku kotła należy postawić wiechę, widoczną ze wszystkich stron, ku której muszą wszczyscy myśliwi zdążać po zamknięciu kotła.

Stosując się do podanych wyżej przepisów unikniemy wykrętnych tłumaczeń niesfornych i niesubordynowonych Kolegów, którzy lubią robić w kotle gruszki, luki bądź posiadając ostro i dobrze bijące strzelby wbiegają do środka kołta, albo też nie ruszając się krokiem z miejsca, pozwalają drugiej stronie kotła napędzać na siebie zające.

Odczekawszy aż, mająca dalszą drogę, grupa dojdzie na miejsce, kierownik grupy zaczyna roz-

puszczać myśliwych w obie strony równomiernie, tak aby uniknąć zagęszczenia matni. Najlepiej jest, mając okręg kotła na przykład 2000 m i ilość myśliwych oraz naganiaczy 10 + 30 = 40, obliczyć, że odległość między poszczególnymi osobami biorących udział w kotle winna wynosić w chwili jego zamknięcia 2000 : 40 = 50 metrów.

Wskazanym jest w takim wypadku, w odległości 50 m. od miejsca, z którego kierownik grupy rozpuszcza kocioł, postawić z prawej i lewej strony na okręgu kotła po naganiaczu, jako miernika odległości. Po dojściu maszerującego naganiacza czy myśliwego, do naganiacza miernika odległości, kierownik grupy wypuszcza następnego naganiacza czy myśliwego.

Myśliwy z numerem parzystym obowiązującym w danym kotle wg kartki stanowisk iść będzie zawsze w prawo, z nieparzystym w lewo.

Po rozejściu się skrzydeł, prowadzący każdą grupę dają jeden długi sygnał na trąbce, po którym wszyscy uczestnicy polowania ruszają równym, niezbyt szybkim krokiem ku środkowi kotła — wiesze.

Łowczy powinien zwracać baczną uwagę na wszelkie gruszki, luki i upominać niesfornych Kolegów po zakończeniu kotła, zaś myśliwych, którzy kładą się w bruździe zobaczywszy zająca, bądź strzelają po linii do wymykających się z kotła szaraków, obsypując bądź kalecząc śrutem naganiaczy i Kolegów, bezwarunkowo wykluczać z polowania.

Po dojściu do środka, kiedy średnica koła wynosi 250 metrów, Łowczy podaje dwukrotny sygnał trąbką, po którym nie wolno już jest w ogóle strzelać. Niech ostatnie przywarowane do końca zające (przeważnie samice) pozostaną jako narybek na rok przyszły.

Zaznaczam pozatym, że wszelkie spory między myśliwymi i uwagi myśliwych w stosunku do naganiaczy winne być przedstawione Łowczemu do rozstrzygnęcia. Wymyślania i kłótnie nie prowadzą z jednej strony do niczego, a z drugiej psują nastrój polowania, będący zasłużonym odpoczynkiem po codziennej pracy zawodowej członków Koła.

Na terenach o wybitnie dobrym ilostanie zajęcy można stosować rozpuszczanie kotłów z czterech stron jednocześnie.

Co do obszaru to prawidłowy kocioł powinien zajmować przy 16 strzelbach i 32 naganiaczach przeciętnie od 50 ha do 75 ha, kotłów takich można zrobić w ciągu dnia około 10-ciu opolowując w sumie 500 do 750 ha. Mniejsze kotły są niewskazane ze względu na wybijanie zajęcy do nogi.

C. POLOWANIE POLNE NA ZAJĄCE PĘDZENIAMI.

Namawiam szczerze wszystkich Kolegów myśliwych do polowania w polu na zające tylko pędzeniami.

Szereg poważnych Kółek, jak, Miłośników Łowiectwa, „Otwockie w Hubertówce" i innych stosuje ten sposób z powodzeniem od wielu lat.

Zaznaczam jeszcze, że polowanie pędzeniami na zające w polu jest na ogół łatwe do przeprowadzenia, wymaga jedynie pewnej znajomości terenu i naturalnego ciągu zwierzyny oraz kołatek dla nagonki.

Stanowiska dla myśliwych winny być dobrze zamaskowane i to już na pare dni przed polowaniem, po czym conajmniej po dwóch myśliwych winno zajmować stanowiska skrzydłowe.

Odległość między stanowiskami winna wynosić nie więcej jak 60 do 80 kroków tak, żeby prze-

chodzący zając był albo zabity albo na czysto chybiony. Głębokość pędzenia nie powinna być większa niż 600 do 800 metrów co przy 16 myśliwych daje obszar jednego pędzenia równy mniej więcej kotłowi 50 — 75 ha. Pędzeń w ciągu dnia można jest zrobić od 10 — 12-tu.

Prawidłowe pędzenia winny iść z kierunkiem miedz, pod wiatr i pod górę, jak również w kierunku lasu, remiz bądź łanu zimowych łubinów. nigdy ku linii kolejowej, wsi, ruchliwej szosie, rzece, pokrytych lodem łąk lub szerokim rowom.

Nagonka powinna się posuwać powoli, równo nie spiesząc się, z wysuniętymi daleko skrzydłami, gdyż zające lubią się wymykać na boki, bez krzyków, klekocąc tylko miarowo kołatkami. Zabieganie drogi cofającym się do tyłu zającom przez nagonkę i rzucanie w biedne szaraki kijami jest zgoła niepotrzebne i nie dające żadnych rezultatów a przerywające tylko łańcuch obławy.

Jeżeli nagonka na swej drodze natrafi na łany łubinu, remizy czy wysokie trawy na łąkach, winna iść przez nie jeszcze wolniej co raz przystając i klekocąc dla wyparowania na linię myśliwych dosiadujących w ukryciu zajęcy a specjalnie bażantów czy kuropatw, a nierzadko i lisa.

Na zakończenie pozwolę sobie jeszcze zaznaczyć, że rezultaty polowań pędzeniami nie będą wiele gorsze niż kotłami a miły nastrój łowów, niezmiernie ciekawie rozwijający się w oczach wszystkich myśliwych, przebieg pędzenia, obserwacja zwierzyny i strzelających Kolegów pozostaną dłużej w pamięci, niż brnięcie po głębokim śniegu, bądź potykanie się po grudzie w kotle.

Jako zasadę należy sobie postawić, że polowanie należy wtedy dla członków Kółka organizować, gdy ma ono wszelkie szanse udania się, by nie wydawać niepotrzebnie pieniędzy i nie płoszyć

zwierza. Poza tym nie należy podrywać zaufania, które członkowie powinni mieć do Łowczego i do urządzanych przez Kółko polowań. Ręczę, że polowania pędzeniami dadzą rezultaty doskonałe, gwarantujące, że Łowczy autorytetu swego nie straci.

Na zakończenie pozwolę sobie przypomnieć, że opolowywać teren na zające wolno jest niezależnie od sposobu polowania według zarządzenia Rady Naczelnej Polskiego Związku Łowieckiego jeden raz do roku, pozostawiając 1/5 terenu nieopolowanego jako matecznik.

2. POLOWANIA WODNE.

Polowanie to będzie miało miejsce podczas polowań pędzeniami na kaczki na stawach rybnych.

Nie mam tu wiele do dodania do ogólnych przepisów, obowiązujących na wszystkich polowaniach zbiorowych pędzeniami, poza tym, że strzelanie po wodzie jest specjalnie niebezpieczne z powodu rykoszetów. Dlatego też Łowczy winien kategorycznie zabronić strzelania do kaczek płynących.

Do pierwszych, zrywających się stad dobrze lotnych kaczek, które wzbijają się wysoko i ciągną poza granicami strzału nie należy strzelać, gdyż płoszy to inne kaczki, które pójdą następnie niżej i wygodnie na strzał. Kaczki mają wzrok dobry tak, że stanowiska myśliwych winny być starannie zamaskowane i przygotowane nie na samym wierzchołku grobli a na jej skarpie, ukryte w krzaku łozy czy wikliny.

Na tego rodzaju polowaniu bardzo trudno jest odszukać zabite kaczki, to też jako zasadę należy przyjąć, że jeśli Kółko, bądź jego członkowie, nie posiadają dobrych aporterów, polowań na kaczki pędzeniami nie powinno się w ogóle urządzać.

Mając psy, poza szukaniem postrzałków po każdym miocie, należy też po zakończonym polowaniu raz jeszcze poszukać z wyżłem postrzałków wzdłuż grobel i u brzegów suchych wysepek, na środku stawów. Poszukiwania te uwieńczone będą napewno dobrym rezultatem.

3. POLOWANIA LEŚNE.

a) na drobną zwierzynę.

Urządzenie racjonalnego polowania leśnego na drobną zwierzynę wiele odbiega od tych przepisów, które podałem przy polowaniach pędzeniami w polu. Ułożenie planu takiego polowania jest łatwiejsze wobec podziału przestrzennego, wprowadzonego w naszych lasach. Najwłaściwsza ilość myśliwych, którzy mają brać udział w takim polowaniu jest 10 — 14-tu. Głębokość leśnych miotów winna wynosić najwyżej do 600 metrów (przeważnie wg podziału przestrzennego L. P. 400 bądź 600 metrów).

Nagonka winna postępować w miocie leśnym jeszcze wolniej, niż w polnym, zrzadka kołacząc i raz po raz przystając. Trzymanie linii i nieprzerywanie łańcucha jest bardzo ważne. Skrzydła nagonki winny być wysunięte nie dalej niż 50 metrów przed linię obławy.

W łowiskach, gdzie występuje liczniej bażant i królik, nagonka przed wyjściem na linię myśliwych powinna zatrzymać się (30 — 40 metrów przed linią) kołacząc w miejscu dla ruszenia, dosiadających zwykle przed samą linią bażantów i królików, by te porwały się badź ruszyły w kierunku myśliwych, a nie w tył do miotu.

Łowczy winien ostro zapowiedzieć nagonce, że przerywające się w tył sarny należy przepuścić bez wrzasków, wymachiwania rękoma i zabiegania im drogi, gdyż przestraszone w ten sposób zwierzęta często zabijają się o drzewa, bądź łamią badyle na pniach i korzeniach.

W miejscach, gdzie występuje bardzo licznie tylko bażant, wskazanym jest stawiać na 3 — 4 metry przed linią myśliwych pochylony pod kątem 60° od strony pędzenia płotek, wysokości 30 cm upleciony z faszyny, który powoduje, że wszystkie cieknące bażanty łatwo podnoszą się na skrzydła.

Odległość między stanowiskami myśliwych w leśnych pędzeniach na drobną zwierzynę powinna wynosić 40 do 60 kroków przy czym na skrzydłach należy umieścić po jednym lub po dwóch myśliwych w zależności od ich ogólnej ilości.

Skrzydłowi myśliwi muszą stać na stanowiskach do końca pędzenia, gdyż zając i królik często wracają w ostatniej chwili przez nagonkę i łatwo mogą być wtedy strzelone.

W małych króliczo-bażancich miotach, gdzie stanowiska położone będą w odległości 20 do 30 kroków jedno od drugiego, jak również w zwartych zagajach, na wąskich duktach wskazanym jest, aby łowczy dla ułatwienia strzałów i uniknięcia spornych sztuk zapowiedział strzelanie tylko w lewą stronę jako łatwiejsze dla składających się przeważnie z prawego ramienia myśliwych. Przy czym do zwierzyny chybionej przez sąsiada z prawej strony wolno poprawić jest lewemu sąsiadowi.

Pragnę jeszcze dodać, że posyłanie chłopaka czy psa w miot dla podniesienia strzelonej sztuki w czasie trwania pędzenia może się skończyć fatalnym wypadkiem i jest kategorycznie wzbronione.

Leśne polowania zbiorowe na drobną zwierzynę urządzane będą w jesieni bądź w zimie.

Jesienne polowania wymagają odpowiedniego terenu do ich urządzenia; to znaczy, las musi być

pozbawiony mokrych łąk, bagien i szerokich rowów, które uniemożliwiają nagonce przejście przez knieję i powodują rozrywanie się linii obławników dając w rezultacie ujemny wynik łowów. Tam jednak, gdzie las jest względnie suchy, jesienne polowanie w lesie da dobre rezultaty.

Najwcześniejszy termin polowania jesiennego uważam 1 listopad, to jest dzień, w którym wolno już strzelać zające i kiedy lisy mają już dość dobrze podbite futerka. Ponadto opada już w tym czasie liść z drzew i knieja staje się przejrzystsza, umożliwiając wygodny strzał. W czasie jesiennych polowań w łowiskach o dużej ilości drobnej zwierzyny spotykamy też dużo lisów.

Co do zbiorowych polowań leśnych na drobną zwierzynę w zimie, to można je naturalnie po mrozie urządzać na wszystkich terenach a również w zamarzniętych, podmokłych olszynach i na bagnach.

Należy jednak pamiętać, że w razie silnej okiści nagonka powinna przygotować sobie worki do nakrycia głowy i pleców podczas przeciskania się przez osypujące śnieg za kołnierz sośniaki. W czasie cichego, mroźnego dnia rezultaty polowania zimowego będą lepsze, gdyż sporo zajęcy ściąga już wtedy z pól do zaciszy leśnych, a ponadto zwierz ostrzej rusza z legowiska i łatwiej podnosi się do lotu.

Ilość nagonki w piękne mroźne zimowe dni może być mniejsza, niż w czasie polowań jesiennych.

O ile zajęcze rozkłady będą w zimie lepsze, o tyle lisów zabijemy mniej, niż na polowaniach jesiennych.

b) Polowania leśne na wszelką zwierzynę.

Do polowań posiadających wielki urok w kniei zaliczam polowania na wszelką zwierzynę łowną.

Za najbardziej atrakcyjny okres dla takich polowań uważam okres 26 — 31.X. Rozmaitość rozkładu w pięknej kniei może myśliwy w tym okresie osiągnąć wręcz bajeczną: selekcyjny jeleń i selekcyjny rogacz, dzik, lis, borsuk, zając, królik, kuropatwa, słonka, miejscami jarząbek i często drapieżnik skrzydlaty.

Naturalnie takie polowanie może udać się tylko w kniei, o różnorodnym drzewostanie, bogatej w zwierza.

Na Mazurach i w Białostockim, w lasach o charakterze puszczańskim, jak również w nieprzerwanych jednoletnich sosnowych drzewostanach na Ziemiach Zachodnich i w górach, sądzę, że takie polowanie nie dałoby dobrych rezultatów.

Niemniej cały szereg lasów w województwie warszawskim i łódzkim, na podgórzu i częściowo na Wielkim Pomorzu i w Poznańskim, w lasach mieszanych i liściastych posiada odpowiednie warunki do przepięknych jesiennych łowów na wszelkiego zwierza.

Mioty na takich polowaniach należy brać większe najlepiej po 2 lub nawet 4 oddziały leśne wymiaru 600 × 400, stawiając myśliwych na stanowiskach w odległości 80 do 100 kroków bez zajmowania stanowisk skrzydłowych, gdyż przy strzałach kulowych może to być niebezpieczne. Myśliwych może brać udział w takim polowaniu do 20-tu, nagonki należy wziąć conajmniej 40-tu.

Takie samo polowanie urządzane w zimie różnić się będzie od jesiennych tylko mniejszą rozmaitością różnorodnego zwierza, ale za to okraszone będzie większą ilością zabitych zajęcy.

Polowania zimowe na wszelkiego zwierza mogą się odbywać we wszystkich okolicach naszego kraju i we wszystkich typach lasów z dobrym rezultatem.

c) Polowanie na grubego zwierza z nagonką.

Przygotowanie takiego polowania to już nie tylko załatwienie przez Łowczego wszystkich spraw technicznych związanych z polowaniem, ale również wykazanie przez niego znajomości kniei, zwyczajów zwierza i przygotowania łowieckiego do pełnienia funkcji łowczego.

Grubym zwierzem, na którego głównie polujemy jest dzik a czasem związany z polowaniem na czarnego zwierza lis i selekcyjny bądź redukcyjny jeleń czy łania. Innej zwierzyny podczas takich polowań nie będziemy strzelali.

Jeżeli dziki były podkarmiane padliną i kartoflami, to miejsca ich ostoi będą znane dobrze straży łowieckiej. Niemniej już na parę dni przed polowaniem Łowczy musi polecić straży tropienie dzików, a w ciągu ostatniego dnia przed polowaniem zacieranie (miotełkowanie) ich tropów.

Przy tak wydanych dyspozycjach tropienie dzików w dniu polowania nie będzie przedstawiało, dla znających ten przedmiot strażników, większej trudności.

Polowania nie należy zaczynać zbyt wcześnie, czekając spokojnie na meldunki tropiciela. Lepiej bowiem jest zawsze wziąć kilka miotów z pewnymi dzikami, niż kilkanaście, gdzie spotkanie z czarnym zwierzem jest mocno problematyczne, a niepokoi całą knieję.

Otropione mioty dzicze będą niewielkie, to też należy obstawić przesmyki, nie zważając na sarkania niedoświadczonych łowiecko Kolegów, którym stanowisko wypadnie na tylnym bądź bocznym przesmyku.

W razie otrzymania meldunków o otropieniu dzików, należy zaczynać od miotów najbliższych jeżeli jednak w kilku, leżących niedaleko siebie, miotach są otropione dziki należy zaczynać od miotów, gdzie zaległa maciora z warchlakami, gdyż, prowadząc stado jest ona bardziej ostrożna i przemyślna od odyńca czy wycinka.

Wyjątek stanowi wyjątkowo czujny i nieuchwytny, wiekowy odyniec, którego byle ruch w lesie może podnieść z legowiska.

Zasadę, że w miocie gdzie są otropione dziki do nich tylko wolno jest oddać pierwszy strzał, uważam za niesłuszną i twierdzę, że lisy, które wyjdą zawsze wcześniej na linię należy strzelać. Przy odpowiednim i prawidłowym obstawieniu miotu nic a nic nie psuje to spotkania z czarnym zwierzem.

Ilość nagonki na takie polowanie nie musi być duża, wystarczy tylu naganiaczy, ilu myśliwych, bierze udział w polowaniu.

Niemniej nagonka musi chodzić dobrze i równo, nie omijać gąszczów a przeciwnie przeciskać się przez nie. Poza tym nagonka musi się posuwać w zupełnym milczeniu, zrzadka zupełnie postukując kijami po pniach. Używanie sygnałówek winno być na takim polowaniu zmniejszone do minimum, ograniczając się do podania momentu ruszenia obławy (jeden długi sygnał), przerwania się dzików przez linię obławy (dwa długie sygnały) i wreszcie oznajmienia o podejściu nagonki do głównej linii myśliwych na taką odległość, kiedy myśliwym nie wolno już strzelać w miot przed siebie (trzy krótkie sygnały). Ostatni ten sygnał winien być podany w zagajach w odległości 100 metrów od linii myśliwych, w gonnym lesie na 200 m a nawet na 250 metrów przed linią. Jeżeli dziki cofnęły się, należy nagonkę zawrócić i pędzić miot teraz od głównej linii myśliwych do tyłu. Manewr ten, jeżeli dziki nie chcą opuścić gąszczów należy

powtarzać kilka razy (nawet siedem, osiem) nie zrażając się znów sarkaniami neofitów łowieckich.

Dziki, na które polowano już wiele razy stają się po dłuższym pędzaniu tak mądre i otrzaskane z polowaniem, że o ile Kółko nie rozporządza psami — dzikarzami to należy użyć jednego z podanych niżej sposobów, a które zastosowane po raz pierwszy dają dobre rezultaty.

Można więc zaopatrzyć nagonkę w gwizdki albo łopaty, w które będą obławnicy uderzali kawałkami żelaza. Można posypać całą nagankę jodoformem bądź ją wyperfumować, można wreszcie dać każdemu naganiaczowi (w dzień pochmurny) zapaloną lampkę elektryczną do ręki. Ostatni ten sposób daje wręcz kapitalne rezultaty.

Kołatek na polowaniach na dziki używać nie należy, gdyż nie dają one dobrych rezultatów. Używanie zaś przez naganiaczy straszaków i oddawanie po parę strzałów w środku miotu daje wyniki bardzo dobre i wypycha najoporniejsze dziki na linię myśliwych.

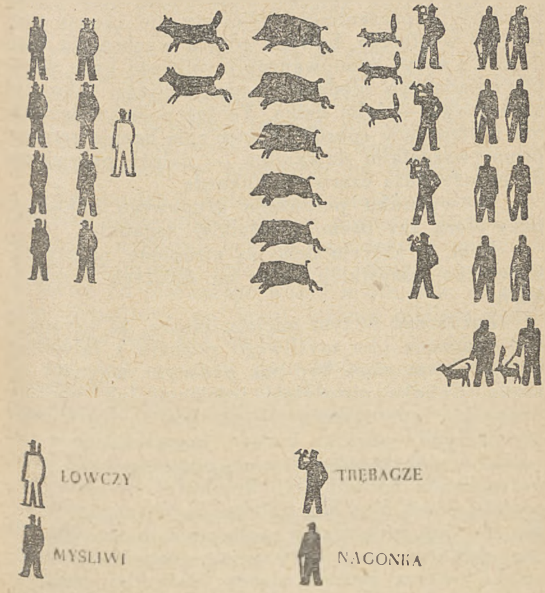
Nie należy zbyt często powtarzać podanych wyżej sposobów, gdyż jako bardzo radykalne potrafią wypłoszyć dziki z ostoi na długo.

Polowanie na dziki można w jednym sezonie powtarzać kilka razy, nawet co dwa tygodnie. Jeżeli Kółko chce mieć jednak na swych terenach dziki stałe, to nie należy nigdy gonić ich przez dwa albo trzy dni z rzędu w tych samych rewirach.

POLOWANIE NA DZIKI Z PSAMI.

W warunkach polowania kółkowego mogą być organizowane następujące rodzaje polowania na dziki z psami: grupowe w 3—5 strzelb albo też gremialne w 12 — 16 strzelb.

W wypadku wyjazdu grupowego, polowanie polegać będzie na obstawieniu miotu, w której puszczone są psy, na przesmykach, przy czym wszystkim myśliwym wolno jest zabiegać na głos gonu wzdłuż linii oddziałowych.



Ułożenie rozkładu.

W wypadku, jeżeli psy osaczyły dzika i jeżeli go trzymają w miejscu, bądź pędzają w kółko, naprzykład po kępie świerczyny, leżącej w środku dragowiny to wolno jest wbiegać do środka miotu jednemu tylko myśliwemu — właścicielowi psów,

lub jeżeli są to psy kółkowe to w każdym miocie innemu myśliwemu.

Często zdarzają się na takich polowaniach wypadki strzelania przez myśliwych do psa dzikarza. To też przed polowaniem należy wszystkim myśliwym psy zaprezentować. Niestety nie zawsze sposób ten wystarcza, bowiem gorąca wyobraźnia młodego i niezbyt opanowanego myśliwego każe strzelać oglądanego niedawno psa żółtego, jako lisa a czarnego — jako dzika. To też polecam łowczemu następujący sposób zapewnienia bezpieczeństwa psom: wszystkim dzikarzom — należy przywiązać do obroży dużą czerwoną kokardę.

W wypadku polowania grupowego używamy, poza sforą czy psem, niewielkiej naganki.

Miot, w którym dziki są otropione, należy obstawić ze wszystkich stron na dziczych przesmykach.

Zaznaczyć w tym miejscu muszę, że przesmyk doświadczone oko myśliwego poznaje z łatwością. Przesmykiem może być pas podszytu, ciągnący się lasem, dolinka porośnięta trzcinami lub, podchodzący ku linii gąszczar. Przesmyki, o ile w lesie nie nastąpiły większe zmiany topograficzne z powodu: wielohektarowych cięć, pożarów, bądź przeprowadzenia nowych linii kolejowej czy szos, pozostają przez lata bez najmniejszych zmian te same. To też prowadzący polowanie, o ile sam nie zna dostatecznie dobrze kniei, powinien o przesmyki zwierza zapytać straży łowieckiej, bądź leśnej, ewentualnie sam zorientować się po tropach i przechodach zwierza gdzie leżą jego główne przejścia.

W miocie, myśliwi powinni pozostawać na stanowiskach aż do końca gonu, który określi specjalny sygnał, gdyż na polowaniu z psami dzik potrafi się pokazać na linii zupełnie nieoczekiwanie zarówno w czasie jak i w kierunku.

Jako zasadę sygnałów powtarzam: jeden długi sygnał — ruszenie nagonki i psów. Dwa długie sygnały — nagonka wraca po raz drugi, gdyż dziki cofnęły się do tyłu. Trzy krótkie sygnały — naganka jest blisko linii strzelać przed siebie nie wolno. Trzy długie sygnały — koniec miotu, po którym wolno jest zejść ze stanowiska i udać się na miejsce zbiórki. Miejsce to powinno być przez łowczego przed rozprowadzeniem linii myśliwych ustalone w miejscu łatwym do odszukania dla wszystkich myśliwych, choćby biorących po raz pierwszy udział w polowaniu na danym terenie.

Rozstawienie kolejności numerów winno być ustalone następująco: numer pierwszy stanowisko położone najbliżej miejsca puszczenia psów do miotu po prawej jego stronie, drugi i następne w prawo od pierwszego wokół miotu, tak, że ostatnie wypadłoby po lewej stronie miejsca, gdzie puszczone będą psy do miotu.

W tego rodzaju polowaniach poza dzikiem dozwolone być może strzelanie tylko do lisów ewentualnie do innych drapieżników.

POLOWANIA PUSZCZAŃSKIE.

Piękne polowania puszczańskie w granicah Polski Ludowej będziemy mieli w Puszczy Białostockiej, Augustowskiej, Knyszyńskiej, Boreckiej i innych.

Przy urządzaniu polowań na terenach puszczańskich zasadnicze momenty organizacyjne pozostaną te same co i przy polowaniach na grubą zwierzynę, są jednak momenty, na które należy zwrócić specjalną uwagę.

Otóż aby polowanie na terenach puszczańskich udało się — gruba zwierzyna: dziki i wilki winny być systematycznie podkarmiane już od późnej

jesieni, by ściągnąć je z wielkich puszczańskich obszarów w pewne ściśle określone miejsce.

Następnie samo polowanie winno być urządzone dopiero wtedy, kiedy zaistnieją odpowiednie po temu warunki atmosferyczne i inne, to znaczy zamarzną bagna, spadnie śnieg umożliwiający tropienie i poruszanie się po puszczy saneczkami oraz gdy Kółko zapewni sobie odpowiednio dobrych tropicieli.

Polowanie na wilki wymaga ponadto posiadania własnych bądź pożyczonych fladrów (chorągiewek).

Raz jeszcze podkreślam, że polowanie puszczańskie bez podanych wyżej warunków *nie uda się* i szkoda może wydawać pieniądze, płoszyć zwierzynę i tracić czas na taki, skazany z góry na niepowodzenie wyjazd.

Łowczy, prowadzący polowanie puszczańskie winien ponadto być starym wygą łowieckim, gdyż w prawidłowo zorganizowanych puszczańskich łowach dużą rolę gra również wielkie doświadczenie i intuicja łowiecka kierownika polowania.

PRZYNALEŻNOŚĆ ZABITEJ ZWIERZYNY.

Zasadniczo zwierzyna ubita z zachowaniem wszystkich przepisów należy do tego myśliwego, który ją zabił.

Są jednak Kółka, które rozdzielają po polowaniu drobną zwierzynę pomiędzy uczestników po równej tej samej ilości sztuk na każdego, niezależnie od tego ile kto jej zabił. Są inne, które w wypadku jeśli tenutę płaci się w całości bądź częściowo w zwierzynie zabierają tym, którzy zabili najwięcej po kilka sztuk dla opłacenia zebraną zwierzyną tenuty dzierżawnej.

Według mojego zdania, w okresie, kiedy ogół polujących stanowią ludzie pracy, żyjący z miesięcznych uposażeń, którzy nie mogą wydawać zbyt wielkich kwot na koszty samego polowania, będące w sumie dosyć wysokie (500 do 2.000 zł dziennie), na zapłacenie kosztów polowania winna iść połowa zabitej przez wszystkich uczestników polowania zwierzyny. Drugą połowę ma prawo myśliwy zabrać dla siebie. W wypadku zabicia przez myśliwego jednej tylko sztuki może on ubitego przez siebie zwierza czy ptaka odkupić od Kółka, płacąc, według cen ustalonych przez Spółdzielnię „Jedność Łowiecka", za połowę jego wagi lub połowę wartości. Aby nie stwarzać precedensu handlowania zwierzyną, nie może jednak myśliwy odkupywać większej ilości sztuk niż tę jedną.

Zwierzyna zdobyta wbrew obowiązującym przepisom winna być przez łowczego *bezwzględnie* konfiskowana.

Za zdobytą nieprawidłowo zwierzynę uważam następującą:

a) zabitą w czasie niedozwolonym;
b) ubitą ponad umowny bądź wyznaczony przez Kółko kontyngent odstrzałowy;
c) płową strzeloną śrutem;
d) taką, która strzelona była, gdy szła na stanowisko sąsiada;
e) sztukę łowną, gdy dozwolony był tylko i wyłącznie odstrzał selekcyjny.

a) Zwierzyna zabita w czasie niedozwolonym poza konsekwencjami karnymi z tytułu ustawy łowieckiej i regulaminową karą Kółka, winna być bezwzględnie przez Łowczego konfiskowana i o ile właściciel terenu bądź administracja lasów państwowych nie zdecydują inaczej — oddawana przez Kółko do najbliższego sierocińca bądź szpitala.

b) Zwierzyna ubita poza ilością dozwoloną umową dzierżawną o ile właściciel terenu bądź administracja lasów państwowych nie zdecyduje

inaczej jest również konfiskowana i staje się własnością Kółka.

Wyjątek od tej zasady może nastąpić tylko wtedy, jeśli powiedziana jest np.: jedna łania selekcyjna do odstrzału a wyszły na różne stanowiska w tym samym pędzeniu dwie łanie i dwaj myśliwi, nie wiedząc jeden o drugim strzelili obaj po selekcyjnej sztuce.

W podobnym wypadku wskazanym jest, by Łowczy zarządził, iż po zabiciu jedynej czy ostatniej dozwolonej do odstrzału sztuki dany myśliwy podał sygnał na lufach strzelby.

Po umówionym sygnale, że zwierz padł, nie może być już przyjęte tłumaczenie, że strzelający później myśliwy o fakcie tym nie wiedział.

c), d), e) Zwierzyna płowa ubita śrutem czy loftkami, bądź idąca na sąsiada, czy łowna zabita zamiast selekcyjnej jest też konfiskowana i staje się własnością Kłóka. Przy czym tłumaczenie się przez winnego w pierwszym wypadku, np. że łania strzelona była śrutem przez omyłkę, bądź w drugim wypadku, że myśliwy nie wiedział, gdzie stoi sąsiad, nie powinny być absolutnie przez łowczego uwzględniane.

Podkreślić chcę na zakończenie, że nic nie psuje tak stosunków w Kółku, nic nie stwarza takich kwasów, sporów i zatargów między Kolegami, jak właśnie nie stosowanie się do przepisów, że zwierzynę wolno jest strzelać tylko w obrębie swojego stanowiska.

Zwierzyna zdobyta w sposób nieprawidłowy w punktach a — e jak również zwierzyna, która zabiła się podczas polowania o drzewo lub została znaleziona, a co do której niewiadomo kto ją postrzelił, staje się własnością Kółka i winna być przez Kółko dostarczona do Spółdzelni „Jedność Łowiecka".

Wszelkie losowanie tej zwierzyny pomiędzy uczestnikami polowania, sprzedawanie najwięcej dającemu itp. uważam za niewskazane i wręcz niewłaściwe.

Zastrzegam jeszcze, że trofeum ze sztuki zabitej nieprawidłowo bezwzględnie *przepada dla myśliwego* i powinno zdobić siedzibę Kółka bądź Oddział Polskiego Związku Łowieckiego.

Kółko może też przeznaczyć od czasu do czasu sztukę zabitej zwierzyny wg punktów c, d, e na urządzenie skromnego wspólnego towarzyskiego obiadu kółkowego w siedzibie Kółka bądź Oddziału P.Z.Ł.

OBLICZANIE KOSZTÓW POLOWANIA.

Rozliczenia kosztów polowania dokonywują przeważnie Łowczy bądź gospodarz. Wielce pomocnym do tej pracy będzie drukowane zestawienie kosztów, które należy tylko po polowaniu wypełnić i podsumować.

Kółko Łowieckie
w . . . .
Rozliczenie kosztów polowania w łowisku
dnia . . . .
Naganka . . . .×. . . . zł =. . . . . zł
Dziesiętnicy . . .×. . . . „ =. . . . . „
Gajowi . . . . .×. . . . „ =. . . . . „
Strażnicy łowieccy
Furmanki na polowanie:
jednokonne . . .×. . . . „ =. . . . . „
parokonne . . .×. . . . „ =. . . . . „
Tropiciele . . . .×. . . . „ = ... „
Posłańcy . . . .×. . . . „ = ... „
Furmanki ze stacji
. . . . .×. . . . „ = ... „

Furmanki na stację
. . . . . X. . . . . „ = . . . zł
Żywność przywieziona ze sobą . . . . . . „
Żywność zakupiona na miejscu . . . . . . „
Gotowanie . . „ . . . . . = zł . . . . . .
Noclegi . . . . „ . . = zł . . . . . .
Telefony . . . . „ . . = zł . . . . . .
Różne . „ . . . . . . = zł . . . . . .
Łącznie koszty . . . . . zł . . . . . .
Łączne koszty . . . ilość uczestników płacących
= zł . . . . . .
na jednego uczestnika wypada zatem = . . . zł

Wpłacili 1. . . . . . zł . . . .
2. . . . . . zł . . . .
3. . . . . . zł . . . .
4. . . . . . zł . . . .
5. . . . . . zł . . . .
6. . . . . . zł . . . .
7. . . . . . zł . . . .
8. . . . . . zł . . . .
9. . . . . . zł . . . .
10. . . . . . zł . . . .

Łącznie zł. . . . .
Strażnik łowiecki kwituje od gospodarza odbiór dla wypłaty zł . . . .
Pozostałe sumy zł . . . . . wypłacił gospodarz
zł . . . . za . . . .
zł . . . . za . . . .
zł . . . . za . . . .

Po każdym polowaniu wskazanym jest urządzenie pokotu.

Zwierzynę kładzie się na pokocie na lewym boku dziesiątkami i w kolejności na rysunku . . . .

Zapalenie dwóch pęków słomy po rogach i krótki raport złożony przez łowczego prezesowi

Kółka lub oficjalnemu gościowi z władz Polskiego Związku Łowieckiego stworzy nastrój pełen poszanowania dla łowiectwa i podkreśli, że nie tylko samo zdobycie zwierza jest dla myśliwych chwilą najważniejszą.

Zachowajcie Koledzy Myśliwi z Kółek łowieckich tę szczyptę poezji w naszym umiłowanym łowiectwie.

Wynik każdego zbiorowego polowania winien być wpisany do specjalnej książki kółkowej z zaznaczeniem ilości strzelb i nagonki, aury, charakterystyki opolowanego terenu, ubitej zwierzyny, oddanych strzałów, ilości opolowanych ha, i ciekawszych zdarzeń w czasie polowania.

Dane te są niezbędnie potrzebne zarówno dla D. L. P., P. G. R. jak i Polskiego Związku Łowieckiego. Ponadto zaś stanowią wykładnik gospodarki hodowlanej Kółka, jak również cenną i miłą pamiątkę dla jego członków po kilku czy kilkunastu latach.

* * *

Będę nader szczęśliwy i zadowolony jeżeli jeden czy drugi zarząd czy łowczy kółkowy zechcą mi nadesłać swoje uwagi odnośnie organizacji stowarzyszeń łowieckich bądź kółkowych polowań, potwierdzić moje obserwacje i uznać, że wskazania są słuszne i pomocne w ich pracy, bądź zaproponuje inne.

Ładując broń
kieruj lufy do dołu,
nigdy w kierunku ludzi!

N O T A T K I

WZÓR UMOWY NA DZIERŻAWĘ PRAWA POLOWANIA.

U M O W A:

na dzierżawę prawa polowania w obwodzie łowieckim wspólnym wsi (osady kolonii), położonej w gminie . . . . pow. . . . . woj . . .

Pomiędzy Zarządem Spółki Łowieckiej w . . . . działającym na mocy statutu, zatwierdzonego przez starostwo powiatowe w . . . . . . za nr . . . z dnia . . . . . . 194 r., a ob. . . . . zamieszkałym w . . . . przy ul. . . . . . działającym na rzecz i w imieniu własnym — Kółka Łowieckiego, zawarta została niniejsza umowa na warunkach następujących:

§ 1. Zarząd spółki łowieckiej oddaje a ob. . . . . przyjmuje dzierżawę polowania w obwodzie łowieckim wspólnym, składającym się z gruntów wszystkich poszczególnych właścicieli i terenów gromadzkich wsi — osady — kolonii . . . . . ogólnej nieprzerwanej powierzchni ca . . . . hektarów.

§ 2. Termin dzierżawy ustalony zostaje na okres nie krótszy od przewidzianego prawem łowieckim z dnia 3.XII 1927 r. tj. na lat . . . poczynając od dnia . . . . 19 do dnia . . . . 19 r.

§ 3. Czynsz dzierżawny zgodzony zostaje w kwocie . . . . . wyraźnie złotych . . . .

rocznie płatnej z dołu — z góry — corocznie do rąk Zarządu za pośrednictwem Zarządu Gminy w . . . .

§ 4. Dzierżawca obowiązany jest wykonywać polowanie i gospodarkę łowiecką zgodnie z przepisami Rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczpospolitej z dnia 3.XII 1927 o prawie łowieckim (Dz. Ustaw nr 110, poz. 934).

§ 5. Zarząd Spółki Łowieckiej obowiązany jest współdziałać z dzierżawcą w zwalczaniu wszelkich wykroczeń łowieckich i stać na straży praw dzierżawcy, nabytych na mocy niniejszej umowy.

§ 6. Opłatę stemplową od niniejszej umowy i zapłatę podatków komunalnych od prawa wykonywania polowania obowiązuje się uiszczać . . .

. . . . . . wieś, — osada — kolonia . . . .
. . . . dnia . . . . 19 r.

Zarząd Spółki Łowieckiej
w . . . .

Przewodniczący:
Członkowie:

Dzierżawca:

Nie ładuj broni
w mieszkaniu!

TABELKA

losowania stanowisk przy urządzaniu polowań w kotły lub w mioty pędzone od 6 do 20 myśliwych.

Nr Nr kartek	Zakłady 1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
	Stanowiska											
	dla 6-ciu myśliwych											
1	5	4	3	2	6	1	5	4	3	2	6	1
2	6	3	4	1	5	2	6	3	4	1	5	2
3	4	1	5	6	2	3	4	1	5	6	2	3
4	3	2	6	5	1	4	3	2	6	5	1	4
5	1	6	2	3	4	5	1	6	2	3	4	5
6	2	5	1	4	3	6	2	5	1	4	3	6
	dla 7-miu myśliwych											
1	7	6	3	2	5	4	1	6	3	2	7	5
2	5	4	1	7	6	3	2	7	5	4	1	6
3	2	5	4	1	7	6	3	2	7	5	4	1
4	1	7	6	3	2	5	4	1	6	3	2	7
5	4	1	7	6	3	2	5	4	1	6	3	2
6	3	2	5	4	1	7	6	3	2	7	5	4
7	6	3	2	5	4	1	7	5	4	1	6	3

Stanowiska

dla 8-miu myśliwych

Nr Nr kartek	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
1	8	5	4	1	8	6	3	2	8	1	4	7
2	5	6	3	2	5	4	1	8	3	7	1	6
3	2	8	1	4	7	2	7	3	6	5	2	5
4	1	7	6	3	2	5	4	7	5	2	8	3
5	4	1	7	5	6	3	2	5	2	8	3	8
6	3	4	8	6	1	8	5	4	7	4	7	2
7	6	3	2	7	4	1	8	6	1	6	5	4
8	7	2	5	8	3	7	6	1	4	3	6	1

dla 9-ciu myśliwych

Nr Nr kartek	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
1	7	6	1	8	3	9	4	5	2	7	6	1
2	4	3	9	4	5	2	7	6	1	8	5	9
3	5	2	7	6	1	8	3	9	4	9	3	4
4	9	4	5	2	7	6	1	8	3	6	1	8
5	1	8	3	9	4	5	2	7	6	1	8	5
6	2	7	6	1	8	3	9	4	5	2	7	6
7	3	9	4	5	2	7	6	1	8	3	2	7
8	6	1	8	3	9	4	5	2	7	4	9	2
9	8	5	2	7	6	1	8	3	9	5	4	3

dla 10-ciu myśl wych

Nr Nr kartek	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
1	8	3	10	7	4	5	2	7	6	9	1	6
2	9	10	1	8	3	6	5	2	7	10	4	1
3	3	9	4	9	2	7	6	5	8	1	10	3
4	7	4	9	4	5	8	1	10	3	6	5	2
5	6	1	6	3	8	1	10	9	4	5	2	7
6	10	6	5	2	9	4	7	8	1	4	3	8
7	4	7	2	5	6	3	8	1	10	2	9	10
8	1	8	3	10	7	2	9	6	5	8	7	4
9	2	5	8	1	10	9	4	3	2	7	6	9
10	5	2	7	6	1	10	3	4	9	3	8	5

Stanowiska

dla 11-tu myśliwych

Nr Nr kartek	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
1	7	4	9	6	5	2	11	1	8	3	10	1
2	10	3	11	8	1	6	5	2	9	4	7	11
3	9	6	5	2	7	10	3	4	11	1	8	5
4	11	8	1	10	3	4	9	6	7	2	5	10
5	5	2	7	4	9	8	1	10	3	6	11	4
6	2	7	4	9	6	3	10	11	5	8	1	6
7	1	10	3	11	8	5	2	9	6	7	4	9
8	4	9	6	5	2	11	7	8	1	10	3	8
9	3	11	8	1	10	7	4	5	2	9	6	3
10	6	5	2	7	4	1	8	3	10	11	9	2
11	8	1	10	3	11	9	6	7	4	5	2	7

Stanowiska

dla 12-tu myśliwych

Nr Nr kartek	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
1	7	4	9	2	11	1	8	12	5	6
2	6	3	10	1	8	7	2	11	12	5
3	9	12	5	4	7	6	1	8	3	10
4	10	5	12	6	3	4	11	7	2	9
5	11	1	8	7	4	5	6	3	10	12
6	12	6	7	11	2	9	4	1	8	3
7	3	10	1	12	5	8	7	2	9	11
8	2	7	4	3	10	11	12	9	6	1
9	5	2	11	8	1	10	9	6	7	4
10	4	9	6	5	12	2	3	10	1	8
11	1	8	3	10	9	12	5	4	11	2
12	8	11	2	9	6	3	10	5	4	7

Nr Nr kartek	Zakłady									
	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
	Stanowiska									

dla 13-tu myśliwych

1	3	10	5	8	9	4	11	2	13	1
2	6	9	4	13	2	11	8	1	10	7
3	4	13	1	12	7	6	5	10	3	8
4	10	5	6	11	4	9	2	13	1	12
5	9	4	11	2	3	12	1	8	7	10
6	5	8	7	6	1	13	9	12	11	2
7	2	11	8	7	6	3	12	9	4	13
8	7	6	9	4	11	2	13	5	12	3
9	12	3	10	1	8	7	4	11	6	5
10	8	7	2	9	13	10	3	4	5	6
11	13	1	12	3	10	5	6	7	2	11
12	11	2	13	5	12	1	10	3	8	9
13	1	12	3	10	5	8	7	6	9	4

dla 14-tu myśliwych

1	10	5	2	13	4	7	8	14	1	12
2	12	3	14	1	10	5	2	13	11	6
3	11	6	9	2	13	4	7	8	5	14
4	1	10	5	8	7	12	3	6	14	9
5	14	1	10	5	2	11	12	9	6	3
6	4	11	6	9	8	13	10	5	2	7
7	13	4	11	6	9	2	14	3	8	5
8	6	9	8	7	12	3	13	1	4	11
9	9	2	13	4	11	6	5	10	3	8
10	7	12	3	14	1	10	11	2	13	4
11	8	7	4	3	14	1	6	11	12	13
12	5	8	7	10	3	14	1	12	9	2
13	2	13	12	11	6	9	4	7	10	1
14	3	14	1	12	5	8	9	4	7	10

Nr Nr kartek	Zakłady									
	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
	Stanowiska									

dla 15-tu myśliwych

1	8	7	14	1	12	3	15	4	13	2
2	14	1	12	3	15	4	11	2	9	6
3	9	6	11	2	13	8	7	14	1	12
4	3	15	6	9	10	5	8	7	14	1
5	1	12	3	15	4	11	2	13	10	5
6	10	5	8	7	14	1	6	9	12	3
7	15	4	9	8	11	2	13	6	5	10
8	7	14	1	12	5	10	3	15	4	13
9	12	3	15	4	9	6	5	10	7	14
10	6	9	4	11	2	13	10	5	8	7
11	13	8	5	10	3	15	4	11	2	9
12	2	13	10	5	8	7	14	1	6	11
13	4	11	2	13	6	9	12	3	15	8
14	11	2	13	6	7	14	1	12	3	15
15	5	10	7	14	1	12	9	8	11	4

dla 16-tu myśliwych

1	5	16	13	2	15	6	7	8	3	10
2	3	10	7	8	5	14	1	12	9	16
3	14	3	10	7	12	5	16	1	8	9
4	1	14	3	10	9	12	5	16	2	15
5	15	8	5	4	13	2	11	14	7	6
6	9	4	1	14	3	10	15	6	11	12
7	12	5	16	1	14	3	10	7	4	13
8	11	6	9	12	7	8	13	2	16	1
9	16	1	14	3	10	7	12	5	15	4
10	8	9	4	13	2	15	6	11	10	7
11	7	12	11	16	1	4	9	10	13	2
12	2	15	6	1	8	9	4	13	14	3
13	10	7	12	5	16	1	14	3	6	11
14	6	11	8	9	4	13	2	15	1	14
15	13	2	15	6	11	16	3	4	5	8
16	4	13	2	15	6	11	8	9	12	5

Nr kartek	Zakłady 1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
	Stanowiska									
	dla 17-tu myśliwych									
1	17	10	13	4	15	2	11	6	7	8
2	14	13	4	15	2	11	8	9	12	1
3	10	1	16	3	14	5	17	8	13	4
4	1	17	14	9	4	15	2	13	8	5
5	7	16	3	14	5	17	6	11	4	9
6	11	8	9	10	7	12	1	16	3	14
7	4	15	12	1	8	9	14	5	10	11
8	6	7	17	8	13	4	15	2	11	10
9	8	11	6	7	12	1	16	3	14	13
10	15	2	11	6	3	10	5	12	9	16
11	2	9	8	13	10	7	12	1	16	15
12	3	14	5	17	6	13	4	15	2	7
13	9	4	7	12	1	16	3	14	5	17
14	5	12	1	16	9	14	7	17	6	3
15	16	3	10	5	17	6	13	4	15	2
16	12	5	2	11	16	3	10	7	17	6
17	13	6	15	2	11	8	9	10	1	12

dla 18-tu myśl·wych

1	11	12	13	16	7	17	2	5	8	9
2	13	2	9	12	5	16	3	18	4	15
3	14	9	8	7	16	3	18	4	13	2
4	2	15	6	9	10	7	14	3	17	12
5	5	6	11	10	3	14	1	17	12	13
6	6	11	4	5	14	1	17	12	15	8
7	17	10	5	14	1	18	4	7	16	3
8	8	3	17	2	15	6	11	10	7	16
9	7	14	3	17	8	15	6	11	10	5
10	15	16	1	18	4	13	8	9	2	7
11	9	8	15	4	11	10	7	14	3	18

Nr kartek	Zakłady 1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
	Stanowiska									
	dla 18-tu myśliwych									
12	10	13	12	3	17	2	15	6	9	4
13	1	18	10	13	2	9	12	15	6	11
14	12	5	16	1	18	4	13	8	11	10
15	18	4	7	8	9	12	5	16	1	17
16	3	17	2	15	6	11	10	13	14	1
17	4	7	14	11	12	5	16	1	18	6
18	16	1	18	6	13	8	9	2	5	14

dla 19-tu myśliwych

1	7	10	9	14	1	18	5	16	3	19
2	5	18	3	16	7	19	2	15	4	9
3	16	7	14	5	8	9	18	3	19	4
4	4	17	8	15	10	11	6	13	12	1
5	3	16	1	19	2	15	14	5	10	13
6	10	11	6	13	12	7	4	17	16	5
7	19	4	5	12	3	6	7	18	13	16
8	14	9	10	11	6	13	16	1	18	3
9	9	14	7	18	5	16	1	19	2	11
10	1	6	15	4	17	8	13	10	5	18
11	13	12	11	6	15	4	17	8	1	14
12	6	13	4	17	14	3	19	2	9	12
13	18	3	16	1	19	2	11	6	17	8
14	2	15	12	7	18	1	8	11	6	17
15	17	8	13	10	11	14	9	4	15	2
16	15	2	17	8	13	10	3	12	11	6
17	11	19	2	9	4	17	12	7	8	15
18	12	1	18	3	16	5	10	9	14	7
19	8	5	19	2	9	12	15	14	7	10

Nr Nr kartek	Zakłady 1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
	Stanowiska									
	dla 20-tu myśliwych									
1	11	2	15	4	19	6	13	8	17	10
2	16	1	12	9	18	7	14	5	20	3
3	19	6	13	14	17	10	7	2	15	4
4	20	3	16	1	8	9	18	13	14	5
5	8	17	10	11	2	15	4	19	6	13
6	1	12	9	18	7	8	11	20	3	16
7	10	9	18	13	12	5	20	3	16	1
8	9	10	11	2	15	4	19	6	13	14
9	3	16	1	12	9	18	5	14	7	20
10	13	8	5	20	3	16	1	12	9	18
11	17	18	7	8	5	20	3	16	1	12
12	14	5	20	3	16	1	12	9	18	7
13	18	13	8	5	20	3	16	1	12	9
14	15	4	19	6	13	14	17	10	5	2
15	5	20	3	16	1	12	9	18	11	8
16	6	7	14	17	10	11	2	15	4	19
17	7	14	17	10	11	2	15	4	19	6
18	2	15	4	19	6	13	8	17	10	11
19	12	11	2	15	4	19	6	7	8	17
20	4	19	6	7	14	17	10	11	2	15

Nie pozostawiaj w domu
nabitej broni!

WZÓR KARTKI STANOWISKOWEJ

Polowanie w dniu : . . . .
miejscowość . . . .
. . . .

numer	stanowisko	ubita zwierzyna	ilość oddanych strzałów
I			
II			
III			
IV			
V			
VI			
VII			
VIII			
IX			
X			

NOTATKI

INSTRUKCJA W SPRAWIE EGZAMINÓW.

Stosownie do § 8 ust. Statutu Polskiego Związku Łowieckiego Komitet Wykonawczy w imieniu Rady Naczelnej podaje do wiadomości wszystkim Radom Wojewódzkim i Powiatowym, następującą instrukcję w sprawie egzaminów.

1. Ubiegający się o przyjęcie w poczet członków zwyczajnych Polskiego Związku Łowieckiego. może być przyjęty przez Wojewódzką Radę Łowiecką nie wcześniej, jak po złożeniu odpowiedniego egzaminu z zachowaniem wszelkich przepisów Statutu.

2. Zwolnienie od obowiązku złożenia egzaminu przysługuje tym członkom Polskiego Związku Łowieckiego, którzy przed dniem 31 grudnia 1947 r. byli członkami zwyczajnymi Polskiego Związku Łowieckiego.

3. Wojewódzka Rada Łowiecka w poszczególnych uzasadnionych wypadkach zgodnie z § 8 Statutu Polskiego Związku Łowieckiego może zwolnić kandydata od obowiązku złożenia egzaminu, np. posiadającym odpowiednie studia łowieckie.

4. Dla przeprowadzenia egzaminów przewidzianych w § 1 niniejszej instrukcji, powołuje Rada Wojewódzka Powiatowe Komisje Egzaminacyjne.

Powiatowe Komisje egzaminacyjne składają się z Łowczego Powiatowego — jako Przewodniczącego oraz dwóch członków wyznaczonych na okres roczny przez Wojewódzką Radę Łowiecką z pośród myś-

liwych danego powiatu, będących członkami Polskiego Związku Łowieckiego i posiadających odpowiednie kwalifikacje fachowo-łowieckie.

Uwaga: w wypadku trudności z powołaniem Powiatowej Komisji Egzaminacyjnej na terenie jednego z powiatów, Wojewódzka Rada Łowiecka nada prawo egzaminowania w takim powiecie Powiatowej Komisji Egzaminacyjnej jednego z najbliższych powiatów.

6. W zakres egzaminu wchodzą: znajomość prawa łowieckiego i statutu organizacji Polskiego Związku Łowieckiego, ogólne wiadomości o łowiectwie i myślistwie, szczegółowe wiadomości o bezpieczeństwie na polowaniu, oraz dokładna znajomość obchodzenia się z bronią myśliwską i zasad etyki myśliwskiej.

7. Materiał programowy do egzaminu stanowi Łowiectwo Prof. Józefa Gieysztora i Kalendarz na rok 1948.

8. Ubiegający się o przyjęcie w poczet członków zwyczajnych Polskiego Związku Łowieckiego składa do Powiatowej Rady Łowieckiej podanie o przyjęcie wraz z prośbą o dopuszczenie do egzaminów.

9. Zebrania Powiatowej Komisji Egzaminacyjnej odbywają się w miarę potrzeby, nie rzadziej jednak jak raz na trzy miesiące, a zwoływanego przez Przewodniczącego Komisji Egzaminacyjnej. O terminie i mejscu egzaminu zainteresowany winien być dokładnie powiadomiony przez Przewodniczącego Komisji Egzaminacyjnej conajmniej na dwa tygodnie przed egzaminem. Ogłoszenie o terminie egzaminu winno być również wywieszone w lokalu Powiatowej Rady Łowieckiej.

10. Nowowstępujący wnoszą opłatę za egzamin w wysokości zł. 250.— na rzecz Powiatowej Rady Łowieckiej.

11. Członkom Komisji Egzaminacyjnej należy zwracać faktyczne koszty przejazdów oraz diety w wysokości jak dla członków Powiatowej Rady Łowieckiej.

12. Posiedzenia egzaminacyjne Powiatowych Komisji Egzaminacyjnych są jawne. Posiedzenia kwalifikacyjne są tajne. Decyzje zapadają zwykłą większością głosów.

13. W wypadku niepomyślnego wyniku egzaminu, kandydat może być dopuszczony powtórnie do egzaminu nie wcześniej, jak po upływie 2 miesięcy za opłatą zł. 500.— na rzecz Powiatowej Rady Łowieckiej.

14. W wypadku dwóch niepomyślnych wyników egzaminów kandydat może być dopuszczony do egzaminu po raz trzeci nie wcześniej, jak po upływie 6 miesięcy od daty ostatniego egzaminu, oraz po uprzednim wpłaceniu zł. 1000 na rzecz Powiatowej Rady Łowieckiej.

15. W wypadku pomyślnego wyniku egzaminu, Łowczy Powiatowy przesyła podanie ubiegającego się o przyjęcie w poczet członków Polskiego Związku Łowieckiego, oraz odpis decyzji Komisji Egzaminacyjnej do Wojewódzkiej Rady Łowieckiej, z wnioskiem o przychylne przyjęcie.

16. Powiatowa Rada Łowiecka winna przechowywać w swych aktach wszystkie podania o egzaminy wraz z adnotacjami o wyniku egzaminów.

17. Instrukcja niniejsza wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1949 r. i jednocześnie odwołuje się instrukcję z dnia . . . .

Ładuj broń dopiero po zajęciu stanowiska!

NOTATKI

PARĘ SŁÓW O PROCHU, ŚRUCIE I PRZYBITKACH.

Proch bezdymny do nabojów myśliwskich śrutowych, znajdujący się w sprzedaży, produkują Zjednoczone Zakłady Przemysłu Chemicznego „Erg" Wytwórnia Nr 8 w Pionkach.

Jest to proch nitrocelulozowy, płytkowy, ma nazwę „Sokół" i jest dziś w kraju jedynym prochem bezdymnym, który można używać bez obawy, że strzelba zostanie rozerwana, a strzelający zraniony.

Do nabojów trzeba odważać ładunki prochu „Sokół" ściśle według norm podanych przez wytwórnię.

Przybliżone normy ładunków prochu „Sokół" są następujące:

Rodzaj amunicji	Kaliber 12 gramów	Kaliber 16 gramów	Kaliber 20 gramów
Naboje normalne	2,0 — 2,2	1,6 — 1,8	1,4 — 1,6
Naboje „long"	2,0 — 2,25	1,6 — 1,85	1,4 — 1,65

Każdy proch bezdymny nitrocelulozowy jest hygroskopijny i dlatego musi być przechowywany w hermetycznym opakowaniu, najlepiej w suchym pomieszczeniu i w pokojowej temperaturze. Nawilżenie lub wysuszenie prochu zmienia jego własności balistyczne. Strzelanie prochem bardzo wysuszonym jest niebezpieczne.

Normy ładunków prochu czarnego (dymnego):

Rodzaj prochu	Kaliber 12 gramów	Kaliber 16 gramów	Kaliber 20 gramów
Proch myśliwski czarny (dymny)	5,5 — 6,0	4,5 — 5,0	3,5 — 4,0

W sezonie letnim należy stosować mniejsze — słabsze ładunki prochu, w sezonach chłodnych (jesień, zima i wczesna wiosna) — większe — silniejsze. Odnosi się to zarówno do prochów bezdymnych, jak i do czarnego.

Śrut myśliwski produkuje Huta Ołowiu w Szopienicach.

Śrut myśliwski oznaczony jest numerami, zależnymi od średnicy ziaren, lub samym wymiarem średnicy ziaren. Racjonalniejsze jest posługiwanie się wymiarem średnicy.

Tabela porównawcza numeracji śrutu:

Śred. mm.	Polska	ZSRR	Francja	Anglia	Niemcy	Belgia	Szwecja	Austria
	Numery							
10	—	I	—	—	I	—	—	—
9	I	II	—	LG	II	—	—	—
8,8	—	—	—	MG	—	—	—	—
8,5	—	—	C. 2	SG	—	—	—	—
8	II	III	C. 3	—	III	—	—	—
7,5	—	—	C. 4	Spec. SG	—	—	—	—
7	III	IV	C. 5	—	IV	—	—	—
6,85	—	—	C. 6	SSG	—	—	—	—
6,5	—	V	—	—	—	—	—	—
6,25	—	—	C7 albo 8	SSSG	—	—	—	—
6	IV	VI	—	—	VI	—	—	—
5,75	—	—	—	SSSSG	—	—	—	—
5.5	—	6/0	—	SSSSSG albo AAAA	6/0	—	—	—
5,25	—	5/0	C. 9	AAA	5/0	4/0	12	—
5	5/0	4/0	0000	AA	4/0	3/0	11	1
4,75	4/0	3/0	000	—	3/0	00	10	2
4,5	3/0	2/0	00	A lub BBBB	2/0	0	9	4
4,25	2/0	0	0	BBB	0	1	8	5
4	0	1	1	BB	1	2	7	6
3,75	1	2	2	B	2	3	6	7
3,65	—	—	—	1	—	—	—	—
3,5	2	3	3	2	3	4	5	8
3,25	3	4	4	3	4	5	4	9
3	4	5	5	4	5	Gr. 6	3	10
2,85	—	—	—	4½	—	—	—	—
2,8	—	—	—	5	—	—	—	—
2,75	5	6	6	5½	6	Kl. 6	2	11
2,59	—	—	—	6	—	—	—	—

Śred. mm.	Polska	ZSRR	Francja	Anglia	Niemcy	Belgia	Szwecja	Austria
	N u m e r y							
2,5	6	7	7	6½	7	7	1	12
2.4	—	—	—	7	—	—	—	13
2,25	7	8	8	8	8	8	0	14
2	8	9	9	9	9	9	00	15
1,75	9	10	10	10	10	10	—	—
1,7	—	—	—	11	—	—	—	—
1,5	10	11	11	12	11	11	—	—
1,25	—	12	12	Dust	12	12	—	—
1	—	—	—	—	Dust	—	—	—

Zmierzyć średnicę ziaren śrutu można w następujący sposób. Odliczamy pewną ilość ziaren śrutu np. 10, lub dla dokładniejszego pomiaru 100. Układamy jedno przy drugim w rzędzie tak, aby dotykały się. Mierzymy długość rzędu za pomocą linijki ze skalą milimetrową. Dzieląc odczytaną długość na ilość mierzonych ziaren otrzymany średni wymiar ich średnicy.

Wymagana ilość ziaren śrutu w ładunku 32 gr.:

Średnica mm.	Numer	Ilość ziaren w 32 g. min.	Ilość ziaren w 32 g. max.
4,75	4/0	50	60
4,50	3/0	55	65
4,,25	2/0	65	75
4,00	0	80	95
3.75	1	100	115

Średnica mm.	Numer	Ilość ziaren w 32 g. min.	Ilość ziaren w 32 g. max.
5,50	2	120	137
3,25	3	150	170
3,00	4	190	210
2,75	5	270	290
2,50	6	325	355
2,25	7	460	500
2,00	8	700	740
1,75	9	1000	1060
1,50	10	1500	1580

Uwagi: 1. Śrut śred. 5.00 mm. narazie w kraju nie jest produkowany.
2. Obliczamy ilość ziaren śrutu w 32 g. dlatego, że jest to ładunek śrutu podstawowy, stosowany w kal. 12 do pomiarów balistycznych.

Dobry śrut myśliwski jest polerowany i nie może wykazywać odkształceń lub rys, poza tym nie powinien ołowić luf.

Normy ładunków śrutu:

Kaliber amunicji	Naboje normalne gramów	Naboje longi gramów
12	od 30 do 33	do 36
16	od 26 do 28	do 30
20	od 24 do 25	do 27

Śrut myśliwski powinno się przechowywać w opakowaniu, w suchych pomieszczeniach.

Wysokość przybitki wojłokowej lub filcowe w zależności od średnicy śrutu (dane przybliżone dla nabojów normalnych).

Średnica śrutu w mm	Wysokość przybitki w mm.		
	Kaliber 12	Kaliber 16	Kaliber 20
4,75	12	11	10
4,25 — 4,50	13	12	11
3,25 — 4,00	14	13	12
2,25 — 3,00	15	14	13
1.50 — 2.00	16	15	14

Do nabojów „long" należy wkładać przybitki wyższe o 2 — 4 mm. Najodpowiedniejsze są przybitki dzielone, składające się z dwóch części np. przybitka wysokości 15 mm i przybitka (podkładka) wysokośc 4 mm., razem wysokość — 19 mm. Wyższą przybitkę należy wkładać do łuski jako pierwszą, a dopiero na nią — niższą.

Śrut w nabojach przykrywa się zatyczką tekturową grubości od 0,,5 do 1 mm. Najodpowiedniejsza na zatyczki jest tektura krucha, łamiąca się na kawałki w czasie strzału. Niewskazane jest zakładanie na śrut kilku zatyczek lub jednej zbyt grubej.

Schodząc ze stanowiska
rozładuj broń!

Zbigniew Kowalski.

S K I D.

Nowoczesne strzelanie myśliwskie do rzutków.

Strzelanie standowe do rzutków z miejsca (tak zwane olimpijskie) stało się w ostatnich latach sportem bardzo popularnym wśród myśliwych całego świata, a zawody w strzelaniu do rzutków cieszyły się wielkim powodzeniem u najszerszych rzecz publiczności.

Polscy strzelcy standowi święcili piękne triumfy w tej dziedzinie sportu. Kol. Józef Kiszkurno zdobył kilkakrotnie mistrzostwo świata i złoty medal na Olimpiadzie w 1936 r. Polska drużyna dzierżyła również w swych rękach zespołowe mistrzostwo świata.

Strzelanie do rzutków z miejsca, wyrabiając szybkość strzału i orientacji, jak również żelazną wytrzymałość na, idącą w setki, ilość oddanych strzałów, nie spełnia jednak zadań często myśliwskich, którymi są szybkość składania się i umiejętność zakładania do zwierzyny w ruchu. To też często spotykamy się z faktem, że świetny strzelec standowy jest jednocześnie średnim lub słabym strzelcem na polowaniu.

Z tego też względu, już w okresie międzywojennym w ZSSR, Finlandii i U. S. A., przystąpiono do szukania takich rozwiązań w strzelaniu do rzutków by stało się ono strzelaniem bez reszty myśliwskim. Zaczęto zatym stosować strzelanie z podchodu a następnie strzelanie zwane skid (skeet).

Strzelanie skid polega na następujących założeniach:

Strzelnica do skidu położona być musi na terenie równym, płaskim i zbudowana w/g planu jak na załączonym rysunku.

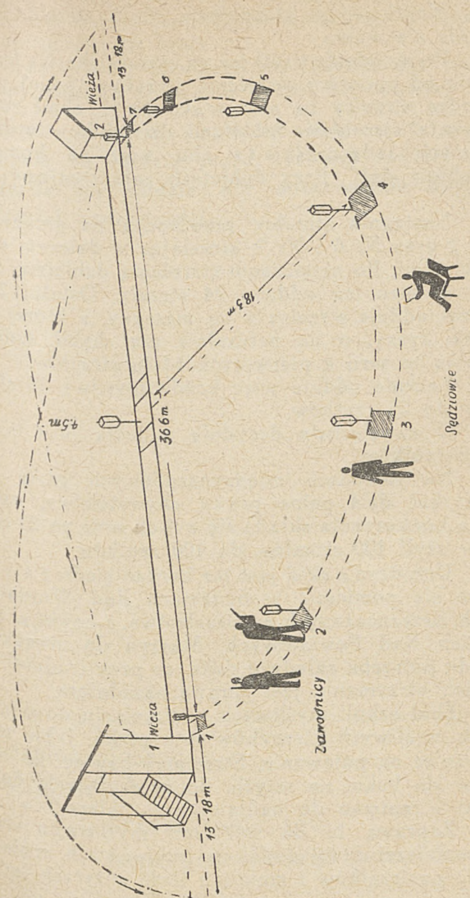
Podstawową częścią strzelnicy są dwie wieże: jedna wysokości 4,5 m (Nr 1), zbudowana na słupach i krzyżakach, podobnie jak ambona myśliwska, druga wysokości 36,6 m. W każdej wieży zainstalowana jest stała maszyna, która wyrzuca rzutki w jednym i tym samym ustalonym kierunku (lot rzutka pokazuje na rysunku przerywana linia) Długość lotu rzutka około 50 m., najwyższe wzniesienie 4,5 m.

Myśliwi w grupach po sześciu, oddają kolejno po 2 strzały z każdego stanowiska od Nr 1 do Nr 8 (patrz rysunek) w/g następującego schematu.

Pierwszy myśliwy strzela ze stanowiska Nr 1 najprzód do rzutka wyrzuconego z wieży Nr 1, potem do rzutka wyrzuconego z wieży Nr 2. Właściwy puler zwalnia maszynę po komendzie „pierwsza daj", „druga daj".

Do każdego rzutka wolno jest strzelać tylko jeden raz. To też broń może być naładowana tylko jednym nabojem. W razie niewypału dany rzutek podawany jest strzelcowi po raz drugi. Po oddaniu 2-ch strzałów przez pierwszego strzelca, strzelają następnie ze stanowiska Nr 1 dalsi kolejni strzelcy. Po strzeleniu serii przechodzą wszyscy strzelcy na stanowisko Nr 2, Nr 3 i tak dalej, strzelając w tej samej kolejności co i na stanowisku Nr 1.

Po odstrzeleniu rzutków z obu wież na stanowiskach Nr 1 do Nr 7 (14 strzałów) przechodzą strzelcy na stanowisko Nr 8. Na tych stanowiskach oba rzutki należy strzelać zanim zdążą one nadlecieć nad głowę strzelca lub najdalej nad samą gło-



Strzelnica do strzelenia „Skid".

wą. Rzutków na stanowisku Nr 8 strzelać poza siebie nie wolno.

Po strzeleniu rzutków na stanowisku Nr 8 (oddano od początku strzelania strzałów 16-cie) przechodzą strzelcy na stanowisko Nr 1, skąd rozpoczynają strzelanie dubletami do rzutków wypuszczanych jednocześnie z obu wież na komendę „dublety daj". Przy dubletach załadowujemy obie lufy.

Następnie strzelcy przechodzą na stanowisko Nr 2 oraz Nr 6 i Nr 7, strzelając w dalszym ciągu dubletami. Po ukończeniu strzelania dubletami każdy strzelec ma oddane 24 strzały. Ostatni 25-ty strzał oddaje strzelec z tej maszyny, z której sam sobie życzy, o ile naturalnie nie chybił żadnego rzutka w serii z pierwszych 14-tu strzałów.

Łącznie oddaje więc każdy myśliwy 25 strzałów do 25 rzutków.

O zwycięstwie decyduje większa ilość rozbitych rzutków.

Na zawodach międzynarodowych, gdzie skid pozyskał dziś pełne prawa obywatelstwa, całkowita konkurencja składa się z 4-ch serii po 25 rzutków czyli 100 strzałów do 100 rzutków.

Urządzenie skid jest też bardzo niedrogie i mogące się pomieścić w budżetach Rad Wojewódzkich, przeznaczonych na strzelectwo, a nawet w budżetach Rad Powiatowych. Maszyn do urządzenia skidu potrzeba zaledwie dwie, co przy trudnościach w ich otrzymaniu jest sprawą zasadniczą.

Skid szkoli myśliwych w strzelaniu do wszystkich możliwych kierunków lotu ptaka, jakie mogą zaistnieć na polowaniu. Strzelamy bowiem do rzutków: do boku, na sztych, do uciekających, dubletami i rzutowo do nadlatujących talerzyków.

Zaprawa ta da każdemu myśliwemu efekty w mniejszej ilości pudeł na polowaniach, mniejszą ilość postrzałków i mniejszą ilość zużytych ładunków, a tym samym gospodarce łowieckiej da większą ilość zdobytych sztuk.

Wydatkowane pieniądze na ładunki dla ćwiczeń myśliwskich strzelania opłacą się sowicie.

Zatym budujcie strzelnice skidu w terenie Strzelajcie na skidzie przed sezonem łowieckim. Strzelajcie na skidzie dla doskonalenia swych strzeleckich umiejętności.

Zabezpieczaj broń
lub spuszczaj kurki
przeskakując rów
bądź przechodząc przez druty!

NOTATKI

TYMCZASOWY REGULAMIN STRZELAŃ DO RZUTKÓW DLA ZAWODÓW WEWNĘTRZNYCH P. Z. Ł.

I. BROŃ I AMUNICJA.

Największy dopuszczalny kaliber broni śrutowej, który można używać na strzelnicy jest kaliber 12. Maksymalna waga śrutu wynosić może 36 gr. maksymalna grubość śrutu 2,5 mm.

II. STRZELNICA.

Strzelnica winna być urządzona według specjalnych przepisów i norm budowy strzelnic z uwzględnieniem warunków bezpieczeństwa.

Każda strzelnica składać się musi ze stanowisk strzelców oraz schronu, w którym ustawione są maszyny do rzutów. Stanowisk strzelców winno być 5, a przed każdym stanowiskiem w schronie powinny być ustawione 3 maszyny, kierunek ich rzutu musi być z góry określony, zarówno, jeżeli chodzi o kierunek, jak i o wysokość rzutu, według specjalnego klucza. Maszyny winny być ustawione na stałe i oplombowane przez komisję sędziowską w dniu zawodów. W wypadku jeżeli strzelnica nie jest wyposażona kompletnie, może być dwie lub conajmniej po jednej maszynie na każdym stanowisku.

Stanowiska strzelców umieszczone są od maszyn w odległości 15 metrów dla strzelających

z broni kal. 12, 14 metrów dla strzelających z broni kal. 16, 13 metrów dla strzelających z broni kal. 20.

III. REGULAMIN STRZELANIA.

a) strzelec może oddać do każdego rzutka jeden lub dwa strzały. Kwestia zużycia mniejszej ilości strzałów przy jednakowej ilości rzutków trafionych nie wchodzi w grę przy obliczaniu wyników.

W razie niewypału, po prawidłowym załadowaniu broni i napięciu iglicy przez strzelca, zostanie podany nowy rzutek.

Jeżeli niewypał nastąpi przy drugim strzale po chybieniu rzutka 1-ym strzałem, zostanie podany nowy rzutek z tym, że strzelec winien go chybić rozmyślnie 1-ym strzałem i dopiero 2-im może go rozbić.

b) zawodnik może odmówić strzelania do rzutka w wypadkach następujących:

1) jeżeli podanie rzutka nastąpi przed rozkazem „daj".

2) jeżeli nastąpi niewypał przy 1-ym strzale.

3) jeżeli nastąpi widoczne opóźnienie w podaniu rzutka po rozkazie „daj".

4) jeżeli rzutek zostanie podany z fałszywej maszyny.

5) jeżeli rzutek zostanie podany w stanie uszkodzonym.

6) jeżeli rzutek zostanie wypuszczony tak słabo, że upadnie w promieniu mniejszym niż 20 m od maszyny.

7) jeżeli równocześnie wypuszczono więcej jak 1 rzutek.

8) w wypadkach niewypałów i uszkodzenia broni jak w punkcie c) niniejszego paragrafu.

Sędzia może unieważnić nieprawidłowe podany rzutek i polecić podanie nowego, nawet jeżeli zawodnik go przyjął i rozbił, lub chybił.

Odmowę przyjęcia rzutka należy zaznaczyć podniesieniem broni lufami do góry, pozostając na stanowisku.

c) W razie niewypału strzelec winien natychmiast podnieść broń lufami do góry, zabezpieczyć ją i wręczyć sędziemu do sprawdzenia, nie otwierając zamków. Sędzia wyda decyzję co do tego, czy niewypał nastąpił z winy strzelca, lub też amunicji, czy też na skutek uszkodzenia broni.

d) Rzutek liczy się jako trafiony, jeżeli po strzale odpadnie od niego wyraźnie widoczny odłamek przed upadkiem rzutka na ziemię.

IV. ZACHOWANIE SIĘ ZAWODNIKÓW NA STRZELNICY.

Zawodnicy na strzelnicy winni stosować się ściśle do zarządzeń kierownictwa zawodów.

a) Wszelkie dyskusje z sędziami, sekretarzami lub zawodnikami, jak również hałaśliwe zachowanie się zawodników na strzelnicy jest niedopuszczalne. Wszelkie zażalenia należy kierować na ręce sędziów lub komisarza zawodów, którzy jedynie uprawnieni są do rozstrzygania kwestii spornych.

b) Na stanowiskach strzeleckich znajdować się mogą jedynie ci zawodnicy, którzy w danej serii strzelają, a ponadto kapitan drużyny (ekipy), lub przez niego wyznaczony zastępca.

c) W razie uszkodzenia broni przysługuje zawodnikowi prawo wezwania na swoje stanowisko rusznikarza lub jedną przez siebie wybraną osobę, dla usunięcia tego uszkodzenia. Komisarz zawodów lub sędzia główny może wykluczyć z zawodów tego zawodnika, który nie stosuje się do zarządzeń kierownictwa zawodów, lub nie przestrzega przepisów bezpieczeństwa.

V. PRZEPISY BEZPIECZEŃSTWA.

a) Broń znajdująca się na strzelnicy musi być stale nienaładowana i otwarta.

b) Broń ładować wolno jedynie na stanowisku strzeleckim, przyczem wylot luf skierowany musi być w stronę maszyn.

l) Broń ładuje zawodnik sam. Uskutecznianie tej czynności przez inną osobę jest niedopuszczalne.

d) Chodzenie na terenie zawodów z bronią, jak również składanie się i celowanie poza stanowiskiem jest bezwzględnie zabronione.

e) Strzelać wolno jedynie po sygnale — „strzelanie rozpoczęto".

f) Na sygnał „przerwać strzelanie" musi każdy zawodnik przerwać strzelanie, bez względu na to czy składał się już do strzału, czy też nie i rozładować broń.

g) przed opuszczeniem stanowiska należy broń rozładować i sprawdzić czy niema naboi w lufie.

h) Bez pozwolenia właściciela nie wolno dotykać i brać cudzej broni do ręki.

i) Nieprzestrzeganie powyższych przepisów może pociągnąć za sobą natychmiastowe wykluczenie uczestnika z zawodów.

j) Uczestnicy są odpowiedzialni za wszelkie wypadki i szkody wynikłe wskutek ich czynów i wskutek nieprzestrzegania niniejszych przepisów.

VI. KIEROWNICTWO I KOMISARZ ZAWODÓW.

Kierownictwo i organizacja zawodów należy z reguły do Komisji Głównej, Komisji Wojewódzkiej lub Powiatowej Strzelectwa Myśliwskiego w zależności od szczebla na jakim zawody są organizowane. Jeżeli zawody organizowane są przez

Stowarzyszenie (kółko) myśliwskie, kierownictwo należy do Stowarzyszenia (kółka).

Dla podniesienia sprawności organizacyjnej zawodów kierownictwo powoduje Komisarza zawodów, który jest odpowiedzialny za ogólną organizację zawodów i sprawuje najwyższą władzę w czasie trwania zawodów.

Do praw i obowiązków Komisarza należy:

1) Organizowanie i ustalanie terminu zawodów.

2) Ustalanie składu sędziów i sekretarzy.

3) Przyjmowanie skarg i protestów zespołów i poszczególnych zawodników.

4) Przestrzeganie warunków bezpieczeństwa na strzelnicy.

5) Dbanie o możliwie wygodne warunki pomieszczenia i wyżywienia dla zawodników przyjezdnych.

VII. SĘDZIOWIE I SĘDZIOWANIE.

Dla sędziowania zawodów wewnętrznych Polskiego Związku Łowieckiego lub podległych mu Stowarzyszeń, sędziów mianuje i zatwierdza Komitet Wykonawczy P. Z. Ł. na wniosek Komisji Głównej Strzelectwa Myśliwskiego.

W czasie zawodów urzęduje równocześnie 3-ch sędziów, z których jeden zajmując stanowisko środkowe jest sędzią głównym, dwaj pozostali są sędziami bocznymi. Ponadto przy sędziach bocznych urzędują dwaj sekretarze, którzy prowadzą protokóły strzelań. Niezależnie od powyższego Kierownictwo zawodów może wyznaczyć 1-go lub 2-ch sędziów do maszyn. Ocenę strzału, rozbicia lub chybienia podaje sędzia główny. Unieważnienie rzutków wadliwych następuje niezależnie od tego, czy sam strzelec zauważy własny błąd, czy też odda strzał normalnie. W sprawach spornych decyduje komplet sędziów (sędzia główny plus dwóch sędziów bocznych) większością głosów.

9

VIII. PROTESTY.

Członek zespołu, kapitan drużyny (ekipy) lub delegat okręgu (powiatu, województwa), chcący złożyć protest w czasie strzelania winien podnieść rękę do góry. Sędzia w takim wypadku wstrzymuje strzelanie i decyduje odrazu co do ważności protestu. Protesty odnośnie broni, amunicji lub uchybień przepisom strzelania winny być złożone w kierownictwie zawodów na piśmie, tego samego dnia w którym zaistniały.

Decyzje sędziów są bezapelacyjne.

IX. ZAWODY DRUŻYNOWE (ekipami).

W zawodach mogą brać udział drużyny (ekipy) kółek, powiatów, województw. Drużyna składa się z 5-ciu zawodników. Ilość punktów uzyskanych przez drużynę oblicza się na podstawie sumy trafień 4-ch najlepszych strzelców drużyny.

X. WARUNKI STRZELAŃ I ROZGRYWEK.

Serie w jakich będą się strzelania odbywać podaje przed zawodami kierownictwo, trzymając się zasady, że seria nie może być mniejsza niż 10 rzutków i że na strzelca nie może przypaść do strzelania w konkursie więcej w ciągu dnia, jak 100 rzutków. W wypadku jednakowej ilości trafień przy strzelaniu drużynowym zwycięża ta drużyna, która osiągnęła lepszą ilość trafień w ostatniej serii. W wypadku jednakowej ilości trafień — po czterech najlepszych zawodników z drużyny strzela serią po 10 rzutków z odległości 17-tu metrów.

Przy rozgrywce indywidualnej o I i II miejsce zawodnicy strzelają 10-ciu rzutków z 3-go stanowiska (środkowego) ze wszystkich maszyn z tym, że każdy zawodnik strzelać winien do 2-ch

rzutków z każdego stanowiska maszyn w niezapowiedzianej kolejności. Dalsze miejsce w wypadku równej ilości trafień oblicza się na podstawie lepszego wyniku ewentualnie dwuch ostatnich serii strzelań.

W razie niekompletnego urządzenia strzelnicy, kierownictwo zawodów może wprowadzić, podyktowane tymi zasadami uproszczenia w warunkach strzelań i rozgrywek.

Opracował *Z. Korolkiewicz.*

Siedząc na ambonie
lub w budce
miej broń zabezpieczoną!

NOTATKI

NORMY PODATKU OD WYKONYWANIA POLOWANIA

Kancelaria Rady Państwa
L. dz. FS — 1 — 308/49

Warszawa, dnia 7 lutego 1949 r.

Do

Prezydiów
Wojewódzkich i Powiatowych
Rad Narodowych

OKÓLNIK Nr 14
w sprawie podatku od polowania

Na podstawie art. 35 dekretu o podatkach komunalnych, upoważniającego związki samorządowe do pobierania tzw. innych podatków komunalnych, wprowadziły niektóre powiatowe związki samorządowe pobór podatku od prawa polowania, ustalając stawkę tego podatku w wysokości często wygórowanej, bo przekraczającej i to nieraz wielokrotnie wysokość czynszów dzierżawnych z obwodów łowieckich.

Ze względu na to, że podatek od polowania nie powinien mieć prohibicyjnego charakteru, Kancelaria Rady Państwa w porozumieniu z Ministerstwem Administracji Publicznej i Skarbu zaleca radom narodowym następujące normy maksymalne tego podatku:

1) przy czynszu dzierżawnym wynoszącym 4 zł. lub więcej z 1 ha rocznie, stawka podatku nie powinna przekraczać 30 proc. czynszu dzierżawnego.

2) przy mniejszych czynszach dzierżawnych stawka podatku nie powinna przekraczać 50 proc. czynszu dzierżawnego.

Szef Kancelarii Rady Państwa
(—) Kazimierz Mijal

Za zgodność Kier. Kan. Biura Finans. Samorządów
(—) H. Andrzejewska

Nosząc broń
miej lufy skierowane
w dół lub do góry!

OKRES RUI I CIECZKI ZWIERZĄT ŁOWNYCH.

Nazwa	Czas rui	Czas noszenia tyg.	Liczba młodych
Niedźwiedź	V	34	2—3
Borsuk	X	25	3—4
Kuna leśna	II	9	2—4
Kuna kamionka	II—III	9	2—6
Tchórz	III	9	3—7
Gronostaj	II—III	9—10	4—13
Łasica	cały rok	5	3—8
Wydra	zwykle II—III	9	3—6
Wilk	I—II	13—14	3—6
Lis	II	9	3—6
Żbik	II	9	4—6
Ryś	II—III	10	2—3
Zając szarak	II—VIII	4	2—5
Zając bielak	II—VII	4	2—5
Łoś	IX—X	35—36	1—2
Jeleń	IX—X	33—34	1—2
Daniel	X	33—34	1—2
Sarna	VII—VIII	40	1—3
Kozica	X—XI	25—27	1—2
Dzik	XII—I	16—20	6—12

NOTATKI

OKRES LĘGÓW PTACTWA ŁOWNEGO

Nazwa	Czas noszenia jaj w miesiącu	Ilość jaj w lęgu
Krzyżówka . . .	III—V	8—14
Cyranka	IV—V	6—12
Gęś gęgawa . . .	III—IV	4—8
Głuszec	IV—V	7—10
Cietrzew	IV—V	8—12
Jarząbek	IV—V	8—12
Pardwa	VI	10—13
Kuropatwa . . .	V—VI	12—20
Przepiórka . . .	VI	8—16
Bażant	V—VI	8—12
Żuraw	V	2
Łyska	IV—V	7—9
Kurka wodna . .	V—VI	6—10
Drop	V—VI	2—3
Słonka	V	3—4
Dubelt	V	4
Kszyk	V	4

N O T A T K I

Inż. Julian Bohusz

ORGANIZACJA ŁOWIECTWA W POLSCE

Organizacja świata łowieckiego jest u nas oparta na zasadzie zrzeszenia myśliwych. Zrzeszenie to, jak dotychczas, ma charakter zrzeszenia dobrowolnego.

Wymagany dziś przez władze bepieczeństwa publicznego warunek należenia do Polskiego Związku Łowieckiego dla uzyskania zezwolenia na broń jest oparty jedynie na zarządzeniu tych władz, ale nie ma dotychczas uzasadnienia ustawowego.

Początkowo liczebność członków Związku nie była w stosunku do liczby myśliwych w Polsce zbyt dużą i wzrastała stopniowo, dając świadectwo uświadomieniu ogółu myśliwych i wzrostu zrozumienia dla potrzeby zrzeszenia się i zespołowego działania.

Liczba myśliwych reprezentowanych przez stowarzyszenia łowieckie, które ongiś przystąpiły do Centralnego Związku Polskich Stowarzyszeń Łowieckich nie przekraczała paru tysięcy osób. W roku 1939 Polski Związek Łowiecki liczył już około 11000 członków.

Dziś ilość członków Związku przekracza liczbę 30000 i przy pewnych wahaniach zdradza stale tendencje raczej zwyżkowe.

Nie należy, sądzę, ulegać złudzeniu, że całkowita liczba tych trzydziestu paru tysięcy członków Związku została pociągnięta w jego szeregi wyłącznie przez poczucie obowiązku organizacyjnego.

W wielu wypadkach decydującym mógł być wzgląd na uzyskanie pozwolenia na broń, jak to już wyżej wspomniałem.

Tym nie mniej, przyjmując bez zastrzeżeń, że z szacunkowo określonej dziś liczby posiadaczy pozwoleń na broń myśliwską na 20000 osób przeważna część należałaby do Związku bez faktycznego przymusu, oraz że pozostała liczba przeszło 10000 osób stanowi element bezsprzecznie ideowy, stwierdzić należy od roku 1939 kolosalny wzrost liczby dobrowolnych członków P.Z.Ł., a więc i pogłębienie się poczucia spójni organizacyjnej w szeregach myśliwych, co jest zjawiskiem o dużym dodatnim znaczeniu.

W istniejących dziś formach organizacyjnych zrzeszeń myśliwych w Polsce należy odróżnić dwa ich rodzaje, a mianowicie: kółka myśliwskie oraz ogniwa organizacyjne Polskiego Związku Łowieckiego.

Spotkać się można z mylnym mniemaniem, że kółko łowieckie jest najniższą i podstawową komórką organizacyjną P.Z.Ł. Otóż tak w tej chwili nie jest, aczkolwiek tak być powinno i niewątpliwie w niedalekiej przyszłości, po wejściu w życie nowej ustawy łowieckiej i po reorganizacji Polskiego Związku Łowieckiego tak będzie.

Według obecnie jednak obowiązującego statutu Związku kółko łowieckie może, ale nie musi wchodzić do organizacji P.Z.Ł. i tylko w charakterze członka, na prawach takich samych, jak każda osoba fizyczna posiadająca członkostwo Związku i również z zakresem obowiązków członkowskich dotyczących każdej osoby fizycznej. Żadnym organem władz, ani ogniwem w hierarchii organizacyjnej P.Z.Ł. kółko łowieckie w tej chwili nie jest. Pewne funkcje wykonywane przez władze kółek łowieckich na rzecz P.Z.Ł. w stosunku do ich członków, jak pobieranie składek na rzecz Związku i sprawozdawczość z działalności, wynikają ze ściśle określonych statutem P.Z.Ł. obowiązków członkowskich (§ 7 statutu).

Do dzisiejszej formy organizacyjnej łowiectwo polskie dochodzi etapami, poczynając od końca ubiegłego stulecia. Do pierwszej wojny światowej, w naturalnej konsekwencji warunków politycznych, organizacja świata łowieckiego dokonywała się w każdym z zaborów odrębnie po przez kółka myśliwskie i powstające stopniowo dla każdego z zaborów organizacje centralne.

Po odzyskaniu niepodległości poczęła dojrzewać myśl zjednoczenia organizacyjnego łowiectwa w skali ogólnopaństwowej, ukoronowana w roku 1923 przez powstanie Centralnego Związku Polskich Stowarzyszeń Łowieckich, do którego w ciągu paru lat następnych przystępują stopniowo organizacje regionalne w kraju.

W założeniu początkowym Centralny Związek Polskich Stowarzyszeń Łowieckich pomyślany był, jak sama nazwa wskazuje, jako naczelna organizacja nie osób fizycznych, czyli poszczególnych myśliwych, ale ich stowarzyszeń. W okresie paru lat następnych statut C.Z.P.S.Ł. odstępuje od tej zasady, dopuszczając przynależenie do Związku również osób fizycznych. Jednocześnie organizacja zmienia również nazwę na Polski Związek Stowarzyszeń Łowieckich. / Wreszcie w roku 1936 P. Z. S. Ł. zostaje ostatecznie przemianowany na Polski Związek Łowiecki i otrzymuje nowy statut, według którego stanowi on centralną organizację przede wszystkim poszczególnych myśliwych, a także stowarzyszeń łowieckich w całym kraju. Statut określa również ściślej program, zakres i technikę działalności Związku.

Rozwój łowiectwa w kraju w ostatnim dziesięcioleciu przed nową zawieruchą wojenną, nowa ustawa łowiecka, pozycja polskiego łowiectwa za

granicą, wzrost autorytetu reprezentacji i postulatów łowiectwa wskazują dość jasno na to, że prace organizacyjne łowiectwa polskiego w ówczesnych warunkach postępowały po właściwej drodze.

Po przerwie spowodowanej drugą wojną światową łowiectwo polskie rychło powraca do aktywnej pracy organizacyjnej, jeśli można w ogóle uznać za przerwę okres działalności konspiracyjnej w latach okupacji. Już w styczniu 1945 roku ukonstytuowały się w Lublinie pierwsze prowizoryczne władze Polskiego Związku Łowieckiego, a w maju tegoż roku rozpoczęła się działalność Związku w Warszawie.

Działalność powojenna Polskiego Związku Łowieckiego wznowiona została w oparciu o statut w jego ostatnim brzmieniu z roku 1939 pod niezmienioną nazwą organizacji. Przyjęty również został przedwojenny szkielet organizacyjny Związku.

Założenia programowe Polskiego Związku Łowieckiego formułuje § 2 statutu dosłownie w sposób następujący:

> „Związek jest stowarzyszeniem ideowym i ma na celu reprezentowanie łowiectwa i jego interesów na zewnątrz, zjednoczenie wszystkich myśliwych oraz organizacji łowieckich dla wspólnej pracy nad podniesieniem i należytym utrzymaniem bogactwa narodowego, jakie stanowią zwierzostany krajowe oraz nad postawieniem łowiectwa na poziomie, który by w granicach prawidłowej hodowli i odstrzału, dawał maksymalną korzyść w gospodarce narodowej (w dziczyźnie i futrach)".

Tak sformułowane zasady programowe Polski Związek Łowiecki winien realizować w drodze różnorakich form działalności, które statut ujmuje również w konkretnych sformułowaniach a które

pomijając zadania poboczne i odcinkowe, dadzą się ująć w następującym streszczeniu:

1) Współpraca z władzami państwa w zakresie wykonania prawa łowieckiego.
2) Planowanie i nadawanie kierunku gospodarce hodowlanej w kraju.
3) Krzewienie wiedzy łowieckiej i działalność wychowawcza wśród członków.
4) Działalność propagandowa.

Moim zdaniem, § 3 statutu, wyszczególniając wyżej scharakteryzowane kierunki działalności P.Z.Ł., nie dość jasno podkreśla dwie jeszcze dziedziny praktycznego działania, wypływające z treści programowej § 2 statutu, a mianowicie:

1) Postulowanie programu polityki gospodarczej łowiectwa w ramach planu gospodarczego państwa.
2) Działalność i przodownictwo organizacyjne w stosunku do ogółu myśliwych.

W dotychczasowej czteroletniej działalności po wojnie Polski Związek Łowiecki, nie zaniedbując żadnej z wyżej wymienionej dziedzin, nie każdą z nich w równym stopniu zdołał już dziś rozpracować i nie w każdym zakresie może poszczycić się równie poważnymi wynikami.

I właśnie, jako dziedzinę o największym nakładzie pracy i osiągniętych wynikach możnaby wymienić dziedzinę prac organizacyjnych. Zresztą jest to zjawisko naturalne, że w warunkach bezładu wojennego uporządkowanie struktury organizacyjnej Związku stanowi conditio, sine qua non, jego dalszej działalności.

Organizację władz centralnych i wojewódzkich P.Z.Ł. można dziś uznać za ukończoną. W znacznej mierze praca ta została również dokonana na szczeblu ogniw powiatowych, aczkolwiek na tym odcinku organizacyjnym jest jeszcze wiele do zro-

bienia i na ten problem należy w tej chwili położyć szczególny nacisk.

Lata 1948 i 1949 w znacznej mierze były wypełnione opracowaniem i wprowadzeniem w życie jednolitych zasad gospodarki Związku, szczególnie na odcinku finansowym, jako w dziedzinie najbardziej drażliwej i obarczającej odpowiedzialnością władze i organy wykonawcze Związku.

Struktura organizacyjna Polskiego Związku Łowieckiego winna być dostosowana do jego zadań programowych, aby zapewnić mu właściwe efekty działalności. Jeśli struktura ta w dzisiejszych formach nie odpowiadałaby tym założeniom, należałoby ją w odpowiednich szczegółach zmienić.

Zasady organizacyjne Polskiego Związku Łowieckiego ze strony, że tak powiemy, formalnej są określone statutem Związku i są na ogół członkom mniej, lub więcej znane. Rzecz oczywista, że znajomość organizacji Związku jest podstawowym obowiązkiem każdego z jego członków. Jednakże poza znajomością szkieletu organizacji i nazw jego podstawowych ogniw, bodaj, że istotniejszą rzeczą jest zrozumienie zasad ich wzajemnego stosunku w świetle zadań programowych działalności Związku i to zarówno przez członków, jak i władze związkowe wszystkich szczebli organizacyjnych, to tym istotniejsze, że zasady te nie są dość jasno określone postanowieniami statutu, a w praktyce niejednokrotnie są, zdaje się, niewłaściwie rozumiane.

Organizacja Polskiego Związku Łowieckiego ma charakter, jak wiadomo, trójstopniowy z rozróżnieniem organizacji powiatowej, wojewódzkiej i centralnej.

Źródłem decyzji w sprawach zasadniczej wagi jest uchwała kolegialna walnych zgromadzeń członków, lub delegatów na wszystkich trzech szczeblach

organizacji. Kierownictwo bieżących spraw Związku należy do organów wykonawczych, działających w ramach kompetencyj określonych statutem oraz uchwałami walnych zgromadzeń i zgromadzeń delegatów.

Ogniwem pośrednim między walnym zgromadzeniem i organami wykonawczymi jest rada łowiecka na szczeblu powiatu, województwa i władz centralnych. Rada łowiecka jest instancją bezpośredniego kierownictwa dla organów wykonawczych, które działają zawsze w jej imieniu. Posiada szeroko określone statutem kompetencje.

Pobiera decyzje w drodze uchwał kolegjalnych. Rada łowiecka jest organem władz P.Z.Ł. pomyślanym jako przedłużenie działalności walnych zgromadzeń, które są zwoływane zazwyczaj raz do roku dla przyjęcie sprawozdań z minionej działalności i wytyczenia planu działalności na rok następny. Walne zgromadzenie załatwia więc sprawy zasadnicze — programowe. Rada łowiecka, zbierając się parę razy w ciągu roku, ma zadanie bardziej szczegółowego rozpracowania ogólnych wytycznych programu.

Również wszelkie problemy stojące przed Związkiem w ciągu roku programowego, przeważnie nieprzewidziane i często nawet wymagające zmiany planów działania, są właśnie rozstrzygane przez radę łowiecką.

Wieloosobowy skład rady łowieckiej i decyzja kolegialna zapewniają wszechstronne przemyślenie wszelkich zagadnień i demokratyczną formę pobierania decyzji.

Doświadczenia bieżącego okresu prac P. Z. Ł. wskazują na celowość rozszerzenia zakresu kompetencji Naczelnej Rady Łowieckiej i przelania na nią niektórych uprawnień statutowych Walnego Zgromadzenia. W tym też kierunku poszły uchwały

ostatniego Walnego Zgromadzenia i projekty nowelizacji statutu Związku.

Zasadą podstawową, przyjętą w statucie Polskiego Związku Łowieckiego jest daleko idąca autonomia poszczególnych ogniw organizacyjnych na wszystkich szczeblach hierarchii. §§ 29 i 46 statutu określają w sposób dość ogólnikowy i, moim zdaniem, niewystarczający, ścisły stosunek przełożeństwa Naczelnej Rady Łowieckiej do Wojewódzkiej Rady Łowieckiej i tej ostatniej do Rady Powiatowej. Stosunek ten jest określony jedynie funkcją nadzoru nad działalnością jednostek hierarchicznie niższych i zatwierdzania ich preliminarzy budżetowych.

Takie określenie tego stosunku, aczkolwiek wieloznaczne, nie wydaje się właśnie dość ścisłym i wystarczającym. Nie jest wystarczającym nawet łącznie ze statutowym uprawnieniem do zawieszania w czynnościach organów wykonawczych jednostki hierarchicznie niższej przez radę łowiecką jednostki wyższej, jako odnoszące się jedynie do wypadków wyjątkowych, a nie do toku prac codziennych Związku.

Brak jest w statucie postanowień o technice i zakresie planowego nadzoru nad działalnością organów niższego stopnia przez władze wyższe. Brak określenia konsekwencyj np. niezatwierdzenia preliminarza budżetowego. Brak określenia konsekwencyj przeciwstawności uchwalonego przez walne zgromadzenie wojewódzkie preliminarza budżetowego Oddziału z poprawkami uchwalonymi przez Naczelną Radę Łowiecką przy jego zatwierdzaniu.

Statut nie określa, czy w razie odrzucenia, lub poprawienia preliminarza budżetowego Oddziału P.Z.Ł. preliminarz taki wymaga powtórnego uchwalenia przez walne zgromadzenie wojewódzkie i jakie następują konsekwencje formalno-prawne, gdy

wbrew opinii Naczelnej Rady Łowieckiej Rada Wojewódzka będzie stosowała odrzucony preliminarz, respektując w tym względzie uchwałę własną, lub własnego walnego zgromadzenia.

Jako przykład przytoczyłem sprawę zatwierdzenia preliminarzy budżetowych, jako zasadniczą i najważniejszą, decydującą o gospodarce organizacji. Możnaby jednakże przytoczyć równolegle cały szereg innych niedomówień statutu w sprawach ważnych i życiowych.

Brak jest w ogóle w statucie określenia stosunku Naczelnej Rady Łowieckiej do wszelkich uchwał walnych zgromadzeń regionalnych rad łowieckich.

W praktyce autonomia Wojewódzkich i Powiatowych Rad Łowieckich nie jest prawie niczym ograniczona.

Wydaje się, że taki stan rzeczy nie jest właściwym. Nie wydaje się właściwym w świetle praktyki życiowej, w świetle faktów i kształtowania się stosunków między organami terenowymi Polskiego Związku Łowieckiego i centralą.

Przytoczmy w tym miejscu parę przykładów bezpośrednio z życia.

Naczelna Rada Łowiecka w zestawieniu opinii delegatów ze wszystkich stron kraju uchwala projekt czasów ochronnych, zachowując przy tym pewną z góry przyjętą linię polityki, uwzględniając opinię Ministerstwa Leśnictwa itd. Niezależnie od tego poszczególne Rady Wojewódzkie, a nawet Powiatowe uchwalają lokalne korekty czasów ochronnych bez porozumienia z władzami centralnymi, nawet bez poinformowania ich o tym, tworząc na terenie kraju hieroglificzną mozaikę terminów, lokalnych zakazów i ograniczeń całkowicie ogółowi myśliwych i członków P.Z.Ł. nieznanych. Wytwarza to niepożądany chaos stosunków i liczne

precedensy do świadomego, lub nieświadomego popełniania przez myśliwych wykroczeń.

To samo zastrzeżenie dotyczyć może zabronionych sposobów polowania.

Przykład drugi — Naczelna Rada Łowiecka opracowuje i wprowadza w życie jednolite zasady biurowości, gospodarki finansowej, budżetowania i inne, wydając w tej mierze wyczerpujące przepisy i instrukcje. Terenowe organy P.Z.Ł. w wielu wypadkach nie tylko, że w wysoce niewystarczający sposób zapoznają się z tymi przepisami, ale stwierdzić można wypadki świadomego ich ignorowania. A przecież ostatnie Walne Zgromadzenie Związku udowodniło jasno potrzebę bardziej skrupulatnego i kontrolowanego przepisami formalnymi gospodarowania groszem publicznym, rozpatrując życiowe przykłady zaniedbań w tym względzie i ich szkodliwe dla Związku konsekwencje.

Takie przykłady nazbyt indywidualnego działania Wojewódzkich i Powiatowych Rad Łowieckich możnaby wielokrotnie mnożyć.

Wniosek, jaki należy z takiego stanu rzeczy wyciągnąć — to stwierdzenie braku należytej koordynacji i jednolitej linii działania w pionie organizacyjnym Polskiego Związku Łowieckiego. Im bardziej prace organizacyjne odbiegają od stadium zaczątkowego i pogłębia się ich zakres, tym mniej może być tolerowane prowizorium i improwizacja w działaniu, tym bezwzględniej wymagać należy przemyślanej planowości i jednolitej polityki tego działania.

Polski Związek Łowiecki jest dziś organizacją na tyle poważną, zbrojną w autorytet, środki materialne i aparat wykonawczy, że może i musi zdobyć się na program polityki gospodarczej w dziedzinie łowiectwa. A więc polityki handlowej, polityki w dziedzinie odstrzału, handlu zwierzyną, organizacji społeczności myśliwych. Polski Związek

Łowiecki ponieść musi odpowiedzialność za poziom etyczny i fachowo-łowiecki ludzi polujących.

Jest rzeczą nie do pomyślenia, aby zadaniom tego rodzaju jakakolwiek organizacja mogła sprostać bez zachowania należytej dyscypliny wewnętrznej i zastosowania zasady kierownictwa odgórnego w stosunku do komórek organizacyjnych hierarchicznie niższych.

Zasada ta znajdzie niewątpliwie wyraz w redakcji nowego statutu Polskiego Związku Łowieckiego, przy reorganizacji Związku, jaka musi nastąpić w konsekwencji wprowadzenia w życie nowej ustawy łowieckiej. Nie jest bowiem rzeczą możliwą utrzymanie jednolitości i konsekwencji planowego działania organizacji, jako całości, przy zachowaniu zbyt daleko posuniętej autonomii poszczególnych jej ogniw, jak to już powiedziałem wyżej.

Tak rzecz wygląda dzisiaj i w takim kierunku, jak się zdaje, sprawa organizacyjna musi być rozwiązana w przyszłości.

Jeśli jednakże zrozumiemy mankamenty panującego obecnie stanu rzeczy i szkodliwe niedomówienia statutu, należy dla dobra sprawy wyjść spodziewanym reformom naprzeciw, należy już dziś dobrowolnie wprowadzić w życie zasady, o których celowości jesteśmy przekonani, mimo, że one jutro dopiero staną się formalnie obowiązującymi.

I to jest, moim zdaniem, najważniejsze dziś zagadnienie organizacyjne, które winien przemyśleć każdy członek Polskiego Związku Łowieckiego, każdy organ władz stanowiących i wykonawczych Związku.

Po pierwsze — Wojewódzkie i Powiatowe Rady Łowieckie winny wczuć się dokładnie w linię polityki i programu działania władz centralnych, ustanawiane przecież przez ich własnych delegatów i pełnomocników w ramach uchwał Walnego Zgromadzenia i Naczelnej Rady Łowieckiej.

Po drugie — winny stosować się ściśle do otrzymywanych wytycznych władz centralnych, podporządkowując im dla dobra całości Związku tendencje regionalne.

Po trzecie — uchwały własne i działalność własną winny synchronizować z ogólną linią działalności władz naczelnych, podporządkowując się w każdym poszczególnym wypadku ich opinii i wskazaniom, jeśli wskazania te nawet reprezentują odmienny punkt widzenia.

Po czwarte — w kwestiach zasadniczych, lub wątpliwych, niezależnie od określonego statutowo zakresu kompetencji, winny odnosić się do władz hierarchicznie wyższych dla uzgodnienia decyzji.

Nie zachodzi chyba potrzeba przekonywania nikogo, dla którego kanonem działalności organizacyjnej jest dobro Polskiego Związku Łowieckiego i dobro łowiectwa polskiego, że postulaty powyższe podyktowane są przez te właśnie względy i nie stanowią próby zamachu na suwerenność wojewódzkich i powiatowych władz Związku.

Nie chodzi nam w żadnym wypadku o mechaniczne ograniczenie samodzielności i inicjatywy ogniw wojewódzkich i powiatowych organizacji związkowej, ani o skrajną formę centralizacji kierownictwa i decyzji, ale o zapewnienie możliwości harmonijnego i planowego działania z należytym respektowaniem ustalonych odgórnie wytycznych.

W przeciwnym wypadku Związek byłby w gruncie rzeczy tylko federacją zbyt luźno ze sobą związanych autonomicznych organizacyj i posiadałby minimalną zdolność do sprężystego działania na szeroką skalę, a tym samym mniejszy autorytet jako reprezentacja gospodarcza łowiectwa i reprezentacja, że tak powiem, „zawodowa myśliwych.

Ściśle określona statutem karność i zależność organizacyjna winna obowiązywać od centrali do najniższych, dziś powiatowych komórek Związku

Winna ona, zdaniem moim, przedłużać się dalej aż na poszczególne kółka łowieckie nie, jak dotychczas, w tym sensie, że kółka są członkami P.Z.Ł., ale przez włączenie w przyszłości kółka łowieckiego do pionu organizacji Związku w charakterze najniższej, podstawowej jego komórki.

Statutowy zakres działania Polskiego Związku Łowieckiego i jego dzisiejsza struktura organizacyjna odcinają, jak już wspomniałem na wstępie, ostro kółko łowieckie od komórek organizacyjnych Związku. Kółko łowieckie może być dziś jedynie członkiem Związku, jak każda osoba fizyczna, jednakże organem, ani ogniwem organizacyjnym Związku nie jest.

Kółko łowieckie jest zrzeszeniem myśliwych bezpośrednio uprawiających gospodarkę łowiecką, tj. hodujących zwierzynę i polujących w myśl zasad wytyczonych przez Związek, które są dla kółka obowiązujące, jak dla każdego z członków Związku.

Natomiast Polski Związek Łowiecki reprezentuje interesy zrzeszonej w nim konfraterii łowieckiej wobec państwa i społeczeństwa, na wzór, w pewnym sensie, związku zawodowego.

Bezpośrednio techniką gospodarki łowieckiej w sensie wykonawczym organy P.Z.Ł. nie zajmują się, pozostawiając tę dziedzinę praktycznej działalności swoim członkom, tj. właśnie kółkom łowieckim i poszczególnym myśliwym. Ten podział funkcjonalny nie jest dziś należycie rozumiany i przestrzegany, zwłaszcza na terenie Ziem Odzyskanych, gdzie łowiectwo musiało być zorganizowane od podstaw. Zdarzają się wypadki, że Powiatowe Rady Łowieckie wydzierżawiają na własne imię obwody łowieckie, gospodarują w nich i uprawiają polowanie, identyfikując w ten sposób charakter powiatowej organizacji P.Z.Ł. z miejscowym kółkiem łowieckim.

Takiego stanu rzeczy nie można uznać w chwili za właściwy, ponieważ odbiera on Pow towej Radzie Łowieckiej charakter instancji na rzędnej z ramienia P.Z.Ł. w stosunku do kół łowieckich i poszczególnych członków Związku.

Nie wyklucza się oczywiście możliwości p wadzenia przez Powiatowe i Wojewódzkie R Łowieckie, a także Radę Naczelną wzorowych spodarstw łowieckich o charakterze dydaktyczn doświadczalnym, aklimatyzacji, lub z założen innych jeszcze zadań programowych.

Jednakże tego rodzaju działalność hodowla łowiecka da się ściśle oddzielić od działalno utylitarnej kółek łowieckich. Działalność taka dziś nawet wysoce pożądana i winna znaleźć n szerszy wyraz w programach prac Powiatowy i Wojewódzkich Rad Łowieckich. Nowa usta łowiecka określi szczegółowo zasady prawidło gospodarki w obwodach łowieckich, nakłada na myśliwych nowe, poważne obowiązki. Zagosp darowane przez władze P.Z.Ł. w sposób wzoro i odpowiadający wymogom prawa łowiska b miały dla ogółu myśliwych ogromne znaczenie, ja przedsięwzięcie dydaktyczne i jako wzór do n śladowania.

Hodowla w takich ośrodkach zwierzyny z prz znaczeniem na odłów i przesiedlenie na inne tere ma również ogromne znaczenie dla podniesien zwierzostanów w kraju wobec znanych powszechn trudności nabycia zwierzyny żywej.

Wymienione tu przypadkowo imprezy hodo wlano-łowieckie wymagają poważniejszych nakła dów pieniężnych o wątpliwej opłacalności, przekra czają przeciętne możliwości finansowe kółek ło wieckich i zakres ich zainteresowań, a wkraczają w dziedzinę programowej działalności lub podni sienia zwierzostanów i poziomu gospodarki łowie kiej w kraju, kwalifikują się raczej, jako przedmi

inicjatywy organów Związku, a więc Powiatowych i Wojewódzkich Rad Łowieckich.

Stoimy w przededniu wejścia w życie nowej ustawy łowieckiej. Ustawa pchnie na nowe tory gospodarkę łowiecką w kraju, nada jej właściwy, utylitarny z punktu widzenia całego społeczeństwa charakter, postawi przed każdym z nas nowe, należycie wysokie wymagania pod względem kwalifikacyj łowieckich, a przed Polskim Związkiem Łowieckim konieczność reform organizacyjnych.

Nowa ustawa kończy radykalnie z pojęciem myśliwego — strzelacza, którego kwalifikacje mogły ograniczyć się do umiejętności strzelania i zachowania na polowaniu, a udział w sprawach łowiectwa sprowadzał się do uczestnictwa w polowaniu.

Myśliwy w nowym pojęciu musi uczestniczyć w całokształcie procesów gospodarki łowieckiej, których polowanie jest tylko fragmentem.

Bezplanowa eksploatacja łowiska połączona z zakresem zabiegów hodowlanych i ochronnych sprowadzonym w całej masie wypadków do rozmiarów symbolu, przejdzie w myśl postanowień nowej ustawy łowieckiej do bezpowrotnej przeszłości.

Gospodarka łowiecka tak w zakresie zamierzeń, jak i wyników stać się musi gospodarką planową i wejść do planu gospodarczego państwa. Zasady jej muszą być też tak pomyślane, aby zachowana była jej zgodność z interesami gospodarstwa rolnego i leśnego. Pod tym względem nowa ustawa będzie zawierała również odpowiednie postanowienia.

Do prowadzenia gospodarki łowieckiej w kraju powołani są myśliwi, którzy przymusowo będą zrzeszeni we własnej organizacji — Polskim Związku Łowieckim.

Zasada przymusu organizacyjnego, co raz lepiej rozumiana przez szerokie koła myśliwych,

jeszcze w odległych latach przedwojennych, d
została, jak widzimy, już w praktyce uznana prz
władze państwowe nawet przed jej formal
prawnym usankcjonowaniem. W świetle zad
stojących przed Polskim Związkiem Łowieck
i wobec roli, jaka mu przypadła w udziale
współpracy z władzami państwowymi słuszność
zasady wydaje się niewątpliwą.

Polski Związek Łowiecki będzie organizac
odpowiedzialną za postawę, poziom etyki i kwa
fikacyj oraz wyniki gospodarki łowieckiej og
myśliwych.

Państwo włoży na komórki organizacyj
Związku cały szereg odpowiedzialnych funkcyj w
nikających z zakresu wykonywania władzy, funk
przede wszystkim doradczych, opiniodawczy
i wyręczających w stosunku do działalności wła
państwowych.

Zadania Polskiego Związku Łowieckiego skup
się przede wszystkim na funkcjach: planowania g
spodarczego w łowiectwie, organizowania porad
nictwa i pomocy technicznej dla gospodarującyc
kółek łowieckich, nadzoru nad ich gospodark
szkolenia kadr myśliwych i czuwania nad poziom
wszechstronnych kwalifikacyj swych członków
inicjatywy legislacyjnej w stosunku do właściwyc
władz państwowych.

W szeregu tak sformułowanych zadań Polski
go Związku Łowieckiego na jedno z czołowyc
miejsc wysunąć się musi kwestia szkolenia i d
szkalania kadr myśliwych.

Musimy sobie otwarcie powiedzieć, że pozi
znajomości łowiectwa w szerokim i właściwym te
słowa rozumieniu, jest wśród licznych rzesz człon
ków P.Z.Ł. kompromitująco niski. Najbardzi
przekonywującym dowodem takiego stanu rzeczy
są wyniki egzaminów łowieckich z całą zastra
szającą głębią ignorancji przejawianej przez nowy

adeptów św. Huberta w zakresie znajomości elementarnych zasad łowiectwa.

Władze Polskiego Związku Łowieckiego zdają sobie sprawę z tej sytuacji, rozumieją również obowiązek rozwinięcia intensywnej akcji dydaktycznej. Dość powiedzieć, że w tej chwili nawet kwalifikacje fachowe wielu łowczych i podłowczych powiatowych pozostawiają bardzo wiele do życzenia.

Związek kładzie dziś duży nacisk na działalność wydawniczą, starając się dać rzeszom myśliwych do ręki dobrą książkę fachową. Poziom Łowca Polskiego w dziale fachowym jest również w dużej części artykułów dostosowany do elementarnych zagadnień wiedzy łowieckiej.

Jednakże pomoc niesiona przez P.Z.Ł. rzeszom myśliwych w formie słowa drukowanego nie wydaje się wystarczającą. Dużą korzyść przyniosłoby, moim zdaniem, organizowanie kursów chociażby korespondencyjnych, które pozwoliłyby ich uczestnikom na systematyczne i racjonalne przyswajanie wiedzy łowieckiej pod fachowym kierownictwem rzeczoznawców. Inicjatywa i opracowanie programu tego rodzaju kursów winny wyjść od naczelnych i wojewódzkich władz Związku.

Drugą palącą potrzebą działalności organizacyjnej dla podniesienia poziomu kwalifikacyj członków wydaje się bardziej rygorystyczne ujmowanie kwestji egzaminów łowieckich. Egzaminy, traktowane dziś w wielu wypadkach, jako czcza formalność, winny być ujęte w ramy ściślejszego regulaminu, bardziej sprecyzowanego programu wymaganych wiadomości, jak również wymagania stawiane kandydatom winny być zdecydowanie wyższe, niż obecnie. Zbytnia pobłażliwość egzaminatorów przynosi w konsekwencji poderwanie autorytetu instytucji egzaminu i szkodliwe obniżenie poziomu wiedzy łowieckiej członków P. Z. Ł., o czym winni

pamiętać członkowie komisyj egzaminacyjnych, o
darzeni mandatem zaufania przez władze P. Z.
i odpowiedzialni za reprezentowany przez n
autorytet organizacji.

Należałoby może podkreślić w tym miej
pewną opieszałość niektórych władz terenow
Związku w przeprowadzaniu egzaminów w stosu
do osób, które już są członkami P. Z. Ł., a kt
obowiązkowi egzaminu podlegają. Bez wzglę
na ewentualne trudności techniczne egzaminy t
winny być jak najspieszniej przeprowadz
W przeciwnym wypadku sprawa wygląda tak, ja
same władze Związku przyczyniały się pośre
do neglizowania własnych przepisów regulam
wych i statutowych.

Nie mniej od poprzednio omówionego waż
dziś zagadnieniem jest w polskim łowiectwie i
programie działalności Polskiego Związku Łow
kiego sprawa hodowlana.

Związek nie rozwinął, zdaniem moim, dot
czas na tym polu takiej działalności, jakiej w
maga sytuacja naszych zwierzostanów.

Można i należy sobie otwarcie powiedzieć,
nakładowej gospodarki hodowlanej w tej ch
w Polsce właściwie nie ma. Poprawę zwierzos
nów w pewnych okolicach kraju można właśc
przypisać pomyślnym warunkom atmosferyczn
lokalnemu mniejszemu nasileniu kłusownictwa i,
najwyżej, pewnej ochronie policyjnej ze str
użytkowników łowisk.

Takiego stanu rzeczy nie można uznać za
dawalający, ani aktywności ogółu myśliwych
wystarczającą.

Obowiązkiem Polskiego Związku Łowieck
jest podjęcie inicjatywy hodowlanej, zorganizo
nie poradnictwa i pomocy technicznej, a w m
potrzeby i możliwości nawet materialnej dla kół

łowieckich, akcji instruktorskej i nadzorczej w stosunku do działalności hodowlanej kółek.

W pewnej mierze w ramach tego programu mieściłoby się zadanie organizowania przez władze P. Z. Ł. wzorowych gospodarstw łowieckich, o których wspomniałem wyżej, a które mogłyby służyć jako przykład dla kółek łowieckich, jako ośrodki promieniujące nasileniem zwierzyny na tereny sąsiednie, a także zasilające kółka łowieckie materiałem hodowlanym, działające jako stacje badawcze zdrowotności zwierzyny, kontroli wybuchów epizoocji itp.

Należy żywić nadzieję, że Polski Związek Łowiecki w programie działalności na najbliższą przyszłość uwzględni te i inne palące potrzeby gospodarki łowieckiej w kraju. Zresztą wypowiedzi ostatniego Walnego Zgromadzenia, jako postulaty terenu, wskazywały wyraźnie na aktualność tych potrzeb i konieczność zpotęgowania akcji Związku na odcinku działalności hodowlanej.

Tak rozumiane zadania Polskiego Związku Łowieckiego w skali krótko- i długofalowego planowania jego działalności wymagają wzmocnienia więzi organizacyjnej i współzależności jego ogniw w pionowej strukturze organizacyjnej, zasady obowiązku należenia wszystkich myśliwych do Związku, wzmożenia dyscypliny organizacyjnej członków i władz Związku na wszystkich szczeblach hierarchicznych.

W tym też kierunku pójść muszą przewidywane reformy statutowe i organizacyjne Związku.

Czerwiec 1949 r.

Nie rób amunicji przy palącej się świecy!

NOTATKI

EKONOMICZNE I SPOŁECZNE ZNACZENIE ŁOWIECTWA.

Żyjemy w epoce wielkich przemian i radykalnej ewolucji pojęć. Przeobrażenia społeczno-polityczne, będące na naszych ziemiach wynikiem zwycięskiego zakończenia drugiej wojny światowej, wycisnęły głębokie piętno na całokształcie naszego życia. Szereg upodobań i nawyków, tkwiących dzięki historycznej ewolucji głęboko korzeniami swymi w psychice narodu, musiało ulec rewizji w obliczu realnej rzeczywistości. W zależności od tego oblicza, trzeba było bądź przenieść je do lamusa wspomnień, bądź też przystosować do nowych warunków życia, szukać dla nich nowej, realnej podstawy materialnej.

Łowiectwo, z dawien dawna bliskie sercu polskiemu, jest równie stare jak ten świat i dlatego też ewoluje w zależności od przemian, tym światem rządzących. Obecna powszechna pauperyzacja narodu w wyniku potwornych zniszczeń, spowodowanych wojną i okrutną okupacją, wywołana nimi życiowa konieczność koncentracji wszystkich wysiłków na odcinku odbudowy i przebudowy gospodarki narodowej, poddanie jej planowemu kierownictwu Państwa, które określa hierarchię potrzeb i środki realizacji — wszystko to są czynniki, które w sposób istotny charakteryzują naszą epokę. W praktyce wyrażają się one w tendencji do wartościowania c e l o w o ś c i istnienia poszczególnych instytucji i form życia ludzkiego pod kątem

widzenia ich gospodarczej i społecznej przydatności. Zwycięski pochód idei marksizmu-leninizmu tendencję tę tym bardziej gruntuje.

Stwierdzając ten faktyczny stan rzeczy, zastrzec się należy jednak przed zbyt pochopnym wnioskiem, iż dopiero nasze czasy odkryły ekonomiczne znaczenie łowiectwa. Wręcz przeciwnie, odgrywało ono nader ważną gospodarczą rolę od samego zarania ludzkości. Myślistwo towarzyszyło bowiem pojawieniu się człowieka na ziemi, dostarczając mu środków egzystencji, tj. pożywienia i odzieży, oraz surowców do wyrobu przedmiotów, służących do zaspokojenia nader różnych potrzeb, jak obrona, wygoda, ozdoba itp. O powyższym świadczą bezspornie przedhistoryczne wykopaliska. Stwierdzają one również, iż łowy dostarczały tematyki pierwszym bodaj w dziejach ludzkości przejawom działalności artystycznej człowieka (rysunki jaskiniowe).

Z upływem wieków, w miarę rozwoju gospodarki człowieka, ulegało też zmianom ekonomiczne znaczenie łowiectwa. Na naszych ziemiach w zaraniu średniowiecza odgrywa ono ważną rolę, dostarczając mięsa i skór na potrzeby dworu panującego i jego drużyny wojennej, oraz możnowładców świeckich i duchownych, jak również klasztorów. Ponieważ dookoła tych przedmiotów skupiała się władza państwowa, sprawa łowiectwa była sprawą poniekąd publiczną, wcześnie regulowaną odrębnymi przepisami prawnymi (regalia, częściowa wyłączność panującego w zakresie łowów).

W wiekach średnich rola łowiectwa nie ograniczała się jednak tylko do stwarzania bazy aprowizacyjnej dla potrzeb panującego i jego wojska (słynne łowy na grubego zwierza przed wyprawą grunwaldzką). Produkty łowiectwa tj. przede wszystkim skóry, ale również i sadło, gruczoły itp. dla potrzeb ówczesnej farmaceutyki, stały się przedmiotem ożywionej wymiany, nie tylko krajowej, ale i zagranicznej. Eksport skórek począł przynosić państwu poważne dochody, w poszukiwaniu których panujący wymierzali daniny i opłaty w skórkach. Wobec pokupności skórek poczęły one nawet odgrywać rolę miernika wartości, tj. spełniały funkcję współczesnego pieniądza. W skórkach wymierzano również kary sądowe. Mało kto wie, iż obecny wyraz „grzywna“ (kara pieniężna) jest pochodzenia łowieckiego: w wiekach średnich oznaczał on większą ilość powiązanych w grzywy skórek. Sądy wymierzały kary w grzywnach skórek określonego gatunku, od których wykupić się można było zapłaceniem odpowiedniej sumy pieniężnej, i tak z czasem wyraz ten nabrał znaczenia właśnie kary pieniężnej.

W czasach nowożytnych, w miarę ograniczenia w Polsce władzy królewskiej na rzecz szlachty, przeobrażającej się równocześnie w stan ziemiański, silnie związany z rolnictwem, produkującym na zbyt, ogólno gospodarcze znaczenie łowiectwa maleje. Prawo do polowania staje się w końcu atrybutem, związanym z posiadaniem gruntu. Posiadacz jego czerpiąc rozliczne pożytki ze swego majątku, wykonywuje też osobiście prawo polowania. Na tym stanowisku stanęło zresztą również i polskie prawo łowieckie z 1927 roku, określając jednak minimum obszaru, potrzebnego dla utworzenia obwodu łowieckiego własnego, którego posiadacz mógł osobiście wykonywać prawo polowania.

W ten sposób łowiectwo przestało już być sprawą publiczną, i z czasem stało się domeną prywatnej inicjatywy posiadaczy lub dzierżawców obwodów łowieckich. Ekonomiczne znaczenie jego było na ogół mało doceniane, głównie dlatego, iż myśliwi rekrutowali się w ogromnej większości ze sfer zamożnych, dla których polowanie było przede

wszystkim sportem, zabawą. Łowiectwo przeradzało się w sport elitarny, co zresztą sprzyjało osiąganiu wysokich indywidualnych wyników, najczęściej jednak bez tendencji do dbania o efekt gospodarczy, tj. o stosunek nakładów do osiąganych rezultatów. Specyficzne nasze przedwojenne trudności gospodarcze (nadprodukcja rolnicza, słaba konsumcja wewnętrzna) nie sprzyjały ponadto możliwościom ekonomicznego wyzyskania zdolności produkcyjnej łowiectwa.

A jednak produkcja ta była już wówczas nie mała. Szacunek jej, dokonany przez Z. Kowalskiego („Łowiec Polski" Nr. 3 z 1949 r.) podaje roczną produkcję dziczyzny na ok. 50.000 kwintali mięsa, według następującego wyliczenia:

1.000.000	szt.	zajęcy po 3,2 kg. . .	32.000 q
2.000.000	„	kuropatw po 0,35 kg. .	7.000 q
300.000	„	kaczek i bażantów po 0,50 kg.	1.500 q
30.000	„	grubej zwierzyny po 50 kg.	10.000 q
		Ogółem . .	50.500 q

Do powyższej ilości mięsa dodać należy 20.000 szt. skór surowych z grubej zwierzyny, ok. 50.000 szt. futer lisich, ok. 100.000 szt. innych futerek, oraz milion szt. skórek zajęczych na przerób na filc.

Przed wojną wywoziliśmy za granicę poważne ilości bitej zwierzyny, jak również zwierzynę żywą dla celów odświeżania krwi. Obecne niestety brak danych cyfrowych odnośnie tego ostatniego rodzaju wywozu. Natomiast eksport zwierzyny bitej przedstawiał się następująco (wg Rocznika Handlu Zagr.):

Rok	ogółem q	wywóz tys. zł.	w tym q	wywóz ptactwa tys. zł.
1936	5885	790	1534	444
1937	5950	833	1592	465
1938	4485	654	1326	384

Kierunki polskiego wywozu bitej zwierzyny wskazuje nam następujące zestawienie, dotyczące wywozu w 1938 r.:

Kraj przeznacz.	ogółem		w tym ptactwo	
	q	tys. zł.	q	tys. zł.
Anglia	—	—	496	157
Francja	1.404	163	312	73
Holandia	531	52	47	12
Niemcy W	1.201	149	152	51
Szwajcaria	808	123	302	85

Zaznaczyć należy, iż wywoziliśmy prawie wyłącznie drobną zwierzynę, a mianowicie zające, a z ptactwa przeważnie bażanty. Uzyskiwane ceny były dobre, wynosząc za zające ok. 16 dolarów za 100 kg., co odpowiadało mniej więcej ówczesnej krajowej cenie za bekony, zaś za ptactwo przeciętnie ok. 55 dol. za q, a na rynku angielskim nawet ok. 60 dol. Warto przy tym zauważyć, iż za standartowy nasz artykuł eksportowy pokrewnej natury z dziedziny eksportu rolnego, tj. za tuczone indyki, uzyskiwaliśmy w tym czasie na tymże rynku znacznie niższe ceny, a mian. zaledwie ok. 34 dol. za 100 kg.

Ekonomiczne znaczenie łowiectwa w nowoczesnej gospodarce nie ogranicza się jednak tylko do sprawy dostarczania pewnej ilości mięsa i skór,

względnie dewiz zagranicznych przy wywozie tych artykułów. W nowoczesnej gospodarce każda jej gałąź wymaga zaopatrzenia, jest ściśle powiązana z innymi; produkcja jej połączona jest z pewnymi kosztami. Dochodzimy do pojęcia o b r o t u, związanego z tą gałęzią gospodarki narodowej, i wysokością tego obrotu mierzymy rolę, jaką ona odgrywa w całości.

Brak silnej, powszechnej organizacyjnej więzi przedwojennego łowiectwa, pozostawienie go samopas inicjatywie kilkudziesięcu tysięcy myśliwych, musiało odbić się ujemnie również i na możliwości cyfrowego ujęcia gospodarczych wyników ich działalności. Mimo to poczyniono pewne próby szacunku wysokości rocznego obrotu, związanego z łowiectwem w przedwojennej Polsce. Wiesław Krawczyński dochodzi tu do sumy ok. 200 milionów przedwojennych złotych („Łowiectwo", 1947 r.). Choć cyfra ta siłą rzeczy jest daleka od ścisłości i wydaje się być raczej obliczoną zbyt wysoko, daje ona jednak tym nie mniej pojęcie o wadze zagadnienia łowiectwa, nawet w warunkach nowoczesnej gospodarki, gdzie zasadniczo polowanie było już domeną prywatnej sfery zainteresowań jednostki regulowaną bardzo pośrednio przez władzę państwową.

* *

*

Druga wojna światowa przyniosła łowiectwu, tak jak i całej gospodarce polskiej, przeogromne straty. Równocześnie jednak zmieniła ona tak istotnie całokształt warunków naszego życia, iż chcąc oceniać obecne znaczenie łowiectwa dla naszej ekonomiki, nie sposób choć pokrótce nie scharakteryzować współczesnej gospodarczej rzeczywistości jako tło i materialnej bazy dla gospodarczej działalności łowiectwa.

W wyniku przeprowadzonych reform ustrojowych lasy oraz część ziemi ornej znalazły się w rękach Państwa, które, dysponując najbardziej produktywnymi łowiskami, siłą rzeczy musi zająć się sprawą hodowli zwierzyny i jej łowieckim użytkowaniem, tak jak podjęło bezpośrednią działalność produkcyjną we wszystkich nieomal działach gospodarki narodowej. W ten sposób w gospodarce socjalistycznej łowiectwo wraca do sfery działania objętej bezpośrednią publiczną regulacją. Ewolucja ta dokonana jest całkowicie na odcinku lasów, a więc i grubej zwierzyny; łowiska polne natomiast znajdują się tylko częściowo w rękach Państwa; za to samorząd z reguły dysponuje pozostałymi (tereny gminne).

W tych warunkach łowiectwo nie może już mieć charakteru prywatno-prawnej sfery działania uprawnionych podmiotów; nie może tu już mieć zastosowania stara polska zasada: „Wolnoć Tomku w swoim domku". Łowiectwo staje się o d r ę b n ą formą gospodarczej eksploatacji gruntu, n i e z a l e ż n ą od eksploatacji rolnej czy leśnej, opartej na prawie własności, a poddaną natomiast własnym regulującym ją przepisom. Łowiectwo, tj. teren wyodrębniony łowiecko, staje się swego rodzaju odrębnym warsztatem produkcyjnym.

Planowa gospodarka Państwa oparta jest przede wszystkim na zasadach celowości i hierarchii potrzeb, t. zn. ustalania kolejności w zaspakajaniu tych potrzeb, w zależności od ich istotnej ważności. To też łowiectwo obecnie nie może być nigdy traktowane jako cel sam dla siebie. Łowiecka eksploatacja terenu ma charakter d o d a t k o w e j w stosunku do eksploatacji rolnej czy leśnej, i dlatego też postulaty łowiectwa muszą być podporządkowane wymogom gospodarki leśnej i rolnej, i nie mogą nigdy stać z nimi w sprzeczności.

W krajach stojących na pewnym stopniu rozwoju cywilizacji niema miejsca na zawodowych myśliwych, jacy istnieją jeszcze na pewnych mało oswojonych terytoriach, jak np. w puszczach kanadyjskich czy tajdze syberyjskiej. Reformy ustrojowe zlikwidowały u nas ludzi, mogących traktować łowiectwo jako sport elitarny. W wyniku zatem dokonanych przeobrażeń społeczno-politycznych łowiectwo, będące d o d a t k o w ą formą gospodarczej eksploatacji terenu, stało się samo przedmiotem d o d a t k o w e j działalności ludzi, zajętych inną zawodową pracą. Współczesnymi myśliwymi są u nas robotnik, chłop i inteligent pracujący, wszyscy w równej mierze zajęci pracą zawodową i dlatego mogący łowiectwu poświęcać tylko część wolnego od zajęć czasu. Stając się udziałem szerokich mas, łowiectwo nie może jednak być sportem kosztownym, i ten ostatni wymóg musi siłą rzeczy wywierać przemożny wpływ na ukształtowanie się możliwości realizujących łowiectwa.

Scharakteryzowawszy powyżej w pobieżny sposób gospodarczo-społeczne oblicze powojennego łowiectwa, wspomnimy pokrótce o wynikach jego działalności. Szacunek powojennych odstrzałów przedstawia się wg. Z. Kowalskiego (l. c.) następująco:

Rok gosp.	zajęcy szt.	grubej zwierzyny sztuk.	ogółem q
1947/48	450.000	5.000	16.900
1948/	900.000	8.000	32.800

Uderza tu ogromny skok w produkcji dziczyzny, szczególnie wielki w zającach, oraz kompletny brak danych o odstrzale ptactwa (rezultat wyniszczenia kuropatw i bażantów). Mimo to udział drobnej zwierzyny jest procentowo wyższy niż przed wojną (ok. 85% wobec 80%).

Aby uzmysłowić wagę przytoczonych cyfr produkcji dziczyzny w 1948/49 r. odpowiada ok. 3% ogólnej produkcji mięsa wołowego i cielęcego w Polsce w 1948 r., albo ok. 120% produkcji rynkowej (na zbyt) tego mięsa przez wszystkie majątki państwowe w kraju, lub wreszcie ok. 25% produkcji ryb słodkowodnych w tymże roku.

W przeliczeniu na głowę ludności konsumcja dziczyzny wynosiła jednak niewiele, bo zaledwie ok. 0,11 kg w 1948 r. wobec 0,14 kg przed wojną. Warto zaznaczyć, iż przed wojną Ziemie Odzyskane, mimo dużego wywozu na zachód i większej gęstości zaludnienia, konsumowały jednak ok. 0,74 kg. dziczyzny na głowę. Cyfra ta pięknie świadczy o możliwościach rozwoju naszej produkcji łowiectwa, wysokość której Z. Kowalski szacuje na sumę do 3 miliardów złotych w latach 1951 — 1952.

W obliczu powojennego niedoboru aprowizacyjnego, szczególnie ostrego w zakresie mięsa, wywóz dziczyzny jest obecnie siłą rzeczy dla nas mniej atrakcyjny. Tym nie mniej wywozimy znowu zające i grubą zwierzynę na zachód (Francja, Holandia), uzyskując znacznie wyższe ceny niż przed wojną. Z chwilą poprawy naszych zwierzostanów i nasycenia mięsem rynku wewnętrznego wrócimy niewątpliwie z powrotem na przedwojenne rynki zbytu nie tylko z dziczyzną, ale również i ze zwierzyną hodowlaną.

W warunkach współczesnej rzeczywistości ekonomicznej znaczenie łowiectwa nie może być jednak mierzone li tylko wysokością jego produkcji i obrotu z nią związanego. Troska o człowieka pracy, będąca obecnie dominantą, każe zawsze moment gospodarczy łączyć z aspektem społecznym.

Łowiectwo nie stanowi tu wyjątku. Z chwilą demokratyzacji jego, o której świadczy nieustanny silny napływ nowych członków do P. Z. Ł., nie sposób nie doceniać tych wartości, jakie daje czło-

wiekowi pracy — szczególniej jeśli związany jest on z miastem — możność obcowania z przyrodą, niosącą zdrowie duchowi i ciału. Jeżeli organizujemy wczasy i turystykę dla mas ,kosztem zaś dużych nakładów przebudowujemy nasze miasta, wprowadzając do nich zieleń, czynimy to wszystko dla regeneracji organizmu ludzkiego, zużytego pracą zawodową. Akcja ta ma wprawdzie charakter społeczny, ale wiąże się jednocześnie ściśle z czynnikiem gospodarczym, jakim jest postulat wzmożenia potencjału pracy, warunkującej dzisiaj wzrost produkcji.

Dlatego też nie sposób obecnie nie doceniać poważnego wkładu, wnoszonego przez łowiectwo do akcji powrotnego zbliżania człowieka pracy z ojczystą przyrodą. Niedzielne polowanie po całotygodniowej pracy oznacza bowiem znakomity wypoczynek, bijący o wiele długości wszelkie akcje świątecznych wczasów, tak bardzo obecnie propagowane, posiadające wszystkie walory akcji samorzutnej, przeprowadzonej w dobranym gronie znajomych, a ponadto produktywnej zarówno dla jej uczestników, jak i dla ogółu.

A zatem, młoda braci spod starego znaku św. Huberta, nie przejmujmy się tym zdarzającym się jeszcze niekiedy niedocenianiem gospodarczego znaczenia łowiectwa w dzisiejszych czasach. Pracujemy wszak wszyscy w trudzie codziennego dnia w miarę naszych sił i możności nad odbudową Ojczyzny, a p o n a d t o niesiemy Jej w darze plon naszych pól i kniei, — plon wyrażający się wcale pokaźną ilością dóbr materialnych, — dóbr p o n a d p l a n o w y c h ! Sami zaś czerpiemy przy tym pełną piersią z hojnych darów Matki Przyrody, znajdując w tym pomoc dla dalszej owocnej pracy zawodowej.

Czerwiec 1949 r.

Zbigniew Kowalski.

WSKAZÓWKI ŁOWIECKIE



STYCZEŃ

Wschodni wiatr dmie, pędząc suchy śnieg tuż ponad ziemią, który zaściela białym obrusem pola i lasy, gromadzi się w zaspy pod miedzami i na pobrzeżu zagajów. Mróz ścina bystre nawet rzeczułki, bagna i ciepłe oparzeliska. A potym wygwieżdżoną nocą zaczyna wędrować przez łowiska chłód i głód. Chmary płowego zwierza ciągną lasem, szukając pożywienia, kuropatwy zbijają się w gromadki, tulą się do siebie — zziębnięte, krzyżówki zlatują z dalekich stron do jedynego jeszcze ciepłego źródliska, a wilk, lis i jastrzębie zaczynają przemierzać knieję i pola wzdłuż i wszerz w bezwzględnym pościgu za mięsem — za żerem.

Zające strzelamy do 15 stycznia włącznie. Króliki przez cały miesiąc i rok. Pierwsze dwa tygodnie roku, o ile pogoda utrzymuje się mroźna, stanowią najlepszy okres polowania na szaraki. Zające

ściągają bowiem w tym czasie do lasów i zagajów, a ponadto w polu przy mroźnej pogodzie najłatwiej jest ruszyć zająca z kotliny w pędzeniu polnym.

Zające w mroźne dni lepiej strzelać śrutem grubszym 3.3/4 mm. (N. 1). Zaznaczam jednocześnie, że strzelanie do zajęcy w czasie mrozów przesadnie grubymi 4 i 5 mm śrutami jest zupełnie niepotrzebne a nawet daje wobec dużego rozrzutu mniejsze szanse myśliwemu na prawidłowe i śmiertelne trafienie zwierza.

Jarząbek (do 31 stycznia) i bażant (tylko w woj. szczecińskim, łódzkim, dolno-śląskim, poznańskim) do 15 stycznia często okraszą piórem styczniowe polowanie na szaraki.

Z chwilą zakończenia polowań zajęczych rozpoczyna się okres polowań na grubą zwierzynę. Przy ponowie polujemy na dziki otropione, pamiętając, że zawsze lepiej jest wziąć parę miotów z pewnymi, obciętymi dzikami, niż brać kilkanaście pędzeń w bezowocnym poszukiwaniu czarnego zwierza.

Dobre też rezultaty da w tym okresie polowanie na lisy z małą naganką lub poprostu dwoma pomocnikami, uzbrojonymi w trąbki, bądź tropienie tumaka po ponowie.

Na wilki, wobec rozpoczynającej się cieczki, styczeń stanowi najlepszy okres polowań z fladrami.

Odstrzał selekcyjny i redukcyjny jeleni i łań (wg zatwierdzonego przez Ministerstwo Leśnictwa planu odstrzału) trwa przez cały styczeń.

Można też z powodzeniem zasiadać na czaty (na ambonie) na wilka, lisa przy padlinie, bądź wydrę nad przeręblami.

Równolegle z uprawianiem polowania każdy użytkownik obwodu łowieckiego winien wziąć się w styczniu poważnie do zabiegów hodowlanych. Bowiem zwierzyna już w początku stycznia zaczyna odczuwać głód i spada szybko z wagi. Mróz o ile nie przekracza —12 do —14° nie jest dla zwierzyny specjalnie szkodliwy, groźniej natomiast przedstawia się sprawa grubej pokrywy śnieżnej. Zwierzyna wobec trudności poruszania się w głębokim śniegu oraz niemożliwości w dogrzebaniu się do runa leśnego czy ozimin musi być w tym okresie dokarmiana.

Zwierzynie płowej należy zadawać karmę na śródleśnych haliznach w postaci siana, liściarki, bulw i snopków niemłóconego owsa. Zaznaczam, że najlepiej jest zadawać tę karmę nie w stałych paśnikach a porozwieszaną na krzewach, przywiązaną do pni drzewnych bądź do specjalnych palików tak, aby zwierzyna zjadając karmę musiała jednocześnie wędrować po lesie czy polu, jak w czasie szukania naturalnej paszy, a nie przychodziła tylko o oznaczonej godzinie często na trąbkę do jakby zastawionego stołu a właściwie żłoba.

Bardzo dobre rezultaty daje spuszczanie, przeznaczonych do wyrębu, drzew liściastych mniejszej wartości jak topole, brzozy, osiki, z których zwierzyna zje korę i pędy, pozostawiając nietkniętą strzałę drzewa. Zające również chętnie przychodzą do takich zrąbanych drzew.

Poza wymienioną wyżej paszą można po odgarnięciu śniegu zadawać płowemu zwierzowi kartofle, brukiew, żołędzie i przemarznięte kasztany. Karma ta winna być układana kupkami i przykrywana zgrabkami uprzednio przygotowanej ściółki leśnej.

Dzikom poza kartoflami, żołędziami czy kasztanami można również kłaść padlinę końską. Do padliny chętnie ściągają też lisy.

Dla zajęcy najlepsze jako sztuczna karma są burak pastewny i marchew.

Przy budkach dla bażantów i kuropatw bądź na brzegu oparzeliska, gdzie zlatują krzyżówki nale-

ży oczyszczać parę metrów kwadratowych ziemi ze śniegu i wtedy dopiero sypać nad wieczorem poślad. Należy też sprawdzać czy nie są zakładane przy budkach podsypowych sidła z końskiego włosia, niewidoczne zazwyczaj na śniegu.

Bardzo dobre rezultaty daje też odgarnianie ze śniegu spłachetek oziminy, na której kuropatwy mogą żerować.

Zajęcze parkoty rozpoczynają się na zachodnich ziemiach w połowie stycznia, w pozostałej części w ostatnich dniach stycznia.

Rogacze w końcu stycznia mają już wykształtowane, ale jeszcze w scypule parostki.

Stowarzyszenia (Kółka) myśliwskie winny odbyć w styczniu swe Walne Zgromadzenia dla zakończenia rocznej gospodarki budżetowej i złożenia sprawozdań z działalności Łowczemu Powiatowemu.

Kto z myśliwych członków Polskiego Związku Łowieckiego opóźnił się z opłaceniem składki za rok 1950, winien ją niezwłocznie wpłacić na rachunek właściwej Wojewódzkiej Rady Łowieckiej.

Raz na dwa lata
daj broń rusznikarzowi
do sprawdzenia!



LUTY

Nocą mrozy ściskają ziemię lutymi okowami, dniem co raz częściej rozsłonecznia się niebo lazurowe i głębokie, słonko zaczyna dogrzewać. Lisie pary sznurują łąkami, głuszec kreśli skrzydłami na miejscu swych toków. W ostatnich dniach lutego z pod chmur odrywa się pierwszy pokrzyk ciągnących na północ gęsi.

W ciągu lutego polujemy na dziki, lisy, kuny leśne, wydry i wilki. Wilka należy szrzelać śrutem grubości 4½ do 5 mm.

W połowie lutego w zachodniej części Ziem Odzyskanych proszą się lochy, to też należy oszczędzać w tym okresie sztuki prowadzące stado, które są bez zawodu samurami oraz dobrze uważać przed strzałem do pojedyńczych sztuk, gdyż w lutym wysoko prośną lochę można już od biedy rozpoznać po pękatym brzuchu i pewnej nieruchliwości w ucieczce spod naganki.

Na lisy wobec rozpoczętej z początkiem lutego cieczki dobre rezultaty dadzą polowania z psami w norach. Najodpowiedniejszą pogodą będzie odwilż, kiedy mocno kapie z drzew, bądź pada mokry śnieg.

Odstrzał selekcyjny płowego zwierza można prowadzić w ciągu lutego z podchodu, z podjazdu,

bądź z pod nielicznej nagonki, ewentualnie idąc po ponowie w trop uciekającego jelenia.

Wskazania hodowlane na luty nie będą się wiele różnić od wskazań na styczeń. Należy jednak pamiętać, że luty jest miesiącem dla zwierza najcięższym, to też zadawanej karmy nie powinno się oszczędzać.

W razie, jeżeli tworzy się na śniegu pokrywa lodowa, należy ją przeorywać w miejscach karmowych i stałych przechodów zwierza.

Poza cieczką lisów w lutym odbywa się również parowanie tchórzy i łasic, wobec dużej ruchliwości tych małych drapieżników można na nie zastawiać pułapki skrzynkowe.

Ponadto dużą satysfakcję da myśliwemu wytropienie kuny, która w poszukiwaniu towarzyszki czy towarzysza życia gęsto poprzecina tropami las o ponowie.

Luty jest najlepszym okresem na wypuszczanie do łowisk dostarczanych przez Polski Związek Łowiecki, bądź Spółdzielnię „Jedność Łowiecka" zajęcy dla odświeżenia krwi czy zasilenia łowiska.

W lutym odbywają się Walne Zgromadzenia Powiatowe Polskiego Związku Łowieckiego, w których wszyscy myśliwi winni wziąć bezwzględnie udział.

Przyśpiesznik naciągaj tylko i wyłącznie bezpośrednio przed strzałem!



MARZEC.

Marzec. Śnieg topnieje na polach co raz szybciej, skowronek trzepoce nad ciemnymi skibami ziemi, szpaki gaworzą po bezlistnych jeszcze drzewach. Raz po raz przelatuje nad światem śnieżysta kurzawa, to znów taje i pachnie ziemia ogrzana promieniami wiosennego słońca. Gęsi i rozliczne egzotyczne gatunki kaczek ciągną gromadnie na północ. Zaczyna pochrapywać pierwsza słonka, której przelot pozna myśliwy po pokazaniu się nad brzegami rowów popielatej pliszki.

W ostatnich dniach marca rozpoczyna swój tok głuszec. Grę rozpoczynają stare koguty. Słonki zaczynają ciągnąć między 15 — 23 marca. Bekasy przylatują pod koniec marca.

Idealną pogodę na słonki stanowi ciepły wieczór, najlepiej po deszczu, czy burzy, z lekka mglisty. Jeżeli gonią się dwie lub trzy słonki nie należy strzelać do pierwszej, gdyż jest to napewno samica. Również lecąca zupełnie bez głosu nawet bez świerkania pojedyncza słonka będzie samicą. Słonki strzelamy śrutem Nr 6 (2½ mm).

Polowanie w marcu ogranicza się do przypadkowego strzału do kaczora, bądź do słonki.

Zdarza się, że wciągu marca wracają spóźnione mrozy, stając się katastrofą dla zwierzyny, gdyż śnieg w dzień z reguły rozpuszcza się, a nocą

ścięty mrozem pokrywa ziemię grubą, kilkucentymetrową skorupą, uniemożliwiając zwierzynie dostanie się do karmy.

Jeżeli zima opóźniła w tak widoczny sposób swe odejście, jak to miało miejsce w 1947 r. należy przyjść zwierzynie z natychmiastową pomocą, specjalnie kuropatwom, które są wyłapywane masowo, kiedy w poszukiwaniu pożywienia podejdą pod same stodoły.

Niezbędnym zabiegiem w stosunku do kuropatw będzie ogałacanie ze zlodowaciałego śniegu kawałków ozimin i intensywne podkarmienie przy budkach. Ponadto zwierzynie płowej i zającom należy karmę podawać w razie tak wybitnie złych warunków atmosferycznych tak długo, jak długo chce ją zwierzyna przyjmować. Żadna oszczędność nie opłaci się w tym względzie, gdyż zwierzyna osłabiona zimą często padnie, bądź szukać będzie karmy daleko od swych ostoi, rozejdzie się i często zginie z ręki kłusownika.

Kuropatwy i bażanty, które były przetrzymywane przez zimę w wolierach, o ile wiosna utrwaliła się już w sposób widoczny, należy wypuszczać na swobodę w końcu marca najlepiej w dzień bezwietrzny późnym wieczorem.

Bażantom wobec ich wielkiej skłonności do wędrówek, należy pomimo ustalenia się pogody w dalszym ciągu podsypywać pożywienie.

W marcu proszą się lochy i przychodzą na świat pierwsze zajączki. Jelenie zrzucają wieńce. Im byk starszy, tym zrzucać będzie wieniec wcześniej.

W marcu rogacz zaczyna czemchać swe parostki. Łyski, które przylatują też w końcu marca należy wystrzeliwać, gdyż sąsiedztwa ich nie znoszą kaczki, zakładające swe gniazda w tym samym okresie.*)

Dobrze jest też zacząć wypatrywać miejsca, w których gołębiarze, krogulce, wrony i sroki mają zamiar zakładać swe gniazda, by później móc przystąpić do ich niszczenia.

Kładki i mostki niezbędne dla dojścia do tokowiska czy na ciągi należy poprawić w pierwszych dniach miesiąca.

Marzec jest miesiącem, w którym należy też rozpocząć uprawę poletek hodowlanych zaorywując te, na których pozostawiono na zimę łubiny czy ścierniska, lub te, których jesienią nie zaorano.

Żarnowiec nie wysiany w jesieni należy zasiać w końcu marca, gdy tylko ziemia rozmarznie. Najlepszym stanowiskiem dla żarnowca będą linie leśne, obrzeża dróg, kamionek i remiz. Zaznaczam, że żarnowiec wysiany później niż w końcu marca nie wzejdzie już w danym roku.

W końcu marca należy też wysiewać w inspektach jarmuż pastewny.

Krykuchy kaczki już od połowy marca wskazanym jest ściśle izolować od kaczorów i trzymać pod zamknięciem, nie karmiąc zbyt obficie.

W marcu odbywają się Walne Zgromadzenia Wojewódzkie Polskiego Związku Łowieckiego.

Z końcem marca upływa też termin płacenia składek członkowskich do Polskiego Związku Łowieckiego.

*) Przyp. Red. Propozycja autora, aczkolwiek słuszna z punktu widzenia hodowli, niezgodna jest — z obowiązującymi przepisami prawnymi

N O T A T K I



KWIECIEŃ

Rankiem o ciemnej jeszcze nocy zastukocze tajemnicza pieśń głuszcowa, o złotawej zorzy rozlegnie się bełkotanie cietrzewi, a po wschodzie słońca już cały drobiazg leśny, kaczki na rozlewach i bekasy pod niebem zaczną wielbić swym śpiewem wiosnę, miłość i radość życia.

Najlepsze toki głuszcowe odbywają się między 8 a 1 kwietnia, a w 2 — 3 kolejnych dniach w tym okresie tok bywa tak intensywny, że nie psuje go ani śnieżyca, ani wiatr, ani silny mróz.

Jako zasadę należy przyjąć, że zasadzać głuszca należy osobiście.

Wobec małej ilości kogutów na naszych ziemiach strzelać powinien myśliwy wiosną tylko jednego. Najlepszą pogodą, wróżącą dobre toki jest bezwietrzny niezbyt chłodny, jasny ranek. Głuszca strzelamy śrutem 3.3/4 mm (Nr 1).

Najlepsze toki cietrzewi, które wolno jest strzelać w woj. Białostockim, Kieleckim, Warszawskim, Krakowskim i Rzeszowskim rozpoczynają się około 20 kwietnia. Budkę najlepiej jest postawić samemu, sprawdziwszy poprzednio miejsce tokowiska kogutów. Zaznaczam, że cietrzewie nie boją się zupełnie choćby uprzedniego dnia postawionej budki, byle zrobiona ona była ze świeżych, zielonych ga-

łązek. Pierwszego przylatającego na tokowisko koguta — tokowika nie należy strzelać, gdyż zabicie go, psuje toki gruntownie. Najlepszą pogodą na toki cietrzewie jest chłodny, słoneczny, cichy i mroźny ranek. Cietrzewie strzelamy śrutem 3 mm (Nr. 4).

Najlepszym okresem polowania na kaczory z krykuchą lub wabikiem będzie 15 — 25 kwiecień. Kaczory na wiosnę należy strzelać śrutem 3 mm (Nr 4).

Myśliwy, posiadający psa winien pamiętać, iż w czasie pierwszych, pięknych dni w kwietniu należy wyjść z psem w pole i powtarzać to kilkakrotnie. Jeżeli nie ma nawet na podmiejskich terenach zwierzyny, którą wyżeł mógłby wystawiać, to wystarczy jeżeli się pies wybiega i wydokazuje ile mu tylko sił starczy.

Zabieranie na słonki, które wolno strzelać do końca kwietnia, psa dla aportowana jest ze wszech miar wskazane. Natomiast rozkaz aportowania kaczorów z lodowatej jeszcze w kwietniu wody nie jest specjalnie wskazany, jeżeli się chce uchronić legawca od reumatyków, które skracają o rok lub dwa jego użytkowość dla myśliwego.

Podkarmiania zwierzyny nie potrzeba już w kwietniu stosować, gdyż młoda ruń, świeża trawa i pędy drzew, pulsujące sokami, zapewniają zwierzynie dostateczną ilość pożywienia. Jedynie dla bażantów należy podsypywać jeszcze poślad, mocno zmieszany z plewami, aby dając kogutom zajęcie odebrać im chęć do dalekich wycieczek wzdłuż rzeczółek i łęgów.

Ambony, czatownie i kosze myśliwskie należy w kwietniu poprawić, najlepszy też czas do stawiania nowych pomocniczych budowli myśliwskich.

Inny natomiast rodzaj prac czeka myśliwego hodowcę od pierwszych dni kwietnia.

Tam, gdzie pólka hodowlane nie były kultywowane należy przystąpić do ich zakładania, tam gdzie były — należy je przygotować pod nową uprawę.

Przy zakładaniu nowych pólek (zoranych w marcu) należy ziemię dokładnie oczyścić z chwastów, a jeżeli pólko znajduje się na miejscu dawnych zrębów, usunąć pnie i korzenie. Następnie ziemię należy uprawić starannie, jako pierwsze nasienie najlepiej jest wysiać owies.

Na pólkach, które już były w poprzednich latach uprawiane wskazanym jest wsiewać w oziminy zeszłoroczne saradelę po dwukrotnym lekkim obronowaniu ziemi przed i po zasiewie.

W połowie kwietnia pólka, na których w poprzednim roku były sadzone kartofle można obsiać owsem, częściowo koniczyną bądź marchwią.

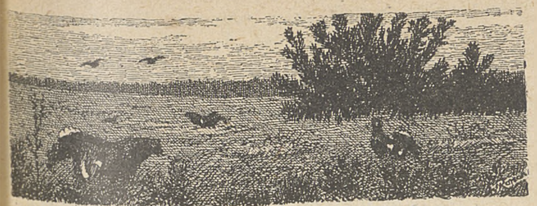
W początkach kwietnia należy też wykopywać bulwy. Rozsadzać wykopaną bulwę można w drugiej połowie kwietnia z zaznaczeniem jednak, że po wykopaniu winna ona być na 2 tygodnie zakopcowana. Bulwę sadzi się podobnie jak kartofle.

Łąki przeznaczone na pólka karmowe dla zwierzyny należy w połowie kwietnia zbronować dla zniszczenia mchu, wskazanym też jest zasilić ziemię łąkową dobrze przegniłym obornikiem.

Straż łowiecka w kwietniu winna zwracać specjalną uwagę na włóczące się koty i psy, które wiosną wyruszają na łowy. Również koniec kwietnia jest najodpowiedniejszym miesiącem do strzelania gołębiarzy i krogulców, wron i srok na gniazdach oraz niszczenie ich jajek. Gołębiarze są z natury bardzo ostrożne, to też celem łatwiejszego odstrzału wskazanym jest przygotować pod gniazdem budkę.

W kwietniu odbywa się Walne Zgromadze Polskiego Związku Łowieckiego, a Kółka łowie kie przystępują masowo w ramach ogólnokrajow akcji „Dnia lasu" do prac zalesieniowych ogól krajowych i zakładania remiz śródpolnych.

Nie pal papierosów
robiąc amunicję!



M A J

Ciepły deszcz przechodzi nad wieczorem. W kałużach stojących na drodze przegląda się szafirowe niebo, świecą jasno oliwkowe młode pędy brzóz i świerków. Kukułki kukają po lesie, cietrzew rozpoczyna nieśmiało swą wieczorną pieśń. Ustrojona już w czerwoną sukienkę sarna wysuwa się z zagaju na szmaragdową ruń.

Polowanie w maju ogranicza się do odstrzału cietrzewi (do 15 maja) i kaczorów do dnia 15 maja w woj. Białostockim, Gdańskim, Olsztyńskim, Pomorskim, Poznańskim i Szczecińskim i batalionów. Na wab idą kaczorki cyranki najlepiej w okresie 8 — 15 maja, przy czym idealną pogodą będzie cichy ciepły i słoneczny ranek, bądź wieczór.

Bataliony mają zupełnie wykształcone kołnierze dopiero po 12 — 14 maja. Strzelać bataliony należy jednak tylko dla własnej kolekcji, bądź uzupełnienia zbiorów szkolnych czy innych.

Strzelanie drapieżników na gniazdach trwa też przez cały maj.

Sarny i łanie pomiatają młode w końcu maja. Bażanty i cieciorki zasiadają na jajkach w pierwszych dniach maja, kuropatwy w ostatnich.

Dobrym sposobem dla zbierania jaj bażancich dla wylęgu ich pod indyczkami w wolierach jest

wyszukanie gniazd przy pomocy dobrego wyżła. Z gniazd można podebrać do 50%, znajdujących się w nich jajek.

Nasadzanie indyczek na jaja bażancie winno mieć miejsce w drugiej połowie maja, kiedy ustalą się już ciepłe dni.

W maju kuropatwy zakładają gniazda i wybierają do tego celu miejsca, które wydają się za najodpowiedniejsze i najbezpieczniejsze. Miejsca takie wybierane są bardzo często w łąkach, koniczynach, mieszankach itp. roślinach, przeznaczonych na ścięcie czy skoszenie w okresie wylęgu.

Ponieważ znaczna część tych gniazd zostaje zniszczona w czasie zbiorów, a w niskich łąkach zalana wodą, każdy wyśliwy mający dostęp do swych terenów łowieckich powinien już od początku maja przeszukiwać z psem takie łany i ustawicznie tam kuropatwy płoszyć. Wynik takich często powtarzających się przeszukiwań będzie znakomity, gdyż niepokojone ustawicznie przez psa kury wyniosą się z tych łanów i założą gniazda gdzie indziej.

Drapieżniki i szkodniki, mające ułatwione zdobywanie mięsa w okresie lęgowym włóczą się stale po łowiskach. To też na tchórze, łasice i kuny kamionki należy zastawić pułapki skrzynkowe, a nad ranem zasadzać się na psy włóczęgi, które polują na młode sarniątka.

Na pólka hodowlane należy przenieść w końcu maja z inspektów wysadki jarmużu. Ziemia przed zasadzeniem jarmużu musi być dobrze skopana szpadlem i zasilona leśną próchnicą.

W tym też okresie należy siać wieczne łubiny ewentualnie gryki czy prosa oraz sadzić kartofle.

Rozkopywania w końcu maja lisich nor, które praktykowane jest jeszcze gdzie niegdzie, należy zaniechać. Lis jest zbyt pięknym zwierzem łownym, by niszczyć go w tak barbarzyński sposób.

Z końcem maja myśliwi członkowie Polskiego Związku Łowieckiego winni złożyć Łowczemu Powiatowemu łapki odstrzelonych drapieżników skrzydlatych i noski zniszczonych psów i kotów do wymiany na ładunki śrutowe, przeznaczone na dalszą walkę ze szkodnikami w łowisku.

Nie zakładaj spłonek
do gotowego naboju!

N O T A T K I



CZERWIEC

Upał leje się z bezchmurnego nieba, najlżejszy nawet podmuch wiatru nie poruszy gałązkami drzew. Pszczoły brzęczą nad łąkami, czerwienią się maki po zbożach. Centkowana sarenka drzemie u boku strzygącej z uwagą łyżkami matki w zaciszu gęstych zarośli cierniowych, starka kuropatwa, nastroszywszy piórka poprawia się uważnie w gnieździe, by nie potłuc przypadkiem kótregoś z 20 szt. jajeczek, a gruby odyniec zaszywa się w najdziksze ostępy, szukając schronienia przed natrętnymi komarami.

W czerwcu polowanie ogranicza się wyłącznie do odstrzału dzików i selekcyjnych rogaczy. Odstrzał selekcyjny rogaczy jest jednak bardzo trudny, niech dokonywuje go tylko ten z myśliwych, który naprawdę dokładnie zdaje sobie sprawę, które sztuki należy z łowiska usunąć, a które muszą pozostać dla dalszej hodowli. Odstrzał rogaczy selekcyjnych odbywa się wyłącznie na podstawie zatwierdzonych przez Ministerstwo Leśnictwa odstrzałów. Rogacza strzelamy zawsze i wyłącznie kulą.

Polowanie na dziki winno się odbywać w czerwcu wyłącznie z zasiadki. Lochę od młodych należy bezwzględnie oszczędzić. Polowanie z nagonką może

się odbywać tylko tam gdzie dziki stanowią praw dziwą plagę. Polowanie z psami jest w czerwcu w ogóle niedopuszczalne.

Na włóczące się psy, koty i skrzydlate drapieżniki należy zwracać w dalszym ciągu baczną uwagę bowiem wylęgły się już młode bażanty, cietrzewie i kuropatwy, jeszcze nielotne, a cielęta łań i sarn są równie bezradne i mogą się stać łatwym łupem dla szkodników.

Od pierwszych dni czerwca należy zbierać liściarkę z dębów, brzóz, grabów, olch, lip, wiązów, klonów, kruszyn i innych liściastych drzew, wiązać w snopki średnicy 20 — 30 cm i składać w przewiewnym miejscu jako znakomitą paszę zimową dla zwierzyny. Gałęzie (pędy 1 — 2 letnie) należy obcinać przy pomocy sekatora a nigdy nie łamać. Siano przeznaczone na paszę zimową należy stożyć.

Na łąkach, bądź w koniczynach, gdzie lęgną się chętnie kuropatwy i bażanty należy przed sianokosami przejść z wyżłem i w miejscu, gdzie znajdziemy gniazda wystawić małą wiechę, by kosiarze nie wykosili wraz z trawą siedzącej na gnieździe starki.

Dobre rezultaty daje też wypłacanie nagród kosiarzom za każde znalezione, a nie wykoszone gniazdo.

Na poletkach hodowlanych można jeszcze zasiewać w czerwcu wieczne łubiny ewentualnie sadzić kartofle.

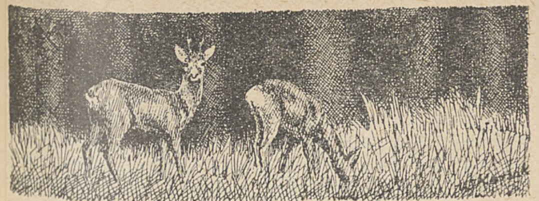
Jelenie byki osadzają w czerwcu wieńce.

W czerwcu należy przystąpić do układania młodych wyżłów.

Myśliwi członkowie Polskiego Związku Łowieckiego powinni conajmniej raz na dwa lata w czerwcu przesłać swą broń do najbliższego Oddziału Spółdzielni „Jedność Łowiecka" dla przejrzenia i ewentualnego wzmocnienia zamków bądź sprężyn.

Ponadto w czerwcu przed sezonem każdy myśliwy winien udać się z przejrzaną bronią na strzelnicę i oddać 25 — 50 strzałów do talerzyków (rzutków) dla zaprawienia się w strzelaniu myśliwskim. W mniejszej ilości pudeł i postrzałków znajdzie się łatwą rekompensatę wystrzelonych na standzie naboi.

NOTATKI



LIPIEC

Czerwone i złote zorze dopalają się na niebie. Woda na szeroko rozlanych stawach różowieje jak zwykle pod wieczór. Mgły wstają nad łąkami, zakrywają pajęczym woalem szuwary przy brzegach. W trawach grają derkacze, pokrzykuje czapla. Dzwonią i szumią skrzydłami wodujące wysoko pod niebem w środek stawu krzyżówki. Przestraszony ptasim rozgwarem rogacz podnosi głowę i oczy uważnie przed siebie.

Polowanie na kaczki i ptactwo wodne i błotne rozpoczyna się 16 lipca. Zaznaczyć jednak należy iż prawidłowy myśliwy z podrywu i na brodzonego strzela tylko do tych kaczek, które są już zupełnie wyrośnięte i umieją latać.

Na polowaniu na wczesne kaczki nie należy brać ze sobą młodego wyżła, gdyż ten łatwo się psuje łapiąc nielotne klapacze, natomiast polując na dubelty, których walny przelot przypada na lipiec, można dobrze układać młodego psa. W lipcu na kaczki i wszelkie ptactwo wodne i błotne najlepiej jest używać śrutu Nr 6 (2½ mm).

Na rogacza selekcyjnego w dalszym ciągu polujemy z podjazdu, od 25 lipca próbować można polowania z wabikiem, gdyż wtedy rozpoczyna się rójka u sarn.

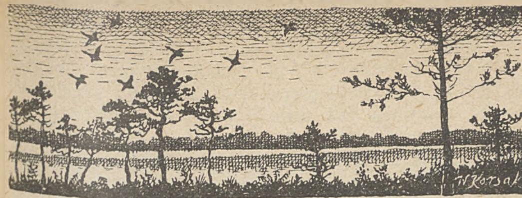
Na dziki w dalszym ciągu polujemy z zasiadki.

Liściarkę można jeszcze zbierać w początkach lipca, choć pędy drzew przedstawiają już wtedy znacznie mniejszą wartość odżywczą.

Na pólkach hodowlanych, jeżeli dziki wyryły zasadzone w pierwszych dniach czerwca kartofle można zasadzić je po raz drugi albo też zasiać żyto, by rozpleniło się pięknie do jesieni. Bulwy można już zżynać w końcu lipca na zimową karmę dla zwierzyny, a następnie podobnie jak liściarkę pęczkować i suszyć, ale zawsze w cieniu. Żynanie łodyg winno być robione nie zbyt blisko korzeni (20 — 30 cm) ostrym nożem lub sekatorem.

Żarnowiec dojrzewa w końcu lipca. Strąki jego niedługo po dojrzeniu pękają, to też należy je wcześnie zerwać (kiedy pękają przy lekkim ściśnięciu palcami). Po wyłuszczeniu nasiona żarnowca należy przechowywać w miejscu zupełnie suchym i przewiewnym.

Wielu myśliwych członków Polskiego Związku Łowieckiego wyjeżdża w lipcu na urlopy. Poza zabraniem strzelby ze sobą, powinni również Koledzy pamiętać, że Związek wydaje szereg książek łowieckich, fachowych i beletrystycznych, które warto zakupić i zapakować do walizki jako przyjemną i ciekawą lekturę na wczasy.



SIERPIEŃ

Chłodne ranki nadchodzą wraz z pierwszymi dniami sierpnia, to też rosa srebrzy łąki codziennie o świcie, a mgły trzymają się długo i kurczowo krzów na łęgach nadrzecznych. Kaczki zbijają się w stada, czyżby już przemyśliwały o dalekiej wędrówce do ciepłych krajów. Złocą się ściernie na polach, pachnie cierpko odwalona pługiem skiba brunatnej ziemi.

W sierpniu polujemy w dalszym ciągu na kaczki, ptactwo wodne i błotne, przy czym na polowania na kaczki na brodzonego dochodzą jeszcze wieczorne przeloty a w końcu miesiąca poranne zloty (sady).

Na zlotach i przelotach pies winien być nieodłącznym towarzyszem myśliwego, gdyż bez dobrego aportera więcej niż połowa strzelonych kaczek przepadnie.

Na rogacza polujemy w woj. Olsztyńskim, Pomorskim i Poznańskim z wabikiem i na podchód. Teraz też możemy strzelić kapitalnego kozła, który już pokrył sarny, pozostawiając dobrą krew w łowisku. Najlepszym czasem polowania na wabika są ranki i wieczory o aurze skwarnej i bezwietrznej. Zaznaczam, że odstrzał sarn na polach dozwolony jest w odległości nie mniejszej niż o 200 metrów od

13

granicy lasu niedzierżawionego przez tego samego myśliwego i na polach tylko na podstawie wniosków odstrzału, zatwierdzonych przez Łowczego Powiatowego, a w lasach przez Ministerstwo Leśnictwa.

W sierpniu też należy dokonać odstrzału jeleni byków selekcyjnych w lasach państwowych, by nie dopuścić złych reproduktorów do udziału w rykowisku. Zaznaczam, że odstrzał jeleni na polach jest zabroniony.

Na dziki polujemy ciągle jeszcze na zasiadkę.

Od pierwszych dni sierpnia należy zacząć intensywnie układać młodego wyżła, każąc mu wystawiać kuropatwy i ucząc nie gonić za pomykającym zającem.

Na poletkach hodowlanych można już, o ile ziemia jest odpowiednio urodzajna, zasiać rzepak, który w zimie stanowić będzie doskonałą paszę dla zwierzyny. Uprawę rzepaka należy prowadzić starannie.

Sztuczne wodopoje w sierpniu odgrywają pewną rolę dla zwierzyny, gdyż w tym miesiącu często panują susze, to też należy wodopoje w pierwszych dniach sierpnia sprawdzić ewentualnie poszerzyć, bądź oczyścić rowy, zapewniające dopływ świeżej wody.

Od 16 sierpnia wolno jest też strzelać dzikie gołębie, kwiczoły i paszkoty. Przed rozpoczęciem sezonu na grubego zwierza należy pojechać na strzelnicę i oddać kilka strzałów kulowych ze sztucera, trójlufki lub dubeltówki (breneka) do celu dla sprawdzenia broni.

Nie strzelaj po linii myśliwych!



WRZESIEŃ

Kiedy gwiazdy wyiskrzą się nad ranem, zmęczony księżyc zapadnie za drzewa a seledynowa zorza rozjaśni wschodnią stronę nieba, po lasach jak pomruk nadciągającej burzy, zaczynają się odzywać jelenie. Na polach poćwirkują kuropatwy, furkocząc skrzydełkami. Ot zapadły w najbliższy łan kartofli.

Wrzesień jest okresem najpiękniejszego w Polsce polowania: na jelenia na rykowisku (od 16 września). Ponadto od 16 września wolno jest polować na przepiórki, jarząbki we wszystkich województwach (za wyjątkiem Białostockiego, Lubelskiego i Rzeszowskiego gdzie na kuropatwy i przepiórki polować nie wolno) i na borsuki jak również na słonki na ciągu jesiennym z pod psa i z pod nagonki (od 1 września).

Rykowisko rozpoczyna się około 10 (Białowieża 15 września i trwa do 6 — 8 października).

Polując na jelenia na rykowisku należy pamiętać, iż kapitalne byki winny być odstrzelone dopiero w końcu rykowiska. W październiku zaś odstrzeliwanie byków selekcyjnych winno być w czasie rykowiska przeprowadzane tylko w stosunku do byków — kalek, o tyce w formie długiego szpica, by nie psuć częstymi strzałami rykowiska. Najlepszą pogodą na rykowisko jest zimny nawet

mroźny ranek, kiedy szron skrywa wrzosy a słońce wstaje czyste jak łza.

Na kuropatwy polować powinniśmy przede wszystkim z psem w pojedynkę na podryw lub pędzieniem. Polowanie ławą nie jest specjalnie wskazane. Należy pamiętać o tym, by nie wybijać znalezionych stad do nogi a zadowolić się odstrzeleniem 50 — 60% danego stada. Strzelanie w stado a nie do poszczególnych sztuk jest niedopuszczalne ze względu na dużą ilość postrzałków, o których się nawet nie wie, że zostały postrzałkami.

Nie wolno też strzelać do młódek jeszcze nie dorosłych, również należy oszczędzać starki, które rwą się z charakterystycznym krzykiem. Kuropatw jest bowiem jeszcze nie za dużo, a stare kury lepiej wychowują swe młode i większe wywodą stada. Kuropatwy strzelamy śrutem 2½ mm (N 6).

Na pólkach hodowlanych można przystąpić do drugiego zżęcia bulwy oraz do sprzętu seradeli na siano, a także do posiania ozimin. Zaznaczam w tym miejscu, że siano z drugiego pokosu (potrawy) nie nadaje się jako karma dla zwierzyny łownej i stanowczo nie należy go przygotowywać na zimę.

W lesie należy przystąpić, po porozumieniu się z administracją Lasów Państwowych, do przecięcia linii myśliwskich oraz linii strzeleckich przed stanowiskami w gęstych zagajach.

Zarządy Stowarzyszeń (kółek) łowieckich winny w pierwszych dniach września wysłać do swych członków komunikat jesienno-zimowy o polowaniach zbiorowych.

Członkowie Polskiego Związku Łowieckiego winni pamiętać, że jeleni na polach strzelać nie wolno, to też idące na rykowiska byki należy pozostawić w spokoju w ich wędrówce.



PAŹDZIERNIK

Babie lato czepia się srebrzystymi nićmi przewiedłych łęcin kartoflanych. Dymy z ognisk włócza się nad nagimi już polami. Liście po lasach żółkną, czerwienieją, pokrywają się śniedzią. Patynują starym złotem. Po knieji odzywa się jeszcze gdzie niegdzie królewski zwierz jeleń. Zwierz łączy się w stada, ptactwo zapada na noclegi wielkimi gromadami, gotowe do wędrówki w dalekie kraje.

W ciągu całego miesiąca polujemy na jelenie byki, kuropatwy (z wyjątkiem trzech województw), jarząbki, kaczki, ptactwo wodne i błotne, borsuki, przepiórki, słonki, rogacze. Na zające rozpoczynamy łowy 26 października.

Pod koniec rykowiska w pierwszej dekadzie października możemy strzelić kapitalnego jelenia, który zdążył już pokryć łanie.

Na kuropatwy polować będziemy w październiku pędzeniami bądź z psem w łubinach czy zagajnikach.

Sady i przeloty kaczek są w październiku najobfitsze. Na przelotach spotykamy kaczki najróżnorodniejszych gatunków. Strzelać do jesiennych kaczek należy tak jak i na wiosnę śrutem 3 mm (N 4).

Polowanie na zające można organizować w ostatnich dniach października nagonką w lesie strzelając na takich polowaniach również selekcyjne jelenie, rogacze, ponadto słonki, kuropatwy i lisy które już w tym czasie mają zupełnie dobre futerka Zaznaczyć chciałbym, że na takie polowania je sienne o różnorodnej zwierzynie musi być ber względnie przywieziony pies: tropowiec, wyż bądź jamnik szorstkowłosy, który odszuka postrzał ki, które na polowaniu po czarnej stopie zazwycz przepadają dla myśliwych.

Hodowca w październiku musi zgromadz ostateczny zapas karmy na zimę. Świeżo dojrzałe żołędzie, brukiew i kasztany należy zebrać i za dołować w kopce, podobnie jak kartofle. Równ należy zadatkować mięso ze starych koni, które be dzie stanowiło karmę dla dzików. W łowiskach gdzie prowadzona jest intensywna gospodarka ło wiecka, a nie tylko podkarmianie zwierząt, n jednego jelenia na okres zimowy przewiduje s 50 kg liściarki, bądź siana i 30 kg żołędzi, głąbo kapuścianych czy innych, bądź kasztanów. Dla sar ny 30 kg owsa w snopkach i 15 kg liściarki bądź siana. Na dzika 50 kg padliny i 50 kg kartofli. N bażanta 12 kg pszenicy lub 13 kg jęczmienia. D kuropatwy 5 kg lub 6 kg jęczmienia. Przy podka mianiu zwierzyny w zależności od tego jak sroga jest zima wystarczy 30 do 50% podanych wyż norm.

Na półkach hodowlanych należy wykopać kłęb bulwy, które służyć będą jako wysadki na ro przyszły. Wykopane bulwy należy również zad łować.

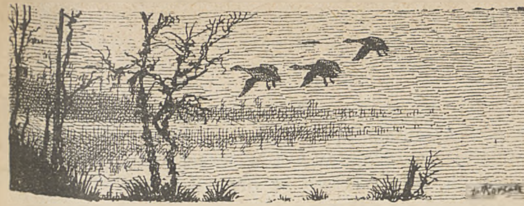
Żarnowiec należy wysiewać w połowie paździe nika, jak to już zaznaczyłem na liniach leśnych haliznach, na pobrzeżu zagajów, remiz i kamionek Żarnowiec wysiewa się pod motykę w płytk rowki i przykrywa cienką warstwą ziemi. Żarnowie

jest wybitnie nie wybredny na jakość ziemi, to też można go wysiewać na szczerych piachach, a nawet suchych wyspach wśród jałowych bagien.

W związku z rozpoczynającym się z końcem października na wielką skalę sezonem polowań zbiorowych, myśliwi członkowie Polskiego Związku Łowieckiego winni pamiętać, iż zwierzynę ubitą najlepiej jest dostarczyć do odpowiednich placówek Spółdzielni „Jedność Łowiecka". Myśliwi otrzymują godziwe ceny w „Jedności" za dostarczoną dziczyznę, a ponadto przyczyniają się do zaopatrzenia rynku krajowego i zagranicznego w mięso.

Nie strzelaj z broni o lufach dziwerowych prochem bezdymnym!

N O T A T K I



LISTOPAD

Deszcze padają nad ranem, kaszą śniegową sypie od południa, a pod wieczór mróz ścina kałuże wody lodowym szkliwem. Wiatr cwałuje nad mokrymi dachami i czarnymi od wilgoci drzewami, rwąc ocalałe jeszcze gdzie niegdzie liście, ale psia pogoda nie przestrasza myśliwych, wszak lis ma już dobre futerko, a kaczki odwiedzają jeszcze oczka leśne o wschodzie słońca.

W listopadzie polujemy przede wszystkim na zające. Polujemy pędzeniami i w kotły, polowanie na pomyka jest członkom Polskiego Związku Łowieckiego wzbronione.

Pamiętajmy, że nie należy każdego kotła opolowywać do końca, gdyż dosiadające w środku zające — to samice. Pamiętajmy, że corocznie wolno jest na jednym terenie polować na zające tylko jeden raz, pamiętajmy, że ⅓ terenu nie może być na zające opolowana i stanowić ma krótkotrwały matecznik. Śrut najbardziej odpowiedni na zające w listopadzie to 3½ i 3¼ mm (N 2 i 3).

Polowania leśne urządzane w początku listopada wróżą pewne powodzenie szczególnie w ubitych dzikach i lisach, a przy pogodnym dniu i zającach. Natomiast w drugiej połowie listopada, kiedy wiatry wieją prawie codziennie a wilgoć po,

uporczywych deszczach utrzymuje się długo n[a] drzewach nie będą dawały dobrych rezultatów.

Rogacze z początkiem listopada zrzucają p[o]rostki.

Na kaczki dopóki wody nie zamarzną możn[a] z powodzeniem polować na podryw. Kaczki chro[]nią się przed zimnem i wiatrem po zaciszach s[]wowych, gdzie łatwo je przy dobrym przewoźni[ku] podjechać na strzał.

W listopadzie (1 — 20) odbywa się bekowis[ko] danieli, na które polowanie dozwolone jest tylk[o] za specjalnym zezwoleniem Ministrstwa Leśnictw[a].

Dla kuropatw z początkiem listopada nale[ży] postawić budki (przed pierwszymi śniegami). Bud[ki] najlepiej jest stawiać z krzaków jałowca bądź g[a]łęzi sosnowych. Rozmieszczać budki należy [w] miejscach odkrytych, gdzie nie trudno jest pod[] karmiane ptaki upilnować przed sidlarzem. Bud[ek] nie należy też stawiać w pobliżu pojedynczych wy[]sokich drzew, które jastrzębie lubią sobią obiera[ć] za punkty obserwacyjne.

Po postawieniu budki należy w jej kierunk[u] wysypywać pół ścieżynki z owsa zmieszanego z p[] śladem, aby zachęcić kuropatwy do odwiedzani[a] budek.

Również dla zachęcenia zwierzyny do brani[a] sztucznej karmy w zimie należy rozkładać dla za[]jęcy w niewielkiej ilości marchew bądź burak[i] pastewne, a dla zwierzyny płowej przywiązyw[ać] do pni snopki z niewymłóconym owsem. Dla po[]niejszego zadawania karmy należy powbijać w les[ie] odpowiednie paliki wysokości około 80 cm w odl[e]głości 50 do 100 m jeden od drugiego.

Rozwożenie karmy i rozsypywanie ziarna winn[o] się odbywać nad wieczorem o zmroku.

Po ponowie należy specjalnie uważnie śledz[ić] za wnykarzami, którzy będą chcieli rozpocząć sw[ój] zbrodniczy proceder przy pierwszym zaraz śnieg[u]

Do łapania kuropatw dla przechowywania ich przez zimę w zamkniętym budynku należy zabrać się z początkiem listopada. Złapane kuropatwy umieścić w suchym pomieszczeniu, położonym na boku i daleko od kurników ze względu na możliwość przeniesienia na kuropatwy zarazy drobiu.

W końcu listopada pamiętajcie Koledzy myśliwi, hodowcy i łowczowie stowarzyszeń (kółek) łowieckich, że jest to ostateczny termin zamówienia w Spółdzielni „Jedność Łowiecka“ bądź w Polskim Związku Łowieckim zajęty dla odświeżenia krwi czy zasilenia łowisk.

Nie strzelaj
na dalszą odległość
niż 60 kroków!

N O T A T K I



GRUDZIEŃ

Pierwszy śnieg. Pola, zagony i miedze zrównane są w jedną białą niczyją płaszczyznę. Drzewa po lesie przybrały się jak do ślubu w białe czubki, czapeczki i krynoliny. W zagajach po raz pierwszy okiść, że i przebić się nie można. Zwierz krok każdy stawia ostrożnie i z ociąganiem się, jakby czując, że zdradza nim swoją ostoję, że mówi nim o swym codziennym schronieniu. Zające tylko nic sobie nie robią z ponowy i kipią po polach aż śnieg kurzy się za nimi tumanem.

W grudniu polujemy na zające, jak zresztą przez cały rok, króliki, bażanty (w czterech województwach) kaczki i kaczory, kwiczoły i paszkoty, lisy i dziki, kuny leśne i wydry. Nasilenie ilości polowań na zające jest w grudniu największe, pola są już bowiem przeważnie zamarznięte, nagonka nie niszczy ozimin, a zbliżające się święta nakazują każdemu myśliwemu zaopatrzyć dom w tradycyjnego szaraka.

Polowania na dziki odniosą w grudniu dobry skutek bowiem czarny zwierz wobec okresu godowego (truczki) łączy się w duże stada i często zatraca zajęty własnymi sprawami swą wielką chytrość i przezorność. Najlepszą aurą będzie lekki mróz, bądź odwilż bez wiatru i słońca.

W grudniu przeprowadza się też odstrzał selekcyjny jeleni łań i sarn wg zarządzeń Ministerstwa Leśnictwa, które możemy strzelać z podjazdu, zasiadki albo też na pędzeniach.

Kaczki zbierają się na oparzeliskach, bądź łachach niezamarzniętych rzek, gdzie można mieć ładne spotkanie. Jeżeliby jednak w grudniu mrozy stały się trzaskające i kaczki zaczęły się grupować na nielicznych tylko ciepłych śródliskach, polowania na nie należy zaniechać, a przeciwnie zacząć je podkarmiać.

Na lisy można rozpocząć polowanie z wabikiem na krzyk zająca czy pisk myszy.

Karma zadawana zwierzynie w listopadzie jako przynęta, teraz powinna już być rozwożona do lasu czy na pola systematycznie, co kilka dni, a w czasie większych mrozów i dużych opadów śnieżnych nawet codziennie. Z początku nie należy jej zadawać w zbyt dużych ilościach, gdyż zwierz jest jeszcze w dobrej formie i mało stracił na wadze, a ponadto musi się do sztucznej karmy przyzwyczaić. Natomiast ścięcie kilkunastu bezwartościowych drzew liściastych jest w tym okresie bardzo pożyteczne. Zadawanie kasztanów po pierwszych mrozach, które je pozbawią goryczki, jest również wskazane. Lizawki należy oczyścić z liści i igliwia ewentualnie założyć nowe cegiełki soli.

Dla dzika wraz z pierwszymi mrozami można już położyć pierwszą końską padlinę. Jako zasadę przy zadawaniu padliny należy przyjąć, że zadajemy tylko takiego konia jako karmę, który został przyprowadzony czy przywieziony do lasu i tam na miejscu zastrzelony. W żadnym wypadku nie wolno skarmiać padłego konia, który mógł paść na zaraźliwą bądź epidemiczną chorobę.

Do końca grudnia każdy myśliwy członek Polskiego Związku Łowieckiego winien oddać jednego zająca do najbliższego punktu skupu Spółdzielni

„Jedność Łowiecka" na fundusz budowy „Domu Polskiego Myśliwego".

Do dnia 31 gurdnia członkowie Polskiego Związku Łowieckiego winni opłacić składkę członkowską na rok 1951.

Nie strzelaj nigdy
nie widząc do czego strzelasz!

N O T A T K I

URZĄDZENIE ŁOWISK

Kultura leśna i rolna wprowadziła w łowiskach bardzo dużo niekorzystnych z punktu widzenia hodowli zwierzyny zmian.

Przy wszystkich czystych, stosowanych aż do niedawna, wyrębach leśnych ginęła prawie cała warstwa runa leśnego, a przede wszystkim krzewów, stanowiących podstawowy składnik paszy naturalnej. To co oszczędziła jeszcze nieraz siekiera, to ginęło znalazłszy się w pełnym i nagłym oświetleniu słonecznym. Razem ze starym drzewostanem padały również wszystkie owocujące dęby, buki, grusze, jabłonie i inne gatunki, które dotychczas dawały cenne i bogate w składniki odżywcze owoce. Wreszcie przy wszystkich pracach pielęgnacyjnych w czyszczeniach i trzebieżach wycinano skrzętnie wszystkie miękkie gatunki jako niepożądany „chwast leśny". Tak przez szereg dziesięcioleci, a nawet wieków prowadzona „gospodarka" doprowadziła do powstania na wielkich przestrzeniach kraju jednogatunkowych i jednowiekowych drzewostanów, przedstawiających dla zwierzyny pod względem ilości i jakości paszy bardzo niekorzystne, zupełnie zmienione i ubogie środowisko.

W przeważających np. drzewostanach sosnowych na słabych bonitacjach jedynym pożywieniem są małowartościowe co do swej odżywczości wrzosy, borówki czernice, chrobotek i inne porosty, wreszcie igły sosnowe. Z konieczności w tych warunkach musi zwierzyna uzupełniać swą paszę wychodząc

w pola uprawne, czy też zgryzając i spałując drzewa. W jednym i drugim wypadku czyni dużo szkód i tu obecnie zaznacza się wadliwość dotychczasowej gospodarki leśnej.

Zarządzeniem Ministerstwa Leśnictwa lasy przeszły ostatnio na gospodarkę sposobem przerębowym, co niewątpliwie bardzo dodatnio wpłynie na biocenozę lasu, a także przyczyni się do przywrócenia w pewnym stopniu dawnego mieszanego charakteru lasu z jego obfitością i różnorodnością roślinną, a tym samym do poprawy łowiska leśnego jako ostoi grubej zwierzyny.

Obecna struktura większości naszych lasów, do niepoznania odbiegająca od pierwotnych zespołów leśnych, wpłynęła również na zmianę dotychczasowego trybu życia zwierzyny. Na ogół wszystkie gatunki roślinożerne przystosowane są do pobierania pokarmu w stosunkowo małych ilościach, lecz często. Dawniejsze drzewostany z licznymi podrostami naturalnymi nie tylko, że dawały w obfitości dużo bogatej w białko paszy (pączki i końce pędów), ale również zapewniały dostateczną osłonę, iż zwierzyna mogła swobodnie nie tylko w ciągu nocy, ale i przez cały dzień wyszukiwać odpowiadającą jej paszę. W obecnych czystych drzewostanach, pozbawionych wszelkich podszytów, zwierzyna z konieczności na żer wychodzi tylko nocą, a w ciągu dnia zaszywa się w gęstych zagajnikach, gdzie jelenie z głodu, a poczęści też z nudów spałują drzewa.

Również brak słońca i stałe przebywanie w mrocznych, a często wilgotnych zagajnikach nie może być dodatnim momentem, jeśli idzie o zdrowotność zwierzyny.

Wszystkie te niekorzystne czynniki, biorące swe źródło z obecnych sztucznych, monotonnych drzewostanów bardzo ujemnie odbiły się na rozwoju fizycznym zwierzyny. Temu w większości wypadków przypisać należy obecne skarlenie zwierzyny, objawiające się w spadku wagi i siły poroża.

Również łowiska polne w miarę intensyfikacji kultury rolnej uległy bardzo poważnym przeobrażeniom. Liczne niegdyś drzewa i krzewy rosnące po miedzach lub tworzące zarośla, zapewniały zwłaszcza ptactwu dostateczną ochronę przed drapieżnikami, system zaś uprawy gleby polegający na pozostawieniu odłogiem ⅓ pola, oraz wiele powierzchni nieuprawnych dawały możność rozwoju licznym chwastom, dostarczającym zwłaszcza zimą pożądanej paszy ziarnistej. W związku z postępem kultury rolnej oraz coraz bardziej zaznaczającym się brakiem ziemi, wszystkie zarośla i ugory musiały ustąpić miejsca roli pod pług.

Zmiany te w łowisku polnym szczególnie niekorzystnie wpłynęły na ilość paszy w ciągu zimy, co pociąga za sobą konieczność dokarmiania zwierzyny zwłaszcza drobnej, w tym krytycznym dla niej sezonie.

Poza tymi ujemnymi stronami nie można pominąć i dodatnich, jakie daje na wysokim poziomie stojąca kultura rolna. Przez osuszanie, a zwłaszcza drenowanie pól. wytworzyły się bardzo korzystne warunki siedliskowe dla rozwoju drobnej zwierzyny. To też na obszarach szczególnie bogatych i stojących w wysokiej kulturze rolnej (Kujawy, Śląsk), drobna zwierzyna, zwłaszcza zając i kuropatwa doszły do nienotowanego skądinąd rozwoju ilościowego.

Bardzo na niekorzyść zwierzyny zmieniły się w ciągu ostatniego stulecia łowiska wodne. Na wielką skalę zakrojone prace osuszające, regulacja rzek, wzmożony ruch na wodach i jej przybrzeżach pogorszyły w wysokim stopniu warunki lęgowe i wychów młodych. To też bogaty niegdyś świat ptaków błotnych musiał ustąpić na dużych po-

wierzchniach, chroniąc się w bardzo odległe i działalnością człowieka jeszcze mało zakłócane okolice.

Krótki ten przegląd łowisk pozwala stwierdzić, iż łowiska nasze uległy bardzo niekorzystnym przemianom pod względem łowieckim, bo godzącym w zasadnicze podstawy bytu zwierzyny. O ile w łowiskach polnych i wodnych te przemiany podyktowane były potrzebami natury wyższej, to w łowisku leśnym zaistniały one dzięki wadliwej gospodarce, nie liczącej się z naturalnymi podstawami rozwoju roślinności, jako zespołu leśnego, a nastawionej tylko na najwyższą, czasową dochodowość. Obowiązkiem przeto leśnika i myśliwego zarazem jest przywrócić do pewnego chociaż stopnia lasom pierwotny ich skład i strukturę, a tym samym odtworzyć dawne siedlisko jako podstawę do opartej na przyrodniczych warunkach gospodarki leśnej i łowieckiej. Również pewne zabiegi w łowisku polnym i wodnym pozwolą stworzyć dogodniejsze dla zwierzyny warunki bytu.

A. Łowisko leśne.

Celem przeprowadzenia w łowisku leśnym racjonalnej hodowli zwierzyny i to zwłaszcza grubej mającej tu swą ostoję, stworzone muszą być wpierw odpowiednie warunki. Dążyć należy do urządzenia łowiska w ten sposób, by nabrało ono cech pierwotnej naturalnej ostoi, bogatej w różnorodne i obfite pożywienie. Drogi do zrealizowania tego celu wiodą przez ochronę wszystkich gatunków drzew i krzewów, powtórne drogą podszytów czy przymieszek wprowadzenie gatunków niegdyś wyniszczonych, meliorację już istniejących i zakładanie nowych łąk śródleśnych, obsiew dróg i linii oddziałowych, zakładanie poletek, lizawek, wodopojów, tarzawisk itp.

1. DRZEWOSTANY. Na doniosłe znaczenie pod względem wyżywienia zwierzyny różnych przymieszek liściastych i podrostów drzewiastych i krzewiastych wskazują doświadczenia Wróblewskiego, przeprowadzone na zawartości żołądków jeleni, ubitych w Puszczy Białowieskiej. Stwierdzono na ich podstawie, iż głównym pożywieniem jeleni w tych naturalnych warunkach, jakie przedstawia Puszcza Białowieska, są pędy i liście różnych drzew i krzewów, a udział paszy trawiastej jest bardzo znikomy. Badania te nadto stwierdzają, iż w skład pożywienia jelenia wchodzą pasze wysoko wartościowe, zważywszy, że końce pędów, pączki i liście odznaczają się w stosunku od inych części roślinnych największą zawartością białka i innych składników organicznych, a także popiołów. Pozwala nam to wnioskować o wielkim znaczeniu wszystkich drzew i krzewów w łowisku leśnym, a poza tym o wybitnie nienaturalnym odżywianiu się jeleni tam, gdzie brak jest tych przymieszek i przeważają drzewostany jednogatunkowe — sztuczne.

Aczkolwiek dane powyższe odnoszą się tylko do jelenia, to na podstawie obserwacji z terenu wnioskować można, że i skład pożywienia danieli i sarn nie odbiega zasadniczo od wyżej przytoczonego.

Obowiązkiem przeto każdego leśnika jest ustrzec wszystkie, choćby nawet z punktu widzenia produkcji drewna małowartościowe gatunki przed wycięciem i otoczyć je stałą opieką. Nawet przy czystych wyrębach, a tym więcej przy przerębowym systemie gospodarczym, mogą pozostać na pniu grusze, jabłonie, jarzębiny, głogi, dęby, buki itp., które z czasem wejdą w skład nowego drzewostanu. Niemniej przy czyszczeniach mogą być pozostawione bez szkody dla zagajnika różne krzewy i odrośla, zwłaszcza po brzegach jego, gdzie korzystając z zupełnego dostępu światła mogą się pomyśl-

nie rozwijać, nie zagrażając przygłuszeniem hodowanym gatunkom. Każdy leśnik, któremu zagadnienia łowieckie nie są obojętne, znajdzie możliwości uchronienia tych dotychczas często bezmyślnie niszczonych krzewów, jak również przetrzymania na pniu pojedyńczych starych dębów i buków, których owoce stanowią niczym niezastąpiony przysmak zwierzyny, a przy obfitszym owocowaniu podstawowy składnik pokarmowy.

Pewną uwagę poświęcić również należy grzybom, które są chciwie zjadane przez zwierzęta (jeleń, daniel, sarna, dzik, zając, królik, wiewiórka itp.). Wiele z gatunków trujących lub przynajmniej szkodliwych dla organizmu ludzkiego, zjada zwierzyna bez żadnej szkody dla jej zdrowia. Zawartość białka w suchej substancji grzybów waha się między 13,7 a 65,9% (średnio wynosi 36%), tłuszczu 4%, bezazotowych wyciągowych 36%, włókna 14%, popiołu 10%. Szczególnie duża ilość fosforu i potasu w popiołach czyni z grzybów bardzo ważny składnik odżywczy, pomijając już ich zdrowotne oddziaływanie,. Starania przeto leśnika — myśliwego winne iść w tym kierunku, by zwierzyna mogła z tej naturalnej paszy jaknajwięcej korzystać, i od niego też będzie zależało pomyślne zarówno dla okolicznej ludności, jak i zwierzostanu rozwiązanie kwestii grzybobrania. Pewna część lasu z dzienną ostoją grubej zwierzyny winna być zarezerwowana tylko dla niej i to tym więcej, im gorzej pod względem paszy przedstawia się łowisko. Z tym łączy się również zapewnienie zwierzynie spokoju w ciągu dnia, a uniknięcie wszelkiego niepokojenia, na jakie zwierzyna narażona jest w ciągu okresu grzybobrania.

Poza ochroną wszytkich drzew i krzewów występujących jeszcze w danym łowisku, obowiązkiem leśnika winno być wprowadzania do łowiska tych gatunków, które zostały wyniszczone względnie, które są polecania godne dla urozmaicenia i uzupełnienia paszy dla zwierzyny.

Spośród wielu, mogącymi mieć zastosowanie w łowisku leśnym, wymienić chcę tylko najważniejsze gatunki, których kora, pączki i pędy są chętnie przez zwierzynę ogryzane, a również owoce stanowią ulubiony przysmak.

B e z k o r a l o w y (Sambucus racemosa L.). Chętnie ogryza go zwierzyna w łowiskach ubogich, w bogatych natomiast nie rusza. Jagody zjadane są prze ptactwo (bażanty). Lubi gleby świeże próchniczne, rośnie jeszcze na lekkich. Znosi nieduże ocienienie. Obszarem jego naturalnego występowania jest zachód i południe Polski. Pokrewny b e z c z a r n y (Sambucus nigra L.) z właściwym sobie przykrym zapachem jest zgryzany tylko w ostateczności, jagody natomiast chętnie zjadają bażanty. Obydwa te gatunki różnią się tym, iż bez koralowy ma rdzeń czerwonokawowy, jagody czerwone w gronach, bez czarny ma rdzeń biały, jagody czarne w baldachach.

B l u s z c z (Hedera helix L.) jest rośliną zimo zieloną, dlatego dużym urozmaiceniem paszy zimowej, poza tym korzystnie oddziałuje na rozwój poroża. Sadzić można na zachodzie i w środkowej Polsce. Rozmnażanie przy pomocy odciętych pędów.

B u k (Fagus silvatica L.) daje bogatą pasze w postaci pędów, liści, a przede wszystkim bukwiny. Zabiegać należy o wprowadzanie podszytów bukowych w drzewostanach sosnowych oraz tworzenia drzewostanów mieszanych z bukiem. Gatunek rodzimy w Polsce zachodniej i południowej. Ku wschodowi zastąpić należy go dębem.

D ą b s z y p u ł k o w y (Quercus robur L.). Zwierzyna płowa chętnie zjada liście i pędy. Liściarka jest bardzo cenna szczególnie wiosną sarnom zadawana. Żołędzie są ulubionym przysmakiem,

a w lata nasienne ważnym składnikiem odżywczym. Ochraniać należy stare drzewa owocujące. Mniejsze wymagania co do siedliska ma dąb bezszypułkowy (Qu. sessiliflora Sm.).

D ą b c z e r w o n y (Querens rubra Duroi). Gatunek amerykański mniejsze ma wymagania co do siedliska od poprzednich dębów. Żołędzie, o smaku gorzkim są przez sarny chętnie zjadane.

G ł ó g s z k a r ł a t n y (Crataegus coccinea) gatunek półn. amerykański. Obficie owocuje, dając duże szkarłatne owoce, chętnie zjadane przez wszelką zwierzynę i płową i lotną. Lubi gleby świeże, lekko próchniczne.

G r o c h o d r z e w (Robinia pseudoacacia L.). Kora i pędy chętnie zgryzane, a nasiona zjadane przez bażanty i kuropatwy. Gatunek światłożądny, jedynie na dobrych glebach wytrzymuje lekkie ocienienie boczne. Daje silne odrośla pniowe i korzeniowe. Wskazany na większe halizny. Wysadza się 1 roczne siewki.

G r u s z a d z i k a (Pirus communis L.) i J a b ł o ń d z i k a (Pirus malusm L.). Obydwa są bardzo cennymi gatunkami w łowisku, niestety jak dotychczas bardzo często bezmyślnie wycinane. Owoce zrazu cierpkie, chętnie zjada zwierzyna jesienią. Lubią gleby dobre, przynajmniej bukowe. Grusza rozwija się jeszcze na suchych, jabłoń lubi bardziej świeże gleby. Część wysadzonych do łowiska 3 — 4 letnich drzewek przyznaczyć należy na przyszłe owocujące drzewa (konieczna ochrona przed zgryzaniem i wycieraniem) resztę zaś można co kilka lat przycinać celem uzyskania pędów odroślowych.

J a ł o w i e c (Juniperus communis L.). Pędy są chętnie zgryzane przez jeleniowate, „jagody" zjada wszelkie ptactwo. Bardzo cenny gatunek, zawierający na równi ze świerkiem dużo garbników i olejków eterycznych, szczególnie poszukiwanych

przez zwierzynę (przeciwdziała spałowaniu). Nadaje się na podszyt w przerzedzonych borach sosnowych. Najłatwiej wprowadzić go przez podsiew (2-letni okres kiełkowania).

J a r z ę b i n a z w y k ł a (Sorbus aucuparia L.). Cenny gatunek w każdym łowisku. Bywa chętnie zgryzany, a owoce są przysmakiem wszystkiej zwierzyny od jeleni, dzika do kuny włącznie. Raz wprowadzony do lasu rozmnaża się łatwo samosiewem. Posiada dużą zdolność przystosowania się do różnych warunków glebowych. Znosi lekkie ocienienie, nadaje się na podszyt glebochronny. Owocuje jako kilkuletnie drzewko, lecz tylko w pełnym słońcu (drogi, brzegi kultur).

J a ś m i n (Philadelphus spec.). Ostatnio był bardzo zalecany jako pasza dla jeleniowatych, zwłaszcza łań. Zaleca się przeprowadzić próby, nim zdecydujemy się na większą skalę sadzić go w lasach. Udaje się na glebach lepszych, półcień dobrze znosi.

J e ż y n y (Rubus spec.). Liście nieopadające zimą dostarczają zwierzynie pożądaną karmę zieloną. Nie wszystkie jednak gatunki jeżyn (których jest bardzo dużo) są równo chętnie zgryzane, niektórymi zupełnie pogardza. Drogą obserwacji należy te gatunki, które są chętnie zgryzane, i tylko te rozmnażać i rozpowszechniać w łowisku. Rozmnaża się przez odkłady (pędy przygięte do ziemi, i przysypane na pewnej odległości od końca ziemią i odcięte od pnia macierzystego po zakorzenieniu się).

M a l i n a (Rubus idaeus L.). Jako gatunek wcześnie na wiosnę się rozwijający, a przy tym chętnie w niezdrewniałym stanie ogryzany, jest pożądanym gatunkiem w każdym łowisku. Wymaga gleb świeżych próchniczych. Rozmnażanie wegetatywne przez odkłady lub odcinki korzeniowe 8—10

em długie, pozyskane z dziko rosnących krzewów. Odmiany ogrodnicze nie nadają się do lasu.

Kasztanowiec (Aesculus hippocastanum L.). Owoce są bardzo cenną paszą. Owocuje często już od 15 roku życia, i pod tym względem prześciga dęba i buka. Wysadzać należy nim wszystkie drogi w lesie i poza lasem, brzegi drzewostanów, narożniki oddziałów czyli wszędzie tam, gdzie nie zagraża mu zagłuszenie górne, a nawet boczne. Używa się drzew kilkuletnich, wyhodowanych w szkółce. Ochrona przed ogryzaniem i wycieraniem konieczna przez szereg lat.

Osika (Populus tremula L.). W łowiskach, gdzie jest dużo osiki, zagadnienie zdrowotności zwierzyny jak i wyżywienia w ciągu zimy jest w zupełności rozwiązane. Na piaszczystych glebach wzrost jej jest stosunkowo słaby, lecz obecność jej na tych siedliskach nabiera szczególnej wagi. Rozmnaża się przez wysiew nasienia, które musi być ocienione (kratami) i codzień zraszane. Raz wprowadzona rozmnaża się samosiewem lub przez odrośla korzeniowe. Sadzenie tego gatunku w lesie jest pożądanym z uwagi na produkcję drewna, a równocześnie na jego doniosłe znaczenie w łowisku.

Wierzby (Salix spec.) na równi z osiką, jako gatunki miękkie, winne znaleźć szersze uwzględnienie w łowisku, niż dotychczas. Szczególnie polecenia godną jest iwa (Salix caprea L.), wierzba szara (Salix cinerea L.) a poza tym szereg innych gatunków czy odmian. Na lepszych siedliskach same pojawiają się w dostatecznej ilości, rzeczą jedynie leśnika jest, by ochronić je przed wyniszczeniem. Na suchych stanowiskach należy je sztucznie wprowadzać przez sadzenie odhodowanych w szkółkach pędów.

Żarnowiec (Sarothamnus scoparius Koch.). Gatunek zachodnio europejski, może mieć

zastosowanie w zachodniej i środkowej Polsce. O ile w bogatych łowiskach zwierzyna przeważnie żarnowca nie zgryza, o tyle na ubogich siedliskach, w czystych np. borach sosnowych jest chętnie zgryzany, i ułatwia tu przetrzymanie zwierzyny przez zimę. Miejscami kwiaty żarnowca są wprost chciwie zjadane przez sarny. Rozmnaża się łatwo przez nasiona uprzednio stratyfikowane lub moczone. Wysiewa się w lesie w towarzystwie łubinu żółtego gorzkiego, który chroni młode i wrażliwe 1 roczne siewki przed zbyt silnym nasłonecznieniem i przedwczesnym zgryzaniem. Można sadzić 1 — 2 letnie, uprzednio w szkółce wyhodowane, (w więźbie 50 cm w kwadrat). Polecane jest sadzenie żarnowca razem z łubinem wiecznym. Okorowane przez zwierzynę pędy jak i stare kilkuletnie ścina się wczesną wiosną dla uzyskania odrośli.

Liczne głosy z terenu stwierdzają, iż pewne, nieliczne zresztą gatunki są w poszczególnych łowiskach chętnie przez zwierzynę brane jako pasza, w innych natomiast mniej, względnie zwierzyna w ogóle nimi pogardza. Stoi to niewątpliwie w związku z obfitością danego łowiska w paszę naturalną, a niemniej decydującym momentem będzie stopień naświetlania rośliny (z stanowisk zacienionych są niechętnie przez zwierzynę zjadane) i inne jeszcze nam nieznane. To też zdania co do wartości pewnych gatunków i co do celowości wprowadzania ich do łowiska, będą nieraz różne. Zadaniem leśnika — myśliwego będzie na mniejszych próbach zebrać wpierw obserwacje z własnego łowiska i na tej podstawie ustalić gatunki najwłaściwsze w danym terenie.

Największe trudności tkwią w odpowiednim wyborze gatunków w zależności od siedliska. Tutaj dopiero szczegółowa analiza warunków siedliskowych, a z drugiej strony wymagań stawianych przez samą roślinę, da możność zrobienia właści-

wego doboru. To też próby, które zawiodą w jednym siedlisku, nie mogą być uogólnione i przyczyną negatywnego ustosunkowania się. Dopiero dane zebrane z różnych siedlisk i warunków pozwolą na właściwe zastosowanie danego gatunku w łowisku.

Celem zapewnienia na przyszłość swobodnego rozwoju i owocowania posadzonych gatunków, wskazanym jest sadzić je możliwie na skrajach upraw czy drzewostanów, wzdłuż dróg i szerokich linii oddziałowych, na halawkach, narożnikach oddziałów itp.

Ze wszech miar pożądanym jest tworzenie specjalnych „remiz leśnych" czyli obsadzania pewnej powierzchni (5 — 15 arów lub więcsze) tylko gatunkami przeznaczonymi dla zwierzyny. Sadząc gatunki drzewiaste w dużej więźbie (5/5 do 10/10 m) i wypełniając przestrzeń między nimi gatunkami krzewiastymi, uzyskuje się remizy, z których poza zwierzyną korzysta chętnie wszelkie drobne ptactwo leśne, znajdując tutaj prócz owoców dogodne miejsce lęgowe. Remizy te spełniają przeto również ważne zadania w doniosłym zagadnieniu ochrony lasu przed szkodliwymi owadami.

Urozmaicenie i wzbogacenie łowiska leśnego w różne gatunki drzew a tymsamym w paszę dla zwierzyny (jeśli pominąć już wszelkie inne momenty o doniosłym znaczeniu dla hodowli lasu) jest bardzo ważnym i niecierpiącym zwłoki zadaniem leśnika. Wysiłek ten musi rozłożyć się na szereg lub kilkadziesiąt lat i prowadzony musi być planowo, lecz w tempie przyspieszonym. To bowiem, co zniszczyła ręka ludzka w ciągu ostatniego stulecia nie da się odrobić dorywczymi i zdawkowymi zabiegami. Lasy państwowe, jako jedyny administrator łowisk leśnych, mimo iż stoją w obecnych trudnych gospodarczo warunkach powojennych wobec zagadnień wymagających szczególnego wysiłku, to

niemniej sprawa pomyślnego rozwiązania łowisk leśnych jako ostoi zwierzyny jest zagadnieniem bardzo pilnym. Niewątpliwie, iż leśnicy podejmą się tej pracy, co nietylko rozwiąże zagadnienie łowieckie, ale również będzie miało doniosłe znaczenie dla całokształtu gospodarki leśnej.

2. ŁĄKI I PASTWISKA ŚRÓDLEŚNE.

Wartość łowiska leśnego pod względem wyżywieniowym wybitnie podnoszą łąki i pastwiska śródleśne. Tym więcej są one polecenia godne, iż koszt zmeliorowania i założenia nowych łąk jest stosunkowo nieduży, a ponadto korzyści z nich może mieć zwierzyna już po pierwszym roku.

Do pozyskania pewnego składu roślinnego na łąkach czy pastwiskach zmierzać można dwiema drogami: 1) przez poprawienie istniejących już w łowisku łąk i pastwisk drogą melioracji i nawożenia oraz 2) przez zakładanie zupełnie nowych łąk i pastwisk.

Zarówno w pierwszym jak i w drugim wypadku wszelkie prace w tym kierunku poprzedzić winna dokładna analiza siedliska, zwłaszcza jakości gleby i jej warunków wilgotnościowych. Tereny, które mają służyć zwierzynie, noszą zazwyczaj mniej lub więcej znamiona gleb torfowo bagiennych. Im bardziej zbliżać będą się do typu torfowisk nizinnych (porośniętych olszą czarną), tym żyźniejsze przedstawiają gleby, zgóry zapewniając dobre wyniki. Natomiast torfowiska wyżynne (porosłe wełnianką, skrzypami, torfowcem, sosną karłowatą itp.) należą do gleb bardzo ubogich, nie dających bez melioracji dostatecznych możliwości rozwojowych roślinom łąkowym.

Profile gleby (do głębokości przynajmniej 1 m) pozwalają zorientować się co do głębszych warstw gleby. Szczególnie niekorzystna dla rozwoju łąki jest warstwa rudawca (orsztynu), która powstrzy-

muje ruch wody, uniemożliwia przewietrzenie gleby i zakwasza ją oraz tworzy mechaniczną przeszkodę dla rozwoju korzeni. Usunięcia warstwy orsztynu można dokonać tylko przez wydobycie go na wierzch, lecz jest ono zbyt kosztowne i dlatego wszelkich prób zakładania tu łąk czy pastwisk należy zgóry zaniechać.

Ważnym również jest uregulowanie warunków wodnych, zarówno zbytni brak jak i nadmiar wody jest dla rozwoju traw szkodliwy. Jako optymalna wysokość wody gruntowej (w okresie wegetacyjnym) przyjmuje się dla gleb piaszczystych 0.4 — 0.5 m, dla gleb murszatych 0.6 — 0.8 m, a dla gleb cężkich gliniastych 0.8 — 1.2 m. Na terenach przeto z nadmiarem wody należy poziom jej do powyższych granic obniżyć, bacząc jednak, by nie dopuścić do przesuszenia gleb.

Nadmierne zawilgocenie terenu usuwa się przez pociągnięcie rowów otwartych, sączków faszynowych i glinianych, studzienki odwadniające lub wywyższenie terenu drogą nawożenia ziemi.

Najczęściej praktykowane, bo najprostsze w swym założeniu, są rowy otwarte. Winne one dla bezpieczeństwa zwierzyny mieć skarpy pochylone, względnie w razie trudności terenowych winne być co 50 — 100 kroków porobione skośne wybiegi z rowów, którymi może wydobyć się zwierzyna, która przypadkiem wpadła do wody. Wszelka ziemia wydobyta z rowów nie powinna być usypywana wzdłuż krawędzi rowu (uniemożliwia spływ wody nawierzchniowej, co powoduje zabagnienie łąki poza usypanym wałem) a usunięta i odwieziona w miejsca wymagające wywyższenia.

Ujemnej strony otwartych rowów unika się przez kładzenie sączków. Najczęściej używane i najłatwiejsze do wykonania sposobem gospodarczym są sączki faszynowe; jedynie na glebach skłonnych silnie do zamulenia konieczne byłyby sączki gliniane. Materiał do sączków faszynowych pozyskuje

się z czyszczeń zagajników. Materiał ten niezbyt cienki, względnie przeplatany grubszymi żerdziami, oczyszczony z igieł i liści, wiąże się w wałki 25 cm średnicy i układa w ziemi dbając o to, by z wszystkich stron obłożone były darnią, wrzosem lub ściółką leśną (tym grubiej, staranniej, im większe zachodzi niebezpieczeństwo zamulenia). Sączki faszynowe dobrze założone wytrzymują 30 lat i dłużej.

W terenie bezodpływowym i na mniejszych obszarach mogą specjalne studzienki, obite deskami, wypełnione w całości kamieniami, przejąć rolę odprowadzenia nadmiaru wody wgłąb ziemi. Także na mniejszych powierzchniach stosowane może być z powodzeniem podwyższanie terenu przez kopanie rowków i rozplanowanie wydobytej ziemi na danym terenie względnie przez dowiezienie ziemi z pobliskich zboczy. Ostatni sposób jest stosunkowo drogi i na większych powierzchniach nieopłacalny.

Po tych wstępnych pracach przystąpić można do poprawienia składu roślinnego na już istniejących łąkach, względnie do zakładania nowych łąk.

Niekiedy proste zabiegi jak pociągnięcie kilku płytkich rowków, oczyszczenie powierzchni z chwastów, kilkakrotne silne bronowanie i wysiew 4—5 gatunków nasion oraz nawożenie łąki nawozami mineralnymi, może przy małym nakładzie pieniężnym zupełnie zmienić na lepsze skład dotychczasowej roślinności. Wysiew szlachetnych traw na darń uprzednio niezranioną byłby bezcelowym, gdyż młode kiełkujące roślinki nie wytrzymują współzawodnictwa z szybciej wyrastającymi starymi roślinami.

W wypadkach bardzo silnego zachwaszczenia wskazaną będzie całkowita przeróbka gleby i założenie zupełnie nowej łąki. W tym jak i poprzednim wypadku usuwa się wpierw z danej powierzchni wszystkie krzewy i drzewa z uwagi na to, iż

silnie zacieniają (a zwierzyna woli rośliny wyrosłe w pełnym naświetleniu), a wreszcie w ich sąsiedztwie wyrastają przeważnie niepożądane chwasty. Najodpowiedniejszym terminem orki jest jesień, wówczas gleba pozostawiona w ostrej skibie korzysta z dodatnio na strukturę fizyczną oddziałujących mrozów. Nieraz użytkuje się daną powierzchnię przez 1 — 2 lat pod uprawę ziemniaków i owsa dla zwierzyny, a dopiero potem zakłada się łąkę.

Decydującym momentem dla pomyślnego rozwoju łąki jest dostateczne zasilenie gleby we wszystkie potrzebne do wzrostu roślin składniki mineralne oraz zwrot co roku wszystkich pobranych z niej składników mineralnych zawartych w spasionej masie zielonej i sianie. Roślinność łąkowa znacznie silniej wykorzystuje glebę aniżeli pola. Przy corocznym zbiorze + 60 q/ha siana zabiera się z gleby 117 kg potasu, 60 kg azotu, 40 kg fosforu i 25 kg wapna; przy zbiorze zaś pszenicy z 1 ha (25 q ziarna i 40 q słomy) zabiera się 50 kg potasu, 60 kg azotu, 30 kg fosforu. Gdy tylko zabraknie w glebie tych składników, zanikają szlachetne trawy łąkowe, a zwłaszcza koniczyny, a do bujniejszego rozwoju dochodzą mniej wymagające, pośledne gatunki oraz chwasty. W rezultacie łąka dziczeje a roślinność zatraca wartość odżywczą. Chcąc przeto temu zapobiec i utrzymać łąki i pastwiska stale w należytej kulturze, należy je corocznie obficie nawozić. Nieodzowną rzeczą będzie wapnowanie (10 — 20 q/ha wapna palonego lub dwukrotnie większa ilość marglu przy założeniu łąki i następnie co 4 — 5 lat) a poza tym coroczne nawożenie potasowe (10 q/ha kainitu lub 6 q 20% soli potasowej) fosforowe (2,5 q/ha tomasyny lub tyleż superfosfatu) a na świeżo założonych łąkach również azotowe.

Nawożenie łąk nietylko sprzyja rozwojowi roślinności, ale ponadto wpływa na zwiększenie w niej

procentowego udziału związków mineralnych, co ma szczególne znaczenie w hodowli zwierzyny. Zapotrzebowanie bowiem zwierzyny na składniki mineralne, zwłaszcza fosfor i wapno, w pewnych jej fazach rozwojowych jest ogromne. Szczególnie dużo potrzebują matki noszące płód lub karmiące swe młode, sama młodzież w pierwszym roku rozwoju, a wreszcie byki i rogacze w okresie wypychania poroża. Brak tych składników powoduje zmniejszanie się wagi dziczyzny (karlenie) i poroża.

W literaturze liczne podnoszą się głosy, przeciwne używaniu nawozów sztucznych w łowiskach ze względu na ich szkodliwość dla zdrowia zwierzyny, kończąc się nieraz zatruciem. Zastrzeżenia te mają swe uzasadnienie, gdyż znane są wypadki, że zwierzyna po zjedzeniu roślin nawożonych padała. Miało to zwłaszcza miejsce, gdy używano pogłównie sproszkowanych nawozów, które przyczepiały się do liści. Dlatego też przy wysiewaniu nawozów na rośliny, będące w stadium rozwoju, koniecznym jest łąkę daną ogrodzić aż do chwili, kiedy deszcze nie spłuczą nawozów z roślin. Grodzenie jednak nie będzie potrzebne, jeśli nawozy wysiewa się wczesną wiosną nim wegetacja ruszy, względnie bezpośrednio po ścięciu traw i jeśli wysiew dokonany został siewnikiem. W każdym razie przy wysiewie nawozów sztucznych w lesie czy też na polach podleśnych wskazana jest jaknajwiększa ostrożność.

Ważnym zagadnieniem przy zakładaniu łąk i pastwisk i warunkiem pomyślnego ich rozwoju jest dobór odpowiednich gatunków roślin. Decydującymi przy wyborze będą czynniki glebowe, wodne, do pewnego stopnia klimatyczne, wysokość wzrostu oraz długowieczność traw; wreszcie i upodobania zwierzyny do pewnych roślin muszą być wzięte pod uwagę.

Freckman zauważył, że zwierzyna zjada przede wszystkim rośliny soczyste, trawy wysokie nad-

rostowe i rośliny motylkowe, nie lubi natomiast traw wąskolistnych i twardych (traw podszywkowych). Opierając się na tej zasadzie, poleca on specjalną mieszankę dla zwierzyny, w której 40 — 60% zajmują trawy wysokie, 30 — 50% motylkowe a 10 — 20% trawy niskie podszywkowe. Skład mieszanki tej przedstawia się następująco:

	Gatunek	Gleby: suche lekkie do średnio ciężkie	suche wapienne	świeże mineralne	mokre mineralne	świeże murszczaste i dobrze odwodnione bagienne	mokre bagienne okresowo zalewowe
		kg	kg	kg	kg	kg	kg
wysokie	Kostrzewa łąkowa — Festuca pratensis	—	—	8	8	6	5
	Muzga trzcinowata — Phalaris ovundinocea	—	—	—	5	4	14
	Stokłosa bezostna — Bromus inermis	10	8	6	5	4	—
	Trawa kupkowa — Dactylis glomerata	12	12	6	5	4	—
	Tymotka — Phleum pratense	—	—	5	5	6	3
niskie	Rajgraz angielski — Lolium perenne	8	6	4	—	4	—
	Wiechlina łąkowa — Poa pratensis	—	—	5	6	6	6
motylkowe	Komonica błotna—Lotus uliginosus	—	—	—	—	—	6
	Komonica rożkowa — Lotus corniculatus	2	6	—	—	—	—
	Koniczyna biała — Trifolium repeus	10	10	8	8	8	4
	Koniczyna szwedzka — Trifolium hybridum	—	—	4	4	4	4
	Razem kg/ha	42	42	46	46	46	42

Obsiew łąk nastąpić winien w maju a najpóźniej w czerwcu. Późniejsze wysiewy nie są wskazane ze względu na wolny rozwój motylkowych. Przy wczesnych uprawach, dla ochrony delikatnych roślinek przed mrozami, zalecany jest wysiew rośliny ochronnej (przeważnie owsa).

Każda łąka, czy to świeżo założona, czy też starsza, musi być troskliwie pielęgnowana. Koszenie łąk winno się odbywać ściśle w terminach przewidzianych w gospodarstwie rolnym. W ten sposób uzyskuje się świeży, szczególnie przez zwierzynę lubiany odrost. Regularnego koszenia łąk nie można nigdy zaniedbać, nawet gdyby ilość i jakość pozyskanego siana zabieg ten nie bardzo opłacała.

Do niemniej koniecznych prac pielęgnacyjnych należy niszczenie chwastów, bronowanie łąk mineralnych, wałowanie łąk torfiastych, podsiew traw szlachetnych w miarę potrzeby, rozrzucanie kretowisk, czyszczenie rowów odwadniających, a przede wszystkim dostateczne nawożenie.

Dobre łąki i pastwiska w lesie rozwiązują w zupełności zagadnienie wyżywienia zwierzyny. Zwłaszcza w obecnych trudnych warunkach gospodarczych można tą drogą przy stosunkowo niedużych wydatkach, wybitnie przyczynić się do poprawienia i zwiększenia paszy w lesie. O ile prace nad przywróceniem dawniejszego bogactwa składu drzewostanów są długoterminowe, to przez zakładanie i właściwą pielęgnację łąk uzyskujemy w krótkim czasie pomyślne wyniki.

3. POLETKA LEŚNE (PÓLKA, PASTEWNIKI)

Mają na celu dostarczyć paszy w postaci różnych płodów rolnych, dla których zwierzyna mimo obfitej kramy leśnej i łąkowej wykazuje zawsze szczególne upodobanie.

Wyróżniamy poletka stałe — użytkowane przez dłuższy czasokres i poletka przejściowe — zakładane na przeciąg 1 — 2 lat, przeważnie na zrębach, które zostają potem zalesione.

Ogólna powierzchnia wszystkich poletek zależna jest od składu drzewostanu, runa leśnego, oraz od żyzności otaczających dane łowisko pól uprawnych. W/g Krawczyńskiego (Łowiectwo 1948) łączna powierzchnia poletek wynosić winna 0.5% powierzchni łowiska. Wskazanym jest urządzić w łowisku w odpowiednim rozmieszczeniu część poletek jako stałe, i uzupełnić je w miarę nadażających się możliwości (zależnych od leśnych prac eksploatacyjnych) poletkami przejściowymi.

Wielkość jednego poletka nie powinna zasadniczo być mniejsza od 0,25 ha. Zbyt małe poletka nie spełniają swego zadania i są zbyt kosztowne (duże koszta obróbki i grodzenia, duże zacienienie ze strony otaczającego drzewostanu, wyjałowienie przez korzenie drzew, wypalające działanie promieni słonecznych odbitych o ścianę drzewostanu itp.).

Każde większe poletko względnie też kilka mniejszych — ujętych w sposobie zagospodarowania jako całość — winno być tak obsiane, by zwierzyna mogła tu znaleźć przez cały rok pożywienie i nie traciła nigdy łączności z danym poletkiem. Łatwiej jest to do osiągnięcia na poletkach dużych, podzielone na kilka mniejszych, niźli na małych.

Jeśli przyjmuje się 0,25 ha jako najmniejszą powierzchnię poletka, to zgóry dzielimy je na dwie części: jedną z nich urządza się jako stałe pastwisko obsiewając ją mieszanką traw i motylkowych, a drugą część przeznacza się pod uprawę przewidzianej dla danego miejsca rośliny gospodarczej.

Decydującym momentem przy wyborze miejsca pod poletko jest gleba. Tylko na glebach żyznych możliwa będzie uprawa roślin, nieraz bardzo wymagających. W borach piaszczystych unikać należy miejsc zaklęsłych — typowych zmrozowisk. Silne nawożenie i utrzymanie gleby w wysokiej kulturze rolnej zdoła do pewnego stopnia wyrównać braki jakie posiadają wszelkie słabsze gleby. Przy wyborze poletka kierujemy się nadto wagą zwierzyny oraz jej dzienną ostoją. Unikać należy możliwie dróg publicznych. Bliskość zagajników umożliwia zwierzynie wychodzenie na poletko również w ciągu dnia. Ujemną stroną pobliskich zagajników i tyczkowin są liczne szkody przez spałowanie jakie zwierzyna wyrządza z nudów, czekając na możność wyjścia na poletko oraz schodząc z niego.

Dla ochrony uprawianych roślin przed przedwczesnym zgryzieniem i zniszczeniem winno każde poletko być grodzone. Szczególnie szczelne musi być opłocenie jeśli ma powstrzymać daniele i dziki. Opłocenie winno być tak skonstruowane, by można było je łatwo usunąć w całości, względnie w kilku przynajmniej miejscach w chwili uprzystępnienia poletka zwierzynie, względnie w czasie uprawy. Wykonuje się je przeważnie z żerdzi zbitych w ruchome przęsła, które umocowane są do słupków na stałe wkopanych w ziemię.

Warunkiem pomyślnego rozwoju uprawianych roślin jest silne nawożenie. Każda gleba leśna, zwłaszcza mocno próchniczna wymaga w pierwszym rzędzie nawożenia wapnem, które neutralizuje kwasotę gleby, poprawia strukturę fizyczną, a poza tym uruchamia w glebie pewną ilość soli mineralnych, które byłyby dla rośliny nieprzyswajalne. Jako nawożenie zapasowe (w chwili wzięcia poletka w uprawę) można dać jesienią 10 — 20 q/ha wapna palonego. 4 — 6 q/ha tomasówki, 2 q/ha 40%

soli potasowej, względnie na lekkich glebach 2 — 3 krotną dawkę kainitu, wiosną pogłównie nawóz azotowy. Poza tym corocznie konieczne jest nawożenie wyrównawcze, celem zwrócenia glebie składników pobranych każdorazowo z gleby przez uprawiany gatunek roślin, a co 4 — 5 lat nawożenie wapnem w ilości ± 10 q/ha.

Tylko silne nawożenie zdoła utrzymać poletka przez szereg lat w sprawności produkcyjnej; poza tym zwiększa ono siłę odroślową po ich zgryzaniu oraz odporność przeciw zdeptaniu.

Każda gleba leśna wzięta po raz pierwszy pod uprawę roślin motylkowych musi być zasilona w bakterie rozwijające się na korzeniach a wiążące wolny azot z powietrza. Bakterie te doprowadzą się do gleby drogą tzw. szczepienia gleby względnie nasion. Dokonuje się tego przez spryskiwanie nasion gotowymi już preparatami, zawierającymi dane bakterie, względnie przez nawiezienie ziemi (± 10 m³/ha) z pola, gdzie gatunek dany był ostatnio z powodzeniem uprawiany; ziemię tę rozrzuca się cienką warstwą i natychmiast zabronowuje.

Wybór odpowiednich gatunków na poletka leśne nasuwa nieraz znaczne trudności. Kierować winniśmy się przy tym nie tylko jakością gleby, ale i upodobaniami zwierzyny, które nie we wszystkich łowiskach są równe. W pewnych łowiskach zwierzyna chętnie zjada np. żarnowiec, łubin polny czy łubin trwały, topinambur itp., w innych zupełnie je omija; stąd też w literaturze spotyka się skrajne zapatrywanie co do wartości tych roślin jako paszy. Jedynie co do takich roślin gospodarczych jak burak pastewny, ziemniak, marchew, kapusta pastewna, owies, żyto św. Jańskie, łubin pastewny, koniczyna, rzepak, seradela nie ma żadnych zastrzeżeń, są bowiem chętnie brane przez zwierzynę we wszystkich łowiskach. O ile przeto te rośliny możemy wysiewać w każdym łowisku,

to co do innych należy zebrać doświadczenie własne, uprawiając je wpierw dla próby na mniejszych powierzchniach.

Na lekkie gleby piaszczyste nadaje się: ziemniak, marchew, żyto, kszyca (żyto św. Jańskie) łubin, owies, gryka, przelot, seradela, sporek.

Na średnie gleby: poza już wymienionymi groch, wyka, peluszka, mieszanka poznańska, kukurydza, koński ząb, rzepa ścierniskowa, gorczyca, koniczyna biała, koniczyna szwedzka, rdest sachaliński, rzepik, słonecznik, topinambur.

Na mocne gleby: poza wyżej przytoczonymi koniczyna czerwona, bób, bobik, kapusta pastewna, lucerna, esparseta, rzepak.

Wszelkie prace na poletkach poprzedzić winno dokładne opracowanie płodozmianu i to na dany rok, jak i na kilka lat naprzód. Zapewnić winno się zwierzynie paszę zieloną również w tych okresach, kiedy brak jej zwierzyna najbardziej odczuwa, tj. zimą i wczesną wiosną (żyto, żyto św. Jańskie, kapusta pastewna, ziemniaki przykryte do zimy warstwą ścioły, chroniące przed zmarznięciem, rzepa ścierniskowa itp.). Naogół tych pasz, z których zwierzyna mogłaby zimą korzystać w zadawalniającej ilości jest mało i dlatego w tym okresie konieczne jest w większości naszych łowisk sztuczne podkarmianie przy paśnikach.

Często w literaturze spotyka się zalecenia częściowego zbioru plonów z poletek, celem zmagazynowania paszy zimowej oraz celem pokrycia do pewnego stopnia dużych kosztów ich założenia. To podejście jest niewskazane, gdyż koszt wyprodukowania paszy zimowej na poletkach jest bardzo wysoki, a poza tym zwierzyna niechętnie zjada siano pozyskane z zielonek uprzednio zdeptanych i zanieczyszczonych. Z poletka usunąć, względnie zaorać wolno tylko te rośliny, względnie resztki, które zwierzyna nie zjadła. Do podkarmiania zi-

mowego wskazanym będzie zakupić siano zebrane w polach.

Hodowca dbały o swój zwierzostan nie pominie żadnej sposobności, by wszędzie polepszać warunki wyżywienia zwierzyny w swym łowisku. Każdy najmniejszy skrawek w lesie leżący odłogiem, czy drogi i szerokie linie oddziałowe niezbyt suche można przez odpowiednią uprawę i obsiew zamienić w użyteczne pastwisko. Z zasady wysiewa się tu tylko rośliny kilka lat wytrzymujące, przede wszystkim niewrażliwe na deptanie i wytrzymale na zgryzanie. Do obsiewu używa się mieszankę składającą się z 20 — 30 kg rajgrasu angielskiego i 10 — 15 kg koniczyny białej; na lepszych, świeżych glebach wskazana jest przymieszka 2 — 3 kg koniczyny szwedzkiej, dającej szybko dużą masę zieloną. W ostrym klimacie rajgras angielski zastępuje się wiechliną łąkową lub kostrzewą czerwoną. I tutaj nawożenie jest rzeczą konieczną. Przy stosunkowo niedużych nakładach mozna tą drogą stworzyć bardzo dobre pastwiska.

4. LIZAWKI.

Celem lizawek jest podanie zwierzynie poza fosforem i wapnem przede wszystkim soli kamiennej (NaCl), na którą w każdym, nawet najbogatszym siedliskowo łowisku, zwierzyna wykazuje duże zapotrzebowanie. Sól już w małej ilości pobudza apetyt i dodatnio działa na przemianę materii; tym samym korzystnie oddziaływuje na stan zdrowotny zwierzyny, zwłaszcza zimą, gdy odżywia się ona paszą suchą, oraz wczesną wiosną przy przejściu na soczystą paszę zieloną. Z soli chętnie korzystają jelenie, daniele, sarny, muflony, kozice, gołębie dzikie, a także zające i dzikie króliki.

Sposoby podawania zwierzynie soli mogą być różne. Dawniej najczęściej praktykowane było wy-

kładanie soli w zmieszaniu z oczyszczoną gliną w stosunku 1 : 3 względnie 1 : 4 (sól do gliny). Gęstą przy dodaniu wody urobioną masę wykładano w skrzynkach 70 — 100 cm w kwadrat, 20 — 30 cm głębokości, do połowy wkopanych w ziemię względnie też glinę i sól układano w skrzynce na przemian warstwami. Sposób ten jest kosztowny i kłopotliwy, dlatego ostatnio był już zarzucony.

Obecnie raczej większość myśliwych skłania się do podawania soli w czystej postaci. Sposób wykładania jest różny i zależny od tego, czy używa się soli mielonej, czy brylastej.

Najłatwiej jest wybrać w lesie lekko już podmurszały pień (sosnowy się najmniej do tego nadaje) po ściętym drzewie i o dużej średnicy (40 cm i więcej). W pniu tym wycina się nieckowate zagłębienie — 25 cm w kwadrat i 15 cm głębokie, które wypełnia się solą mieloną względnie brylastą.

Również podawać można w pniach ściętych na 1,5 m wysokości względnie tej samej wysokości słupkach wkopanych w ziemię. Z wierzchu wierci się świdrem o średnicy — 10 cm otwór, w który pomieści się 2 — 4 kg soli; ponad to wyżłabia się innym świdrem 0,5 — 1 cm średnicy, ukośnie ku dołowi wychodzące kanały, które ułatwiają wydobycie się soli nazewnątrz pnia.

Polecane jest wykładanie soli brylastej w skrzynkach umocowanych na niskich pieńkach, w rozparach drzew względnie ostatecznie wprost na ziemię (ostatni sposób jest najmniej polecenia godny). Umocowanie bryły soli w rozparze żerdzi ściętej na wysokości ± 2 m, jest dla zwierzyny niebezpieczne, gdyż może łatwo wspinając się wsunąć przedni badyl w rozparę i ulec nieszczęśliwemu wypadkowi.

Sól chłonąca intensywnie wodę rozpuszcza się i ścieka po pniu. Zwierzyna wówczas zlizuje ją, a również ogryza drzewo solą przepojone. Według zdania niejednych myśliwych, takie sposoby podawania soli są nie pożądane, gdyż naprowadzają zwierzynę na możliwości spałowania. Długoletnie w różnych łowiskach prowadzone obserwacje stwierdzają jednak, iż właśnie dzięki stale zakładanym i w dostatecznej ilości utrzymywanym lizawkom zmniejszają się szkody wskutek spałowania i zgryzania upraw, względnie zupełnie ustają.

Nieco odmienną formą lizawek są „gryzawki". Dla przygotowania ich bierze się już nieco zmurszałe patyki, długości 0,5 — 1 m o średnicy — 10 cm, które zanurza się na przeciąg 2 — 3 tygodni w roztworze solnym. Dla przyśpieszenia pracy, można już po 2 dniach moczenia roztwór solny podgrzać, a powtarzając czynność tę kilka razy uzyskuje się patyki przepojone solą i pokryte grubą warstwą wykrystalizowanej soli. Zwierzyna chętnie patyki ogryza. Są one praktyczne o tyle, iż można je łatwo w wielu miejscach niepostrzeżenie rozkładać.

Również gryzawki specjalnie dla zajęcy są polecane. Są one wykonane na tej samej zasadzie co lizawki dla jeleni (wydrążone świdrem pnie z bocznymi otworami i napełnione solą), tylko w mniejszych wymiarach (półmetrowej długości palki, 5 cm średnicy). Zające, także króliki, bardzo chętnie przyjmują w ten sposób podaną sól.

Usiłowania idą w tym kierunku, by w lizawkach podać zwierzynie nie tylko sól, ale również inne, niezbędne dla jej rozwoju składniki mineralne, zwłaszcza fosfor i wapń. Najczęściej zalecana jest przymieszka fosforanu wapna i proszku Holfelda. Dotychczas jeszcze nie jest zbadane, w jakim stopniu zwierzyna wykorzystuje fosforan zmieszany do lizawki.

By dać możność wszystkiej zwierzynie swobodny dostęp do lizawek i zapobiec odbijaniu sztuk słabszych przez mocniejsze, wskazanym jest urządzanie w łowisku ośrodków lizawkowych czyli ustawianie na niewielkiej powierzchni w odległości 10 — 20 m kilka lizawek i to różnego typu. W miejscach mniej przez zwierzynę uczęszczanych stawiamy pojedyncze lizawki. Przyjąć można za wystarczające jedna lizawka na 30 — 40 ha i na każde 200 ha jeden ośrodek.

Lizawki ustawia się tam, gdzie zwierzyna ma swą dzienną ostoję, przy paśnikach, blisko przesmyków i wszędzie dokąd ma łatwy dostęp i nie jest płoszona. Wymagane jest, by zwierzyna korzystająca z lizawki miała łatwy również dostęp do wodopojów.

Zwierzyna ma zapotrzebowanie na sól przez cały rok, przeto też winne lizawki być stale uzupełniane i utrzymywane w stanie używalności.

Lizawki są nieodzowne we wszystkich choćby najbogatszych siedliskach łowieckich.

5. WODOPOJE I TARZAWISKA.

Według zapatrywań niektórych myśliwych ilość wody zawartej w paszy zielonej jest wystarczająca dla bytu zwierzyny. W świetle nowszych obserwacji jednak woda jest niezbędna w łowisku, względnie w niedalekim sąsiedztwie. Zwłaszcza w suche lata, gdy wody w łowisku względnie w pobliżu powysychają, jelenie przenoszą się do łowisk pod tym względem korzystniejszych.

W łowiskach, gdzie brak jest wodopojów naturalnych, należy dążyć do stworzenia sztucznych. W dogodnych miejscach, w których już sk[illegible] względnie bujny wzrost roślinności jest wskaźnikiem wody w glebie, kopie się doły, dostatecznie

duże a zwłaszcza głębokie, by latem w czasie posuchy nie wysychały. Brzegi dołów winne być chociaż z dwu stron silnie skośnie ścięte, co umożliwia zwierzynie łatwy dostęp. W warunkach szczególnie niekorzystnych może zainstalowanie pompy okazać się wskazanym i celowym.

Wykorzystać można również wszelkie źródełka przez odpowiednie ich ujęcie, czy strumyk wysychający, robiąc na jego dnie doły, które wykłada się warstwą dobrze udeptanej gliny, skutecznie przeciwdziałającej uchodzeniu wody wgłąb ziemi.

Szczególnie silnie odczuwa zwierzyna brak wody w ciągu zimy, zwłaszcza, gdy przy dużych mrozach pozamarzają wszystkie zbiorniki wód a również zachodzą poważne trudności z wykładaniem paszy okopowej. W szczęśliwym położeniu są wówczas łowiska posiadające oparzeliska (miejsca niezamarzające przy największych mrozach). W niejednych łowiskach przedwojennych w czasie zimy podawano zwierzynie wodę podgrzewaną. W tym celu naczynie cynkowe względnie specjalne drewniane ze spodem blaszanym umieszczano nad kanałem wkopanym w ziemię, w którym paliła się lampa naftowa. Woda utrzymywała się wówczas nieco powyżej punktu zamarzania, a zwierzyna się szybko do tego przyzwyczajała i chętnie piła wodę tak podawaną.

Z zagadnieniem wody w łowisku łączy się ściśle kwestia zapewnienia zwierzynie odpowiednich miejsc na kąpieliska względnie t a r z a w i s k a. Zwłaszcza jeleń i dzik odczuwa dużą potrzebę tarzania się latem, celem ochłodzenia się i zabezpieczenia przed dokuczliwymi w tym okresie owadami. W łowiskach posiadających różne miejsca mokre sprawa ta jest tym samym rozwiązana, natomiast w łowiskach suchych koniecznym jest na sztucznej drodze stworzenie odpowiednich tarzawisk.

Na tarzawiska wybiera się miejsce w pobliżu dziennej ostoi, gdyż zwierzyna lubi w ciągu dnia je odwiedzać. Tutaj kopie się dół o skośnych ścianach, najmniej 2 m długi, 1,5 m szeroki i do 1 m głęboki. Ziemię wydobytą usuwa się, a na stokach układa się ją po niższym brzegu dla wyrównania poziomu. Do przygotowanego dołu nawozi się ± 2 m³ gliny, polewa się wodą, depcze i równomiernie wykłada się nią dno i boki aż po górną krawędź. W dżdżyste lata wystarcza ilość wody opadowej, w suche natomiast będzie koniecznym w miarę potrzeby dowieść wodę. Naogół 1 — 2 krotne (po ± 5 — 10 wiader) uzupełnienie wody winno być wystarczające. Stale należy pamiętać o tym, iż zwierzyna odwiedza tylko tarzawiska niewyschnięte, przeto należy dbać o stałe utrzymywanie ich w pewnym stanie mokrości. Im tarzawisko dane jest więcej odwiedzane przez zwierzynę, tym lepszych nabiera ono właściwości. Glina udeptana i zmieszana z ziemią bardzo dobrze trzyma wodę. Wartość tarzawisk można znacznie podnieść przez dodatek soli, co szczególnie lubią jelenie.

Tarzawiska takie nie są kosztowne i dopiero ten, kto je urządzi w swym łowisku zdoła je należycie ocenić.

Łowisku leśnemu poświęciliśmy nieco więcej uwagi ze względu na to, iż ono najsilniej odbiega od pierwotnego, naturalnego i największym uległo niekorzystnym przemianom, a wreszcie, iż jest ono prawie wyłączną ostoją naszej grubej zwierzyny. Dążeniem myśliwych, a zwłaszcza leśników będących tu jedynymi gospodarzami winno być by przywrócić łowisku leśnemu dawny naturalny charakter, a tymczasem przez zwiększenie ilości i jakości paszy oraz przez odpowiednie urządzenie łowiska dążyć w kierunku zabezpieczenia zwierzynie pomyślnego rozwoju. Niewątpliwie iż jest to zadanie niełatwe i wymaga nieraz dużego nakładu pieniężnego, jednak jest ono konieczne, jeśli chcemy utrzymać zwierzynę w pożądanej ilości i jakości i jeśli łowisko nie ma być narażone na straty z powodu szkód wyrządzonych przez zwierzynę. Błędy ostatnich stuleci, spowodowane przez człowieka, muszą być znów przez niego naprawione.

B. ŁOWISKO POLNE.

Przemiany, jakie dokonały się w łowisku polnym są znacznie mniejsze niźli w łowisku leśnym. Dzięki wzrostowi kultury rolnej, warunki bytu drobnej zwierzyny w porze letniej uległy raczej poprawie. Zwierzyna w tym okresie nie tylko znajduje pod dostatkiem wyżywienia, ale gęste zboża, okopowe i zielonki zapewniają również dostateczną osłonę i ochronę przed drapieżnikami. Bardzo niekorzystnie natomiast kształtują się warunki w porze zimowej, gdy śniegi, a zwłaszcza gołoledzie zamykają dostęp do ozimin, a brak wszelkich krzewów i zarośli, skrzętnie w ciągu wielu lat usuwanych przez rolnika, naraża zwierzynę na niebezpieczeństwo ze strony drapieżników, zwłaszcza lotnych. Silne wyniszczenie wszelkiej roślinności krzewiastej i drzewiastej również stwarza bardzo niekorzystne warunki lęgowe.

Główny przeto wysiłek myśliwych w łowiskach polnych winien iść w kierunku wydatnego podkarmiania w ciągu zimy oraz zdążać do przywrócenia zwierzynie dostatecznej osłony w postaci remiz polnych. Przedmiotem niniejszego tematu jest tylko ostatnie zagadnienie.

Jednym z głównych zabiegów hodowlanych w łowisku polnym jest zakładanie tzw. remiz (schronisk według Różyckiego *). Potrzebę zakładania remiz należy stawiać na równi z dokarmianiem w po-

*) Przyp. Red. Chyba mowa o Ft Rożyńskim.

rze zimowej. Remizy chronią zwierzynę przed zimnymi, zwłaszcza lodowatymi wiatrami wschodnimi i północnymi, dają ukrycie przed drapieżnikami zarówno czworonożnymi jak i lotnymi, wreszcie w porze wiosennej i letniej są dogodnym i bezpiecznym miejscem na założenie gniazda czy wyhowu potomstwa. Remizy składające się z gatunków wydających soczyste owoce przyczyniają się ponadto do polepszenia i urozmaicenia paszy.

Pod remizy przeznaczyć można wszelkie nieużytki jak żwirownie, piaskownie, glinianki, jałowe i nieurodzajne skrawki ziemi, jak również część pola dotychczas uprawianego. Charakter remiz posiadają również wszelkie zarośla wzdłuż miedz, granic, rowów, naokoło różnego rodzaju wód, wreszcie wzdłuż dróg polnych itp. Wykorzystać można małe nieraz, dotychczas może zupełnie zapomniane skrawki, by przy małym nakładzie pieniędzy i wysiłku zamienić je w objekty korzystne dla bytu zwierzyny.

W terenie falistym przeznacza się pod remizy zbocza południowe, gdzie intensywność nagrzania jest duża, co szczególnie chętnie wykorzystywane bywa przez zwierzynę w porze zimowej. Unikać należy zakładanie remiz na szczycie wzniesienia a także w miejscach zaklęsłych i mokrych; jednych i drugich zwierzyna unika.

Remizy rozmieszcza się, o ile możności, dość równomiernie w łowisku, chyba, że specjalne względy (niepoprawne stosunki sąsiedzkie) powodują nami, by zwierzynę skupić i ograniczyć do pewnej tylko części łowiska.

Co do wielkości remizy zaznaczyć można, iż im większa jest zasadniczo powierzchnia remizy, tym jest ona lepszą; niemniej jednak i najmniejsze skupienia obejmujące kilka zaledwie krzaków, spełniają choć w mniejszym zakresie, lecz równie do-

brze swój cel. Małe skupiska zarośli dają zawsze schronienie przed drapieżnikami lotnymi, większe zaś (od ¼ ha począwszy) są ponadto środowiskiem do spokojnych lęgów. W praktyce zaleca się założyć chociaż kilka dużych remiz a między nimi porozrzucać mniejsze.

Kształt jest rzeczą dowolną. Zazwyczaj nadaje się kształt kwadratowy lub prostokątny, chociaż inna figura i ścisłe dostosowanie się do terenu jest wskazane.

Remizy dzieli się na: stałe, czasowe i jednoroczne, w zależności od zużytych gatunków i ich długowieczności.

1. REMIZY STAŁE.

W skład remiz stałych wchodzą gatunki drzewiaste i krzewiaste. Mogą one przetrwać kilkadziesiąt lat, a przy umiejętnej pielęgnacji jeszcze dłużej. Przy zakładaniu ich przestrzegać należy pewnej kolejności roślin, w zależności od ich wzrostu na wysokość (celem uniknięcia zagłuszenia). Do najwyżej wyrastających, czyli drzew I wysokości należy świerk, sosna, dąb itp., do II wielkości grab, buk, jabłoń, grusza, grochodrzew itp., do III wielkości głogi zajęcze, głóg szkarłatny, szakłak itp., z kolei idą wysokie krzewy (leszczyna, kruszyna itp.), a wreszcie niskie krzewy (porzeczka, jeżyna, żarnowiec itp.). Gatunki te sadzi się w układzie centrycznym, by środek zajmowały najwyższe drzewa a skraje najniższe krzewy. Również zastosowany może być układ schodkowy, najwyższe od północy a ku południowi stopniowo coraz niższe. Centryczny układ umożliwia zwierzynie znaleźć schronienie przed wiatrami wiejącymi z każdego kierunku, schodkowy natomiast chroni tylko od wiatrów północnych, za to intensywność nasłonecznienia osiąga tu granice maksymalne.

Drzewa I wielkości pomyślane są jako miejsca noclegowe dla bażantów i sadzenie ich wówczas tylko ma uzasadnienie. Wysokie drzewa są zawsze dogodnym miejscem obserwacyjnym dla jastrzębi i z tego względu, jeśli bażantów nie ma w łowisku nie należy ich sadzić.

Do obsadzenia remiz wybiera się w pierwszym rzędzie te gatunki, które mają kolce i ciernie oraz te, które dają owoce poszukiwane przez ptactwo łowne. Kolce lub ciernie utrudniają w znacznym stopniu człowiekowi czy drapieżnikowi wejście do remizy, a owoce choćby nawet opadłe i przykryte śniegiem są zawsze chętnie poszukiwane przez zwierzynę i przywiązują ją do danego miejsca.

Spośród najbardziej nadających się gatunków na remizy stałe można wymienić jabłoń (Pirus malus), gruszę (Pirus communis), grochodrzew (Robinia pseudoacacia), głóg jednoszyjkowy i dwuszyjkowy (Crataegus monogyna i Cr. oxyacautha), głóg szkarłatny (Crataegus coccinea), jarzębinę pospolitą (Sorbus aucuparia), czeremchę zwykłą (Prunus padus), czeremchę amerykańską (Prunus serotina), szakłak (Rhamnus cathartica), kruszynę (Rhamnus frangula), jabłoń rajską (Pirus malus var. paradisiaca), kosodrzewinę (Pinus montana), tarninę (Prunus spinosa), jałowiec (Juniperus communis), bez lekarski (Sambucus nigra), bez koralowy (Sambucus raolmosa) dereń jadalny (Cornus mas), kolcolist (Lycium halimofolium), śnieguliczkę pospolitą (Symphoricarpus racemosa), jeżynę (Rubus spec.) różę (Rosa spec.), mahoń (Mahonia aquifolium), żarnowiec (Sarothamnus scoparius), ligustr (Ligustrum vulgare), porzeczkę (Ribes spec.) itp. Tylko przez sadzenie różnych gatunków zapewnić można zwierzynie możliwie przez cały rok pożywienie i schronienie. Użycie przeto tylko jednego gatunku do zakładania remiz jest niewłaściwe.

Bardzo często popełnianym błędem jest dążność do uzyskania dużego zwarcia względnie też brak zupełny późniejszej pielęgnacji. Wskutek tego promienie słoneczne nie docierają do ziemi, dolne gałęzie tracą liście i obumierają, także w tym ocienieniu zanikają wszelkie trawy i chwasty. Po kilku latach wzrostu zbyt ciasnego, remiza się dołem zupełnie przerzedza i traci dodatnie właściwości miejsca lęgowego a zarazem schroniska dla zwierzyny. Należy nadto wziąć pod uwagę, iż wszelka zwierzyna lubi się wygrzewać w słońcu, a unika mrocznych zagajników.

Remizę polną winno się od chwili założenia przez cały czas jej istnienia tak prowadzić i pielęgnować, by gałęzie zwłaszcza krzewów, o ile możności i drzew, sięgały zawsze aż do ziemi i by nigdy nie nastąpił moment ich obsychania. Osiąga się to tylko przez stałe przerzedzanie remizy i niedopuszczenie do zwarcia. Krzewy przestarzałe i od dołu przerzedzające się można odmłodzić przez niskie ścięcie przy ziemi.

Tak prowadzona remiza odpowiada upodobaniom drobnej zwierzyny. Obserwacje uczą nas, iż zasadniczo bażant, kuropatwa, królik, o ile tylko warunki miejscowe zezwalają na to, chętnie wygrzewają się całymi godzinami i to możliwie w pobliżu zarośli, które w razie niebezpieczeństwa mogą dać schronienie. Gęste zagajniki czy remizy tych możliwości nie dają.

Zakładając remizę można w dwojaki sposób postępować. Albo sadzi się w gęstej więźbie, dla szybkiego uzyskania ochrony i osłony, a w następnych latach stale się przerzedza remizę względnie też odrazu przyjmuje się wielką więźbę, a przestrzenie wolne dla uzyskania początkowego zagęszczenia obsiewa się trawą i łubinem jednorocznym lub trwałym itp.

2) REMIZY CZASOWE. W skład tych remiz wchodzą rośliny kilkuletnie bądź rośliny jednoroczne, lecz same co roku odmładzające się. Dodatnią ich stroną jest szybka (nieraz kilka tygodni po założeniu) użytkowość, natomiast ujemną jest zbyt silne zwarcie oraz konieczność wiosennej pielęgnacji, przez co wykonując ją niewłaściwie zniszczyć można dużo lęgów. Sztywne łodygi roślin, utrzymując się przez całą zimę dają dobrą osłonę i schronienie drobnej zwierzynie, zwłaszcza w tym niekorzystnym dla niej okresie.

Spośród uprawianych wymienić można następujące:

T o p i n a m b u r (Helianthus tuberosus L.) zwany też krótko bulwą, gatunek amerykański, którego łodyki osiągają wysokość 1 — 3 m, bywa najczęściej używany przy zakładaniu remiz. Miejscami sarny chętnie ogryzają młode łodygi, a bulwy poza nimi zjadają bażanty. Lubi gleby próchniczne i piaszczyste z pewnym zasobem wilgotności, nie odpowiadają gleby ciężkie. Wrażliwy na przymrozki. Nawożenie (zwłaszcza obornik) bardzo sprzyja wzrostowi. Uprawa gleby jak pod ziemniaki. Sadzi się bulwy w rozstępie rzędów 60 — 80 cm, rozstęp sadzonek 40 — 50 cm, głębokość siewu (5) — 8 — (12) cm. Potrzeba 8 — 15 q/ha. Wysiew wiosną względnie jesienią (na suchych stanowiskach). Uprawa wytrzymuje 4 — 5 lat; mimo corocznego wybierania bulw pozostaje w ziemi dostateczna ilość do przyszłorocznego odrostu. Pielęgnacja i ochrona przed chwastami jest konieczna, należy ją jednak wstrzymać w czasie lęgów.

Bardziej wskazane są remizy mieszane z topinamburu i łubinu wiecznego, przy czym łubin wprowadza się pasami względnie kępami. Zwierzyna znaleźć może w nisko i rzadko wyrastających łubinach (rzadki siew) dogodne miejsce lęgu, a w topinamburze w razie potrzeby schronienie. Miejsca

obsiane łubinem muszą być dostatecznie duże, by był wolny dostęp słońca i powietrza.

Łodygi topinamburu cięte, gdy są jeszcze młode i miękkie (konieczne wówczas intensywne nawożenie, bo cięcie takie silnie wyczerpuje roślinę), dają bardzo cenną liściarkę; pozyskiwane bulwy podawane mogą być zimą zwierzynie. Wybieranie bulw rozkłada się na kilka razy, część wybiera się jesienią, drugą część wyorywuje późną jesienią pozostawiając bulwy na miejscu, trzecią część wyorywuje się pod koniec zimy, a czwartą wreszcie wybiera się wiosną. Wybrane bulwy zużywa się do dalszej rozmnoży lub spasa przy paśnikach, wyorane zaś służą na miejscu jako pokarm przez zimę dla sarn i bażantów.

H e l i a n t u s (Helionthus macrophyllus Willd. salsifis). Roślina podobna do topinamburu. Bulwy bardziej podłużne, bogatsze w składniki odżywcze, lecz uboższe w wodę i w smaku mdłe. Jest mniej od topinamburu wymagający co do gleby i pielęgnacji. Znosi lekkie ocienienie. Rośnie jeszcze na glebach słabo przygotowanych. Mało wrażliwy na mrozy. Wymaga obfitego nawożenia. W razie braku obornika dać 2 (4) q/ha tomasówki, a prócz tego na lekkich glebach piaszczystych 4 — (8) q/ha kainitu, na gliniastych zaś 3 q/ha 40% soli potasowej, wiosną nawóz azotowy. Łodygi dają również bardzo dobrą liściarkę, lecz wówczas zbyt szybko plantacja zanika. Zarówno jeden jak i drugi gatunek szczególne usługi oddaje w łowiskach nastawionych na hodowlę bażantów. Przy ich pomocy powstrzymać można bażanta w łowisku, przeciwdziałając wrodzonemu jego popędowi do wędrówek.

Ż y w o k o s t (Symphytum asperinum Lep. × S. officinale L.) znany też jako komfrej. Jest to roślina wieloletnia. Użyta w łowisku polnym daje tylko schronienie drobnej zwierzynie, w łowisku leśnym chętne zgryzają młode pędy jelenie, sarny

(mniej). Wymaga dobrych gleb i starannej pielęgnacji. Użytkowność jego jest znacznie mniejsza od topinamburu, dlatego też rzadko jest hodowany.

Rdest sachaliński (Polygonum sachalinense) ma ograniczone zastosowanie i jak poprzedni (daje tylko schronienie).

Łubin trwały (Lupinus perennis L.). Jest cennym gatunkiem w zastosowaniu do remiz polnych, odznaczającym się szeregiem zalet. Wytrzymuje na jednym miejscu do 10 lat, na lepszych glebach bez nawożenia. Nie potrzebuje żadnych zabiegów gielęgnacyjnych, przez co zmniejszają się koszta utrzymania remizy, a poza tym zapewnionym jest zupełny spokój w czasie lęgów. Przez swą zdolność gromadzenia azotu z powietrza ulepsza glebę i sprzyja rozwojowi koniczyn i traw, względnie innych przymieszek, chętnie wyszukiwanych przez sarny, zające i króliki. Dostatecznie zagęszczając się, daje dobre schronienie zwierzynie. Wartość jego znacznie wzrosłaby, gdyby się udało wyhodować niegorzką odmianę. Ujemną stroną jest to, iż zimą łodygi nie wytrzymują śniegu i pokładają się; dlatego też remiza z łubinem trwałym winna zawsze przylegać do remizy stałej względnie topinamburu itp.

Wymagania co do gleby są umiarkowane. Wykazuje znacznie lepszy rozwój na glebach lekkich, próchnicznych, niźli na ciężkich. Unika gleb wapiennych, lecz również i o kwaśnym odczynie. Wysiew po 3 ziarenka w więźbie 40/50 cm w kwadrat; przymieszka łubinu jednorocznego chroni skutecznie młode roślinki. W drugim i trzecim roku wsiać można wiosną koniczynę, po uprzednim wygrabieniu zeschłych badyli i lekkim zranieniu gleby. Łubin trwały nie dojrzewa równocześnie, to też zbiór nasion, z konieczności ręczny jest kosztowny.

Malwa (Malva verticillata). W ostatnich czasach była bardzo polecana, co do jej wartości jednak nie mamy narazie żadnych danych.

Remizy czasowe zakłada się z reguły w najbliższym sąsiedztwie remiz stałych, w ten sposób wzajemnie się uzupełniają i tworzą chętnie przez wszelką zwierzynę poszukiwane miejsca lęgu, żerowania i dostatecznego schronienia. Wartość tych remiz podnoszą w znacznym stopniu w bliskim ich sąsiedztwie pobudowane paśniki.

3. REMIZY LOTNE składają się z roślin jednorocznych specjalnie dla zwierzyny uprawianych, względnie też, ponieważ w skład ich wchodzi dużo gatunków uprawianych w rolnictwie, można część pola normalnie obsianego przeznaczyć dla zwierzyny i pozostawić na pniu. Szczególnie pożądane dla zwierzyny są rośliny dostarczające wartościowej paszy (ziarna, liście zielone, bulwy), a poza tym dające osłonę w ciągu zimy. Ograniczam się do wymienienia najważniejszych

Słonecznik (Helianthus annuus L.) wyrasta szybko, dając osłonę drobnej zwierzynie i sarnom, a od jesieni poprzez całą zimę nasiona są ulubionym pokarmem bażantów. Wymagania co do gleby są umiarkowane, mimo to nawożenie konieczne. Wysiew początkiem V do VII, po ustąpieniu niebezpieczeństwa przymrozków; więźba 60 — 70 cm w kwadrat po 2 — 4 ziarn, 2 — 4 cm głęboko. Dojrzałe słoneczniki pozostawia się na pniu, a bażanty zjadają nasiona przez całą zimę, korzystając z osłony łodyg i zeschłych liści. Wydajność nasion 7 — 10 — 25 q/ha. Uprawa jego w większych niż dotychczas rozmiarach jest polecenia godna.

Kukurydza (Zea mais L.) dużą rolę odegrać może w łowiskach z bażantami. Z chwilą, gdy tylko nasienie zaczyna się wykształcać, jest ono ulubioną paszą bażantów, a także kuropatw. Użyt-

kowność takich remiz można jeszcze zwiększyć przez przymieszkę słonecznika, prosa, konopi itp. Poza karmą zapewnia dobrą osłonę. Dobra uprawa gleby i nawożenie jest warunkiem silnego rozwoju roślin, które pod śniegiem nie tak łatwo się załamują. Wysiew w maju (duża wrażliwość na przymrozki). Odstęp rzędów 60 — 70 cm, sadzone 30 — 40 cm. Wysiewa się po 3 — 5 ziarn, 5 cm głęboko. Potrzeba 60 — 75 kg/ha. Wybierać należy odmiany drobnoziarniste. Wskazanym jest zakładać kilka mniejszych działek (po 100 m²), porozrzucanych w łowisku. Ochrona z początku przed gawronami jest konieczna. Dojrzałe kaczany pozostawia się na pniu jako poszukiwaną przez bażanty i kuropatwy paszę zimową.

Słonecznik i kukurydza jako gatunki wielkoziarniste są przede wszystkim pożywieniem właściwym dla bażantów; w łowiskach z przewagą kuropatw konieczna jest przeto uprawa gutunków drobnoziarnistych jak konopie, proso, trawa sudańska, czumiza itp. Gatunki te ze względu na wysokość i szybkość wzrostu wskazanym będzie hodować każdy z osobna, jednak w tej samej remizie.

K o n o p i e (Cannabis sativa L.) Dojrzałe nasiona są cenną paszą dla bażantów i kuropatw. Osiąga wysokość 2 — 3 m. Małe wymagania co do klimatu, niewrażliwe na przymrozki, wymaga gleby głębokiej, bogatej, obfitującej w duże zapasy azotu; najbardziej odpowiadają gleby próchniczne, odwodnione torfowiska nizinne itp. Obfite nawożene konieczne. Wysiew kwiecień — maj. Potrzeba 25 — 30 kg/ha przy siewie siewnikiem, 45 — 70 kg/ha rzutem. Szybko zakrywa glebę, dlatego nie potrzebuje motyczkowania. Wydajność 3 — 6 q/ha nasion.

P r o s o (Panicum miliaceum L.) uważać można za najcenniejszą roślinę ze względu na obfitą wydajność ziarna drobnego — dla bażantów i kuropatw. Także dzikie kaczki chętnie je biorą. Proso ma duże wymagania co do ciepła, siać można dopiero z końcem maja. Za to ma małe wymagania co do gleby; jest przeto szczególnie cenną rośliną na glebach piaszczystych. Potrzeba do wysiewu 16 kg/ha. Gatunek ten winien do pewnego stopnia wyrównywać braki paszy, jakie się zaznaczyły na skutek tępionego jako chwast polny kurzego prosa (P. crus galli L.), a które niegdyś było podstawą wyżywienia kuropatw.

M o h a r, b e r (Setaria italica PB. var. germanica). Dotychczas rzadko u nas hodowana roślina, która jednak jest polecenia godna, zwłaszcza, że udaje się jeszcze na piaskach i nowinach. Rozwój początkowy jest wolny, ochrona przed zachwaszczeniem konieczna.

Poza tym polecane są ze względu na dużą wydajność drobnych nasion: t r a w a s u d a ń s k a (Andropogon halepensis Brot), p r o s o t u r e c k i e czyli sorgo techniczne (Andropogon sorghum L.), c z u m i z a m u z g a t r z c i n o w a t a (Phalaris arundinacea L.). Gatunki te jednak nie zostały dotychczas dokładnie poznane pod względem ich przydatności do remiz; doświadczenia przeto w tym kierunku są konieczne.

K a p u s t a p a s t e w n a (Brassica oleracea L.) podobnie jak w łowisku leśnym jest i w łowisku polnym wprost nieocenioną rośliną, z której osłony, a przede wszystkim jako paszy soczystej aż późno w zimę korzysta nie tylko bażant i kuropatwa ale również zając i sarna oraz z pobliskiego lasu na żer wychodzący jeleń lub daniel. Małych upraw kapusty pastewnej w pobliżu remiz nie powinno braknąć w żadnym łowisku.

Wielkie zalety remiz polnych posiadają również wszystkie uprawy polowe roślin wysoko wyrastających, a pozostawianych na pniu przez zimę.

Zwłaszcza łubiny są idealną ostoją drobnej zwierzyny; zajmując przeważnie dużą powierzchnię dają dostateczną osłonę. Łubin niebieski o sztywniejszych łodygach jest dla tych celów lepszy od żółtego.

Łubiny, które pod względem paszy nie przedstawiają dużej wartości, można urozmaicić przesiewki gatunków szczególnie poszukiwanych i dostępnych zimą dla zwierzyny. Użyć można wszystkich gatunków już wymienionych, jak słonecznik. kukurydza, proso, kapusta pastewna, rzepa ścierniskowa i in. Tego rodzaju przymieszki wprowadzone nie koniecznie na całym polu, lecz małymi i rozrzuconymi kawałkami, zagadnienie wyżywienia drobnej zwierzyny w ciągu zimy w zupełności rozwiązują. Tutaj otwiera się bardzo wdzięczne pole działania dla rolnika-myśliwego, który małymi, niekosztownymi zabiegami może stworzyć idealne warunki bytu dla drobnej zwierzyny.

Wszystkie remizy winny być stale pielęgnowane i chronione, by mogły należycie spełnić swój cel. Do remiz ściąga wszelka zwierzyna drobna, lecz równocześnie też drapieżniki i kłusownicy — sidlarze. Przy pomocy pułapek skrzynkowych można skutecznie ograniczać ilość drapieżników, stałe zaś i czujne kontrole uchronią nas przed sidlarzami. Wskazanym jest w dobrym miejscu obserwacyjnym wystawić budki dla strażnika; nawet nieobsadzone przez nikogo są skutecznym postrachem dla niepożądanych osobników. Utrzymanie również bezwzględnego spokoju w remizie jest warunkiem koniecznym.

Zwierzyna winna wiedzieć, że remizy są dla niej bezpiecznym przytułkiem i że tu znaleźć może wszystko, czego pragnie. To też w remizach nie może zabraknąć wody do picia, gromady żwiru potrzebnego do trawienia, drobnego piasku i popiołu do kąpieli solanki i wapna.

C. ŁOWISKO WODNE.

Mieszkańcami tego łowiska jest wszelkie ptactwo wodne (i błotne), spośród którego z łowieckiego punktu widzenia zajmują kaczki — krzyżówki czołowe miejsce. Wszelkie zabiegi przedsiębrane przeto w łowisku wodnym kierowane są troską o pomyślny rozwój tych właśnie ptaków. Ostatnio, dzięki dodatnim na tym polu hodowlanym osiągniętym wynikom, coraz badziej budzi się przekonanie o konieczności roztaczania opieki również nad kaczkami, o celowości urządzenia łowiska wodnego.

Dobrze urządzone łowisko wodne winno zapewnić kaczkom dostateczną osłonę zwłaszcza w porze lęgów i wywodzenia małych oraz obfite wyżywienie.

Brzegi wód zarośnięte szerokim pasem sitowia i innych roślin stwarzają warunki, w których kaczka czuje się swobodnie i znajduje właściwe sobie warunki bytu. Zadaniem przeto hodowcy winno być oszczędzać te naturalne zarośla i niedopuszczać do ich wycinania. W ostateczności, również i na stawach rybnych winno się zachować chociaż pewne partie w nietkniętym stanie.

Gdzie tych zarośli nie ma, można je też sztucznie wprowadzić. Szczególnie nadają się do tego tatarak pospolity (Acorus calamus L.), kosaciec żółty (Iris pseudoacorus L.), rogoże (Typha latifolia L.) i in. Schäff zaleca nasiona ich otoczyć gliną i tak uformowane gałki wykładać w przeznaczonym na to miejscu. Również przywiezienie kilku wozów mułu pobranego ze spuszczonych stawów, a przerośniętego korzeniami i rozłogami wymienionych roślin i wyłożenie go w danym miejscu, daje dobre rezultaty. Jako rośliny dostarczające głównego pożywienia wchodzą w rachubę gatunki manny (Glyceria), rzęsy (Lemna) i in.

Wszelkie zarośla krzewiaste nad brzegami wód mają duże znaczenie jako miejsce lęgowe. Bardzo dobre okazały się zarośla z jeżyn (Rubus), tawuł (Spiraea), olszy szarej (Alnus incana), wierzb (Salix). Miejsca lęgów można też stworzyć sztucznie przez wykładanie gromad chrustu, przywiązywanie pęków sitowia do drzew itp.

W ostatnich czasach coraz częściej poleca się budowanie dla kaczek specjalnych miejsc lęgowych w postaci skrzynek lub koszów umocowanych na palach stojących w wodzie. W wielu łowiskach osiągnięto tą drogą bardzo dobre rezultaty. Sztuczne gniazda, są to skrzynki drewniane, czy też kosze (koszki od pszczół) kryte szczelnym daszkiem i zewsząd zamknięte, do których prowadzi jeden boczny otwór, pozwalający przecisnąć się krzyżówce. Wielkość mniejwięcej 40 na 40 cm i wysokość 40 cm. Gniazda te ustawia się na mocnych słupkach, wbitych w ziemię, mniejwięcej 1 m nad lustrem wody. Słupki w górnej części obija się blachą, chroniącą przed szczurami wodnymi. Kaczka nie znosi materiału na gniazdo, dlatego do wnętrza wkłada się liście, trociny, wełnę drzewną, krótkie siano lub tp. Gniazda sztuczne wykazują dużo zalet w porównaniu z naturalnymi. Do nich nie mają dostępu drapieżniki, powodzie nie niszczą gniazd, wypadki przeto zniszczenia lęgów są rzadkie. Gniazda ustawia się w miejscach zacisznych, gdzie ludzie nie mają dostępu. Kaczka bardzo chętnie z nich korzysta, lężenie bowiem takie odpowiada jej wrodzonym skłonnościom zakładania gniazd nawet w dziuplach drzew, na stogach itp.

By przeciwdziałać zmniejszaniu się ilości kaczek, czego jesteśmy świadkami, należy szczególną opieką otoczyć lęgowiska kaczek. Niszczenie gniazd, wybieranie jaj przez młodzież, rybaków i specjalnie nastawionych ludzi, trudniących się tym zawodowo, włóczenie się po łowisku psów czy inne

niepokoje są główną przyczyną zmniejszającego się zwierzostanu. Uświadamiająca akcja wśród szerokich warstw, a zwłaszcza w szkołach wśród młodzieży mogłaby tu znacznie dopomóc wysiłkom hodowców.

Bardzo cenne dla kaczek są wszystkie wody niezamarzające zimą. Tu gromadzą się one nieraz w dużych ilościach zlatując się z dalekiej okolicy. Te miejsca winno się otoczyć szczególną opieką. Tutaj nie tylko nie powinno się na nie polować, ale ponadto intensywnie dokarmiać, by umożliwić przetrwanie tego niekorzystnego dla nich okresu. Kaczka jest bardzo wdzięczna na podaną jej karmę, szybko się przyzwyczaja, a nawet oswaja. Dużo z tych kaczek pozostanie na miejscu w danym łowisku i wywiedzie tu swe młode.

W krótkim swym szkicu starałem się potrącić najważniejsze zagadnienia łowiska leśnego, polnego i wodnego. Poza wiadomościami teoretycznymi i praktycznymi niezbędnym do należytego urządzenia ostoi, zarówno grubej jak i drobnej zwierzyny potrzebne jeszcze jest dużo dobrych chęci i prawdziwego umiłowania zwierzyny. Myśliwy, który te wszystkie cechy prawdziwego hodowcy umie połączyć, zapewni zwierzynie swej warunki pełnego pod każdym względem rozwoju, a osiągnięte rezultaty będą źródłem zadowolenia z dobrze spełnionego obowiązku.

Pamiętaj, że od grudy, lodu, wody i oblodzonych drzew śruty rekoszetują!

N O T A T K I

Janusz Patalong

TĘPIENIE WRON NA ŁOWISKU

Jednym z niedocenianych i zaniedbywanych ostatnio zagadnień łowieckich to sprawa tępienia wron siwych (Corvus cornix) i srok (Pica pica). Niektórzy myśliwi tłumaczą się brakiem czasu, inni narzekają na wysokie ceny ładunków, a jeszcze inni nie znają problemu w ogóle; rezultat zaś taki, że w okresie powojennym, od r. 1945, bardzo mało uwagi poświęcono walce z tym szkodnikiem naszych łowisk.

Jak w każdej sprawie, tak i w tym wypadku istnieją dwa, krańcowo różne poglądy. Myśliwi uważają wronę za szkodnika grubszego kalibru, — a rolnicy, zwłaszcza starsi, twierdzą uparcie, że więcej z takiej wrony korzyści, niż szkody. Korzyści tych ma rzekomo wrona przysparzać przez ustawiczne niszczenie larw, gąsienic i insektów, przez tępienie myszy polnych itp. Nie ulega jednak wątpliwości, że te, minimalne zresztą korzyści, są niczym w porównaniu do szkód, jakie choćby przy przereklamowanym tępieniu larw i gąsienic wyrządza wrona. Żarłoczność jej powoduje duże spustoszenie w uprawach i zasiewach; bywały wypadki, że kilka wron zdewastowało kompletnie wysadki buraczane względnie zasiewy grochu, fasoli czy kukurydzy.

Iście zbójeckie usposobienie wrony stawia ją pod tym względem szkodliwości na jednym poziomie z jastrzębiem-gołębiarzem. Tereny, na których ptakom tym pozwolono bezkarnie hulać znają doskonale drapieżne wyprawy wron na podwórka za-

budowań wiejskich i napastowanie (ze skutkiem) młodego drobiu.

Niema więc żadnego uzasadnienia do tego, by wronę określać nadal mianem ptaka, pożytecznego rolnikowi.

Największe jednak spustoszenia czyni wrona siwa i sroka w łowiskach polnych. Przed drapieżnością tego szkodnika nie jest bezpieczna ani kuropatwa ani bażant, ani młody zajączek, ani też kaczka, wysiadująca jajka. Bo jeśli nawet matka obroni się przed atakiem napastnika, to młode, niedawno wyklute kaczęta padną napewno ofiarą wrony, która poza tym niszczy zapamiętale i systematycznie jajka w gniazdach.

Ptak ten, wyposażony przez naturę wyjątkowo dobrym wzrokiem, a równocześnie urodzony na rozbójnika przebiegłego i przemyślnego, umie, szczególnie w okresie wiosennym (lęg zajęcy, wysiadywanie jaj przez kuropatwy i bażanty) wynajdywać wszystkie miejsca wylęgu. Godziami obserwuje ze swego punktu (drzewo, słup telegraficzny) cały teren, a jej wzrokowi nie ujdzie najmniejsze nawet poruszenie w zbożu czy koniczynie. Jeden nieopatrzny ruch troskliwej matki-kury czy bażanta, jedna bliska nawet wyprawa po żer dla potomstwa, — a już nad gniazdem zjawia się bezszelestnie wrona i w mgnieniu oka dokonuje strasznego spustoszenia. Za chwilę wrona siedzi znów spokojnie na poprzednim stanowisku i czeka na następną okazję.

I jeżeli często zdarzy się, że myśliwy, dbający na ogół o dzierżawiony teren, zostawiający i mateczniki zajęcze, i część kuropatw na nowy sezon stwierdza ze zdziwieniem, że stan jego zwierzyny polnej nie zwiększa się, ale przeciwnie maleje, — to właśnie we wronie winien szukać przyczyny takiego zjawiska.

Wśród wielu myśliwych, zwłaszcza młodszych i mniej doświadczonych panuje przekonanie, że tak

wielkich spustoszeń na ich łowiskach nie mogły dokonać wrony; tereny całkowicie bezdrzewne, nie dają żadnej możliwości założenia gniazda, a przelotnych wron widać stosunkowo niewiele. Nic błędniejszego nad taki pogląd! Trzeba pamiętać o tym, że wrona jest ptakiem silnym i bez większego wyściętej na wysowości ± 2 m, jest dla zwierzyny nieloty w poszukiwaniu pokarmu. Brak wronich gniazd nie chroni więc wcale terenu i żyjącej na nim zwierzyny przed atakami tego skrzydlatego rozbójnika.

Jest jeszcze jedna dziedzina, w której właśnie wrona wyrządza olbrzymie szkody: przenoszenie i rozpowszechnianie chorób zakaźnych drobiu, nierogacizny i bydła domowego. Już przed kilkudziesięciu laty uczeni stwierdzili, że właśnie wrona jest roznosicielem wielu zarazków chorobowych. Jej zdecydowanie wędrowny tryb życia, jej wścibstwo i szukanie pożywienia na wszelkich możliwych miejscach sprawia, że odwiedza ona chętnie i śmietniki, i gnojówki czy podwórka, i rzeźnie czy rakarnie. Jakże często przy takich okazjach dobiera się żarłoczny ten ptak do padłego na cholerę kurczaka, do resztek krwi czy wnętrzności zdechłego na pomór prosięcia! W swej wędrówce zapada skolei na innym, sporo nieraz oddalonym miejscu, w pobliżu obór czy kurników, by znowu szukać za pożywieniem: resztki paszy, ziarno, parowane kartofle. Przy okazji zostawia swój „transport" bakterii, pochłaniany potem przez drób czy nierogaciznę. Często się zdarza, że w okolicy wolnej od tego rodzaju chorób, przestrzegającej wymogów higieny i zdrowotności, wybucha nagle zaraza, niszcząca chlewnie, czy też całe stada drobiu. Poszkodowany rolnik szuka przyczyn — i nie znajduje ich. Nie pomyśli nawet o tym, że sprawcą i roznosicielem epidemii jest pospolita, a jakże w swej szkodliwości niedoceniana wrona!

Niedocenianie tego niebezpieczeństwa powoduje duże szkody materialne dla poszczególnych rolników, a równocześnie niepowetowane, trudno obliczalne straty w naszej gospodarce narodowej. Ten ostatni aspekt szkodnictwa społecznego i niebezpieczeństwo rozwlekania chorób zakaźnych, winien przekonać wszystkich o konieczności wydania wronie jak najenergiczniejszej walki.

Powiedzmy odrazu, że walka z wronami nie jest łatwa; nie znaczy to jednak, że jest to walka beznadziejna, czy nawet niemożliwa. Spostrzegawczość, wrodzony spryt i instynkt samozachowawczy nauczyły wronę dużej ostrożności i w stosunku do człowieka w ogóle, a człowieka uzbrojonego, a więc myśliwego, w szczególności. Na widok strzelca, na odgłos strzału wrona wzlatuje i wraca nieprędko, — albo, gdy strzałów za dużo, — nie wraca w ogóle, lecz przenosi się na inny, spokojniejszy teren, by tam uprawiać nadal swój zbójecki proceder.

Więc jak z nią walczyć?

Są trzy skuteczne sposoby tępienia tego szkodnika naszych łowisk:

a) O d s t r z a ł: sposób trudny, z uwagi właśnie na spryt wron, ale w tej chwili najpewniejszy i najpraktyczniejszy. W okresie wiosennym, w czasie wylęgu młodych wron, myśliwi winni obstawić teren gnieżdżenia się tych ptaków i przez dłuższy czas odstrzeliwać wszystkie nadlatujące okazy. Jak każda matka, tak wrona, spłoszona ukazaniem się ludzi, opuści gniazdo, ale krąży niedaleko i wkrótce wraca do potomstwa. Równie skuteczne jest przeprowadzanie odstrzału wron zimą, gdzie przy dużej ich widoczności na śniegu, można z powodzeniem redukować stan ilościowy tych drapieżników. Zasadniczym warunkiem powodzenia w tego rodzaju akcjach jest stały ob-

chód łowiska, sprawdzanie ilości wron; o terenie trzeba pamiętać przez cały rok, a nie tylko w okresie polowań na kuropatwy czy zające.

I jeszcze jedno jest ważne: walkę z wronami, poprzez ich odstrzał, muszą podjąć *wszyscy* myśliwi. Akcja musi być prowadzona systematycznie i zespołowo. Odstrzał wron na jednym tylko łowisku, przy jednoczesnym spokojnym tolerowaniu ich na sąsiednich terenach, nie da żadnego efektu.

W roku 1948/1949 P.Z.Ł., doceniając duże znaczenie walki z wronami, przydzielił Powiatowym Radom Łowieckim większe ilości naboi dymnych, specjalnie na ten cel. Myśliwy, który zestrzelił wronę lub srokę, otrzymuje od Łowczego Powiatowego zwrot ładunku. Podobnie i wszystkie terenowe organizacje łowieckie (kółka, stowarzyszenia) winny uwzględnić w swych budżetach fundusze na walkę z drapieżnikami i szkodnikami, wśród których niedoceniana niestety wrona zajmuje poczesne miejsce.

b) N i s z c z e n i e g n i a z d: Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że ten sposób walki z wronami jest mało humanitarny. W okresie jednak, kiedy ważniejsze jest utrzymanie i zwiększenie naszego, już i tak wojną wyniszczonego zwierzostanu, kiedy w interesie całego społeczeństwa prowadzi się intensywną, na szeroką skalę zakrojoną akcję hodowlaną na wsi, — tolerowanie, w imię źle w tym wypadku pojętego humanitaryzmu, wrony, tego szkodnika i rozbójnika na łowisku, a równocześnie roznosiciela chorób zakaźnych i epidemii, jest nidopuszczalne! Każdy sposób, prowadzący do zlikwidowania tej plagi jest dobry.

Trzeba jednak dopilnować, by niszczenie gniazd nie odbywało się w obecności dzieci. Zły przykład rozszerza sę bardzo szybko: to. czego dzieci

nauczą się przy tępieniu wron, gotowe wykorzystać później przy niszczeniu gniazd kuropatw, bażantów czy dzikich kaczek.

c) T r u c i e: W okresie do r. 1939 stosowane było szeroko trucie wron za pomocą jaj fosforowych. Sposób ten, wypróbowany wieloletnią praktyką, okazał się bardzo skuteczny. Dziś jednak nie nadaje się on z wielu względów do użytku. Brak odpowiednich preparatów, brak trucizn, i — co najważniejsze, brak doświadczonych i odpowiedzialnych fachowców. Dość szkód narobiło już w niektórych okolicach niestaranne i niesumienne wykładanie na polach trutek na myszy: miast nich potruły się kuropatwy i bażanty.

W żadnym wypadku nie wolno używać do trutek na wrony silnie działającej strychniny. Jedynie trutki fosforowe, i to, dla bezpieczeństwa, fabrycznego wyrobu, mogą wchodzić w rachubę. Może pomyśli o tym wkrótce „Jedność Łowiecka".

A więc walka; I to walka na całej linii. Walka, w której muszą wziąć udział wszyscy myśliwi w Polsce. Nie tylko dziś, czy jutro, ale stale musimy pamiętać o tym, że rozprzestrzenioną u nas plagę wron i srok trzeba jak najszybciej zlikwidować. A im prędzej to nastąpi, tym prędzej zabezpieczymy rolnika przed groźbą nagłych epidemicznych chorób inwentarza, — tym prędzej zapewnimy spokój i możliwość normalnych warunków rozwojowych zwierzynie naszych łowisk.

Nie strzelaj w kierunku ludzi!

N O T A T K I

ODSTRZAŁ HODOWLANY JELENI

W S T Ę P.

W granicach Demokratycznej Polski Ludowej jeleń stał się zwierzyną niemal że pospolitą, występującą na terenie wszystkich województw. Stan jeleni w roku 1948 przedstawiał się w lasach państwowych, w/g wykazu Ministerstwa Leśnictwa, z podziałem na poszczególne Okręgowe Dyrekcje Lasów Państwowych, następująco:

Dyrekcja Lasów Państwowych	Województwo	Byków	Łań	Cieląt	Ogółem
1. Białystok	Białostockie	88	225	63	376
2. Gorzów	zach. część woj. Szczecińskiego i płn. zach. część woj. Poznańskiego	754	1523	670	2947
3. Kraków	woj. Krakowskie bez części zach. (Bielsko, Cieszyn) a z płn. wsch. częścią woj. Rzeszowskiego	94	142	40	276
4. Lublin	woj. Lubelskie	1	3	—	4
5. Łódź	woj. Łódzkie bez części wsch. (Opoczno, Końskie) a z zach. częścią woj. Kieleckiego (Częstochowa) oraz wsch. częścią woj. Poznańskiego (Konin. Kalisz. Kępno)	93	196	77	366

Dyrekcja Lasów Państwowych	Województwo	Byków	Łań	Cieląt	Ogółem
6. Olsztyn	woj. Mazurskie	609	1279	546	2434
7. Opole	woj. Śl.-Dąbrowskie z częścią zach. woj. Krakowskiego (Biała, Cieszyn)	368	1067	—	1435
8. Poznań	woj. Poznańskie bez: części wsch. (Konin, Kalisz, Kępno), zach. (Międzyrzec, Strzelce,) z płn. skrawkami woj. Pomorskiego	1082	2411	921	4414
9. Radom	woj. Kieleckie bez części zach. (Częstochowa) a z częścią woj. Łódzkiego (Opoczno, Końskie)	10	13	2	25
10. Rzeszów	woj. Rzeszowskie bez części zach. (Dąbrowa, Tarnów)	73	172	56	301
11. Siedlce	woj. Warszawskie	28	41	21	90
12. Sopot	woj. Gdańskie z płn. częścią woj. Pomorskiego	295	515	214	1024
13. Szczecinek	płn. zach. część woj. Szczecińskiego	685	1617	583	2885
14. Toruń	woj. Pomorskie bez części płn. oraz skrawka płd. zach. (Tuchola, Świecie)	355	805	304	1464
15. Wrocław	woj. Dolno-Śląskie bez części płd. zach. (Legnica)	804	1575	1567	3946
16. Zielona Góra	płn. zach. część woj. Dolno-Śląsk.	182	368	175	725
	Łącznie:	5521	11952	5239	22712

Dodając do tej liczby niewielką ilość płowego zwierza, który ma swe ostoje w lasach samorządowych, gromadzkich i innych, możemy stwierdzić, że ogólna ilość jeleni w granicach Polski wynosi ca 23.000 sztuk

Ogólna ilość jeleni w roku 1948 w stosunku do ilości tychże, wynoszącej w latach 1935 — 1939 ca 25.000 sztuk, wykazuje niezbyt wielkie zresztą obniżenie pogłowia z jednoczesnym zwiększeniem gęstości rozmieszczenia płowego zwierza na Ziemiach Odzyskanych.

Jak widać z podanego powyższego zestawienia najliczniej występuje jeleń w województwie Poznańskim, Dolno-Śląskim, Szczecińskim i Mazurskim. Należy zaznaczyć, że dane, przedstawione przez Dyrekcję Lasów Państwowych we Wrocławiu i Gorzowie są mocno wygórowane.

Najsłabiej reprezentowany jest jeleń poza woj. Lubelskim, gdzie praktycznie (4 sztuki) już nie istnieje, w woj. Warszawskim i Kieleckim. W granicach tego ostatniego województwa, a w szczególności w Górach Świętokrzyskich, jeleń o bardzo szlachetnym typie wieńca, wobec nader odpowiednich warunków ekologicznych, do roku 1939 występował bardzo licznie. W czasie wojny został prawie doszczętnie wyniszczony przez długoletnią partyzantkę, pacyfikacje hitlerowskie i przyczółkowe działania wojenne.

Ziemie Odzyskane powróciły do Macierzy w ogniu bitew o Wał Pomorski, to też leśnicy polscy obejmując lasy we władanie Państwa znaleźli nie tylko wypalone leśniczówki, zniszczone kolejki, drogi i mosty, a drzewostany pocięte rowami, osmalone pożarami, zapuszczone — ale także zwierzostany mocno przetrzebione i rozegnane na cztery wiatry.

Zwierzyna płowa szczególnie źle przetrzymała okres rabunkowej gospodarki niemieckiej ostatnich miesięcy, działań wojennych i przemarszów wojskowych, trwających aż do chwili objęcia władzy przez Państwo Polskie.

Stan jeleni był jednak w roku 1939 na Śląsku, Pomorzu, Mazurach tak przesadnie dobry, że pomimo 6-letniej wojny, która zmniejszyła ogólnie pogłowie do czwartej części, jeleń występuje dziś na Ziemiach Odzyskanych licznie i zwiększenie jego stanu ilościowego byłoby może nawet nie wskazane.

Odstrzał jeleni w latach 1945 — 1949.

Wracając jeszcze do zestawienia cyfrowego ilość jeleni na naszych ziemiach możemy stwierdzić, że pogłowie, ogólnie biorąc nie jest niskie, choć rozłożone wybitnie nierównomiernie. Wprowadzenie jelenia z powrotem do lasów, gdzie jeleń występował ongiś licznie, dziś wyginął prawie doszczętnie, a które siedliskowo odpowiadają najzupełniej istnieniu płowego zwierza bez szkody dla drzewostanów jest sprawą, którą newątpliwie będzie chciało realizować Miniesterstwo Leśnictwa, Państwowa Rada Ochrony Przyrody i Polski Związek Łowiecki. Jest to jednak zagadnienie przyszłości.

Zagadnieniem dnia dzisiejszego staje się zatem siłą rzeczy prowadzenie prawidłowej gospodarki w łowiskach, gdzie jeleń występuje w większych lub mniejszych skupiskach. Można stwierdzić, że w niektórych okręgach o jednolitych drzewostanach sosnowych, a tym samym ubogich w naturalną karmę — jeleni jest zbyt dużo. I to zarówno ze względu na szkody, czyn one w uprawach (spałowanie), bądź też plonach rolnych pól okolicznych, jak również z powodu degeneracji jelenia, występującego w zbyt wielkim skupieniu bez możności znalezienia dostatecznej ilości odpowiedniej naturalnej paszy.

W ciągu ostatnich czterech lat odstrzał jeleni we wszystkich prawie nadleśnictwach, niezależnie

od nasilenia łowisk płowym zwierzem, przeprowadzony był nieprawidłowo. Jelenie wybijane były głównie przez kłusowników, a legalni myśliwi zdobywali jelenie byki i łanie prawie zawsze z przypadku, często zwyczajnie na mięso, często dlatego, że dany byk nosił najlepszy wieniec lub poprostu aby nie wrócić z polowania bez jelenia.

Odstrzał jeleni przewidywany jest w najbliższych latach w Polsce w cyfrach dosyć wysokich a to ze względów zarówno redukcyjnych, jak i hodowlanych.

Jelenie mogą być odstrzeliwane tak, jak i dotychczas, w/g następujących grup odstrzałowych:

1) Odstrzał redukcyjny.
2) Odstrzał przyznany administracji Lasów Państwowych.
3) Odstrzał w łowiskach wydzierżawionych.
4) Odstrzał sprzedażny w/g cennika Ministerstwa Leśnictwa.

Powyższy podział jest podziałem szablonowym administracyjnym, nie opartym na żadnych przesłankach hodowlanych, gdy tymczasem wyłącznie kryteria hodowlane muszą decydować o odstrzale, albowiem broń w rękach myśliwego winna być nie tylko narzędziem zwierzobójstwa, lecz również narzędziem hodowli tak zniszczonej wojną zwierzyny płowej.

Należy przyjąć dwie niewzruszone zasady, że odstrzał jeleni przez najbliższych pięć — sześć lat winien być przeprowadzany w 90% wyłącznie jako odstrzał selekcyjny, a ponadto ściśle w/g planu zaprojekthowanego na cały okres 1949 — 1954.

Musimy sobie bowiem wyraźnie powiedzieć, że w ciągu ostatnich czterech lat gospodarowano zwierzostanem jeleni w Polsce bez ściśle ułożonego planu, a tym samym chaotycznie i źle.

Jestem głęboko przekonany, że właściwie opracowane przez Ministerstwo Leśnictwa, długofalowy plan, prawidłowa hodowla i właściwa gospodarka ze sztucerem w ręku spowodują, że w ciągu kilku lat dojdziemy do naprawdę racjonalnie rozmieszczonych, dorodnych, zdrowych i pięknych jeleni.

II. Cztery zasady odstrzałowe jeleni w latach najbliższych.

1. Odstrzał redukcyjny.

Jeleń, którego naturalne pożywienie stanowią po większej części pędy drzew, musi posiadać w swej ostoi odpowiednie warunki wyżywienia. Dlatego też ilostan jeleni w danym łowisku musi być wprost proporcjonalny do jakości i wielkości lasu, stanowiącego to łowisko.

I tak na glebach ubogich, żwirowatych, sapowatych, w lasach o jednolitym drzewostanie szpilkowym, ilość jeleni nie może przekraczać *1 sztuki na 300 ha*. W lasach na glebie najbogatszej, gdzie pięknie i bujnie rozkrzewiły się podszyty i runo leśne, poprzecinanych łąkami, gdzie dużą część kniei stanowią drzewa liściaste buk, dąb, olszyna i grab najwyższą obsadę stanowić może *1 sztuka na 100 ha*. Tą podaną ostatnią ilość jeleni w stosunku do obszaru uważam za optymalną.

Jeżeli w danym łowisku występuje liczniej daniel, to wtedy maksymalna ilość jeleni na ha musi ulec zmniejszeniu o 20 — 30%.

Zaznaczam jeszcze, że najmniejszym terenem, na którym jelenie mogą występować i rozwijać się normalnie jako zwierzyna stała bez robienia zbyt wielkich szkód w uprawach rolnych, jest kompleks 600 — 700 ha lasu.

Naturalnie mogą być mniejsze łowiska n 600 — 700 ha, w których jeleń będzie miał swo ostoję, ale łowiska te należy kwalifikować jako ło wiska nieodpowiednie dla hodowli jeleni.

W szeregu nadleśnictw pogłowie jeleni częs znacznie przekracza podane wyżej normy, to też s rzeczy musi w tych łowiskach być przeprowadzon odstrzał redukcyjny.

Przyjąć należy jako zasadę, że dokonywani odstrzału redukcyjnego w nadleśnictwach, gdzie je leni jest zbyt dużo winno być przeprowadzone drodze przede wszystkim a nawet wyłącznie od strzału selekcyjnego.

2. Odstrzał przyznany administracji L. P.

Zrozumiałą jest rzeczą, że dany nadleśnicz czy leśniczy, który jest gospodarzem łowiska, mus otrzymywać i otrzyma od Dyrekcji odstrzał byków z uwagi jednak na konieczności hodowlane uważam *że w latach 1949 — 1954 przyznawany odstrzał w nien być przeprowadzony w 90% tylko jako od strzał selekcyjny.* W wyjątkowych wypadkach (10%) Dyrekcja może przyznać wybitnemu hodow cy nadleśniczemu, w drodze wyjątku, odstrzał byka kapitalnego, bądź łownego. Chcę w tym miejscu z całym naciskiem podkreślić, że za byka łownego należy uważać byka w wieku conajmniej 8 — 10 lat

3. Odstrzał w łowiskach wydzierżawionych

Odstrzał w łowiskach wydzierżawionych winien się odbywać wyłącznie pod okiem delegowanego funkcjonariusza danego nadleśnictwa, co też mus znaleźć wyraz w umowach dzierżawnych. Przy pro jektowaniu planu odstrzału przez dzierżawcę i za twierdzeniu go przez nadleśnictwo i Dyrekcję La

sów Państwowych *winny się obie strony kierować zasadą, że odstrzał musi być w okresie dzierżawy 1949 — 1954 w 90% odstrzałem tylko selekcyjnym.* Jeleń łowny (8 — 10 letni) może być dany do odstrzału dzierżawcy tylko w przypadkach wyjątkowych, jako specjalna premia za hodowlę, naturalnie w ramach najwyżej 10% ogólnego odstrzału.

4. Odstrzał sprzedażny w/g cennika Ministerstwa Leśnictwa.

Przy odstrzale zakupionym w tym samym okresie najbliższych 5 lat, nienaruszalnym kanonem winna być zasada, że myśliwy ma prawo dokonać odstrzału tylko i wyłącznie tej sztuki, którą mu wskaże do odstrzału delegowany specjalnie do towarzyszenia w polowaniu funkcjonariusz Nadleśnictwa. W warunkach kupna odstrzału winna być sprawa jakościowego odstrzału również zawarowana specjalnym paragrafem, podobnie jak sprawa ilościowego odstrzału, a wszelkie wykroczenia opatrzone wysokimi karami konwencjonalnymi.

Jako zasadę odstrzału sprzedażnego należy przyjąć tylko i wyłącznie odstrzał selekcyjny.

III. Odstrzał hodowlany (selekcyjny).

Wykaz stanu jeleni w poszczególnych Dyrekcjach Lasów Państwowych, podany na wstępie, wykazuje, że stosunek ilościowy byków do łań wynosi przeciętnie od 1 : 1,5 do 1 : 2,5, a w niektórych Nadleśnictwach 1 : 4 lub 1 : 5, to znaczy, że stosunek ten jest poza wyjątkami dosyć prawidłowy. To też odstrzał byków powinien być dokonywany

bardzo ostrożnie i selekcja przeprowadzona bardzo ściśle, zaś odstrzał łań należałoby powiększyć, by doprowadzić do prawidłowego ilościowego stosunku płci 1 : 1 do 1 : 1,5.

O ile stan ilościowy jelenia w Polsce przedstawia się nienajgorzej, o tyle stan jakościowy budzi duże zastrzeżenia. To też na pierwsze miejsce wysunąć się musi jako zabieg hodowlany celowa i odpowiednia dla warunków danego łowiska selekcja jeleni przeznaczonych do odstrzału.

Odstrzał hodowlany należy wykonywać z głęboko przemyślanym planem i chwilą namysłu przed naciśnięciem spustu. Chociaż bowiem odstrzał selekcyjny jest jako zabieg hodowlany konieczny i nieodzowny, to jednak stanowi on wkroczenie leśnika czy myśliwego w życie przyrody, co prawda dla wyrównania zachwianej złą gospodarką równowagi, ale zawsze wkroczenie w dziedzinę, o której uregulowanie troszczy się sama przyroda.

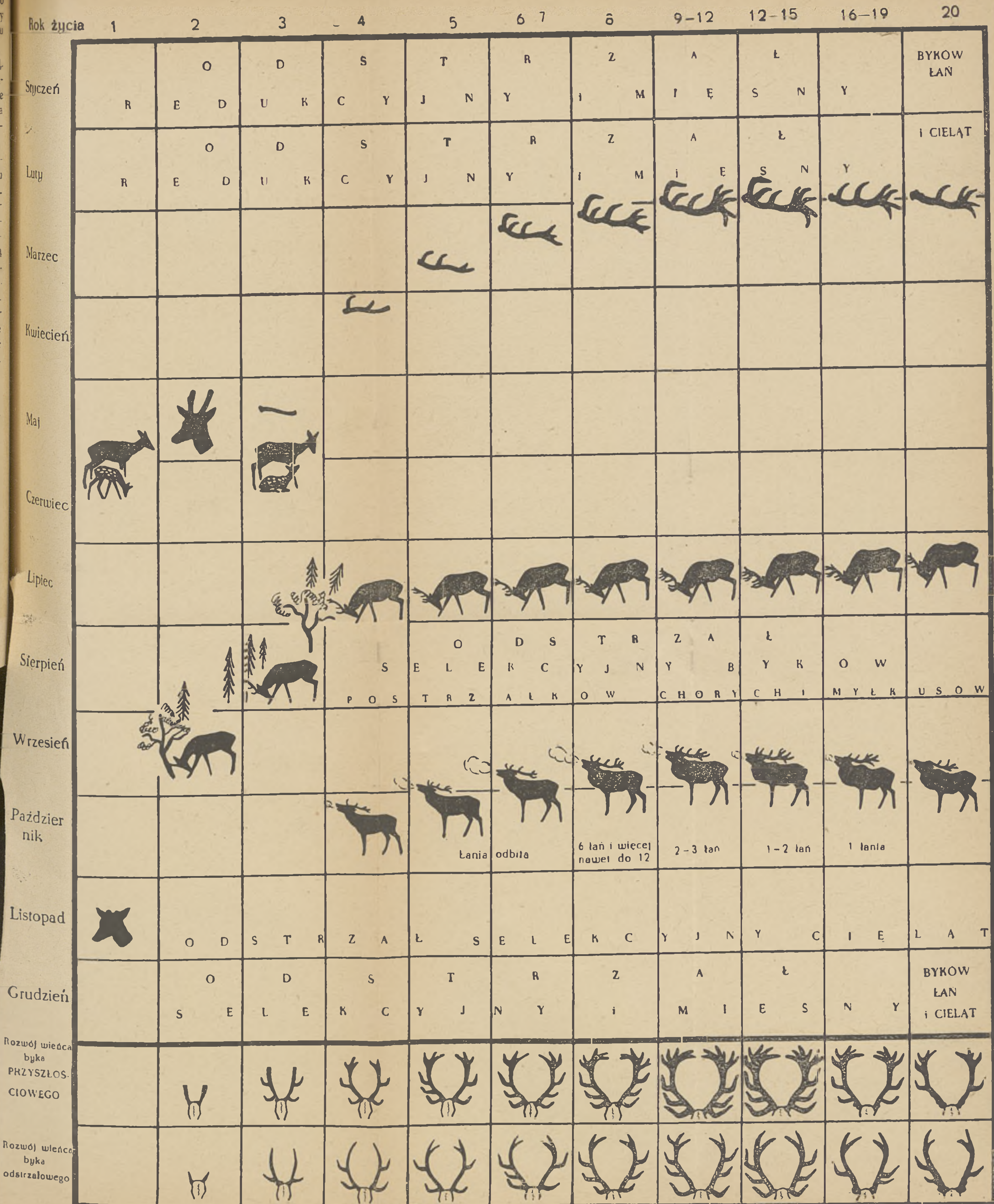
To też od selekcjonera należy wymagać gruntownej znajomości jelenia, jego życia, zwyczajów i ostoi oraz wielkiego wyrobienia myśliwskiego. Źle przeprowadzona selekcja może się bowiem okazać w swych skutkach, chybiającą najzupełniej celu, a nawet zdecydowanie zgubną.

Które sztuki mają być odstrzelone?
Kiedy odstrzał hodowlany ma być dokonany?
Ile sztuk ma być odstrzelonych?

Dokonywujący odstrzału musi umieć odpowiedzieć na powyższe trzy pytania, a ponadto winien sobie dokładnie zdawać sprawę dlaczego tak, a nie inaczej ma brzmieć odpowiedź.

Aby wiedzieć, które sztuki mają być w łowisku odstrzelone, trzeba gruntownie orientować się w ilości jeleni, występujących w danym terenie, w

Tablica Nr 1



Rok życia
1
2
3
4
5
6 7
8
9–12
12–15
16–19
20
Styczeń
Luty
Marzec
Kwiecień
Maj
Czerwiec
Lipiec
Sierpień
Wrzesień
Październik
Listopad
Grudzień
ODSTRZAŁ REDUKCYJNY i MIĘSNY
BYKÓW ŁAŃ i CIELĄT
ODSTRZAŁ REDUKCYJNY i MIĘSNY
ODSTRZAŁ SELEKCYJNY BYKÓW
POSTRZAŁKÓW
CHORYCH
MYŁKUSÓW
Łania odbita
6 łań i więcej nawet do 12
2–3 łań
1–2 łań
1 łania
ODSTRZAŁ SELEKCYJNY CIELĄT
ODSTRZAŁ SELEKCYJNY i MIĘSNY
BYKÓW ŁAŃ i CIELĄT
Rozwój wieńca byka PRZYSZŁOŚCIOWEGO
Rozwój wieńca byka odstrzałowego

osunku p
a. Pon
sobność,
Do te
kresie.
Czas,
lekcyjne
iemniej
ykonywa
m od
zględnie
I tak
ch, pos
zeprowa
iskiem
otomstw
ieńcu it
Zazn
ykowiska
stopada
yjny je
gromnie
h ostoj
ykowisk
ą zimą
wali. T
aci w c
a się 3
Ods
ów jak
dbywać
ach, ki
any c
atwiej
zem byk

osunku płci i w stanie zdrowotnym płowego zwie-a. Ponadto należy znać dokładnie knieję, jej sobność, warunki klimatu, gleby i flory.

Do tematu tego powrócę jeszcze w szerszym kresie.

Czas, w którym należy dokonywać odstrzału elekcyjnego w zasadzie winien trwać cały rok. Niemniej są pory roku, kiedy odstrzał ten należy wykonywać bezwzględnie, jak i jest okres, w którym od tego odstrzału należy się również bezwzględnie powstrzymać.

I tak odstrzał czysto selekcyjny byków chorych, postrzałków i wyraźnych myłkusów należy przeprowadzać w sierpniu, by usunąć przed rykowiskiem takie jelenie, które by mogły przekazać potomstwu cechy degeneracji, jednotykowości w wieńcu itp.

Zaznaczyć tu jeszcze należy, że od zakończenia rykowiska, to jest od połowy października do końca listopada odstrzał zarówno selekcyjny jak i redukcyjny jeleni winien być wstrzymany, gdyż byki ogromnie są po okresie godowym osłabione i należy ich ostoje pozostawić w spokoju, by zmarnowane rykowiskiem mogły nabrać tuszy przed nadchodzącą zimą i wylizać się z ran, zadanych orężem rywali. Trzeba w tym miejscu podkreślić, że jeleń traci w czasie rykowiska 1/ swego ciężaru, co równa się 30 — 45 kg jego ogólnej wagi.

Odstrzał hodowlano-redukcyjny zarówno byków jak i łań w większych rozmiarach winien się odbywać w grudniu i styczniu, t. j. w tych miesiącach, kiedy jeleń jest jeszcze tłusty i niezmarnowany ciężką zimą, a nawet w lutym, kiedy najłatwiej jest podejść chmarę, trzymających się razem byków. Jakże łatwo wtedy drogą porównania

wybrać z kilku byków odstrzałowego. Ponadto w okresie zimowym łatwo przesłać (dziczyznę) w stanie świeżym do chłodni, a dalej na eksport.

Odstrzał cieląt (ciołków) można zacząć przeprowadzać już od 15.11 i dalej w tym czasie, kiedy odstrzeliwuje się byki i łanie t. j. w miesiącach grudzień, styczeń, luty.

Odstrzał łań jałowych najlepiej jest jakoby uskuteczniać w końcu czerwca i w lipcu, kiedy znając dobrze knieję i zwierzostan łatwo jest powiedzieć selekcjonerowi, które łanie nie ocieliły się w danym roku.

Należy tę błędną z gruntu zasadę niemieckich myśliwych odrzucić. Często bowiem po zabiciu łani zdawałoby się jałowej, wysuwa się z krzaków ciele. Ponadto jako zasada nie należy płoszyć strzałami zwierzyny w okresie lęgów i nie zakłócać niezbędnej w tym okresie ciszy i spokoju w lesie.

Odnośnie odstrzału łań trzeba jeszcze dodać, że prawidłowy odstrzał łani jałowej jest zabiegiem trudnym i wymagającym wielkiej znajomości przedmiotu. Jałowość występuje bowiem u łani okresowo, powtarzając się co kilka lat. Często łania w jednym roku bezpłodna w następnych latach rzuca zdrowe, a nawet dorodniejsze niż uprzednio potomstwo. To też jako zasadę należy przyjąć, że w razie przeprowadzenia odstrzału redukcyjnego lepiej jest odstrzeliwać nadmierną ilość łań w ogóle lub specjalnie wybierać cielęta żeńskiego rodzaju w okresie grudzień, styczeń, luty, niż przeznaczać do odstrzału stare łanie. Stare łanie są bowiem ostrożne, przezorne, dbają zapobiegliwie o potomstwo, umieją uniknąć niebezpieczeństw, często prowadząc chmarę jako licówki.

Wyjątkowo w łowiskach małych i łatwych, bądź ogrodzonych, jako jałowe można uważać te łanie,

które swą jałowość wykazują przez 2 do 3 lat z rzędu i te można odstrzelić, ale nie w okresie lęgu, tylko w okresie grudzień — luty.

Odstrzeliwanie łań, które w listopadzie grzeją się, powodując czasem krótkotrwały nawrót rykowiska, jest z gruntu fałszywe. Grzeją się bowiem w tym okresie łanie bynajmniej nie jałowe, a tylko niezapłodnione we wrześniu i październiku, bądź takie, które wydały potomstwo zbyt późno w końcu czerwca i nie grzały się w ogóle w czasie normalnego rykowiska.

Należy jednak zaznaczyć, że potomstwo od tych łań przychodzi na świat w okresie spóźnionym i w większej części będzie stanowiło materiał odstrzałowy.

Charakterystyczną cechą użyteczności starej łani, co wypada specjalnie podkreślić, jest to, że do sztuki, która cieliła się już kilkakrotnie, przyłączają się samorzutnie łanie młodsze, jakby oddające się doświadczonej i bywałej matce w opiekę. Przy czym jeżeli chmara rozdziela się na kilka części, to na czele każdej staje znowu najstarsza łania, jako licówka — przodownica.

Na zakończenie ogólnych wskazówek odnośnie odstrzału selekcyjnego trzeba podkreślić raz jeszcze, że odstrzał hodowlany należy przeprowadzać bardzo oględnie i w ilości koniecznej, ze znawstwem, lepiej bowiem nie ingerować w prawa przyrody w ogóle, niż ingerować w kierunku wadliwym.

Ponadto winna być ściśle określona ilość przeznaczonych do odstrzału łań i byków, by jak zaznaczono wyżej wyrównać stosunek płci 1 : 1 do 1 :1,5.

Odnośnie ilościowego odstrzału jeleni w danym łowisku należy kierować się następującymi zasadami.

Przede wszystkim trzeba określić dokładnie charakter łowiska, jego warunki biocenotyczne a na-

stępnie stan ilościowy jeleni w łowisku z podziałem w/g płci, wieku i jakości,, a następnie przychówek roczny, poczem ustalić wysokość odstrzału i upadku w ciągu roku.

Poniżej podaję przykład zaplanowania odstrzału.

Łowisko: N-ctwo Racibór D.L.P. Olsztyn, obszar 9.000 ha. Stan jeleni na 31/III

	byków starych ponad 12 lat.	średniaków ponad 6 lat.	młodych do lat 6.	starych łań.	młodych łań i byków.	60% ilości łań przych. ciołków i cieląt
leś. Łączek	2	3	6	10	5	6
leś. Wilczyska	2	4	4	11	6	6
leś. Pieck	1	3	2	7	3	4
	5	10	12	28	14	16

Łącznie 69 + 16 = 85

Uwaga: Wśród byków starych 1 wyraźnie selekcyjny, wśród młodych 2—3 byki selekcyjne

Gleba łowiska: w połowie ubogie lasy, w większości czysto sosnowe, w połowie — gleba bogata lasy mieszane z dużą ilością buków i dębów, pięknymi podszytami i wodą.

Zatem i ilostan jeleni winien teoretycznie wynosić na 4.500 ha bogatego lasu 4.500 : 100 = 45 jeleni. Na 4.500 ha ubogiego lasu 4.500 : 300 = 15 jeleni. Zatem prawidłową ilość jeleni na terenie Nadleśnictwa Racibór należałoby ograniczyć do liczby 60 szt., wobec istniejących 85 sztuk.

Odstrzał winien więc być rozplanowany jak następuje:

Rodzaj odstrzału	byków starych	byków średnich	byków młodych	łań starych	łań młodych 1 — 3 lat	z przych. cieląt i ciołków	upadek naturalny 10%
odstrzał łowny	1	—	—	—	—	—	
odstrzał selekcyjny	1	—	2	2	2 łańki	1 ciołek 1 cielak	
odstrzał redukcyjny	—	—	—	—	2 łańki	—	
Łącznie odstrzał	2	—	2	2	4	2	8

Odstrzał zatem wyniesie sztuk 12 + upadek 8.

Przy tak opracowanym planie hodowlanym na rok następny pozostanie w łowisku 69 sztuk + przychówek 16 sztuk = 85 sztuki — 12 odstrzał i upadek 8 sztuk (łącznie 20) = 65 sztuk z jednoczesnym częściowym nie nazbyt szybkim doprowadzeniem do normy ilości jeleni na ha łowiska oraz poprawienia ilościowego stosunku płci.

Rozwijając temat odstrzału jakościowego jeleni, aby dać szczegółowe podstawy teoretyczne oraz wskazówki praktyczne dla leśników i myśliwych, jak ma być przeprowadzany prawidłowy odstrzał selekcyjny, omówimy szereg wytycznych, których

systematyczne stosowanie winno się w praktyce przyczynić do zdecydowanej poprawy ilościowej i jakościowego stanu byków.

PIERWSZY ROK ŻYCIA JELENIA.

Monografia jelenia nie może zmieścić się w ramach tej niewielkiej pracy. Zresztą nie jest moim celem rozwodzić się nad całokształtem życia jelenia. Niemniej dla łatwiejszego pogłębienia zagadnienia właściwego odstrzału podaję na oddzielnej tablicy rozwój jelenia od jego urodzenia aż do starości ze specjalnym uwzględnieniem dobrze i źle zapowiadających się sztuk (tablica Nr. 1).

Jeleń przychodzi na świat w maju, bądź w początku czerwca.



Łania z młodym jelonkiem po lewej i młodą łańką po prawej.

Młodemu jelonkowi już w pierwszy roku życia w listopadzie zaczynają się pokazywać zaczątki możdżeni w formie guzów między łyżkami.

Ważną jest rzeczą rozpoznać w pierwszym roku życia, w zimie, jelonka od łańki. Na załączonym rysunku widać, że różnice te w pierwszych miesiącach są bardzo trudne do uchwycenia.

Naturalnie, najlepszym sposobem rozróżnienia w tym okresie cielaka od ciołka jest wypatrzenie chwili oddawania moczu, jest to niestety niezbyt łatwie do zobaczenia.

Rozpoznać wyraźniej można jelonka od łańki dopiero w grudniu czy styczniu. Przy czym cechami, wg których rozpoznanie to można przeprowadzić, są: głowa jelonka jest szersza i grubsza od głowy łańki, odstęp między łyżkami większy. Przy obserwacji sztuki przez lornetkę można zauważyć formujące się u jelonka zaczątki tyk. Ponadto sam korpus jelonka zbudowany jest mocniej, bardziej przysadziście, krępa szyja jest grubsza i krótsza, na karku zaczyna się formować grzywa. Zad jelonka jest ponadto mniej niż u łańki, ścięty, co robi wrażenie bardziej kwadratowego.

W zachowaniu się jelonek robi wrażenie zwierzęcia ostrożniejszego, przypatruje się człowiekowi uważnie, robi wrażenie jakby był przygotowany w każdej chwili do skoku, do ucieczki.

Należy zaznaczyć, że różnice te są dość trudne do uchwycenia, znikome, dopiero wieloletnia praktyka daje niezawodne wyrobienie oka selekcjonerowi.

Przy odstrzale redukcyjnym cieląt należy się w pierwszym rzędzie kierować zasadą odstrzału przede wszystkim sztuk chorych, słabych, a następnie jednego słabszego z bliźniaków, bądź obu o ile te ostatnie wykazują przyrodzone i wyraźnie ujawniające się cechy cherlactwa i słabego rozwoju.

Następnie powinno się odstrzelić cielę, chodzące samo, bez matki, gdyż pozbawione opieki nie rokuje prawidłowego rozwoju.

2-gi ROK ŻYCIA JELENIA.

Jeleń w drugim roku życia winien mieć wytarte tyki w końcu września.

Przyszłość wieńca jelenia można przepowiedzieć już z tych pierwszych rogów. Podstawą do decyzji pozytywnej, bądź negatywnej o przyszłościowości jelenia jest przede wszystkim masa tych ledwo wytartych tyk. Nie należy się zrażać, jeżeli są one krótkie, ale jednocześnie grube, nie jest też złą wskazówką tępe zakończenie mocnych szpiców. Najlepiej zapowiadające się szpicaki będą miały tyki ciemne i grube, dobrze rozłożone, zakończone tępo, nadto potrójnie rozwidlone na końcach tak zwane koronne szpicaki.



Źle zapowiadający się szpicak — *Dobrze zapowiadający się szpicak.*

Do odstrzałowych natomiast będą się zaliczać szpicaki o rogach jasnych, cienkich i krótkich, ostro zakończonych, wysokości 4 — 10 cm., nie wyższych od łyżek, bądź też pokrytych scypułem jeszcze w październiku.

Ponadto szpicaki, które wytarły swe rogi w początku sierpnia, a nie we wrześniu, winny być bezwzględnie odstrzelone, gdyż są to byczki w 3-im roku życia, nie nadające się do dalszej hodowli.

W drugiej połowie drugiego roku życia jeleniowi wyrastają w górnej szczęce w odległości mniej więcej 10 cm. za siekaczami, a stanowiące trofeum myśliwego, grandle (haki), będące rodzajem szczątkowych kłów.

3-ci ROK ŻYCIA JELENIA.

W trzecim roku życia byczek zrzuca swe pierwsze tyki w maju stając się tak zwanym gomółą (jeleniem bezrogim), a w początku lipca zaczyna już mechacić nowo sformowane poroże, które z początkiem sierpnia jest już kompletnie pozbawione scypułu.

W czasie rykowiska, kiedy myśliwy podchodzi ryczącego byka przy chmarze, kiedy plączą się bokami bojaźliwie, ale porykujące wysokimi głosami byki w średnim wieku, bardzo też często, na każdym prawie podchodzie, można poza nimi spotkać, snujące się po gąszczarach bezszelestnie, jak duchy i niewydające głosu, młode byczki. Są to jelenie w trzecim roku życia, młodziaki — kibice.

Wszystkie z pośród tych młodziaków: szpicaki o cienkich i jasnych tykach i widłaki są jeleniami odstrzałowymi. Również szóstaki o cienkich i jasnych tykach ze słabiutko zaznaczonymi opierakami i dobrze rozwiniętymi oczniakami należą do sztuk odstrzałowych, jak tylko wytrą rogi ze scypułu. Zwężające się wyraźnie ku górze cienkie tyki choćby ósmaka o punkcie ciężkości leżącym blisko róż, znamionują również źle zapowiadającego się jelenia w trzecim roku życia.

Natomiast przyszłościowy jeleń w trzecim roku życia będzie miał róg gruby, w formie rzadziej

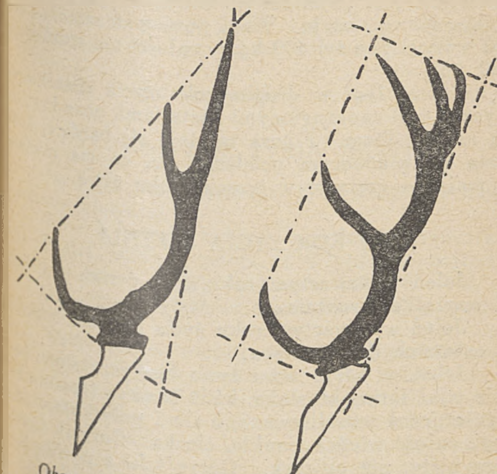


Odstrzałowe byki jelenie w 3 roku życia.



Dobrze zapowiadające się byki jelenie w 3 roku życia.

szóstaka, częściej ósmaka, bądź dziesiątaka (koronnego), przy czym opieraki będą bardzo mocno rozwinięte. Zakończenie wieńca, jako zadatek przyszłej korony, może się u takich przyszłościowych jeleni kształtować w formie zgrubienia, bądź tępego, masywnego zakończenia. Punkt ciężkości



Obrys trójkąta. Jeleń odstrzałowy — *Obrys prostokąta Jeleń przyszłościowy*

rogów będzie się znajdować wysoko. Powyżej przedstawione są z lewej strony byki 3-letnie (byk przyszłościowy) ubity w nadleśnictwie Łąkorz, Toruń, 31.X.1948 r., z prawej również byk przyszłościowy 3-letni, który był zakłóty przez jelenia stadnego w Nadleśnictwie Racibórz, Olsztyn, w roku 1947.

Odnogi na tykach 3-letnich przyszłościowych jeleni będą ciemne tępe i grube.

Bardzo pomocną przy szybkiej orientacji od-strzału jeleni w trzecim roku życia jest zasada, że widziana z profilu tyka źle zapowiadającego się jelenia, posiadać będzie formę trójkąta, a przyszłoś-ciowego byka prostokąta.

Figura jelenia w trzecim roku życia charakte-rystyczna jest podkasanym kształtem ciała i dłu-wąską głową i szyją. Waga po wypatroszeniu i bez łba wynosi poniżej 100 kg, w całości nie przekracza 130 kg.

Figura łani w drugim roku życia charakter-styczna jest zaokrąglonymi kształtami, poza krót-ną szyją i łbem. Figura ta staje się bardziej ko-cista po pierwszym ocieleniu się, co ma miejsce w maju — czerwcu w trzecim roku życia.

4-ty ROK ŻYCIA JELENIA.

Jeleń w czwartym roku życa zrzuca rogi w początku kwietnia.

Jeleń w czwartym roku życia czemcha wieniec w ostatnich dniach lipca.

Jeleń w 4-tym roku życia bez przyszłości bę-dzie miał formę szóstaka, bądź ósmaka (często nie-regularnego) wyszlifowane, białe i połyskujące od-nogi, całość wieńca smukła, cienka. Oczniak lepiej rozwinięty, niż opierak. Obrys tyki z profilu bę-dzie miał również formę trójkąta.

Jeleń czteroletni przyszłościowy będzie dzie-siątakiem, rzadziej dwunastakiem, często niereg-larnym. Korona byka przyszłościowego będzie brzydka, o krótkich, tępych odnogach. Całość wieńców jelenia przyszłościowego w 4-tym roku ży-cia robi wrażenie, że ciężar zawieszony jest wy-soko w górze.

Odnogi są jeszcze tępe, bez wyraźnie białych zakończeń, ale grube, masywne, jakby niezgrabne. Opierak dobrze rozwinięty.

Obrys tyki z profilu przyszłościowego 4-let-niego byka będzie się również zbliżał, jak u 3-let-niego, do formy prostokąta.

W czasie rykowiska byki 4-letnie zaczynają porykiwać, jako towarzysze (chłysty) byka stad-nego, odzywają się choć często, ale nieśmiało i krążą ostrożnie z daleka od chmary.

Waga 4-letniego byka nie wiele odbiega od trzyletniego, może ją przewyższać majwyżej o 8 — 10%.

Łanie w tym wieku cielą się po raz drugi.

5 — 8-my ROK ŻYCIA JELENIA.

Im jeleń jest starszym, tym wcześniej będzie zrzucał wieniec.

6 — 7 letnie i byki 5 — 6 letnie zrzucają je w drugiej połowie marca, a 8-letnie w pierwszej połowie marca. Byki zarówno 5-cio, 6 — 7, jak i 8-mio letnie czemchają wieńce w drugiej połowie lipca.

Rozróżnienie wieńca jelenia przyszłościowego od selekcyjnego w wieku od 5 do 8 lat jest już o wiele łatwiejsze, niż u sztuk młodszych, gdyż za-sadnicze cechy, jak: ogólna większa masa wieńca, punkt jego ciężkości, leżący w górze, prostokątny obrys tyk z profilu, dobre rozwinięcie nadoczniaka i opieraka, charakteryzujące przyszłościowego byka — zarysowują się dużo wyraźniej u sztuk star-szych niż młodszych.

Również cechy byka odstrzałowego: tyki cien-kie, punkt ciężkości wieńca, leżący w dolnej jego części, dobre rozwinięcie oczniaka i słabe opieraka, jak i trójkątny obrys tyki z profilu — występują o wiele jaskrawiej.

Ponadto jeleń przyszłościowy musi mieć już w wieku 5 — 8 lat wyraźnie zaznaczoną na tykach koronę.

Trudność prawidłowego odstrzału byka w wieku lat 5 — 8 polega na czym innym, a mianowicie na rozpoznaniu między bykami przyszłościowymi jelenia młodego w 5 — 7 roku życia od jelenia łownego 8-letniego i starszego.

Wygląd jelenia 8-letniego i starszego jest przede wszystkim nieco inny od 5 — 7 letniego. Starszy byk różni się od młodszego potężniejszymi kształtami ciała, fałdzistą szyją i grzywą, ponadto sam wieniec jest mocniejszy, gruby i o zupełnie wykształconych odnogach w koronie jak na tabl. I. Tablica ta pokazuje byka 8 — 9 letniego, szesnastaka, ubitego w Nadleśnictwie Strzałowo, Olsztyn, dn. 29.IX.1948 r. oraz zrzuty tego jelenia z roku 1945 jako byka 5-letniego.



Byk 6 — 7 letni. *Byk 8 — 10 letni.*

Ponadto, im byk starszy, tym oczniak położony jest bliżej róży.

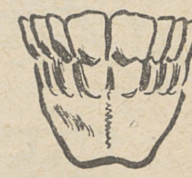
Trop jelenia starego od młodego możemy poznać po wielkości, wahającej się od 56 do 70 —

70 do 88 mm w punkcie najszerszym, a ponadto po większym zboczeniu prawego i lewego tropu od środka śladu oraz po wyrazistszym odciśnięciu racicy w samym tropie, spowodowanego większą wagą jelenia, wynoszącą u młodszych sztuk jelenia nizinnego 120 kg aż do maksymalnej wagi sztuki w sile wieku 20 kg, a u jelenia górskiego 150 kg. do 280 kg.

Należy jednak w tym miejscu zaznaczyć, że wielkość tropu jelenia często jest cechą indywidualną, niezależną od wieku sztuki.



1



2

Jeleń młody 3 letni.
1) zęby szczęki dolnej, 2) zęby przednie.

W czasie rykowiska jeleń pięcioletni na ogół chodzi jeszcze bez łań, jako chłyst czyli towarzysz. Siedmio — ośmioletni, prowadząc po raz pierwszy chmarę, zbiera przy sobie 6 — a czasem nawet do 12 łań, zaś byk w wieku 8 — 12 lat zadowoli się najzupełniej 2 — 3 łaniami.

Jelenia 5 — 7 letniego, choćby odstrzałowego, który w czasie rykowiska staje się tak zwanym organistą, to jest tym, który rozbudza swym głosem całe rykowisko, należy oszczędzać, gdyż dzięki niemu możemy zrobić przegląd wszystkich byków



Jeleń w sile wieku 8 — 10 lat.
1) zęby szczęki dolnej, 2) zęby przednie.



Jeleń starszy, 15 — 20 lat.
1) zęby szczęki dolnej, 2) zęby przednie.

w łowisku, gdy te zaczną się odzywać, pobudz[...] głosem organisty do porannego koncertu.

Naturalnie częstotliwość ryku organisty nie s[...] nowi żadnej dodatniej cechy hodowlanej ani m[...] wiącej o przyszłości byka.

Jelenie przyszłościowe w wieku 5 — 7 lat winny być jak najskrzętniej oszczędzane, bowiem za 2 — 3 lata staną się one bykami łownymi, a ponadto już teraz, w wieku 5 — 7 lat, są dobrymi reproduktorami.

Łania w tym wieku jest już przeważnie licówką. Szyję ma wydłużoną, lekko obwisłą, zlekka zapadnięte boki, a w zimowej szacie wyrasta jej na szyji grzywa.

Chcę jeszcze zaznaczyć, że u byków w wieku 5 — 8 lat i starszych nadoczniak może w ogóle nie występować, bądź występować tylko na jednej tyce.

9 — 12-ty ROK ŻYCIA.

Jeżeli w tym wieku jest już jeleniem łownym, kompletnie dojrzałym, panem chmary, która jednak nie składa się z większej ilości łań, niż 2 — 3 sztuki.

Wieniec byka 9 — 12-letniego jest już kompletnie wytarty w połowie lipca, zrzuca zaś go byk w tym wieku na przełomie lutego.

Na rykowisku byki 9 — 12 letnie są najbardziej agresywne, ryczą mocno, choć nie za często i bardzo twardo trzymają się swych miejsc rykowiskowych, one też, jako pierwsze zaczynają rykowisko.

Jelenia przyszłościowego 9 — 10 letniego odróżnić jest nader łatwo od odstrzałowego, gdyż przyszłościowy byk stał się już, doczekawszy poważnego wieku, kapitalnym szesnastakiem bądź osiemnastakiem, a byki źle zapowiadające się osadziły wieńce słabe,, o małej ilości odnóg, najwyżej dziesiątaka, dwunastaka.

Starsze byki ryczą też rzadziej, często tylko pomrukują, odprawiając rykowiska w zagajnikach, a nie na miejscach otwartych.

19

Zaznaczam, że opieranie się na tym, że stary byk ryczy niższym, potężniejszym głosem — jest fałszywe — bardzo zwodnicze.

12 — 15-ty ROK ŻYCIA JELENIA.

Przy rozpoznaniu jelenia 9 — 12 letniego od starszego 12 — 15 letniego, winien przyjść leśnikowi czy myśliwemu z pomocą tryb życia danego jelenia.

Jeleń starszy staje się bardzo ostrożny, ukazuje się na polanach czy zrębach tylko po zachodzie słońca, w świetle uniemożliwiającym już strzał. Przez przesmyki ciągnie późnym wieczorem lub o szarym ledwo przedświcie. Tropy swe niechętnie zostawia na piasku czy błocie, wędruje po partiach lasu, gdzie ziemia jest okryta igliwiem lub dywanem opadłych liści.

Również po przerywanym charakterystycznym trzaskaniu wieńca po pniach i gałęziach, wprawne ucho myśliwego pozna czy zbliża się stary jeleń który przystaje, wietrzy i kombinuje, jak czynią to wszystkie doświadczone zwierzęta w wędrówce po kniei, czy też ciągnie młody byk, który przeciska się pomiędzy drzewami z hałasem, idąc śmiało przed siebie. Szerść otarta na drzewach, bądź znaleziona w paprzyskach, czy kąpieliskach również powie myśliwemu o wieku byka — starego byka będzie bowiem szaro-czarna, młodszego żółtawa.

Ponadto, jeśli ciągnie chmara, czy kilka byków, to najgrubszy idzie zawsze ostatni. W razie jednak niebezpieczeństwa ten najgrubszy byk pryska w gąszcza pierwszy i odłącza się od chmary.

Jeleń w wieku 12 — 15 lat wyciera wieniec w pierwszych dniach lipca, zrzuca go w końcu lutego.

W tym wieku jeleń osiąga dopiero najwyższy swój rozwój, a jeleń przyszłościowy, któremu dane

dożyć tego wieku, osadza kapitalny wieniec, który w tym też czasie może się stać wspaniałym trofeum.

Byka w wieku 12 — 15 lat poznać można po mocnej budowie, bardziej zapadniętych niż inne bokach (w czasie rykowiska), bardzo grubej szyi, obwisłej i fałdzistej oraz czarniawej, lśniącej grzywie jak również po wyrosłym garbie na krzyżu i dużej wpadzistości zadu. „Wyraz twarzy“ i postawa takiego jelenia wyraża jakby znużenie i zniechęcenie.

Ponadto rzuca się w oczy wyraźnie wiszący podbródek oraz lekki garb na nosie. Jeleń w tym wieku nie pokazuje się zbyt często na odkrytych miejscach, pędzi żywot, skryty i pustelniczy.

Jelenia powyżej lat 15-tu można też poznać z jego zachowania się w czasie rykowiska. Ryczy on wtedy bardzo rzadko i zawsze prawie w gąszczu. Prowadzi zaś za sobą przeważnie jedną tylko łanię, co łatwo zrozumieć wobec jego obniżonych możliwości rozrodczych.

Stary byk ponadto ryczy niższymi, chrapliwymi tonami i częściej grozi i straszy pojedyńczymi rwanymi tonami, niż zwołuje do siebie łanie, wyciągając długie tęskne zawołania.

Naturalnie, nie odstrzelone zawczasu, nienadające się do hodowli, jelenie odstrzałowe, które dożyją wieku 12 — 15 lat, są figurą i zwyczajami podobne do opisanych wyżej byków kapitalnych. Po wieńcach słabych łatwe są do odróżnienia od kapitalnych — wszystkie są naturalnie jeleniami odstrzałowymi. Byki takie często osadzają jako zakończenie tyk, długie ostre odnogi mogące być niebezpiecznym orężem w walce dla byków koronastych.

Stare łanie w wieku 12 — 15 lat są niezawodnie licówkami. Poruszają się wybitnie ostrożnie i czujnie. Łyżki tak wiekowych łań robią wrażenie nieco obwisłych (kłapouchych), łeb jest wydłużony,

szyja fałdzista i również obwisła. Ponadto stare łania jest wyraźnie i nawet z daleka wybitnie brzydka.

16 — 20-ty I WYŻEJ ROK ŻYCIA.

Wieniec zrzuca byk w wieku 16 — 20 lat w końcu lutego bądź początku marca, nowy zaś ma już zupełnie wytarty w pierwszych dniach końca lipca.

Byki powyżej lat 20 wycierają wieńce wcześniej, na przełomie czerwca i lipca. Już w drugiej połowie czerwca można wypatrzeć starego byka z powiewającymi na tykach flagami scypułu.

Jeleń kapitalny w wieku od 16 — 18 lat posiada jeszcze wieniec mocny, choć zaznaczają się już na tykach pewne cechy cofania się wieńca, jak wichrowatość tyk, obniżenie się wieńca na korzyść jego grubości. Perły układają się na tykach i odnogach w żyłkowania, korona traci często wysmukłość odnóg na korzyść łopatowatości.

Odnośnie grandli zaznaczyć trzeba, że im byk jest starszy, tym haki są mniejsze, bardziej opalone i wytarte.

Byk powyżej 19-tu lat życia traci często oczniaki i nadoczniaki, ponadto wieniec jego karłowacieje.

Byki takie ze względu na to, że równolegle z karleniem wieńca tracą potencję płciową, należą wszystkie do odstrzałowych.

Bardzo stare jelenie formują czasem wieńce w kształcie podobnym do rogów łosia widłaka (byk ubity w Karpatach w 1906 roku) bawoła (byk wystawiony na pierwszym pokazie w Olsztynie w roku 1947).

Byki takie, jeżeli ich zdolność płciowa nie zanikła, potrafią rozpędzać rykowisko, walcząc

przednimi badylami (biegami). a znając dobrze technikę walki w czasie godowym, rozpędzają rywali, psują rykowisko i odganiają łanie od dobrych byków.

Zdarzają się też osobniki bezrogie, które nazywamy mnichami.

Mnich może to być jeleń wiekowy, może też być bezrogi od urodzenia, co zdarza się jednak rzadziej.

Na zakończenie wywodów na temat form i czasokresu rozwoju wieńca u jelenia na przestrzeni 20 lat jego życia, należy stwierdzić, że byki poza szpicakami, które nie zrzuciły jeszcze wieńców w końcu maja — są bezwzględnie bykami odstrzałowymi, gdyż niezrzucenie wieńca świadczy o uszkodzeniu u danego byka jąder, bądź innych ciężkich uszkodzeń.

Byki starsze, które nie wytarły rogów do końca sierpnia, a szpicaki do końca września, są wszystkie również sztukami odstrzałowymi, gdyż zachowanie przez byka wieńców w scypule do końca lata stwierdza, że są one chore i muszą być z łowiska usunięte.

Spotyka się też byki, które posiadają jedną tykę w formie metrowego szpica, bądź jedną odnogę w wieńcu dłuższą parokrotnie od innych, sterczącą jak grot do przodu. Byki takie należy bezwzględnie odstrzeliwać, gdyż w razie walki potrafią zabóść na śmierć kilku nawet rywali.

Dla ułatwienia oceny wieku jelenia w/g zębów podaję rysunek przednich trzonowych zębów jelenia z dolnej szczęki, w/g Tadeusza Śliwińskiego.

Zaznaczam jednak, że ścieranie zębów ściśle zależne jest od paszy, to też oceniać wiek jelenia w/g zębów należy z dokładnością do 2 — 3 lat.

POWTARZANIE SIĘ FORM WIEŃCA.

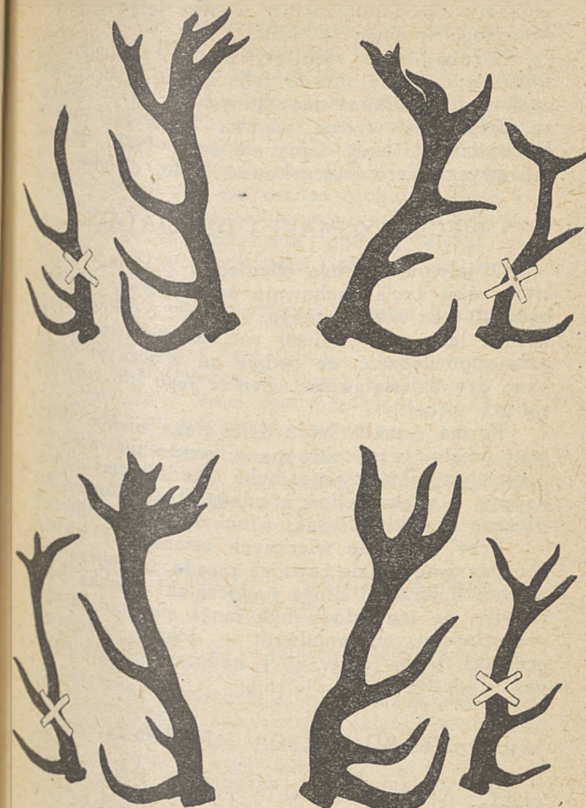
Dla poznania jakości jeleni, występujących w łowisku, niezmiernie ważną rzeczą jest zbieranie zrzutów i ścisła obserwacja, nasadzających rogi jeleni, bowiem formy zasadnicze wieńca powtarzają się w większości wypadków co rok i ze zrzutów jelenia w czwartym — szóstym roku życia można sobie przedstawić, jak ten wieniec będzie wyglądał po dojściu byka do formy szczytowej.

Również w każdym łowisku można wyraźnie stwierdzić, że forma wieńca jest cechą dziedziczną przechodzącą z ojca na syna.

Większość jeleni, poza normalnymi wędrówkami w czasie rykowiska i niewytłumaczoną okresową emigracją, trzyma się swych ostoi bardzo wiernie, a ponieważ wszystkie jelenie zaczynają zrzucać wieńce prawie w tym samym czasie, w przeciągu 2 — 3 tygodni, więc znając ich ostoję nie trudno jest zrzuty odnaleźć. Jest to niezmiernie ważną sprawą dla dokładnego zilustrowania jakości poszczególnych sztuk, występujących w łowisku.

Dla ustalenia w kolejnych latach tożsamości tych samych sztuk sposób ten jest niezawodnym natomiast ustalenie na podstawie tylko rozpoznania wzrokowego, nawet przy pomocy dobrej 10-krotnej lornetki, łatwo prowadzi do błędnych wyników.

Pod wpływem warunków atmosferycznych, zimy, złej czy lepszej paszy, corocznie odrastające wieńce zmieniają się, w porównaniu do wieńca zeszłorocznego — są jednak pewne cechy wieńca, począwszy od roku 5 — 6 życia jelenia, po których łatwo poznać tego samego byka, jak forma korony, układ oczniaków i nadoczniaków, wygięcie tyki. Cechy te powtarzają się i prawie zawsze do-



Powtarzanie się form wieńca.

szukamy się podobieństwa wieńca jelenia, obserwowanego w ciągu lat kilku.

Bardzo dobre rezultaty w obserwacjach rozwoju tego a nie innego jelenia, daje tak zwane znakowanie ciołków, napotkanych w maju i czerwcu. Jelonkowi wycina się na lewej lub prawej łyżce trójkąt, bądź ścina się szpic łyżki. Można też zwyczajnie zakulczykować łyżkę cielaka.

WIECZNE ÓSMAKI I DZIESIĄTAKI.

O jeleniu, którego wieniec w piątym — szóstym roku życia zachowuje wciąż formy ósmaka bądź 10-taka niekoronnego, a punkt ciężkości jego wieńca leży nisko, bliżej róż, można prawie na pewno powiedzieć, że będzie on wiecznym ósmakiem czy dziesiątakiem, wieniec jego nie rozwinie się już więcej.

Forma ósmaka bądź dziesiątaka niekoronnego jest często przeskakiwana w osadzeniu wieńca przez przyszłościowego byka osadzeniem odrazu korony, z większą ilością odnóg. To też wszystkie wieczne ósmaki i 10-taki winny być odstrzeliwane.

Przy odstrzale wiecznych ósmaków i 10-aków obowiązywać będzie również zasada, iż dobrze rozwinięte opieraki i długie nadoczniaki ósmaka będą mówiły, że ten młody byk może się stać jeszcze przyszłościowym, naodwrót — dobrze rozwinięte oczniaki, słabe opieraki i nadoczniaki utwierdzą nas o odstrzałowości jelenia.

UKŁAD WIEŃCA I KORONY.

Rozróżniamy trzy zasadnicze typy układu wieńca:

a) typ niezamkniętego koła,
b) typ niezamkniętej elipsy,
c) typ zbliżony do litery „V".

Pod względem form wieńce typu zarówno niezamkniętego koła, elipsy, jak i litery „V" mogą być zestawione wąsko, szeroko i bardzo szeroko.

Forma wieńca wąsko zestawionego jest charakterystyczną dla części jeleni mazurskich, — szeroko rozstawionego — dla jeleni poznańskich, pomorskich i ze środkowej Polski; forma bardzo szeroko rozstawionego wieńca cechuje jelenie karpackie i śląskie (specjalnie pszczyńskie). Tab. Nr. 1 przedstawia schematycznie podane wyżej typy i formy wieńca polskiego jelenia (ze zbiorów autora).

Istnieje kilka zasadniczych typów koron, kończących wieńce.

Najpiękniejszą jest korona tak zwana szlachetna, ukształtowana w formę kielicha.

Następny z kolei jest przykład: typ korony schodkowej; są też korony mieszane.

Ponadto korony mogą się układać w formie wachlarzowatej albo łopaciastej. Czasami zdarzają się też formy kotwicowej, gdzie odnogi korony kierują się ku dołowi.

JEDNOTYKOWOŚĆ I NIENORMALNOŚCI WIEŃCA.

Brak jednaj tyki w jelenim wieńcu może powstać z trzech przyczyn. Przede wszystkim z powodu mechanicznego uszkodzenia wieńca, następnie uszkodzenia możdżenia lub czaszki jelenia w okolicy możdżenia, ewentualnie brak ten może być dziedzicznym, co zdarza się jednak bardzo rzadko.

W pierwszym przypadku odstrzał byka, który w roku następnym będzie nosił wieniec prawidłowy, nierzadko piękny, jest szkodliwy.

W dwóch następnych jelenie winny być bezwarunkowo odstrzelone.

Jak poznać, do której z tych trzech kategorii może być jeleń o jednej tyce zaliczony.

Jelenia o mechanicznym uszkodzeniu wieńca, które najczęściej powstaje w czasie wyrastania wieńca, bądź wycierania scypułu, poznać można łatwiej po tym, że tyka złamana jest w połowie



Byk o mechanicznym uszkodzeniu wieńca.

wysokości. Oczniak oraz nadoczniak, ewentualnie opierak, ukształtowane są symetrycznie z tyką nieuszkodzoną. Ponadto jeleń z tak uszkodzoną tyką będzie w formie, sadlisty i zdrowy.

W razie uszkodzenia móżdżenia lub czaszki koło móżdżenia, bądź innej nienormalności, jak uszkodzenia tylnego badyla, bądź jednego jądra, jeleń na nienormalnej tyce będzie nosił oczniak lub nadoczniak nazbyt rozwinięty, a tyka w mie-

jscu utrącenia będzie pokręcona, sękata, nieforemna, bądź zmurszała. Sam zaś jeleń będzie spadły: chudy, zmarnowany, jak każde chore zwierzę.

W trzecim przypadku ani róż, ani zaczątku tyki nie będzie w ogóle, bowiem tyka na móżdżeniu czaszki wcale nie wyrasta. Specjalna tabela przedstawia z lewej strony byka o jednej tyce, z powodu uszkodzenia czaszki i móżdżenia, byk ubity w roku 1947 w Nadleśnictwie Puszczańskie, DLP. Olsztyn. Tablica z prawej strony przedsta-



Byk o jednej tyce z powodu uszkodzenia móżdżenia.

Byk o jednej tyce z przyrodzenia.

wia byka o jednej tyce z przyrodzenia. Jednotykowość jest dziedziczna, to też jeleń z taką nienormalnością winien być bezwzględnie odstrzelony.

Nienormalności w budowie wieńca poza jednotykowością, zdarzają się u jeleni rzadziej, niż u rogaczy. Niemniej można zauważyć wśród zdobytych trofeów najróżnorodniejsze skrzywienia wieńców, zrośnięcia wieńca górą, jedną tykę bez odnóg przy drugiej normalnej, trzytykowość itp.

Wszelkie mylkusy, poza bykami, których wieńce uległy mechanicznemu uszkodzeniu, są w zasadzie bykami podlegającymi odstrzałowi hodowlanemu.

Przy prawidłowo przeprowadzonym odstrzale jeleni zarówno dla każdego leśnika, jak myśliwego, a specjalnie dla selekcjonera, niezbędna jest znajomość oceny wieńca. To też międzynarodowe przepisy oceny wieńców jeleni, ujęte w pewien wzór, przytaczam ze wszystkimi szczegółami.

OCENA WIEŃCÓW JELENI.

Wzór międzynarodowy (wszystkie pomiary przeprowadza się z dokładnością do 1 mm, ułamki od 0,05 do 0,09 zaokrągla się do 0,1).

1) Dł. średnia z długości obydwóch tyk w cm x 0,5 = ilości punktów,

2) DO — średnia z długości oczniaków w cm x 0,5 = ilości punktów.

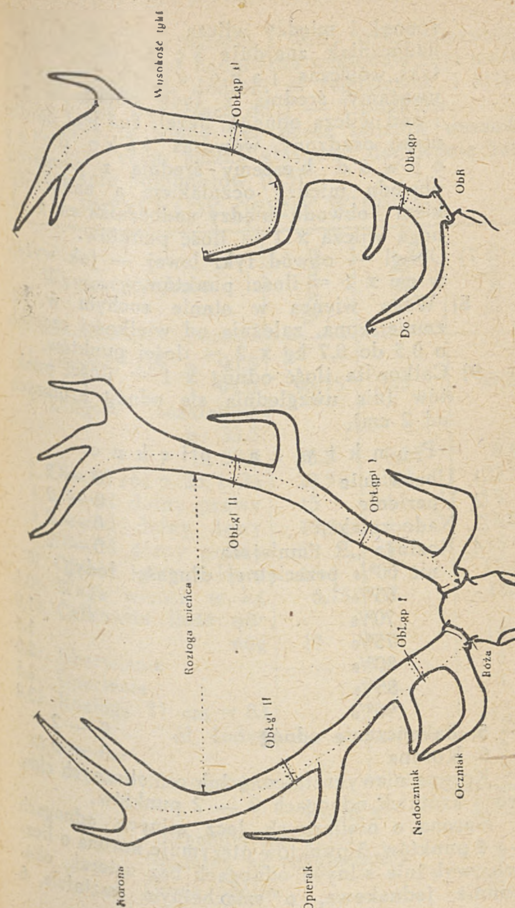
Długość mierzy się od dolnego, wewnętrznego brzegu róży do końca odnogi, przy czym nie należy przyciskać taśmy do wgłębienia między nasadą a krawędzią róży, co szczególne znaczenie ma przy wysoko osadzonych oczniach.

3) ObR — średnia z obwodów róż w cm x 1 = ilości punktów,

4) ObŁdp — obwód łodygi prawej mierzony między oczniakiem a opierakiem w najcieńszym miejscu, bez względu na obecność nadoczniaka w cm x 1 = ilości punktów,

5) ObŁdl — j. w. x 1 = ilości punktów.

6) ObŁgp — obwód łodygi prawej mierzony między nadocznikiem a koroną, w najcieńszym miejscu; o ile występuje odnoga wilcza, wówczas obwody łodygi mierzone są w 3 miejscach, a mianowicie: między oczniakiem, a nadoczniakiem bez względu na obecność nadoczniaka, oraz między oczniakiem (opierakiem) a wilczą (podko-



Ocena wieńców.

ronną) i między wilczą, a koronną. O ile nadoczniak znajduje się akurat pośrodku tyki, wówczas jako obwód górny uważamy średnią z tych pomiarów pod i nad wilczą odnogą. Jeżeli zaś jest bardzo nisko osadzony, wówczas jako dolny obwód bierzemy średnią z pomiarów obwodu między oczniakiem a nadoczniakiem i obwodu między nadoczniakiem a odnogą wilczą x 1 = ilość punktów.

7) ObŁgl — obwód tyki lewej — jak wyżej w cm x 1 = ilości punktów,

8) Waga wieńca w stanie suchym w kg zmniejszona, zależnie od wielkości czaszki, o 0,5 do 0,7 kg x 2 = ilości punktów,

9) Całkowita ilość odnóg x 1 = ilości punktów (nie uwzględnia się odnóg krótszych od 2 cm).

P u n k t y z a p i ę k n o.

1. Ubarwienie 0 — 2
2. Uperlenie 0 — 2
3. Nadoczniak 0 — 2
4. Rozłoga „R "mniejsza 0 — 2
   niż 60% przeciętnej długości łodyg 0
   65% 0,5
   70% 1,0
   75% 1,5
   80% 2,0
   85% 2,5
   90% 3,0
5. Zakończenie odnóg 0 — 2
6. Korona 0 — 6

Korona niewykształcona lub o nielicznych cienkich i krótkich odnogach 0 — 2 punktów.

Korona o nielicznych lecz silnych odnogach 3 — 4 punktów. 5 punktów otrzymuje korona o licznych, wybitnie silnych odnogach bez usterek, obustronnie jednakowa, o szlachetnym kształcie, 6 punktów otrzymują korony rekordowe, piękne i regularne.

Potrącanie za usterki i wady (nieregularność, zniekształcenie oraz nadmierną względnie zbyt małą rozłogę) względnie dodatki za regularność i szlachetną formę wynoszącą od 1 — 3 punktów.

Punkty te winny być przez sędziów uzasadnione, przy czym można stosować dodawanie lub odejmowanie półpunktów (0,5).

PRZYKŁADY OCENY WIEŃCA.

Wyszczególnienie	Wymiar	Stałe	Punkty
1. Długość tyk p. 90.5 l. 91,0	90,75	0,5	45,38
2. Długość oczniaków p. 33,5 l. 37,5	35,5	0,25	8,90
3. Obwód róż p. 23, l. 24	23,5	1,0	23,50
4. Obwód dolny prawy	15	1	15
5. Obwód dolny lewy	15,6	1	15,60
6. Obwód górny prawy	15	1	15
7. Obwód górny lewy	15.4	1	15,40
8. Waga wieńca w kg	6,75	2	13,50
9. Całkowita ilość odnóg	19	1	19
10. Ubarwienie	....	...	1
11. Uperlenie	....	...	1
12. Rozłoga 77 cm = 83 dł. łodyg	....	...	2
13. Korona	....	...	2
14. Zakończenie odnóg	....	...	0
S u m a			177,28
Potrącenia lub datki (dodatek za regularność)			2
Ocena ogólna			179,3

Wymagana minimalna ilość punktów dla otrzymania medalu:

	w ocenie krajowej	międzynarodowej
Bronzowego	— 180	190
Srebrnego	— 190	200
Złotego	— 200	210

BROŃ I POCISK.

Zasadą jest, że do jeleni strzela się *tylko kulą*. Strzelanie śrutem bądź loftkami jest niedopuszczalne.

Z luf gładkich kulą Breneke strzał na bliską metę może być skuteczny, ale na bliską metę nie strzela się do jelenia prawie nigdy.

Pozostaje więc kniejówka, trójlufka, sztucer powtarzalny bądź automatyczny, sztucer podwójny (ekspres). Za najlepsze naboje sztucerowe na jelenia uważam następujące, powszechnie używane:

KULE PÓŁPŁASZCZZOWE.

Kaliber	Ładunek prochu (jakość)	Szybkość	m/sek	Siła uderzenia		Przystrzelenie 100 m. Opad cm na 200 m
		V_0	V_{200}	E_0	E_{200}	
6,5 M. Schoenauer	2,9	710	537	265	151	21,5

Kaliber	Ładunek prochu (jakość)	Szybkość	m/sek.	Siła uderzenia		Przestrz. na 100 m, opad w cm. na 200 m
		V_0	V_{200}	E_0	E_{200}	
7/57 JR TM	2,95 (2)	730	561	304	180	—19,4
7/64 Breneke "	3,5 (2)	888	549	362	189	—12,7
8/57 JR "	2,6 (1910)	715	524	331	178	—21,5
8/60 Magnum "	3,0	779	562	393	204	—18
9,3×74R "	3,5 (5)	675	456	430	196	—30,3
Savage "	3,6	1004	800	565	360	—11,5

TM = kula półpłaszczowa.

Z pośród pocisków pierwszeństwo należy przyznać kuli o płaszczu H(H-Mantel), lub płaszczu D(D-Mantel) nad półpłaszczowymi, gdyż dają lepszy zestrzał oraz obfitszą farbę, tak nieodzownie potrzebną do poszukiwania postrzałka, którego trop wiedzie przez wrzosy i liście, a przede wszystkim czynią one straszliwe spustoszenie wewnętrzne.

Ponadto ładunek prochu jest przy tych pociskach większy, a budowę samej kuli (miękki ołów w części przedniej pocisku i twardy w tylnej, powodując przy uderzenu w zwierzę rozpryśnięcie się ołowiu miększego pod naciskiem twardego na boki), dając potężny efekt strzału i kładąc zwierza na miejscu, bądź niedaleko od miejsca strzału.

Dla poparcia powyższego twierdzenia cyframi podaję dane balistyczne dla kul o płaszczu H.

	Ładunek prochu	Szybkość w m/sek.		Siła uderzenia w kg		Przestrz. na 100 m. opad w cm na 200 m.
		V_0	V_{200}	E_0	E_{200}	
8/57 JR H/M	3,7 (spec. Pulv.)	888	765	486	361	—9,9

H/M = kula o płaszczu H.

Naboje kulowe 9,3 × 72 o pocisku ołowianym 8 × 360, 10,75 × 68 uważam za mało skuteczne na byka jelenia z powodu zbyt małej szybkości początkowej i zbyt dużego opadu kuli. Również strzelanie z różnych przedpotopowych kniejówek czy trójlufek, odziedziczonych po Niemcach przez naszych leśników na Ziemiach Odzyskanych, a zarzuconych od lat, o kalibrze Mauser wzór 71 lub 8,15 × 46 i podobnych, należy uznać przy strzale do tak szlachetnego zwierza, jak jeleń, za niedopuszczalne.

Dane balistyczne podane niżej potwierdzają zdaje się moje stanowisko w całej rozciągłości.

Kaliber	Ładunek prochu	Waga kuli	Długość lufy	Szybkość w m/sek.		Siła uderzenia w kg.		Przestrz. na 100 m. opad w cm na 200 m.
				V_0	V_{200}	E_0	E_{200}	
8,15×46	0,8 (1912)	ołów		461	321	119	58	—6[illegible]
8×57× ×360 R	1,8 (1910)	TM	.	533	402	184	105	—41,[illegible]
9,3×72 R		ołów		503	363	190	99	—4[illegible]
10,75	3,2 (1910)	TM		551	414	348	197	—38,[illegible]

LORNETKA

Koniecznym wyposażeniem każdego myśliwego i leśnika, który ma dokonywać odstrzału hodowlanego jeleni, jest lornetka i to dobra lornetka.

Bardzo rzadko zdarza się, by można było gołym okiem obejrzeć i dokładnie ocenić wartość i jakość jelenia i jego wieńca. Normalna bowiem odległość, na jaką jeleń jest zazwyczaj przez człowieka obserwowany, wynosi od 100 do 250 metrów, a ponadto w czasie spotkania z jeleniem jest dla nieuzbrojonego albo jeszcze za ciemno, albo już za ciemno.

Po wojnie pozostało dużo lornetek po leśniczówkach i tym samym znalazło się w rękach leśników. W domach komisowych łatwo się jeszcze dzisiaj zaopatrzyć w dobre niedrogie szkła. Niezłą lornetkę można już dostać za 3 do 5 tysięcy złotych.

Najlepsze niewątpliwie na podchodzie czy czatach będą lornetki Zeissa, jak Binoctem 7 × 56 lub 10 × 50 bądź też Hensolda 8 × lub 10 × Nacht Dialyt.

W braku takich najwyższej klasy szkieł zupełnie poprawnie spełni też swe zadanie zwyczajna powojskowa 6 × 5 artyleryjska lornetka.

STRZAŁ DO JELENIA.

Jeleń jest zwierzyną piękną i szlachetną to też należy przyjąć za zasadę, że strzelać go nie można nigdy, jak zresztą i żadnej zwierzyny łownej, w warunkach, które uniemożliwiają właściwe umieszczenie kuli, to jest na zbyt duże odległości, w zbyt skąpym oświetleniu, przez krzaki, lub w nieodpowiedniej pozycji naprzykład: na sztych lub w lustro od tyłu.

Jeleń jest zwierzęciem twardym na kulę, a specjalnie odpornym w czasie rykowiska na wszelkie postrzały, nie mówiąc już o postrzale na miękkie bądź na bardzo niską komorę.

To też strzelać należy do jelenia mierząc dokładnie, spokojnie i wiedzieć, gdzie należy umieścić kulę. Nie strzelać też dalej niż na 200 m. Dobrze przystrzelona luneta na broni kulowej 4 x Zeiss lub Hensold odda naturalnie myśliwemu nieocenione usługi.

Ważnym niezmiernie jest zaobserwowanie zachowania się sztuki po strzale, czyli tak zwanego zaznaczenia kuli.

Jeleń bowiem pada na miejscu tylko przy strzale w łeb (nie w szczękę dolną), przy strzaskaniu obu łopatek, bądź obu badyli, w krzyż, w nerki.

Należy w tym miejscu zaznaczyć, że przy strzale w wieniec lub w móżdżeń, jeleń często pada w ogniu, zaraz jednak powstaje i zdrów uchodzi.

Przy innych strzałach: np. na prawidłową komorę, jeleń potrafi przejść, nawet z rozbitym doszczętnie sercem, od 50 do 200 metrów.

Przy strzale na wątrobę lub spóźnioną komorę jeleń przebiega bez trudności 150 do 300 metrów, a przy strzale na miękkie może iść parę kilometrów i żyć 4 godziny albo i dłużej.

Przy otrzymaniu kuli na prawidłową bądź dolną komorę jeleń robi tak zwaną rakietę, to znaczy daje susa w górę skokiem przypominającym skok konia, biorącego z miejsca wysoką przeszkodę.

Przy strzale na łopatkę, ze złamaniem jednej strony, zwala się jeleń na miejscu, ale zaraz wstaje i uchodzi 100 do 300 metrów, a często i dalej.

Strzał na wątrobę jeleń kwituje przegięciem krzyża ku ziemi.

Przy strzale na miękkie jeleń zaznacza strzał wierzgnięciem obu tylnych biegów lub jednego ba-



2)

1) Jeleń trafiony na komorę.
2) " " nisko na miękkie.
3) " " w wątrobę.

dyla, poczym ciągnie w gąszcze z opuszczoną nisko głową, jakby węsząc ślad łani, przystając i oglądając się.

Przy strzale w miejsce puste (między krzyżem a płucami) jeleń wali się w ogniu, tłucze się na miejscu, poczym wstaje i przeważnie przepada dla myśliwego. Postrzałek taki przeważnie zdrowieje.

Po strzale do jelenia, nawet jeżeli upadł na miejscu, należy odczekać conajmniej pół godziny, poczym dopiero podchodzić do zdobyczy, bowiem zrulowany nawet w ogniu zwierz powstaje i, uchodząc daleko, sprawia wiele kłopotu przy odszukaniu, często również przepadając dla myśliwego.

Przy strzale na miękkie należy odczekać godzinę do dwóch, poczym dopiero rozpocząć poszukiwania postrzałka. Jeleń trafiony na miękkie i płoszony przedwcześnie prawie zawsze, jeżeli nie ma pod ręką psa tropowca, przepada.

Często jednak jeleń po strzale nie markuje kuli, a uchodzi pozornie zdrowy.

Niezrażony takim zachowaniem się strzelanej sztuki myśliwy winien rozpocząć badanie miejsca strzału. Musi tak postąpić nie tylko wtedy, kiedy istnieje pewność trafienia, ale i wtedy nawet, kiedy będziemy pewni pudła. Wymaga tego etyka człowiecka, wymaga tego ekonomiczne podejście do łowiectwa.

Bowiem dziś, kiedy zwierzyna łowna stanowi wielkie bogactwo narodowe i poważny materiał eksportowy, a nie tylko zadowolenie ambicji myśliwego, każda strzelona sztuka musi być dokładnie i sumiennie poszukiwana.

Na miejscu strzału, które należy dobrze zapamiętać przed ściągnięciem spustu, rozpoczynamy poszukiwanie zestrzału.

Zestrzałem (ocierka) nazywa się obcięta kulą szerść lejenia. Szerść z zestrzału jest charakterystyczna tym, że nie jest dłuższa niż jeden do

dwóch centymetrów z boków zwierza i 3 do 3,5 cm z karku) i że wyraźnie widać miejsce obcięcia jej kulą, jak nożem, szerść z zestrzału nie posiada też kończących włos cebulek.

Znalezienie zestrzału jest tym ważniejsze, że jeleń potrafi dać farbę dopiero po 30 — 70 metrach, ponadto odszukanie farby na wrzosach, trawach czy zeschłych liściach nie jest wcale łatwe. Czasem jeleń strzelony w chwili, gdy ma łeb opuszczony ruszając nie daje wcale farby.

Idąc jednak po śladach, wyraźnie odciśniętych przez jelenia w ucieczce natrafimy w końcu na kropelki farby. Będą one się zdawać zawsze z wysokości wzrostu człowieka, jeżeli nie wiszą na źdźbłach trawy, a leżą na ziemi, czy liściach, raczej czarnawe niż wyraźnie czerwone.

Dopiero schyliwszy się czy wziąwszy do ręki zeschły liść, na którym znaczy się kropelka farby, możemy zorientować się z jej koloru, gdzie jeleń został trafiony.

Ciemna farba mówi o postrzałach w wątrobę, jasno czerwona (z pęcherzykami powietrza) w komorę, ciemno czerwona o kuli, która przebiła tylko mięśnie, brudna zielonkawa z pasmami łoju i zawartością jelit o kwaśnym zapachu niestrawionego pokarmu o strzale na miękkie.

Znalezienie kawałków kości na tropie źle wróży o poszukiwaniach, gdyż sztuka taka trafiona jest przeważnie w badyl lub niską łopatkę bez uszkodzenia płuc i arterii.

Posuwając się po tropie należy mieć broń w pogotowiu, by ewentualnie podnoszącego się jeszcze jelenia dostrzelić.

Sprawę odszukania postrzałków rozwiązuje jedynie posiadanie w każdym łowisku, gdzie występują jelenie, posokowca lub wyżła kontynentalnego ewentualnie jamnika, który idzie za farbą.

Przy użyciu dobrego tropowca ilość niezna- zionych postrzałków spada do minimum. Dob- psy osadzą nawet jelenia trafionego w badyl.

W najgorszym przypadku dobry pies dzikar- również pójdzie za tropem postrzelonego jelen- Dz karza należy jednak prowadzić za tropem w łącznie na otoku.

Jelenia po dojściu należy odrazu wytrz- (pozbawić strojów), a potym wypatroszyć, usuwa- wnętrzności i narogi. Patrosząc należy bezwzgl- nie przeciąć szyję i krtań, usuwając tę ostat- razem z wnętrznościami, oraz przeciąć pod prz- nimi pachwinami. Pomieszczenie, gdzie prze- wujemy strzeloną sztukę, winno być chłodne, z nem dobrze zasiatkowanym, mroczne, by nie s- gały do wnętrza muchy.

Po przywiezieniu jelenia do domu należy niezwłocznie zawiesić w przewiewnym mejscu, by ściekła z niego farba i by się nie zaparzył. W- wnątrz należy wypatroszonego jelenia wytrzeć d- sucha szmatką, nigdy zaś nie przemywać wodą.

SŁOWNICTWO ŁOWIECKIE ODNOŚNIE JELENIA.

Na zakończenie pozwolę sobie jeszcze poda- z odpowiednimi objaśnieniami krótki wykaz w- zów, które użyte zostały w niniejszej pracy polskiego słownika łowieckiego, a które m- wzbudzać pewne wątpliwości u czytającego nie- obytego dostatecznie z gwarą myśliwską łowcy

badyle, biegi — nogi jelenia,
chłyst, towarzysz, adiutant, jeleń boczny — jele- 3 — 5 letni,
chmara — stado jeleni,
chorągwie, flagi — długie taśmy scypułu wisz- w czasie wycierania na wieńcu,

-zemchanie — wycieranie wieńca z scypułu,
ciągnąć — jeleń ciągnie, gdy idzie w pewnym kierunku krokiem,
cielak — cielę łańki do końca jesieni,
ciołek — cielę byczek do końca jeseni,
czterodwudziestak — byk mający na każdej tyce po 12 odnóg,
dwudziestak nieregularny — byk mający na jednej tyce 10 na drugiej 9 lub mniej odnóg,
dziesiątak koronny — byk mający ocznak, opierak i koronę na obu tykach,
dziesiątak niekoronny — byk mający na obu tykach ocznak, nadoczniak i opierak oraz widlice,
farba — krew jelenia,
łomóla — jeleń bezrogi w okresie, kiedy zrzucił wieniec,
grandle, haki — dwa zęby szczątkowe w górnej szczęce, stanowiące trofeum myśliwego,
grzęzy — brodawki mleczne łani,
jeleń górski — jeleń występujący w Tatrach i w Beskidach, w północno wschodniej części Karpat, w województwie Rzeszowskim,
jeleń nizinny — jeleń występujący w Puszczy Białowieskiej, na Wielkim Pomorzu, w Poznańskim, w środkowej i południowej Polsce, na Śląsku, jak również w Sudetach,
jelonek — jeleń 2 — 3 letni,
korona — zakończenie tyki w formie trzech bądź więcej odnóg,
łojny, kraśny, sadlisty byk — tłusty, wypasiony,
kwiat — ogon jelenia,
łcówka—przodownica — łania prowadząca chmarę,
lustro, talerz — biała plama na zadzie jelenia,
łyżki — uszy jelenia,
markować — kiedy jeleń specjalnym ruchem znaczy otrzymanie kuli,
miękkie — brzuch jelenia,

mnich — jeleń bezrogi,
móżdżeń — pieniek na czaszce, na którym formuje się tyka,
mursz, próchnica wieńca — poroże w zakończeniu porowate, zczerniałe, łaml we,
myłkus — jeleń o wieńcu schorzałym, wysoce nieprawidłowym, złamanym, czy uszkodzonym w czasie rozwoju,
nadoczniak, nadoczn ca, odnoga nadoczna — druga odnoga, występująca od róży, bezpośrednio za oczniakiem a pod opierakiem,
narog — serce, płuca i wątroba jelenia,
oczniak, ocznica, odnoga oczna — pierwsza odnoga za różą w razie braku nadoczniaka druga za różą,
opierak, odnoga środkowa — odnoga trzecia od róży,
odnoga wilcza, zbędna podkoronna — odnoga występująca czasem jako czwarta od róży między opierak:em a koroną, bądź odgałęzien e opieraka. W razie wyraźnego zaniku nadocznej może być trzecia od róży,
odnogi, groty — gałęzie odchodzące od tyki,
scypuł, omszenie — miękka szerść, którą jest pokryty rosnący róg, wieniec,
oręż -- rogi jelenia,
ostoja — miejsce, gdzie jeleń stale przebywa,
ósmak nieregularny — byk mający na jednej tyce cztery odnogi, na drugiej trzy lub mniej,
płowa zw erzyna — jeleń, łoś, sarna, daniel,
róża — naciek kolisty na tyce zaraz za miejscem gdzie wyrasta ona z móżdżenia,
stadny byk — jeleń 8 — 15 letni przy chmarze,
suknia — całość skóry wraz z pokrywającą ją szerścią,
stadnik — stary byk,
stać — jelenie stoją w swej ostoi,
świece — oczy jelenia.

strój jeleni — jądro jelenia,
spadły byk — chudy, zmarnowany,
szesnastak — byk mający na każdej tyce po 8 odnóg
szpicak — jeleń 2—3 letni, mający tyki bez odnóg,
szpicak koronny — byczek o tykach zakończonych trzema krótkimi tępymi odnogami, tworzącymi małą koronę,
szpile — rogowe wyrostki wyżej położone na stopie, widoczne na tropie tylko w cwale szuki,
trzebić — wyciąć jądra,
tyka — zasadnicza gałąź rogów, od której odchodzą odnogi,
widlica — zakończen e tyki u dziesiątaka lub ósmaka, a na jednej tyce nawet u ponaddziesiątaka, w formie dwóch odnóg, rozchodzących się widłowato do góry,
widłak — byczek mający po jednym rozwidleniu na rogach,
wsteczniak — byk 16-letni i starrszy, którego wieńce już karłowacieją (niezal żnie od ilości odnóg na wieńcu),
zrzuty — zrzucone rogi.

Źródła.

W części dotyczącej formowania wieńca i rozwoju jelenia w kolejnych latach życia korzystałem z układu, treści i ilustracji pracy: Lotze Karl „Das Ansprechen des Hirsches“ — Hanover 1937 r.,
Ponadto korzystałem z następujących prac:

Hoppe Stanisław — „Polski Język Łowiecki“ — Warszawa 1939 r.,
Krawczyński Wiesław — „Łowiectwo“ — Warszawa, Spółdzielnia „Las“ 1947 r.;
Śliwiński Tadeusz — „Życie jeleni“ — odbitka z „Łowca Polskiego“ Warszawa 1946 r.,
Stolcman Jan — „Łowiectwo“ — Warszawa 1918 r.,

Sylva Tarouca — „Hodowca a myśliwy" — Warszawa 1900 r.,
Vogt Franc — „Neue Wege der Hege" 1937 r.
oraz z
Roczników „Łowca Polskiego" 1932 — 1939
Roczników „Łowca Polskiego" 1933 — 1939

Nie celuj nigdy do ludzi z broni rozładowanej!

ODSTRZAŁ HODOWLANY SARN

I Wstęp

O ile odstrzał hodowlany jeleni nie jest rzeczą łatwą, o tyle odstrzał hodowlany sarn należy do zagadnień zdecydowanie trudnych.

Wieniec jelenia wielkością swą i rozmaitością formy, o wiele jest łatwiejszy do skwalifikowania, niż 5-krotnie mniejsze i posiadające mniej cech charakterystycznych parostki rogacza. Figura jelenia również posiada bardziej wyraziście występujące i łatwiejsze do uchwycenia szczegóły, jak garb, grzywa, budowa całego korpusu czy nawet „wyraz twarzy", niż ciało rogacza wdzięczne i zwinne, ale odlane jakby z jednej formy. Ruja sarny odmienna jest od rykowiska jeleni, bardziej cicha i skryta, nie pomaga tak też w obserwacjach poszczególnych sztuk, jak czas godowy jelenia.

Z tych też względów podanie wytycznych i wskazówek odnośnie prawidłowego odstrzału sarn nie należy od rzeczy prostych, dlatego też proszę mi wybaczyć, jeżeli wytyczne te i wskazówki nie będą tak wyczerpujące i podane w tak przejrzystej formie, jak to ma miejsce odnośnie odstrzału jeleni.

II. Zasady odstrzału hodowlanego (selekcyjnego) sarn.

W wyniku hitlerowskiej okupacji i działań wojennych sarna została na terenie naszego Państwa

zdziesiątkowana, a na terenach przyczółkowych wybita prawie do nogi. Wobec dużej rozrodczości sarn jak i dzięki troskliwej opiece polskiego leśnika poprawa stanu ilościowego sarn posuwa się dość szybko naprzód i dziś możemy stwierdzić, że stan sarn w Polsce mamy w sumie średni, choć rozłożony bardzo nierównomiernie, od wyżej średniego do zdecydowanie złego.

I tak województwa: Poznańskie, Pomorskie, Olszyńskie i Szczecińskie posiadają stan dość dobry, województwo Łódzkie, Krakowskie, Śląsko-Dąbrowskie, Gdańskie i Wrocławskie, stan niżej średniego, województwa: Rzeszowskie i Warszawskie stan zły.

Przy czym zaginęła prawie zupełnie sarna polna, jako najłatwiejsza do wybicia. Nieliczne jej egzemplarze pozostały jeszcze w niektórych powiatach ziem zachodnich, szczególnie południowych powiatach województwa poznańskiego.

Jałowość kóz podobnie jak jałowość łań zdarza się rzadko i powodem jej jest najczęściej to, iż nie została ona pokryta w czasie rui. Dopiero dwu- czy trzyletnia obserwacja jednej i tej samej kozy może nas upewnić, że daną kozę należy odstrzelić jako sztukę istotnie jałową.

Wykaz stanu sarn, posiadany przez Ministerstwo Leśnictwa, Polski Związek Łowiecki, a ponadto obserwacje, dokonywane przez myśliwych w terenie, mówią, że stosunek płci rogaczy do sarn wynosi przeciętnie 1 : 3. Stosunek ten jest wysoce nieprawidłowy i aby doprowadzić do właściwego stosunku płci, który wynosiłby 1 : 1, należy odstrzeliwać w najbliższych 2 — 3 latach przede wszystkim i prawie wyłącznie — siuty. Zaznaczyć jednak należy, że w razie gdy stan sarn w danym łowisku jest jeszcze bardzo słaby to dla dochowania się zaplanowanej ilości sztuk, może być przejściowo tolerowany stosunek płci 1 : 2.

Pozwalam sobie w tym miejcu stwierdzić, że odstrzeliwanie siut w okresie letnim jest wadliwe i nie powinno wogóle mieć miejsca, zarówno ze względu na konieczność zachowania spokoju w łowisku jak i możliwość strzelenia sztuki, która posiada młode.

Za najlepszy i za jedyny czas odstrzału siut należy przyjąć styczeń i luty.

Odstrzeliwać należy w pierwszym rzędzie roczne koźlęta płci żeńskiej i młode w drugim roku życia siutki. Stare kozy, będące dobrymi matkami i doświadczonymi przewodniczkami powinniśmy skrzętnie oszczędzać, aby znów na naszych polach, w naszych lasach wywiodły się liczne, te niewątpliwie niejwdzięczniejsze i najpiękniejsze ze zwierząt łownych, sarny.

Odstrzał selekcyjny rogaczy, pomimo niezbyt dużej ilości sarników, musi być ze względów hodowlanych już w ciągu najbliższych 2 — 3 lat przeprowadzany. Należy go jednak wykonywać w ramach jak najwęższych i tylko w wypadkach, kiedy sztuka jest naprawdę odstrzałowa.

Tutaj należy zastrzec, że o ile rogacze selekcyjne winny być odstrzeliwane, o tyle rogacze łowne i kapitalne należy bezwzględnie oszczędzać. Bowiem u sarn rola dziedziczności odgrywa wielką rolę i ważniejsza jest może nawet od karmy i warunków naturalnych. Dlatego też obecność w łowisku mocnych rogaczy stanowić będzie o jakości odradzającego się pogłowia sarn.

Czas odstrzału selekcyjnego rogaczy trwa od 1 do 25 czerwca, kiedy to najłatwiej jest spotkać się z rogaczem na łąkach, na brzegu lasów czy w drągowinach, gdzie szuka on świeżej, soczystej paszy.

W czasie rui w okresie od 25 lipca do 15 sierpnia należy odstrzeliwać w dalszym ciągu rogacze selekcyjne, mylkusy i stare wsteczniaki. Wabik

i łatwość podjazdu, gdy sarniki gonią za siutami pomogą nam w tym zadaniu. Zaznaczyć w tym miejscu należy, że polując z wabikiem możemy być pewni dokonania prawidłowego odstrzału tylko w wypadku, gdy wabiony rogacz jest upatrzonym myłkusem czy wsteczniakiem. Bowiem warunki strzału podczas wabienia nie dają czasu na właściwą ocenę i stąd łatwo mogą być pomyłki.

Sarn posiadamy poza niektórymi powiatami województwa Poznańskiego stosunkowo jeszcze bardzo mało, to też odstrzał hodowlany, dopóki ilość sarn nie dojdzie do normy, nie powinien być przeprowadzany w zbyt szybkim tempie.

Normy ilościowe występowania sarn określam następująco:

I W łowiskach polno-leśnych, które posiadają niewielkie lasy od 100 do 500 ha powierzchni ale o siedlisku bogatym, o mieszanych, w większości liściastych drzewostanach, poprzerzynanych łąkami może przypadać:

a) *1 sztuka na 20 ha lasu.*

W łowiskach o identycznych warunkach powierzchniowych ale siedlisku ubogim, o drzewostanie jednolitym, sosnowym:

b) *1 sztuka na 50 ha lasu.*

II W łowiskach leśnych powierzchni 500 do 2000 ha (w jednym kompleksie o siedlisku bogatym (jak wyżej Ia).

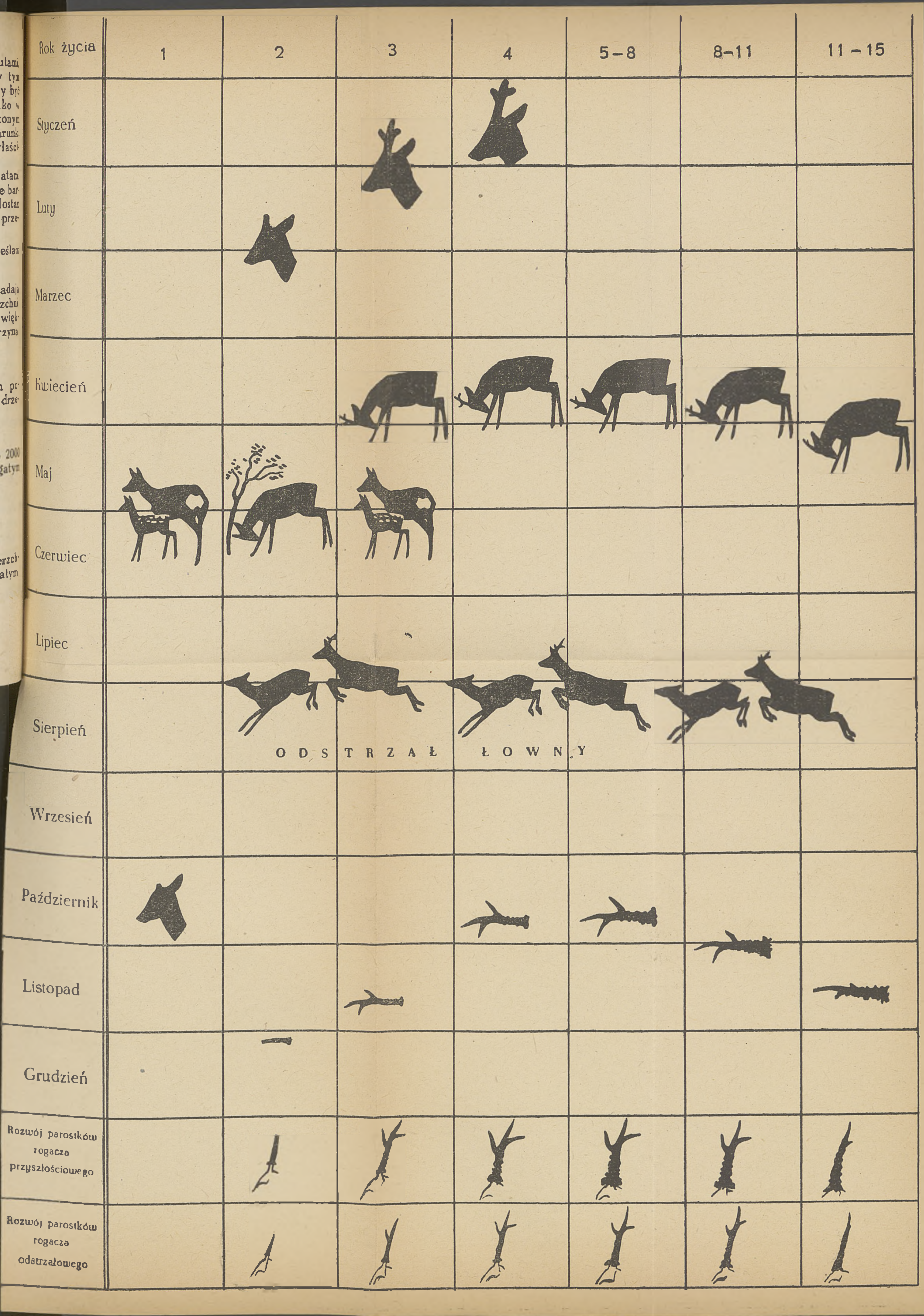
a) *1 sztuka na 30 ha lasu*

O siedlisku ubogim.

b) *1 sztuka na 60 ha lasu.*

III W łowiskach leśnych o wielkich powierzchniach 2000 ha do 8000 ha o siedlisku bogatym

a) *1 sztuka na 35 ha lasu.*



Rok życia
1
2
3
4
5–8
8–11
11–15
Styczeń
Luty
Marzec
Kwiecień
Maj
Czerwiec
Lipiec
Sierpień
ODSTRZAŁ ŁOWNY
Wrzesień
Październik
Listopad
Grudzień
Rozwój parostków rogacza przyszłościowego
Rozwój parostków rogacza odstrzałowego

O siedl
b) *1 s*
IV W łow
a) pov
bo
1 s
b) o *s*
1 s

Zaznac
gdy w dan
licznie jele
będzie musi

Odstrza
przeprowadz
planu i my

Odstrza
stosunku do
min stracyjn
przesłankac

Grupy
ochronne, b

A W lasa
1) Odst
lasów
2) Odst
3) „
stwa
4) Odst
B Na pola
będącyc
rządu c
1) Strze
W bieża

O siedlisku ubogim.

b) *1 sztuka na 75 ha lasu.*

IV W łowiskach puszczańskich.

a) powierzchni 8.000 i więcej ha o siedlisku bogatym.

1 sztuka na 50 ha lasu.

b) o siedlisku ubogim.

1 sztuka na 100 ha lasu.

Zaznaczyć w tym miejscu należy, że wrazie, gdy w danym łowisku występują licznie i bardzo licznie jelenie i daniele, to maksymalna ilość sarn będzie musiała ulec obniżeniu o 20 do 30%.

Odstrzał rogaczy w ostatnich latach 1945—1948 przeprowadzony był przeważnie nieprawidłowo, bez planu i myśli o przyszłości.

Odstrzał ten przeprowadzany był tak jak i w stosunku do jeleni w/g podziału szablonowego, administracyjnego. Podział ten nie był oparty na przesłankach hodowlanych.

Grupy odstrzału legalnego w oparciu o czasy ochronne, były następujące:

A W lasach państwowych

1) Odstrzał dokonywany przez administrację lasów państwowych,
2) Odstrzał w łowiskach wydzierżawionych,
3) " sprzedażny w/g cennika Ministerstwa Leśnictwa,
4) Odstrzał reprezentacyjny.

B Na polach i w niewielkich laskach (remizach) będących pod zarządem: gromadzkim, samorządu czy innym.

1) Strzelano do każdej sztuki, która miała rogi.
W bieżącym roku odstrzał ten został w grupie

21

B) zmieniony radykalnie, gdyż myśliwych obowiązuje zarządzenie Rady Naczelnej Polskiego Związku Łowieckiego, iż dokonywanie odstrzału sarn na wszystkich terenach, poza lasami państwowymi, dozwolone jest jedynie i wyłącznie na podstawie planu odstrzału, zatwierdzonego przez łowczego powiatowego.

Plan odstrzału powinien przewidywać, w najbliższych latach zarówno w grupie A, jak i B odstrzał wyłącznie hodowlany i w tym kierunku winny iść wnioski odstrzałowe nadleśnictw, dyrekcyj lasów państwowych i łowczych powiatowych.

Naturalnie wyjątek stanowić będzie grupa odstrzałowa A — 4: odstrzał reprezentacyjny, gdyż najwyższym władzom państwowym muszą być i będą przyznawane do odstrzału rogacze łowne bądź kapitalne.

III. 15 lat życia sarny.

W krótkim zestawieinu sprobuję podać rozwój sarny w ciągu jej niedługiego życia i sposoby poznawania jej wieku, a szczególnie rogacza zarówno w łowisku na swobodzie, jak i w/g budowy czaszki i spiłowania zębów, którymi można potwierdzić trafność obserwacji po zabiciu danej sztuki.

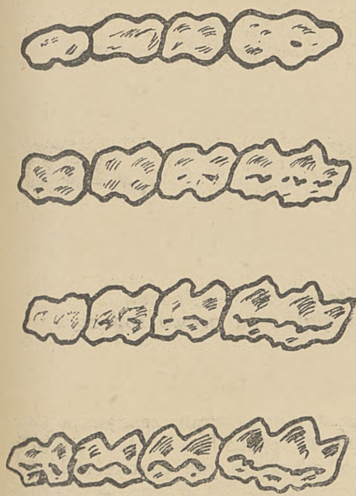
1 ROK ŻYCIA SARNY.

Oddzielna tablica podaje rozwój sarny od jej urodzenia aż do starości ze specjalnym uwzględnieniem przyszłościowych i odstrzałowych rogaczy.

Sarna nosi około 40 tygodni i pomiata młode w końcu maja lub w początku czerwca. Siuta wydaje na świat jedno, dwoje lub rzadziej troje sarniątek.

Młodemu koziołkowi pierwsze zaczątki pieńków zaczynają się pokazywać w końcu paździer-

nika. Poza tymi zgrubieniami na czaszce bardzo wprawnym okiem można rozpoznać w tym samym miesiącu rogaczyka od siutki po pędzlu, który dość wyraźnie zarysowuje się na brzuchu sztuki.



lat 10 — 12

lat 8 — 10

lat 5 — 7

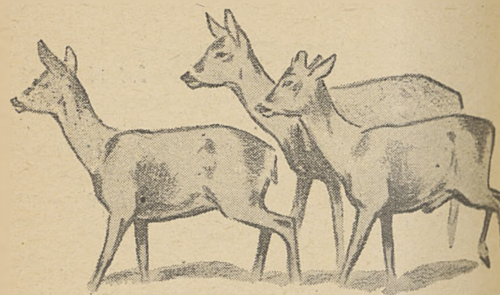
lat 4 — 5

Zęby szczęki dolnej sarny.

Przy odstrzale selekcyjnym koźląt należy się kierować zasadą odstrzeliwania sztuk słabszych wychudzonych, o nastroszonym, nierównym włosie na sukni, mocno przybrudzonym talerzu, bądź takich, które pozbawione są matki, a tym samym nie można im wróżyć prawidłowego rozwoju.

Stosowanie odstrzału redukcyjnego jest jeszcze w stosunku do sarn przedwczesne wobec zbyt sła-

bego stanu ilościowego, to też mówić o nim nie będę. Zaznaczam, że wyrównanie stosunku płci i związany z tym odstrzał sarn traktować należy jako odstrzał hodowlany, a nie redukcyjny.



Stara siuta z młodemi, na lewo siutka na prawo rogaczyk.

2 ROK ŻYCIA SARNY.

Od pierwszych dni stycznia zaczynają się formować rogaczykowi parostki, to też odróżnienie młodego sarnika od siutki nie przedstawia od tej chwili większych trudności. W końcu stycznia rogaczyk będzie miał już wyraźnie podrośnięte parostki w scypule, a z końcem lutego są już one zupełnie dobrze wykształcone. To też najlepszym okresem odstrzału hodowlanego dla wyrównania stosunku płci wobec łatwości odróżnienia rogaczyka od siutki jest styczeń i luty.

Rogacz w drugim roku życia wyciera swe parostki w maju i czerwcu. W maju zaś zmienia suknię z szarej zimowej na czerwoną letnią, tak że z końcem tego miesiąca jest już zupełnie dobrze

wyfarbowany. Waga jego wynosi po wypatroszeniu 14 do 17 kg, przed wypatroszeniem 20 do 24 kg.

Przyszłość rogacza można już przepowiedzieć z pierwszych parostków. Podobnie jak u jelenia tak i u rogacza, decydujące znaczenie będzie miała masa poroża. Tępe, nieforemne, ale grube byki będą mówiły o dobrze zapowiadającym się rogaczu. Często też parostki przyszłościowego sarnika mogą mieć już w drugim roku życia szóstaka o krótkich, tępych i ciemnych odnogach.

Odstrzałowymi bądą rogacze o cienkich, żółtawych różkach i wyszlifowanych na jasno szpicach.

Rogacza w drugim roku życia łatwo jest poznać po szczupłych kształtach, wąskiej głowie, wydłużonej szyi i wielkim zaufaniu do człowieka, któremu przypatruje się z ciekawością, nie uciekając.

Rogacza, który w drugim roku życia nie wytarł parostków do końca czerwca, bądź nie jest wyfarbowany w początku lipca, należy bezwzględnie odstrzelić.

Rogacz w drugim roku życia, choć odpędzany przez starsze sarniki, jest zdolnym już pokrywać siuty. Siuty w drugim roku życia są już dojrzałe płciowo.

Parostki zrzuca rogacz w drugim roku życia w końcu listopada lub w początku grudnia. Możdżenie są cienkie, wysokie i mocno zbiegające się ku różom. Suknię zaś zaczyna zmieniać na zimową w pierwszych dniach października.

TRZECI ROK ŻYCIA.

Odstrzału młodych siut w trzeciem roku życia dokonywujemy dla wyrównania stosunku płci. Najlepiej jest przeprowadzać ten odstrzał w styczniu i lutym, gdyż w tym czasie łatwo jest odróżnić po rogach w scypule rogacza od siuty, unikając pomyłki strzelenia młodego sarnika, ponadto zabitą

sztukę można bez obawy zepsucia przesłać do chłodni Spółdzielni „Jedność Łowiecka".

Rogacz w trzecim roku życia ma już w końcu stycznia zupełnie wykształcone parostki w scypule. Wycierać zaczyna je w końcu kwietnia bądź początku maja. Suknię zmienia na letnią w połowie maja.

Rogacz w trzecim roku życia, który nosi w czerwcu niewytarte jeszcze parostki, bądź nie jest normalnie wyfarbowany jest niewątpliwie chory i należy do sztuk odstrzałowych.

Dobrze zapowiadający się rogacz w trzecim roku życia osadzi parostki mocnego szóstaka o rogu ciemnym, tępych, matowych końcach, oraz wagi parostków przeważać będzie w partii górnej. Róże będą wąskie, kształtu obrączki mocno wystające.

Źle zapowiadający się rogacz będzie miał parostki cienkie i jasne o dobrze wyszlifowanych białych grotach w formie szóstaka lub widlaka. Zaznaczam, że zasadniczo każda forma widlaka mówi o tym, że jest to rogacz odstrzałowy. Wyjątek od tej reguły można by tylko zastosować w łowiskach gdzie sarn jest jeszcze bardzo mało i gdzie na każdej zależy dla podniesienia stanu ilościowego.

Możdżenie rogacza w tym wieku są cienkie (40 — 50% grubości tyki) i lekko zbieżne i zlekka zwierające się w kierunku róż.

Figura rogacza w trzecim roku życia jest smukła ale już dobrze związana. Głowa sarniaka trójkątna posiada on ruchy szybkie, sprężyste, na widok człowieka reaguje ucieczką po krótszym czy dłuższym namyśle.

Rogacz w trzecim roku życia w czasie rui jest bardzo ruchliwy, stale szuka śladów kóz z chrapami przy ziemi. Popęd płciowy odczuwać zaczyna wcześnie, już w drugiej połowie lipca.

W trzecim roku życia rogacz zmienia suknię letnią na zimową w początku października.

Rogacz w trzecim roku życia zrzuca parostki w pierwszej dekadzie listopada.

Siuta w trzecim roku życia pomiata w końcu maja bądź początku czerwca jedno, rzadziej dwoje młodych.

CZWARTY ROK ŻYCIA.

W czwartym roku życia rogacz parostki wykształcone z końcem stycznia, wyciera z scypułu w kwietniu.

W tym wieku przyszłościowy rogacz będzie pięknym szóstakiem, o ciemnych parostkach, bogato uperlonych, o odnogach długich i grubych, zaostrzonych lecz mało wyszlifowanych. Ciężar ich zawieszony będzie wysoko w górze. Róże będą dość szerokie, już łączące się ze sobą. Takie rogacze będą miały kształty cała zaogrąglone, będą posiadać dobre umięśnienie, szyję grubą. Zachowanie się ich jest ostrożne, często też lubią oszczekiwać człowieka przy spotkaniu.

W czasie rui trzymają się wiernie miejsca przy kozie, którą pokrywają w ciągu kilku kolejnych dni, przenosząc się następnie do innej siuty, przy której można go znowu 2 — 3 dni zobaczyć. Rogacze te należy bezwzględnie ochraniać.

Rogacz odstrzałowy w czwartym roku życia będzie szóstakiem o rogu jasnym, dość cienkim, często wysokim, różach płaskich i wąskich, całość parostków słabo uperlona. Odnogi mocno wyszlifowane, błyszczące, długie, cienkie i ostre. Przednia odnoga dłuższa od tylnej.

Rogacz w czwartym roku życia zmienia suknię letnią na zimową w pierwszych dniach października, zrzuca parostki w połowie listopada.

Możdżenie rogacza w tym wieku posiada dość cienkie od 50 do 70% grubości tyki i ustawione równolegle do siebie, jeszcze dość wysokie



Na pierwszym planie rogacz 4 — 5 letni na dalszym 3 — 4 letni oba przyszłościowe.

5 — 7 ROK ŻYCIA.

W wieku 5 do 7 lat rogacz osadza najpiękniejsze parostki, osiąga też swój szczytowy rozwój fizyczny.

Parostki rogacza łownego bądź kapitalnego w tym wieku stają się najgrubsze i najsilniej uperlone, o wyszlifowanych na jasno mocnych końcach, ciężar ich, nie tracąc masy, a często jej zyskując zaczyna się jednak powoli przesuwać coraz bliżej róż, które formują się w grube, pofałdowane i często zrośnięte ze sobą nalewy kostne. Perły na tykach są gęste, rozsiane na całej grubości tyk i tak zarówno na wewnątrz, jak i na zewnątrz tyki. Możdżenie położone równolegle do siebie, grubieją i stają się niższe, dorównując w 80% grubości tyk.

Często parostki rogacza 5 — 8 letniego przybierają formę ósmaka, rzadko dziesiątaka lub wyjątkowo dwunastaka.

Rogacz w 5 — 7 roku życia wyciera parostki w końcu kwietnia, zmienia suknię na letnią w końcu

maja. Rogacz w tym wieku, który nie zmienił sukni do końca czerwca — jest rogaczem odstrzałowym.

Siuta w wieku 5 — 8 lat, pomiata dwa, często nawet trzy młode sarniuki.

Rogacza w 5 — 7 roku życia łatwo jest poznać w czasie rui, gdyż nie znosząc sąsiedztwa młodych sarników, często ugania się za nimi i przepędzają je nawet w biały dzień.

Kapitalne rogacze w tym wieku powinny być bezwzględnie przed rują oszczędzane, jako wybitnie dobre reproduktory.

Rogacz w wieku 5 — 7 lat zmienia suknię na zimową w ostatnich dniach września, a zrzuca rogi w drugiej połowie listopada.

Rogacza odstrzałowego łatwo będzie poznać, gdyż przy krępych kształtach, wybitnie mocnym grubym karku i silnej budowie (w tym wieku rogacz osiąga najwyższą wagę 18 — 22 kg po wypatroszeniu, 28 do 32 przed wypatroszeniem) nosić będzie niezbyt grube, słabo uperlone, jasne jednak z dłuższymi odnogami, poroże. Przy podjeździe i podchodzie rogacze 5 — 7 letnie są wybitnie ostrożne i niedopuszczają blisko człowieka.

8 — 11 ROK ŻYCIA.

Wiek ten zaznacza się u rogaczy wyraźnym już wstecznictwem.

Parostki rogacza w tym wieku często zagięte są ku tyłowi jak u kozy domowej, lub pochylone mocno do przodu.

Parostki rogaczy łownych i kapitalnych jeszcze grube i masywne, tracić zaczynają rozpiętość, często też zanikać będą odnogi, wysokość ich obniża się na korzyść grubości. Grube i długie perły występować będą pojedyńczo.

Róże nabierają kształtu daszkowatego, tracąc grubość i obrączkowatość.

Jako zasadę można przyjąć, że każdy stary rogacz o grubym karku i szyi, krępych kształtach i zachowaniu bywałego zwierza, który nosi parostki widłaka jest wstecznikiem i rogaczem odstrzałowym.

Tyki rogaczy odstrzałowych stają się zupełnie gładkie, odnogi krótkie, często poobracane.

Możdżenie posiadają grubość rogu, są niskie lekko rozbieżne w kierunku róż.

Rogacze w tym wieku o parostkach wstecznych ale mocnych należy odstrzeliwać po rui, gdyż pozostawią one jeszcze w łowisku spuściznę dobrej krwi.

Są one jednak bardzo ostrożne do podjechania czy podejścia. Ruję rogacze takie zaczynają nieco później, w ostatnich dniach lipca.

12 — 15 ROK ŻYCIA.

Rogacz w tak sędziwym wieku staje się zwierzem chytrym, pokazującym się na zrębach i łąkach tylko o zmroku. Parostki jego przybierają często formę widłaka, przy czym na tykach brakuje przedniej odnogi, czasem w formie dwóch zachodzących na siebie tyk bez odnóg, bądź szpiców o tępych zakończeniach lub mizernych cienkich parostków szóstaczka. Ponadto parostki będą mało rozłożyste, równoległe lub nawet zbieżne grotami.

Parostki rogaczy w wieku 12 — 15 lat pozbawione będą zupełnie zewnętrznych a często i wewnętrznych pereł, róże będą w zaniku, niewielkie i daszkowate, tyki często osadzone bardzo wąsko nawet zbieżnie.

Możdżenie rogacza w tym wieku są zupełnie niskie prawie niewidoczne, równe grubością, a często nawet grubsze od tyki, o powierzchni nierównej pozalewanej masą kostną, chropowate oraz biegnące od czaszki w kierunku róż rozbieżnie.

na czaszce rogacza w wieku 11 — 15 lat będzie pofalowany, zgrubiały, trudny do odcyfrowania.

Rogacz w sędziwym wieku wyciera rogi dopiero w końcu maja. Wyfarbowany jest kompletnie w końcu czerwca, nawet w początku lipca (rozrzucone pojedyńczo kępki siwych włosów na sukni). Tak stary rogacz często potrafi też swych rogów nie wytrzeć do końca, szczególnie od wewnątrz tyki.



Parostki rogaczy przyszłościowych (rozwój).

Rogacz w wieku 11 — 15 lat zrzuca parostki w końcu listopada.

Wszystkie rogacze w tym wieku są rogaczami odstrzałowymi.



Parostki rogaczy odstrzałowych (rozwój).

Figura ich poza grubszą szyją, często siwym pyskiem odznacza się chudością i raczej drobnymi kształtami. Waga rogacza w wieku lat 11 — 15 zbliża się do wagi rogacza w drugim roku życia (16 do 18 kg po wypatroszeniu, 25 do 28 przed wypatroszeniem).

W czasie rui często można spotkać takie rogacze, włóczące się pojedyńczo bez siut, co tłomaczy się utraconą przez nie siłą rozrodczą.

Sędziwą siutę można poznać po zapadniętych bokach, zlekka wiszącym brzuchu, kościstości, białawym pysku (rzadko) i grubej szyi, zdającej się być przez to krótszą. Jałowość u siut przechodzi dosyć późno i nie jest częsta, tak, że odstrzeliwać jest lepiej młode siutki w pierwszym i drugim roku życia, niż prowadzące matki.

Na zakończenie dodam, że godnym polecenia sposobem dla ustalenia wieku rogaczy jest markowanie złapanych w czerwcu sarników.

IV. Myłkusy i inne nienormalności parostków.

Nieprawidłowości w budowie poroża zdarzają się u rogaczy niepomiernie częściej niż u jeleni. Poza tym formy, w jakich myłkusy występują przedstawiają wielką różnorodność.

Najczęściej spotykanymi formami myłkusowatości parostków sarnich będą:

a) wielotykowość,
b) korkoc ągi,
c) jednotykowość,
d) wieczne szpicaki,
e) perukarze,
f) rogi zmurszałe.

Bezwzględnie kwalifikować się do odstrzału będą z tych myłkusów: perukarze i rogacze o parostkach w formie korkoc ągów, o rogach zmurszałych, jak również wieczne szpicery.

Nienormalność poroża pierwszych dwóch z podanych wyżej typów myłkusów spowodowana jest

chorobą bądź uszkodzeniem ważnych organów ciała. I tak peruka narasta na czerepie na skutek uszkodzenia jąder (bądź wykastrowania), forma korkociągów jest przeważnie następstwem motylicy. Wieczne szpicery jest to dziedziczna nienormalność parostków. Rogacze szpicery muszą być bezwzględnie z łowiska usuwane, jako niebezpieczne w czasie rui zarówno dla sarn, jak i innych rogaczy.

Zmurszałe odnogi i groty mówią przeważnie o zmianach chorobowych, kwalifikując sztukę do odstrzału. Jednakże jeżeli zima ostatnia była bardzo ciężka należy się wstrzymać z odstrzałem rogaczy o zmurszałych parostkach, gdyż nienormalność ta mogła powstać z powodu odmrożenia parostków w czasie ich odrastania.

Wielotykowość i jednotykowość powstaje jako następstwo uszkodzenia możdżenia. Rogacze o mocnych i pięknych parostkach często trzy lub czterotykowych, a nawet wielotykowych (tak zwana gwiazda morska) nie powinny być w ogóle odstrzeliwane, gdyż mogą być dobrymi reproduktorami. Podobnie ma się sprawa z rogaczami o jednej mocnej tyce w wypadku, gdy druga została złamana przy wyrastaniu lub wycieraniu, ewentualnie nie wyrosła lub skarlała z powodu uszkodzenia możdżenia.

Inna jest sprawa z rogaczami, którym zanikł jeden z możdżeni na czaszce i tyka w ogóle nie zaczęła rosnąć. Te ostatnie rogacze należy usunąć z łowiska, gdyż taka jednotykowość może się stać dziedziczną.

Rogacza bez możdżenia poznać można od rogacza z uszkodzonym możdżeniem po tym, że na uszkodzonym możdżeniu będzie wyrastała albo róża, albo skręcony w bok czy od dołu ułamek tyki, wreszcie będzie widać nalew rogowy na możdżeniu, tymczasem przy braku możdżenia zobaczymy mię-

dzy łyżką a tyką gładką i płaską porośniętą szerścią, jak u siuty, część czaszki.

Rogacze wielotykowe i jednotykowe, które mają parostki słabe, cienkie, jasne i nieuperlone są wszystkie rogaczami odstrzałowymi.



Rogacze odstrzałowe widłak i o porożu korkociągowym (motylica).

Do odstrzałowych zaliczyłbym też rogacze, które do końca grudnia, nie zrzuciły parostków, które nie wytarły parostków do początków lipca.



Na lewo rogacz odstrzałowy o jednej tyce (uszkodzony móżdżeń). Na prawo rogacz o trzech tykach przyszłościowy.

oraz takie, których jedna tyka uformowana jest jako szpic, którym mogą zakłuć rywala w czasie rui.

Do odstrzałowych zaliczają się też rogacze bez jednego biegu, postrzałki i wyraźnie chore, a również rogacze, które nie zmieniły sukni na letnią do 15 lipca.

Nie należy uważać za odstrzałowe rogaczy kulawych, które są zdrowe, w formie sadliste i osadzają obie lub jedną mocną tykę, gdyż potomstwo po nich może być najzupełniej dorodne.

V. Planowanie odstrzału sarn.

Projektowany roczny odstrzał sarn winien wyglądać następująco:

Łowisko: typ III a. N-ctwo Jasne Pole, rewir duży, siedlisko bogate, 8.000 ha.

Plan odstrzału na rok 1950.

Leśnictwa	Kozłów starych 8–15 lat	Średnich i młodszych 3–7 lat	Kóz starych	W drugim roku życia		Przychówek w połowie siutek i kozłów = 90% stanu siut
				kozłów	siut	
Sokołówka	3	9	25	10	14	20
Łowkówiec	4	8	28	9	15	26
Daglezja	3	7	23	8	10	24
stosunek płci 98 : 149 dosyć prawidłowy 1:1,5	10	24	76	27	39	70

Łącznie 176 + przychówek 70 = 246 — upadek 12% co daje 30 sztuk.

Stan sarn winien wynosić na 8.000 ha: 50 = 160 sztuk.

Zatym odstrzał należy zaprojektować:

						Przy.h. siulek	
Leś. Sokołówka	1	1¹)		1³)	7	1	5
„ Łowkówiec	2		2²)	2	6	2	6
„ Daglezja	1				4	2	5
	4	1	2	3	17	5	16

Łącznie
Odstrzał 48 sztuk
Upadek 30 sztuk

78 sztuk

Czyli 246 — 78 = 168 sztuk.

Pozostanie zatym w łowisku 168 sztuk, z czego rogaczy 96 — 13 = 83 sztuki, kóz 149 — 35 = 114 sztuk, doprowadzając do prawidłowej ilości sztuk na 1 ha i poprawiając stosunek płci do 1 : 1,25.

Na zakończenie podaję, że broń używana do odstrzału sarn, jak również lornetka będą identyczne z opisanymi w części traktującej o odstrzale jeleni.

Również markowanie rogacza po strzale podobne jest do reakcji na strzał jelenia, z tym jednak, że rogacz nie robi tak wyraźnej rakiety jak jeleń.

VI. Ocena parostków sarnich

1) Dł. średnia z długości łodyg mierzona w cm z dokładnością do 1 mm × 0,5 = ilość punktów.

1) Bez badyla.
2) Wyraźnie jałowe.
3) Nie zrzucał rogów.

2) W. Waga parostków (z kością nosową lub bez) ustalona z dokładnością do 1 gr. Przy ważeniu całej czaszki (bez szczęki dolnej) potrącić musimy 90 gr. Otrzymany wynik mnożymy przez 0,1 i otrzymujemy ilość punktów.

3) Obj. Objętość parostków bez czaszki i pni mierzona z dokładnością do 1 cm³ wypornością wody w cm³ × 0,3 = ilości punktów.

4) R. Rozłoga (największa odległość wewnętrzna między łodygami).

Mniejsza od 30% przeciętnej długości łodyg	— 0
30,1 — 40	1
40,1 — 50	2
50,1 — 60	3
ponad 60	4
ponad 60	4
nienaturalnie szeroka ponad 75%	— 0.

5) Ubarwienie jasnożółte, szare lub sztuczne	— 0
żółte lub jasnobrązowe	— 1
brązowe	— 2
ciemno brązowe bez połysku	— 3
ciemno brązowe — czarne z połyskiem	— 4
6) Uperlenie gładkie poroża	— 0
słabo uperlone	— 1
średnio uperlone (liczne drobne perły)	— 2
dobrze uperlone (drobne i duże perły po obu stronach łodyg)	— 3
bardzo dobrze uperlone (obfite perły na całej łodydze)	— 4
7) Róże słabe (niskie i wąskie)	— 0
średnie (szersze, nieco uperlone)	— 1
dobre (wianuszkowate, szerokie) i wysokie	— 3
bardzo silne (wianuszkowate, szerokie i wysokie)	— 4
8) Zakończenie odnóg tępe lub zmurszałe	— 0
matowe	— 1
białe błyszczące	— 2

Sumaryczna ilość punktów za piękno dochodzić może do 18.

Potrącenia za usterki i wady za nieregularność łodyg i odnóg, nienaturalność (porowatość) masy poroża, wadliwą rozłogę i podobne usterki pod względem piękna dochodzić mogą do 5 punktów, w tym do 2 punktów można potrącić za zbyt krótkie odnogi lub ich brak (1 punkt za jednostronne lub mierne odnog). Punkty dodatkowe również do 5-ciu mogą być dodane za wyjątkową regularność, oraz idealny kształt — w tym 1 punkt przysługuje za dobre odnogi, 2 punkty za wyjątkowo dobre odnogi (za normalne 0 p).

Przykład oceny parostków.

Wyszczególnienie	Pomiary	Stałe	Punktacja
1. Długość łodyg p. 24,6 1.25	24,8	0,5	12,4
2. Waga z czaszką 470—90	380	0,1	38,0
3. Objętość 148 cm³	148	0,3	44,4
4. Ubarwienie			2,5
5. Uperlenie			3
6. Róże			4
7. Rozłoga			2
8. Końce odnóg			2
suma			108,3
9. Dodatki i potrącenia:			
dodatek za odnogi			1
dodat. za szlachetną formę			2
Wartość			111

Wymagana minimalna ilość punktów dla otrzymania medalu.

	w ocenie krajowej	w ocenie międzynarodowej
brązowego		powyżej 125
srebrnego		„ 132
złotego		„ 140

VII. Słownictwo łowieckie odnośnie sarny.

biegi, cewki — nogi sarny
bobkować — oddawać kał
czerep — czaszka sarny
dziesiątak — rogacz, który ma na jednej tyce 5 odnóg
fartuszek — kiść szczeliny, kończąca części rodne kozy
gęba — pysk sarny
grot — odnoga kończąca tykę, gałąź odchodząca od tyki
kocić się, pomiatać — rzucać potomstwo
koza, siuta — samica sarny
krzyżak —rogacz o porożu z profilu w kształcie krzyża
kulki — szynki
łyżki — uszy sarny
mikot — wabik u rogacza
możdżeń — pniak, wyrastający na róży, na którym formuje się tyka
mylkus — rogacz o porożu nienormalnym, schorzałym bądź oryginalnej formy
odnoga przednia — gałąź wyrastająca z tyki do przodu
odnoga tylna — gałąź wyrastająca z tyki do tyłu
ósmak — rogacz, który ma na jednej tyce 4 odnogi
parostki, poroże — rogi sarnika
perły — nieregularne wyrostki rogowe

perukarz — rogacz o parostkach w formie nalewu z gąbczastej masy
pędzel — kiść szczeciny kończąca organ płciowy rogacza
raciczki — kopytka sarny
rogacz — rogacz, sarnik — sar — samiec sarny
róża — nalew kostny
ruja — okres godowy
scypuł — mech, porost skóry na porożu
straszyć — szczekać, głos wydawany przez sarny
sukn a — skóra wraz z szerścią
sysak, koźlę — sarna w pierwszych miesiącach ży cia
spile — małe rogowe wyrostki na tylnej części biegów
świece — oczy
szóstak — rogacz, który ma na jednej tyce 3 odnogi
szpiczak — rogacz roczniak o parostkach w formie niewysokich szpiców
szydlarz — dorosły rogacz o parostkach w formie dług ch szpiców
talerz, lustro — serweta — biała plama na zadzie sarny
tyki — trzon rogowy wyrastający w górę
widłak — rogacz, który ma na tykach dwie odnogi
wkładać — osadzać parostki
wstecznik — rogacz wiekowy, który cofa się już w rozwoju.

Zajmuj stanowisko pod knieją!

ROZMIESZCZENIE ZWIERZYNY ŁOWNEJ W LASACH PAŃSTWOWYCH

Kiedy w latach 1944 i 1945 władze polskie przejmowały administrację ogólną, a ówczesna Dyrekcja Naczelna L. P. organizowała administrację leśną, zdawało się, że dla łowiectwa w Polsce powojennej nie będzie zastosowania.

Wyniszczone przez okupanta, przez przewalającą się burzę wojenną, przez spragnioną mięsa ludność miejscową, zwierzostany nie rokowały wielkich nadziei. Wprawdzie gdzieniegdzie błąkały się resztki zwierzyny płowej, ale małe mieliśmy nadzieje na jej zachowanie. Jedynie dziki i lisy rozmnożyły się, jak zwykle po wojnie, mocno. Drobnej zwierzyny również było niewiele. Zające wyłapane na wnyki, kuropatwy wyniszczone mroźnymi zimami, bażanty z braku dokarmiania i racjonalnej opieki wyginęły niemal doszczętnie.

Ale wytężona praca leśnika polskiego i myśliwych zrzeszonych w Polskim Związku Łowieckim, mająca na celu zachowanie zwierzostanów i podniesienie ich, pozwoliła już dziś spojrzeć jasno i z wiarą w lepszą przyszłość. Prawie wszystkie gatunki zwierząt łownych odrodziły się, stan ich jest prawie zadawalający, a w niektórych okolicach sięgający stanu przedwojennego.

Przejdźmy kolejno wszystkie gatunki.

ŁOŚ. Stan łosia przedstawia się źle, choć ilość tych zwierząt nieco się podnosi. Musimy sobie jednak powiedzieć, że w granicach Polski, nie na-

leży się spodziewać wielkiego rozwoju hodowli łosia. Wprawdzie czynione są poszukiwania terenów, na których by można było łosia osadzić, ale przyszłość okaże jakie będą wyniki tej akcji. W roku ubiegłym łosi było w D.L.P. Okręgu Białostockiego 7 + 2 pochodzenia szwedzkiego w ogrodzeniu. Razem 9 sztuk. Obecnie mamy łosi w D.L.P. Okręgu Białostockiego 11 + 7 sztuk w ogrodzeniu. Razem 18 sztuk.

NIEDŹWIEDŹ. W roku ubiegłym D.L.P. Okręgu Krakowskiego nie wykazała występowania w Tatrach. W tym roku wykazuje 2 sztuki, co razem z 2 sztukami z Białowieży stanowi 4 sztuki.

KOZICA Pierwsze meldunki o kozicach nie brzmiały zbyt wesoło. Podawano ich stan w r. 1945 w Tatrach na 17 sztuk. W roku ubiegłym było 24 sztuk, a obecnie 26 sztuk, czyli stan kozic w ciągu ostatnich dwóch lat utrzymuje się bez zmian.
ŚWISTAK. Występuje tylko w Tatrach. Stan tych zwierząt utrzymuje się na poziomie ca 45 sztuk bez zmian.

BÓBR. W D.L.P. Okręgu Olsztyńskiego występuje bóbr kanadyjski w Nadleśnictwie Kudyby. Stan pozostaje bez zmian, ca 40 — 45 sztuk. Ostatnio sprowadzono z Z.S.S.R. kilkanaście sztuk bobrów europejskich i umieszczono je w ośrodkach hodowlanych w ogrodzeniach w Oliwie (woj. gdańskiej) i w Osowcu (woj. Białostockie).
RYSIE. Stan tego pięknego drapieżnika stale wzrasta. Występuje on na terenach

D.L.P. Okręgu	w r. 1948	w r. 1949
Białostockiego	40	68
Krakowskiego	8	9
Rzeszowskiego	2	4
Razem	50	81

ŻBIKI. Od wielu lat nie notowano w okolicach Sanoka i Baligrodu w woj. rzeszowskim żbika. Już w r. ubiegłym myśliwi polujący w tamtych stronach mówili mi, że widzieli żbiki. Znając okolice te bardzo dobrze — nie wierzyłem tym wiadomościom, które potwierdzone zostały jednak oficjalnie przez D.L.P. Okręgu Rzeszowskiego, która określa ilość żbików cyfrą 24 sztuk.

WILKI. Rozmnożyły się w zastraszający sposób. Niemniej, gdy porównamy statystykę z r. ubiegłego i tego, to widzimy, że coraz bardziej reguluje życie.

Stan wilków w

D.L.P. Okręgu	w r. 1948	w r. 1949
Białostockiego	400	145
Krakowskiego	24	28
Lubelskiego	65	129
Olsztyńskiego	6	27
Rzeszowskiego	101	127
Pomorskiego	3	nie meldowano
Warszawskiego	22	26
Wrocławskiego	6	2
Razem	627	484

Z innej zwierzyny łownej na pierwszy plan wysuwa się:

JELEŃ, którego stan stale wzrasta, a stosunek płci wyraża się jak 1 : 2, nie odpowiada wymogom racjonalnej hodowli.

Stan jeleni w

D. L. P. Okręgu	w r. 1948	w r. 1949
Bałtyckiego	2885	4030

Białostockiego	376	364
Gdańskiego	1024	1221
Krakowskiego	276	396
Legnickiego	725	1551
Lubelskiego	4	18
Lubuskiego	2947	3009
Łódzkiego	366	474
Olsztyńskiego	2434	3061
Radomskiego	25	31
Poznańskiego	4414	5077
Rzeszowskiego	301	418
Opolskiego	1635	2262
Pomorskiego	1464	1504
Warszawskiego	90	102
Wrocławskiego	3946	3919
Razem	22.912	27.437

Oprócz powyższego na terenie Polski występuje jeleń japoński „Sika“ w ilości ca 100 sztuk, a mianowicie w D.L.P. Okręgu Gdańskiego 70 sztuk i Opolskiego 30 sztuk.

DANIEL, występuje w kilku województwach zachodnich, stan tego gatunku również stale wzrasta, tak, że co roku pewna ilość byków przeznaczona jest do obstrzału. Ponieważ zagęszczenie tym gatunkiem jest bardzo nierównomierne, a występowanie nie raz bardzo liczne, zachodzi w tym roku konieczność odstrzału redukcyjnego w kilku nadleśnictwach, obejmujący również i odstrzał łań.

Stosunek płci 1 : 2.

D.L.P. Okręgu	w r. 1948	w r. 1949
Bałtyckiego	111	228
Białostockiego	3	nie melduje
Gdańskiego	115	126
Krakowskiego	4	15
Legnickiego	69	154

Lubuskiego	97	123
Łódzkiego	17	6
Olsztyńskiego	187	83
Opolskiego	231	293
Pomorskiego	431	439
Poznańskiego	369	413
Wrocławskiego	189	225
Razem	1824	2105

SARNA występuje wszędzie, stan tego gatunku poprawia się wybitnie, a istniejący na papierze stosunek płci 1 : 2, istotnie, jak i u jeleni jest zły.

Stan ten wynosi w:

D.L.P. Okręgu	w r. 1948	w r. 1949
Bałtyckiego	4332	6279
Białostockiego	1849	2007
Gdańskiego	3503	4051
Krakowskiego	3754	4401
Legnickiego	2299	4855
Lubelskiego	1924	2981
Lubuskiego	5487	6048
Łódzkiego	3753	4523
Olsztyńskiego	6147	6834
Opolskiego	4059	5638
Pomorskiego	4777	5585
Poznańskiego	12341	14454
Rzeszowskiego	3616	4172
Radomskiego	1420	1691
Warszawskiego	2129	2714
Wrocławskiego	6004	7779
Razem	67.794	84.032

MUFLON. Egzotyczna ta zwierzyna była przed wojną sprowadzona do Nadleśnictwa Dobromil i mało kto ją znał. Dziś dzięki przesunięciu granic na zachód, muflon jest zwierzyną dość licznie wy-

stępującą, a stały przyrost i spokój oraz całkowita ochrona pozwala na niewielki coroczny odstrzał kilku sztuk. Stosunek płci 1 : 2 jest dobrym.

Występuje on w:

D.L.P. Okręgu	w r. 1948	w r. 1949
Legnickiego	6	13
Opolskiego	9	8
Poznańskiego	31	42
Wrocławskiego	333	511
Razem	379	574

DZIKI. Rozmnożyły się po wojnie znacznie i stan ich mimo wydanych przez Ministerstwo Leśnictwa rozporządzeń, zmierzających do ich redukcji stale się zwiększa. Szukanie przyczyn tego zjawiska nie leży w ramach niniejszego artykułu.

Stan ich przedstawia się następująco.

D.L.P. Okręgu	w r. 1948	w r. 1949
Bałtyckiego	4754	7246
Białostockiego	1439	1595
Gdańskiego	3201	3603
Krakowskiego	289	483
Legnickiego	2145	3809
Lubelskiego	1378	2180
Lubuskiego	5878	7027
Łódzkiego	828	1119
Olsztyńskiego	4246	5062
Opolskiego	1156	1062
Pomorskiego	2172	2371
Poznańskiego	3982	4314
Radomskiego	462	844
Rzeszowskiego	2467	2844
Warszawskiego	1408	2053
Wrocławskiego	1656	2326
Razem	36.672	47.938

ZAJĘCY, których stan od dwóch lat stale się poprawia mamy w:

D.L.P. Okręgu	w r. 1948	w r. 1949
Bałtyckiego	12.067	15.380
Białostockiego	7.308	8.409
Gdańskiego	9.648	10.422
Krakowskiego	8.319	9.836
Legnickiego	7.474	10.242
Lubelskiego	12.421	15.597
Lubuskiego	10.033	11.959
Łódzkiego	14.468	17.718
Olsztyńskego	5.449	12.169
Opolskiego	8.579	13.250
Pomorskiego	10.902	14.452
Poznańskiego	21.866	24.040
Radomskiego	7.579	10.062
Rzeszowskiego	16.171	13.782
Warszawskiego	14.930	16.225
Wrocławskiego	9.307	11.979
Razem w zaokrągleniu	176.500	215.500

LISY. Gatunek ten rozmnożył się po wojnie szalenie, ale ostatni rok wykazuje już tendencję zniżkową. Jest to normalny objaw regulacji życia codziennego oraz wzrostu kultury rolnej i łowieckiej.

Stan tego gatunku wynosi:

D.L.P. Okręgu	w r. 1948	w r. 1949
Bałtyckiego	1739	2535
Białostockiego	1932	1233
Gdańskiego	1701	1726
Krakowskiego	1685	1923
Legnickiego	2859	1482
Lubelskiego	2447	2444
Lubuskiego	2090	1977
Łódzkiego	3269	2839

Olsztyńskiego	1428	2093
Opolskiego	2825	1398
Pomorskiego	1294	1274
Poznańskiego	2624	2551
Radomskiego	1448	1536
Rzeszowskiego	2874	2256
Warszawskiego	3412	3005
Wrocławskiego	3045	2549
Razem	36.672	32.821

KUNY LEŚNE (Tumaki) Zwierzyna ta zamieszkuje całą Polskę i rozmieszczenie jej jest prawie równomierne.

Stan jej przedstawia się następująco:

D.L.P. Okręgu	w r. 1948	w r. 1949
Bałtyckiego	283	600
Białostockiego	300	341
Gdańskiego	273	415
Krakowskiego	180	221
Legnickiego	193	368
Lubelskiego	110	nie podano
Lubuskiego	493	849
Łódzkiego	60	109
Olsztyńskiego	425	418?
Opolskiego	nie podano	219
Pomorskiego	185	338
Poznańskiego	537	661
Radomskiego	42	121
Rzeszowskiego	322	349
Warszawskiego	125	98
Wrocławskiego	452	884
Razem	3980	5985

BORSUKÓW mamy również sporo i stan się powiększa, przedstawia się następująco:

D.L.P. Okręgu	w r. 1948	w r. 1949
Bałtyckiego	231	417
Białostockiego	260	319
Gdańskiego	419	558
Krakowskiego	198	336
Legnickiego	228	358
Lubelskiego	163	nie podano
Lubuskiego	593	689
Łódzkiego	93	352
Olsztyńskiego	150	323?
Opolskiego	nie podano	374
Pomorskiego	377	580
Poznańskiego	885	912
Radomskiego	252	230
Rzeszowskiego	781	620
Warszawskiego	471	372
Wrcławskiego	368	725
Razem	5469	7165

Z ptactwa na pierwszy plan wysuwa się książe polskich kniei — wspaniały **głuszec**, którego stan jest niezły i stale się poprawia. W wielu nadleśnictwach zły jest stosunek płci, za dużo jest kogutów jak np. w Nadleśnictwie Gołębia Góra (D.L.P. Okr. Bałtyckiego) gdzie stare tokowiki rozpędzają tokowisko. Niemniej stan przedstawia się nieźle i wynosi w:

D.L.P. Okręgu	w r. 1948	w r. 1949
Bałtyckiego	232	309
Białystockiego	76	116
Gdańskiego	114	97
Krakowskiego	193	396
Legnickiego	15	87
Lubelskiego	57	106

Rzeszowskiego	19	nie podano
Wrocławskiego	95	270
Razem	801	1241

CIETRZEWIE. Stan tego, jednego z najpiękniejszych ptaków łownych nie rokował po wojnie dużych nadziei. Ostatnie jednak dwa lata wykazują stały wzrost liczebności cietrzewia, tak że w szeregu województw zniesiona zostanie całkowita ochrona tego ptaka, którego stan przedstawia się następująco w:

D.L.P. Okręgu	w r. 1948	w r. 1949
Bałtyckiego	nie podano	2
Białostockiego	765	507
Gdańskiego	7	nie podano
Krakowskiego	496	460
Legnckiego	216	122
Lubelskiego	525	811
Lubuskiego	16	nie podano
Łódzkiego	623	590
Olsztyńskiego	68	311
Opolskiego	256	256
Pomorskiego	nie występ.	nie występuje
Poznańskiego	72	83
Radomskiego	796	1085
Rzeszowskiego	780	311
Warszawskiego	689	625
Wrocławskiego	154	70
Razem	5463	5233

JARZĄBEK. Piękny i tajemniczy ten ptak jest bardzo trudny do obliczenia, to też ilość niżej podana winna być potraktowana jako dane orientacyjne, a nie ścisłe.

Występuje on w:

D.L.P. Okręgu	w r. 1948	w r. 1949
Bałtyckiego	nie podano	22
Białostockiego	1900	3034
Gdańskiego	29	57
Krakowskiego	1059	1166
Legnickiego	nie podano	175
Lubelskiego	59	nie podano
Łódzkiego	nie podano	5
Olsztńskiego	255	170?
Pomorskiego	40	12
Radomskiego	38	114
Rzeszowskiego	1707	1617
Warszawskiego	34	nie podano
Wrocławskiego	nie podano	nie podano
Razem	5121	6372

BAŻANT w Lasach Państwowych prawie nie istnieje. Ostre zimy i brak koniecznych sztucznych hodowli powoduje stały zanik tego kuraka, którego stan przedstawia się jak niżej:

D.L.P. Okręgu	w r. 1948	w r. 1949
Bałtyckiego	nie podano	12
Gdańskiego	17	nie podano
Krakowskiego	458	485
Legnickiego	309	175
Lubelskiego	9	22
Lubuskiego	265	352
Łódzkiego	1504	1320
Opolskiego	480	408
Pomorskiego	570	504
Poznańskiego	2019	1478
Radomskiego	99	230
Rzeszowskiego	3	nie podano
Warszawskiego	156	243
Wrocławskiego	804	467
Razem	6213	5696

Wszystkie wyżej podane cyfry podane są bez tegorocznego przychówku, który według meldunków z terenu jest w tym roku wyjątkowo duży.

Stanu królików nie podaję, gdyż nawet w przybliżeniu trudno go ustalić. W każdym razie stale zmniejszał się on wskutek ostrych zim i nadmiaru drapieżników, zwłaszcza lisów.

Również nie podaję stanu kaczek i słonek, gdyż jest on nie do obliczenia, a ilość tych ptaków pojawiająca się u nas wiosną zależna jest w wielu wypadkach od warunków atmosferycznych, panujących na szlaku wiosennej wędrówki.

Nie podaję też stanu kuropatw, ponieważ ptaka tego nie zaliczam do ptaków leśnych, choć nieraz stadka kuropatw spotkać można w zagajnikach przypolnych.

Dysproporcja jaką nieraz obserwujemy w cyfrach zwierzyny zwłaszcza płowej, pomiędzy omawianymi latami, wynikła wskutek niezbyt dokładnego zeszłorocznego obliczenia stanu zwierzyny, jak również wskutek łagodnej zimy, przewędrowania z zagranicy (co jest dowodem znalezienia spokoju w łowisku) oraz dużego przychówku.

Nie strzelaj po trąbce do kotła!

Inż. Julian Bohusz

LEŚNIK I GOSPODARKA ŁOWIECKA

Program treści kalendarza fachowego jest zazwyczaj tak dobierany, aby stanowił „vade mecum" teorji i praktyki w danej specjalności.

Taki też mniej więcej jednolity charakter ma treść „Kalendarza Myśliwskiego", w którym poszczególne artykuły zawierają koncentrat wskazówek i porad niezbędnych na codzień dla każdego myśliwego i gospodarza łowiska.

Nie można powiedzieć, aby wskazówki takie znalazły się w omówieniu zagadnienia stosunku leśnika do gospodarki łowieckiej.

Dlaczego zatym Redakcja „Kalendarza" uznała za właściwe i konieczne poruszenie tego tematu i w takim właśnie, a nie innym ujęciu?

Niewątpliwie dlatego, że zawód leśnika, jak żaden inny, kojarzy się z zadaniami gospodarki łowieckiej; że gospodarka łowiecka w szczególny sposób oddziaływa na sprawy gospodarstwa leśnego; że od takiego, czy innego stosunku leśników i leśnictwa do gospodarki łowieckiej zależy jej przyszłość i warunki rozwojowe; dlatego wreszcie, aby autorytatywne wypowiedzi ze strony reprezentacji spraw leśnictwa nie traktowały problemu jednostronnie, ale z zachowaniem należytej perspektywy całokształtu interesów gospodarstwa narodowego.

Punktem wyjścia dla rozważania racji bytu łowiectwa jest niewątpliwie ten właśnie interes gospodarstwa narodowego. W dzisiejszym ustroju naszego państwa ludowego, należy wykluczyć partykularyzm poszczególnych gałęzi życia gospodar-

czego. Z chwilą, kiedy gospodarka państwa staje się gospodarką planową, każda z tych gałęzi znajduje w ogólnym planie swoje miejsce i zakres granic rozwojowych, w których pomieścić się musi. Jednym z zadań planowania jest właśnie usuwanie kolizji między interesami różnych dziedzin gospodarczych przy zachowaniu zasady wzajemnych ustępstw i tolerancji w imię interesu wyższego rzędu, w imię interesu ogólnopaństwowego.

Zagadnienie gospodarstwa łowieckiego należy więc rozpatrywać na bazie podstawowego postulatu — racji bytu łowiectwa w gospodarstwie narodowym.

Jeśli ktoś chciałby łowiectwu tej racji bytu odmówić, dyskusja i rozważanie problemu byłyby wręcz niemożliwe. W takim bowiem wypadku, zachowując zasadę konsekwentnej planowości gospodarki państwa, należałoby zwierzostany, a przynajmniej pewne rodzaje zwierzyny wogóle zlikwidować i radykalnie pozbyć się problemu.

Wydaje się jednakowoż, że taki punkt widzenia nie byłby zgodnym z polityką gospodarczą państwa. Jest rzeczą bezsporną, że państwo uznało wartości gospodarcze i niematerialne łowiectwa, włączając gospodarkę łowiecką do planu ogólnogospodarczego, planując produkcję zwierzyny obok innych dziedzin produkcji, eksport dziczyzny obok innych artykułów naszego handlu zagranicznego, otaczając opieką organizację i rozwój łowiectwa w kraju.

Jeśli więc mamy dalej mówić o zagadnieniu łowiectwa, musimy przyjąć za bezsporny punkt wyjścia, że łowiectwo ma swoją rację bytu w gospodarstwie narodowym. A jeśli ją ma, musi mieć również przyznane warunki rozwojowe w racjonalnych granicach. Jeśli zaś jego interesy stają w kolizji z interesami innej gałęzi produkcyjnej jak np. rolnictwa lub leśnictwa, należy szukać przy-

czyn takiego stanu rzeczy i wytyczyć linię rozsądnego kompromisu.

Inne stanowisko, stanowisko jednostronne i w stosunku do postulatów łowiectwa negatywne, wydawałoby się chyba już polemiką z wytycznymi planowania gospodarczego państwa, a może dowodem niedostatecznego rozumienia zasad tego planowania.

Dotychczasowe rozważania nad znaczeniem gospodarczym łowiectwa nie uzasadniają jeszcze tytułu, pod jakim je zamieszczam, nie tłumaczą, dlaczego chcemy mówić właśnie o stosunku leśnika do łowiectwa.

Dwie są dziedziny gospodarstwa narodowego, których interesy mogą kolidować z interesami łowiectwa — rolnictwo i leśnictwo.

Dwa są zawody, których wykonywanie kojarzy się nieodłącznie z praktycznym prowadzeniem gospodarki łowieckiej — zawód rolnika i zawód leśnika.

Z pełnym poczuciem odpowiedzialności stwierdzić należy, że od układu stosunków między tymi dziedzinami gospodarstwa narodowego i od stosunku tych dwu zawodów do istoty łowiectwa zależy przedewszystkim jego egzystencja i widoki rozwojowe.

Chcę rozważania moje jeszcze bardziej sprecyzować, chcę ograniczyć się do ich tytułu i mówić wyłącznie o stosunku leśnika do łowiectwa.

Dlaczego tylko leśnika?

Bo źródło konfliktów między rolnictwem i leśnictwem, a łowiectwem — to szkody czynione przedewszystkim przez zwierzynę grubą. Bo ostoją zwierzyny grubej jest las i hodowcą decydującym o warunkach jej bytowania jest leśnik.

Należy także pamiętać, że szkody wyrządzane przez zwierzynę w lesie mają większą trwałość oddziaływania na wyniki gospodarki, niż szkody pol-

ne, które zamykają się tylko w efekcie jednorocznego plonu.

Leśnik musi więc posiadać należytą znajomość teoretyczną i praktyczną spraw łowiectwa i musi mieć również wyrobiony pogląd na jego istotę oraz wzajemny stosunek gospodarki leśnej i gospodarki łowieckiej.

Nie jest rzeczą przypadku, że wszystkie programy nauki zawodu leśnika uwzględniają łowiectwo, jako obowiązujący przedmiot nauczania, często nawet praktycznego. Zrozumienie nierozłączności problemów leśnictwa i łowiectwa istnieje więc oddawna i znajduje, jak widać, logiczne uzasadnienie.

Jeśli posuniemy się dalej jeszcze i uznamy gospodarkę łowiecką za dział pracy zawodowej leśnika, a na tym stanowisku chyba stanąć wypadnie, jeśli uznamy bezsporną rację bytu łowiectwa w gospodarce narodowej, musimy postawić leśnikowi żądanie, aby postulaty gospodarki łowieckiej stawiał równorzędnie między postulatami gospodarki leśnej, a nie obok nich, albo, co gorsza, jedne naprzeciw drugich.

Aby w ten sposób podejść do zagadnienia i osiągnąć taką perespektywę poglądu, należy uzmysłowić sobie syntezę gospodarstwa leśnego.

Każdemu leśnikowi wiadomo, że syntezą taką jest las naturalny i panujące w nim stosunki biocenotyczne.

Wiemy, że składnikiem nieodłącznym biocenozy środowiska leśnego jest zwierzę i jest nim, tak zwana przez człowieka, zwierzyna łowna. Wiemy, że w warunkach lasu pierwotnego zwierzyna, nawet przy dużym nasileniu liczebności pogłowia, nie stanowi czynnika naruszającego równowagę asocjacji leśnej i zagrażającego jej trwałości.

Tak jest w przyrodzie, na której leśnik wzoruje swe poczyniania i dążenia gospodarcze i do wzo-

rów przyrody w swych zabiegach hodowlanych usiłuje się zbliżyć.

Jeśli w sztucznych warunkach gospodarki człowieka w lesie harmonia między zwierzyną i środowiskiem jej bytowania uległa zakłóceniu, przyczyn takiego stanu rzeczy leśnik musi szukać we własnej działalności gospodarczej.

Przyczyny te zamknąłbym w dwóch zjawiskach, za wystąpienie których całkowitą odpowiedzialność ponosi człowiek gospodarujący w lesie, a mianowicie:

I/ Zmiana charakteru i zubożenie łowisk leśnych przedewszystkim przez gospodarkę zrębową i forsowanie iglastych rodzajów drzew leśnych.

II/ Nieracjonalne w stosunku do możliwości karmowych łowiska rozhodowanie sztuczne zwierzyny przedewszystkim płowej.

Czym jest, jako łowisko las pierwotny, albo naturalny w porównaniu z lasem wyhodowanym sztucznie przez człowieka?

Cechą charakterystyczną drzewostanów zagospodarowanych od lat metodą zrębową i skutkiem poglądów leśno-ekonomicznych ubiegłego stulecia jest panujący dziś powszechny typ czystych drzewostanów iglastych, zubożenie runa leśnego, zanik podszytów i degradacja siedlisk leśnych.

W szachownicy jednowiekowych i jednogatunkowych drzewostanów gospodarstwa zrębowego żerowiska zwierzyny będą skupiały się najwyżej na 25% powierzchni łowiska, na młodych uprawach, łąkach, haliznach, liniach podziału przestrzennego oraz w drzewostanach najstarszych, silnie prześwietlonych, jeśli pojawi się w nich już runo i podszyty krzewiaste.

Szkody wyrządzane przez zwierzynę w gospodarstwie zrębowym skupiają się na pewnych tylko stadjach rozwojowych drzewostanów, a więc uprawach, młodnikach i drągowinach iglastych w przy-

padku spałowania przez zwierzynę płową. Pamiętać jednak należy, że objawy spałowania są zazwyczaj skutkiem skrajnego zubożenia łowiska i głodowych warunków egzystencji zwierzyny.

Las pierwotny o typie naturalnym, ku któremu zdąża obecna gospodarka polskiego leśnictwa, winien mieć jak najbardziej urozmaicony skład gatunkowy, normowany jedynie lokalnymi warunkami siedliska, musi stanowić mieszaninę drzew wszystkich klas wieku i odnawiać się samorzutnie w drodze samosiewu.

Charakter wszystkich drzewostanów w takim lesie jest z punktu widzenia hodowlano-łowieckiego mniej więcej jednakowy i całość jego obszaru posiada pełną, a nie fragmentaryczną wartość łowiska.

Bogactwo florystyczne lasu pierwotnego zapewnia zwierzynie dużą obfitość, rozmaitość i równomierne rozmieszczenie na całym obszarze łowiska pokarmu naturalnego, przyczym warunki zdobywania tego pokarmu są dla zwierzyny najwłaściwsze i odpowiadające warunkom przyrodzonym.

Szkody przez zwierzynę w lesie naturalnym, nawet przy dużym nasileniu liczebności jej pogłowia, jeśli wogóle występują, są równomiernie rozproszone na obszarze całego łowiska, posiadają niepomiernie mniejsze nasilenie i nie stanowią niebezpieczeństwa dla zabiegów hodowlano-leśnych.

Jak widać z pobieżnego porównania i jak zresztą uczy doświadczenie, natura nie zna problemu szkód wyrządzanych przez zwierzynę nawet przy obfitości jej występowania. Natura czyni zwierzę pełnoprawnym składnikiem biocenozy leśnej, każąc nawet niektórym gatunkom zwierząt wydatnie świadczyć na rzecz zespołów drzewiastych. Że wspomnę tu tylko dzika, jako czynnik niszczący szkodliwe owady leśne.

Problem szkód postawił dopiero człowiek, zmieniając naturalne oblicze środowiska leśnego i łamiąc prawa natury.

Dziś człowiek znów przywraca tym prawom poszanowanie, chce być im posłuszny, chce przywrócić lasom ich pierwotne naturalne oblicze.

Ale nie można podporządkować się prawom natury fragmentarycznie, nie można respektować jednych, negliżując drugie.

Nikt nie zaprzeczy, że w wielu wypadkach zwierzyna wyrządza w lesie zagospodarowanym zrębowo dotkliwe szkody. Wierzymy, że może być ona wysoce kłopotliwą w okresie przejściowym do form gospodarki bezzrębowej i drzewostanów wielogatunkowych, zagrażając nalotom i sztucznie wprowadzonym nowym gatunkom drzewiastym.

Czy jednak z tego powodu, ponosząc konsekwencje swej nieoględnej działalności gospodarczej i pogwałcenia praw przyrody w przyszłości, ma dziś człowiek prawo rzucić hasło likwidacji, powiedzmy — jelenia, stojąc na gruncie swoich wymagań hodowlano-leśnych i pogwałcić w ten sposób również prawo przyrody, aby dojść po wielu latach znów do wniosku, że pobłądził. Że pobłądził tak samo, jak jego dziad, który tępił w drzewostanach sosnowych brzozę i osikę.

O tym każdy leśnik powinien dobrze pamiętać. Powinien pamiętać o cenie, jaką płaci się za łamanie praw natury, których istotnego i głębokiego sensu możemy czasem nawet nie rozumieć.

Rozważając zagadnienie szkód łowieckich podniosłem dwie ich zasadnicze przyczyny: zmianę warunków siedliskowych łowisk leśnych i przehodowanie liczebności pogłowia zwierzyny.

Ten drugi moment chciałbym w tym miejscu rozważyć w zestawieniu z pojęciem gospodarki łowieckiej.

Gospodarką łowiecką, jak wiemy, należy nazwać całokształt planowych zabiegów hodowlanych

regulujących ilościowy i jakościowy stan zwierzyny oraz zapewniających jej właściwe warunki egzystencji.

Nie nazwę więc gospodarką bezmyślnej hodowli jelenia w ilościach przekraczających pojemność łowiska, ani też lekkomyślnego tępienia tej zwierzyny w imię takich, czy innych postulatów.

Prowadźmy planową gospodarkę łowiecką!

O to tylko chodzi i to jest jedyna droga do pogodzenia pewnych sprzeczności interesów gospodarstwa leśnego i łowieckiego, na której każda ze stron musi poczynić pewne ustępstwa na rzecz osiągnięcia kompromisu.

Gospodarka łowiecka musi dostosować liczebność zwierzostanów do możliwości siedliskowych łowisk i tempo pomnażania pogłowia zsynchronizować ze stopniową poprawą tych możliwości, opierając swą działalność na bazie przemyślanego planu.

Gospodarstwo leśne musi pogodzić się z faktem, że zwierzyna żyje, że żyć musi w warunkach wynaturzonych, jakie jej ta właśnie gospodarka stworzyła i musi pogodzić się z koniecznością pewnych ofiar czy to w postaci ponoszonych szkód, czy też kosztów wykładanych na zapobieganie tym szkodom.

Leśnik, jako gospodarz łowiska, winien w swej działalności brać pod uwagę zarówno jeden, jak i drugi punkt widzenia.

Jeśli uwagi moje przyczynią się do ugruntowania w jego świadomości takiego właśnie rozumienia obowiązków hodowcy lasu i hodowcy zwierzyny, włączenie tych uwag do treści „Kalendarza Myśliwskiego" wydaje mi się uzasadnionym.

Maj 1949 r.

Nie karć psa uderzeniem kolby!

Zbigniew Korolkiewicz

STRZELECTWO STANDOWE A ŁOWIECTWO

Jednym z zasadniczych elementów łowiectwa jest strzelectwo myśliwskie. Sztuka dobrego strzelania u dobrego myśliwego jest zawsze mile widziana przez hodowcę i łowczego, zarówno w polu, jak i w kniei. Dobry hodowca cieszy się z pięknego rozkładu w miocie leśnym czy w polnym pędzeniu, gdyż odstrzał zwierzyny łownej przewidziany jest w jego planie hodowlanym, natomiast postrzelona zwierzyna, skutkiem nieudolności strzeleckiej myśliwego powoduje zawsze nieracjonalną i nieprzewidzianą redukcję zwierzostanu. Widzimy często, jak dobry hodowca — łowczy z troską na twarzy po skończonym miocie oznajmia myśliwym, że padło 6 sztuk zwierzyny, a strzałów zanotował 25. Ile sztuk postrzelono?

Dobry myśliwy musi zrozumieć, że nie wolno mu wprawiać się w strzelaniu myśliwskim do żywej zwierzyny, gdyż tego zabrania etyka myśliwska i jego własny interes.

Dla osiągnięcia dobrych rezultatów w polu, myśliwy musi przeprowadzać stale racjonalne treningi i ćwiczenia bronią myśliwską, najlepiej tą samą, którą posługuje się na polowaniu. Ćwiczenia te są dwojakie:

1/ trening w domu — czyli t.zw. „zaprawa sucha". Polega ona na tym, że myśliwy nie trzyma broni rozłożonej w futerale, lub tak schowanej, że trudno mu się do niej dostać, a przeciwnie broń

jest zawsze złożona, do luf włożone puste łuski, lub specjalne naboje ze sprężynowymi spłonkami, tak, że myśliwy może w każdej wolnej chwili wziąć broń do ręki i złożyć się z niej kilkanaście razy. Ćwiczenie to polega na tym, że upatrujemy sobie za oknem jakiś punkt, który szybko musimy chwycić na cel. Przy ćwiczeniu tym przestrzegać należy następujących zasad: a/ przykład broni musi dobrze wejść w ramię czyli w t.zw. „dołek strzelecki", b/ jeżeli broń „nie siedzi" należy ruch powtórzyć i sprawdzić, c/ patrzeć w obrany cel, a nie na muszkę, mając obydwa oczy otwarte i w ten sposób muszkę na cel naprowadzić, d/ kiedy broń siedzi dobrze i cel mamy na muszce, niezwłocznie pociągnąć za spust, aby przyzwyczajać się do broni i szybko zgrywać (synchronizować) wszystkie elementy strzału, e/ unikać maniery mrużenia jednego oka przy celowaniu, co kapitalnie utrudnia strzał. Jeżeli z tą manierą strzelamy, właśnie w domowym treningu należy jej się wyzbyć.

Znane są wypadki, gdzie myśliwy po półrocznej suchej zaprawie osiągnął dobre wyniki w strzelaniu, zarówno w polu, jak i na strzelnicy. Tego rodzaju sucha zaprawa przyczynia się również do wyrobienia mięśni rąk, które pracują przy sporcie strzeleckim. Ten rodzaj zaprawy ma tę wielką zaletę, że jest zupełnie niekosztowny

2/ Najważniejszą jednak zaprawą strzelecką dla myśliwego — to trening na standzie w strzelaniu do rzutków oraz do figur (makiet) zajęcy — śrutem, oraz do ruchomych figur dzika i jelenia — kulą. Nawet przy dzisiejszej drogiej amunicji myśliwskiej, na strzelanie 30 — 50-ciu rzutków przed sezonem łowieckim, każdy myśliwy powinien znaleźć środki, tymbardziej, że z pewnością opłaci mu się to w sezonie. Polski Związek Łowiecki, ze swej strony, uczyni wszelkie starania, aby amunicja stanowa była specjalnie tania, gdyż P.Z.Ł. docenia konieczność odpowiedniego przeszkolenia strzeleckiego kadr myśliwych, skupiających się w jego szeregach.

W związku z powyższym, P.Z.Ł. na wszystkich szczeblach organizacyjnych, będzie urządzał zawody myśliwskie w strzelaniu do rzutków i zająca, a jeżeli chodzi o strzelanie kulowe, to do dzika i jelenia. Strzelcy, którzy na zawodach i treningach wykażą wybitne uzdolnienie, zaliczeni zostaną do extra-klasy i korzystać będą z darmowej amunicji i rzutków, jak również z obozów treningowych przed zawodami z myśliwymi innych krajów. Polski Związek Łowiecki zwróci specjalną uwagę na wyszkolenie młodych, utalentowanych strzelców, którzy mogliby godnie reprezentować łowiectwo polskie i podtrzymywać tradycje naszych starych mistrzów, którzy niejednokrotnie sięgali po najwyższe tytuły strzelectwa myśliwskiego na świecie.

Poza sprawą podniesienia samego poziomu strzelectwa, przez ćwiczenia na standzie, tak ściśle związanego z łowiectwem, należy uwzględnić jeszcze inne niemniej ważne okoliczności, które mają bardzo poważny wpływ na wychowanie młodego myśliwego.

Na strzelnicy właśnie myśliwy nauczy znać się na broni i obchodzić się z nią, znać się na amunicji, a więc wiedzieć czego od niej wymagać: nauczy się zdawać sobie sprawę na jaką odległość może strzelać do zwierzyny, co to jest pokrycie i przebicie (penetracja). Przez obcowanie z doświadczonymi kolegami na strzelnicy, młody myśliwy nabywa kultury i nabywa etyki myśliwskiej — a uczenie się tych tajników łowiectwa na polowaniach narazić może młodego myśliwego na niepotrzebne, a często bardzo kosztowne nieprzyjemności. Strzelanie na standzie oraz branie udziału w zawodach strzeleckich w obecności wielu osób ćwiczy myśli-

wego w panowaniu nad nerwami, uczy z godnością znosić wszelkie niepowodzenia, wychowuje go sportowo i stwarza z niego ten typ myśliwego, jaki chcielibyśmy widzieć w szeregach Polskiego Związku Łowieckiego. Dlatego też P.Z.Ł. w przyszłości od nowostępujących członków będzie wymagał prócz egzaminu teoretycznego z łowiectwa, również i egzaminu praktycznego ze strzelectwa myśliwskiego. P.Z.Ł. będzie żądał od swych członków treningów strzeleckich w okresie przedsezonowym, stojąc na stanowisku poważnych zagadnień gospodarczo-hodowlanych zwierzyny łownej, a w związku z tym niedopuszczania do nadmiernej ilości postrzałków na polowaniach.

Wszelkie ułatwienia dla myśliwego celem przeprowadzenia tych niezbędnych na strzelnicy ćwiczeń, a więc dostarczanie dobrej i możliwie taniej amunicji, dostarczanie rzutków, budowę jaknajwiększej ilości strzelnic myśliwskich dla strzelań stałych (olimpijskich), z podejścia i „skidów" oraz myśliwskich strzelnic kulowych do celów ruchomych P.Z.Ł. stawia sobie to, jako jedno ze swoich zadań programowych, zdając sobie sprawę, że dla tak ważnych poczynań dla łowiectwa polskiego znajdzie pełne zrozumienie u ogółu myśliwych zrzeszonych w szeregach Polskiego Związku Łowieckiego.

Nie strzelaj w miot po sygnale,
oznajmiającym podejście nagonki
do linii myśliwych!

O BRONI MYŚLIWSKIEJ

(Wiadomości ogólne)

Od czasów niepamiętnych człowiek używał do polowania broni — dzidy, oszczepu, łuku, których do naszych czasów używają ludy będące na najniższych szczeblach rozwoju. Z czasem łuk został udoskonalony. Zamiast drzewa użyto silnej stalowej sprężyny, umocowanej na osadzie, sprężyny tak silnej, że cięciwę można było naciągnąć tylko burącz lub za pomocą korby, a następnie należało zaczepić do haku poruszanym spustem. Taki udoskonalony łuk nazywał się kuszą. Kusza dawała możność dokładniejszego celowania, strzała zaś z niej wypuszczona posiadała większą dalekonośność oraz siłę przebijania.

Z wynalezieniem prochu pojawia się broń palna, w której siłą wyrzucającą pocisk jest wybuch prochu. Początkowo broń palna nie biła dalej i silniej niż kusza.

Wybuch prochu jest to jego palenie się. W czasie palenia się powstaje gwałtownie wielka ilość gazu, który, będąc zamknięty w małej przestrzeni wewnątrz lufy, wywołuje bardzo duże ciśnienie, wyrzucające pocisk z ogromną szybkością. Szybkość ta początkowo wynosi przy strzale śrutem około 300 — 350 metrów na sekundę, przy strzale kulą około 500 — 1000 metrów na sekundę. Proch zapalano lontem, później w miarę udoskonalenia broni zapalano za pomocą mechanicznie działającego krzesi-

wa, wreszcie za pomocą spłonki używanej do dzisiaj.

Zależnie od rodzaju pocisku odróżniamy broń śrutową, kulową i typu pośredniego śrutowo-kulową.

Podstawową bronią myśliwską, zastępującą (z pewnym ograniczeniem działania) każdą inną broń palną, jest broń śrutowa, którą można nabijać i kulą.

Do takiego nabijania używano dawniej pocisku w kształcie kuli geometrycznej. Obecnie używamy przeważnie pocisku systemu Brenneke. Pocisk taki ma kształt zwężonego z przodu walca o skośnych żeberkach osadzonego na wojłokowej przybitce. Zadaniem żeberek jest nadawać pociskowi ruch obrotowy dookoła jego podłużnej osi, nadto żeberka mają za zadanie ułatwić przechodzenie pocisku przez zwężony wylot lufy, jaki obecnie mają nowoczesne bronie śrutowe. Do wyrobu kuli używa się ołowiu — metalu miękkiego i ciężkiego. Miękkość ołowiu zabezpiecza lufę przed zniszczeniem, ciężar zaś powoduje zachowywanie szybkości lotu, gdyż przedmiot cięższy dalej leci niż taki sam lekki, o czym możemy łatwo przekonać się rzucając jednakowej wielkości kamieniem i drewnem. Kulą Brenneke broń śrutowa bije dostatecznie celnie i silnie tylko do 100 kroków odległości (Do 70 kroków. Przyp. Red).

Nowoczesna myśliwska broń kulowa, w odróżnieniu od broni śrutowej bije znacznie dalej. Kula z takiej broni ma dużą siłę przebijania nawet na odległość kilku tysięcy kroków. Nie oznacza to jednak, że na polowaniu można skutecznie strzelać na taką odległość. Ażeby zwierza unieruchomić, trzeba go trafić śmiertelnie. Tego, praktycznie biorąc, nie da się osiągnąć na odległości ponad 200 kroków (150 m.), a to z powodu niedokładności wycelo-

wania i strzelenia oraz niedokładności określenia odległości do zwierza, której na polowaniu odmierzyć nie można.

Dalekonośność nowoczesnej broni kulowej osiągnięto przez zastosowanie lufy gwintowanej i kuli podłużnej. Gwinty zmuszają kulę do obracania się dookoła swej osi niby bąk, a wiemy, że obracający się bąk ma właściwość zachowywania kierunku swej osi. To obracanie się kuli nie pozwala jej koziołkować w locie, lecąc zaś w kierunku osi swej, kula o kształcie wydłużonym łatwiej pokonuje opór powietrza, gdyż w stosunku do swego poprzecznego przekroju (grubości), jest cięższa niż pocisk w kształcie kuli geometrycznej.

W przeciwieństwie do pocisku wydłużonego, śrut ma kształt kulisty i dlatego prędzej traci szybkość lotu. Wskutek tej straty szybkości, śrutem nie możemy strzelać dalej 50—70 kroków, jeżeli nie chcemy marnować zwierzyny.

Kaliber broni, czyli wielkość wewnętrznego przekroju lufy, bywa rozmaity. Kaliber broni kulowej mierzymy i określamy wielkością średnicy przekroju, wyrażonej w milimetrach. Nowoczesna myśliwska broń kulowa posiada kaliber około 6 do 10 milimetrów. Kaliber broni śrutowej określa się (według przyjętego zwyczaju) inaczej. Najczęściej, prawie wyłącznie, spotykamy obecnie kalibry: dwunasty, szesnasty, dwudziesty. Takie określenie kalibrów powstało niegdyś w zależności od ilości kul, jakie można było odlać dla danej broni z angielskiego funta ołowiu. Oczywiście im przekrój lufy jest większy tym mniej kul można odlać, a więc kaliber dwunasty będzie większy niż szesnasty, szesnasty zaś większy niż dwudziesty.

Kaliber nabywanej broni śrutowej, należy uzależniać przedewszystkim od siły myśliwego, a dopiero później od wielkości zwierzyny, na którą

zamierzamy polować. Dla myśliwego silnego fizycznie będą odpowiednie wszystkie kalibry, dla myśliwego słabszego tylko kalibry mniejsze, gdyż broń o mniejszym kalibrze jest lżejszą i noszenie jej na polowaniu mniej męczy. Nadto broń większego kalibru silniej kopie i daje silniejszy wstrząs od wybuchu, powodując tym u osób słabszych, przy dużej ilości strzałów, bóle głowy. Natomiast co do skuteczności strzałów, broń śrutowa mniejszego kalibru dobrze bijąca dorówna broni większego kalibru lecz gorzej bijącej.

O ile kaliber broni śrutowej, jak zaznaczyliśmy, należy uzależniać od siły myśliwego, o tyle kaliber broni kulowej uzależniamy od wielkości zwierzyny na którą polujemy. Zwierzyna mniejsza wymaga mniejszej kuli, zwierzyna większa — większej. Dawniej do polowań na grubego zwierza używano broni kulowej o kalibrze około 20—30 milimetrów. Skuteczność strzału osiągano tylko wielkością kuli. Później spostrzeżono, że skuteczność działania daje nie tylko wielkość kuli, co szybkość jej lotu. Kula o szybkim locie przy trafieniu w zwierzynę pociąga za sobą najbliższe cząstki ciała, które na swej drodze porywają inne cząstki, powodując ogromne rany. Takie działanie mają zwłaszcza kule łatwo deformujące się, o miękich lub ściętych czubkach. Ponadto kula o bardzo dużej szybkości uderza z ogromną siłą, wyładowanie zaś takiej siły na ciele zwierza powoduje wstrząs zbliżony do paraliżu. W związku z tym spostrzeżeniem wyrabia się obecnie broń kulową mniejszego kalibru, lecz do naboju o kuli opancerzonej, ekspansywnej i o dużej ilości prochu dla nadania takiej kuli możliwie największej szybkości. Tego rodzaju broń ma tę jeszcze zaletę, że krzywa lotu jej kuli jest płaska, a więc przy strzale do 200 kroków nie potrzeba używać celownika, co ma ogromne znaczenie, gdy nie znamy dokładnie odległości strzału.

Broń myśliwska jest wyrabiana o jednej, dwóch lub trzech lufach. Broń śrutową o jednej lufie nazywamy **pojedynką**, o dwóch lufach **dubeltówką**. Broń kulową o jednej lufie nazywamy **sztucerem pojedyńczym**, o dwóch lufach **sztucerem dubeltowym lub podwójnym**. Broń o trzech lufach nazywamy **trójlufką**. Najbardziej rozpowszechnionym typem dubeltówki są strzelby o lufach ustawionych obok siebie, rzadziej o lufach ustawionych jedna nad drugą. Strzelby takie posiadają obie lufy jednakowe lub też jedną na śrut, a drugą na kulę. Trójlufki mają dwie górne lufy do strzału śrutem, a trzecią dolną do strzału kulą albo też górne lufy do kuli, a dolną na śrut. Te ostatnie nadają się tylko do polowania w kniei na grubego zwierza. Sztucery pojedyńcze wyrabiane są przeważnie na wzór wojskowych karabinów, sztucery dubeltowe — na wzór dubeltówek. Nierzadko broń o pojedyńczej lufie wyrabia się obecnie jako automat, podający nabój do lufy i wyrzucający łuskę po strzale.

Działanie automatu polega na wykorzystaniu do uruchomienia go siły wybuchu prochu, biorąc ściślej siły odrzutu, który odczuwamy przy strzale w postaci kopnięcia strzelby w nasze ramię. Siła odrzutu powstaje wskutek znanego zjawiska mechaniki: jaka siłą działa w jednym kierunku, taka siła działa w kierunku przeciwnym. Mianowicie z jaką siłą wylatuje kula z lufy, taka siła działa w kierunku odwrotnym na zamek lufy. Ta właśnie siła jest wykorzystana do otworzenia zamka po wystrzale, wyrzucenia łuski, odprowadzenia kurka, wprowadzenia do lufy nowego naboju, zamknięcia zamka. Strzelającemu wystarczy tylko nacisnąć spust.

Z braku miejsca, szczegółowego opisu konstrukcji broni i działania jej mechanizmów nie podajemy, zwłaszcza, że konstrukcja nie jest zbyt

skomplikowana. Natomiast dla ustalenia jednolitej nomenklatury, podajemy powszechnie używane nazwy zasadniczych części broni. A więc przede wszystkim **lufa** lub **lufy**, jeżeli jest więcej niż jedna. Lufy zmocowywane są ze sobą za pomocą **szyn** biegnących wzdłuż całej długości luf. W sztucerach dubeltowych oraz w trójlufkach na górnej szynie umieszcza się urządzenie celownicze: z przodu **muszkę**, z tyłu **celownik** (w dubeltówkach tylko muszkę). **Zamkiem** zwie się część zamykająca lufę i zawierająca w sobie mechanizm **kurkowy**. Taka część w dubeltówce i sztucerze dubeltowym nazywa się **baskilą** (jest to część metalowa umocowana z przodu osady). **Osadą** nazywamy część drewnianą do której umocowuje się lufy. W sztucerach robionych na wzór wojskowych karabinów, osada składa się z trzech części: **łoża** (części przedniej, do której bezpośrednio umocowuje się lufę), **szyjki** (części środkowej, za którą ujmujemy przy strzale prawą ręką) i **kolby** (części, którą przy strzelaniu opieramy o ramię i o którą opieramy policzek). Dubeltówki i sztucery dubeltowe i trójlufki zamiast łoża posiadają **czółenko** (część łączącą lufy z osadą). Szyjka osady bywa **prosta** tak zwana **angielska** lub **pistoletowa** zrobiona na podobieństwo kolby dawnego pistoletu, stąd też i same osady nazywamy **angielskimi** lub **pistoletowymi**. Tylna część kolby, którą opieramy o ramię nazywamy stopą. Pokrycie stopy płytką rogową, z masy sztucznej lub płytką metalową zwie się **kapą**.

Dla lepszego umiejscowienia policzka strzelca kolba posiada z boku zgrubienie (przeważnie w broni niemieckiej) nazywane **baką**. Spustem nazywa się ruchoma część służąca do naciskania palcem dla spowodowania wystrzału. Ażeby spustu nie można było zaczepić przez nieostrożność, zabezpiecza się go od spodu wygiętą szyną nazywaną **kabłąkiem**.

Lufy umocowywane są do osady za pomocą przylutowanych do nich **haków**. Haki unieruchamia się zasuwą. W dubeltówkach, sztucerach dubeltowych i trójlufkach tylne haki i zasuwa służą do zmocowania luf z baskilą. Zasuwa poruszana jest **kluczem** (część ruchoma umocowana od góry na baskili). Do wyjmowania wystrzelonych łusek służy **wyciąg**. W dubeltówkach droższych, sztucerach dubeltowych i trójlufkach zamiast wyciągu robi się **wyrzutnik**, który po otworzeniu broni działa automatycznie, wyrzucając tylko łuskę po wystrzelonym naboju. Dla umożliwienia noszenia broni na pasie, umocowuje się na lufach i na kolbach strzemiączka służące do przeciągania pasa.

Ażeby zagwarantować bezpieczeństwo strzelających, broń jest poddawana próbom wytrzymałości. Próby takie są zaświadczane znakami odciśniętymi zazwyczaj w tyle i od spodu luf. Każdy kraj ma inne znaki prób. Próbuje się broń za pomocą silnych nabojów dających około 800 atmosfer ciśnienia, czyli podwójnie większego od ciśnienia powstającego przy użyciu zwykłych nabojów do polowania.

O granicach wytrzymałości broni, należy pamiętać, gdy sami sporządzamy naboje, szczególnie gdy do tego używamy prochu bezdymnego bardzo wrażliwego na wszelkie nieprawidłowości. Naprzykład, gdy przy normalnym naboju ciśnienie w broni śrutowej 12 kalibru wynosi 400—500 atmosfer, to przy zwiększeniu ładunku prochu bezdymnego o 0,3 grama i śrutu o 3 gramy ciśnienie wzrośnie do 1000 i więcej atmosfer, przekraczając zagwarantowaną wytrzymałość broni. Podobne zwiększenie ciśnienia wywołuje podsypanie dymnego prochu na spłonkę, co niektórzy praktykują, gdy mają spłonki nieodpowiednie dla prochu bez-

dymnego, wymagającego dla zapalenia się silniejszego płomienia.

Zwiększenie ciśnienia wywołuje też zbyt silne dociskanie bezdymnego prochu w łusce naboju. Należy unikać wszelkich dowolności i nieprawidłowości przy sporządzaniu nabojów, a szczególnie wystrzegać się używania prochów nieznanych. Spalanie się bezdymnego prochu myśliwskiego obliczone jest przy uwzględnieniu normalnego ciśnienia 400—500 atmosfer dla broni śrutowej i 1500—3000 atmosfer dla broni kulowej. Użycie prochu bezdymnego, przeznaczonego dla broni kulowej, do broni śrutowej da bardzo słaby strzał, gdyż przy mniejszym ciśnieniu w broni śrutowej taki proch nie spali się całkowicie. Natomiast użycie do broni śrutowej prochu przeznaczonego dla broni krótkiej (pistoletów), spalającego się przy względnie małym ciśnieniu, wywoła ciśnienie, które może spowodować rozerwanie lufy, co obecnie nierzadko zdarza się. Ażeby uniknąć przykrych następstw należy, robiąc naboje przy użyciu prochu bezdymnego, stosować się do przepisów fabrycznych i odmierzać ładunki prochu i śrutu wyłącznie na wagę. Proch dymny trzykrotnie słabszy od bezdymnego i nie tak wrażliwy na nieprawidłowości, jak bezdymny, może być brany na miarę. Również można brać na miarę i śrut, gdy sporządzamy naboje, używając prochu dymnego.

Zasadnicze normy ładunków broni śrutowej są następujące:

Kl. 12	prochu bezd.	2,0—2,2	gr.,	prochu dym.	5,0—6,0	gr.	śrutu	32—35 gr.
„ 16	„	1,7—1,9	„	„	4,0—4,5	„	„	28—30
„ 20	„	1,5—1,6	„	„	3,0—3,5	„	„	25—27

Przy użyciu prochu bezdymnego należy dawać śrutu w ilościach zbliżonych do dolnych granic powyższych norm.

Norm ładunków broni kulowych nie podajemy wobec dużej różnorodności nabojów i wobec tego, nabojów tych sami nie sporządzamy. Naogół waga ładunku prochu waha się pomiędzy 0,5 a 4,5 grama, waga zaś kuli pomiędzy 3,0 a 20 gramów, zależnie od ładunku prochu, kalibru broni, jej przeznaczenia i budowy.

Zakładów wyrabiających broń jest bardzo dużo. Najbardziej znane są firmy: angielskie — Purdey, Holland and Holland; belgijskie — Lebeau, Francotte; francuskie — Pirlet, St. Etienne; niemieckie — Sauer, Heym; czeskie — Nowotny; szwedzkie — Husquarna; amerykańskie — Winchester, Remington. U nas w Polsce najbardziej rozpowszechnione jako tańsze, strzelby belgijskie i niemieckie, zaś droższe — angielskie.

Dla myśliwego decydujące znaczenie powinna mieć nie firma broni, lecz jakość broni. Tę jakość należy rozumieć jako nadzwyczajne, wyjątkowe strzelby, lecz raczej jako solidne wykonanie gwarantujące długoletnią służbę strzelby dla myśliwego. Przeciętnie na polowaniach nie strzela się zatem dalej niż na 50 kroków, na taką zaś odległość bije każda nowoczesna broń, byle użyć do niej dobrego naboju. Nie pudłujmy na 50 kroków, a dobry wynik polowania będziemy mieli zapewniony.

Na polowaniu nie mamy czasu na długie celowanie i dlatego składność broni ma znaczenie najważniejsze. Nabywający broń myśliwy winien przede wszystkim zwracać uwagę czy jest składną.

Broń kulowa ma zawsze dostateczną siłę strzału na tych odległościach, na jakie strzela się na polowaniu. Należy więc tylko sprawdzać czy celnie i czy nie ma dużego rozrzutu kul. Jeżeli nie bije celnie, można to naprawić przez odpowiednie wyregulowanie muszki i celownika. Na-

tomiast rozrzutu naprawić nie można, gdyż powstaje wskutek zużycia lufy. Nieduży rozrzut jest nie do uniknięcia, nie powinien jednak przekraczać pola o wymiarze 10 x 10 centymetrów przy strzale na odległość około 150 kroków (jeżeli rozrzut nie powstaje z winy strzelającego).

W przeciwieństwie do broni kulowej, broń śrutowa powinna dawać rozrzut, gdyż inaczej trafienie śrutem byłoby tak samo trudne, jak trafienie kulą. Oczywiście rozrzut śrutu nie może być zbyt duży. Jednak pod warunkiem, że śrut nie będzie omijał zwierzyny, im rozrzut jest większy, tym łatwiej trafić. Rozrzut przyjęto powszechnie określać ilością śrucin trafiających w koło o średnicy 75 centymetrów, na odległość strzału 50 kroków (35 metrów). Strzelba dostatecznie dobrze bijąca powinna dać ilość trafień równającą się połowie śrucin w naboju, czyli 50%. Jest to gęstość strzału najodpowiedniejsza dla większości myśliwych. Strzelby bijące gęściej będą odpowiednie tylko dla bardzo dobrych strzelców. Jednak i dla nich broń śrutowa nie powinna bić gęściej 70%. Do tego, ażeby śrut nie omijał zwierzyny dążymy nie przez zwiększenie gęstości strzału, lecz przez użycie śrutu odpowiedniej grubości, a więc odpowiedniej ilości śrucin. Poza gęstością strzału wymagamy od broni śrutowej strzału dostatecznie ostrego, co wyraża się w sile przebijania. Jeżeli na odległość strzału 50 kroków, śrut średnicy 2 milimetra zagłębia się całkowicie w miękkie drzewo, a śrut średnicy 3,5 milimetra zagłębia się w takie drzewo do pół centymetra, należy uznać, iż broń bije dostatecznie ostro. Oczywiście strzelać należy dobrymi nabojami. Ważną też zaletą jest, ażeby broń dawała wszystkie strzały możliwie jednakowo. Nie duże różnice są nie do uniknięcia, lecz ilość strzałów złych, w porównaniu z tym jak

bije, nie powinna przekraczać kilku %, a różnica pomiędzy poszczególnymi strzałami nie powinna przekraczać 10—15%. Większe odchylenia świadczą przedewszystkim źle o nabojach, jeżeli jednak naboje są dobre, to świadczą źle o broni.

Regularność strzału ma duże praktyczne znaczenie. Broń bijąca regularnie jest bronią, na której można polegać, inaczej nie ma się pewności czy się chybiło z winy myśliwego, czy broni.

Jak wspomnieliśmy jakość broni zależy między innymi od jej trwałości. Im z lepszego materiału broń jest zrobiona i dokładniej ma dopasowane części, tym dłużej może nam służyć. Najlepsza jednak broń może ulec szybkiemu zniszczeniu, jeżeli nieumiejętnie będziemy używać jej zamiast kija, używać do niej zbyt silnych nabojów, albo też na polowaniu będziemy broń porzucali jak zbyteczny grat.

Po skończonym polowaniu, zanim nawet udamy się do domu, wskazane jest wytrzeć broń z wilgoci oraz przetrzeć i wysmarować lufy wewnątrz specjalnie do tego przeznaczonym smarem, neutralizującym substancje pozostałe po wystrzale. Broń na polowanie i z polowania wozimy w stanie złożonym i w futerale, jeżeli oczywiście broń jest rozbieralna (dubeltówki, sztucery dubeltowe, trójlufki). Jeżeli taką broń wozimy w stanie złożonym, to wstrząsy, jakich doznaje w drodze, powodują rozluzowanie się zamknięć. Po powrocie do domu, jeżeli na dworze panuje niska temperatura (w zimie), nie należy broni natychmiast wyjmować z futerału, lecz trzeba zaczekać aż się ogrzeje, inaczej spoci się, jak każdy przedmiot przeniesiony z zimna do ciepła. Zupełne wyczyszczenie broni musi nastąpić w dniu polowania, gdyż pozostałości po strzałach spowodują zardzewienie lufy. Szczególnie szkodliwe są pozostałości po wy-

buchu spłonek. Czyścimy lufy wewnątrz za pomo[cą] wyciorów i pakuł. Dobrze też jest przetrzeć m[o]siężną szczotką. Po oczyszczeniu luf wewnątrz, czyszczamy je na zewnątrz, jak również wszystkie inne zewnętrzne części broni i części wewnętrzne do których mamy dostęp. Jeżeli na tych częściach zwłaszcza w miejscach ich wzajemnego dopasowania, zauważymy rdzę, nie należy jej usuwać inaczej jak za pomocą miękkiej szmaty i oliwy, ażeby nie zwiększać luzów. Po zupełnym oczyszczeniu broni oliwimy jej części, ażeby zapobiec rdzewieniu. Lufę wewnątrz smarujemy preparatem zapobiegającym działaniu pozostałości mas wybuchowych, inne części smarujemy oliwą. Smarowanie oliwą powinno być dokładne, lecz niezbyt obfite, ażeby oliwa nie gromadziła się, nie zastygała, szczególnie w zimie przy niskiej temperaturze, i nie utrudniała tym działania mechanizmów. Wskazane jest raz do roku rozebrać broń całkowicie oraz oczyścić i wysmarować wszystkie części. Do smarowania części wewnętrznych należy używać oliwy rzadkiej i w dobrym gatunku. Po wyczyszczeniu broni po polowaniu, należy na drugi dzień znów obejrzeć, ponieważ pozostałości mas wybuchowych, nie dające się za pierwszym oczyszczeniem tak łatwo usunąć, wywołują rdzewienie luf wewnątrz. Jeżeli zauważymy rdzewienie, należy ponownie lufę czyścić. Przed polowaniem, z wewnątrz luf usuwamy smar, gdyż pozostawienie go wpływa ujemnie na strzał. Po oczyszczeniu broni po polowaniu należy kurki opuścić, ażeby nie osłabiać sprężyn. Przechowujemy broń w lokalu suchym o temperaturze stałej.

Wskazane jest przechowywać broń w miejscu dostępnym, ażeby była niejako pod ręką. O [roz...]czeniu składności broni już była mowa. Składność broni jest potrzebna dla ułatwienia szybkiego

[pra]widłowego złożenia się do strzału na polowa[niu]. W tym też celu dobrze jest ćwiczyć się w [do]mu przez składanie się do rozmaitych przedmio[tów] jak do strzału. Takie ćwiczenie się jest szcze[gó]lnie korzystne, gdy przez czas dłuższy nie polu[je]my lub gdy nabywamy nową broń, do której [musi]my przyzwyczajać się.—

Uwaga Redakcji:

Interesujących się bliżej bronią śrutową, jej [bu]dową, nabojem, balistyką i strzelaniem odsyłamy [do] pracy Henryka Zapolskiego — Downara p. t. „[Dub]eltówka śrutowa. Nabój. Strzelanie".

Nie prowadź lufami zwierzyny
przez stanowisko sąsiada!

NOTATKI

CO KAŻDY MYŚLIWY O SWYM PSIE WIEDZIEĆ POWINIEN

Podjęta ostatnio przez Polski Związek Łowiecki akcja rozprowadzania wśród myśliwych rasowych psów polowych zmusza zarazem do zapoznania posiadaczy psów z podstawowymi wiadomościami, dotyczącymi chowu i pielęgnacji tego wartościowego zwierzęcia, bez którego nie można mówić o prawidłowym łowiectwie.

Doceniając znaczenie, jakie posiada pies dla myśliwego, Związek Łowiecki przygotowuje do druku szereg podręczników, które ukażą się w najbliższym czasie, omawiających hodowlę, pielęgnację, tresurę i rolę poszczególnych ras w łowiectwie. Prace te znalazszy się w rękach naszych myśliwych, przyczynią się do podniesienia poziomu naszego łowiectwa i przyniosą korzyści zarówno dla samych myśliwych, jak i dla zwierzostanu, a zarazem poprawią wartość naszych psów i ulżą przysłowiowej „psiej doli“, w jakiej dotychczas niestety często znajdują się nasi towarzysze łowów.

Pamiętać należy, że pies myśliwski nie jest i nie może być psem podwórzowym, psem „do wszystkiego“, i że trzymanie go w warunkach zaniedbania na łańcuchu odbija się szkodliwie zarówno na jego zdolnościach myśliwskich, jak też na jego zdrowiu. Pies myśliwski wymaga stałego treningu, co pociąga za sobą konieczność dobrej kondycji, a więc przede wszystkim należytego

zdrowia, które zapewnić mu może tylko staran-
opieka i troskliwa stała obserwacja ze stro-
myśliwego.

Dlatego też chcemy tym razem podać kilk-
przykazań, które winien przestrzegać każdy myśliw-
posiadający psa używanego do polowania.

Do takich podstawowych warunków należ-

1. Pies musi posiadać swoje stałe miejsce.

Pies przepędzany z kąta w kąt, szwędający s-
pod ludzkimi nogami, poszturgiwany i zahukan-
staje się psem zastrachanym, niepewnym siebie,
nierozumiejącym pana, niekarnym i trudnym d-
tresury.

2. Pies musi posiadać tylko jednego przewodnika.

Zajmowanie się psem przez wszystkich dom-
ników, karmienie, karcenie i tresowanie przez w-
osób, wytwarza u psa nieposłuszeństwo i lekcew-
żenie osoby, której nie rozumie, a ze strony my-
wego nie pozwala na poznanie i zrozumienie p-

3. Pies musi mieć rozłożony czas.

Pies musi wiedzieć kiedy dostaje pożywie-
kiedy przychodzi pora treningu, kiedy pójdzie n-
polowanie i kiedy na spoczynek. Nie wolno p-
zwolić psu na wałęsanie się „samopas", a co gorsz-
na polowanie „na własną łapę".

4. Psa nie należy zmuszać przemocą do jedzenia.

Zdrowy pies posiada apetyt, choremu zaś in-
stynkt nakazuje wstrzymać się od jedzenia. Karm-
winna być pożywna (kasza, mięso, mleko, wod-
a nie kartofle). Zdrowe i dostateczne pożywie-
oraz ruch są podstawą zdrowia psa.

5. Legowisko psa winno być higienicznie utrzymane.

Ściółka musi być często zmieniana, bez insek-
tów, pies wyczesany, miejsce dla psa nie za zimne
i nie za gorące.

6. Psa nigdy nie bić, na polowaniu nie karać.

Cierpliwość przy tresurze i konsekwentne sto-
sowanie nagrody w każdym wypadku jest najlepszą
drogą do ułożenia w posłuszeństwie. Cierpliwie
również przyzwyczajać należy psa do wody i nigdy
nie wolno wrzucać do wody przemocą, gdyż skutek
będzie przeciwny.

7. Nie robić z psa myśliwskiego postrachu dla ludzi i zwierząt.

Pies myśliwski służy tylko do polowania i nie
może siać popłochu w otoczeniu. Nie szczuć na
psy, ludzi i zwierzęta. Z gruntu łagodny, winien
tylko działać na rozkaz i tylko na polowaniu.
Winien być obojętny dla ludzi, choćby obcych i
inwentarza.

8. Nie tresować psa na wszystką zwierzynę.

Najlepszy pies myśliwski to taki, który jest
ukołony w odpowiednim kierunku. Myśliwy winien
wiedzieć jakiego posiada psa i czego od niego wy-
maga. Zły to myśliwy, który tresuje psa „wszech-
stronnie". Od psa wymagać za wiele nie wolno.
Płochacz nie może być dzikarzem, pointer nie na-
daje się na drapieżców. Bardziej opłaci się mieć 2
psy różne, niż jednego „na wszystko".

9. O psie należy pamiętać.

Po polowaniu psa zmoczonego trzeba staran-
nie wytrzeć, wyczesać i nakarmić. Nie wolno za-
pominać o tym, że pies łatwo się przeziębia. W cza-

sie polowania psa nadmiernie nie przemęczać; polowanie winno być dla psa przyjemnością, a nie ciężkim i niechętnym przymusem.

10. W czasie choroby, ciąży i połogu psa otoczyć opieką.

Towarzysz i pomocnik łowów zasługuje w pełni na należytą troskliwość w czasie choroby, której nie jest winien. Myśliwy musi starać się rozpoznać niedomaganie i pomóc leczeniem, choćby trzeba było sprowadzić lekarza. Pies zarobił u człowieka na pomoc, zrozumie ją i potrafi się odwdzięczyć.

Ponieważ większość myśliwych polujących z psami zamieszkuje zdala od ośrodków posiadających lekarzy weterynarii, przeto konieczność nakazuje podanie w podręcznym kalendarzu myśliwskim najniezbędniejszych wiadomości z zakresu pielęgnacji i pomocy w nagłych wypadkach chorobowych u psów przynajmniej do czasu, dopóki nie zostanie nawiązany kontakt z lekarzem weterynarii, co nieraz nie jest takie łatwe i szybkie.

Z drugiej strony — nieznajomość objawów chorobowych u zwierzęcia i nieumiejętność natychmiastowego zaradzenia, spowodować może w konsekwencji utratę wyszkolonego, przywiązanego i wartościowego towarzysza, którego nie tak łatwo i prędko można będzie zastąpić innym.

W tym celu niezbędną jest baczna uwaga, która wskaże myśliwemu natychmiast na złe samopoczucie u psa, a podstawowa znajomość objawów chorobowych przyczyni się do zapobieżenia w rozwoju choroby i utraty psa.

CIEPŁOTA. Pies, jak każdy żywy organizm w większości wypadków stanu chorobowego reaguje

natychmiast zmianą temperatury. Wszystkie poważniejsze choroby połączone są z gorączką, która jest wynikiem walki organizmu z chorobą. Gorączce towarzyszą dreszcze, brak apetytu, senność, apatia, suchy nos, wymioty, przyśpieszenie oddechu i tętna serca.

Ciepłota psów jest stałą i wynosi od 37,5 do 39 C. Młode psy mają ciepłotę wyższą (ponad 38 C), stare zaś niższą (37,5 C). Mierzenie temperatury odbywa się zwykłym termometrem ludzkim. Nawazelinowaną rtęciową główkę termometru wsuwamy do odbytnicy, trzymając około 5 — 8 minut. Termometr przytrzymujemy palcem. Temperatura ponad 39 C wskazuje na gorączkę, jak również poniżej 37,5 C uważamy za zjawisko chorobowe. Obniżenie temperatury świadczyć może o chronicznym zapaleniu mózgu, zamarznięciach, agonii, po krwiotokach, po ciężkich porodach, po wycieńczających biegunkach i podczas tyfusu.

ZAPALENIE PŁUC. Poważna ta choroba występuje często u psów myśliwskich. Powstać może po polowaniu wskutek silnego przeziębienia, przemoczenia, przez uciążliwe transporty psów, wielkie wysiłki i t.p. przejścia. Występuje ona szczególnie w dżdżystych porach roku, zwłaszcza na jesieni i na wiosnę. Dlatego pies po każdym przemoczeniu powinien być porządnie wytarty, zwłaszcza po powrocie z męczącego polowania.

Objawy chorobowe zapalenia płuc są następujące: wymioty (gorączka), temperatura podniesiona do 41 C, biegunka. Pies jest apatyczny, kręci się, wykazuje niepokój. Na 2-gi — 3-ci dzień występuje bolesny kaszel. Pies w tej chorobie nie powinien być długo leżeć na jednym boku.

Przy zapaleniu płuc konieczna jest pomoc lekarska na miejscu.

RANY. Często występujące zranienia psów w czasie polowań wymagają natychmiastowego zabiegu, bowiem utrata krwi (1/3) może doprowadzić do śmierci. Dlatego też pierwszym zadaniem myśliwego jest zatamowanie krwawienia. W tym celu po zmyciu rany wodą utlenioną należą założyć opatrunek uciskowy lub powyżej rany 5 — 10 cm. Przy poważniejszych ranach należy skierować się do lekarza, by podwiązał naczynie krwionośne. Opatrunek nie powinien pozostawać bez zmiany dłużej niż 3 do 5 godzin.

Ranę świeżą, niekrwawiącą należy wymyć 3% wodą utlenioną, okolicę miejsca zranionego wystrzyc, usunąć nieczystości (włosy, drzazgi i t.p.). Można ranę lekko zajodynować lub posmarować 10% maścią borną i założyć czysty opatrunek. Uważać należy, by nie doszło do zakażenia, co może nastąpić przy każdej ranie.

Rany ropiejące muszą posiadać wolny odpływ ropy. Przy zakażeniach ropnych należy udać się do lekarza.

Złamania kości rozpoznać można po obrzęku, który występuje w miejscach złamania i silnych bólach przy obmacywaniu lub wykonywaniu ruchu. Ze złamaniem należy udać się do lekarza, jak również przy zwichnięciach stawów.

NOSÓWKA. Osobnego omówienia wymaga nosówka, która należy do najczęstszych i najgorszych chorób zakaźnych. Nosówki nie należy identyfikować z nosacizną, która jest chorobą bydła. Zarazek nosówkowy podobny jest do zarazka grypy ludzkiej, ale sama choroba nosówki dla ludzi jest niezaraźliwa. Zato bardzo zaraźliwą jest dla psów i kotów. Nosówka panuje cały rok, a jej nasilenie przypada na wiosnę i jesień. Największy % psów choruje do jednego roku życia, ale zapaść na nosówkę może pies w każdym wieku. Psy dobrze karmione mają większą odporność i więcej szans w chorobie pozostania przy życiu. Szczególnie suki przejawiają wyjątkową wrażliwość na nosówkę w okresie cieczki i po porodzie, kiedy organizm jest osłabiony. Serce po przebytej nosówce jest bardzo osłabione i przy użyciu do męczącego polowania pies może paść na atak sercowy. Im wcześniej choroba zostanie rozpoznana, tym większe są możliwości wyleczenia. Nosówka wymaga lekarskiego leczenia i okres rekonwalescencji trwa nieraz kilka miesięcy, by pies powrócił do stanu normalnego; zato pies, który raz przebył nosówkę, więcej na nią chorować nie będzie.

1. OBJAWY CHOROBOWE PRZY PROSTEJ FORMIE NOSÓWKI:

Gdy zarazek nosówki dostanie się do organizmu, wówczas ten reaguje wysoką temperaturą 41, 42 C, która później opada do 39, 40 C. Pies ma gorący, suchy nos, obserwuje się u niego zmęczenie i apatię, zwierzę nie bawi się, nie wykazuje chęci do tresury, szuka ciepłych miejsc, drży, stroszy sierść, która matowieje, zad się słania. Zapach skóry jest tak charakterystyczny, że na jego podstawie można postawić diagnozę. Pies początkowo jest bardzo wybredny w jedzeniu, potem apetyt zmniejsza się coraz bardziej. Pragnienie jest nieco zwiększone. Z jamy gębowej wydobywa się kleista ślina, a zęby pokrywa szaro-biały nalot. Przy podniesieniu wargi z pyska wydziela się odór. nalot na zębach niszczy emalię przez co powstaje charakterystyczny zgryz nosówkowy.

W niektórych wypadkach występuje słabe zmętnienie rogówki, jako pierwszy objaw choroby. Jest to zwykle związane ze światłowstrętem i łzawie-

niem. Spojówka jest czerwona. W przyśrodkowym kącie oka zbiera się szaro-żółta lub żółto-zielona masa, która w nocy skleja powieki. Wydzielina ta drażni psa, który trze oko. Powoduje to powstawanie wrzodów na rogówce, które schodzą pomyślnie, lub doprowadzają do zapalenia wewnętrznych części oka i do blizn. Po wyleczeniu wrzodu, często na jego miejscu pozostaje szara plamka. W niektórych wypadkach występuje wypływ z uszu.

2. NOSÓWKA SKÓRY.

U większości psów występuje na początku choroby, często w pierwszym tygodniu, wyprysk na miejscach mało owłosionych, na powierzchni brzucha i powierzchniach ud, a czasami mogą wystąpić na całej skórze. Pojawiają się też pojedyńcze pryszczyki, wielkości soczewicy, które początkowo są czerwone, a poźniej wypełniają się zielono-żółtą ropą. Te pryszczyki po upływie paru dni, schną i tworzą się strupy, które później odpadają. Czasem jednak powstają na całym ciele liszajowate wypryski. W tym wypadku włosy zlepiają się, lepko wodnistym płynem i tworzą się łuski, które odpadają razem z włosem.

3. FORMA JELITOWO-ŻOŁĄDKOWA.

Nierozpoznanie przez właściciela tej formy nosówki i zastosowanie środków przeczyszczających lub przeciwrobaczych mogą skomplikować całą sprawę, gdyż przez zastosowanie tych środków obniża się zdolność obronną jelit przeciw wirusowi nosówki. Przy tej formie obserwujemy wysoką gorączkę, zmniejszenie apetytu, wymioty, wzburzenie i niepokój. Powstaje zwiększone pragnienie na zimną wodę, po której występują wymioty. Początkowo może być zaparcie, a potem krwawa biegunka, która niekiedy może doprowadzić do wypadnięcia odbytnicy. Ta forma komplikuje się często z wyżej wymienionymi wypryskami, szczególnie w lecie.

4. FORMA PŁUCNA.

Najczęściej do prostej nosówki dołącza się zapalenie nabłonka oddechowego, które uzewnętrznia się przez zapalenie oskrzeli a doprowadza do zapalenia płuc. Zaczyna się wysoką gorączką 40 do 41 C, apatią i osłabieniem. W dwa do trzech dni po rozpoczęciu choroby słyszy się kichanie, kaszlanie i sapanie. Spostrzega się też początkowo wymioty, później śluzowo-ropny wyciek z nosa, który miesza się z krwią, gdy na skórze górnej wargi i nozdrzy powstają wrzody. Wrzody te powstają na skutek żrącego działania wycieku. Wyciek śluzowo-ropny często zalepia nozdrza, tak, że zwierzę musi oddychać pyskiem (charakterystyczne wydymanie się policzków). Przy kaszlu dochodzi do duszenia się i odrywania się części śluzu, który jest połykany. Przy wystąpieniu zapalenia oskrzeli, oddech staje się szybszy, kaszel częstszy i bolesny, a wyciek śluzowy obfitszy, wyraźnie słychać rzężenie. Kaszel, gdy dostanie się zimne powietrze, zmienia się w pokaszliwanie, słyszymy charkot i trudność oddychania, przechodzący w gwizd. Po wyzdrowieniu może pozostać nieżyt płuc z lekką gorączką, który często ciągnie się miesiącami, prowadzi do wychudnięcia, lub śmierci z uduszenia. Dość często do nosówki płucnej dołącza się zapalenie opłucnej, słychać wtedy szmery. Pies wykazuje wtedy dużą czułość wzdłuż żeber, często siada, kładzie się rzadziej i tylko na krótki czas, gdyż sprawia mu to ból i duszność. Forma nieżytowa jest zawsze niebezpieczna i często już po 8-miu dniach kończy się śmiercią.

5. FORMA NERWOWA.

Jako następstwo nosówki często występuje objawy nerwowe, wtedy już się sądzi, że pacjent wyzdrowiał. Głównymi symptomami są bezwolne ruchy kończyn, głowy i szyi. W tej formie występują przede wszystkim mniej lub więcej rytmiczne drgawki, przy czym świadomość jest utrzymana. Głównie biorą udział mięśnie skroniowe i twarzowe, albo jednej lub obu przednich lub tylnych kończyn. Przy formie nerwowej nosówki mamy do czynienia w końcowym stadium z zapaleniem mózgu. Prawie każdy wypadek tych drgawek może być sprowadzany do przechorowanej nosówki i może wystąpić w dwa do trzech miesięcy po chorobie, której właściwie mógł nie zauważyć. Badanie zwykle wykazuje, że pies przez jakiś czas przed tym czuł się niezdrów. Opisane wyżej symptomy mogą nagle ukazać się, a po dwóch do trzech dni ustąpić lub może też wystąpić śmierć wśród silnych drgawek. Liczne są wypadki, że nerwowa nosówka jest brana za wściekliznę, szczególniej gdy występuje podniecenie lub paraliż i psy takie są niesłusznie tępione. Ze względu, że często przy nosówce występują niespodziewane komplikacje rokowanie musi być ostrożne. Często szybciej wracają do zdrowia chore psy na ostrą nosówkę z temperaturą 39,5 do 40 C, niż z temperaturą niższą, która dłużej się utrzymuje i prowadzi do różnych komplikacji.

Widoki na szybsze wyzdrowienie są tym lepsze im szybciej się zacznie zwierzę leczyć, im silniejszy jest pacjent i im lepsze możemy mu stworzyć warunki dietetyczne i higieniczne.

6. HIGIENA I DIETA PSA CHOREGO NA NOSÓWKĘ.

Chcąc osiągnąć dobre wyniki musimy w pierwszym rzędzie zwrócić uwagę na odpowiednie warunki higieniczne i dietetyczne. Pomieszczenie win-

no być czyste, wolne od przeciągów i równomiernie ciepłe, temperatura od 16 do 18 C w dzień i w nocy. Łoże winno być ze starego siana lub wełny drzewnej i często zmieniane. Pacjentowi trzeba zapewnić spokój. Należy go troskliwie chronić przed zimnem. Może być wtedy tylko wyprowadzany, gdy jest piękna ciepła pogoda i to tylko na krótki czas, w celu załatwienia potrzeb fizjologicznych. W tym czasie psa nie można kąpać, dlatego też trzeba go dobrze czesać i czysto utrzymywać. Psa nie powinno się wystawiać na słońce.

7. ŻYWIENIE W CZASIE CHOROBY.

W kuracji psa chorego na nosówkę dużą rolę odgrywa odpowiednie żywienie. Potrawy muszą być lekko strawne i pożywne. W tym celu dajemy psu zsiadłe mleko, a gdy przewód pokarmowy objęty jest chorobą, wówczas dajemy kleiki. Bardzo zdrowa jest posiekana krucha wołowina lub baranina. Mała krucha kość cielęca pobudza wydzielanie śliny i soków żołądkowych. Można czasem dać lekko przysmażone mięso lub wątróbkę. Przy zaburzeniach jelitowych dobre jest kwaśne mleko, serwatka i świeży serek. Bardzo wskazana jest czarna kawa. Jeżeli pacjent nie pobiera już pokarmu, to trzeba mu wlewać doustnie. Jako napój daje się psu przegotowaną, ostudzoną wodę oczyszczoną. Nie należy zostawiać resztek jedzenia, czy też picia, gdyż jedzenie psuje się lub kwaśnieje. Po przebyciu choroby musi być zwierzę strzeżone przed przeziębieniami i nadmiernym wysiłkiem. W przeciwnym wypadku może przyjść do nawrotu choroby, co z reguły prowadzi do śmierci. Dodatek tranu lub niedużej ilości wymoczonego śledzia jest wskazany.

Należy zwalczać fałszywe twierdzenie, że psa nie należy, szczególnie w chorobie, karmić mięsem,

przeciwnie mięso jest najbardziej odpowiednim pożywieniem, odpowiadającym jego naturze.

Zarażeniu psa nosówką zapobiegniemy, oddzielając go do innych psów, szczególnie podczas panowania tej choroby. Psy, które zetknęły się z innymi psami, winny przejść 14-dniową kwarantannę. Te same ostrożności stosujemy wobec psów, które powróciły z polowania lub wystawy. Pomieszczenie, zagrody i wszystkie przedmioty, z którymi stykał się chory pies winny być zdezynfekowane gorącym roztworem sody, roztworem kreoliny lub mlekiem wapiennym. Bezwartościowe przedmioty winny być spalone. Nowego psa można wziąść dopiero po 3 miesiącach.

TYFUS PSI.

Od nosówki należy odróżnić tyfus psi, którego objawy są podobne w pierwszych dniach do nosówki. Temperatura jednak przy tyfusie od 3-go dnia gwałtownie opada do 35 C. Ważnym objawem jest także i to , że fałdy zrobione na skórze nie znikają. Np. jeśli weźmiemy psa za skórę na karku, to fałda taka pozostaje bardzo długo widoczna.

Choroba ta jest bardzo groźna dla psa i wymaga natychmiastowego lekarskiego leczenia.

WYMIOTY występują przy każdej gorączce chorobowej, a także przy zatruciu. Zdarza się, że u niektórych psów transport wywołuje wymioty.

BIEGUNKI występują przy zatruciu zepsutym mięsem czy konserwami, a także nerwowym podrażnieniu (strach).

ZMIANA GŁOSU świadczy o porażeniach krtani; występuje przy wściekliźnie, nosówce lub spożyciu trucizny (strychnina).

SWĘDZENIE SKÓRY objawia się częstym drapaniem się psa. Jeżeli nie zachodzi obecność insektów, wówczas powodem swędzenia może być choroba skóry lub brak ruchu, zmianą sierści, karmienie psa dłuższy czas tą samą karmą bez zmian w pożywieniu, brak szczotkowego czesania, kąpieli i t.p. Drapanie spowodowane może być również brakiem pewnych witamin lub wapna w organizmie.

Powodem drapania się może być także zarobaczenie przewodu pokarmowego. Zarobaczenie jest bardzo niebezpieczne i może się kończyć konwulsjami i śmiercią. Przy stwierdzeniu zarobaczenia (glisty, tasiemiec w kale) należy bezwzględnie przystąpić do odrobaczenia przez danie psu odpowiedniego środka przepisanego przez lekarza.

CHOROBY SKÓRY.

Do chorób skórnych psa należy odnosić się z wyjątkową troskliwością i ostrożnością przy leczeniu. Są to z reguły choroby bardzo uporczywe i trudne do wyleczenia i dlatego w chwili zaobserwowania jakichkolwiek objawów niewłaściwości skóry u psa należy zwrócić się do lekarza. Należy wystrzegać się leczenia bez porady i zaleceń lekarskich z tych powodów, że przy chorobach skórnych zastosowanie niewłaściwego lekarstwa, czy maści, która może być za ostra, spowoduje tylko przedłużenie leczenia.

Do najczęściej spotykanych chorób skórnych u psa należą:

NUŻYCA ZWANA INACZEJ ACARUS. Jest to wyjątkowo niebezpieczna choroba dla psa, trudna w pierwszym okresie do rozpoznawania z tych względów, że nie objawia się świądem skóry, jak w innych przypadkach chorbowych. Występuje najczęściej między 5-tym a 10-tym miesiącem życia i tworzy łysienia przeważnie na podgardle, łbie,

przednich nogach oraz pojedyncze centki na reszcie ciała. Skóra psa wygląda jak futro wygryzione przez mole. Choroba ta jest wyjątkowo uporczywa i zaniedbana powoduje śmierć psa.

2. EGZEMA — objawia się zaczerwienieniem skóry, wypryskami, które powodują świąd skóry i drapanie się psa.

3. TRĄDZIK — objawia się wypryskami, które przekształcają się w krostki. Po pewnym czasie krostki pękają i wydzielają gęstą ciecz. Jest to choroba uporczywa, którą należy leczyć wewnętrznie.

4. ŚWIERZB. Jest to choroba występująca przy nieprzestrzeganiu zasad higieny. Jest to choroba przenosząca się na inne osobniki. Świerzb na początku jest chorobą umiejscowioną, wywołuje zaczerwienienie skóry i mocne swędzenie. W cieple swędzenie potęguje się. Niezaniedbane przypadki leczą się łatwo i szybko. Zaniedbane wymagają staranniejszego leczenia.

ZABIEGI LECZNICZE.

Przy leczeniu wskazany jest spokój; pomoc zaś nie może być brutalna. Przemoc powoduje niepożądane depresje psychiczne. Pies nie powinien widzieć przygotowań leczniczych. Najodpowiedniejszym miejscem dla chorego psa jest pokój lub kąt widny, suchy, przewietrzany, nie zimny, ale i nie przy piecu. Lekarstwa winny być rozpuszczone w niewielkiej ilości herbaty i wlewane łyżką, robiąc kieszonkę z bocznych warg psa i trzymając zamkniętą jamę gębową. W żadnym wypadku nie wolno płynu wlewać wprost do otwartej gęby, ponieważ płyn może się dostać do tchawicy i płuc i wywołać zachłystowe zapalenie, kończące się

śmiercią. Pigułki dajemy zawinięte najlepiej w mięso i kładziemy psu głęboko u nasady języka, następnie zamykamy gębę i trzymamy, aż pies lekarstwo połknie.

Tych kilka podanych nakazów i objaśnień winno dopomóc myśliwym w utrzymaniu takiego wartościowego towarzysza, jakim jest pies, przy zdrowiu i życiu.

Pamiętać jednak należy zawsze, że łatwiej jest psa przed chorobą uchronić, aniżeli go już z działającej choroby wyleczyć.

Potrzeba tylko dołożyć tak niewielkich starań, cechujących każdego dobrego gospodarza i myśliwego.

N O T A T K I

Inż. Zygmunt Biernacki

PSY MYŚLIWSKIE

Pojęcie myśliwego jest nieodłączne od pojęcia psa myśliwskiego, gdyż nie sposób wyobrazić sobie myśliwego bez psa, jak również psa myśliwskiego bez myśliwego.

Od najdawniejszych czasów człowiek, uprawiający łowiectwo dla zdobycia żywności, posiłkował się psem, jako koniecznym pomocnikiem, zapewniającym mu obfite zdobycze. Świadczą o tym wizerunki myśliwych z psami, ryte na kamiennych ścianach jaskini i na najstarszych zabytkach przeszłości, jak np. piramidach egipskich. Prawdopodobnie w tych odległych czasach człowiekowi wystarczało, by jego pies wyszukiwał tylko zwierzynę, osaczał ją i doprowadzał do ranionej. Z biegiem czasu, gdy narzędzia myśliwskie podlegały stopniowym ulepszeniom, gdy zanikały: proca, łuk i oszczep a zjawiła się broń palna, gdy wreszcie pogłowie zwierzyny łownej coraz bardziej malało, przed psem myśliwskim stanęły nowe zadania, do których człowiek zaczął go zaprawiać i którym, zawdzięczając swemu węchowi, zmyślności i pasji myśliwskiej, nasz czworonożny pomocnik w zupełności odpowiadał. Od jednych psów zaczęto wymagać, by wyszukiwały zwierzynę i swym zachowaniem ukazywały miejsce jej ukrycia — tak powstały psy legawe, czyli wyżły, od drugich, by naganiały głosem zwierzynę na myśliwego — psy gończe, od trzecich, by wypłaszały zwierzynę z gąszczów — płochacze, od czwartych, by wypierały zwierza z

nory — norowce i t. d. W ten sposób powstały rasy psów myśliwskich, przeznaczonych specjalnie do pewnego rodzaju polowań. O właściwościach tych ras każdy myśliwy wiedzieć powinien bodajby w celu dobrania sobie odpowiedniego dla posiadanego terenu łowieckiego pomocnika.

W naszych warunkach łowieckich na pierwsze miejsce wybija się wyżeł, którego zadaniem jest dokładne przeszukiwanie terenu i charakterystyczną stójką wskazanie miejsca ukrycia zwierzyny a następnie po strzale zaaportowanie zabitej sztuki.

Rozróżniamy obecnie dwie grupy wyżłów: wyżły ras angielskich, do których należą pointer, setter angielski, setter irlandzki i setter szkocki (gordon) i wyżły ras kontynentalnych do których należą: wyżły gładkowłose, szorstkowłose i długowłose i wełnistowłose (gryfony).

Wyżły angielskie są najbardziej typowo udoskonalone, tak pod względem wyglądu zewnętrznego, jak i właściwości myśliwskich. Obdarzone są bardzo dobrym górnym wiatrem, są szybkie i wytrzymałe, posiadają w pracy swoisty styl i klasyczną twardą stójkę. Wobec tego, że szeroko okładają pole i znacznie oddalają się od myśliwego, przydatne są najbardziej na terenach otwartych, pozbawionych większych skupień krzaków i zarośli. Między nimi na pierwsze miejsce wybija się pointer, pies wysokości do 70 cm o lśniącej gładkiej szerści, lekki, zgrabny i symetrycznie zbudowany. Głowę posiada suchą, dość szeroką między uszami i zwężającą się w kierunku tępo zakończonego pyska. Oczy możliwie ciemnego koloru, uszy miękkie, płasko zwisające na policzki, szyja lekka, długa, zgrabnie wygięta, bez podgardla. Grzbiet silny, prosty, pierś głęboka z dobrze związanymi żebrami. Nogi muskularne i silne, z okrągłymi, podobnymi do kocich, stopami. Ogon nie za długi, cienki, no-

szony falisto na poziomie grzbietu. Maść różna, przeważnie łaciata z nakrapianiem, lub jednobarwna czarna, brązowa, żółta. Bodajże ze wszystkich najchętniej poddaje się tresurze i rzadko bardzo zawodzi pokładane w nim nadzieje.

Settery, naogół biorąc, są wskutek pewnej dozy uporu trudniejsze w szkoleniu aniżeli pointery. Są one mniej wytrzymałe na brak wody i wskutek tego bardziej im odpowiadają tereny podmokłe i łąki, gdzie z łatwością mogą ugasić pragnienie. Są one, podobnie jak pointer, idealnie doskonałym typem pięknych rasowych psów i poszczególne ich rasy różnią się między sobą poza nieznacznymi szczegółami budowy, przede wszystkim umaszczeniem i wzrostem.

Setter angielski jest wysokości do 56 cm, postać ma zgrabną, wysmukłą, a umaszczenie białe z czarnymi, żółtymi, rzadziej brązowymi centkami i niewielkimi łatami.

Setter irlandzki sięga wzrostem do 65 cm, i jest maści mahoniowej, mała biała strzałka między oczami na czole i niewielki biały krawat na piersi są dopuszczalne.

Wreszcie setter gordon jest wielkości settera irlandzkiego, ale bardziej od niego masywny i korpulentny; maść lśniąco czarna z wyraźnym mahoniowym podpalaniem nad oczami, na bokach pyska, spodzie szyi i wewnętrznej stronie tylnych kończyn poniżej stawu skokowego. Wszystkie settery pokryte są na głowie i przedniej stronie nóg włosem krótkim, na tułowiu włosem średniej długości równym i lśniącym, a na uszach, przedpiersiu, podbrzuszu, tylnej stronie nóg i ogonie — włosem długim, tworzącym piękne frędzle. Tylko u setter-gordona szerść na grzbiecie może lekko falować, u innych setterów musi być gładka i równa.

Wyżły tak zwanych ras kontynentalnych przedstawiają o wiele większą rozmaitość aniżeli wyżły ras angielskich. Poczynając od wzrostu, uwłosienia, maści, temperamentu, a kończąc na zaletach myśliwskich, różnice między poszczególnymi odmianami są wprost olbrzymie, gdyż obok egzemplarzy wielkich, poruszających się ociężale, spotykamy psy małe lub nadzwyczaj lekkie w pracy swej mało ustępujące wyżłom ras angielskich jak np. francuskie braki Dupnis lub St. Germain. Naogół biorąc wyżły ras kontynentalnych posługują się więcej wiatrem dolnym aniżeli górnym, choć i pod tym względem mamy bardzo dużo wyjątków. Do wyjątków takich zaliczyć należy przede wszystkim epagnenle bretońskie (w budowie i uwłosieniu podobne nieco do settera angielskiego), które jakkolwiek pracują znacznie wolniej, to jednakże odznaczają się niebywałym nieraz górnym wiatrem, doskonałą pracą i wybitną inteligencją. Do wyjątków tych należą również wymienione powyżej braki francuskie, jak i nowo wyhodowany wyżeł niemiecki oraz niektóre odmiany gryfonów.

Na terenach otwartych, zarówno na polu, jak i na błocie, żadna odmiana wyżła nie zastąpi psa angielskiego. Jeżeli natomiast chodzi o polowanie na terenach mieszanych, leśnych, podszytych krzakami, na wodach lub bagnach, to wielkie walory psa angielskiego nie mają tu pełnego zastosowania, na terenach gdzie polujemy również i na czworonożną zwierzynę pies angielski, nie posiadający do tego celu właściwych kwalifikacji, musi ustąpić całkowicie rasom kontynentalnym. Psy ras kontynentalnych są po zatym o wiele odporniejsze na wodę, temperaturę jak i na różne przeciwności, z którymi pies musi walczyć w czasie swej pracy i dlatego też myśliwi, polujący na różną zwierzynę w różnych porach roku i w różnych terenach, oddają pierwszeństwo tym właśnie odmianom.

Nie od rzeczy będzie dodać, że z pośród wielu ras wyżłów kontynentalnych, niektóre z nich nadają się doskonale do tropienia grubej rannej zwierzyny, do dławienia drapieżników jak i do osobistej ochrony swego przełożonego.

Najpopularniejszym u nas psem kontynentalnym jest wyżeł niemiecki gładkowłosy, z wyglądu przypominający pointera, którego znaczną domieszkę krwi w sobie posiada, lecz już znacznie od niego cięższy i większy. Maść posiada albo jednostajną brązową, albo biały z brązowymi łatami i nakrapianiem, przyczym jednak kolor brązowy przeważa. Ogon kopiowany.

W celu otrzymania psa bardziej odpornego na warunki atmosferyczne kynolodzy niemieccy przez odpowiednią krzyżówkę psa gładkowłosego z innymi rasami wyprodukowali niemieckiego wyżła szorstkowłosego. W ogólnych zarysach budowa tego psa jest identyczna z budową wyżła gładkowłosego, tyle tylko, że wyżeł szorstkowłosy pokryty jest cały włosem szczeciniastym około 6 cm długości, twardym i odstającym, tworzącym nad oczami krzaczaste brwi, a na pysku brodę. Zawdzięczając temu uwłosieniu wyżeł szorstkowłosy śmiało zapuszcza się w tereny zarosłe ostrą trawą lub trzciną, gdzie psy gładkowłose narażone są na skaleczenia.

Najmniej rozpowszechnionym i bodajże wygasającym typem jest niemiecki wyżeł długowłosy. Jest to ciężki, duży pies o maści takiej samej jak wyżeł szorstkowłosy, i jako nieposiadający specjalnych walorów myśliwskich, ani też szlachetnych linii rasowego psa, nie znajduje zwolenników wśród myśliwych. Z wyglądu jest to coś pośredniego między wodołazem a setter-gordonem. Wskutek narodowego snobizmu niemcy starają się utrzymać i uszlachetnić tę rasę, w rezultacie jednak

otrzymują psy, różniące się wyglądem w zależności od gniazda, z którego pochodzą.

Do wyżłów kontynentalnych należy również spotykany u nas gryfon. Pod względem użytkowości nie różni się niczym od wyżła szorstkowłosego, do którego jest również bardzo podobny z wyglądu; różni go tylko bardziej zwarta budowa krótszy pysk i dłuższy oraz bardziej miękki włos który nie rzadko zarasta mu czoło i pysk.

Powyżej wymienione rasy wyżłów nie wyczerpują wszystkich ras wyżłów, rozprzestrzenionych po świecie i każdy niemal kraj posiada swoje lokalne odmiany.

Następną grupą psów myśliwskich są płochacze, zadaniem których jest przeszukiwanie terenów w bliskiej od myśliwego odległości i wypłaszanie zwierzyny. Dobry płochacz z pasją przeszukuje najbardziej zwarte zarośla i bagna i krótkim szczeknięciem daje znać o znalezionej zwierzynie, którą wypłasza i po strzale zabitą aportuje. Właściwie do pracy tej można przyuczyć i psy różnych ras. jak np. szkockiego terriera, foxterriera lub jamnika, jednak wskutek wrodzonych zdolności w tym kierunku na czoło wysuwają się różnych odmian spaniele. Są to psy niewielkie, nie przekraczające 50 cm wzrostu, uwłosione jak settery i wyróżniające się bardzo długimi, nisko osadzonymi, zwisającymi uszami.

Najmniejszy z nich i najbardziej u nas rozpowszechniony jest cocker-spaniel, nie przekraczający wzrostem 40 cm. Umaszczenie jego jest maniowe, bywają też w tych kolorach łaciate z mniejszym lub większym centkowaniem.

Następnym co do wielkości jest springer-spaniel, wzrost którego dochodzi do 46 cm. Springer-spaniel jest bardzo podobny do cocker-spaniela jest jednak wyższy od niego na nogach i umaszczenie posiada zawsze łaciate, a nigdy jednolite Poza tymi rasami spanieli Anglicy posiadają jeszcze odmiany spanieli nieznane u nas.

Typowym przedstawicielem norowców, mających za zadanie wpełznięcie za lisem, czy borsukiem do nory i wypłoszenie go względnie wyciągnięcie, jest jamik. Od norowca wymagamy poza odpowiednimi do poruszania się w norze kształtami, dużej ciętości i wytrwałości w prześladowaniu zwierza. Tym warunkom najbardziej odpowiada jamnik o długim, walcowatym tułowiu i nieprzeciętnej ciętości. Jamniki co do wielkości rozróżniamy trzech typów: lekkie do 7 kg wagi, średnie do 10 kg i ciężkie do 15 kg. Co zaś do uwłosienia jamniki bywają gładkowłose, szorstkowłose i długowłose. Wszystkie one spełniają dobrze swe zadanie, ale jamnik szorstkowłosy jest najbardziej odporny na waruki atmosferyczne. Są jeszcze jamniki karłowate, otrzymane przez krzyżowanie najprawdopodobniej z ratlerkiem, ale one dla myśliwego wartości żadnej nie przedstawiają, chyba przy polowaniu na kroliki. Rolę norowców spełniają również z powodzeniem foxterriery gładko i ostrowłose, a w norach borsuczych i szkockie terriery.

Do ras zanikających u nas należą psy gończe, czyli ogary. Dawniej, gdy w rękach jednego właściciela skupiały się tereny łowieckie o obszarze niemal pół powiatu, gdy granic łowieckich nikt nie przestrzegał, gdy zamożne ziemiaństwo stać było na utrzymanie sfory kilkudziesięciu ogarów, polowanie z nimi dostarczało dużo uroku i myśliwskich emocji. Polegało ono na tym, że wypuszczona sfora ogarów, gdy raz wpadła na trop zwierza, goniła go głosem wytrwale aż do napędzenia na stanowisko myśliwego. Szczególnie dużą wagę przypisywano zgraniu głosów sfory i w tym celu dobierano spe-

cjalnie psy z głosami basowymi, tenorowymi, altami i t. p., tak, by gra sfory robiła wrażenie chóru, a nie bezładnego szczekania. To było bodajże najpiękniejszym urokiem polowania z ogarami. Osobny typ polowania z ogarami stanowiło polowanie par force, gdy myśliwi nie oczekiwali zwierza na przesmyku, lecz konno spieszyli za sforą, aż wreszcie doganiali zmęczonego zwierzaka i zabijali.

W Polsce mieliśmy cieszącą się dużą sławę rasę ogarów czarnych podpalanych dwóch typów: cięższego i lżejszego. Obecnie psy te bodajże zupełnie wyginęły, choć przed wojną jeszcze spotykało się pojedyńcze ich egzemplarze na wschodzie kraju. Związek Kynologiczny w Polsce nosi się z zamiarem wznowienia tej rasy, o ile znajdzie tylko gdzie pozostałe przy życiu ostatnie egzemplarze tych psów. Nalegają na to specjalnie myśliwi, mający możność polowania w Karpatach, jedynym bodaj terenie w Polsce, nadającym się do tego rodzaju polowania. Obecnie psy gończe hodują jeszcze na większą skalę w Związku Radzieckim, gdzie specjalnie cenione są ogary kostromskie, jak również w Anglii kultywują rasę łaciatych foxhoundów do polowań par force na lisa oraz harier'ów i beaglów na zające.

Myśliwych polujących na grubszego zwierza może interesować jeszcze rasa psów posokowców, mających za zadanie doprowadzenie po tropie do źle strzelonego zwierza, zatrzymanie postrzałka i oznajmienie głosem swego czynu. Jest to jedna z najmłodszych ras psów i datuje się w Niemczech od niespełna stu lat. Odróżniają dwie odmiany posokowców: lżejszy typ posokowca bawarskiego, przydatnego w terenie górzystym i cięższego posokowca hannowerskiego, używanego na terenach nizinnych. Jest jeden warunek należytego wykorzystania posokowca, a mianowicie, że posoko-

wiec może być układany tylko w jednym kierunku, na jeden rodzaj zwierzyny i żadna inna nie może budzić w nim najmniejszego zainteresowania. U nas psy te zastosowania nie mają, gdyż z zupełnie dobrym skutkiem zastępują ich pracę wyżły kontynentalne. Pomijając jako u nas nie mające zastosowania, a przez Anglików szeroko używane specjalnie do aportowania retriewery i kończąc ten pobieżny przegląd psów myśliwskich należy jeszcze wspomnieć o psach t. zw. dzikarzach. Nie jest to żadna określona rasa i dobrym dzikarzem może być zarówno kundel, jak i pies rasowy, byle by tylko posiadał w dostatecznej mierze pasję myśliwską, ciętość, wytrwałość i zwinność oraz duży zasób odwagi. Z psów rasowych najbardziej do tego celu nadają się: łajka syberyjska (u nas nieznana), irlandzki terrier i foxterrier, a następnie szpice pomorskie, jamniki i szkockie terriery.

Bardziej jeszcze bezużytecznym w naszych warunkach łowieckich jest chart. Polowanie z nim wymaga obszernych otwartych terenów polnych i polega na dopędzeniu umykającego zająca, lisa czy nawet wilka i zadławieniu go; podążający za chartami konno myśliwi odbierają psom już trupa. Cała budowa charta jest przystosowana do szybkości, wysokie nogi, głęboka pierś, płaski tułów, podkasany brzuch — stanowią kształt jak gdyby aerodynamiczny.

W Polsce przed wojną myślistwem zajmowali się w dużej mierze ludzie majętni, którzy traktując polowanie jako rozrywkę dla zabicia wolnego czasu, rzadko interesowali się psem, zwracając większą uwagę na luksusową broń. Wiele przy tym marnowało się zwierzyny, która nieodnaleziona ginęła śmiercią postrzałka.

Dziś na niszczenie majątku narodowego pozwolić nie można. Dzisiejszy gospodarz-myśliwy obowiązany jest przeszukać przy pomocy psów teren, na którym polował. Jest to kardynalny warunek jeśli nie chcemy, by zwierzyna nasza wyginęła.

Celem dzisiejszego łowiectwa nie jest bezmyślne strzelanie i tępienie zwierzyny, lecz przede wszystkim hodowla i ochrona zwierzostanu i tylko do tego celu ma służyć polowanie.

Niezależnie od tego, czy myślistwo jest naszym zawodem, czy uprawianym sportem — zachodzi w każdym wypadku potrzeba posiadania własnego psa. Jaką rasę psa należy wybrać dyktują warunki polowania i rodzaj zwierzyny.

Wybierając rasę i psa należy pamiętać o jego rodowodzie, który usuwa ryzyko i daje pewność wielu zalet dziedziczonych, ułatwiających tresurę i polowanie. Pamiętać przy tym także należy, że tresura ma te zdolności spotęgować. Szkolenie psa w innym kierunku niż jego zdolności wrodzone — może psa tylko zmarnować. Zepsuć psa jest bardzo łatwo, lecz usunąć złe nawyki jest często niemożliwe. Dlatego najlepsza jednak własna tresura we właściwym kierunku wrodzonym psu, który rozumiejąc wychowawcę i sam będąc rozumiany — odda mu najlepsze usługi.

Będzie to pies-towarzysz, pracujący z zapałem zgodnie z rozumem własnym i swego pana, a nie pies-automat, karcony kolcami, czołganiem się na brzuchu, targany za uszy i kopany bez litości przy lada okazji gwoli wyładowaniu złych instynktów człowieka niskiego typu i . . . nie myśliwego.

Nie schodź z wyznaczonego stanowiska!

Inż. Tomasz Zan

ROZWÓJ SPÓŁDZIELCZOŚCI ŁOWIECKIEJ

Stanęliśmy na progu okresu, kiedy każda praca, nawet najskromniejsza, każde poczynanie dokonywa się w perspektywie wielkich zadań i celów, kiedy jest ono choćby drobnym, lecz istotnym przyczynkiem do ich realizacji, kiedy staje się przejawem świadomej woli społecznej, budującej nową rzeczywistość, budującej socjalizm.

Nigdy wielkość dziejów nie schodziła tak nisko na ziemię, nigdy tak nie przenikała szarego, codziennego życia, nigdy nie tkwiła tak głęboko, choć dyskretnie, w każdym uświadomionym umyśle, sercu, czy wysiłku ludzkości.

Wszak w oczach naszych odbywa się iście kopernikowskie przekształcenie: działające siły społeczne — w miarę poznania ich przez człowieka, przemieniają się z „demonicznych władców" w „posłuszne sługi", żywiołowy proces rozwoju społecznego ustępuje miejsca planowej działalności ludzi, ustrój społeczno-gospodarczy przestaje być czymś narzuconym, a staje się — w ramach prac rozwoju ekonomicznego — dziełem myśli, woli i czynu zorganizowanych mas.

Człowiek z obiektu dziejów staje się ich współtwórcą.

Tuż obok, przez miedzę, historia od lat 30 demonstruje prawdę tych twierdzeń.

Cały proces rozwoju Z.S.R.R. to pokonywanie żywiołów, to triumf świadomego budownictwa nowego ustroju, nowego — innymi wartościami ży-

jącego — społeczeństwa, proces budownictwa nowego człowieka.

A tym, kto przewrót ten dokonywa, Kopernikiem tworzącym nie koncepcję kosmogoniczną, lecz nową, naprzód kroczącą rzeczywistość społeczną, jest świadomy praw rozwoju, uspołeczniony człowiek, jest partia i kierowane przez nią instytucje i organizacje społeczne, gospodarcze i kulturalne.

Wśród tych poczesne miejsce zajmuje spółdzielczość.

Wiemy jakie są jej zadania. Ma ona przekształcać strukturę wsi, włączać uspółdzielczoną, zracjonalizowaną produkcję drobnotowarową, zaopatrzenie i zbyt w ogólno-gospodarczy plan, ma zdobyć dla socjalizmu milionowe rzesze pracujących.

Świat pracy jest specjalnie zainteresowany rozwojem spółdzielczości. Ruch spółdzielczy jest przede wszystkim praktyczną szkołą przysposobienia gospodarczego.

Są dziedziny, w których spółdzielczość jest jedyną nieomal formą organizacyjną: społecznie słuszną, a gospodarczo najwydatniejszą.

Tylko spółdzielczość może zorganizować w ramach gospodarki planowej całe rzesze członków, odgrywających bynajmniej nie przejściowo, tak wielką rolę w ekonomice Nowej Polski.

Nie do zastąpienia jest też spółdzielczość na polu regulacji cen różnorodnych artykułów. Tylko spółdzielcze sklepy mogą być pod bezpośrednią kontrolą odbiorców i tylko spółdzielcza sieć sklepowa może być skutecznym, stałym, dalekosiężnym orężem w walce o gospodarczo uzasadniony poziom kalkulacji cen artykułów. To samo dotyczy jakości gatunku tych artykułów.

Odbiorca, rządzący w punkcie rozdziału, to jedna z gwarancji dobrego działania mechanizmu u-

społecznionej gospodarki, stawiającej za cel najlepsze zaspokojenie ogółu członków.

Niech mi wolno będzie w tym miejscu zaapelować do wszystkich Myśliwych, wzywając do czynnego udziału w pracy spółdzielczej na rzecz odbudowującej się z takim trudem Ojczyzny.

Przed spółdzielczością, która realizuje demokrację gospodarczą, stoją ogromne możliwości działania w ramach Planu Odbudowy Gospodarczej i ogromne obowiązki.

Wprawdzie łowiectwo zajmuje nieduży odcinek gospodarczy w skali państwowej, jednak o tyle ważny, że został wprowadzony w plan sześcioletni i już dziś możemy powiedzieć, że dobrze jest zorganizowany i uspołeczniony przez powołaną do życia placówkę spółdzielczą p.n. „Jedność Łowiecka.

Przed ostatnią wojną — handel bronią, amunicją oraz wszelkiemi akcesoriami myśliwskimi spoczywał w rękach prywatnych przedsiębiorców lub spółek akcyjnych. Wyłącznym ich celem było dostosowanie podaży do popytu na rynku krajowym i uzyskanie jaknajwiększej marży zarobkowej. W dziedzinie handlu bronią myśliwską, przyjęto zyski w 50% brutto. Łowiectwo rekrutowało się prawie wyłącznie z ludzi zamożnych, właścicieli ogromnych terenów ziemskich, którzy mogli sobie pozwolić na zakup bardzo drogich strzelb — nie licząc sią z ich wysokim kosztem. Sklepy i magazyny broni i artykułów myśliwskich wykorzystując tę klientelę i sytuacją, opierały swój znaczny i szybki dorobek na dużym oprocentowaniu, dlatego też nowa broń myśliwska była droga. Przeciętna dubeltówka kosztowała z grubsza licząc od 20 — 30 metrów żyta lub conajmniej 2 krowy, obecnie dzięki uspołecznieniu tej dziedziny handlu wartość nowej dubeltówki kształtuje się w ramach 10 — 15 metrów żyta, a za jedną krowę można nabyć 2

dubeltówki i wydatek ten nie zalicza się do luksusów, niewspółmiernych do zarobków świata pracy.

Dziedzina handlu zwierzyną bitą była u nas też kompletnie niezorganizowana. Poszczególni kupcy i przedsiębiorstwa prywatne dość chaotycznie dokonywały zakupów dziczyzny na dworskich polowaniach — głównie na eksport zagranicę, starając się płacić najniższe ceny, osiągając w ten sposób ponad 100% zarobków na wykorzystywanych tranzakcjach.

Rezultaty ostatniej wojny przyniosły łowiectwu ogromne zniszczenie i dewastacje. Odebranie myśliwym broni przez okupanta, brak fabryk amunicji myśliwskiej i t.p. były powodem do kompletnego chaosu na tym odcinku. Z drugiej strony przebudowa ustroju agrarnego w kraju i demokratyzacja rzesz myśliwskich zorganizowanych w P.Z.Ł. — wymagała ujęcia tego odcinka gospodarczego w zorganizowaną i uspołecznioną jednostkę spółdzielczą. Rolę tę odegrała „Jedność Łowiecka", która powstała w połowie 1946 r. bez żadnych funduszów, czy dotacji — rozrosła się w poważną instytucję, obracającą setkami milionów zł. rocznie, dając możność wszystkim zrzeszonym w P.Z.Ł. myśliwym nabycia towarów po ustalonych cenach, dbając równocześnie o to, aby przy skupie zwierzyny na eksport dać im maksymalne korzyści, gdyż w założeniu swym Spółdzielnia nie dąży do wygórowanych zarobków, dowodem czego jest analiza budżetów Spółdzielni „Jedność Łowiecka" z lat ubiegłych, z których wypływa, iż w r. 1947 nadwyżka netto wynisła 2%, a w r. 1948— 2,6% w stosunku do obrotów.

W celu zobrazowania naszej gospodarki za rok 1948 pragnę omówić poszczególne resorty pracy Spółdzielni i jej perspektywy w udziale 6-letniego Planu Gospodarczego.

Sięgnę myślą do historii „Jedności Łowieckiej". Rok 1946 był rokiem założenia fundamentów, był wstępem do całej akcji organizacyjnej Spółdzielni.

W dniu 31.XII.46 r. liczba członków naszej Spółdzielni wynosiła zaledwie 424. W czasie tym funkcjonował tylko jeden sklep w Warszawie. Obrót roczny wyniósł nieco ponad 2 miliony zł. przy funduszach własnych w wysokości zł. 450.000.

Rok 1947 był typowym rokiem organizacyjnym. Wtedy powstają Oddziały: Toruń, Poznań, Katowice, Łódź, Olsztyn, Radom, Sopot, Jelenia-Góra, Opole, Kalisz, Bydgoszcz, Szczecin i Wrocław. Liczba członków na koniec grudnia 1947 r. wzrasta do 2.946. Obroty roczne zamykają się sumą przeszło 91 milionów zł. przy funduszach własnych ca 4,3 miliona zł.

Rok 1948 nazwałbym okresem stabilizacyjnym. Zorganizowana sieć 16 Oddziałów przystąpiła do intensywnej pracy, a wyniki jej wyrażone są w bilansie za rok 1948. Analiza obrotów w poszczególnych Oddziałach daje prawidłową orientację i rokuje na przyszłość pewność dalszego rozwoju.

Reorganizacja spółdzielczości w skali krajowej włączyła nas do pionu spożywczego CSS „Społem". Dopasowanie się do nowej struktury pochłonęło dużo wysiłku, szczególnie w dopasowaniu się do nowej siatki płac i zarządzeń administracyjnych obecnych Władz Przełożonych.

Czynione przez nas starania stworzenia samodzielnego pionu spółdzielczego o charakterze Centrali branżowej, wspólnie z pokrewnymi myślistwu spółdzielniami — nie dały rezultatu. Stan obecny traktujemy, jako przejściowy, wierząc, że za dalszym pomyślnym rozwojem spółdzielni nastąpią zmiany zgodne z naszymi intencjami.

W związku ze stałym rozwojem Spółdzielni, odbudowaliśmy, mimo znacznych trudności lokal

dla biura Centrali przy ul. Chmielnej 1/3, ponadto uzyskaliśmy i częściowo już wyposażyliśmy nowe lokale dla Oddziałów w Gdyni, Toruniu, Bydgoszczy, Katowicach, Wrocławiu, Łodzi, powiększyliśmy znacznie lokal w Poznaniu. Uzyskanie odpowiednich lokali, które odpowiadałyby wymogom Władz Bezpieczeństwa, warunkom właściwego rozmieszczenia i jednocześnie dobrego punktu handlowego, należy w dobie obecnej zaliczyć do dużych sukcesów, tymbardziej, że pod względem finansowym lokale powyższe zostały przejęte na bardzo dogodnych warunkach przy stosunkowo niedużym wkładzie finansowym Spółdzielni.

Do najbardziej radykalnych posunięć pod względem organizacji wewnętrznej, należało scentralizowanie szeregu czynności i przejęcie ich przez biura Centrali.

Najistotniejszym momentem było tu utworzenie centralnej rachunkowości, podyktowane innymi względami oszczędnościowymi, a w głównej mierze koniecznością bieżącego księgowania i łączącym się z tym osiąganiem bieżącej sprawozdawczości.

Niedociągnięcia, które istniały przy prowadzeniu rachunkowości w Oddziałach stwarzały Centrali znaczne trudności przy dostarczaniu władzom żądanych aktualnych sprawozdań.

Cały szereg czynności administracyjnych, skoncentrowanych w biurze Centrali, jak centralne sporządzanie list płacy, prowadzenie przez Centralę ubezpieczeń i tp. odciąża Oddziały i daje im możność całkowitego zajęcia się działalnością handlową.

W związku z omawianą wyżej reorganizacją przy jednoczesnym przepracowaniu planu gospodarczego i budżetu na rok 1949, Zarząd Spółdzielni w oparciu o racjonalne i gospodarcze usasadnione działanie nie może w roku 1949 uruchomić takiej

ilości nowych placówek, jaką początkowo przewidywał i musi ograniczyć się do uruchomienia nowych Oddziałów tylko w Białymstoku i Lublinie, które to ośrodki obejmują duże tereny, pozbawione dotychczas obsługi przez „Jedność Łowiecką".

Jedną z trosk naszych jest powiększenie szeregów członkowskich Spółdzielni i w tym celu rozpoczęliśmy akcję werbunkową wśród członków Polskiego Związku Łowieckiego, liczącego około 30.000 osób i liczymy, iż w najbliższej przyszłości dotychczasowy stan ilościowy członków n/Spółdzielni zostanie znacznie powiększony. Przywiązujemy dużą wagę do tych zagadnień, gdyż w ten sposób stworzymy warunki na przyszłość do powiększenia kapitału udziałowego i tym samym do stworzenia większych możliwości kredytowych.

Na odcinku działalności handlowej sytuacja za rok 1948 przedstawia się następująco:

Obrót towarowy (Sprzedaż) dokonany przez 16 Oddziałów wraz z Oddziałem Głównym wyniósł zł. 263.533.551 z czego w kolejności w/g wielkości obrotów na poszczególne Oddziały przypadało:

1.	Oddz.	Warszawski	zł.	49.226.114.—	
2.	„	Poznański	„	45.077.653.—	
3.	„	Toruń	„	22.591.897.—	
4.	„	Katowice	„	20.106.752.—	
5.	„	Bydgoszcz	„	19.034.996.—	
6.	„	Łódź	„	16.274.296.—	
7.	„	Wrocław	„	14.607.185.—	(z Jel. Górą)
8.	„	Sopot	„	13.542.019.—	
9.	„	Kraków	„	10.473.372.—	
10.	„	Szczecin	„	10.367.429.—	
11.	„	Radom	„	9.612 384.—	(z Kielcami)
12.	„	Olsztyn	„	8.938.336.—	
13.	„	Kalisz	„	8.701.040.—	
14.	„	Opole	„	6.128.368.—	
wreszcie	Oddz.	Główny	„	8.851.710.—	
			zł.	263.533.551.—	

Rentowność poszczególnych Oddziałów nie szła równoległe do wielkości obrotów. Najwyższą rentowność po narzucie kosztów Centrali wykazał Oddział Kraków, bo 11,59%, po nim Kalisz 6,83% z kolei Łódź 6,46%, Katowice 4,16% i Warszawa 4,06%. Straty wykazały 2 Oddziały: Szczecin w kwocie zł. 384.823 i Opole zł. 179.224. W tej chwili obydwa te Oddziały wykazują wzrost obrotów, co pozwala przypuszczać, że w roku 1949 nie będą one deficytowe. Najwyższą kwotę nadwyżki netto dał O/Warszawa, bo zł. 1.997.750, następnie Kraków zł. 1.213.820, Łódź zł. 1.050.857, Wrocław zł. 1.001.813.

Przeciętna rentowność Spółdzielni wynosi 2,82 procent.

Głównym przedmiotem handlu Spółdzielni były amunicja, broń, elementy nabojowe, akcesoria myśliwskie metalowe, skórzane, brezentowe i inne, wreszcie sprzęt rybacki i sportowy. Pod koniec 1948 r. w sezonie jesiennym myśliwskim poważną pozycję stanowił handel dziczyzną.

Dla orientacji podaję, iż w roku 1948 sprzedano:

1. dubeltówek nowych — 1975
2. dubeltówek używanych ok 750
3. naboi bezdymnych — 1.717.867
4. naboi dymnych — 890.185
5. prochu bezdymnego — 1.812 kg
6. prochu dymnego — 3.156 kg
7. śrutu — 63.642 kg
8. spłonek Gevelot — 935.525 sztuk.

Poza tym szereg pozycji towarowych składających się na akcesoria i elementy nabojowe.

Największe nasilenie obrotów przypada na m-c listopad i grudzień tj. w pełnym sezonie myśliwskim. Wynosiły one zł.

45.701.102 w listopadzie
i 61.593.955 w grudniu.

Najsłabszymi miesiącami pod względem obrotów były m-ce luty i marzec z kwotami obrotów zł. 6.415.939 i 6.670.167.

Doświadczenie lat ubiegłych skłoniło Spółdzielnię do uruchomienia w roku 1949 własnych warsztatów produkcyjnych.

Dla wygody n/klientów Spółdzielnia prowadziła warsztaty rusznikarskie: Poznań, Toruń, Bydgoszcz, Radom, które łącznie wykazały wartość zł. 1.787.000 Największy z nich jest warsztat przy O/Poznańskim, który prowadził w niewielkim zakresie obok warsztatów rusznikarskich produkcję kul Brennecke i kul do wiatrówek.

Warsztaty rusznikarskie nie były obliczone na nadwyżkę i nadwyżek tych nie przyniosły.

Dotychczasowe braki towarowe i niedociągnięcia organizacyjne są nam znane i dokładać będziemy nadal starań i wysiłków, aby je usunąć lub zmniejszyć.

EKSPORT DZICZYŹNY

Myśl wznowienia eksportu dziczyzny po zakończeniu drugiej wojny światowej przyjęła realne kształty w parę miesięcy po założeniu spółdzielni „Jedność Łowiecka". Przystąpiono do pracy na tak ważnym dla kraju odcinku handlowo-gospodarczym. Aparat n/Spółdzielni i zasoby gotówkowe były podówczas zbyt szczupłe, abyśmy mogli o własnych siłach podjąć zadanie. Inicjatywa ta znalazła zrozumienie. Przy naszym udziale i fachowej pomocy przeprowadzenia skupu zajęcy, a następnie ich eksportu, podjęły się instytucje dysponujące dostatecznymi środkami finansowymi i technicznymi. Były to „Społem" w Warszawie i C.Z.P.P.K. w Poznaniu. Akcję skupu i eksportu rozpoczęto w sezonie 1947/48 roku.

Nasz wkład był skromny i proporcjonalny pod względem ilościowym do możliwości finansowych i organizacyjnych. Sama myśl eksportu zrodziła się w naszej instytucji i stała się podwaliną do rozrastającego się w poważnych rozmiarach działu gospodarczego, wpływając równocześnie na przekształcenie pojęć o łowiectwie wśród szerokich warstw społeczeństwa.

Łowiectwo dziś nie jest już traktowane jako rozrywka, jako sport mało powszechny, lecz jako czynność gospodarcza, dająca krajowi wyraźne korzyści w postaci cennych dewiz, zasilające równocześnie rynek wewnętrzny w mięso dziczyzny, podobnie jak inne gałęzie produkcji rolnej, czy leśnej.

Skoro byliśmy pionierami tej myśli, konsekwentnie dążyliśmy i dążyć będziemy do jej rozszerzenia w granicach najdalej idących możliwości.

Pierwsza próba choć w małych rozmiarach, lecz udana, dodała bodźca do przejęcia całej akcji przez „Jedność Łowiecką". W roku 1948-ym staliśmy się wyłącznymi eksporterami. Na podstawie praktyki możemy stwierdzić, iż eksport okazał się ze wszech miar trudnym przedsięwzięciem a to z uwagi na specyficzność artykułu. Nigdzie dotąd dziczyzna nie była i nie jest artykułem masowego spożycia, a z reguły jest traktowana jako produkt luksusowy. To też rynki zagraniczne są trudne do zdobycia, a wahania na międzynarodowych giełdach towarowych są znaczne. Tylko przez staranne przygotowanie towaru, terminowe i solidne dotrzymywanie warunków umowy i podniesienie do maksimum standartu dziczyzny, można liczyć na utrzymanie się na raz zdobytym — nie bez trudu zresztą — rynku.

Biorąc to wszystko pod uwagę, usiłowaliśmy się możliwe starannie przygotować do akcji. Już w maju 1948 r. długo przed rozpoczęciem sezonu, za pośrednictwem „Dal-Społem" — Państwowo-Spółdzielczego Handlu Zagranicznego, które jest gestorem dla tego działu eksportu, rozpoczęliśmy penetrację rynków zagranicznych.

Nie pominięto dosłownie żadnego z krajów europejskich. Złożyliśmy oferty również i do krajów zamorskich. Większość ustosunkowała się negatywnie, inni oferowali zbyt niskie, wręcz nieopłacalne ceny. Na rynkach zagranicznych spotykamy się z silną konkurencją tak ze strony Węgier, Australii, jak i Kanady.

W drugiej połowie sierpnia zdobywamy rynek francuski, lecz na krótko. Przez dewaluację franka i zerwanie umowy wstępnej tracimy jedyny przygotowany rynek zbytu.

Przy cennej współpracy „Dal-Społem" osiągamy w końcu listopada 1948 r. rynek holenderski. Warunki umowy z naszej strony są dotrzymane i wypełnione, natrafiamy na przeszkody natury międzynarodowej, które powodują opóźnienie realizacji transakcji holenderskiej.

Niezrażeni niepowodzeniami, czynimy starania zbytu naszej dziczyzny i osiągamy cel na początku r. 1949. Czechosłowacja przyjmuje od nas 53.720 sztuk zajęcy, wartości ponad 100.000 dol.

Ilustrując w dalszym ciągu zakres naszej działalności finansowej pozwalam sobie naszkicować charakterystykę opartą o dane z trzechlecia naszej pracy. Zjawiskiem pierwszym jest stała dynamika rozwojowa i rozrost w każdej dziedzinie naszego życia handlowego.

Porównując obroty i przyjmując ich wartość w r. 1946 za 100% — widzimy, że już w r. 1947 wzrastają one o 359%, a w roku 1948 — o 1.185% poważną już kwotę 1/4 miliarda złotych, osiągając i przekraczając nasz plan na rok 1948 o 28.9%.

Rok 1949 w swoim preliminarzu budżetowym w obrotach ma osiągnąć sumę ca 362 miliony, napewno zostanie ona znacznie przekroczona i dojdzie do ok. **pół miliarda zł.** Dowodem tego są już obroty I kwartału ca 89 milionów.

Wszystkie te cyfry orientacyjnie podane dotychczas — są dowodem w jakim tempie rozwija się i jak potrzebna w naszym życiu gospodarczym jest Spółdzielczość Łowiecka.

Dotychczas rozwiązaliśmy tylko część najpilniejszych zagadnień na tym odcinku — jak dystrybucja amunicji, broni i akcesorii myśliwskich.

Skup dziczyzny na eksport i częściowo na rynek krajowy — w trakcie rozwoju jest produkcja własną akcesorii myśliwskich i hodowli.

Hodowla zwierzyny staje się kluczowym zagadnieniem Spółdzielczości Łowieckiej. Jeżeli chcemy wykonać plan 6-cioletni—zaspokoić rynek krajowy i zagraniczne w zwierzynę — i wogóle oddawać się naszej umiłowanej pasji łowieckiej musimy się poważnie wziąć do racjonalnej hodowli zwierzyny, odświeżania krwi w łowiskach, dokarmiania, ochrony i planowego odstrzału.

Tu „Jedność Łowiecka" musi dołożyć wszelkich starań, by dostarczyć wszelkim Towarzystwom i kółkom łowieckim w dostatecznej ilości drobnej zwierzyny łownej w stanie żywym. Pierwsze próby odłowu i dostarczania zajęcy były poczynione w r 1949.

Blisko wiąże się z hodowlą sprawa żywienia zwierzyny i kompletny brak nasion i sadzonek potrzebnych do zasiewu poletek i remiz — to zagadnienie dostarczenia wszelkich nasion pastewnych dla kółek musi być rozwiązane w najbliższym czasie.

Poważnym i zupełnie samodzielnym zagadnieniem jest skup skór zwierzyny łownej i ich wyrób

na blank (dzicze), na zamsz (jelenie, rogacze) i futerka dla potrzeb łowiectwa i zwrotne członkom Spółdzielni.

Dziś przy wzmożonej oszczędności, akcji „O"— stwierdzić musimy, że miliony złotych marnują się w całym kraju — gdyż setki sztuk skór dziczyzny grubej jak jelenie i dziki, nie kalkuluje się sprzedać w stanie surowym z racji nie raz wybitnie niskich cen, gdyż niejednokrotnie przewóz drożej kosztuje niż cała skóra.

Pomimo poparcia ze strony Min. Leśnictwa i już prawie dwuletnich starań „Jedność Łowiecka" jeszcze nie otrzymała zezwolenia na garbarstwo skór zwierzyny łownej w ramach Spółdzielni.

Na zakończenie chcę podać, że przewidywania nasze w ramach planu 6-letniego sięgają już bardzo poważnych cyfr, które łowiectwo przez swoją Spółdzielczość może dać dla kraju w postaci mięsa. — Dojdziemy i przekroczymy w latach najbliższych 5.000.000 kg rocznie, z czego z eksportu przeciętnie możemy uzyskać ca 1.000.000 dolarów rocznie, tak potrzebnych dla gospodarki krajowej walut zagranicznych.

Pamiętać musimy, że przez zrzeszenie się w Spółdzielczości, przyczyniamy się przez umiłowaną naszą dziedzinę myśliwską — do ogólnej odbudowy gospodarczej — przez aprowizację kraju.

inż. Tomasz Zan
Prezes Spółdzielni „Jedność Łowiecka"

Nie posyłaj pomocnika po zabitą zwierzynę w czasie trwania miotu!

N O T A T K I

Wacław Geldner

PRZYGOTOWANIE ZWIERZYNY ŁOWNEJ DO HANDLU WEWNĘTRZNEGO I EKSPORTU

W zrozumieniu konieczności uzupełnienia istniejącej luki w fachowej literaturze łowieckiej, braku — choćby w popularnym ujęciu — opracowania zagadnienia przygotowania bitej zwierzyny łownej do handlu przez prawidłowe patroszenie, opakowanie, transport i składowanie, władze Polskiego Związku Łowieckiego, po przez Komitet Redakcyjny „Kalendarza Myśliwskiego na rok 1950" zleciły mi opracowania tego tematu.

Zdając sobie sprawę z ważności włożonego na mnie zadania starałem się opracować temat jak najsumienniej, przy wykorzystaniu wszystkich posiadanych wiadomości teoretycznych i praktycznych. Wiem, że wiadomości te nie są kompletne, że nie są może pozbawione błędów, ale wierzę, że przyjęte, po poddaniu rzeczowej, a niezbędnej krytyce, oddadzą niewątpliwie pewne usługi wszystkim tym Kolegom myśliwym, którzy samą zasadę właściwego postępowania z bitą zwierzyną przyjmą i zastosują.

Opracowując temat, starałem się uwzględnić aktualne warunki, środki, jakimi dysponują najszersze rzesze myśliwych, obowiązujące przepisy kolejowe, wymagania rynków zagranicznych i przystosowane do nich przepisy standaryzacyjne, a przede wszystkim obowiązujące nas myśliwych

prawa pisane i zwyczajowe etyki łowieckiej.

Temat podzielony został na trzy zasadnicze działy w/g gatunków zwierzyny, a mianowicie:

1/ Sposób postępowania z bitą zwierzyną łowną t.zw. grubą, to jest płową i czarną.

2/ Sposób postępowania z bitą zwierzyną drobną t.j. zającem i królikiem.

3/ Sposób postępowania z bitym ptactwem łownym.

1. ZWIERZYNA PŁOWA I CZARNA

Zwierzynę płową strzelać wolno wyłącznie kulą. Postrzałki dobijać też tylko kulą, można dobijać kordelasem, dobijanie śrutem jest zabronione. Dziki w zasadzie powinno się strzelać również kulą, chwilowo dopuszczalne jest jednak strzelanie śrutem. Przy dobijaniu kulą strzał należy oddać z bliskiej odległości, przy zwierzynie płowej w kark lub szyję, przy dzikach — w łeb. Z reguły wykluczyć należy strzały niepewne, na zbyt duże odległości, przez krzaki, przy ograniczonej widoczności i t.p. Strzały takie powodują zwykłe zranienie zwierzyny. Jest to po pierwsze nieetycze, a po drugie ranne zwierzę, jeżeli nawet rany zaleczy, traci znacznie na wadze, a miejsca starych postrzałków przez dłuższy czas ropiejąc, pozostawiają ślady i dyskwalifikują dziczyznę. Założeniem naszym winno być niedopuszczenie do marnowania plonów łowiectwa. Lepiej zaniechać niepewnego strzału, niż zmarnować, lub choćby obniżyć wartość dziczyzny, a zwierzynę narazić na ciężkie męczarnie.

Grubą zwierzynę zaraz po zabiciu należy wypatroszyć. Jeleniom, rogaczom i odyńcom należy bezzwłocznie wyciąć jądra, a dopiero wtedy przystąpić do właściwego patroszenia. W ciepłe, słoneczne dni patroszyć należy w cienistym i przewiewnym miejscu, najlepiej pod okapem starego drzewostanu, przy drodze, linii lub polanie leśnej. Dla wykonania tej czynności nie należy żałować czasu. Często zabijamy sztukę w gęstych, parnych i nieprzewiewnych zagajnikach, a przecież zwierzyna przed dalszym transportem musi być wystudzona, należy więc przenieść lub przewieźć ją w odpowiednie miejsce i tam dopiero przystąpić do prawidłowego patroszenia. Jeżeli brak pomocy lub środków transportowych na to nie pozwalają, nieuniknioną staje się konieczność przeciągania (wleczenia) zwierzyny. W tym wypadku należy pamiętać, że ciągnąć można tylko z sierścią, w przeciwnym razie zwierzyna ulega zabrudzeniu, a suknia częściowemu zniszczeniu.

Do prawidłowego wypatroszenia należy sztuce przeciąć podłużnym cięciem podgardle, począwszy od przełyku aż do mostku, oraz całe podbrzusze, za wyjątkiem klatki piersiowej. Przy otwieraniu jamy brzusznej należy czynności te wykonywać w taki sposób, żeby nie poprzecinać jelit i nie zanieczyszczać wnętrza jamy brzusznej kałem.

Ażeby ten cel osiągnąć nacinanie skóry winno się rozpoczynać od mostka. Ułożonej na grzbiecie sztuce naciąga się skórę na mostku, przecina ostrym nożem krótkie podłużne przecięcie, następnie w to przecięcie wkłada dwa palce lewej ręki (wskazujący i środkowy), naciąga się skórę i prowadząc nóż między palcami, przecina się napiętą w ten sposób skórę wzdłuż aż do odbytnicy. W ten sposób jama brzuszna zostaje otwarta. Przed usunięciem wnętrzności jamy brzusznej należy możliwie bliżej głowy przeciąć tchawicę i przełyk, związać je, a dopiero wtedy przystąpić do usunięcia wszystkich organów przewodu pokarmowego i oddechowego, włączając wątrobę, serce, płuca i nerki.

Czynność tę wykonuje się w sposób następujący:

Prawą rękę wkłada się od strony jamy brzusznej pod mostkiem do klatki piersiowej, chwyta się za związaną tchawicę i mocnym szarpnięciem wywleka się ją wraz z płucami do jamy brzusznej, skąd usuwa się wszystkie wnętrzności razem.

Po wypatroszeniu należy sztukę podnieść lub najlepiej powiesić za przednie kończyny dla umożliwienia cieku farby, a po pewnym czasie starannie wytrzeć na sucho z resztek farby i zanieczyszczeń, które też stają się powodem psucia się mięsa. Do jamy brzusznej przed zawieszeniem sztuki należy dać odpowiednio grube i długie rozpórki, wykonane z gałęzi, uniemożliwiające jej zamknięcie się, a do pyska włożyć odpowiednio gruby klocek lub patyk i to taki, żeby pysk był możliwie szeroko rozwarty.

W wypadku technicznej trudności zawieszenia zwierzyny wypatroszonej można pozostawić ją w pozycji leżącej, lecz wtedy trzeba starać się umieszczyć sztukę na grzbiecie przez odpowiednie podparcie i w pozycji pochyłej, na pagórku czy skarpie rowu, zadem ku dołowi tak, żeby umożliwić ściek farby i wtedy tym staranniej założyć rozpórki w jamie brzusznej.

W żadnym wypadku nie wolno ubitego jelenia, rogacza czy dzika, bez względu na warunki atmosferyczne, jeszcze ciepłego przewozić w pozycji leżącej wozem czy sankami na dalsze odległości. Jako maksymalną odległość, dopuszczającą transport świeżo ubitej zwierzyny, należy uważać ok. 1 km. Wystudzenie zwierzyny jest pierwszym i nieodzownym warunkiem zakonserwowania dziczyzny. Przed dokonaniem dalszego transportu zwierzyna winna być studzona 10 do 12 godzin. W wyjątkowych wypadkach, o ile wchodzi w rachubę, szczególnie latem, uzyskanie dobrego nocnego połączenia kolejowego, może trwać krócej, lecz co najmniej 6 godzin.

Ubita gruba zwierzyna przeznaczona na eksport podlega obowiązującym przepisom standaryzacyjnym, a mianowicie:

a/ musi być świeża i posiadać woń naturalną,
b/ musi być strzelana wyłącznie kulą,
c/ musi być w skórze, czysta, nie może być silnie zafarbowanan lub zabłocona. U odyńców, nie mogą być ucinane jako trofea całe głowy, natomiast może być ucięta część gwizdu dla wyjęcia szabel i fajek. Jelenie mogą być z głową lub bez. O ile dla pozyskania trofeum ucina się głowę — winna być ona ucięta między czaszką a pierwszym kręgiem (atlasem) i pod grdyką równym, nieposzarpanym cięciem.

Waga poszczególnych gatunków zwierzyny grubej nie może wynosić po wypatroszeniu mniej, niż:

dla	jeleni, łań i dzików	— 20 kg.
"	rogaczy i sarn	— 10 kg.

Jednym z warunków dopuszczenia grubej zwierzyny do eksportu jest jej czystość, tu jednak zaznaczyć należy, że w żadnym wypadku nie wolno zwierzyny myć wodą, tak wewnątrz po wypatroszeniu, jak i zewnątrz. Wprowadzenie wody z reguły powoduje zepsucie mięsa. Oczyszczenie ubitej zwierzyny może nastąpić tylko przez wycieranie na sucho szmatami wewnątrz i czesanie szczotką ryżową lub zgrzebłem na zewnątrz.

Przy przesyłaniu zwierzyny z łowiska do punktów skupu posługujemy się zwykle kolejowymi środkami transportowymi. Przepisy kolejowe wymagają przygotowania zwierzyny do transportu przesyłkami ekspresowymi (a tylko takie powinny

wchodzić w rachubę), tak, żeby nie powodowały plamienia farbą innych przesyłek. Zwierzyna musi więc być czysta i sucha. Wielu myśliwych dla dopełnienia tego warunku stosuje wypełnianie jamy brzusznej jedliną, jałowcem, pokrzywą i t.p. uważając to zresztą mylnie, jako pewnego rodzaju zabieg konserwujący. Niektórzy po wypełnieniu jamy brzusznej zieleniną zaszywają ją drutem lub sznurem, co zawsze jest powodem silnego zaparzenia dziczyzny. Jest to bezwarunkowo niedopuszczalne.

Doświadczenia ubiegłego sezonu dokazały, że świeża jedlina lub pokrzywa, ulegając szybkiemu więdnięciu, a raczej butwieniu, powodują wzrost temperatury i przez to sprzyjają rozwojowi bakterii gnilnych, mlekowych i pleśni. Po usunięciu pokrzywy bądź jedliny stwierdzono zmieniony, nienaturalny kolor i zapach mięsa. Mięso było ześluzowaciałe i nie dało się oczyścić, a zapach jego był wyraźnie kwaśny. Sztuki takie były dyskwalifikowane przez lekarzy weterynarii jako towar nienadający się do eksportu i po sterylizacji były używane przez przemysł konserwowy lub sprzedawane z dużą stratą w tanich jatkach.

Jedynym więc i niezawodnym warunkiem uchronienia dziczyzny przed zepsuciem w czasie transportu jest staranne wytarcie na sucho wnętrza jamy brzucznej i klatki piersiowej, dokładne wystudzenie i możliwe szerokie rozwarcie jamy brzusznej przez wstawianie rozpórek wykonanych z odpowiednio długich i mocnych drążków.

Zaparzeniu się mięsa zapobiega też dobrze, szczególnie u grubszych sztuk, przecinanie skóry i mięsa pod przednimi pachami, co nie jest warunkiem koniecznym.

Jeleniom, którym zostały uprzednio ucięte głowy, należy przed oddaniem do dalszego transportu kolejowego obwiązać szyję starym workiem lub przynajmniej grubym papierem.

Szybki transport kolejowy, szczególnie w porze letniej, jest warunkiem uchronienia zwierzyny przed zepsuciem, dlatego też należy zawsze dokładnie zapoznać się z rozkładem jazdy pociągów osobowych, wykorzystać najdogodniejsze połączenia, nadawać zwierzynę jako przesyłki pośpieszne przyśpieszone, ładować do wagonów bagażowych i kierować do najbliżej położonego od łowiska punktu skupu, prowadzonego przez Spółdzielnię „Jedność Łowiecką".

Tu należy zwrócić jeszcze uwagę na prawidłowe i dokładne wypełnianie listów przewozowych, przy równoczesnym zaopatrzeniu przesyłanej sztuki w adres pomocniczy, w postaci tabliczki lub tekturki, na której winno się podać następujące dane:

1. Nazwisko i imię nadawcy.
2. Adres nadawcy (myśliwego).
3. Położenie łowiska, z którego zwierzyna pochodzi (t.j. Dyrekcję Lasów Państwowych, Nadleśnictwo, Leśnictwo ewentualnie Obwód Łowiecki).
4. Stację nadania.
5. Stację przeznaczenia.
6. Adres odbiorcy t.j. adres punktu skupu Spółdzielni „Jedność Łowiecka".
7. Rodzaj zwierzyny.
8. Ilość sztuk.
9. Waga (w/g wagi kolejowej) w kilogramach.
10. Dyspozycja co do zapłaty należności.

(Obowiązkiem myśliwego jest wskazać na adresie pomocniczym w pkt. 10-tym dokąd placówka „Jedności Łowieckiej", otrzymująca dziczyznę, ma przekazać należność).

Adres pomocniczy należy wypełnić czytelnie i silnie przytwierdzić do którejkolwiek nogi zwierzyny.

Zastosowanie się do powyższych przepisów wyklucza zaginięcie zwierzyny, mylnie jej skierowanie przez P.K.P., co zwykle przedłuża czas trwania transportu, a myśliwemu gwarantuje szybkie otrzymanie jego należności.

Warunkiem przy przesyłaniu zwierzyny jest dołączenie do listu przewozowego, a przy przewożeniu innymi środkami transportowymi wręczenie przewożącemu dziczyznę, wiarygodnego i obowiązującego świadectwa legalnego jej pochodzenia.

2. ZAJĄCE I KRÓLIKI

Unikać należy polowań w dni słotne. Mokra i ubłocona zwierzyna traci na wyglądzie i łatwo ulega zaparzeniu, co w rezultacie powoduje znaczne obniżenie wartości dziczyzny, a całkowicie dyskwalifikuje cenną skórkę. Polne polowania w dni słotne powodują ponadto straty w oziminach, czyli strata gospodarcza jest podwójna.

Nie strzelać do zajęcy zbyt daleko ani zbyt blisko. Dalekim strzałem kaleczymy zwierzynę. Postrzałki dla myśliwego są zwykle stracone i stają się łupem psów lub drapieżników. Jako maksymalną odległość strzału do zająca, nawet dla najlepszej strzelby, należy uważać 50 — 60 kroków. Strzelanie do zajęcy wychodzących z „kotła", przy polowaniach polnych oraz za miotem, przy pędzeniach polnych i leśnych, na dalszą niż wyżej określoną odległość, należy uważać jako nieetyczne. Strzałów zbyt bliskich również należy unikać, bo chociaż zwierzyna pada natychmiast martwa, to wartość jej jako dziczyzny, jest znacznie obniżona. Zając, czy królik rozbity zbyt bliskim strzałem, silnie farbując na zewnątrz, powoduje zabrudzenie turzycy, mięso jego jest poszarpane, pod skórą powstają duże zacieki farby, która krzepnąc w znacznym stopniu utrudnia obielanie, a dziczyźnie nadaje nieprzyjemny czarny wygląd. Sztuki takie, jako towar eksportowy są dyskwalifikowane.

Zaraz pa zabiciu należy wycisnąć mocz z zająca bądź królika, dopóki jeszcze jest ciepły. Znane są dwa sposoby usuwania moczu. Pierwszy — przez silne potrząsanie zającem. W tym wypadku bierzemy zająca za słuchy, podnosimy możliwie wysoko do góry, a następnie szybkim ruchem opuszczamy na dół z tym, że nad samą ziemią zatrzymujemy ten ruch gwałtownym szarpnięciem ku górze. Czynność tę powtarzamy parokrotnie. Sposób ten nie zawsze jednak daje pożądane rezultaty. Drugim niezawodnym sposobem usuwania moczu jest stosowanie ucisku jamy brzusznej. W tym wypadku zająca trzymamy lewą ręką silnie za przednie skoki, a prawą, kciukiem i palcem wskazującym obejmujemy jamę brzuszną i dość silnie naciskając, masujemy ją ku dołowi. Powtarzając taki „masaż" dwa, trzy razy, mocz z całą pewnością usuniemy.

Pozostawienie moczu u zajęcy i królików zmniejsza ich odporność na psucie się i z całą pewnością wpływa bardzo ujemnie na smak mięsa.

Importerzy zagraniczni przy zawieraniu umów, stawiają, jako warunek, konieczność usunięcia moczu z zajęcy, motywując swoje żądania względami wyżej podanymi t.j. podniesieniem trwałości i smaku mięsa. A za tym, chcąc prawidłowo przygotować dziczyznę do eksportu, musimy warunek ten zachować.

Po usunięciu moczu, zające wirne być natychmiast zawieszone za tylne skoki na drążkach, odpo-

wiednio zmontowanych na wozach, i tak transportowane przez cały czas trwania polowania. Przy zawieszaniu zajęcy na drążkach należy zwrócić baczną uwagę na luźne rozwieszanie poszczególnych sztuk, z zachowaniem odstępów, umożliwiających przepływ powietrza i dokładne wystudzenie zwierzyny. Świeżo ubite, jeszcze ciepłe zające, zbyt ściśle zawieszone, ściśnięte i przylegające do siebie z reguły ulegają zaparzeniu. Należy zaznaczyć, że zające, posiadając ciepłe futro, odznaczają się szczególną łatwością zaparzania się i to bez względu na otaczającą temperaturę, skoro tylko zostaną złożone na gromadę. Dlatego też należy wykluczyć całkowicie transport zajęcy, tak w czasie trwania polowania, jak i dalszy w pozycji leżącej na gromadzie lub co jeszcze gorsze w workach lub innym nieprzewiewnym opakowaniu.

Zające, transportowane w niewłaściwy sposób, na gromadzie, w stosach, workach lub powiązane w pęczki po kilka sztuk i tak ułożone na wozie, samochodzie czy wagonie kolejowym, ulegają obok zaparzenia silnemu zgnieceniu i wzajemnemu zabrudzeniu wyciekającą farbą. Wygląd takich zajęcy staje się nieestetyczny, jakość i wartość znacznie obniżone.

Podobnie jak ma to miejsce przy grubej zwierzynie, staranne wystudzenie zajęcy, zaraz po ich upolowaniu, zachowanie czystości i właściwy sposób transportowania jest pierwszym i nieodzownym warunkiem prawidłowego przygotowania i wstępnego zakonserwowania dziczyzny.

Myśliwi nazbyt często bagatelizują zagadnienie studzenia świeżo ubitej zwierzyny, a zagadnienia tego bagatelizować nie wolno, gdyż jest ono głównym warunkiem właściwego jej przygotowania — co podaję uwadze myśliwych i z naciskiem podkreślam.

Transport zajęcy, w czasie trwania polowania, furmankami specjalnie do tego celu wynajętymi i przystosowanymi jest opłacalny tylko na terenach, na których pada większa ilość zwierzyny. Na terenach uboższych polujemy jedynie przy udziale nagonki, bez furmanek. W tym wypadku, ubite zające noszone są przez naganiaczy. Należy tu zwrócić uwagę na prawidłowe noszenie zajęcy. Najlepszym sposobem jest powiązanie przednich skoków zajęczych z tylnymi za pomocą mocnego sznurka lub rzemyka. W akcesoria te winien zaopatrzyć się myśliwy przed wyjazdem na polowanie. Dobre usługi oddają też specjalne sznurkowe troki, zaopatrzone w rączkę, troki te, jako powszechnie znane, nie wymagają opisu. Stanowczo wykluczyć należy noszenie zajęcy za słuchy bądź przednie skoki, gdyż w tym wypadku, szczególnie u naganiaczy mniejszych wzrostem, zając jest częściowo wleczony po ziemi, ulega niedopuszczalnemu zabrudzeniu i zamoczeniu, a pamiętajmy, że mokry i ubłocony zając łatwiej ulega zepsuciu, traci na wyglądzie i z trudem znajduje nabywców.

Transport zajęcy do miejsc zbytu winien zasadniczo odbywać się najpóźniej następnego dnia po polowaniu. Przy dwu — trzy dniowych polowaniach zachodzi jednak konieczność przetrzymania zajęcy przez parę dni. Może to mieć miejsce również w wypadkach, kiedy prowadzący skup z uwagi na lepszą opłacalność większego transporu, znając terminy następujących po sobie polowań na sąsiadujących obwodach łowieckich, chce zgromadzić większą ilość zajęcy.

Dla takich wypadków, przetrzymywanie zajęcy na przeciąg paru dni — jest dopuszczalne, musi być w tym wypadku zachowany bezwzględnie warunek prawidłowego magazynowania. Zające, szczególnie w porze zimowej, doskonale wytrzymu-

ją i nie ulegają zepsuciu, jeżeli są magazynowane w pozycji wiszącej, zawieszone za tylne skoki, w odpowiednich odstępach, w suchym, chłodnym, przewiewnym (dobrze wentylowanym) pomieszczeniu. Okres przetrzymywania nie powinien jednak przekraczać 4 — 5 dni, a w cieplejszej porze jesiennej musi być zredukowany do minimalnej konieczności.

Transport poszczególnych partii zajęcy z łowiska do punktu skupu czy zbiornic hurtowych Spółdzielni „Jedność Łowiecka“ winien odbywać się koleją lub samochodami ciężarowymi i to jedynie na specjalnych rusztowaniach — stojakach, w pozycji wiszącej,zawieszone dostatecznie luźno za tylne skoki. Przewożenie zajęcy luzem, w gromadzie, ułożonych jedne na drugich, jest niedopuszczalne.

Sposób urządzania rusztowań — stojaków jest dowolny, byle należycie spełniał zadanie. Mogą to być zwykłe krzyżaki wykonane z żerdzi, połączone drążkiem mieszczącym 10 sztuk zajęcy, lub stojaki wykonane z desek, wreszcie z powodzeniem stosowany może być odpowiednio gruby drut, rozpięty między ścianami kolejnymi wagonu czy samochodu.

Przy zawieszaniu zajęcy na takich urządzeniach, należy zawsze przestrzegać zasady zachowania odstępów między zającami, gwarantujących wentylację. Należy również pamiętać o otwieraniu okien i urządzeń wentylacyjnych w wagonach kolejowych.

Wysyłanie zajęcy koleją do Spółdzielni „Jedność Łowiecka“ winno odbywać się w sposób i z zachowaniem przepisów podanych dla grubej zwierzyny.

Zające eksportowane podlegają następującym przepisom standaryzacyjnym:

a/ powinny być barwy szarej lub rudej z wyłą-
czeniem sztuk białych,
b/ muszą być świeże, o zapachu naturalnym, bez
zapachu stęchlizny, pleśni lub zepsucia,
c/ turzyca przy pociąganiu nie może wychodzić
w większych ilościach, co jest dowodem zapa-
rzenia, nie może być silnie zakrwawiona ani
zabłocona. Oko nie powinno być zapadnięte.
Głowa nie może być strzaskana, jak również
comber nie może być silnie postrzelony zbyt
bliskim strzałem. Skóra nie może być pokry-
ta wrzodami, ani wykazywać łysin,
d/ waga zająca eksportowego, niepatroszonego
nie może być mniejszą niż 3 kg.,
e/ zające z łowisk do zbiornic hurtowych Spół-
dzielni „Jedność Łowiecka“ winny być wysy-
łane w stanie niepatroszonym.

Dla dopełnienia wszystkich wyżej podanych
wyżej warunków obowiązuje przestrzeganie z ca-
łą dokładnością przepisów, podanych w rozdziale
traktującym o sposobie postępowania z ubitą zwie-
rzyną drobną t.j. zającem i królikiem.

Zające nieodpowiadające standartowi, t.j. wa-
runkom podanym w punktach „a“ do „e“ siłą
rzeczy będą dyskwalifikowane, przeznaczone na ry-
nek krajowy i to jako surowiec przemysłowy do
przerobu na konserwy, a cena za takie zające bę-
dzie znacznie mniejsza.

Jakże łatwo uniknąć zmniejszania wartości
zajęcy, powodowanego zwykle niedbalstwem. Nie-
co starań i troski ze strony myśliwych nad każ-
dym zającem przyczyni się do ogólnego podniesie-
nia wartości dziczyzny.

PTACTWO ŁOWNE

Przy polowaniu na ptactwo w zasadzie obowią-
zują przepisy podane dla drobnej zwierzyny łow

nej. Zbyt bliski strzał niszczy dziczyznę. Polowań na kuropatwy w dni deszczowe należy unikać. Przestrzegać zasady studzenia, prawidłowego transportu i magazynowania. Są to ogólne zasady prawidłowego przygotowania ptactwa łownego. Szczegóły należy omówić dla poszczególnych gatunków osobno.

a) KUROPATWY

W czasie polowania kuropatwy należy nosić na troczkach, zawieszone za główki, w pęczkach nie większych niż 15 sztuk. Zaraz po polowaniu należy kuropatwy rozwiesić w suchym, chłodnym, przewiewnym miejscu, każdą sztukę osobno lub parami, łącząc pary t.zw. zaloceniem. Pozostawienie kuropatw w pęczkach na trokach, tak jak były noszone na polowaniu, do czasu dalszego transportu należy uważać jako zło konieczne.

Kuropatwy przeznaczone do eksportu wymagają staranniejszego przygotowania. A więc przede wszystkim natychmiast po zabiciu winny być w łowisku wypatroszone (jeżeli importer nie żąda niepatroszonych). Grupa myśliwych, polująca na kuropatwy, w wypadku dostarczania ptactwa eksportowego, winna zaangażować na czas trwania polowania specjalnie przeszkolony personel do patroszenia w ilości warunkującej obsłużenie wszystkich myśliwych. Personel ten rozmieszcza się na terenie łowiska w paru punktach, w miejscach przewiewnych i ocienionych, a kuropatwy możliwie zaraz po zabiciu winne być jemu dostarczone do patroszenia i do prawidłowego przygotowania. Patroszenia dokonuje się „kulką" kościaną lub drewnianą przez odbytnicę bez przecinania. Posługiwanie się „kulkami" czy haczykami wykonanymi z drutu musi być wykluczone. Wprowadzoną przez odbytnicę „kulkę" obraca się ostrożnie tak,

żeby nastąpiło nawinięcie kiszeczek, a następnie „kulkę" wraz z wnętrznościami wyciąga się na zewnątrz. Unikać tu należy rozrywania kiszek, gdyż powoduje to zabrudnienie wnętrza kuropatwy, czynność tę należy więc wykonywać ostrożnie i delikatnie, powtarzając parokrotnie. Patroszenie winno być wykonane czysto, starannie i dokładnie. Po wypatroszeniu należy kuropatwie wyskubać pierze pod skrzydełkami u ich nasady i założyć rolki o średnicy 0,50 — 0,75 cm, wykonane z papieru. Zabieg ten, zapobiega zaparzeniu i zasinieniu kuropatw pod skrzydełkami. Kuropatwy zasiniałe pod skrzydełkami nie są dopuszczane do eksportu.

Dalszy transport spreparowanych w ten sposób kuropatw winien odbywać się w pozycji wiszącej. Kuropatwy zawiesza się za główki na drążkach stojakowych lub specjalnych koszach czy skrzynkach. W wyjatkowych wypadkach, jeżeli transport ma trwać krótko i to nocą, można przewozić kuropatwy w ażurowych skrzynkach — leżące, lecz w tym wypadku, każda kuropatwa musi być z osobna owinięta w czysty papier z tym, że głowa musi pozostać na zewnątrz papieru. Niedopuszczalne jest podginanie głowy i wkładanie pod skrzydło, co niejednokrotnie było przez myśliwych stosowane. W ten sposób pakować można tylko kuropatwy dobrze wystudzone.

Do eksportu przeznaczone są z reguły tylko kuropatwy młode — wagi 220 — 250 gramów. Kuropatwy stare, wagi 250 — 350 gramów są również przyjmowane przez rynki zagraniczne, lecz cena ich jest o połowę niższa. Z tego względu odrazu w łowisku winno następować sortowanie i osobne pakowanie starek i młódek. Cechą rozpoznawczą kuropatw młodych jest barwa nóg. Mają one kolor wyraźnie wpadający w żółty, wtedy kiedy starki

mają nogi koloru brunatno-zielonkawego z wyraźnymi odciskami na stopach.

Przy wysyłaniu kuropatw do punktów skupu Spółdzielni „Jedność Łowiecka" należy dopełnić wszystkich warunków podanych przy nadawaniu i adresowaniu przesyłek z grubą zwierzyną.

Przed rozpoczęciem dostawy kuropatw eksportowych, należy zwykle porozumieć się z odbiorcą co do patroszenia, gdyż np. importerzy angielscy zażądali ostatnio kuropatw niepatroszonych. W tym wypadku, zbędne patroszenie zwiększy koszty dostawy, a eksporterowi utrudni zbycie kuropatw na rynkach zagranicznych.

b) BAŻANTY

Wszystkie zasady postępowania jak dla kuropatw z tym, że patroszenie może nastąpić przez przecięcie brzuszka nierdzewnym nożem po uprzednim lekkim pod. kubaniu miejsca, w którym ma nastąpić cięcie. Transport bażantów z reguły musi odbywać się w pozycji wiszącej i to od momentu zabicia, aż do punktu skupu.

c) KACZKI

Postępować jak z kuropatwami z wyjątkiem podkładania papierowych rolek pod skrzydła i ich podskubywania.

Patroszyć „kulką" w czasie polowania lub zaraz po jego zakończeniu. W ciepłe dni letnie i jesienne chronić kaczki przed zaparzeniem i zepsuciem. W czasie polowania nosić na trokach najwyżej po 8 — 10 sztuk. Przy polowaniu z czółna układać kaczki starannie w dziobie czółka, a następnie przykryć daszkiem z łozy od promieni słońca, zawsze jednak z pozostawieniem przewiewu.

Układanie kaczek na stosie, a następnie przykrycie sianem czy trawą powoduje szybkie zepsucie się dziczyzny. Kaczki na dnie czółna należy układać każdą z osobna, tak, żeby nie przylegały do siebie i koniecznie osłonić.

Transport koleją z łowiska do punktów skupu Spółdzielni „Jedność Łowiecka" winien odbywać się z reguły na lekkich stojakach, zawsze w pozycji wiszącej.

NOTATKI

Janina Kowalska

RACJONALNE UŻYTKOWANIE DZICZYZNY W GOSPODARSTWIE DOMOWYM

Spadł na mnie miły obowiązek przekonania żon, narzekających na myśliwską żyłkę mężów, że ma ona także i swoje dobre strony.

W okresie, kiedy po wyniszczeniu żywego inwentarza przez 6-letnie panowanie hord hitlerowskich, rząd nasz w słusznej trosce o równomierne i sprawiedliwe wyżywienie ludności, wprowadził zracjonalizowaną sprzedaż mięsa — mąż wracający z polowania z rękami, a raczej trokami pełnymi zwierzyny, będzie zarówno przez żonę, jak i całą rodzinkę, karmioną, w dni bezmięsne kluseczkami i jarzynkami, witany z entuzjazmem.

Dzięki udostępnieniu polowania szerokim masom, zwierzyna będąca dawniej przywilejem ludzi bardzo zamożnych, przestała być luksusem i może znaleźć się teraz na stole zarówno dyrektora departamentu, jak robotnika, niższego urzędnika, czy chłopa, zdobyta legalnie, nie zaś drogą kłusownictwa, do którego upośledzone warstwy społeczne były zmuszone uciekać się przed wojną.

Kto ma środki i ochotę na przyrządzanie wykwintnych i wymyślnych potraw ze zwierzyny, niech poradzi się książek kucharskich (najlepiej Monatowej). Przepisy i rady, które Panie Domu znajdą w pracy niniejszej, będą bowiem możliwie jak najtańsze, jak najprostsze i jak najpopularniejsze.

Jeżeli zdarzy się, że będziemy mieli przywiezionej przez męża zwierzyny za dużo na nasze potrzeby, możemy ją wymienić ze znajomymi lub sąsiadami hodującymi drób.

Naprzykład w okresie Bożego Narodzenia za dwa zające można dostać ładną indyczkę, a za trzy — dużego indyka.

Wymieniając zwierzynę zostawmy dla siebie sztuki młode, które są o wiele delikatniejsze, a które poznajemy po kruchych kościach, miękkim mięsie na piersiach u ptaków, a specjalnie żółtych nóżkach u kuropatw.

DZIK

W większym gospodarstwie będzie miał najszersze zastosowanie i najwięcej opłaci się Dzik. Tu staniemy w kolizji z ambicją myśliwską męża: on będzie marzył o odyńcu — my o warchlaku i to warchlaku — maciorce, której mięso jest rzeczywiście wyborne.

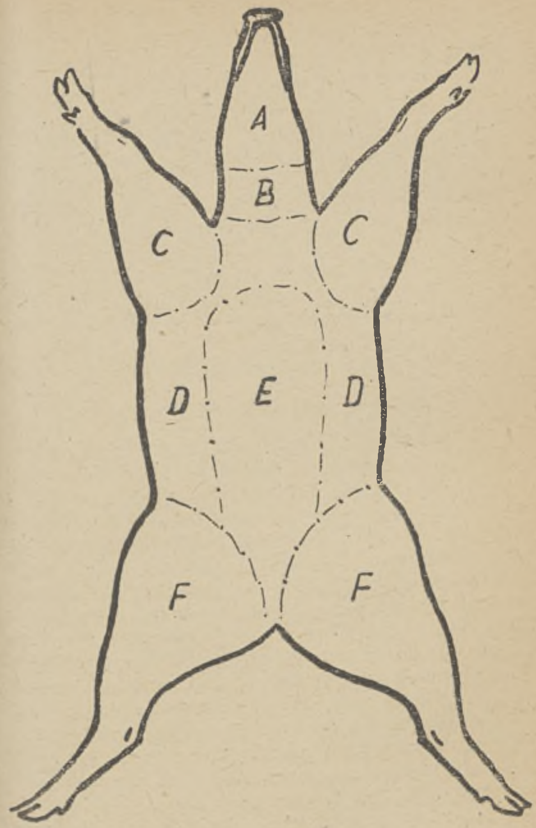
Warchlak ważący około 40 kg po wypatroszeniu, będzie niemałą podporą w naszym gospodarstwie, gdyż dosłownie każdy kawałek mięsa będzie zużytkowany.

Obciągając dzika ze skóry, należy uważać, aby zostało na niej jak najmniej słoniny, ponieważ źle się potym wyprawia, a poza tym szkoda marnować tłuszcz.

O obciąganiu zwierzyny ze skóry jest mowa w art. p. t. „Konserwacja zwierzyny".

Po obciągnięciu ze skóry warchlak (dzik) rozłożony na dużym stole grzbietem do góry, wygląda mniej więcej tak:

Linie przerywane wskazują jak należy ćwiartować dzika. Dzielimy mięso siekierą, lub tasakiem w podobny sposób jak wieprza.



Ćwiartowanie dzika.

Najlepsze mięso to comber i szynki zadnie.

Jeżeli jest mróz, możemy 2—3 tygodni przechowywać mięso w stanie naturalnym. Jeżeli jest ciepło — musimy następnego dnia włożyć do marynaty. Do marynaty używamy na 10 kg mięsa: 2 ltr. wody, 3/4 l. octu (mocny), 1/2 l. piwa, 2 garści soli, 1/2 garści cukru, trochę pieprzu, jałowcu, angielskiego ziela, listki (w zależności od smaku) kilka cebul, 2 marchwie, 1 seler pokrojony w plastery. Zagotujemy wszystko i po ostudzeniu zalewamy mięso, przyciskając mocno ciężarem, a potym przewracając je co 2 dni. Tak zamarynowane mięso może stać w zimie do 4 tygodni—w okresie ciepłym (zależnie od temperatury) — do 10 dni.

Mięsa przeznaczonego na pasztet nie należy solić ani marynować.

A oto kilka skromnych przepisów:

Comber na świeżo (bez marynaty)

Comber moczyć 2 godziny w zimnej wodzie, następnie wyżyłować, polędwicę znajdującą się pod combrem odjąć i usmażyć na sposób sznycli cielęcych naszpikować gęsto słoninką, nasolić, natrzeć olejem (białym) i proszkiem cytrynowym rozpuszczonym w niewielkiej ilości wody, obłożyć plasterkami cebuli. Po upływie 2 godzin wsadzić do bardzo gorącego pieca dając na wierzch sporo tłuszczu (może być świeża margaryna). Należy często podlewać sosem, aby nie był suchy. Piec 1½ do 2 godz. Gdy comber jest mięki, rozbić ½ szklanki śmietany z łyżką mąki, zalać comber i potrzymać jeszcze trochę w piecu. Po wyjęciu krajać w ukośne plasterki. Podaje się do combra kartofle przetarte, buraczki i czerwoną kapustę surową, lub duszoną.

Comber marynowany przyrządza się w ten sam sposób, ale po wyjęciu z marynaty moczyć go należy około 4 godzin w zimnej wodzie.

Kotlety z combra.

Po odjęciu obydwóch polędwiczek porąbać comber na kawałki o grubości 2 — 3 cm., razem z kością. Mocno zbite kawałki posolić, posmarować olejem i proszkiem cytrynowym. Po godzinie rzucać na rozpalony tłuszcz i smażyć z obu stron na przykrytej patelni najpierw na silniejszym, potym na słabszym ogniu. Kiedy staną się dobrze rumiane, a po nakłuciu widelcem krew z nich nie wypływa, należy zalać kotlety 5 łyżkami śmietany, (jeśli ktoś lubi można dać trochę pieprzu, maggi lub musztardy) następnie przykryć i wstawić na ½ godziny do pieca. Podać do kotletów kartofelki podsmażone, czerwoną lub kwaszoną kapustę.

Zraziki z karkowiny lub łopatki.

Z karkowiny, lub łopatki pokroić cienkie plasterki, zbić mocno, osmażyć na gorącym tłuszczu z cebulką i marchewką pokrojoną w plasterki. Posypać obficie mąką, podlać rosołem (jeśli nie ma — wodą) dać pieprzu i przypraw zależnie od indywidualnego smaku. Można też dać masę pomidorową i dusić zraziki do miękkości na kuchni lub piecyku. Bardzo dodaje smaku dolanie ½ szklanki najtańszego krajowego wina. Podawać do zrazików kluski, albo kaszę gryczaną lub jęczmienną.

Łopatka

Zarówno świeża, jak marynowana może być duszona (dobrze naszpikowana na sposób pieczeni wołowej).

Kotlety siekane.

Kotlety siekane robi się jak z innego mięsa. Trzeba tylko dać 10 dkg słoniny na 1 kg dziczyzny.

Boczek

Boczek tłusty najlepszy jest pieczony z cebulką, jak żeberka wieprzowe. Chudszy — lepszy będzie duszony. Do obydwóch podać gotowaną kapustę.

Dania z resztek.

Z resztek mięsa można robić wszystko co się robi z każdego innego mięsa, a więc: pierogi, paszteciki w cieście do zupy, naleśniki, krokiety, bigos i t. p.

Bardzo dobry jest **Gulasz.**

Mięso z pieczeni kraje się w drobne kawałki, obsmaża na tłuszczu z cebulką, podsypuje mąką, podlewa wodą lub rosołem. Poza tym dobrze jest przygotować sos jak do zrazików i dodać trochę powideł śliwkowych. Sosu musi być dużo i nie może być za gęsty. Osobno na wodzie gotuje się drobne kładzione kluseczki, a następnie miesza się z gulaszem.

Pasztet oszczędny.

Na pasztet bierze się głowę, nóżki, podgardle, boczek z żeberkami, karkowinę. Jeśli warchlak był tłusty wziąć 1/4 kg słoniny, jeżeli chudy — najmniej ½ kg. Jeżeli mamy wieprzowinę dobrze będzie dodać ją do pasztetu, ale i bez tego będzie on smaczny. Dodaje się też 4 cebule surowe, 4 opieczone na blasze, 6 grzybków suszonych, 2 listki bobkowe, garść jałowcu, kilka ziarnek pieprzu. Przygotowując pasztet, należy na spód położyć słoninę na nią mięso, całość podlać obficie wodą. Kiedy mięso będzie miękkie włożyć bułkę (1—2 bułek paryskich, zależnie od upodobania). Wskazanym też jest dołożyć na końcu ½ kg wątroby. Dusić wszystko 10 minut i odstawić mięso do przestudzenia, poczym jeszcze ciepłe obiera się z kości i przepuszcza 2 — 3 razy przez maszynkę. Na zakończeniu, należy dać 3 — 8 jajek zależnie od możliwości gospodyni, wyrobić bardzo dobrze, posolić i popieprzyć do smaku, włożyć do dobrze wysmarowanych i wysypanych bułeczką, lub wyłożonych słoniną form i piec przeszło godzinę.

Szynka.

Szynka może być pieczona na sposób combra, lub duszona, jak pieczeń wołowa.

Szynkę, którą chcemy wędzić trzeba włożyć na dwa tygodnie do marynaty wg podanego powyżej przepisu. Po 2 tygodniach zlać marynatę, a szynkę zalać przegotowaną zimną wodą z rozpuszczoną solą i saletrą o proporcji. ½ kg soli i 3 dkg saletry na 10 kg mięsa. Uważać żeby szynka (która musi stać w zimnym miejscu) była w całości pokryta sosem, trzymać ją w marynacie 3—4 tygodni zależnie od wielkości. Po upływie tego czasu, szynkę można wyjąć, osuszyć i wędzić.

Szynkę na surowo powinno się wędzić najmniej przez tydzień w lekkim dymie, najlepiej w jałowcowym. Szynkę do gotowania lub pieczenia wystarczy powędzić jeden dzień (około 10 godzin).

Wędzarnię może sobie zrobić każdy, kto ma kawałek ogródka i starą beczkę bez dna i takież wiadro. W tym celu wykopuje się kanał, długości około 2 metrów, możliwie głęboko pod ziemią, u wylotu łączy się go z powierzchnią ziemi i w ten sposób utworzony otwór stawia się beczkę. W otwór wlotowy ustawia się wiaderko bez dna. Na beczkę kładzie się kij z przywieszoną na sznurku szynką, lub z kiełbasami i przykrywa beczkę starą dużą ścierką lub workiem. W kubełku układa się drzewo i gałęzie i rozpala się je. Ogień trzeba przysypywać

wilgotnym piaskiem, lub ziemią, aby dym nie był zbyt gorący. Wędzenie wymaga dużo czasu i nieustannej uwagi. Bardzo chętnie pilnują wędzenia dzieci, więc można je do tego wykorzystać, doglądając samej od czasu do czasu. Uwędzona, nawet mniej, szynka może wisieć około 2 tygodni. Można ją gotować jak szynkę wieprzową, lecz najlepsza jest pieczona w cieście.

Szynkę w cieście przygotowujemy w następujący sposób: 1 kg żytniej razówki lub sitkowej mąki zagnieść z wodą, rozwałkować to ciasto, położyć nań szynkę, zakleić ściśle jak kopertę i wstawić do gorącego pieca na 2½ — 3 godzin. Można ją podawać na gorąco z puree z grochu, lub na zimno z chrzanem.

Kiełbasy

Na 1 kg mięsa dziczego (najlepiej z łopatki i karkowiny) bierze się ½ kg wołowiny (pierwszej krzyżowej) i ½ kg słoniny, 1/4 kg słoniny przepuszcza się razem z mięsem przez specjalnie używane do kręcenia mięsa na kiełbasy maszynki, a drugą 1/4 kg kraje się w kostkę i wyrabia razem z przepuszczonym mięsem. Dodaje się 1 dkg saletry, soli, pieprzu i czosnku do smaku i doskonale wyrabia. Następnie przez specjalny lejek założony na normalną maszynkę do mięsa napycha się w kiełbaśnicę, którą można otrzymać w specjalnych sklepach żelaznych P.O.T. Po 2 dniach wędzi się tydzień na wolnym dymie. Takie kiełbasy można jeść na surowo i są doskonałe. Trzeba wpierw tylko mięso dzika dać do zbadania, czy nie zawiera trychin.

Sarnina

Sarnina to najsmaczniejsze mięso z dziczyzny. Można z niego robić wszystkie potrawy (oprócz wędzonej szynki i kiełbas) podane przy dziku.

Trzeba jednak pamiętać, że na rogacze poluje się w okresie letnim i uważać, aby mięso nie uległo zepsuciu.

Comber sarni na świeżo jest znakomity, nie można jednak jeść go później, niż w 2 dni po zabiciu sztuki.

Mięsa marynowanego nie można trzymać dłużej niż 5—7 dni i to koniecznie w zimnym miejscu.

Zając

Po obciągnięciu ze skóry włożyć całe mięso na 2 — 3 godzin do zimnej wody zmieniając parę



Ćwiartowanie zająca.

razy. Po wymoczeniu obciąć tylne nogi do kolan przednie z głową i żeberka, tak aby pozostał tylko

sam comber z udkami, który powinien wyglądać tak:

Comber, który ma być pieczony następnego dnia, skrapia się tylko lekko octem i okłada plasterkami cebuli i jarzyn, jeśli ma być pieczony za kilka dni, wkłada go się w omawianą już marynatę.

Przed pieczeniem szpikuje się comber słoninką, soli na godzinę naprzód i piecze, często podlewając tłuszczem.

Kiedy comber robi się już miękki, przygotowujemy osobno w rondlu sos z masła, mąki i smaku z kości, dodając sos z zająca, śmietanę (jeśli można trochę wina krajowego). Następnie kraje się zająca w podany powyżej sposób, wkłada do sosu i dusi w nim około ½ godziny. Gdy jest soczysty i miękki, układa się na półmisku w całości, podając do niego przetarte kartofle, buraczki, czerwoną kapustę, lub, kto lubi, borówki.

Przodki zajęcze

Przodki zajęcze i żeberka jeśli nie zużyje się ich na pasztet, kładzie się do garnka, daje trochę słoninki, soli, pieprzu, 2 — 3 cebule, podlewa wodą i dusi. Gdy miękkie obiera się z kości, sos przeciera, zaprawia mąką i śmietaną. Najlepsze będą do tej potrawki kopytka kartoflane.

Kotlety mielone

Patrz kotlety mielone z dzika.

Galaretka z zająca

Całego zająca lub tylko przodki gotuje się z 2-ma nóżkami cielęcymi, cebulką, korzeniami. Gdy wszystko zrobi się miękkie, postępować jak z galaretką z nóżek cielęcych.

Pasztet

Do pasztetu z zająca konieczne jest inne mięso. Na pasztet bierze się przeważnie tylko przodki, ale jeśli kto woli, można też zużyć całego zająca.

Na całego zająca lub przodki z 2-ch zajęcy bierze się: 3/4 podgardła, lub boczku, 1 kg wieprzowiny od szynki, 1 kg nerkówki cielęcej, 1/2 kg wątróbki, 6 cebul, listek bobkowy, sól, pieprz, korzenie, 1 bułkę paryską. pasztet z jająca przyrządza się tak samo jak pasztet z dzika.

Resztki

Resztki można zużytkować jak resztki z dzika.

Królik

Królik niesłusznie uważany jest za mało wartościową dziczynę. Mięso królika jest bardzo smaczne, delikatne i zdrowe. Królika nie marynuje się. Piecze go się na świeżo, zupełnie jak drób, można go po upieczeniu poddusić w sosie, z dodaniem śmietany, by był mniej suchy. Podaje się go z borówkami.

Pasztet

Pasztet robi się tak, jak z zająca. Bardzo smaczny jest pasztet mieszany np. przodki z jednego zająca i cały królik. Proporcje inne jak wyżej.

Ptaki łowne

Ptaki, jak i drób, młode sztuki są smaczniejsze i prędzej się pieką. Oprócz żółtych nóżek u kuropatw, o czym już wspominałam, najłatwiej rozróżnić ptaka młodego od starego wyrywając pióro

że skrzydła. Jeżeli jest ono miękkie i przy naciśnięciu będzie z niego wychodziła ciecz — ptak jest młody.

K u r o p a t w a

Jak wiadomo najbardziej poszukiwanym w jadłospisie ptakiem jest kuropatwa. Najsmaczniejsza jest kuropatwa pieczona następnego dnia po zabiciu, owinięta dookoła płatkami słoninki, kiedy w czasie pieczenia zmięknie, podlewa się ją śmietaną. Znakomity jest pasztet z kuropatw, ale należy do potraw wykwintnych i drogich, ponieważ wymaga wiele dodatków.

K a c z k i

Kaczki psuję się bardzo prędko, to też należy je odrazu wypatroszyć, pokropić lekko octem. Piec kaczki trzeba następnego dnia po zabiciu. Posolone, godzinę przed pieczeniem można nadziać jabłkami, lub rabarbarem.

Piec kaczkę, obłożoną gęsto plasterkami słoninki, należy w gorącym piecu, często podlewając sosem. Kiedy kaczka stanie się miękka, należy ją wyjąć z pieca i pokrajać na kawałki. Piersi krzyżówek można krajać w plastry. W garnku należy oddzielnie przyprawić sos taki jak do zająca. Do sosu włożyć należy pokrajane kaczki i dusić na wolnym ogniu ½ godziny, uważając, aby się nie przypaliły.

S ł o n k i

Piecze się jak kuropatwy.

G ł u s z e c

Ten król ptaków rzadko bywa osiągalny, a osiągnięty jest zwykle szalenie twardy. Trzeba go potrzymać w piórach około tygodnia, a po oskubaniu i wypatroszeniu, należy go moczyć przez 12 — 24 godzin w zimnej wodzie; traci w ten sposób nieprzyjemny, właściwy sobie zapach, a jednocześnie nabierze kruchości. Na 2 godziny przed pieczeniem nacieramy głuszca solą wewnątrz i zewnątrz i więcej niż inną zwierzynę szpikujemy słoniną. Pieczemy najpierw w bardzo gorącym, potym w wolniejszym piecu od 2 — 3 godzin często polewając tłuszczem. Próbujemy widelcem, jeżeli wchodzi lekko w mięso wyjmujemy głuszca z pieca, studzimy go. po czym krajemy jak indyka (pierś w plastry). W rondlu przygotowujemy sos według następującej recepty: do tłuszczu, w którym się ptak piekł, dajemy galaretkę porzeczkową, lub powidła śliwkowe, trochę jałowcu, maggi, kabulu, śmietany i ½ szklanki taniego wina. Do tak przyrządzonego sosu kładziemy pokrajanego ptaka i dusimy znowu 2 — 3 godzin; dopiero wtedy będzie miękki, a nawet powinien być soczysty. Na końcu zaprawiamy sos mąką. Jako dodatek najlepsze będą borówki. Głuszec będzie bardzo smaczny podany na zimno.

C i e t r z e w

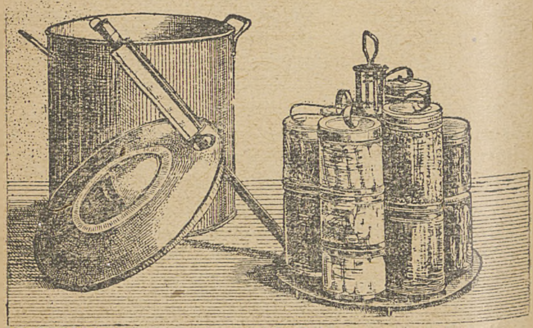
Cietrzew jest o wiele smaczniejszy od głuszca. Specjalnie dobre są piersi, na których część mięsa jest biała, jak u kury, a część zupełnie ciemna. Przyrządzamy cietrzewia, podobnie jak głuszca, z tą różnicą, że moczymy go tylko 2 — 3 godzin, a potym pieczemy go i dusimy o połowę krócej.

B a ż a n t

Bażant ma mięso zupełnie białe; przyrządza go się jak kurę, ale ponieważ jest bardzo suchy, wymaga dużo tłuszczu. Przed podaniem można podlać go śmietaną.

Jeżeli mamy tak dużo zwierzyny, że mimo zamarynowania boimy się, ażeby nie uległa ona zepsuciu, wtedy konserwujemy ją w słojach t. zw Wecki.

Słoje te składają się z trzech części: słoja, pokrywy i gumki. Oprócz słoi potrzebny jest specjalny kociołek patentowany zwany aparatem Wecka. Rysunek aparatu wraz z termometrem oraz podstawki z umieszczonymi na niej słojami umieszczam poniżej.



Aparat Wecka.

Kupując aparat otrzymujemy opis, w jaki sposób należy go używać, wobec tego powiem tylko co trzeba robić, jeżeli aparatu Wecka nie posiadamy. Musimy go zastąpić kotłem do bielizny, lub. jeżeli konserwujemy tylko jeden słój — w zwykłym garnku kuchennym. Konserwując słoje tym prymitywnym sposobem, trzeba zarówno kociołek, jak i garnek wyłożyć obficie sianem owijając nim też każdy słój.

Słoje są rozmaitej wielkości t. j. od ½ do 2-ch litrów. Szykując słoje do konserw musimy przestrzegać absolutnej czystości, a także, aby zarówno wierzch słoja, jak pokrywa i gumka były zupełnie suche. Są to dwa pierwsze warunki udania konserw. Trzeci również ważny to świeżość i pierwszorzędna jakość zwierzyny, przeznaczonej do konserwowania. Nie można kłaść do wecka postrzeserwowania. Nie można kłaść do wecka postrzelonego combra zajęczego, lub kuropatwy. Po ułożeniu mięsa do słoja i zamknięciu go zaciskamy słój metalowymi łapkami, sprzedawanymi wraz ze słojem.

W ogóle są pewne zasadnicze prawidła konserwowania, bez zachowania których nie można liczyć na dobre wyniki.

1) Słoje muszą być czyste, gotowe do użycia. Uszkodzonych słoi, pokryw oraz pierścieni gumowych używać nie można.

2) Mięso przeznaczone do sterylizowania musi być pierwszorzędnej jakości i świeżości.

3) Słoje, pokrywę oraz gumkę, należy przed sterylizowaniem starannie wytrzeć.

4) Nie napełniać słoi po brzegi, wpływa to bowiem ujemnie na ich uszczelnienie.

Nie należy napełniać zimnych słoi gorącą zawartością, lub na odwrót. Nie należy zimnych słoi wstawiać do gorącej wody, lub odwrotnie. Nie wyjmować słoi z kotła nim dobrze nie wystygną a po wyjęciu nie stawiać ich w przeciągu, lub na kamiennej posadzce.

6/ W czasie sterylizowania woda powinna gotować się bardzo wolno, nigdy nie cwałować.

7/ Jeżeli posiadamy termometr uważać trzeba, ażeby przez cały czas była przepisana dla konserwowania temperatura.

8/ Po ugotowaniu sprawdzać czy słój jest dobrze zamknięty dopiero następnego dnia.

9/ Konserwy przechowywać w miejscu chłodnym, suchym i niezbyt jasnym.

10) Przed użyciem, należy sprawdzić wygląd, zapach i smak konserwy. Jeśli ma się pod tym względem pewne wątpliwości — konserwy używać nie należy.

Ponieważ zwierzyna sterylizuje się przy temperaturze 100 st., możemy doskole obywać się bez termometru, doprowadzając wodę w kotle do stanu wrzenia i utrzymując ją w tym stanie wymagany czas.

Do konserwowania nadają się wszystkie wyżej wymienione potrawy.

Zając: 1) Przygotowujemy i pieczemy jak na świeżo

2) Po upieczeniu nie dusić go już, ponieważ przy sterylizowaniu zmięknie dostatecznie.

3) Najlepiej układać go w słoju porąbanego, jak do podania na stół. Po szczelnym ułożeniu w słoju zalać go sosem, w którym się piekł, zamknąć dobrze słój, przycisnąć z wierzchu maszynkami wstawić do wyłożonego sianem garnka, zalać wodą o temperaturze równej zawartości słoja i gotować pierwszy raz 1½ godziny przy temp. 100 st. C., a po 2-ch dniach jeszcze ½ godziny przy tej samej temperaturze.

Przed użyciem, należy pociągnąć za wystający kawałek gumki; można też otwierać weck wsadziwszy ostrze noża między pokrywkę, a gumkę, jeżeli te sposoby nie poskutkują, należy weck przewrócić do góry dnem i zamoczyć pokrywkę wraz z gumką we wrzątku.

Po otwarciu słoja wrzucamy konserwę z zająca do garnka, dodajemy tłuszczu, śmietany, jeśli chcemy zaprawiamy mąką i wraz z kartofelkami i buraczkami podajemy na stół.

Dzik. Konserwując comber dziczy, najlepiej po upieczeniu go, naszpikować słoninką, odjąć mięso od kości i pokroić w plastry, inaczej bowiem kości zajęłyby zbyt dużo miejsca. Dalej postępować jak przy sterylizowaniu zająca.

Inne potrawy z dzika konserwujemy w ten sam sposób.

Kuropatwy i kaczki piecze się (aby nie za długo, bo po wyjęciu z wecka będą się rozsypywać) poczym dając sporo masła układać ściśle w słoje. Sterylizuje się 1½ godziny przy 100 st. pierwszy raz; ½ godziny po 2-ch dniach. Po wyjęciu ze słoja podlewa się śmietaną i wstawia się do pieca jedynie dla rozgrzania.

Znakomicie przechowują się w wecku wszelkie pasztety; muszą tylko być tłuściejsze, nie zawierać bułki i oprócz cebuli żadnych innych jarzyn. Przepuszczony ostatecznie przez maszynkę i wyrobiony starannie z jajkami, pasztet układa się bardzo szczelniu w słoju i sterylizuje tym samym sposobem co mięso.

Wiele jeszcze byłoby do powiedzenia zarówno o potrawach ze świeżej zwierzyny, jak i o konserwowaniu jej, ale niestety, brak miejsca nie pozwala mi na to, nie wątpię jednak, że zachęcone dobrym początkiem Panie same będą przyrządzały przysmaki z dziczyzny, w czym życzę im serdecznie powodzenia.

Wypadki zdarzają się najczęściej z broni nienabitej!

Mieczysław Mniszek Tchorznicki

ZESTAWIENIE PRAC ŁOWIECKICH WYDANYCH W LATACH 1948—1949.

Trzynaście lat prowadzę dział bibliografii łowieckiej na łamach Kalendarzy Myśliwskich. Długi to okres czasu, przerwany jedynie smutnym okresem okupacji, w czasie której autorowie nie próżnowali, przeciwnie, może nigdy twórczość autorów łowieckich nie była tak żywotna, jak w tym właśnie okresie, ale tylko część tych prac ukazała się na rynku księgarskim. Powstanie Warszawskie w wielkiej mierze przyczyniło się do tego, w spalonych zgliszczach domów warszawskich spłonął niejeden cenny rękopis pracy łowieckiej.

Zainteresowanie książką łowiecką wzrosło po wojnie tak dalece, że prace, które przed wojną nigdy nie miały szans ukazania się w druku ze względów mało popłatnych, dziś ukazują się na rynku i znajdują chętnych nabywców. Dowodzi to coraz większego zainteresowania się sprawami racjonalnego łowiectwa oraz dążnością do samokształcenia się. Objawy te są bardzo ciekawe i dobre. Dlatego winniśmy dołożyć usilnych starań, aby polskiemu myśliwemu dać książkę dobrą i pożyteczną, zwłaszcza, że w szeregi nasze weszli nowi myśliwi, których do łowów popchnęła, znana nam wszystkim żyłka myśliwska, ale którzy przed wojną nie mieli możności, nie tylko dać się wyżyć tej żyłce, ale też nie mogli nauczyć się prawideł łowieckich.

Dlatego danie dobrej książki łowieckiej polskiemu myśliwemu jest obowiązkiem Polskiego

Związku Łowieckiego i Spółdzielni „Jedność Łowiecka", a innym instytucjom wydawniczym daje piękne pole do popisu.

Obecne zestawienie prac łowieckich, wydanych w latach 1948 — 1949 obejmuje 39 pozycji. Są to prace, które ukazały się w tych latach, choć nie raz noszą datę 1947 r. Wśród nich spotykamy wiele przedruków z prac wydanych przed wojną. Podaję je, aby ci, którzy chcą zakładać nowe lub kompletować, zniszczone w czasie wojny, biblioteki, mogli to uczynić.

Przedruk prac ,które ukazały się przed wojną o treści łowieckiej, a o charakterze beletrystycznym, świadczy o atrakcyjności tematu,gdyż beletrystyka wydawana jest przeważnie dla szerszych mas czytelników, a nie tylko dla wybranych fachowców lub ludzi interesujących się specjalnie danym tematem

Wierzę, że gdy mi na przyszły rok Polski Związek Łowiecki zleci opracowanie następnego „Zestawienia", to zestawienie to obejmować będzie coraz więcej pozycji o trwałej wartości, świadczącej dobrze o polskim łowiectwie.

Arseniew W. K. Dersu Uzała. Tłumaczył Andrzej Stawar. Wydane nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Książka", Warszawa 1948.

Bieniasz Józef. Wilki wyją. Wydane nakładem Krakowskiego Towarzystwa Wydawniczego w Krakowie 1948.

Curwood J.O. Szara wilczyca. Nakładem Wielkopolskiej Księgarni Wydawniczej (Poznań 1948).

Curwood J. O. Bari, syn szarej wilczycy. Nakładem Wielkopolskiej Księgarni Wydawniczej Poznań 1948).

Danilczuk Aleksander. Nad wodami Sujfunu Opracował Zbigniew Kowalski. Wydane nakładem Spółdzielni „Las", Warszawa 1948.

Danilczuk Aleksander. W Ussuryjskiej tajdze. Opracował Zbigniew Kowalski. Wydane nakładem Spółdzielni „Las", Warszawa 1948.

Dehnel August. Wykaz stanowisk bobra Castor fiber vistulanus Matschie w dorzeczu górnego i środkowego Niemna oraz górnej Prypeci w latach 1937 — 1939. Wydane, jako Nr. 13 Tom V Fragmenta Faunistica Musei Zoologici Polonici w Warszawie 1948.

Dygasiński Adolf. Zając. Wydane nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza" w Warszawie 1947.

Dygasiński Adolf. Gody życia. Wydane nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza" w Warszawie 1948.

Dygasiński Adolf. W puszczy. Wydane nakładem Księgarni Gebethnera i Wolfa w Warszawie 1941.

Dygasiński Adolf. Wilk, psy i ludzie. Wydane nakładem Księgarni Gebethnera i Wolfa w Warszawie 1947.

Evans Allen Roy. Wędrówka renów. Tłumaczyła Wanda Kragen. Wydane nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Książka" w Warszawie 1948.

Gieysztor Józef. Łowiectwo w Prusach Wschodnich. Wydane, jako odbitka z wydawnictwa zbiorowego, wydanego p.t. „Gospodarstwo wiejskie na ziemiach Odzyskanych", Warszawa 1947.

Gieysztor Józef. Łowiectwo na Pomorzu Zachodnim. Wydane, jako odbitka z wydawnictwa zbiorowego, wydanego p.t. „Gospodarstwo wiejskie na Ziemiach Odzyskanych", Warszawa 1947.

Gieysztor Józef. Łowiectwo na Śląsku. Wydane, jako odbitka z wydawnictwa zbiorowego, wydanego p.t. „Gospodarstwo wiejskie na Ziemiach Odzyskanych", Warszawa 1947.

Gieysztor Józef. Podstawy łowiectwa. Wydanie drugie. Nakładem Polskiego Związku Łowieckiego w Warszawie 1948.

Instrukcja w sprawie rejestracji i rozpoznawania chorób zwierzyny łownej. Wydane nakładem Instytutu Badawczego Leśnictwa (Warszawa 1948).

Kalendarz Leśny Informacyjny na rok 1948. nakładem Spółdzielni „Las". Pod redakcją Leonarda Chociłowskiego.

Kalendarz Leśny Informacyjny na rok 1949. Wydane w r. 1949 nakładem Spółdzielni „Las". Pod redakcją Leonarda Chociłowskiego.

Kalendarz Myśliwski Polskiego Związku Łowieckiego na rok 1948. Wydane nakładem Spółdzielni „Jedność Łowiecka" w Warszawie 1948. Pod redakcją Mieczysława Mniszek Tchorznickiego.

Katalog pierwszej ogólnokrajowej wystawy psów i konkursów psów myśliwskich. Wrocław 1948.

Katalog trofeów w Pawilonie Łowieckim na Wystawie Ziem Odzyskanych. Nakładem Polskiego Związku Łowieckiego, Wrocław 1948.

Komunikat w sprawie skupu zwierzyny grubej przeznaczonej na eksport w sezonie 1948/49. Wydane przez Spółdzielnię „Jedność Łowiecka" w Warszawie w r. 1948.

Kożuchowski Jerzy. Bekasy. Wydane nakładem Spółdzielni „Jedność Łowiecka", Warszawa 1948.

Krawczyński Wiesław. Łowiectwo. Wydane nakładem Spółdzielni „Las", Warszawa 1947.

Księgi rodowodowe żubrów. Pod redakcją dr. Jana Żabińskiego. Wydane nakładem Międzynarodowego Towarzystwa Ochrony Żubra, Warszawa 1947.

Łowiectwo na Pomorzu. Wydane nakładem Wojewódzkich Rad Łowieckich w Olsztynie, Sopocie. Szczecinie i Toruniu, Toruń 1948. Pod redakcją dr. inż. Józefa Goetza.

Marchlewski Jan. Materiały do rozmieszczenia głuszca (Tetrao urogallus) cietrzewia (Lyrulus tetrix) i jarząbka (Tetrastes bonasia) w Polsce. Wydane nakładem Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie 1948.

Mniszek Tchorznicki Mieczysław. Zielonogłowy. Nakładem Spółdzielni „Jedność Łowiecka" w Warszawie 1948.

Obmiński Zygmunt Marian. Od Białowieży po skalne Podhale. Wydane nakładem Głównego Komitetu „Dnia Lasu"", Spółdzielni „Las", Warszawa 1949.

Owl Grey. Historia opuszczonego szałasu. Wydane nakładem Wydawnictwa „Dobra Książka", Katowice — Wrocław 1948.

Smyczyński L. Psy. Rasy, hodowla, szkolenie. Wydane nakładem Wydawnictwa „Universum", Katowice 1948.

Statut Polskiego Związku Łowieckiego. Wydany nakładem Polskiego Związku Łowieckiego w Warszawie 1948.

Szczepski Jan B. O udział myśliwych w badaniach ornitologicznych. Wydane jako odbitka w 35 egzemplarzach z Kalendarza Myśliwskiego na rok 1948. Warszawa 1948.

Dr. inż. Szuman Jerzy. Chów bobra błotnego. Wydane nakładem Księgarni Akademickiej. Poznań 1948.

Weyssenhoff Józef. Soból i panna. Powieść. Wstępem opatrzył Julian Krzyżanowski. Wydane nakładem Wydawnictwa Polskiego R. Wegnera, Warszawa 1948.

Żabińska Antonina. Rysice. Wydane nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Warszawa 1948.

Dr. Żabiński Jan. Walka o żubra. Wydane nakładem Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych. Warszawa 1947.

Dr. Żabiński Jan. Któż by przypuszczał... To i owo o zwierzętach. Wydane nakładem Radiowego Instytutu Wydawniczego, Warszawa 1949.

Pamiętaj, że kula 8 × 57 JR ma opad na 300 metrów zaledwie 35 centymetrów!

Z KAMERĄ NA ŁOWISKU

Myśliwy używa na polowaniu broni bardzo rozmaitej. Rodzaj jej zależy i od zwierzyny, na którą się poluje i od miejscowości i od pory roku. Widzimy sztucery o kuli druzgocącej pancerz nosorożca i dalekonośne karabiny do polowań górskich i automatyczną broń do licznych szybko po sobie następujących strzałów kulowych. Widzimy ciężkie dubeltówki do najdalszych strzałów śrutowych i lekkie do polowań letnich na ptactwo. Spotykamy wreszcie broń kombinowaną: — trójlufki do polowań mieszanych albo do samotnej włóczęgi po dzikich kniejach.

Chcę mówić jednak o polowaniach z inną zupełnie bronią, pozostawiającą trwały ślad po sobie, a dającą nie mniejsze emocje, niż najcelniejszy sztucer, nie mniejszą rozkosz strzelecką niż najlepsza śrutówka. Polowanie z tą bronią zbliża myśliwego jeszcze bardziej do tropionej zwierzyny, zmusza do jeszcze bliższego współżycia z dziką przyrodą, uczy przenikania do jej najgłębszych tajników. Bronią tą jest aparat fotograficzny. Daje on możność uchwycenia cudownych wprost motywów z życia przyrody i utrwalenia ich na zawsze. Rozszerza do nieprawdopodobnych granic nasze możliwości łowieckie: gdy go się używa zamiast strzelby, granice terytorialne przestają istnieć, bowiem nie robimy tym polowaniem żadnej krzywdy właścicielowi terenu, wszelki czas ochronny znika a ilość gatunków zwierzyny pomnaża się nie-

skończenie, gdyż wówczas płochliwa wilga, czy też ostrożny szczur wodny równie szczerze zaczną nas interesować, jak dotąd interesowała kuropatwa czy zając.

Polowanie z aparatem może dać emocje niezwykłe a udane zdjęcia, satysfakcję napewno nie mniejszą od celnego strzału.

I tutaj jednak instrument używany do polowania może być bardzo rozmaity, ponieważ rodzaj aparatu, jego wielkość, nośność (portatywność), ostrość i światłosiła obiektywu, a także szybkość, z jaką można uchwycić na cel zwierzynę oraz przeładować nową kliszę do następnego zdjęcia — odgrywa nieraz olbrzymią rolę w skuteczności tych łowów, a wartość zdjęcia zależy może narówni od umiejętności i zdolności fotografowania, jak i od jakości użytego aparatu i kliszy.

Przez czas mojej praktyki fotograficznej posługiwałem się kilku aparatami. Z początku miałem anastygmat Goertz'a formatu 6 x 9 cm., do którego brałem płaskie błony Kodaka lub Ilforda. Dodatkowy obiektyw „Bis-Telar" Busch'a zezwalał na zdjęcia z dalszej odległości.

Próby zbudowania aparatu z kolbą, znacznie przybliżającego i upodobniającego zdjęcia do rzeczywistego strzału, nie dały w praktyce zadawalniającego rezultatu, gdyż aparat taki był za ciężki, a zdjęcia z niego ograniczały się tylko do szybkich strzałów w lot, nie dając możności — z powodu braku lustra lub wizjera, — do odpowiedniego ujęcia otoczenia zwierzyny, co przy zdjęciu gra jednak ważną rolę.

W przekonaniu, że możność szybkości zdjęć, jak również wielkość aparatu gra wielką rolę, zwróciłem uwagę na tym posługujący się filmem kinowym, a umożliwiający przy tym momentalne łapanie na cel oraz natychmiastową zmianę kliszy,

— na „Leikę", przedstawiającą aparat podówczas
stosunkowo niedrogi (zwłaszcza typu „Standart"),
o znakomitym wizjerze, umożliwiającym bardzo
szybkie celowanie, aparat dzięki swej konstrukcji
zawsze gotowy do natychmiastowego zdjęcia i ze-
zwalający jednym krótkim ruchem przesunąć nową
kliszę i jednocześnie napiąć migawkę. Szybkość,
z jaką można przy pewnej wprawie robić zdjęcia
jedno po drugim jest wprost zdumiewająca, za
przykład może służyć fakt, gdy z jednego stada
dzików w zimowym pędzeniu przebiegającego z
wielką szybkością w odległości 15 — 20 kroków
ode mnie zdążyłem zrobić Leiką pięć zdjęć.

Jeszcze jeden wielki plus daje aparat z filmem
kinowym, to jest — taniość zdjęć. Posługując się
bardzo dobrym i czułym filmem „Mimosą Extrema
Film", wydawałem przed wojną na jedno zdjęcie
przeciętnie 3,5 grosza, co w porównaniu z ceną 50
groszy za zdjęcie Goertz'em stanowiło ogromną
różnicę i umożliwiało robienie wielkiej ilości zdjęć
oraz zyskiwanie coraz większego doświadczenia.

Do Leiki można mieć również dodatkowe obiek-
tywy przybliżające a także o wzmożonej światło-
sile, nie danym mi było jednak dotychczas wypró-
bować tych specjalnych ulepszeń i musiałem się
zadowolnić zdjęciami zwykłym obiektywem „El-
mar" o światłosile — I : 3,5, dającym niezłe po-
większenia aż do formatu 30 x 40 cm włącznie.

Zdjęcia krajobrazowe, kiedy fotograf jest w
stanie wybierać odpowiednią porę i oświetlenie,
mogą być przy wprawie doprowadzonej do więk-
szej lub mniejszej doskonałości, dla zdjęć zwierzy-
ny natomiast, kiedy się nie ma wyboru a robić je
trzeba nieraz w warunkach zupełnie niesprzyjają-
cych, nie można pod kątem widzenia sztuki foto-
graficznej stawiać równie wysokich wymagań i tutaj
ważniejszym może będzie uchwycenie odpowied-

niego ciekawego lub typowego dla danego gatunku ruchu niż wartość zdjęcia pod względem fotograficznym.

* *
*

Nadchodziła wiosna 1929 roku i miałem w perspektywie polowanie na głuszce w Rzepichowie. Marzeniem moim było sfotografowanie głuszca na toku. O ile słyszałem, niejeden myśliwy kusił się już o to, skutki jednak nie odpowiadały wysiłkom i dobrego zdjęcia tokującego w kniei koguta dotąd nie było.

Parę ranków zeszło mi już bez rezultatu: — wiosna była chłodna i brzydka, niebo prawie stale zachmurzone.

Chodziłem ze strzelcem Aleksym, doskonałym myśliwym i znającym świetnie wszystkie tereny. Miałem zabite już trzy koguty, ale w warunkach takich, że o zdjęciu mowy być nie mogło: to padał deszcz lub śnieg, to wiatr huczał i konary sosnowe jeździły na wszystkie strony bez chwili spokoju. Głuszce grały dobrze. Najmniej chyba czuły na zmiany atmosferyczne, ptak ten tokował tej wiosny świetnie, zarówno w śnieżną zawieruchę dnia 9 kwietnia, jak i w ponury, deszczowy, choć cichy poranek nazajutrz.

Jedenastego kwietnia, zmieniając ciągle tokowiska, zawitaliśmy do domku myśliwego w Radziechowie położonym przy wielkiej drodze wiodącej z Rozdziałowicz na Szczarę. Olbrzymia wyspa wśród błot trawiastych, przeważnie zarosła borem sosnowym, kryła w swym wnętrzu śliczne bagna głuszcowe, wymarzone miejsca toku. Jednak miejscowy gajowy przyjął nas wiadomością nieszczególną, że tok nienadzwyczajny, że słyszał pare tylko kogutów, a kur nie ma wcale, więc może ptaki zmieniły miejsce.

Znając ten teren z lat ubiegłych, zapatrywałem się trochę sceptycznie na te wieści i szedłem na podsłuch z dobrą nadzieją. Wieczór był chmurny, ale cichy, Aleksy poszedł słuchać więcej w prawo, ja zaś w lewo, na zwykłe miejsce. Pomimo ciszy tak zupełnej, że zapad głuszca możnaby słyszeć na pół kilometra, stwierdziłem tylko dwa przyloty, z których jeden naocznie w odległości 80 — 100 kroków. Wycofałem się już w zupełnej ciemności i ze smutną miną powróciłem na nocleg. Aleksy nie słyszał nic.

Po północy chmury się rozeszły i gdy o wpół do drugiej wyszedłem na ganek, roje gwiazd przywitały mnie przytulnym mruganiem z aksamitnego stropu nieba. Cisza była zupełna i powietrze dźwięczne, niby napięte struny, gotowe do przyjęcia i oddania najlżejszego dźwięku. Gdzieś z góry doszedł mnie świst skrzydeł kaczych, od moczaru zagrały poranny hejnał żórawie.

Pomimo marnych prognostyków wczorajszych ruszyłem ochoczo ścieżyną leśną z aparatem w futeraliku na plecach. Doszedłem krok za krokiem, jeszcze w noc zupełną bez szelestu do miejsca wczorajszego podsłuchu. Niebo na wschodzie zaczęło bieleć dopiero po kwadransie. Jeszcze dziesięć minut — i oto napięty słuch ułowił pierwsze podwójne stuknięcie rozpoczynającej się pieśni. To zatonował dalszy kogut, bliższy zaś milczał. Mając go na drodze do śpiewaka, czekałem jeszcze, ale bez skutku, po kwadransie więc ruszyłem.

Po suchym terenie szło się, jak po podłodze, w pięć minut byłem już na brzegu bagna i wstąpiłem na mech. Gra coraz bliżej, a ciemno jeszcze tak, że dalszych drzew rozróżnić nie mogę. Mając jednak na myśli zdjęcie, skaczę dalej, aż wreszcie

mam go tuż przed sobą. Stanąłem w ostatnim skoku na kępie i oparłem się o pień sosny. W czasie następnej pieśni przesunąłem futerał ku przodowi i otworzyłem zatrzask, po tym znów wydobyłem aparat, a futerał odepchnąłem ku tyłowi. Dalsza pieśń dała mi możność otwarcia aparatu, później — wyciągnięcia miecha.

A teraz trzeba czekać i to długo, nim będzie tyle światła, by na specjalnie czułej kliszy ułowić sylwetkę ptaka. A czy ujrzę stąd mego śpiewaka tak, by móc go uwiecznić, czy nie trzeba będzie jeszcze zmieniać pozycji, co przy większym świetle może być ryzykownym, zwłaszcza przy krokach w bok.

Minuty zdają się godzinami. Rozwidnia się, ale tak wolno, jak chyba nigdy. Zwykle dotąd żałowałem, iż te chwile przełomowe, najciekawsze i najlepsze trwają tak krótko, że uciekają w dal bezpowrotną z taką szybkością, że ich zatrzymać nie sposób. Tu zaś chciałbym nacisnąć jakąś sprężynkę, by w szybszy ruch wprawić obrót ziemi, przekonany, że głuszec nie dotrzyma, że nagra się już do syta i spłynie na ziemię lub zamilknie, zniechęcony brakiem płci pięknej i współkonkurentów.

Czas jednak płynął wolno snadź tylko dla mnie. Niemilknącą wrzawą rozśpiewały się wkoło cietrzewie, z głośnym chrapaniem przepłynęła mi nad głową swym pociągłym lotem słonka. A świt już gorzał przede mną żółtą pożogą i na tle jej odcinała się wyraźnie postać mego głuszca, niby cięta z blachy sylweta.

Nie wytrzymałem. Nastawiłem odpowiednio migawkę i kierując oparty o pierś aparat w stronę śpiewaka, nie patrząc nawet na wizjer, gdziebym nic zapewne nie dostrzegł, pociągnąłem w czasie pieśni sprężynę.

Odrazu jednak przyszły refleksje:—zawcześnie jeszcze, zaciemno. W czasie następnych pieśni zmieniłem kliszę i znów zamarłem w oczekiwaniu. Przeszło dziesięć minut, już i słońce niedaleko.... głuszec zaraz urwie lub spłynie. A więc jeszcze raz. Trzasnęła znów w pieśń migawka, zasunął się szyber kliszy*)

Dwadzieścia pięć kroków, — a jaki malutki na kliszy, jak gołąb się zdaje w gmatwaninie gałęzi, wśród konarów błotnych sosen.

I oto patrzę na niego teraz jak wówczas patrzyłem, tak jak wtedy rysują mi się na tle cudnego wschodu czuby sosen, ich poplątane gałęzie, wykwita rysunek misterny, niemożliwy do podrobienia żadną sztuką ludzką, twór natury — jedyny i wieczny.

* *
*

W połowie sierpnia 1934 roku, korzystając z tygodnia urlopu, pojechałem do Kiernowa w Puszczy Rudnickiej, aby spędzić kilka dni odpoczynku na łonie przyrody, zdala od ludzi i gwaru miasta.

Wziąwszy w plecak potrzebne zapasy, imbryk, toporek oraz ciepły koc, wyruszyłem wgłąb lasów i rozbiłem obóz na tak zwanej „Dziada Wyspie", na samym brzegu sosnowego mszaru, otaczającego szerokim pasem ten ostrów i szereg innych mniejszych i większych.

Zbudowałem z gałęzi rodzaj szałasu, a raczej pochyłego dachu, chroniącego mnie z trzech stron od nocnego chłodu, podczas gdy z czwartej w razie potrzeby paliło się ognisko, wypełniając wnętrze życiodajnym ciepłem.

---

*) 1/5 sekundy przy otworze 1:6,8, najdłuższy możliwy moment do zdjęcia z ręki bez statywu.

Nie pożałowałem tej pracy, gdyż noce były chłodne, a dobre poszycie dachu ze świerkowych łapek pare razy ochroniło mnie od deszczu. Skądinąd zadowolony byłem z chłodów, gdyż nie dokuczały mi komary tak, jak to się zwykle w tej porze roku dzieje, a co przy szczególnej ostrożności ruchów, koniecznej w czasie fotografowania czujnych stworzeń, jest nieraz bardzo ciężkie do zniesienia.

Pierwszej zaraz nocy wybrałem się na jeziorko Szulnię, aby podpatrzyć o świcie i ewentualnie fotografować kaczki na zlocie.

Oto już ledwo znaczną poświatą rozjaśniło się niebo na północnym wschodzie. Tuman mgły nad wodą gęstnieje. Oparty o pień karłowatej sosenki, siedzę na małym półwyspie, wrzynającym się ostrym klinem w taflę wodną. Cisza zupełna. Na prawo ode mnie, na południe, nad małą zatoczką błyszczy jasny Syrjusz, odbijający się w lustrze wodnym — Przepiękny, niezrównany widok. Cudowne chwile, sypiące się jak drogocenne perły do skarbu duszy, pomnażające nieskończenie wewnętrzne bogactwo człowieka.

Zaraz rozpocznie się zlot. Przez mgłę nad wodą coraz wyraźniej przebłyskuje zorza poranna. Raptem gdzieś z góry słychać szum niby nadlatującego wiatru, zbliża się gwałtownie i zniża ku wodzie. Rozlega się plusk kilkakrotny — to pierwsze stadko kaczek przyleciało na znane sobie oddawna miejsce, aby tu dzień spędzić.

Nic jednak nie widać. Przede mną niby mleko — ściana mgły stojącej nieruchomo nad wodą. Znowu nalot — jeszcze i jeszcze. Od licznych skrzydeł zachybotało się powietrze, drgać poczęła tu i ówdzie biała zasłona. Coraz też jest widniej. Wokoło siebie rozróżniam dokładnie operlone rosą kiście trawy błotnej, gałązki pachnącego bahunu i błyszczące niby atłas — pniaki błotnych brzózek.

W zatoczce pełzają teraz po wodzie wężyki oparu, woda drga lekko, po jej powierzchni przychodzą z dala refleksy silniejszych wstrząsów, spowodowanych ruchem licznych rzesz ptasich, które i głosem dają znać o sobie. Rozlega się to przeciągłe kwakanie, to bicie skrzydeł prostujących się na wodzie ptaków.

W powietrzu też ruch ciągły. Widzę już chwilami niewyraźne migocące cienie. Jest coraz widniej. Potroszę też mgła rzednie, spłoniona jutrzenka barwi się na kolor złoty, lada chwila ukaże się słońce. Drugi brzeg majaczy niewyraźną linią, kręgi na wodzie coraz jaśniejsze, wytężony wzrok ułatwia ciemne punkty spoczywających ptaków.

Błysnęła iskra dalekiego światła. Przez gałęzie sosen nadbrzeżnych przebił się promień, zadrgał wesołą nutą na wodzie. Coraz wspanialej wypływa ponad horyzont złota kula, przeszywając swymi strzałami kłębiące się opary, otaczające ją jakąś bajkową aureolą.

Już też i widno dostatecznie. Na otwartej przestrzeni próbować można ostrej migawki, koniecznej przy wielkiej szybkości lotu kaczego. A gdyby tak spróbować razem z krajobrazem. Z tym słońcem, które nie razi jeszcze oka. Próba nie zaszkodzi. Oto nadlatuje z tyłu kilka kaczek, opuszczają się ku wodzie — trzask — zrobione.*)

Leci znów stadko, zataczając koło niewysoko nad wodą. Idą wprost na mnie, podnoszę więc wizjer do góry i w samym zenicie robię zdjęcie od dołu. Trochę zamglone, tak jak i pierwsze, ale sylwetki dość wyraźne i nader miłe dla oka.

Słońce wznosi się coraz wyżej. Zwycięskie promienie biorą górą nad mgłą, która ciągle rzednie, aż znika wreszcie zupełnie. Widzę teraz

*) 1/250 sekundy przy pełnym otworze Leiki.

wyraźnie cały krajobraz ozłocony przez życiodajne światło, widzę dużą ilość kaczek siedzących i pływających w kilkunastu stadach na środku jeziorka. Siedzę nieruchomo, nieukryty, oświetlony przez słońce, jednak ponieważ nie czynię najmniejszego ruchu, więc ptaki nie zwracają na mnie żadnej uwagi, podpływając niekiedy na kilkadziesiąt kroków. Są tu krzyżówki — w największej ilości i mniej trochę cyranek, kilka białooczek trzyma się oddzielnie. Kaczory krzyżówki, znacznie większe od samic, zaczynają już zmieniać upierzenie z letniego na zimowo-wiosenne i dostają na piersi wiśniowo-rudych plam, głowy im ciemnieją, a grzbiety siwieją—za dwa tygodnie będą już wszystkie w nowej swej ślicznej szacie.

Dobrze, że niema tu wcale komarów, bo inaczej kompletny bezruch byłby zupełnie niemożliwy, a i tak nogi już ścierpły, ręce i ramiona zdrętwiały — trzeba przerwać ciekawą obserwację. Nieznacznym ruchem podnoszę aparat do oka, ale czujne ptaki już to spostrzegły i najbliższe zerwały się z przerażonym kwakaniem, pociągając za sobą inne, dalsze. Zrobione zdjęcie nie dało efektu, gdyż większość kaczek wypadła na tle przeciwnego brzegu, niektóre zaś na tle nieba i wody wyszły tak malutkie, że nawet przez powiększenie zdjęcia nic nie uzyskałem.

Wstałem i wolnym krokiem ruszyłem wzdłuż brzegu, kierując się w stronę obozu. Spłoszone kaczki nie dały jednak za wygraną i nie mając w pobliżu żadnej innej wody, wracały jeszcze kilkakrotnie niewielkimi stadkami na Szulnię i raz w chwili, gdy byłem zasłonięty drzewkami, jedno stadko nadleciało tuż blisko, tak, że mając aparat gotowy z migawką 1/500 sekundy, udało mi się zrobić boczne zdjęcie, z którego byłem zupełnie zadowolony.

Popołudniu, wiedząc gdzie stale na mszarze przebywają lęgowe żurawie, zwróciłem me kroki w tę stronę i stonowany barwą ubrania z kolorytem mchów, zaległem przy małej gęstwinie tak zwanego „Wilczego Ostrowu", przypuszczając możliwość spotkania z ostrożnymi ptakami.

Leżałem, jak zwykle zupełnie bez ruchu, wtulony w miękki mech, z głową opartą na kępie i napawałem się cudowną pogodą przy pełnym, ale już zlekka jesiennym słońcu. Tuż koło mnie, pomiędzy dwoma sosenkami niestrudzony pająk — krzyżak snuł swą misterną sieć i mogłem podziwiać jego celowe, jakby z góry obmyślane ruchy, ciesząc jednocześnie wzrok pięknym rysunkiem odwłoku owada i rozbudową koncentrycznych grubszych nici, łączonych cieńszymi w prawidłową siatkę — przemyślne narzędzie łowów.

Po paru godzinach cielesnego i duchowego odpoczynku, gdy miałem zamiar zmienić niekorzystne, jak się zdawało, miejsce, nadleciał dzięcioł i zaczął opukiwać szkielet suchej sosny mniej więcej trzydzieści kroków ode mnie. Wydał mi się odmienny od zwykłego dzięcioła pstrego. Skierowana ku niemu lorneta uwidoczniła mi rzadkiego dzięcioła trójpalczastego, pierwszy raz w Puszczy Rudnickiej spotkanego. Byłem więc bardzo rad z tej nowości ornitologicznej i obserwowałem jego ruchy a także sposób zachowania się.

Dzięki temu gościowi pobyt mój w tym miejscu okazał się celowym i pod względem fotograficznym, ponieważ zamiast odejść, spędziłem jeszcze godzinę, nie schodząc z miejsca.

Po paru godzinach doczekałem się przylotu żórawi, które zmieniając miejsce za żerem, nadleciały całym rodzinnym stadkiem złożonym z pięciu sztuk i siadły tuż blisko z tyłu za mną.

Znieruchomiałem, nadal ukryty od nich jako tako przez krzak bagna i tylko, nieznacznie manewrując rękami, przygotowałem aparat do „strzału". Kwadrans jeszcze zeszedł i wówczas kątem prawego oka ujrzałem, jak jeden z ptaków zbliża się swym wydłużonym krokiem, mijając mnie z boku. Jest o dziesięć metrów ode mnie, widzę go już wyraźnie przez gałązki otaczające moją głowę. Leika znajduje się przy oku i przez wizjer obserwuję dalsze ruchy ptaka, który się zatrzymał, stojąc tyłem do mnie i zwrócił w bok głowę. Ano, lepszego momentu nie będzie — trzasnęła migawka, a żóraw przerażony swą nieostrożnością, odbił się nogami od ziemi i ciężkimi uderzeniami skrzydeł wzbił się w górę, tak jednak szybko, że następnego zdjęcia zrobić nie zdążyłem. Na fotografii widać młodego ptaka z tegorocznego lęgu, jeszcze bronzowego, z głową bez białych i czarnych pasem, tak typowych dla starych sztuk. Wyszedł dokładnie na tle zgęszczonego „rojstu". Inne żurawie też odleciały, więc ruszyłem ku „domowi", zataczając szerokie koło, aby przechodzić wzdłuż jeziora Kiernowskiego.

O zachodzie słońca byłem właśnie nad wodą. Śliczny był widok. Za przeciwległy brzeg, za sosny postrzępione zapadała powoli kula świetlna. Liljowy zmierzch spływał na jezioro, układające się do snu, coraz spokojniejsze. Już tylko ostatni promień złoty przebił się przez gęstwinę i zgasł, zostawiając w sercu patrzącego człowieka jakąś tęsknotę, ale i nadzieję na dalsze cuda.

W chwili, gdy słońce ginęło w pomroce drzew nadleciało nad jeziorem stadko kaczek-białooczek i te, pomimo niezbyt odpowiedniego nastawienia migawki, uchwyciłem na kliszy razem ze słońcem

W coraz to gęstniejącym zmierzchu szedłem linią przez mszar, pozostawiając poza sobą świetlistą taflę wodną. W ciemnościach już zarysowały

się przede mną kontury sosen na wyspie, gdzie miałem mój obóz, jaśniejszą smugą zamajaczył pas trzcin, odcinających moczar od suchego gruntu, a w chwilę później rozniecałem zwykłe ognisko na wieczorny posiłek.

Noc zeszła spokojnie, chwilami tylko budziły mnie niedalekie odgłosy żerowania dzików. Z przyjemnością wsłuchiwałem się w znane dźwięki, przypominające lata młodości, gdy nie jedną noc spędziło się na czatowaniu w owsie lub kartoflach i z biciem serca, z palcem na cynglu wyczekiwało ukazania się ciemnych postaci. Tutaj nie miały dziki blizko pola i żerowały na sąsiadującym z wyspą bagnie, gęsto zarosłym wszelakimi roślinami błotnymi, dostarczającymi odpowiedniego pokarmu.

Nazajutrz po wschodzie słońca wyruszyłem wprost na południe, aby jak to nazywałem, „poszperać" w 38-ym oddziale, gdzie bodaj zawsze trzymały się łosie. Oddział ten prawie cały leży na bagnie porosłym karłowatą sosną i brzozą, trzciną i trawą wysoką po pas, a tylko południowym swym krańcem przylega do starego boru, odrywając odeń szereg małych wysepek prześlicznie dziko zarośniętych.

Cicho, jak duch przesuwałem się przez gęstwiny, wytężając wzrok i słuch. Pogoda była chmurna, po gwiezdnej nocy niebo zaciągnęło się przewlekłymi pasami szarych obłoków — zapowiedzią deszczu. O dziesiątej prysnęły pierwsze drobne krople, zaczynało mżyć. Trudno, trzeba wracać. Szedłem teraz mniej ostrożnie niż zwykle i raptem na dość otwartej połaci mszaru dojrzałem przed sobą ciemny kształt zwierzęcia zwróconego tyłem. Podniosłem Leikę do oka i zacząłem skradać się, idąc wprost i starając się nie zrobić najmniejszego szelestu. Sześćdziesiąt, pięćdziesiąt, czterdzieści kroków. Łoś zwrócił się bokiem i rozpoznałem

klempę, zdaje się młodą, z nastawionymi ku mnie uszami. Jedna chwila — i zwierz ruszył swym ostrym kłusem, alę przed tym zdążyłem zrobić zdjęcie, które, jeżeli wziąć pod uwagę warunki atmosferyczne, wypadło zupełnie możliwie.

Następne dwa dni spędziłem na wałęsaniu się po mszarze i jego pobrzeżach, zwiedzając drobne wysepki, zarosłe gęstwiną trzcin i łozy, brzegi jezior Szulni i Kiernowskiego, oraz otwarte obszary dzikich bagien. Przelotne deszcze nadchodziły po godzinach jasnego światła słonecznego, noce były ciche i chłodne.

Przedostatniego dnia pobytu mego w puszczy spędziłem prześliczne godziny popołudniowe nad Szulnią, wpatrzony w nieruchome lustro wodne, odbijające w swej ciemnej toni blady błękit niebios. Dzień był prawdziwie jesienny. Słońce, jakby mniej jaskrawe niż latem, barwiło roztopionym złotem suche kolumny sosen nadbrzeżnych i białe pniaki suchotniczych brzózek. Niespłoszone przeze mnie kaczki pluskały się i pływały przy przeciwległym brzegu, przeciągłym kwakaniem przerywając kompletną ciszą spokojnego zakątka.

Myśli szybowały gdzieś daleko, niby poza światem, biegnąc za wzrokiem w bezkres kopuły nieba, w nieznane jakieś dale. W pewnej chwili, gdy uprzytomniłem sobie czas i miejsce, gdzie się znajduję, pomyślałem, że właśnie w taki dzień powinny rodziny żurawi i pojedyńcze sztuki łączyć się w większe stada, aby wspólnie zacząć ćwiczenia lotne przed czekającą je za 5—6 tygodni daleką podróżą.

— Jakby to było miło, — myślałem sobie, gdybym teraz tutaj, w tym przepięknym otoczeniu ujrzał i mógł się nacieszyć podniebnym lotem wspaniałych ptaków, posłyszeć ich tęskny gruchający głos, zapowiedź coraz dalszych wypraw, które mają się

zakończyć bajecznym rekordem ćwierci bez mała obwodu kuli ziemskiej.

I oto życzenie moje się spełniło. Gdzieś z za jeziora, z nad dalekich mszarów doleciał mnie znany drogi głos, niby odzew na moje wezwanie, niby odpowiedź na mą wewnętrzną prośbę. Bliżej i bliżej słychać płynące z oddali tony, wreszcie w bladym błękicie oko ułowiło szereg sunących sznurem sylwetek.

Nadleciały wprost na mnie, wysoko, jak ciemne krzyżyki, rysując się na tle niebios. Ogromnym kołem rozwinęły swój lot przede mną rozpraszając swe szeregi, to skupiąc je znowu, lub dzieląc na poszczególne partie. Dwa razy obleciały jeziorko wkoło i poszybowały znowu gdzieś ku północy, ku nowym, chwilowym miejscom zamieszkania.

Zrobionych kilka zdjęć ukazuje tylko niewyraźne punkciki dwudziestu sześciu sztuk, potwierdzając jak przypuszczałem, że ptaki już się właśnie połączyły w jedno wielkie stado, że lato zatym już się skończyło, a nadchodzi jesień, ta może i smętna, ale najpiękniejsza pora roku.

A nazajutrz opuszczałem już piękną knieję, żegnany w drodze przez klangor żurawi, zbierających się w większe stada i odbywających ćwiczenia lotne przed daleką podróżą.

Nie wolno strzelać kulą
w kierunku skrzydła,
na którym stoją myśliwi!

RADA NACZELNA POLSKIEGO ZWIĄZKU ŁOWIECKIEGO

Warszawa, ul. Nowy Świat 35.

Prezes: — Generał Prof. Dr Szarecki Bolesław, Warszawa.

V.-Prezesi:
— Płk. Minecki Apolinary, Warszawa.
— Płk. Maślanka Józef, Warszawa.
— Tkaczow Stanisław, Warszawa.
— Jaroszyński Maurycy, Warszawa.
— Skrzypek Józef, Warszawa.

Członkowie:
— Bruk Emil, Warszawa, ul. Wawelska 52/54, Min. Leśnictwa.
— inż. Bohusz Julian, Warszawa, ul. Wawelska 52/54, Min. Leśnictwa.
— Bodnar Hubert, Warszawa, ul. Nowogrodzka, Min. Rolnictwa i Reform Rolnych.
— inż. Frankiewicz Edward, W-wa, ul. Wawelska 52/54, Ministerstwo Leśnictwa.
— Kowalski Zbigniew, W-wa, ul. Nowy Świat 35.

— dr Korolkiewicz Zbigniew, W-wa, ul. Nowy Świat 35.
— inż. Ihnatowicz Stanisław, W-wa, ul. Filtrowa 69 m. 8.
— pkł. Łętowski Stanisław, W-wa
— Mniszek Tchorznicki Mieczysław, W-wa, ul. Wawelska 52/54, Ministerstwo Leśnictwa.
— inż. Mrugasiewicz Wiktor — Jasne Pole, p-ta Krotoszyn.
— płk. Piątkowski Tadeusz, W-wa.
— inż. Pejta Piotr, W-wa, Pl. Trzech Krzyży Nr 5.
— Ostrowski Józef, Toruń, Dyrekcja Lasów Państwowych.
— dr Tallen Wilczewski Aleksander, W-wa, ul. Mokotowska Nr 52.
— Zabłocki Zbigniew, Warszawa, ul. Chmielna 1/3.
— Wypijewski Edward, W-wa, Okęcie, ul. Żeromskiego Nr 1 m. 4.

Komitet Wykonawczy

Warszawa, ul. Nowy Świat 35.

Przewodniczący — dr Zbigniew Korolkiewicz, W-wa, Nowy Świat 35.

Wiceprzewodniczący — Zbigniew Kowalski — W-wa, ul. Nowy Świat 35.

Członkowie: inż. Bohusz Julian, W-wa, ul. Wawelska 52/54, Bodnar Hubert, W-wa, ul. Nowogrodzka, M n. Rolnictwa i Reform Rolnych. inż. Frankiewicz Edward, W-wa, ul. Wawelska 52/54.

płk. Łętowski Stanisław, W-wa, Mniszek Tchorznicki Mieczysław, W-wa, ul. Wawelska Nr 52/54, płk. Piątkowski Tadeusz, W-wa, dr. Tallen Wilczewski Aleksander, W-wa, ul. Mokotowska Nr 52. Zabłocki Zbigniew, W-wa, ul. Chmielna 1/3.

Sąd Łowieckl

Przewodniczący: Jaroszyński Maurycy, W-wa. Wójcicki Stefan W-wa, Bank Gospodarstwa Krajowego, Baluta Julian, W-wa, ul. Wawelska 52/54, Ministerstwo Leśnictwa, Niżyńska Szefferowa Zofia W-wa, ul. Bagatela Nr 13 m. 15, Bohusz Julian, W-wa, ul. Wawelska 52/54, Ministerstwo Leśnictwa, Pohl Zygmunt, Poznań, Dyrekcja Lasów Państwowych, Szniersztajn Tadeusz, W-wa, Żoliborz, ul. Krasińskiego 18 m. 146, Szybalski Bronisław, W-wa, ul. Madalińskiego 2/4 m. 29, Hofman Jan, W-wa, ul. Polna Nr 44, Strzelecki Edward, W-wa, Al. gen. Sikorskiego 7, Ziegenhierte Wilhelm, W-wa, ul. Widok Nr 22, Ślusarski Stefan, W-wa, ul. Sulejkowska 15 m. 2, płk. Alfred Janowski, W-wa.

Kapitula Odznaczeń

Gen. Prof. Dr Bolesław Szarecki, W-wa, Erdman Karol, Białystok, Urząd Wojewódzki, pokój Nr 26, Knothe Herman, Olsztyn, ul. Jagiellońska Nr 33, dr Lardemer Adam, Kraków, ul. Mikołajska Nr 5, Madeyski Stanisław, Opole, ul. Koraszewskiego 3, Pasternak Kazimierz, W-wa, ul. Wawelska 52/54, Kowalski Zbigniew, W-wa, ul. Nowy Świat 35, Skrzypek Józef, W-wa, ul. Miedziana 4a m. 4, Śliwiński Andrzej, W-wa, ul. Poznańska Nr 11, Tallen Wilczewski Aleksander,

W-wa, ul. Mokotowska Nr 52, Mniszek Tchorznicki Mieczysław, W-wa, ul. Wawelska 52/54, Zapolski Downar Henryk, W-wa.

Komisja Rewizyjna

Gen. Grabczyński Florian, W-wa, Hołowiński Stanisław, W-wa, ul. Nowogrodzka Nr 50, Zwoliński Gerard, W-wa, Chmielna Nr 35 m. 34, Kornaszewski Stanisław, W-wa, ul. Mochnackiego 17, Marczak Bolesław, W-wa, ul. Chmielna 1/3.

Redakcja i Administracja „Łowca Polskiego"

Warszawa, ul. Nowy Świat 35.

Redaktor — prof. Gieysztor Józef.
Z-ca Redaktora — Kowalski Zbigniew.
Sekretarka — Róża Ocetkiewicz.
Kierowniczka ekspedycji — Bartuś Stanisława.

Ekspedycja: Helena Suska, Bronisława Obrębska, Majewski Edward, Gajda Roman.

Komitet Redakcyjny „Łowca Polskiego"

Warszawa, ul. Nowy Świat 35.

Przewodniczący — prof. Józef Gieysztor.

Członkowie: Mniszek Tchorznicki Mieczysław, inż. Bohusz Julian, dr Korolkiewicz Zbigniew, Kowalski Zbigniew, Kryspin Rudolf, Śliwiński Andrzej, inż. Ihnatowicz Stanisław, płk. Downar-Zapolski Henryk, Sadzewicz Marek, inż. Frankiewicz Edward.

Biuro Rady Naczelnej i Komitetu Wykonawczego

Warszawa, ul. Nowy Świat 35.

Dyrektor Biura — Rozwadowski Władysław.
Referent hodowlano-strzelecki — Zaleski Kazimierz.
Sekretarka — Strykier Irena.
Maszynistki — Szałowska Halina, Gajewska Stanisława.
Kasjerka — Szypul Anna.
Referent — O'Brien de Lacy Margaretta.
Woźny — Chmielewski Józef.

Komisje Główne Polskiego Związku Łowieckiego

Komisja Główna Strzelectwa Myśliwskiego — płk. Stanisław Łętowski, W-wa

Komisja Główna Organizacyjna

Sekcja Prawnicza — mec. Tallen Wilczewski Aleksander, W-wa, ul. Mokotowska Nr 52.

Sekcja Młodzieżowa — mgr. Jerzy Oświecimski, W-wa, ul. Narbutta Nr 52 m. 14.

Sekcja Stowarzyszeń Łowieckich.
Sekcja Towarzyska.

Komisja Główna Propagandowa, płk. Antoni Sikorski.

Komisja Główna Wydawnicza — Andrzej Śliwiński, W-wa, ul. Poznańska 11.

Komisja Główna Walki z Kłusownictwem i Szkodnikami — Zygmunt Kobielski, W-wa, ul. Sienna 45 m. 33.

Komisja Główna Kynologiczna — Kryspin Rudolf, W-wa, ul. Fałata 15 m. 1.

Komisja Główna Ekonomiczno-Hodowlana — Wacław Geldner, W-wa, ul. Chmielna 1/3.

Komisja Główna Ochrony Przyrody — Tomasz Zan, W-wa, ul. Chmielna 1/3.

Rykoszet od wody może być niebezpieczny nawet na 250 kroków.

RADY WOJEWÓDZKIE

WOJEWÓDZKA RADA ŁOWIECKA W BIAŁYMSTOKU.

Białystok, Urząd Wojewódzki, pokój 26.

Skład Zarządu:

Prezes honorowy	Wojewoda Horodecki Julian
Prezes	— inż. Erdman Karol
Wiceprezesi	— inż. Zasztowt Jan
	— Szymski Józef
Członkowie Rady Woj.	— Pugawko Włodzimierz
	— Szyszkowski Eugeniusz
	— inż. Krukowski Stefan
	— Wagner Edmund
	— Wasilewski Aleksannder

Komisja Rewizyjna.

Członkowie	— Ujejski Czesław
	— Michałowski
	— Lipnicki Jerzy
Zastępcy	— Żywicki Czesław
	— Kozłowski Edward

Sąd Łowiecki.

— Szyszkowski Eugeniusz
— Szymański Bronisław

Wykaz łowczych woj. Białostockiego

Powiat Augustów.

Łowczy — Wysocki Władysław, Lipowiec Tartak, p-ta Augustów.

Podłowczy — Wierzbicki Michał, Augustów, ul. Krakowska.

Powiat Białystok.

Łowczy — Szymski Józef, Białystok, ul. Sosnowa 88.

Podłowczowie — inż. Kozłowski Edward, Białystok, Szosa pod Krzywą Nr 3, Popławski Julian Białystok, Słonimska 35, inż. Krukowski Stefan, Białystok, Słonimska 23, Rogustowicz Edward, Księżyno, p-ta Białystok.

Powiat Bielsko-Podlaski.

Łowczy — Parafianowicz Władysław, Bielsk Podlaski, Sportowa Nr 18.

Podłowczy — Sandecki Andrzej, Bielsk Podlaski, Starostwo.

Insp. Łowiecki — Wagner Edmund, Białowieża Zarząd Lasów.

Powiat Ełk.

Łowczy — Łukaszewicz Michał, Ełk, Szopena 9 m. 5.

Podłowczy — Jagło Józef, Ełk, Gdańska 19 m. 4.

Powiat Gołdap.

Łowczy — inż. Bohdanowcz Michał, Gołdap. Nadleśnictwo.

Podłowczy — Piechowski Henryk, Gołdap, ul. Wileńska 14.

Powiat Grajewo.

Łowczy — Olszewski Józef, Grajewo, Łomżyńska 25 m. 5.

Podłowczowie — Jankowski Stanisław, p-ta Grajewo, wieś Szymany, Chylński Stanisław, Kieljany, p-ta Radziłów, Frąckiewicz Józef. Jaki, p-ta Wąsosz.

Powiat Kolno.

Łowczy — Lenard Bolesław, Kolno, Powiatowa Komenda MO.

Podłowczy — Konopko Aleksander. Kolno Powiatowa Komenda MO.

Powiat Łomża.

Łowczy — inż. Jezierski Czesław, Łomża, Dworna 6.

Podłowczowie — Czernek Bogusław, Łomża, Polowa 34, Górski Tadeusz, Zambrów, ul. Mazowiecka, Leśnictwo, Cichowski Zygmunt, Jedwabne, Zarząd Miejski.

Powiat Olecko.

Łowczy — Nowicki Oleg, Olecko, Kwiatowa 2.

Podłowczy — Piskorz Roman, Olecko, Pl. Wolności — N-ctwo.

Puszcza Białowieska.

Łowczy Państwowy — Wagner Edmund, Białowieża, Zarząd Lasów.

Powiat Sokółka.

Łowczy — Sklepikowski Henryk, Sokółka, Dąbrowska 16.

Podłowczowie — Sitko Mikołaj, kol. Zamczysko, p-ta Sokółka, Harzyba Józef, Bierwicha, p-ta Sidra, Wasiljew Jan, Wielki Staw, p-ta Nowy Dwór, Michuwin Bronisław, Bobra Wielka, p-ta Nowy Dwór.

Powiat Suwałki.

Łowczy — Merecki Edward, Suwałki, Dwernickiego 10.

Podłowczowie — Pawłowicz Zygmunt, Suwałki, ul. Wigierska, Wasiluk Wiktor, N-ctwo Rutka Tartak, p-ta Suwałki, Drowanowski Edward, N-ctwo Kurjanka, p-ta Raczki.

Powiat Wysoko Mazowiecki.

Łowczy — Roliński Jerzy, Wysoko-Mazowieckie. Starostwo.

Podłowczowie — Hanus Antoni, Wypychy-Wyszonk, p-ta Klukowo, Jabłoński Paweł, Żochy-Nowe, p-ta Piekuty, Grabowski Władysław, Wysoko-Mazowieckie, ul. Mystkowska.

WOJEWÓDZKA RADA ŁOWIECKA W GDAŃSKU.

ul. Elżbietańska 10/11.

Skład Zarządu:

Prezes	— Kędzierski Jan
Wiceprezesi	— Kowalewski Narcyz
	— kpt. Król Aleksander
Skarbnik	— kpt. Żydowicz Henryk
Sekretarz	— inż. Baraniecki Romuald
Członkowie Rady Woj.	— Radzikowski Zdzisław
	— inż. Sikora Alfons
	— Iwanowski Janusz
	— adw. Kurek Zygmunt
	— Dominowski Stanisław
	— inż. Konarski Stanisław
	— Okański Feliks
	— Gracz Walenty
	— Bożyko Andrzej

Komisja Rewizyjna:

— Saski Jerzy
— Netorowicz Witalis
— Gronkowski Antoni

Sąd Łowiecki:

— Barański Tandeusz
— Sielużycki Tadeusz
— inż. Nowak Rudolf

Wykaz łowczych woj. Gdańskiego

Powiat Elbląg

Łowczy — Dubrowiński Borys, Elbląg, Marymoncka 5.

Podłowczowie — Kossorało Paweł, Starówka, p-ta Podgrodzie, Jadachowski, Tolkmicko, p-ta Tolkmicko.

Powiat Gdańsk

Łowczy — Skalski Jan, Wrzeszcz, Kochanowskiego 53a/1.

Podłowczowie — Radomski Adrian, Gdańsk Orunia, Orańska III Nr 14, Bożyk Andrzej, Wrzeszcz, Jesionowa 16/II, Hanok Tadeusz, Wrzeszcz, Brzozowa 14/5.

Powiat Gdynia

Łowczy — Król Aleksander, Gdynia.

Podłowczowie — Łobocki Władysław, Gdynia, Waszyngtona 14 m. 4, Dzierżanowski Franciszek, Gdynia, Kasprowicza 15a.

Powiat Kartuzy

Łowczy — Kurek Zygmunt, Kartuzy, Gdańska 6.

Podłowczowie — Graban Klemens, Parchowo, Ptach Stefan, Kartuzy wieś, Ninica Leon, Sierakowice, Szyca Stanisław, Sianowo, Orzechowski Alfons, Chmielno, Gosz Jan, Żukowo, Kopiec Gerard, Kamienica.

Powiat Kościerzyna

Łowczy — Dysarz Bolesław, Kościerzyna, Starostwo, Powiat.

Powiat Kwidzyń

Łowczy — inż. Usow Bolesław, Kwidzyń, gen. Świerczewskiego 48.

Podłowczowie — Stawski Jan, Trzciano, p-ta Brukowo, Szpakowski Mieczysław, Kwidzyń, 22-go Lipca Nr 16, Michrowski Mieczysław, Ryjewo, p-ta Korzeniewo.

Powiat Lębork

Łowczy — inż. Pawlikowski Feliks, Lębork, Kaszubska 38.

Podłowczowie — Roman Stanisław, Lębork, Zwycięstwa 33, Urbańczyk Zygmunt, Lębork, Dąbrowskiego 11, dr Greczko Lucjan, Łeba, Cichy Mincenty, Rekowo, p-ta Rekowo, Sandowski Wiktor, Labuń, p-ta Labuń, Staniszewski

Antoni, Kiszewo, p-ta Łeczyce, Madczak Bronisław, Rozłam, p-ta Rozłam.

Powiat Malbork
Łowczy — Wagner Mieczysław, Malbork, Reymonta 26.
Podłowczowie — Żuk Wacław, Malbork, Grunwaldzka 22, Niedźwiedzki Józef, Kaczynos, p-ta Stare Pole, Wojciechowski Jan, Szalenica, p-ta Zwierzno.

Powiat Starogard
Łowczy — Danielewicz Sylwester, Storogard, Lubichowska 12.

Powiat Sztum
Łowczy — Głuszko Włodzimierz, Szturm, Sienkiewicza 40.
Podłowczy — Dąbrowski Aleksander, Grunajno, p-ta Gościszewo.

Powiat Tczew
Łowczy — Dominowski Stanisław, Tczew, Bałdowska 44.
Podłowczowie — Kilian Jan, Swarożyn, Nagórski Ludwik, M. Walichnowy, Brzoskowski Kazimierz, Miłobądz, Graś Teodor, M. Karczma, Kosidowski Lucjan, Gniew, Kn tter Leonard, leśn. Subkowy, Mazur Roman, Pelplin, Gracz Walenty, Morzeszczyn.

Powiat Wejherowo (Morski)
Łowczy — Jagodziński Ksawery, Wejherowo, Bolduana 11.
Podłowczowie — Kub'arczyk Wojciech, N-ctwo, Wejherowo, Prena Józef, Strzebno, Drogosz Stanisław, Chwaszczyno.

M. Sopot-Oliwa
Łowczy — Żywicki Alfons, Oliwa, ul. Żołnierek 12

WOJEWÓDZKA RADA ŁOWIECKA W KRAKOWIE

Kraków, ul. Mikołajska 5

Skład Zarządu:

Prezes	— dr Lardemer Adam
Wiceprezes	— dr Jan Zygmunt Robel
Członkowie Rady Woj.	— płk. Teodor Duda
	— Kucharski Marceli
	— prof. dr Olbrycht Jan
	— Saszkiewicz Włodzimierz
	— Woll Marian.

Wykaz łowczych woj. Krakowskiego

Powiat Biała Krakowska
Łowczy — Tadeusz Tetiuk, Biała Krakowska, Urząd Skarbowy.
Podłowczowie — Czernek Stanisław, Oświęcim, Jagiełły 27, Faruga Józef, Bestwina 350, p-ta Bestwina, Kołpowski Józef, Lipnik, p-ta Biała Krakowska, Slosarczyk Jan, Bestwina 276, p-ta Bestwina, Bodzek Marian, Kęty, Żwirki i Wigury 87.

Powiat Bochnia
Łowczy — inż. Goleń Stanisław, Bochnia, Gołębia 1.
Podłowczowie — inż. Borek Tadeusz, Żyła Józef, Kuszlik Kazimierz, Bochnia, Gołębia 1, Robak Robert, Zegocina, Gawrzycki Jan.

Powiat Brzesko
Łowczy — Sroka Tomasz, Brzesko, p-ta Brzesko.
Podłowczowie — Rzęsikowski Kazimierz, Charzewice, p-ta Zakliczyn, Kętrzyński Edward, Strzelce Wielkie, p-ta Strzelce Wielkie, Barańczuk Jan, Bialkiewicz Jan, Wojnicz, p-ta

Wojnicz, Lenda Henryk, Tymowa, p-ta Tymowa, inż. Nałęcz Leon, Czhów, p-ta Czhów.

Powiat Chrzanów
Łowczy — inż. Chruściel Franciszek, N-ctwo Chrzanów.
Podłowczowie — inż. Nazarewicz Eustachy, Czopik Władysław, Szal Leonard, Szczakowa Huta szkła, Szczerbowski Józef, Niedzielski Mieczysław.

Powiat Dąbrowa Tarnowska
Łowczy — mgr. Józef Summer-Brason, Dąbrowa Tarnowska.
Podłowczy — Barabasz Antoni, Podborze, p-ta Oleśno Dębrowskie.

Powiat Kraków
Łowczy — Woll Marian, Kraków, Łobzowska 25.
Podłowczowie — Jaglarz Stanisław, Kraków, Bieżanów, inż. Karczewski Jerzy, Kraków, Stradom 27 m. 3, inż. Szarek Bolesław, Kraków Miedziana 12, prof. Kurek Władysław, Kraków, Moniuszki 30, inż. Podsoński Roman, Janówka k/Wielczki, p-ta Koźmice Wielkie, dr Górka Mieczysław, Kraków, Dominikańska 1, Kucharski Marceli, Kraków, Krasińskiego 18 m. 5, inż. Jankowski Franciszek, Kraków Czyżyny, Czechowski Franciszek, Kraków, Kalwaryjska 36 m. 10, Sapiński Eugeniusz, Kraków, Krowoderska 73, Ratyński Romuald, Kraków, Polna 21 m. 1, dr Mysona Mieczysław, Kraków, Michałowskiego 2 m. 6.

Powiat Limanowa
Łowczy — dr Mamak Adam, Limanowa 373, p-ta Limanowa.
Podłowczowie — inż. Kuczyński Fryderyk, Limanowa, N-ctwo, inż. Madejski Tadeusz, Kral Józef, Poręba Wielka, p-ta Niedźwiedź.

Powiat Miechów
Łowczy — inż. Sklenarski Mieczysław, Miechów, Traugutta 3.
Podłowczowie — Chołuj Piotr, Glusiński Jan, Kamiński Jakub, Kruszelnicki Leonard, Maślanka Jan, Sennik Władysław, Stachurka Wincenty, Wisła Stanisław.

Powiat Myślenice
Łowczy — Bałuk Stefan, Myślenice, Zarząd Miejski.
Podłowczowie — Banach Zbigniew, Mierzeń, p-ta Raciechowice, Choboczyński Tadeusz, Kołodziej Józef, Myślenice, p-ta Myślenice, Kukla Michał, Kukla Tadeusz, Osielec, p-ta Osielec, Podsadecki Ludwik, Dobczyce, p-ta Dobczyce, Pułka Stefan, Sułkowice, p-ta Sułkowice, inż. Małaczyński Konrad, Trzebunia, p-ta Stróża, ks. Wołoch Bronisław, Spytkowice, p-ta Jardanów, Wojas Rudolf, Podolany, p-ta Gdów, Zembol Stanisław, Łętownia, p-ta Łętownia.

Powiat Nowy Sącz
Łowczy — dr Kmietowicz Kazimierz, Krynica, Dewajtis.
Podłowczowie — inż. Witowski Michał, inż. Machnicki Aleksander, Stępnowski Aleksander, Nowy Sącz, Długosza 12a, Chełmecki Wacław, Gołkowice, p-ta Stary Sącz, Pajorski Władysław, Nowy Sącz, Żółkiewskiego 22.

Powiat Nowy Targ
Łowczy — inż. Marchlewski Marceli, N-ctwo Zakopane.
Podłowczowie — inż. Majewski Czesław, Ślimak Stanisław, Czarny Dunajec, p-ta Czarny Dunajec.

Powiat Olkusz
Łowczy — Chodorowski Stanisław.
Podłowczowie — Woźniak Jan, Kazieród Wacław, Dobiecki Henryk.

Powiat Tarnów

Łowczy — Serwiński Roman, Tarnów, Klikowska 35.

Podłowczowie — Gąsior Piotr, Janowice, p-ta Pleśna, Chrząstowski Tadeusz, Burzyn, p-ta Tuchów, Joszt Franciszek, Tarnowski Kazimierz, Klikowa dwór, p-ta Tarnów, Mleczko Franciszek, Tarnów, Słowackiego 5, Pikul Mieczysław, Ilkowice, p-ta Żabno, Maciejasz Aleksander, Tarnów, Południowa 8, Moźdzeż Stanisław, Tuchów, p-ta Tuchów, Szarama Jan, Tuchów, p-ta Tuchów, Dutka Jarosław.

Powiat Wadowice

Łowczy — mgr. Antoszewski Zdzisław, Sadowice, Sąd Karny.

Podłowczowie — Jabłoński Teofil, Chocznia, p-ta Chocznia, Sordyl Ludwik, Andrychów, p-ta Andrychów, Słopa Kazimierz, Żarnówka, p-ta Maków Podhalański, Smyrak Albin, Zawoja, p-ta Zawoja, Czuba Mieczysław, Maciejewski Zygmunt, Zator-Przeręb, p-ta Zator-Przeręb, Michałowski Zygmunt, Kalwaria Zebrzydowska, p-ta Kalwaria Zebrzydowska, ks. Kania Władysław, Ryczów, p-ta Ryczów, Frosztęga Tadeusz, Uzdebnik, p-ta Izdebnik, Gärtner Witold, Wadowice, Bik Jan, Tarnowa Dolna, p-ta Zembrzyce, Stojowski Karol, Nodek, p-ta Wieprz k/Wadowic.

Powiat Żywiec

Łowczy — inż. Wierzbowski Ludwik, Żywiec, Sienkiewicza 61.

Podłowczowie — Stawowczyk Julian, Kanesznica Nr 43, p-ta Żywiec, inż. Mehlis Jan, N-ctwo Żywiec, Tatara Henryk, stacja kolejowa Żywiec, Tyszkowski Józef, Radziechowy, p-ta Żywiec, inż. Gołda Stanisław, Ujsoły N-ctwo, p-ta Żywiec, inż. Namysłowski Stanisław, N-ctwo Jeleśnia, p-ta Jeleśnia.

WOJEWÓDZKA RADA ŁOWIECKA W LUBLINIE

Lublin ul. Wieniawska 4 m. 17

Skład Zarządu:

Prezes	— Jenke Stanisław
Wiceprezesi	— dr Lewicki Stefan
	— Salnicki Antoni
Członkowie Rady Woj.	— Grzywocz Zygmunt
	— Jarosz Tadeusz
	— inż. Kryński Tadeusz
	— Lodowski Władysław
	— Mutko Zygmunt
	— Radliński Leon
	— Rawski Stanisław
	— adw. Steliński Janusz
	— ppłk. Wierciоch Ryszard
	— Zbarański Zbigniew

Komisja Rewizyjna:

Członkowie	— Czarnecki Witold
	— Respond Wacław
	— Tarnowski Wacław
Zastępcy	— Jankowski Franciszek
	— Pyzikowski Zbigniew

Sąd Łowiecki:

Przewodniczący	— Policha Leopold
Członkowie	— Rzączyński Franciszek
	— Mateja Stanisław
	— Morawski Wacław
	— Kwiatkowski Tadeusz
	— Steliński Janusz
	— Pyzikowski Zbigniew

Wykaz łowczych woj. Lubelskiego

Powiat Biała-Podlaska

Łowczy — Nowakowski Jan, Biała Podlaska, Janowska 16.

Zastępca Łowczego — Wyrostek Gustaw, Biała Podlaska, Sitnicka 25.

Podłowczowie — dr Marchowiecki Józef, Biała Podlaska, Narutowicza, Paszyński Jan, Terespol, Jaroszewicz Czesław, Zabuże, Tymoszczuk Kazimierz, Dobryń, Florczyk Wincenty, Grabarka, Snitko Bolesław, Zabuże, Jarocki Walenty, Szymanowo, Szybiński Zygmunt, Klonownica, Wowczeniuk Grzegorz, Błotków, Jaworski Józef, Kodeń n/Bugiem, Lech Aleksander, Chotyłów, Szenejko Walenty, Szenejki. Chojak Julian, Chotyłów, Stawecki Bronisław. Szadek, Kurprjaniuk Wincenty, Rossosz, Karczewski Antoni, Biała Podlaska, Kościelna 5, Panasiuk Franciszek, Worgule, Dajda Ryszard. Chotyłów, Kostyła Ryszard, Witulin, Chwesiuk Stefan, Zabłocie, Augustowski Edmund, Dubicze.

Powiat Biłgoraj

Łowczy — Mańkowski Mieczysław, Biłgoraj, 3-go Maja 75.

Z-ca Łowczego — Podgórski Karol, Biłgoraj, Starostwo Powiatowe.

Podłowczowie — Tomaszewski Leon, Józef Flis. Tomasz Zagumno, Łacek Wojciech, Zagrody, Pstrągowski Walenty, Huta Krzeszowska, Mickiewicz Mieczysław, Kocudza, Mleczko Franciszek, Krzeszów, Kusiak Jan, Zawadka, Kozak Piotr, Kozaki, Grabiński Zbigniew, Derylaki, Mazurek Józef, Zagumnie, Mańkowski Władysław, Dereźnia-Zagrody, Swieżawski Czesław, Tarnogród.

Powiat Chełm-Lubelski

Łowczy — dr Żarnowski Stefan, Chełm Lub. Sienkiewicza 5.

Z-ca Łowczego — Zbarański Zbigniew, Chełm Lub. Pierackiego 17.

Podłowczowie — Sobociński Eugeniusz, Chełm Lub. Dreszera 8, Czekierda Aleksander, Sawin, Mostowski Antoni, Żółtańce, Gruczyński Jerzy, Rejowiec, Elaim Ludwik, Stańków, Lorenc Michał, Okopy, Kossowski Władysław, Świerszczów, Hamerski Stefan, Wojsławice, por. Rycerz Bolesław, Chełm Lub., Reformacka 25, Filipowicz Bolesław, Chełm. Lub., Rybna 4, inż. Marcinkiewicz Zenon, Zawadówka.

Powiat Hrubieszów

Łowczy — Czarnecki Józef, Hrubieszów, Podzamcze 2.

Podłowczowie — Mszanecki Włodzimierz, Hrubieszów, Michałówka, Bogusz Stanisław, Dubienka, Ciszek Stanisław, Bełz, inż. Sobczuk Nikodem, Chorobrów, Nowicki Jan, Grabowiec, Sławatyński Kazimierz, Horodło, Psuj Jan, Trzeszczany, Greniuk Michał, Moniatycze, Winniczenko Roman, Uchanie, Wilkos Konstanty, Werbkowice.

Powiat Krasnystaw

Łowczy — dr Iwanicki Roman, Krasnystaw.

Z-ca Łowczego — Książek Stanisław, Łopiennik.

Podłowczowie — Traczewski Hipolit, Brzeziny, Kolasiński Czesław, Fajsławice, Kołodziejczyk Władysław, Antoniówka, Czech Wiktor, Izbica, Rekwirowicz Edmund, Jaślików, Łazuka Jan, Bzite, Podkański Jan, Guzówka, Sosnowski Jan, Zakrzew, Jagiełło Jan, Rożki.

Powiat Kraśnik

Łowczy — Łuj Aleksander, Kraśnik, Janowska 9.

Z-ca Łowczego — Gimlewicz Gustaw, Kraśnik, stacja kolejowa.

Podłowczowie — Mudrak Kazimierz, Janów Lubelski, Merkun Marcin, Dąbrowa, Buczkowski Michał, Słodkowicz. I, Mandryk Roman, Dzierzkowice, Czerwonka Władysław, Gościeradów, Mazur Leon, Zarajec Stojeszyński, Krzesiński

Ferdynand, Łychów Szlachecki, Rucki Tadeusz Popkowice, Deptało Adam. Leśniczówka, Madej Ksawery, Zaklików, Kot Józef, Sułów.

Powiat Lubartów

Łowczy — inż. Borkowski Piotr, Lubartów — Nadleśnictwo.

Z-ca Łowczego — Gieracz Bogdan, Lubartów, Krzywe Koło 26.

Podłowczowie — Sobolewski Stefan, Lubartów, Lubelska 30, Trzebiński Jan, Łęczna — Nadleśnictwo, Trzebski Mieczysław, Czemierniki, Stasiak Karol, Rysiów, Fijuth Jan, Stary Tartak. Kołodzieiczyk Grzegorz, Lubartów — Nadleśnictwo, Derecki Adam, Lubartów, Mickiewicza 20, Kowalski Stanisław, Stary Tartak, Saganowski Stefan, Stary Tartak, Bartkowicz Hieronim, Nowa Wieś.

Powiat Lublin

Łowczy — Grzywacz Zygmunt, Lublin, Krakowskie Przedmieście 32.

Podłowczowie — Nagnajewicz Bronisław, Maiczyn. Tyrawski Józef, Krzczonów, Wojtaszko Andrzej, Niedrzwica, Kwiatkowski Jan. Wojciechów.

Miasto Lublin

Łowczy — Renk Józef, Lublin, Staszica 1.

Podłowczowie — Jankowski Franciszek, Lublin. Ogrodowa 16, Ponikowski Józef, Lublin, Grottgera 7.

Powiat Łuków

Łowczy — inż. Bielecki Jan, Kryńszczak.

Z-ca Łowczego — Rajkowski Stefan, Łuków, Konarskiego 12.

Podłowczowie — Szucki Józef, Kock, Pocztowa 4. Czech Franciszek, Stoczek, Rynek 1, Sledź Jan, Strzyżew, Ejneberg Stanisław, Wola Mysłowska, Kiełczyński Konstanty, Stoczek Łukowski.

Nowacki Witold, Radoryż, Krupiński Witold Stanin, Deleżuch Mieczysław, Oszczepalin.

Powiat Puławy

Łowczy — inż. Piotrowski Franciszek, N-ctwo Puławy.

Z-ca Łowczego — Mutko Zygmunt, Puławy, Kołłątaja 84.

Podłowczowie — Terlecki Jan, Grabów, Częścik Stefan, Grabówka, Banaś Jan, Kamień, Przychodzeń Józef, Pomorze, Wnuk Karol, Końskowola, Sternik Feliks, Grabów, Wilczyński Klemens, Opole.

Powiat Radzyń Podlaski

Łowczy — Rawski Stanisław, Radzyń Podl., Międzyrzecka 2.

Z-ca Łowczego — Zalewski Jan, Radzyń Podl., Nadleśnictwo.

Podłowczowie — Czerepiński Stefan, Radzyń Podlaski, Staniszewski Szymon, Międzyrzec Podlaski, Kalicki Wacław, Biała, Gierej Jan, Jabłoń, Kaliński Hipolit, Przewłoka, Ławniczak Kazimierz, Suchowola, Ostrowski Piotr, Wohyń.

Powiat Tomaszów Lubelski

Łowczy — Hamerski Józef, Tomaszów Lub., Nadleśnictwo.

Z-ca Łowczego — Witkowski Edward, Tomaszów Lub., Lwowska.

Podłowczowie — Krotki Józef, Tomaszów Lubelski, Grabowski Bronisław, Tomaszów Lubelski, Humiński Jan, Jarczów, inż. Majewski Piotr, Susiec, Sosnowiec Grzegorz, Tarnawatka.

Powiat Włodawa 1

Łowczy — dr Chomicki Bronisław, Włodawa

Podłowczy — Chorąży Antoni, Sobibór.

Powiat Włodawa 2

Łowczy — Żuczkowski Jan, Parczew, 11-go Listopada 106.

Powiat Zamość
Łowczy — Wiszniowski, Zamość, Kasprowicza 5.
Z-ca Łowczego — Sak Tadeusz, Zamość, Odrodzenia 20.
Podłowczowie — Kwieciński Jan, Klemensów, Żylicz Konstanty, Kaczarki — N-ctwo, Urbanowicz Lucjan, Łabunie, inż. Niewolkiewicz Julian, Koscbudy, Boniecki Tadeusz, Skierbieszów, dr Kałużny Piotr, Stary Zamość, Szopa Adam, Kaczorki, Ziembiński Stanisław, Terespol, Dzibuński Kazimierz, Sitaniec, Małges Marceli, Zwierzyniec — N-ctwo.

WOJEWÓDZKA RADA ŁOWIECKA W ŁODZI

Łódź, ul. Zachodnia Nr 63

Skład Zarządu:

Prezes	— inż. Trojanowski Ludomir
Wiceprezesi	— mgr Jałowiecki Janusz
	— Kulla Antoni
Członkowie Rady Woj.	— kpt. Siemion Michał
	— Iwanowski Bolesław
	— płk. Zajączkowski Wacław
	— prof. Kurowski Rajnold
	— Silva Pieczonko Jan
	— Peterman Józef
	— Janicki Aleksander
	— kpt. Bocheński Edmund
	— Kiszkurno Józef
	— kpt. Hinc Henryk

Komisja Rewizyjna:

Członkowie	— Przychodźko B.
	— Swić S.
	— Chmielowski W.
Zastępcy	— Gołębiowski J.
	— Skowroński H.

Wykaz łowczych woj. łódzkiego

Powiat Brzeziny
Łowczy — Klimkiewicz Zygmunt, Tomaszów Mazowiecki, Polna 40.

Powiat Końskie
Łowczy — inż. Wojtaszewski Grzegorz, N-ctwo Radoszyce.
Podłowczowie — Daszkiewicz Bronisław, N-ctwo Reczków, p-ta Skotniki, Dawidowicz Franciszek, Wołów, p-ta Stąporków, inż. Depczyk Leon, N-ctwo Przedbórz, Taras, Kotwica Stanisław, Rzuców, N-ctwo Chlewiska, Koryciński Wacław, Końskie, ul. Źródlana 5.

Powiat Kutno
Łowczy — Golański Marian, Kutno, Sowińskiego 18.
Podłowczowie — Urbański Wł., Kutno, Kościuszki 8, Szałkowski Wł., Żychlin, Pomorska 22, Kona Stanisław, Ludwików, gm. Krośniewice, p-ta Wysoka Wielka.

Powiat Łask
Łowczy — Dąbrowski Kazimierz, N-ctwo Rydzyny, p-ta Pabianice.
Podłowczowie — Garczyński Kazimierz, Pabianice, Chłodna 18, Majer Władysław, Szynkielew, gm. Górka-Pbc., Przeobrażeński Eugeniusz, Śladkowice, gm. Dłutów, Drozdowski Jan, Łask, 11-go Listopada 2, Gabryjończyk Bronisław, Gorczyn, p-ta Buczek, Józefczyk Bronisław, Dobków Nr 19, p-ta Łask, Nowaczyński Józef, Pozdżenice 95, p-ta Zelów, Mikulski Józef, Łęki, p-ta Wygiełzów, Kubiak Franciszek, Emilianów, gm. Sędziejowice, Mikulski Piotr, Szczerców, Piotrkowska 12, Banachowski Aleksander, Marzenin, gm. Pruszków, p-ta Sędziejowice, Michalak Stanisław, Dobroń, p-ta Dobroń, Dzieniakowski Wincenty, Lutomiersk.

Dąbrowska 15, Kozioł Władysław, Wrzeszczewice, gm. Bałucz, p-ta Łask, Banasiak Władysław, Wola-Wiązowa, gm. Rusiec, Banachowski Stanisław, Swędziejowiece, p-ta Zapolice

Powiat Łódzki

Łowczy — Wasilewski Ignacy, Łódź, Piotrkowska 90.

Podłowczowie — Herman Janusz, gm. Babice, p-ta Lutomiersk, Frydrych Stanisław, gm. Brójce p-ta Kurowice, Bodnar Ignacy, gm. Brużyca, p-ta Aleksandrów, Krupa Paweł, Czarnocim. p-ta Czarnocin, Szcześniak Eugeniusz, Nowosolna, p-ta Łódź, Paluszkiewicz Bronisław. Andrzejów, p-ta Andrzejów, Czajkowski Wacław, kol. Rszew, gm. Rąbień, p-ta Konstantynów, Wojciechowski Bronisław, Wiskitno, p-ta Łódź, Borkowski Marian, Aleksandrów, p-ta Aleksandrów, Ławruszonis Władysław, Tuszyn, (apteka).

Miasto Łódź

Łowczy — Kluka Teodor, Łódź, Rokicie Stare, ul. św. Franciszka 9/11.

Podłowczowie — Deczyński Zygmunt, Łódź, Kościuszki 39, Kuczyński Marian, Łódź, Południowa 15, Zawadzki Stefan, Łódź, Wschodnia 47

Powiat Łowicz

Łowczy — Iwanowski Bolesław, Głowno, Piątkowska 11.

Podłowczowie — Mścichowski Tadeusz, Łyszkowice, Państwowe Gospodarstwa Rybne, Perzyna Franciszek, Niedźwiada, p-ta Zduny, Rosiński Kazimierz, Walewice, p-ta Bielawy, Kosiorek Wal., Popów, p-ta Łowicz, Waśkiewicz Aleksander, Nieborów, p-ta Nieborów, Rosa Władysław, Jamno, p-ta Łowicz, Chrzanowski Antoni, Długie, p-ta Kiernozia, Modrzewski Jerzy, Łowicz, Stalina 49.

Powiat Łęczyca

Łowczy — dr Paczyński Lucjan, Łęczyca, Al. 3-go Maja.

Podłowczowie — dr Tyczyński Gustaw, Poddębice, p-ta Poddębice, Kołodziejski Józef, Grobelna, p-ta Piątek, Niewiadomski Jan, Wróbel, p-ta Ozorków, Urban Antoni, Wartkowice, p-ta Wartkowice.

Powiat Opoczno

Łowczy — Zienkiewicz Aleksander, N-ctwo Brudzewice, p-ta Poświętne n/Pilicą.

Podłowczowie — Kozłowski Józef, leśn. Wytoka p-ta Poświętne n/Pilicą, Klimczyk Wiktor, Rozwady, p-ta Drzewica, Pawlik Stanisław, Przysucha, p-ta Przysucha, Borowski Hipolit, Paradyż, p-ta Paradyż, Mantorski Karol, Odrzywol, p-ta Odrzywol, Michalski Władysław, Jeleń, p-ta Białobrzegi, Felcman Fred, Działy, p-ta Białobrzegi.

Powiat Piotrków

Łowczy — Poszumski Aleksander, Piotrków Tryb., Słowackiego 28.

Podłowczowie — dr Opala Józef, Piotrków, Słowackiego 3, dr Olszewski Wacław, Bełchatów, Kościuszki 15, Poszumski Tadeusz, Kiełczówka, gm. Podolin, Rybak Bronisław, Kociszew, p-ta Zelów, Roznowski Czesław, Wiaderno, p-ta Tomaszów Maz., Ciecíura Edward, Gorzkowice, p-ta Gorzkowice, Rudnicki Konstanty, Lutosławice, p-ta Grabica, Janczyk Tadeusz, Piaski, p-ta Kamieńsk, Lange Henryk, Wyr, p-ta Kluki, Malarski Julian, Teofilów, p-ta Kluki, Lasota Józef, Wola Krzyżtoporska, p-ta Piotrków, Ochalski Jerzy, Przygłów, p-ta Sulejów, Sulwiński Henryk, Łęk, p-ta Grocholice, Gdowski Stanisław, Juliopol, p-ta Parzniewice, Sonenberg Aleksander, Dąbrówka, p-ta Serock

Chmielewski Antoni, Trzepnica, p-ta Łęki Szlacheckie, Kuśmierek Konrad, Zmozna Wola, p-ta Rozprza, Terka Bolesław. Gomulin, p-ta Piotrków, Kieruzal Władysław, Sulejów, ul. Milejkowska 4, Ruszkiewicz Piotr, Witów, p-ta Piotrków, Mikulski, Jerzy, Zalepa, p-ta Druzbice, Janczyk Stanisław, Kuców, p-ta Suchcice.

Powiat Radomsko

Łowczy — Grabczyk Józef, Radomsko, Batorego 7.

Podłowczowie — Zielonka Ksawery, Radomsko, Narutowicza 9, Cieciórа Tadeusz, Samiki, p-ta Radomsko, Dylewski Zbigniew, N-ctwo Koniecpol, p-ta Koniecpol, Darski Mirosław, Pajęczno, Urząd Gminny, Jansan Julian, Woźniki, p-ta Dobryszyce, Kruszyński Jan. Kobiele-Małe, p-ta Kobiele, Tomicki Wojciech. Kuchary, p-ta Gosławice.

Powiat Rawa-Mazowiecka

Łowczy — Szalewicz Franciszek, Rawa Mazowiecka. P.Z.G.S.

Podłowczowie — Tomaszewski Wacław, Rawa-Maz. ul. Warszawska, Macik Władysław, Babsk. p-ta Babsk, Podogrodzki Alf, Babsk, p-ta Nowe Miasto, Kossowski M., Lubochnia. p-ta Lubochnia.

Powiat Sieradz

Łowczy — inż. Bijak Antoni, Sieradz, Toruńska 1.

Podłowczowie — Michalski Stefan, Leśnictwo Pyszków, p-ta Złoczew, Wieczorek Aleksander, Leśnictwo Chojne, p-ta Sieradz, Szremski Władysław, Leśnictwo Klonowa, p-ta Klonowa, Brodziński Bronisław, Leśnictwo Kamionacz, p-ta Rososzyca, Drogoszewski Kazimierz, Leśnictwo Szadek, p-ta Szadek, Waszczyński Henryk, Leśnictwo Wojsławice, p-ta Sieradz. Muzyczak Jan, Leśn. Rosoczyca, p-ta Rosoczyca, Piskorczyk Henryk, Leśnictwo Grójec. p-ta Złoczew, inż. Baka Antoni, N-ctwo Brąszewice, p-ta Brąszewice, Makulski Ludwik, Sieradz N-ctwo, p-ta Sieradz, Rusiecki Władysław, Rybnik, p-ta Brzeźno, Brzeziński Antoni, Dzierlin, p-ta Sieradz, Pośpiech Józef. Włocin, p-ta Błaszki, Mokszański Bolesław, Lichawa, p-ta Małyń gm. Krokocice, Sikorski Władysław, Edmundów, p-ta Sędzice, Duszkiewicz Marian, Sieradz, Kościuszki 3, Wagner Julian, Warta, Skarżyńskiego 3, Ejchblat Jerzy, Zduńska Wola, Królewska 24, Formański Jan, Górki Zadzimskie, p-ta Zadzim.

Powiat Skierniewice

Łowczy — Gomulski Stanisław, Skierniewice, Rynek 31.

Podłowczowie — Adamowicz Stanisław, Skierniewice, Rynek, Dura Adam, Zapady, p-ta Godzianów, Urbanek Piotr. Borysław, p-ta Głuchów.

Powiat Wieluń

Łowczy — Proszewski Zygmunt, Wieluń, Krakowskie Przedmieście Nr 11.

Podłowczowie — Domański Maksymilian, Wieluń. Kraszewskiego 12, Ignaczak Józef, Urbanice, p-ta Wieluń, Rojewski Leonard, Galewice, p-ta Galewice, Hałaczkiewicz Józef, Siemkowice, p-ta Siemkowice, Wójcik Henryk. Praszka, p-ta Praszka, Fertała Władysław, Ożarów, p-ta Ożarów, Cipiszewski Stanisław, Czarnożyły, p-ta Czarnożyły, Maciejewski Franciszek, Dzietrzkowice, p-ta Łubnice, Pychyński Piotr, Rudniki, p-ta Rudniki, Dziubiński Zygmunt, Lututów, p-ta Lututów, Olejnik Telesfor, Działoszyn, p-ta Działoszyn.

WOJEWÓDZKA RADA ŁOWIECKA W OLSZTYNIE

Olsztyn, Jagiellońska 33

Skład Zarządu:

Prezes — Nowak Władysław
Wiceprezesi — inż. Knothe Herman
— dr Kuza Władysław
Członkowie Rady Woj. — mgr Bielic Jerzy
— Panfil Jan
— Markowski Stanisław
— Mizerski Zbigniew
— Podkowiński Rajmund
— Górski Wacław
— Rudke Otokar
— Dzięgielewski Stanisław
— Kolwaczys Aleksander

Komisja Rewizyjna:

— Zacharewicz Michał
— Potocki Józef
— Wesiora Władysław

Sąd Łowiecki:

— Bielic Jerzy
— Kuza Władysław
— Dzięgielewski Stanisław
Zastępcy — Panfil Jan
— Mizerski Zbigniew

Wykaz łowczych woj. Olsztyńskiego

Powiat Bartoszyce
Łowczy — Gintoft Stanisław, Bartoszyce, Marksa 50.
Podłowczy — Stadnicki Edward, Minty, p-ta Galiny, pow. Bartoszyce.

Powiat Braniewo
Łowczy — Onych Jerzy, Braniewo, Zielona 44.
Podłowczowie — Macura Piotr, Braniewo, Pieniężnego 10, Nosal Jan, Chruściel, p. Braniewo, Skawiński Jan, Lechowo, p-ta Lechowo.

Powiat Giżycko
Łowczy — Bugalla Adam, Giżycko, Kościuszki 5.
Podłowczowie — Trojaczowski Alojzy, Wydminy, p-ta Franciszkowo, Gajewski R., Ryn, p-ta Ryn, Modzelewski K., Rydzewo, p-ta Rydzewo.

Powiat Górowo Iławieckie
Łowczy — Stasiuk Bolesław, Górowo Ił., Jasna 112
Podłowczowie — Glica Gustaw, Pieszkowo, p-ta Pieszkowo, Grodzicki Bolesław, Górowo Iławieckie.

Powiat Kętrzyń
Łowczy — Kowalczys Aleksander, Kętrzyn, 1-go Maja 16.
Podłowczy — Karolewicz W., Niedziely, p-ta Kętrzyń.

Powiat Lidzbark Warmiński
Łowczy — Zdrojewski Adam, N-ctwo Wichrowo, p-ta Dobre Miasto.

Powiat Morąg
Łowczy — Smoliński Stefan, Morąg, Dąbrowskiego 29.
Podłowczowie — Lobaczewski Feliks, Morąg, Żymierskiego 19, Chrzanowski Władysław, Żabi Róg, Kuczyński Władysław, Srebrniki, Sasin Józef, Boguchwały, Zuger Konstanty, Pawełki Major Jan, maj. Wenecja, Domański St., Maldyty, Gidaszewski Roman, Zalewo, Piech Andrzej, leś Gubałówka, Hoffman Klemens, Lubnowo, Szymbarski Franciszek, Stary Dzierzgon.

Powiat Mrągowo
Łowczy — Górski Stefan, N-ctwo Mikołajki.

Powiat Nidzica
Łowczy — Kulakowski Jan, Nidzica, Kościuszki 43.
Podłowczy — Kraśnicki Stefan, Nidzica, Górna 4.

Powiat Olsztyn
Łowczy — Podkowński Rajmund, Olsztyn, Kościńskiego 3.
Podłowczowie — Florian Stanisław, Olsztyn, Rybaki 11, Borodziuk Piotr, Wipsowo, p-ta Ramsowo.

Powiat Ostróda
Łowczy — Krist Edwin, N-ctwo Olsztynek, p-ta Olsztynek.
Podłowczowie — Stelmach Jan, leś. Mielno, p-ta Grunwald, Bako Piotr, Olsztynek, Mickiewicza 2, Filiczkowski Antoni, Miłomłyn, p-ta Milomłyn, Szymbelańczyk Jan, Mitelki, p-ta Biesal.

Powiat Pisz
Łowczy — Gardulski Kazimierz, N-ctwo Drygały.

Powiat Reszel
Łowczy — Zienkowicz Roman, Sadlowo 7, p-ta Biskupice.

Powiat Susz
Łowczy — Wekka Henryk, Iława, Dworcowa 73.
Podłowczowie — Ligocki Bogumił, Iława, Kościuszki 7, Liniewicz Jerzy, Susz n-ctwo, Kulpa Stansław, Jędrychowo, p-ta Iława, Szindler Jan, Kościelice, p-ta Kościelice.

Powiat Szczytno
Łowczy — Merkiewicz Józef, Szczytno — Insp. Lasów Państwowych.

Powiat Węgorzewo
Łowczy — Olesiński Jan, Węgorzewo, ul. Reymonta.
Podłowczy — Błaszczak Marcin — Węgorzewo, ul. Ogrodowa 42.

WOJEWÓDZKA RADA ŁOWIECKA W OPOLU

Opole, ul. Kościuszki 27 m. 6

Skład Zarządu:

Prezes	— Cenkier Stanisław
Wiceprezesi	— Bukowski Jan
	— Madeyski Stanisław
Sekretarz	— Pawlisz Mieczysław
Skarbnik	— Herde Franciszek
Członkowie Rady Woj.	— Ring Karol
	— Podgórny Jan
	— Jaworski Janusz
	— Zieliński Roman
	— Horoszkiewicz Jerzy
	— Kowalski Józef

Komisja Rewizyjna:

Przewodniczący	— Dymecki Stanisław
Członkowie	— Witkowski Wiktor
	— Krzywoń Rudolf

Sąd Łowiecki:

Przewodniczący	— Willner Aleksander
Członkowie	— Dylewski Jerzy
	— Rowiński Antoni
	— Krzywoń Rudolf

Wykaz łowczych woj. Śląsko-Dąbrowskiego

Powiat Będzin
Łowczy — Szczęśniak Kazimierz, Będzin, Małachowskiego 32.
Podłowczowie — Drozd F., Łagisza, Jazowe 5, p-ta Łagisza, Łada Z., Wapienniki, p-ta Ząbkowice, Rychlik J., Góra Siewierska, p-ta Góra Siewierska.

Powiat Bytom
Łowczy — inż. Girajtis Zygmunt, Bytom, Szopena 5 m. 1.
Podłowczowie — Andrzejewski St., Bytom, Pl. Słowiański 7, Klytta Józef, Stolarzowice, Paczyńska 8, p-ta Stolarzowice.
Powiat Bielsko
Łowczy — Adamczyk Andrzej, Bielsko, Wilsona 7.
Podłowczowie — Mikucki Witold, Bielsko, Grunwaldzka 9a, Kucik Juliusz, Wapienica Nr 3, p-ta Wapienica, Herok Paweł, Dziedzice, Mickiewicza 19, Danel Józef, Rudzica Nr 130, p-ta Rudzica, Krzempek Adolf, Frelichów p-ta Chybie.
Powiat Cieszyn
Łowczy — inż. Szczepan Jan, N-ctwo Ustroń, p-ta Ustroń.
Podłowczowie — Kurus Jan, Kalembice, pta Cieszyn, Franek Erwin, Dzięgielów, p-ta Dzięgielów, Tobiczyk Józef, Skoczów, ul. Mickiewicza 471, p-ta Skoczów, inż. Swaczyna Wincenty, Wisła, p-ta Wisła.
Powiat Gliwice
Łowczy — Powiatowa Rada Łowiecka, Gliwice, Daszyńskiego 50.
Podłowczowie — dr Trzcieniecki, Gliwice, Zygmunta Starego 31, Skąpski Z., Zabrze, Sąd Grodzki, Gnoiński Jerzy, Gliwice.
Powiat Głupczyce
Łowczy — dr Strzelecki Bolesław, Głubczyce, Dworcowa 4.
Podłowczowie — inż. Zakiewicz, inż. Szypulski G., maj. Tłustomosty, p-ta Piotrowice, inż. Chomętowski B., Głubczyce.
Powiat Grodków
Łowczy — Suwik Witold, Grodków, Wyspiańskiego 23.

Podłowczy — Burzyński Stanisław, Otmuchów, ul. Świerczewskiego 4.
Powiat Katowice
Łowczy — inż. Bukowski Jan, Katowice, Kościuszki 44.
Podłowczowie — mgr Herde Franciszek, Siemianowice Śląskie, Bytomska Nr 17, Litwiński Wiktor, Brzezinka, p-ta Katowice, Witkowski Wiktor, Katowice, Ligonia 8/5, Jaiko Ryszard, Chorzów, Dąbrowskiego 16, inż. Wiśnicki Józef Katowice, Ligota, Książęca 12, Nadleśnictwo, inż. Bosacki Kazimierz, Chorzów-Batory, Kościelna 31.
Powiat Kluczborek
Łowczy — Suchanowski Tadeusz, Kluczbork, Byczyńska 72a.
Podłowczowie — Słupianek Leon, leśniczówka Komorzno, p-ta Krzywiczany, Chuchrowski Aleksander, Wierzbica, Górna 110, Skowronek Franciszek, Brzezinka, p-ta Bąków.
Powiat Koźle
Łowczy — Sikowski Józef, Koźle Port, Państwowa Żegluga na Odrze, p-ta Kłodnica.
Podłowczowie — Pieńkowski Wiktor, Koźle, Bolesława Chrobrego 26, Gajewski Józef, Polska Cerkiew Młyn, p-ta Polska Cerkiew, Karaś Robert, młyn Pogorzelice, p-ta Kędzierzyn.
Powiat Lubliniec
Łowczy — inż. Kozak Bernard, N-ctwo Czarny Las, p-ta Lubliniec.
Podłowczowie — Kubica Marian, Lubliniec, Grunwaldzka 3, Odoj Franciszek, Koszęcin, Zielona 3, Onufrowicz Czesław, Leśnictwo Dobrodzeń, p-ta Dobrodzeń, Szczęś Franciszek stacja kolejowa Strzebień.

Powiat Niemodlin

Łowczy — inż. Ajbin Tadeusz, Niemodlin, Drzymały 1.

Podłowczowie — Mizera Kazimierz, Niemodlin. Świętajańska 4, Bocianowski, leśniczówka Grebin, p-ta Grebin. Czabanowski St., Tułowice, p-ta Tułowice.

Powiat Nysa

Łowczy — inż. dr Podgórny Jan, Nysa Urząd Ziemski.

Podłowczowie — Chodacki Władysław, Złotogłowice, Gall Marian, Lipowa, Niemiec Władysław, Henrykowo,p-ta Paczków, Seredyński Władysław, Kałków, Smiszkiewicz Józef, Nysa, ul. Partyzantów 10, Tokarski Edward, Głuchołazy Młyn.

Powiat Olesno

Łowczy — inż. Josse Jerzy, N-ctwo Zębowice.

Podłowczowie — Czapczyk Jan, Sternalice, p-ta Sternalice, inż. Mozolewski Józef, Jasienie Nadleśniczy, Gębora Gustaw, Olesno.

Powiat Opole

Łowczy — Madeyski Stanisław. Opole. Kościuszki 35,

Podłowczowie — Adamczyk Józef, Opole, Dzierżanowski Tadeusz, Grudzice, Konieczny Jan. Zagwiżdże, Kuhnek Hubert, Zawada, Piper Jan, Krasiejów, Podstolski Stefan, Turawa. Nowosad Feliks, Jełowa, Wielopolski Mieczysław, Dębie, Władziński Wacław. Pókój.

Powiat Prądnik

Łowczy — Motak Jan, Prądnik, Grunwaldzka 90.

Podłowczowie — Miszczycha Włodzimierz, Prądnik, Kolejowa 15, Bogusławski Mieczysław, Prądnik, Dąbrowskiego 15,

Powiat Pszczyna

Łowczy — Samek Karol, Kobiór N-ctwo.

Podłowczowie — Rybicki Otomar, Mikołów, Planty 2, Nowra Jan, Warszowice Nr 28, p-ta Warszowice, Wójcik Bolesław, Miedźna, p-ta Miedźna, Cholewa Teobald, Pawłowice, p-ta Pawłowice, Swadźba Józef, Ćwiklice, p-ta Pszczyna, inż. Huppenthal J., Murcki, p-ta Murcki, Kuźnik Wilhelm, Imielin, p-ta Imielin.

Powiat Racibórz

Łowczy — Powiatowa Rada Łowiecka. Racibórz. Londzina 7.

Podłowczowie — Kloc Władysław, Wajnowice, p-ta Wajnowice, Zieliński Bronisław, Racibórz, Londzina 50. Miszalek Ryszard, Kuźnia Raciborska.

Powiat Rybnik

Łowczy — inż. Sokołowski Tomasz, Rybnik, Kościuszki 36.

Podłowczowie — dr Krotoski Józef, Rybnik, Korfantego 6. inż. Hajost Jan, Rybnik, Mikołowska — Nadleśnictwo, Bezeg Jan Kazimierz, Rybnik, Mikołaja Reja 9, inż. Szkatuła Henryk, Knurów N-ctwo, Kubus Władysław, Leszczyny, pow. Rybnik, leśnictwo Szczotki, dr Łytkowski Stefan, Zory. Nowa 2, Maciączyk Emil, Rybnik, Raciborska 20, Krotoski Witold, Rybnik, dr Białego 24. Kubiniok Gerard. Łaziska, Franek Emil, Rybnik, Ogródki 8, inż. Trawiński Wacław, Rybnik, Hallera 11, Bugla Józef, Leśnictwo Syrynia, Boronowski Józef, kopalnia Pszów, Sroczyński Jerzy. Rybnik. Rynkowa 2, Paszenda Alojzy, Adamowice, Koczyński Jerzy, Rybnik, Raciborska 19, inż. Okornicki Romuald, Rybnik, Kościszki 58, Kapala Władysław. Zwonowice, Leśnictwo.

Powiat Strzelce Opolskie
Łowczy — Kopczyński Kazimierz, Strzelce, Żeromskiego 7.
Podłowczowie — Donat Wiktor, Strzelce, park, Pacześniowski, Osiek, Kadłub, Spacil Albin, Ujazd Stary, p-ta Ujazd, Smereczański Jan, Zawadzkie, p-ta Zawadzkie.

Powiat Tarnowskie Góry
Łowczy — Malski Lucjan, Tarnowskie Góry, Rynek 2.
Podłowczowie — inż. Ziembiński J., Świerklaniec, p-ta Świerklaniec, inż. Telmiński H., Tworóg, p-ta Tworóg.

Powiat Zawiercie
Łowczy — inż. Gadomski Henryk, Rzeniszów N-ctwo.
Podłowczowie — Jagiellak Eugeniusz, Zawiercie, Słowackiego 31, Kaczyński Mieczysław, Pustkowie Mijaczowskie, p-ta Myszków, Staliga Mieczysław, Siewierz młyn elektryczny, p-ta Siewierz, Ładoń Józef, Krzemięda, p-ta Poręba, Pniak Władysław, Chruszczobród, gm. Łazy, Barański Jacenty, Koziegłowy, p-ta Koziegłowy.

WOJEWÓDZKA RADA ŁOWIECKA W POZNANIU

Poznań, ul. Libelta Nr 13

Skład Zarządu:

Prezes — Prof. dr Edward Schechtel
Wiceprezesi — inż. Zygmunt Pohl
— dr Radzicki Józef
Członkowie Rady Woj. — Borucki Marian
— inż Dziewolski Jan
— inż. Kaczmarczyk Julian
— mjr. Kobyliński Konstanty
— inż. Krótki Edmund
— dr Krygicz Maksymilian
— Musiał Jan
— inż. Piasek Franciszek
— inż. Romanowski Stanisław
— inż. Wojtowicz Wojciech
Zastępcy — Dubniak Henryk
— inż. Kwapiszewski Stanisław
— dr Masłowski Bronisław
— Sawicki Lucjan
— inż. Szczerbiński Wiesław

Komisja Rewizyjna:
— inż. Zygmunt Pohl
— Paszek Józef
— Matuszewski Feliks

Wykaz łowczych woj. Poznańskiego

Powiat Chodzież
Łowczy — inż. Harlender Kazimierz, N-ctwo Podanin, p-ta Chodzież.

Powiat Czarnków
Łowczy — inż. Thomas Karol, N-ctwo Goraj.

Powiat Gniezno
Łowczy — inż. Kaczmarczyk Julian, N-ctwo Głożyna, p-ta Czerniejewo.

Powiat Gostyń
Łowczy — Jankiewicz Zbigniew, Gostyń, Rynek 15.

Powiat Gorzów Wlkp.
Łowczy — Nowicki Jarosław, Starostwo Powiatowe.

Powiat Gubin
Łowczy — Adamkiewicz Władysław, Gubin P.U.R.

Powiat Jarocin
Łowczy — inż. Krełowski Andrzej, Jarocin, Kasztanowa 1,

Podłowczowie — Grabski Aleksander, Jarocin, ul. 3- maja, inż. Kwaśniewski Wacław, Pleszew Malinie, p-ta Pleszew, Szkaradowski Stanisław, Klęka, p-ta Nowe Miasto, Mały Aleksander, Witczak Władysław.

Powiat Kalisz ·
Łowczy — Iwanicki Tadeusz, Kalisz, Łódzka 13.

Powiat Kępno
Łowczy — Witwicki Jan, Ostrzeszów, pow. Kępno.
Podłowczowie — Stephan Henryk, Przedborów, p-ta Mikstat, Fiszkal Robert, Bralin, p-ta Bralin, Szczepanek Antoni, Zgorzelec, p-ta Rychtal, Sokołowski Franciszek, Kępno K.K.O., Kozłowski Teofil, Ostrzeszów, ul. Zamkowa.

Powiat Koło
Łowczy — ks. prob. Piosik Kazimierz, Borysławice, p-ta Krzykosy.

Powiat Konin
Łowczy — Śliwiński Witold, Cukrownia Gosławice.

Powiat Kościan
Łowczy — dr Mandel Henryk, Kościan, ul. Wiosny Ludów 20.

Powiat Krosno n/O.
Łowczy — Kaseja Józef, Krosno n/O, ul. Źródlana 8.

Powiat Krotoszyn
Łowczy — inż. Mrugasiewicz Wiktor, N-ctwo Jasne Pole, p-ta Roszki.

Powiat Leszno Wlkp.
Łowczy — inż. Woźniak Ignacy, N-ctwo Karczma Borowa.

Powiat Międzychód
Łowczy — inż. Stpiczyński Wiktor, N-ctwo Międzychód.

Powiat Międzyrzec
Łowczy — (vacat).
Podłowczy — inż. Wilusz Wojciech, p-ta Trzciel.

Powiat Mogilno
Łowczy — (vacat).
Podłowczy — Kubski Wincenty, Mogilno, Ogrodowa 12.

Powiat Nowy Tomyśl
Łowczy — dr Skalski Tadeusz, Nowy Tomyśl, Dworcowa 20.

Powiat Oborniki
Łowczy — inż. Romanowski Stanisław, N-ctwo Oborniki.

Powiat Ostrów Wlkp.
Łowczy — inż. Preibisz Antoni, N-ctwo Antonin.

Powiat Piła
Łowczy — inż. Kaszyński Henryk, N-ctwo Rychlik, p-ta Siedlisko Czarnkowskie.

Powiat Poznań
Łowczy — dr Krygicz Maksymilian, Poznań, Słowackiego 38.

Powiat Rawicz
Łowczy — (vacat).
Podłowczy — Mróz Antoni, Rawicz, 3-go Maja 16.

Powiat Rzepin
Łowczy — Szczepanek Kazimierz, Słubice, 1-go Maja 16.

Powiat Skwierzyna
Łowczy — inż. Tomaszewski Bronisław, N-ctwo Skwierzyna, ul. Poniatowskiego 24.

Powiat Srem
Łowczy — Szczepski Tadeusz — Srem, ul. Chmielna 9.

Powiat Środa
Łowczy — Piotrowski Mieczysław, Środa, Powiatowy Urząd Ziemski.

Powiat Strzelce Krajeńskie
Łowczy — Sikora Józef, Strzelce, Gorzowska 1.

Powiat Sulęcin
Łowczy — (vacat).
Podłowczy — inż. Rychlewski Józef, N-ctwo Sulęcin, p-ta Sulęcin.

Powiat Świebodzin
Łowczy — (vacat).
Podłowczy — Wrzak Feliks, Świebodzin, ul. Żymierskiego Nr 32.

Powiat Szamotuły
Łowczy — (vacat).
Podłowczy — Napierała Edward, Szamotuły, Ratuszowa 3.

Powiat Turek
Łowczy — Bauer Kazimierz, N-ctwo Linne, p-ta Dobra.

Powiat Wągrowiec
Łowczy — Klucz Kazimierz, Łęgowo.

Powiat Wolsztyn
Łowczy — (vacat).
Podłowczy — Danielewicz Marian, Wolsztyn, 5-go Stycznia 52.

Powiat Września
Łowczy — dr Nowaczkiewicz Tadeusz, Września, 3-go Maja 3.

Powiat Wschowa
Łowczy — Kalmarczyk Franciszek — Wschowa, Jagiellońska 3.

Powiat Zielona Góra
mgr Maciejewski Zbigniew, Młynkowo, p-ta Bojadło.

Powiat Żnin
Łowczy — Paluszkiewicz Stanisław, Żnin, Kościelna 36.

WOJEWÓDZKA RADA ŁOWIECKA W RADOMIU

Radom, ul. 1-go maja Nr 68

Skład Zarządu:

Prezes	— Szpring Józef
Wiceprezesi	— Kwitniewski Kazimierz
	— mjr. Olszański Roman
Sekretarz	— inż. Frankiewicz Edward
Skarbnik	— inż. Grzywocz Marceli
Członkowie Rady Woj.	— Pac-Pomarnacki Leopold
	— mgr Kubrat Witold
	— Kwitniewski Edward
	— Mamerski Michał
	— inż. Czech Stanisław
	— Kościelecki Edward
	— inż. Żelazny Czesław

Komisja Rewizyjna:

	— inż. Grajewski Wacław
	— Grabczyk Marian
	— Białek Władysław
Zastępcy	— Moritz Czesław
	— Dąbrowski Józef

Sąd Łowiecki

Przewodniczący	— mec. Mitrowski Stefan
Członkowie	— inż. Czech Stanisław
	— inż. Grajewski Wacław
	— Kwitniewski Kazimierz
	— inż. Świderski Piotr
	— Sawicki Michał

Wykaz łowczych woj. Radomskiego

M. i powiat Częstochowa
Łowczy — inż. Żelazny Czesław, Częstochowa, Al. N.M.P. Nr 2.

Podłowczowie — Kobielski Stefan, Częstochowa. Al. N. M. P. Nr 11, Iwańczak Wacław, Częstochowa, Kościuszki Nr 7, inż. Macherski Tadeusz, Łobodno, gm. Miedzno, p-ta Kłobucko, Tumiłowicz Antoni, Skrzeszów, p-ta Kłobucko, Bujacz Stanisław, Olsztyn, p-ta Częstochowa. Tyszka Henryk, Parzymiechy, gm. Lipie, p-ta Lipie, Dowhyluk Michał, Herby, gm. Węglowice, p-ta Panki, Dobrostański Jan, Zwierzyniec, gm. Panki, p-ta Panki, inż. Grabowski Józef.

Powiat Iłża

Łowczy — inż. Czech Stanisław, N-ctwo Małomierzyce, p-ta Iłża.

Podłowczowie — Jankowski Marian, Ruda, p-ta Kozaków Iłżecki, inż. Pawłowski Henryk. Małomierzyce, p-ta Iłża, Rosiewicz Czesław. Małomierzyce, p-ta Iłża, Leśniak Zdzisław. N-ctwo, Marcule, p-ta Iłża, Stępień Władysław, Lipsko n/W, p-ta Lipsko n/W, Orzechowski Stefan, Lipsko n/W, p-ta Lipsko n/W. Nizński Bronisław, Dąbrówka, p-ta Ciepielów, Łukasiński Władysław, Sienno, p-ta Sienno, Młyn Spółdzielczy, Madej Franciszek, Bąkowa, p-ta Bąkowa, Niewiarowski Józef, Jawor Solecki, p-ta Krępa, Czołnowski Antoni, Lipsko n/W, p-ta Lipsko n/W, Dzik Władysław, Osiny, p-ta Mirzec k/Starachowic. Basa Stanisław, Starachowice, Starostwo Powiatowe, Świderski Bolesław, Wierzbnik, ul. Kolejowa 14, p-ta Wierzbnik, Warszawa Czesław, leśniczówka Majków, p-ta Parszów k/Kamiennej, Cieślak Antoni, Pawłowska Wola, p-ta Pawłowice, Szymczyk Józef, Ciszyna Dolna, p-ta Tarłów.

Powiat Jędrzejów

Łowczy — Janiec Ignacy, Jędrzejów, ul. 14-go Stycznia 136.

Podłowczowie — Szyling Sergiusz, Sielec, p-ta Wodzisław, Bertman Sergiusz, Wodzisław, p-ta Wodzisław, Baran Stanisław, Jędrzejów, ul. 14-go Stycznia, Pułaski Kazimierz, Pawęzów, p-ta Oksa, Podsiadło Mieczysław, Prząsław, p-ta Prząsław, Pasieka Władysław, Mniszek, p-ta Złotniki, Malarski Władysław, Boleścice, p-ta Sędziszów, Górecki Tadeusz, Cieśle, p-ta Małogoszcz.

Powiat i m. Kielce

Łowczy — Kościelecki Edward, Kielce, Kilińskiego 2 m. 7.

Podłowczowie — Świderski Piotr, N-ctwo Skarżysko, Krasucki Marian, Skarżysko, 3-go Maja 81, ks. Rusak Bolesław, Baleszyce, p-ta Daleczyce, Lubczyński Fabian, N-ctwo Suchedniów, p-ta Suchedniów, Łoziński Stanisław, N-ctwo Blizyn, p-ta Blizyn, Tomal Władysław, Szczecno, p-ta Pierzchnica, Łukomski Władysław, N-ctwo Snochowice, p-ta Łopuszno, Kudła Ferdynand, Kielce, Leonarda 8, Miziewicz Jan, Wzdoł Rzad., p-ta Bodzentyn.

Powiat Kozienice

Łowczy — Krzątała Jan, Kozienice, Brzózka 16.

Podłowczowie — Chyżewski Józef, N-ctwo Kozienice, Paprzycki Antoni, N-ctwo Studzianki, p-ta Magnuszew, Lenc Otton, Pionki, p-ta Suskowola, Święcicki Zygmunt, Pionki, P.W. P. N. 98, Piekarski Stefan, Kozienice, Radomska 8, Kamiński Bronisław, Jedlnia, leśnictwo Karpówka, Bondel Bronisław, Sieciechów, p-ta Kępice, Flisek Emil, Aleksandrówka, p-ta Kozienice, Płachta Antoni, Kozienice, Nowy Świat 2, Michalicki Maran, N-ctwo Molendy, p-ta Garbatka.

Powiat Opatów

Łowczy — Byczkowski Tadeusz, Opatów, Mickiewicza 13.

Podłowczowie — Choroczyński Wacław, Ćmielów, Rynek 31, Dudek Władysław, Grzybów, p-ta Bogoria, Gula Władysław, Nieskurzów St., p-ta Piórków, Kulan Eugeniusz, N-ctwo Łagów, Mazur Józef, Kunów, p-ta Kunów, Morawiecki Jan, Ostrowiec, Kilińskiego 12, Sakowicz Aleksander, Baćkowice, p-ta Baćkowice, Sadurski Franciszek, Bodzechów, p-ta Bodzechów, Rudzki Stefan, Ożarów, ul. Lubelska, p-ta Ożarów.

Powiat Pińczów

Łowczy — Moskwa Feliks, N-ctwo Teresów, p-ta Działoszyce.

Podłowczowie — Mandecki Antoni, Pińczów, ul. Żwirki i Wigury, Książkiewicz Józef, Morawiany, gm. Bajsce, p-ta Dobiesławice, Mucha Andrzej, Małoszów, gm. Boszarynek, p-ta Skalbmień, Wielous Jan, Zagość, p-ta Chrobierz, Starościński, Bugaj, p-ta Opatowiec n/Wisłą, Cieśniarski Mieczysław, Chrustowice, p-ta i gm. Opatowiec n/Wisłą.

Powiat Radom

Łowczy — Kwitniewski Kazimierz, Radom, Pierackiego 32 m. 7.

Miasto Radom

Łowczy — Grzywocz Marceli, Radom, 1-go Maja 20 m. 2.

Podłowczowie — Fetkowski Bolesław, Radom, 1-go Maja 68, Podhajny Zygmunt, Radom, Curie Skłodowskiej 8.

Powiat Sandomierz

Łowczy — Kubrat Witold, Sandomierz, Opatowska 2.

Podłowczowie — Piotrowski Jerzy, N-ctwo Sandomierz, Czechowicz Czesław, Sandomierz, Rynek 22, Nasławski Bronisław, Dwikozy, pow. Sandomierz, Kitliński Feliks, Koprzywnica, p-ta Koprzywnica, Domański Edward, Osiek, p-ta Osiek, Machnicki Tadeusz, Połaniec, p-ta Połaniec, Augustyniak Władysław, Ułanowice, p-ta Jurkowice, Bień Józef, Ossala, p-ta Tursko-Wielkie, Misiuda Jan, Złota, p-ta Samborzec, Wińczewski Zbigniew, Staszów, p-ta Staszów, N-ctwo.

Powiat Stopnica

Łowczy — Jurkiewicz Jan, Busko Zdrój, Batorego 20.

Podłowczowie — Nestorowicz Czesław, Solec Zdrój. Szlompek Kazimierz, Potok, p-ta Potok, Ehrenkreuz Bolesław, Chmielnik, Rynek 26. Ciepliński Jan, Bronina, p-ta Busko Zdrój, Zalewski Władysław, Wełecz-Oleski, p-ta Busko Zdrój, Kożbiał Władysław, Słabkowice, p-ta Szaniec, Guzik Józef, Chotelek, p-ta Busko Zdrój, Kozioł Józef, Owczary p-ta Szczaworyż, Grzegorczyk Antoni, Janina, p-ta Janina, Mastaliński Jan, Wełnin, p-ta Solec Zdrój.

Powiat Włoszczowa

Łowczy — Pirog Antoni, Włoszczowa, Nadleśnictwo.

Podłowczowie — Biały Franciszek, Rokitno, p-ta Szczekociny, Palimąka Władysław, Szczekociny Nadleśnictwo, Ławicki Henryk, Zawada, p-ta Irządze, Eichelkraut Wacław, Moskorzew N-ctwo, p-ta Moskorzew, Sil Zygmunt, Secemin, p-ta Secemin, Grzelak Józef, N-ctwo Szczekociny, Pudło Józef, Chrząstków, p-ta Koniecpol, Polański Feliks, Drochlin, p-ta Lelów, Cieślak Kazimierz, Oleszno, p-ta Oleszno, Garbala Julian, Kurzelów, p-ta Kurzelów, Pasiński Józef, Krasocin, p-ta Włoszczowa, Długosz Władysław, Włoszczowa.

WOJEWÓDZKA RADA ŁOWIECKA W RZESZOWIE

Rzeszów, ul. Kopernika 1

Skład Zarządu:

Prezes	— Siwanowicz Leonard
Wiceprezesi	— mgr Petrus Franciszek
	— Rajchert Kazimierz
Sekretarz	— Cichocki Władysław
Skarbnik	— kpt. Szwarnowiecki Zbign.
Członkowie Rady Woj.	— Mirek Jan
	— Kowal Henryk
	— inż. Łazarek Feliks
	— dr Domański Stanisław
	— Rojkowski Stefan
	— płk. Maksymowicz Roman
	— inż. Terlecki Edward
	— inż. Strzepek
	— inż. Hatała Tadeusz
	— prof. Powąska Antoni
	— Zawiślak Kazimierz
	— inż. Orłoś Władysław
	— Waller Władysław
	— Augustyn Józef

Komisja Rewizyjna:

Przewodniczący	— inż. Ilgner Antoni
Sekretarz	— mgr Winsz Józef
Członek	— mgr Szwestka Roman
Zastępcy	— dr Jedliczka Józef
	— mgr Miąsik Marcin

Sąd Łowiecki:

Przewodniczący	— Mirek Jan
Wiceprzewod.	— dr Jedliczka Józef
Członkowie	— Jaroszewski Karol
	— inż.. Jurkowski Edmund
	— Wirski Jan

Wykaz łowczych woj. Rzeszowskiego

Powiat Brzozów

Łowczy — Zborowski Kazimierz, Brzozów, Mickiewicza 2.

Podłowczowie — Marciniak Tadeusz, Brzozów, Ratowski Stanisław, Dynów.

Powiat Dębica

Łowczy — Darłak Antoni, Żyraków, p-ta Dębica.

Podłowczowie — Tursa Kazimierz, Dębica, ul. Rzeszowska, Janoszek Władysław, Czarna k/Tarnowa, Krasoń Paweł, leśn. Paszczyna, p-ta Dębica, Jakobsze Bronisław, Strzegocice, p-ta Pilzno, Wiśniewski Tadeusz, Sędziszów Młp.

Powiat Gorlice

Łowczy — Ludwin Leopold, Gorlice.

Podłowczowie — Stemulak Józef, Gorlice, Pawłowski Antoni, Gorlice.

Powiat Jarosław

Łowczy — Baran Tadeusz, Jarosław, Rynek 26.

Podłowczy — Kozicki Jerzy, Próchnik k/Jarosławia, N-ctwo.

Powiat Jasło

Łowczy — Rojkowski Stefan, Starostwo Powiatowe.

Podłowczowie — Majewski Jan, Brzostek, Weiss leśn., Żmigród.

Powiat Kolbuszowa

Łowczy — inż. Mtyński Józef, Kolbuszowa — Państwowe Liceum Rolnicze,

Podłowczy — Sadach Piotr, Werynie, p-ta Kolbuszowa.

Powiat Krosno

Łowczy — dr Lorens Antoni, Krosno, Łukasiewicza 29.

Podłowczowie — Müller Julian, Krosno, Powstańców Warszawskich Nr 421, Robaczyński Józef, Krosno, Franciszkańska 1, Wilk Mieczysław,

Krosno, Lewakowskiego 6, inż. Ptak Marian Bóbrka, Kopalnia ropy, Grochowski Sylwester, Oparówka, p-ta Wiśniowa.

Powiat Lesko

Łowczy — Bauer Kazimierz, Lesko, gen. Świerczewskiego 6.

Podłowczy — Sadowski Kazimierz, Lesko.

Powiat Lubaczów

Łowczy — inż. Rudeński Jan, Lubaczów, 3-go Maja — Nadleśnictwo.

Podłowczy — Bauer Jan, Lubaczów, Wydział Powiatowy.

Powiat Łańcut

Łowczy — prof. Karol Müller, Łańcut.

Podłowczowie — Cebula Wawrzyniec, Dębno, p-ta Tryńcza, Janusz Ignacy, Białobrzegi, p-ta Kosina, Walat Jan, Dębniki, p-ta Łańcut, Wojnar Stefan, Wola Dalsza k/Łańcuta, Tokarz Wincenty, Ruda Łańcucka, p-ta Jelna. Haładyj Wojciech, Czarna, p-ta Łańcut, Markowicz Zdzisław, Łańcut.

Powiat Mielec

Łowczy — mgr Gordulski Tadeusz, Mielec, ul. Legionów 1.

Podłowczowie — Rollnik Emanuel, Przecław, p-ta Przecław, Lisak Stanisław, Mielec, ul. Legionów, Dykło Karol, Mielec, 3-go Maja, Bromek Władysław, Czajkowa, p-ta Tuszów Nar., Kurdziel Adam, Brzyście, p-ta Gawłaszowa.

Powiat Nisko

Łowczy — inż. Terlecki Edward, Stalowa Wola.

Podłowczowie — inż. Podczaszyński St., N-ctwo Warchoły, p-ta Nisko, Pojzel Stanisław, Rudnin N-ctwo, Sikora Jacek, Ulanów N-ctwo. Wolan Józef, Warchoły, p-ta Nisko, Kislinger Antoni, Stalowa Wola, Narutowicza 3, Kędzior Ludwik, Kamień, p-ta Kamień.

Powiat Przemyśl

Łowczy — ppłk. Maksymowicz Roman, Przemyśl, Smolki 26,

Podłowczowie — inż. Urbański Tadeusz, Przemyśl. Kilińskiego 13, mgr Wyrębski Jakub, Przemyśl, Radyłowskiego 7.

Powiat Przeworsk

Łowczy — Czarny Stanisław, Przeworsk, ul. Lwowska,

Podłowczowie — Taraszewski Antoni, Tryńcza. p-ta Tryńcza, Zając Stanisław, Kneczowne, p-ta Kańczuga, Wajda Józef, Grząska, p-ta Przeworsk.

Powiat Rzeszów

Łowczy — Cichocki Władysław, Rzeszów, Staszica 41 m. 2.

Podłowczowie — dr Jedliczka Józef, Rzeszów, Sobieskiego 5/I/p., inż. Luffek Adam, N-ctwo Błażowa, p-ta Błażowa, Mazurkiewicz Stan., Dębry leśnictwo, p-ta Bratkowice.

Powiat Sanok

Łowczy — dr Domański Stanisław, Sanok — Szpital.

Podłowczowie — Wysylenki Jan, Sanok, ul. Słowackiego, Knych Stanisław, Sanok, ul. Konarskiego, inż. Wrzak Roman, Rymanów.

Powiat Tarnobrzeg

Łowczy — Nęciński Witold, Tarnobrzeg, Browarniana 13,

Podłowczowie — Michalski Narcyz, N-ctwo Rozwadów, Drzewiński Jan, Baranów.

WOJEWÓDZKA RADA ŁOWIECKA W SZCZECINIE

Szczecin, ul. ks. Jaromira Nr 13

Skład Zarządu:

Prezes — mgr Saperski Zdzisław

Wiceprezesi	— ppłk. Olkowski Jan
	— inż. Zabiełło Władysław
Członkowie Rady Woj.	— mjr. Dorożyński Antoni
	— kpt. Duksztulski Benedykt
	— Gabała Maciej
	— inż. Korsak Włodzimierz
	— Płodowski Grzegorz
	— Meller Tadeusz
	— mgr Rokita Stanisław
	— ppłk. Suchanek Aleksander
	— Tuhan-Taurogiński Bolesław
	— Waygart Kazimierz
Komisja Rewizyjna:	
	— inż. Świerczewski Tadeusz
	— Zbąski Janusz
	— kpt. Longchamps

Wykaz łowczych woj. Szczecińskiego

Powiat Białogard

Łowczy — Kopyto Stanisław, Białogard, Dworzec Kolejowy.

Podłowczowie — Słowik Fryderyk, Świdwin magistrat, Fabiański Bog., Podwilcze, inż. Koroma, Zetylkowo, p-ta Tychowo, Koziński Ignacy, Połczyn Zdrój, p-ta Połczyn Zdrój.

Powiat Bytów

Łowczy — Dadej Józef, Borzytuchomie, p-ta Borzytuchomie.

Podłowczowie — Sankowski Wojciech, Bytów, Mieszławskiego 11, Nosal Tadeusz, Gołębia-Góra, N-ctwo, p-ta Gustków, Kulas Leon, Tuskanie, p-ta Tuskanie, Korzyczkowski Paweł.

Powiat Chojno n/O.

Łowczy — Kraszewski Wacław, Dębno, ul. Buczka 14.

Podłowczowie — Wojnarowski M., Zieleń, p-ta Muszkowice, Maciołek Wacław, Dębno, Graniczna 6b.

Powiat Choszczno

Łowczy — Fudziński Edmund, Choszczno, Niedziałkowskiego Nr 16.

Podłowczy — Grzeszczak Konstanty, Choszczno, Zielna 1.

Powiat Człuchów

Łowczy — inż. Tomaszewski Zygmunt, Rzeczenica N-ctwo, p-ta Rzeczenica,

Podłowczowie — Mackiewicz Mieczysław, Człuchów, Kolejowa 1, Czuraj Tadeusz, Domisław, p-ta Domisław, Matwijewicz Tadeusz, Człuchów, Kaczochy 19.

Powiat Drawsko

Łowczy — Okoń Michał, Drawsko, Seminaryjna 9.

Podłowczowie — Jaśkiewicz Jan, Drawsko, Pocztowa 4, Gorowiec Wacław, Poźrzadło, p-ta Złociniec, Podkówka Tadeusz, Złociniec N-ctwo, Krystynek, Złociniec.

Powiat Gryfino

Łowczy — Niemiec inż, Widuchowo N-ctwo, p-ta Widuchowo,

Podłowczowie — Turek Kazimierz, Rynowo, p-ta Radziszewo, Zakrzewski Tadeusz, Gryfino, Piastów 8.

Powiat Kamień

Łowczy — Sokołowski Stanisław, Kamień Pomorski, p-ta Kamień Pomorski.

Podłowczy — Krzyżanowski Antoni, Kamień, Świerczewskiego 17.

Powiat Kołobrzeg

Łowczy — Cwojdziński Maksymilian, Kołobrzeg, 3-go Maja 31.

Podłowczy — Piechowiak Zygmunt, Kołobrzeg, Sandomierska 1.

Powiat Koszalin
Łowczy — Dramiński Władysław, Koszalin, Traugutta 19.
Podłowczowie — Groch Bronisław, Rokossowo. p-ta Koszalin, Kiełpsz Mieczysław, Mokre. p-ta Manowo.
Powiat Łobez
Łowczy — Jaworski Jan, Łobez, Gdańska 10.
Podłowczowie — Wójcikowski Józef, Medowo, gm. i p-ta Płoty, Bochniak Ludwik, Węgorzyno. Dworska 14, Józefczyk Jan, Piaski, p-ta Resko.
Powiat Miastko
Łowczy — inż. Przeworski Marian. N-ctwo Wiatrołom, p-ta Łubno.
Podłowczowie — dr. Mazepa Stefan, Miastko, Kazimierza Wielkiego Nr. 30, Walczak Marian. Miłowice, PNZ, p-ta Miłowice, Karotki Włodzimierz, Świerzynko, p-ta Kawcze, Lewandowski Stanisław, Barcino, p-ta Barcino, Ciemnołoński Czesław, Kołczygłowy, inż. Daszkiewicz Bohdan, Ponikiel, p-ta Łubno, Żubkowski Konrad, Piaszczyna.
Powiat Myśliborz
Łowczy — (vacat).
Podłowczowie — Bartkowski Br. Barnick, Leśna 1. Chomicki Teofil, Różańsko, Grzelak Józef, Ławy, p-ta Myślibórz.
Powiat Nowogard
Łowczy — Andrzejewski August, Czermnica, p-ta Strzelewo.
Podłowczy — Andrzejewski A., Czermnica, p-ta Strzelewo.
Powiat Słupsk
Łowczy — mgr. Kamieński Janusz, Słupsk, Kościuszki 5.
Podłowczowie — Czerniachowski Jerzy, N-ctwo Gardna, Ambroż Franciszek, N-ctwo Damnica. Kazarski Stanisław, N-ctwo Dębnica Kaszubska., Szpak Zygmunt, N-ctwo Ustka, Mieczkowski Leszek, Damnica, dr. Sięk Bolesław. Słupsk.

Powiat Starogard
Łowczy — inż. Witryn Michał, Stargard, ul. Wojska Polskiego Nr. 9.
Podłowczowie — Zalewski Kazimierz, Stargard. Chrobrego 14, Pawiński Józef, Dąbrowa, p-ta Dąbrowa, Kamiński Kazimierz, Chociwel, p-ta Chociwel.
Powiat Szczecinek
Łowczy — Łabno Tadeusz, Szczecinek, Jasna 1.
Podłowczy — Paiak Michał, Szczecinek, Jeziorna 13.
Powiat Sławno
Łowczy — dr Siedlecki Zygmunt, Sławno, Matejki 3.
Podłowczowie — Łapczyński Stanisław, Sławno, Armii Czerwonej 14, Szewczykowski Leopold, Sławno, Leśna 5, Figlarowicz Zbigniew, N-ctwo Żukowo, Sikorski Jan, Żukowo, Wiśniewski Roman, Drzeńsko, p-ta Ostrowiec, pow. Sławno, Parolle Marian, N-ctwo Ostrowiec, p-ta Ostrowiec, Kłosowski Józef, leśn. Chocimino, p-ta Żydowo, Liburski Edward, Polanów, Wiejska 18, p-ta Polanów, inż. Majkut Jan, N-ctwo, Karnieszewicze, p-ta Sianów, Drożyński Teodor, Kościernica, p-ta Nacław, gm. Święciemno. dr Chróściewicz Władysław, Sławno, Żymierskiego 32, Wachcholz Antoni, Wrześnica, p-ta Wrześnica, Śnieg Adam, Jarosławiec, p-ta Jarosławiec Nr 7, Jasiński Józef, Górsko, p-ta Łacko, gm. Naśmierz, Ritter Feliks, N-ctwo, Stary Kraków, p-ta Sławno, Sterzel Jan, N-ctwo Stary Kraków, p-ta Sławno, Bardecki Antoni, Darłowo, Kwiatkowskiego 73, p-ta Darłowo. Kabza Feliks, Darłowo, Pocztowa 30, p-ta Darłowo.

Powiat Pyrzyce

Łowczy — Majewski Feliks, Lipiany, Lipowa 322.
Podłowczowie — Dzikowski Edward, Lipiany, Armii Czerwonej 16, Czarnyszewicz Jerzy, Pyrzyce, Rynek 1, Wojtas Józef, Brzesko, p-ta Brzesko, Słowiński Jan, Bedegoszcz, gm. Turze, p-ta Perzyce, inż. Górecki Zygmunt, N-ctwo Bralencin, p-ta Dolice.

Powiat Wałcz

Łowczy — Kobielski Ireneusz, Wałcz, Starostwo Powiatowe.
Podłowczowie — Osiński Winand, Wałcz, Kaszubska 15, Markiewicz Andrzej, Kolno, p-ta Dębołęka, Sobierajski Marian, Łubianka, p-ta Łubianka.

Powiat Wolin

Łowczy — Piacko Bronisław, Świnoujście, ul. Marynarzy 2.
Podłowczowie — kpt. Podwysocki Jerzy, Świnoujście, Dowództwo Marynarki Wojennej, Tomczak Bolesław, Świnoujście.

Powiat Złotów

Łowczy — Bartkowski Jan-Marian, Złotów, Wojska Polskiego 15.
Podłowczowie — Pokojski Konrad, Złotów, p-ta Złotów, Burzyński Czesław, Zalesie Złotowskie, p-ta Złotów, Rosada Wacław, Lipka, Koczmarczyk Michał, Zakrzewo, p-ta Zakrzewo, Barabasz Jan, Słowianowo, p-ta Złotów, gm. Kleszczyna, Ronowski Leonard, Granowo, leśnictwo, p-ta Złotów, Graczyk Franciszek, Krajenka, p-ta Krajenka, Suchy Józef, Kełpin, p-ta Złotów.

Miasto Szczecin

Łowczy — Makowski Eugeniusz, Szczecin, Wojska Polskiego 197.

Podłowczowie — Grochowski Jerzy, Szczecin, Słowackiego 5 m. 2, Wojciechowski Fr., Szczecin, ul. Bolesława Krzywoustego.

WOJEWÓDZKA RADA ŁOWIECKA W TORUNIU

Toruń, ul. Mickiewicza 9

Skład Rady:

Prezes	— Antoni Jakubowicz
Wiceprezesi	— Michał Zdrójkowski
	— inż. Stefan Jabłoński
	— inż. Jan Rosochowicz
Sekretarz	— inż. Franciszek Kryczko
Skarbnik	
Członkowie Rady Woj.	— Betcher Leonard
	— Szuster Ryszard
	— Głowacki Zenon
	— mgr Patalong Janusz
	— Ostojski Leon
	— gen. Połturzycki Bron.
	— inż. Rychlicki Zdzisław
	— Sobczak Ignacy
	— mjr. Wacławski Roman

Sąd Łowiecki:

Przewodniczący	— Przysiecki Stanisław
Wiceprzewodn.	— 1) Zieliński Bronisław
	— 2) Hoppe Stanisław
Członkowie	— inż. Polcyn Jan
	— inż. Kiedrowski Ignacy
	— mgr Zalewski Walerian
	— mgr Stenzel Jan
	— Szeszycki Antoni
	— Sipowicz Stanisław
	— Benedykciński Władysław
	— Wygocki Józef
	— Nowak Arnold

— Wysiński Aleksander
— Kentzer Henryk
— Siedlewski Tadeusz

Komisja Rewizyjna:

Przewodniczący — Dobrowolski Władysław
Członkowie — Żbikowski Wawrzyniec
— Malinowski Bernard
Zastępcy — Lorek Leon
— Malaniuk Sergiusz

Wykaz łowczych woj. Pomorskiego

Powiat Aleksandrów

Łowczy — Władysław Wolski, Dobre k/Nieszawy.

Podłowczowie — Sergiusz Melaniuk, Aleksandrów Kuj., Słowackiego Nr 77, Siewierski Saturnin, Żołnowo, p-ta Koneck, Mróz Henryk, Przywieczerzynek, p-ta Lubanie, Ossowski Teofil, Osięciny, Pl. Wolności, Mielcarek Lucjan, Płowki, p-ta Radziejów Kuj., Gadzinowski Konstanty, Warzymów, p-ta Skulsk.

Powiat Brodnica

Łowczy — inż. Zbigniew Wierzejewski, N.-ctwo Zbiczno.

Podłowczowie — Bielicki Konrad, Bobrowo, Izraelski Jan, Brodnica, ul. M. Rynek 5, Klejnowski Konstanty, Brodnica, ul. Lidzbarska 31, Krysztofiak Bernard, Kamień, p-ta Jabłonowo, Korpowski Adam, Kawki, p-ta Nieżywięć, Kunowski Edmund, Górzno, Rudewicz Leopold, Pusta Dąbrówka, p-ta Wrocki, Wierzbowski Józef, Gołkówko, p-ta Jastrzębie, Czupryński Czesław, Sumowo, p-ta Zbiczno, Sadowski Franciszek, Kantyła, p-ta Pokrzydowo, Zabłoński Franciszek, Długi Most, p-ta Radoszki.

Powiat Bydgoszcz

Łowczy — mgr. Janusz Patalong, Bydgoszcz Cieszkowskiego 12 m. 5.

Podłowczowie — Cylkowski Stanisław, Bydgoszcz. Matejki 2, Ciżmowski Bolesław, leśn. Stryszek, p-ta Brzozowa, Segatyński Jan, Bydgoszcz, Sielanka 10, Wawrzyniec Żbikowski, Bydgoszcz, Warmińskiego 4.

Powiat Chełmno

Łowczy — Szpakowski Edward, Chełmno, Grudziądzka 17.

Podłowczowie — Centkowski Stefan, Chełmno, Świętojerska 5, Kulas Józef, Chełmno, Szkolna 10, Wiśniewski Franciszek, Chełmno, Młyńska 4.

Powiat Chojnice

Łowczy — dr Łukowicz Jan, Chojnice, Piłsudskiego 41.

Podłowczowie — Parole Marian, Chociński Młyn, p-ta Konarzyny, Kwiatkowski Maksymilian, Batorego 16, Goebel Edmund, Brusy, Kościuszki 22, Cychmerski Franciszek, Osusznica, Egon Raszke, Bachorze, Rychter Edmund, Chojnice, Syryczyński Stanisław, Rytel.

Powiat Grudziądz

Łowczy — Jan Bartkowski, Jamy, p-ta Gardeja.

Podłowczowie — Etenzel Jan, Grudziądz, Rynek 20, Dębski Emilian, Łasin, Rynek, pow. Grudziądź, Majewski Roman, Linowo, Czapczyk Stanisław, Grudziądz, Skłodowskiej 14, Mączkowski Antoni, Grudziądz, Toruńska 15, Wysocki Jan, Grudziądz, ul. M. Focha 12, Pasławski Stanisław, Radzyn.

Powiat Inowrocław

Łowczy — Ignacy Sobczak, Inowrocław, Al. Sienkiewicza 8.

Podłowczowie — Tobolski Edmund, Inowrocław, Zieliński Roman, Rojewo, Haber Jan, Dąbrowa Biskupia, Kocikowski Bernard, Jacewo, Kolańczyk Edmund, Kruszwica, Rachuj Stefan,

Gniewkowo, Woźnica Władysław, Sielec, Pakulski Antoni, Gocanówko, Dyczkowski Józef, Dobiesław ce.

Powiat Lipno

Łowczy — inż. Kostka Jan, Nadleśnictwo Skępe.

Podłowczowie — Jędrzejewski Stanisław, Grochowalsk, Kalksztejn, Lipno, Kościuszki 19, Gradziński Ludwik, leśn. Kamienica.

Powiat Nowe Miasto

Łowczy — inż. Alfons Szpitter, Mścin, Nadleśnictwo.

Podłowczowie — dr Bernard Piotrowski, Nowe Miasto n/Drw., Kościuszki 4, Graduszewski Marian, Nowe Miasto n/Drw., ul. Pod Lipami 10, Klejna Edward, Lubawa, Grunwaldzka 5, Graduszewski Mieczysław, Złotów.

Powiat Rypin

Łowczy — mgr. Zygmunt Bohdanowicz, Rypin, Mławska 25.

Podłowczowie — Cieśliński Józef, Rusinowo, p-ta Strzyg, Sosiński Bronisław, Puszcza Rządowa, p-ta Pręczki, Michalski Roman, Lubianka, gm. Chrostkowo, Budka Mieczysław, Rak, p-ta Skrwilno, Daczko Wincenty, Rypin, Koszarowa 4, Bejger Józef, Świedziebnia.

Powiat Sępolno

Łowczy — inż. Piątkowski Zygmunt, Lutówko, Nadleśnictwo.

Podłowczowie — Kamiński Wacław, Sosnowo, Panaś Tadeusz, Wałdowo, Gajdała Władysław, Kamień Pom., Nosek Jan, Sępolno, Rynek 2, Paubicki Franciszek, Nowy Dwór, Stelmach Onufry, Więcbork, Benedykciński Władysław, Sępólno, Rynek.

Powiat Świecie

Łowczy — inż. Tyrankiewicz Zygmunt, Świecie, Dworcowa 59.

Podłowczowie — Szalacha Wacław, Warlubie, Żmudziński Józef, Świecie, Klasztorna 14.

Powiat Szubin

Łowczy — Szablewski Józef, Smolniki.

Podłowczowie — Zulsdorff Stanisław, Barcin, Snopkowski Ludwik, Załachowo, Katafiasz Edmund, Zalesie, Hałas Stanisław, Łabiszyn, Witucki Jan, Kcynia, Staszak Tadeusz, Godzimierz, Jaruzal Marian, Sipiory, Stachowiak Stanisław, Pińsko, p-ta Szubin.

Powiat Toruń

Łowczy — inż. dr Józef Goetz, Toruń, Grunwaldzka 64.

Podłowczowie — Bednarski Czesław, leśn. Rudak, Katarzyński Władysław, Grębocin, Wiśniewski Anastazy, leśn. Karczemka, Głowacki Kazimierz, Gutkowo, Gabor Jan, Chełmża, Krótka 3, Malinowski Bernard, Toruń, Kraszewskiego 58, Hincman Władysław, Chełmża, 3-go Maja 16, Hlebowicz Wiączesław, leśn. Olek, Prabucki Paweł, leśn. Kamieniec, Raciniewski Józef, Rzęczkowo, Szczepanowski Aleksander, Złotoria.

Powiat Tuchola

Łowczy — Hoppe Stanisław, Tuchola, Armii Czerwonej 15.

Podłowczowie— Hoppe Feliks, p-ta Cekcyn St. Suminy, Augustyński Franciszek, p-ta Bysław, Suchy Julian, Gostyczyn, p-ta Gostyczyn.

Powiat Wąbrzeźno

Łowczy — Ołtaszewski Michał, Wąbrzeżno, Wolności 8.

Podłowczowie — Pade Czesław, Czystochleb, p-ta Wąbrzeżno, Babirecki Tadeusz, Strębaczno, p-ta Elgiszewo, Grzębski Roman, Wronie, p-ta Wąbrzeżno.

Powiat Włocławek
Łowczy — Siedlewski Antoni, Włocławek, św Antoniego 35.
Podłowczowie — Głowacki Zenon, Włocławek. Przedmiejska 12, Stokwisz Stefan, Rozinowo, p-ta Włocławek, Osiński Władysław, Zakrzewek, p-ta Choceń, Mikołajczyk Stanisław, Józetki, p-ta Chodecz, Andrzejewski Stanisław, Narty, p-ta Lubień, Główczyński Sylwester, Rakutowo, p-ta Kowal, Posłuszny Ludomir, Kłótno, p-ta Baruchowo, Kowalik Marian, Przedecz, Piłsudskiego 3, Czapski Stanisław, Melinek, p-ta Boniewo, Fabijanowski Tadeusz, Lubraniec, Czyżewski Stanisław, Brześć-Kuj., Sudomir Wincenty, Kłóbka, Mrotek Stefan, Dobiegniewo, Grzanka Makary, Klementynowo, p-ta Brześć-Kuj.

Powiat Wyrzysk
Łowczy — Sokólski Stefan, Nakło n/Not., ul Piotra Skargi 10.
Podłowczowie — Borowski Roman, Wyrzysk, Starostwo Powiatowe, Knapski Kazimierz, Łobżenica, Kaczmarek Józef, Mroczna, Nowicki Antoni, Białośliwie.

WOJEWÓDZKA RADA ŁOWIECKA W WARSZAWIE

Warszawa, ul. Nowy Świat 35

Skład Rady:

Prezes	— Kierwiński Włodzimierz
Wiceprezesi	— inż. Rokossowski Ryszard
	— inż. Łatkiewicz Władysław
Sekretarz	— mgr Oświecimski Jerzy
Skarbnik	— Miler Zdzisław
Członkowie Rady Woj.	— Brodzikowski Aleksander
	— Hałłas Antoni
	— inż. Hofman Jan
	— Miler Walenty
	— Nowak Maciej
	— Zajączkowski Józef
	— Ziegenhierte Wilhelm

Komisja Rewizyjna:

Przewodniczący	— Balicki Erazm
Członkowie	— Szniersztajn Tadeusz
	— Meljon Marian
	— Mazur Stanisław

Sąd Łowiecki:

Przewodniczący	— płk. Downar Zapolski Henryk
Członkowie	— inż. Geldner Wacław
	— inż. Hahn Stanisław
	— mgr Oświecimski Jerzy
	— Rozwadowski Władysław
	— Wyganowski Jan
	— Ziegenhierte Wilhelm

Wykaz łowczych woj. Warszawskiego

Miasto Warszawa
Łowczy — Auterhoff Wilhelm, Warszawa, Nowy Świat 35 m. 8.

Powiat Wschodnio-Warszawski
Łowczy — Włodarski Włodzimierz, W-wa, Waszyngtona 106 — 18.
Podłowczowie — Karpiński Jan, Zbójna Góra, p-ta Radość, Klawe Roman, W-wa, Bródno, Brzeziny 25, Lasocki Mieczysław, Jabłonna, Nadleśnictwo, Pawłowicz Aleksander, Pomiechówek, N-ctwo, Witkowski Aleksander, Rembertów-Poligon.

Powiat Zachodnio-Warszawski
Łowczy — Melion Marian, Pruszków, Kościuszki 42-21.

Podłowczowie — Boczkowski Zdzisław, Pruszków. Kościuszki 42, Kiełbasa Bolesław, Czosnów, p-ta Czosnów, Grula Franciszek, Ożarów, Poznańska 33, Juchniewicz Zygmunt, Raszyn, Nadleśnictwo Sękocin, Korda Konstanty, Skolimów. Młyn, Moszyński Bronisław, W-wa, Moczydło Nr 9.

Powiat Ciechanów

Łowczy — Burzmiński Fryderyk, Ciechanów, Małgorzacka 2.

Podłowczowie — Szymański Eugeniusz, Ościsłowo, p-ta Ościsłowo, Egdkowski Adam, Ciechanów, Zielona Ścieżka 4, Dziedzic Piotr, Opinogóra Górna, p-ta Ciechanów.

Powiat Działdowo

Łowczy — Kowalczewski Witold, Nadleśnictwo Lidzbark, p-ta Lidzbark.

Podłowczowie — Falkowski Wacław, N-ctwo, Kostkowo, p-ta Rybno k/Działdowa, Szklarczyk Zygmunt, Działdowo, Rynek 28, Wiśniewski Zygmunt, leśn. Grodki, p-ta Grodki, Pszenny Piotr, Działdowo, Inspektorat Szkolny.

Powiat Garwolin

Łowczy — Krzymowski Władysław, Garwolin, Wolna 25.

Podłowczowie — Krzaczyński Marian, N-ctwo Podzamcze, p-ta Maciejowice, Niedzielski Mieczysław, Garwolin, leśnictwo Huta Garwolin, Połczański Tomasz, Osieck, leśnictwo Czarci Dół.

Powiat Gostynin

Łowczy — Zielkiewicz Czesław, maj. Sokołów, p-ta Sokołów.

Podłowczy — Ficki Jan, N-ctwo Góry, p-ta Gostynin.

Powiat Grodzisk Mazowiecki

Łowczy — Zajączkowski Józef, Grodzisk Mazowiecki, Kilińskiego 17.

Podłowczowie — Dzikiewicz Jan, Żyrardów, 1-go Maja 54 — 3, Górecki Wacław, Grodzisk Maz., Kościuszki 4, Jezierski Henryk, Sokule, p-ta Wyskitki k/Żyrardowa. Lange Romuald, Mroków, p-ta Nadarzyn, Wiechowski Stanisław, Badowo-Mściska, p-ta Mszczonów.

Powiat Grójec

Łowczy — Ferenstein Eugeniusz, Grójec, P. O. W. Nr 11.

Podłowczowie — Amster Remigiusz, Błędów, Długa 4, Dziuba Jan, kol. Bątków, p-ta Goszczyn, Pawłusiewicz Józef, Sułkowice, p-ta Chynów, Serwiński Henryk, Gościeńczyce, p-ta Grójec, Szonert Ludwik, N-ctwo Rytomoczydła, p-ta Warka, Telecki Stanisław, Drwalew, p-ta Drwalew.

Powiat Maków Mazowiecki

Łowczy — Bargielski Jerzy, Maków Mazowiecki, ul. Legionów Puławskiego 3.

Powiat Mińsk Mazowiecki

Łowczy — Kosmulski Władysław, Mińsk Maz., ul. Wiron'a 21.

Podłowczowie — Góralik Władysław, N-ctwo Mienia, p-ta Cegłów, Jaskaczek Józef, Mińsk Maz., ul. Siennicka 29, Kanowski Zygmunt, leśn. Kuflew, p-ta Mrozy, Nita Henryk, leśn. Krubki, p-ta Pustelnik Mazowiecki, Bławdziewicz Józef, Lubomin, p-ta Stanisławów, Ławecki Jan, Mrozy, p-ta Mrozy, Protasiewicz Michał, Glinianka, p-ta Glinianka.

Powiat Mława

Łowczy — Czerwiński Lucjan, Mława, Sienkiewicza 25.

Podłowczowie — Wachowicz Hieronim, leśn. Mostowo, w Lipnowcu, p-ta Mostowo, Krzesiński Stanisław, Mława, Krzynowłodzka 20.

Powiat Ostrołęka

Łowczy — Wojnar Konrad, Ostrołęka, ul. Szosa Warszawska.

Podłowczowie — Bełcikowski Bohdan, N-ctwo Podgórze, p-ta Kadzidło, Dmowski Stanisław, N-ctwo, p-ta Ostrołęka.

Powiat Ostrów Mazowiecka

Łowczy — Chadajewski Kazimierz, N-ctwo Ostrów, p-ta Ostrów Maz.

Powiat Płock

Łowczy — Hałłas Antoni, Płock, Słoneczna 4.

Podłowczowie — Chrobociński Konstanty, Płock, Kostrogaj, gm. Rogozina, Fomicz Grzegorz, N-ctwo Płock, Kryński Stanisław, Drobin, p-ta Płock, Moszczyński Stanisław, Bielsk k/Płocka, Okuszko Roman, Płock, Stalina 22.

Powiat Płońsk

Łowczy — Milewski Józef, Płońsk, ul. Ciechanowska 25.

Podłowczowie — Borer Stefan, L-ctwo Kępa, p-ta Płońsk, Pawelski Antoni, Śniadowo, gm. Błędówka, Bieniek Adam, Załuski, p-ta Załuski, Brzozowski Franciszek, Wilamowice, p-ta Płońks.

Powiat Przasnysz

Łowczy — Gumiński Antoni, Przasnysz, Błonie 41.

Podłowczowie — Grabowski Jan, Pęcherze, p-ta Dzierzgowo, Modzelewski Piotr, Cierniowce Nowe, p-ta Cierniowce Borowe, Niski Bronisław, leśn. Olszewka, p-ta Parciaki, Bielski Leonard, Krzynowłoga Wielka, p-ta Chorzele.

Powiat Pułtusk

Łowczy — Regulski Kazimierz, N-ctwo Pułtusk.

Podłowczowie — Waśniewski Ludwik, N-ctwo Pułtusk, Flanczewski Juliusz, leśn. Bartodzieje, p-ta Pułtusk, Bronowiecki Witold, Pułtusk, K. K. O., Dobrzyniecki Julian, N-ctwo Lemany, p-ta Pniewo, Marchlewski Henryk, Kółko „Bekas", Serock, pow. Pułtusk, Chojnacki Julian, Mazewo, gm. Gołębie, pow. Pułtusk.

Powiat Radzymin

Łowczy — Koński Władysław, leśn. Fidest, p-ta Wyszków n/B.

Podłowczowie — Bobrowski Jan, leśn. Różane, p-ta Jadów, Koryszewski Leon, leśn. Sokołówek, p-ta Radzymin, Izdebski Kazimierz Wołomin, P. O. W. Nr 7, Janczyński Bohdan, Tłuszcz, Głowackiego 15, Kasprowicz Bogusław, leśn. Urle, p-ta Jadów, Kurpisz Maksymilian, leśn. Struga, p-ta Radzymin, Rogulski Józef, Radzymin, Starostwo.

Powiat Siedlce

Łowczy — Sieniewicz Zbigniew, Siedlce, Dyrekcja Lasów Państwowych.

Podłowczowie — Zwitek Ludwik, Broszków, p-ta Żeliszew, Hłasko Fel ks, Siedlce, Skorupki 16, Stępień Jan, Leśniczówka, p-ta Czuryły.

Powiat Sierpc

Łowczy — Ryglewicz Marian, N-ctwo Sierpc, Kwaśnie, skrzynka pocztowa Nr 5, p-ta Sierpc.

Podłowczowie — Fazan Czesław, Sierpc, Starostwo, Rzepkowski Zygmunt, leśn. Koziebrody, Władziński Czesław, Sierpc, N-ctwo, Tamowski Stefan, Sierpc, Dworcowa 22, Kołodziejski Franciszek, Sierpc, Tułodzieckiego 18.

Powiat Sochaczew

Łowczy (vacat).

Podłowczy — Sieradzki Stanisław, Rybno, p-ta Sochaczew.

Powiat Sokołów Podlaski

Łowczy — Dmowski Ignacy, N-ctwo Sokołów Podlaski.

Podłowczowie — Podoski Eugeniusz, maj Sterdyń, p-ta Sterdyń, Wycech Stanisław, Urząd Ziemski w Sokołowie Podlaskim.

Powiat Węgrów

Łowczy — Szyszkowski Zygmunt, N-ctwo Węgrów.

Podłowczowie — Kucharek Kazimierz, N-ctwo Węgrów, Morawski Franciszek, Korytnica p-ta Węgrów, Martuszewicz Antoni, kol. Sadowne, p-ta Sadowne, Zabokrzycki Kazimierz, Łochów, Nadleśnictwo, Zdzierak Tadeusz, leśn. Miedn k, p-ta Stoczek k/Małkini, Adamczewski Stefan, Węgrów, Nadleśnictwo, Bączek Mieczysław, Ludwinów, p-ta Węgrów.

WOJEWÓDZKA RADA ŁOWIECKA WE WROCŁAWIU

Wrocław, ul. Gen. Świerczewskiego 101/102

Skład Zarządu:

Prezes	— Dołner Jerzy
Wiceprezesi	— ppłk. Czerny Edward
	— Tomaka Jan
Sekretarz	— mgr Sochocki Stefan
Skarbnik	— Warwas Jan
Członkowie Rady Woj.	— mjr. Bartold Zygmunt
	— Horoszowski Leon
	— Kamiński Stanisław
	— Kupczyński Bronisław
	— Kula Michał
	— inż. Kazalski Ludwik
	— Matusewicz Michał
	— inż. Wodziński Jarema

Komisja Rewizyjna:

— inż. Bułhakowski Anatol
— inż. Czarnobil Jarosław
— Misiura Jan
— mgr Śliwa Roman
— Ziółkowski Franciszek

Sąd Łowiecki:

Przewodniczący	— ppłk. Czerny Edward
Członkowie	— mjr. Bartold Zygmunt
	— mgr Sochocki Stefan
	— inż. Sikorski Antoni
	— inż. Wodziński Jarema
	— inż. Zielecki Gustaw
	— inż. Rożnowski Michał
	— inż. Czarnobil Jarosław
	— inż. Rogulski Henryk
	— dr Lapierre Jan

Wykaz łowczych woj. Wrocławskiego

Powiat Bolesławiec

Łowczy — Gołębiowski Józef, Bolesławiec, Kubika 16.

Podłowczowie — Kamiński Henryk, gm. Krasiewice, p-ta Bolesławiec, Owczarski Marian, N-ctwo Lisek, p-ta Osieczna, Drąg Józef, Nowogrodziec fabryka.

Powiat Brzeg n/O.

Łowczy — Proszak Jan, Brzeg, ul. Jerzego 11.

Podłowczowie — Brenner Roman, Brzeg, Rydla 3, Mazurkiewicz Antoni, Brzeg, 3 Kotwic 3a, Klimaszewski Wł., Karłowice, N-ctwo, Kamiński Tadeusz, Lewin Brzeski, maj. Werblowice, p-ta Lewin Brzeski.

Powiat Bystrzyca

Łowczy — Dziewulski Stanisław, Bystrzyca Kłocka, ul. Wojska Polskiego 13.

Podłowczowie — Grabowski Wł., Międzylesie, Sudecka 11, Kopik Henryk, Bystrzyca, 1-go Maja 19, Jóźwiak Stefan, Domaszków 99, p-ta Domaszków, Pontus Mikołaj, Lądek Zdrój, ul. Zwycięstwa 11, Marczewski Stanisław, Strachocim, p-ta Stronie Śląskie, Mrowiec Jan, Śmiechowo, p-ta Bystrzyca.

Powiat Dzierżoniów

Łowczy — Nowak Józef, Dzierżoniów, Pl. Wolności 37.

Podłowczowie — Kania Jan, Jodłowice, gm. Ostroszowice, Syryński Michał, Niemcza, Świerczewskiego 6, Czupryna Bolesław, Jordanów — Szkoła Powszechna.

Powiat Głogów

Łowczy — Antkowiak Jan, Iława Śląska, ul. Żymierskiego Nr 11.

Podłowczowie — Górski Leon, Krzepielów, p-ta Krzepielów, Niemiec Tadeusz, Potok, p-ta Radwaniec, Rohoszewski Jan, Borek, p-ta Głogów, Grund Władysław, Gaworzyce, p-ta Gaworzyce Hołownia Wł. Wróblin, p-ta Brzeg Głog.

Powiat Góra Śląska

Łowczy — Burmistrzak Franciszek, Góra Śląska, Żymierskiego 31.

Podłowczowie — Herbst August, Góra Śląska, Osadnicza 19, Wołkowiński Rom., Góra Śląska, Armii Polskiej Nr 9.

Powiat Jelenia Góra

Łowczy — Użwij Mikołaj, Górna Szklarska Poręba, ul. Kilińskiego 2.

Podłowczowie — Bejger Stanisław, Jelenia Góra, Grunwaldzka 47, Niemiec Józef, N-ctwo Majewo, p-ta Majewo, Kiciński Czesław, leśnictwo Janowiec Wielki, p-ta Janowiec Wielki.

Powiat Kamieniogóra

Łowczy — Wawer Tadeusz, Kamieniogóra, ul. Waryńskiego.

Podłowczowie — Ciostań Piotr, Grzędy Nr 6, p-ta Czarny Bór, Karasiński W., Kamieniogóra, Jeleniogórska Nr 60, Wójcikiewicz, Kamieniogóga, Daszyńskiego 2.

Powiat Kłodzko

Łowczy — mgr. Łahota Roman, Kłodzko, Sąd Grodzki.

Podłowczowie — Szczypczyk Mieczysław, Kłodzko, Kościuszki 12, Czechowicz Józef, Nowa Ruda, Gimnazjum, Otulski Jan, Kłodzko, Pow. Kom. M. O., inż.Kędziński Witold, Kłodzko, Dyrekcja Lasów Państw., Kotecki Karol, Kłodzko, Urząd Skarbowy.

Powiat Kożuchów

Łowczy — Mierzejewski Edward, Kożuchów, 3-go Maja 15.

Podłowczowie — Zieniewicz Al., Nowa Sól, Bolesława Chrobrego Nr 57, Izdebski Mieczysław, Kożuchów, Marcinkowskiego 2.

Powiat Legnica

Łowczy — mgr. Markiewicz Janusz, Legnica, Strzelecka 3.

Podłowczowie — Sukiennik Jan, Prochowice, p-ta Prochowice, Gonia Jan, Postolice, p-ta Ruja, Małaczyński Stefan, Siedliska, p-ta Miłkowice.

Powiat Lubań

Łowczy — Rekosiewicz Zygmunt, Lubań, Prochowa 10.

Podłowczowie — Pazdej Władysław, Sulików, Pocztowa 9, p-ta Sulików, Godlewski Edward, Uniegoszcz, Kolejowa 20.

Powiat Lubin

Łowczy — Kajetanowicz Antoni, Lublin — Oddział Centrali Mięsnej.

Podłowczowie — Godek Franciszek, Obora, p-ta Lubin Legnicki, Trześniowski Franciszek, Trzebnica, p-ta Chocianowiec, Zawada Władysław, p-ta Zimna Woda.

Powiat Lwówek Śląski

Łowczy — Płomień-Hellebrand Henryk, Świeradów Zdrój, ul. Płomykowa, p-ta Świeradów Zdrój.

Podłowczowie — Sawicki Józef, Mirsk, Rynek 1, p-ta Mirsk, Jabłorzyński Marian, Lwówek, Koniewa 125, Kadzioła Józef, Gryfów, leśniczów-

ka, p-ta Gryfów, Kołyniewicz Zdzisław, Lwówek, N-ctwo, p-ta Lwówek, Siemionek Czesław, Lwówek, Bolesławiecka 12.

Powiat Namysłów

Łowczy — Przybylski Bolesław, Namysłów, stacja kolejowa.

Podłowczowie — Sielicki Kazimierz, Rychnów, majątek PZN, p-ta Namysłów, Zarzeoki Władysław, Namysłów, Szopena 21, Iwiński Jan, Strzelce, p-ta Strzelce, Myślicki Augustyn, Namysłów, Parkowa 13.

Powiat Oleśnica

Łowczy — Stachurski Józef, Buków 86, p-ta Bierutów.

Podłowczowie — Kolasa Piotr, Wojciechów, p-ta Bierutów, Zanstowicz Kazimierz, Dobroszyce, Rynek 7, p-ta Dobroszyce.

Powiat Oława

Łowczy — Pawlak Franciszek, Oława, ul. Rady Narodowej.

Podłowczowie — Kijaszczenko Julian, Oława, ul. Ogrodowa, Humeniuk Aleksander, Oława, Zawialski Jan, Laskowice, p-ta Oława.

Powiat Środa Śląska

Łowczy — Jarymowicz Ryszard, Szczepanów, gm. Przedmoście, pow. Środa Śląska.

Podłowczowie — Waltenbergier Kazimierz, Środa Śląska, Słowackiego 1, Stoksik Stefan, Wrocław, Jana Długosza 7 m. 3.

Powiat Świdnica

Łowczy — Varisella Edward, Świdnica, Chrobrego 9.

Podłowczowie — Gartner Kazimierz, Świdnica, Nowotki 1, Krenc Zygmunt, Strzegom, ul. Rynek 1, p-ta Strzegom, Zięba Józef, Bystrzyca Górna Nr 10.

Powiat Syców

Łowczy — Hołubecki Wacław, Syców, Kaliska 8.

Podłowczowie — Łuczak Roman, Komorów, Nr domu 9, Rudkowski Władysław, Syców, Kolejowa 16, p-ta Syców.

Powiat Szprotawa

Łowczy — inż. Hopko Antoni, Szprotawa, Żegańska 22.

Podłowczowie — Hippman Stefan, Szprotawa, Parkowa 10, Kanus Zenobiusz, Przemków N-ctwo, p-ta Przemków, Klimecki Jan leśn., Długie, p-ta Borowina, Kurzewski Edmund, leśniczówka Łobuchów, p-ta Małomice.

Powiat Trzebnica

Łowczy — Żochowski Feliks, Trzebnica, Leśna 2.

Podłowczowie — Janicki Wł. Trzebnica, Słoneczna 1, Wąsala Jan, Trzebnica, Rynek 2, Mycek Marian, Trzebnica, Willowa, Kulka Hipolit, Czeszów, p-ta Czeszów, Kuczborski Feliks, Skokowa, p-ta Skokowa, Karasik, Oborniki Śl., ul. Łokietka, Cepel Antoni, Prawdów W., p-ta Prawdów W.

Powiat Wałbrzych

Łowczy — inż. Fryczkowski Jan, Biały Kamień, Kościuszki 17.

Podłowczowie — Śliż Adolf — Wałbrzych, Żegiestowska 9, Hryncewicz Ludwik, Solice Zdrój, Polska Nr 1, Stamiech Jan, Boguszów, p-ta Boguszów, Łobaczewski Aleksander, Boguszów, Lisowski Witold, Struga, Główna 62, Niewęgłowski Henryk, Wałbrzych, Młynarska 18, Nowotny Stanisław, Nieroszów, ul. Wolności, Ledyczyszyn Mieczysław, Rusinowa, leśnictwo, Sandecki Franciszek, Kuźnice Świdn., Głowackiego 6.

Powiat Wołów

Łowczy — Homerski Jan, Wołów, ul. Focha 1.

Podłowczowie — inż. Drzezgowski Tadeusz, Wołów, ul. Powstańców Śl., Sepioł Stefan, Ścinawa, ul. gen. Świerczewskiego, Stojak Leon,

Wołów, Poniatowskiego 32, Ziemski Jerzy, Brzeg Dolny Fabryka „Rokita“, Bajer Jan, Glebowice Nr 2, p-ta Wińsko, Piwowar Sławomir, p-ta Wołów.

Powiat Zgorzelec

Łowczy — Markowski Julian, Zgorzelec, ul. Rzeczki Górne Nr 14.

Podłowczowie — Samborski Marian, Rogatynia, p-ta Rogatynia, Rojek Jan, Zgorzelec P.U.R., inż. Pukiński Antoni, N-ctwo Pieńsk, p-ta Pieńsk.

Powiat Złotoria

Łowczy — Grodzicki Stanisław, Wojcieszów Nr 4, p-ta Wojcieszów.

Podłowczowie — Happa Józef, Piotrowice, p-ta Chojnów, Szokalski Michał, N-ctwo Świerzawa.

Powiat Żary

Łowczy — Lewandowski Wacław, Żary, Al. Wojsk Polskich 21.

Powiat Żagan

Łowczy — Warmuziński Jan, Jaworowo Dolne, p-ta Miodonice.

Podłowczowie — Janosik Józef, Żagań, Rynek Półjan Józef, Jaworowo Dolne, p-ta Miodonice, Bożek Jan, Wymórki, p-ta Wymórki.

Rykoszet od wody może być niebezpieczny nawet na 250 kroków.

SKŁAD RADY NADZORCZEJ SPÓŁDZIELNI „JEDNOŚĆ ŁOWIECKA“

Inż. Bohusz Juliusz	Min. Leśn.
Ob. Dębiński Tadeusz	Min. Leśn.
Ob. Grzelarczyk Józef	C.S.S. „Społem“
Dyr. Hołowiński Stanisław	Państ. Bank Rolny
Płk. Kisielow Jan	
Dr Korolkiewicz Zbigniew	Polski Zw. Łowiecki
Kowalski Zbigniew	Polski Zw. Łowiecki
Ob. Krupka Stanisław	Budownictwo Wiejskie przy Politech. Warsz.
Prezes Niemiec Józef	C.S.S. „Społem“
Dyr, Pasternak Kazimierz	Min. Leśn.
Gen. Prof. Dr Szarecki Bolesław	
Dr Tallen-Wilczewski Aleksander	Min. Odbudowy

Zastępcy:

Ob. Jankowski
Kpt. Grula Franciszek
Ob. Dobrowolski Władysław

RADA NADZORCZA

Dr Tallen-Wilczewski Aleksander	Prezes
Dyr. Hołowiński Stanisław	V-prezes
Dr Korolkiewcz Zbigniew	Sekretarz

Komisja Rewizyjna — Dyr. Hołowiński Stanisław
Inż. Bohusz Iuliusz
Ob. Grzelarczyk Józef

" Społeczna — Ob. Krupka Stanisław
Dr Korolkiewicz Zbigniew
Ob. Dębiński Tadeusz
" Org.-gospod. — Prezes Niemiec Józef
Kowalski Zbigniew
Dyr. Pasternak Kazimierz

ZARZĄD

Inż. Tomasz Zan	Prezes Sp-ni
Ob. Zabłocki Tadeusz	V-prezes Sp-ni
Inż. Geldner Wacław	Czł. Zarządu

ADRESY ODDZIAŁÓW SPÓŁDZIELNI „JEDNOŚĆ ŁOWIECKA"

CENTRALA

Warszawa, ul. Chmielna 1/3, tel. 8-25-60.

1. Białystok — ul. Rynek Kościuszki 26
2. Bydgoszcz — ul. Dworcowa 16, tel. 19-63
3. Gdynia — ul. Starowiejska 24, tel. 45-28
4. Kalisz — ul. Żymierskiego 37, tel. 15-54
5. Katowice — ul. Rynek 4, tel. 351-13
6. Kielce — ul. 1-go Maja 6
7. Kraków — ul. Grodzka 10, tel. 5-89-82
8. Lublin — w trakcie uruchomiania
9. Łódź — ul. Piotrkowska 134
10. Olsztyn — ul. Jagiellońska 33, tel. 27-88
11. Opole — ul. Koraszewskiego 3, tel. 562
12. Poznań — ul. Świerczewskiego 19, tel. 72-83
13. Radom — ul. 1-go Maja 68, tel. 15-16
14. Szczecin — ul. ks. Jaromira 13
15. Toruń — ul. Różana 1, tel. 12-83
16. Warszawa — ul. Marszałkowska 31
17. Wrocław — ul. Kołłątaja 18, tel. 39-30.

NOTATKI

DZIENNIK MYŚLIWSKI

Data	Miejscowość łowisko	Jelenie		Sarny			Dziki	Zające	Króliki	Bażanty	Kuropatwy
		Byki	Łanie	Kozły	Siuty						

Kaczki	Słonki			Wilki	Lisy	Krogulce	Jastrzębie	Wrony	Sroki	Ilość strzałów	Pogoda	Uwagi

NOTATKI

SPIS RZECZY
KALENDARZA MYŚLIWSKIEGO NA ROK 1950

str.

PZŁ